

NAUKI SPOŁECZNE I HUMANISTYCZNE

VARIA

REDAKCJA:
KAROL ŁUKOMIAK

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

ARCHAEOGRAPH

NAUKI SPOŁECZNE
I HUMANISTYCZNE

VARIA

REDAKCJA
DIANA ŁUKOMIAK
KAROL ŁUKOMIAK



NAUKI SPOŁECZNE I HUMANISTYCZNE

VARIA

REDAKCJA:
KAROL ŁUKOMIAK

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

REDAKCJA

DIANA ŁUKOMIAK

KAROL ŁUKOMIAK

RECENZENCI

PROF. DR HAB. ALICJA KULECKA

DR ALEKSANDRA BANASZKIEWICZ

DR AGNIESZKA CZECH-ROGOYSKA

KOREKTA REDAKTORSKA

KAROL ŁUKOMIAK

DIANA ŁUKOMIAK

SKŁAD I PROJEKT OKŁADKI

KAROL ŁUKOMIAK

© COPYRIGHT BY AUTHORS & ARCHAEGRAPH

ISBN: 978-83-66035-85-0

WERSJA ELEKTRONICZNA DOSTĘPNA NA STRONIE INTERNETOWEJ WYDAWCY:

www.archaeograph.pl

ORAZ W REPOZYTORIUM CYFROWYM BIBLIOTEKI NARODOWEJ
I PROFILACH AUTORÓW W INTERNETOWYCH SERWISACH NAUKOWYCH

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

ŁÓDŹ 2020

SPIS TREŚCI

Anna Kotowicz	
Wybrane przykłady pracy pokojowej 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich (1921-1939)	11
Maciej Kaproń	
Okoliczności wyboru Polski do udziału Drugich Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie	31
Agata Iżykowska-Uszczyk	
Wyzwania <i>non-binary art</i>	
Paulina Podolska	
Wirtuozowskie popisy muzyków w odach okolicznościowych doby porozbiorowo-przedromantycznej	51
Maciej Choromański	
Anglizismen in ausgewählten DaF-Lehrwerken	79
Małgorzata Wronka	
“Tell Me about Your Armor, Achilles”: The Shield of Achilles as an Example of Early Ekphrastic Work	95
Agata Mysona	
Próba translacji enigmy: funkcja narracji mitycznych w myśli Jeana Laplanche’a	103
Anna Peczyńska	
The hermeneutics guided by deixis (deictic expressions) of the selected texts posted on Facebook as part of arversum in the time of Covid-19 pandemic	113
Paulina Gajosowa	
Czytelniczy <i>American dream</i>	135

Aleksandra Jastrzębowska – Jasińska	
Zastosowanie bajkoterapii w treningu wspierania odporności psychicznej u dzieci	145
Joanna Kata	
Obraz samooceny w opinii wychowanków instytucjonalnych form pieczy zastępczej	153
Kamila Urbaniak	
Zachowania językowe i komunikacyjne występujące u dzieci ze spektrum autyzmu	167
Mirosława Kanar	
Różne oblicza przemocy wobec osób ze spektrum autyzmu – rekomendacje dla praktyki	179
Aneta Raczykowska	
Programowanie i robotyka w nowej podstawie programowej z Informatyki. Przegląd narzędzi i pomocy wspomagających naukę programowania dla uczniów i nauczycieli klas 4-8	207
Anna Falana-Jafra	
O nie-ramowości praw. Problem intersubiektywności norm prawnych w świetle teorii kategoryzacji prototypowej oraz wybranych teorii sumienia	231
Aleksandra Kultys	
Konkurs na dzieło architektoniczno-budowlane w sferze ochrony środowiska	243
Angelika Koman	
Postulat racjonalnego prawotwórstwa w obliczu pandemii COVID 19 – wybrane uwagi teoretyczne i praktyczne	255
Ewa Węgiel	
Transgraniczne przeniesienie siedziby spółki w świetle wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej	267
Ilona Radziwon-Kamińska	
Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego.	

Wybrane zagadnienia	291
Jakub Płaziuk Postępowanie o złożenie nieruchomości j ako przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego	303
Joanna Bagadzińska Zasada niedyskryminacji ze względu na orientację seksualną w prawie Unii Europejskiej	319
Kamila Szczygiół Dozór elektroniczny w postępowaniu wykonawczym	345
Katarzyna Korona Oddziaływania edukacyjne w ośrodkach kuratorskich na przykładzie Sądu Rejonowego w Lublinie	367
Maciej Troć Towards artificially (un)intelligent justice	379
Monika Łata Podwójna jakość żywności. Aspekty prawne	393
Anna Baran Hanna Baran Rachunek kosztów upadłości – teoria i praktyka	407
Piotr Pieńkosz Charakter numeru rejestracyjnego pojazdu w kontekście przepisów o ochronie danych osobowych	419
Beata Kuźniarowska Wędrówki codzienności jako element życia człowieka	433
Krystyna Doroszewicz Ewa Zielony-Koryczan Co różni związki nieformalne i małżeńskie: satysfakcja, cele relacyjne, taktyki wywierania wpływu społecznego?	443
Karolina Czerwionka Wizerunek samotnej matki we współczesnej Polsce. Analiza socjologiczna przemiany stereotypu	461

Maksymilian Radzikowski Czym różni się „gej” od „homoseksualisty” i „czarny” od „czarnucha”? Problem etykiet społecznych i ich badań.	481
Iga Kleszczyńska Analiza bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Stanach Zjednoczonych podczas prezydentury Baracka Obamy	507
Karolina Pirianowicz Znaczenie Republiki Białorusi w relacjach z Federacją Rosyjską i Unią Europejską	519
Maciej Grześkowiak Lebanon and Hezbollah A study of accountability of states for non-state armed actors	529
Monika Wesołowska Problematyka metodologii badań nad nierównościami ekonomicznymi na przykładzie Polski w latach 2004-2019	547
Szymon Beniuk Piłka nożna jako narzędzie polskiej propagandy na Górnym Śląsku w okresie powstań śląskich 1919-1921	577
Anna Uroda Kultura ceramiki szarej malowanej w migracji Indo-Ariów na subkontynent indyjski	589
Martina Mandera-Rzepczyńska Znaczenie seiðr w sprawowaniu władzy, czyli o kontaktach norweskich władców z saamskimi czarownikami	601

Aleksandra Wróbel

**„By koń o swej sile wiedział,
żaden by na nim nie siedział”
– fizjonomia konia a jego wykorzystanie
w życiu codziennym**

621

Bartosz Różanek

**Obraz władzy w świetle Dzienników politycznych
Mieczysława F. Rakowskiego z grudnia 1981 roku**

631

WYBRANE PRZYKŁADY PRACY POKOJOWEJ 14 PUŁKU UŁANÓW JAZŁOWIECKICH (1921-1939)

WPROWADZENIE

Lwów w dwudziestoleciu międzywojennym stanowił centrum gospodarcze, administracyjne, naukowe i kulturowe regionu. Miasto wchodziło w skład Okręgu Korpusu nr VI wraz z siedzibą dowództwa. Na jego terenie działały ważne instytucje wojskowe oraz stacjonowało dziesięć jednostek różnego rodzaju broni. Dyslokowanie pułku w największym garnizonie Polski południowo-wschodniej, na terenie dużego ośrodka miejskiego stanowiło nobilitację i wyróżnienie, dając przy tym większe możliwości rozwoju żołnierzy w wielu dziedzinach.

14 p. uł. aktywnie angażował się w życie garnizonu i Lwowa, wcielając w ten sposób w życie koncepcje integracji armii ze społeczeństwem. Można wymienić tu wymienić takie działania na rzecz lokalnej społeczności, jak praca oświatowa, krzewienie patriotyzmu, pomocom ubogim i bezrobotnym czy akcję dożywiania dzieci. Ponadto wojsko wspierało pod względem logistycznym, wizerunkowym czy finansowym wiele wydarzeń o charakterze kulturalnym i artystycznym.

Życie służbowe normowały odgórnie tworzone regulaminy i instrukcje. Praktyka ta przekładała się również na życie codzienne oficerów i ułanów, które w znacznym stopniu było organizowane przez armię. W garnizonach tworzone biblioteki i czytelnie, formowano pułkowe teatry oraz orkiestry i chóry, a na terenie poszczególnych koszar otwierano kasyna i świetlice. Przepisy regulowały kwestie związane z życiem prywatnym, takie jak małżeństwa czy pogrzeby. Kawaleria względem innych broni charakteryzowała się własnymi zwyczajami, specyficznymi dla poszczególnych pułków. Należy wskazać na istotny wpływ tradycji i obyczajów na życie codzienne korpusu oficerskiego i szeregowców oraz na ich rolę w kształtowaniu niepowtarzalnego dla każdego pułku esprit de corps. Tradycja pozwalała regulować wiele spraw związanych z życiem służbowym i prywatnym, a także wpływała na formację i wychowanie przyszłych kawalerzystów.

Istotnym aspektem życia garnizonu, szczególnie w latach 20-tych, była akcja oświatowo-wychowawcza i praca na rzecz rozwoju kultury. Działania te miały na celu uzupełnienie braków wiedzy oraz podniesienie poziomu obycia.

Armia kładła duży nacisk na walkę z analfabetyzmem wśród poborowych oraz na uzupełnianie braków w wykształcaniu oficerów. Oprócz nauczania początkowego, prowadzono liczne kursy rzemieślnicze i zawodowe.

Jednostka angażowała się w organizację życia sportowego. Na terenie Lwowa, z inicjatywy władz wojskowych powstawały obiekty rekreacyjne. Z wybudowanych przez armię stadionów czy pływalni mogła korzystać ludność cywilna. Wojsko miało także duży wpływ na organizację i prowadzenie zajęć wychowania fizycznego oraz wspomagało organizacje działające na rzecz rozwoju obronności.

W artykule przedstawione zostaną wybrane elementy związane z funkcjonowaniem 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich w okresie pokojowym, oraz przykłady codziennego życia jednostki, m.in. życie kulturalne, warunki bytowo-mieszkaniowe, gospodarka pułkowa i tradycje.

RYS HISTORYCZNY 14 PUŁKU UŁANÓW

Początki pułku sięgają lutego 1918 r., kiedy w rumuńskiej miejscowości Ungheni powołano szwadron kawalerii składający się z Polaków służących wcześniej w armii rosyjskiej [Archiwum Akt Nowych, dalej: AAN, 2/2615/0, sygn. 28, J. Strużyński, k. 1]. W wyniku braku łączności z II Korpusem Wschodnim oraz w obawie przed rozbrojeniem przez Niemców, „polski szwadron” zasilł szeregi 2. Konnego Pułku rosyjskiej Armii Ochotniczej gen.

Antona Denikina, z którą dotarł na Kubań [*Dzieje Ułanów Jazłowieckich*, 1988, s. 14]. Historia jednostki wiązała się dalej ze szlakiem bojowym 4. Dywizji Strzelców Pieszych gen. Lucjana Żeligowskiego, w skład której weszła 24 sierpnia 1918 r. jako Dywizjon 1 Dywizji Jazdy. W listopadzie 1918 r. Dywizjon wymaszerował do Noworosyjska, skąd w styczniu 1919 r. drogą morską przetransportowano go do Odessy. Przemianowany na Pułk Ułanów przy 1 Dywizji Jazdy, pod komendą mjr. Konstantego Plisowskiego, stanowił część składu francuskich wojsk interwencyjnych. W kwietniu 1919 r. oddziały polskie jako straż tylna wojsk sprzymierzonych opuściły miasto, wycofując się w kierunku Rumunii [AAN, 2/2615/0, sygn. 123, A. Kasprzycka-Wierzbicka, k. 11]. 15 czerwca 1919 r. pułk przekroczył granicę rumuńską i przedostał się do Polski, by 25 czerwca rozpocząć działania przeciwko wojskom ukraińskim terenie Małopolski Wschodniej [L. Kukawski 2004, s. 108].

Istotnym wydarzeniem w historii pułku był bój pod Jazłowcem. Podczas ofensywy gen. Lucjana Żeligowskiego przeciwko cofającym się wojskom Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, w dniach 11–13 lipca 1919 r. doszło do ciężkich walk w pobliżu klasztoru ss. niepokalanek. 14 Pułk wspierany przez 1. szwadron 6 Pułku Ułanów oraz kompanię 31 pp. pokonał przeważające siły ukraińskie (około 2,5 tys. bagnatów, około 50 ckm, 4 baterie artylerii polowej), wypierając je za linię Zbrucza [*Dzieje Ułanów Jazłowieckich* 1988, s. 27].

Bój pod Jazłowcem był pierwszą zwycięską walką na polskiej ziemi, dlatego też na mocy rozkazu Naczelnego Wodza jednostka przyjęła nazwę Ułanów Jazłowieckich oraz otrzymała numer porządkowy „14”. Na patronkę wybrano NMP Jazłowiecką, której kult był bardzo mocno rozwijany wśród ułanów [AAN, 2/2615/0, sygn. 123, A. Kasprzycka-Wierzbicka, k. 4]. Bitwa dała także początek wyjątkowej relacji, jaką kawalerzyści nawiązali ze zgrupowaniem ss. niepokalanek.

Następnie 14 p.uł. wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Jednostka m.in. walczyła na Wołyniu, wzięła udział w wyprawie kijowskiej i walkach w rejonie Lwowa. Zmagania wojenne lat 1918–1920 pułk zakończył 31 sierpnia 1920 r. bitwą pod Komarowem, w której złamano siłę bojową Armii Konnej Budionnego [Smaczny 1989, s. 176]. Na stały garnizon 14 p.uł. wyznaczono Lwów z koszarami przy ul. Łyczakowskiej, w których stacjonował od listopada 1921 r. do września 1939 r. Od 1930 r. jednostka wchodziła w skład 6 Samodzielnej Brygady Kawalerii w Stanisławowie, którą w 1937 r. przemianowano na Podolską Brygadę Kawalerii.

RODZINA PUŁKOWA I TRADYCJA

Polska po odzyskaniu niepodległości, tworzyła wojsko w oparciu o oficerów i żołnierzy wywodzący się z trzech różnych armii, w wielu przypadkach słabo znających język polski oraz w odmienny sposób pojmujących kwestie dyscypliny i zwyczajów [Kielban 2013, s. 93] Długi okres nieobecności WP w dziejach państwa, wymagał czynnika, który konsolidowałby oficerów i szeregowców wywodzących się z różnych środowisk. W związku z tym, dowództwo dążyły do integracji środowiska wojskowych. Podejmowano działania mające na celu wypracowanie wewnątrz armii relacji i więzi analogicznych do tych rodzinnych. Miało to procentować wykształceniem się specyficznego esprit de corps czyli ducha pułku, opartego na koleżeństwie i poczuciu wspólnoty. Żołnierze, bez względu na rodzaj służby czy posiadany stopień, mieli obowiązek dbałości o dobre imię jednostki, podtrzymywania więzi koleżeńskich i wzajemnej pomocy [Kusiak 1992, s. 32].

Pułk traktowano jak drugi dom, a kolegów jak członków rodziny. Władze wojskowe zakładały, że siła armii leżała w korpusie oficerskim, dlatego wojsko wcielało w życie nowy etos oficera – w pełni posłusznego dowództwu i gotowego do poświęceń [Kielban, 2013, s. 92-93]. Duży nacisk kładziono na budowę dobrych relacji ze społeczeństwem, szczególnie na płaszczyźnie lokalnej.

Jednym z czynników integracyjnych była tradycja. Odegrała ona zasadniczą rolę w kształtowaniu najmłodszych roczników kawalerzystów oraz korpusu oficerskiego. Instrukcja Szkolenia Kawalerii z 1937 r. wskazywała na ogromne znaczenie historycznej przeszłości jednostki w formacji moralnej podkomendnych, a także podkreślała rolę tradycji jako istotnego narzędzia w procesie wychowawczym rekrutów [*Instrukcja Szkolenia Kawalerii 1937*, s. 7] Tradycja miała wpływ na życie codzienne jednostki, regulując m.in. sposób obchodzenia świąt pułkowych, rocznic ważnych bitew, czy też kwestii związanych z życiem prywatnym [Radziukinas, 1936, s. 43].

Wiele zwyczajów i odrębności charakterystycznych dla 14 p.uł. wynikało z relacji i przyjaźni ze zgrupowaniem ss. niepokalanek z Jazłowca oraz z historii i przeszłości bojowej jednostki.

Jedną z najbardziej znanych tradycji były konne patrole do Jazłowca, które w 1925 r. zapoczątkował rtm. Władysław Nowacki. Corocznie ze Lwowa do klasztoru ss. niepokalanek wyruszał patrol składający się z nowoprzybyłych podporuczników, podoficerów oraz najlepszych ułanów z każdego szwadronu. Patrol przybywał do Jazłowca 8 grudnia w dniu święta Niepokalanego

Poczęcia NMP [Archiwum Sióstr Niepokalanek w Szymanowie: dalej ASN, o. K. Żukiewicz, 1934, s. 6]. Ułani odwiedzali Jazłowiec także przy okazji ćwiczeń i manewrów, które odbywały się w pobliżu miasteczka: „pułk ruszał do klasztoru marszem radosnym, aby choć kilka godzin spędzić w gościnie u Sióstr Niepokalanek. Klękała wtedy hurmem starszyzna i brać ułańska w kaplicy, w korytarzach, na dziedzińcu klasztornym, i zanosila serdeczne modły do swojej patronki [AAN, 2/2615/0, sygn. 28, s. Grażyna niepokalanek, k. 4].

Ciekawe zwyczaje wiązały się ze świętem pułkowym. W latach 1921-1924 obchodzono je 8 grudnia. W 1925 r. zostało przeniesione na 11 lipca, na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Jazłowcem. Uroczystości rozpoczynały się już dzień wcześniej, na terenie koszar na Jałowcu, gdzie po zapadnięciu zmroku, przy świetle pochodni i odgłosach pozorowanej bitwy, pułk stawał do apelu poległych [Polak 1994, s. 48]. Następnego dnia po mszy św., odbywała się defilada plutonów (często w galopie). Po południu organizowano zawody hippiczne i pokazy konne. Święto kończył bal dla oficerów i podoficerów.

8 grudnia 1927 r. oficerowie rezerwy i oficerowie w stanie spoczynku, na spotkaniu organizowanym przez dowódcę pułku, podjęli decyzję o powołaniu „Związku Oficerów Rezerwy 14-go pułku ułanów Jazłowieckich”, z siedzibą we Lwowie [Державний архів Львівської області, dalej: DALO, f.1, op.58, spr.840, k. 1]. W 1928 r. związek wraz z władzami liczył 71 członków [DALO, fond 1, opis 58, spr. 840, k. 2]. Głównym celem organizacji było zacieśnianie wewnętrznych relacji towarzyskich oraz utrzymywanie kontaktów z jednostką macierzystą. Byli „jazłowiacy” uczestniczyli w takich wydarzeniach z życia pułku jak święta, rocznice, wydarzenia sportowe i biegi myśliwskie. Związek organizował także każdego 14-go dnia miesiąca, uroczyste kolacje w restauracji Hotelu George, na które zapraszano dowódcę oraz przedstawicieli korpusu oficerskiego [DALO, f.1, op.58, spr.840, k.11]. W celu podtrzymywania więzi koleżeńskich oraz wzmacniania pułkowego *esprit de corps*, dla wszystkich oficerów służby czynnej i rezerwy, dowództwo pułku z dniem 1 marca 1928 r. wprowadziło tzw. obiady czwartkowe [DALO, f.1, op.58, spr.840, k.1].

Ułani Jazłowieccy zgodnie z koncepcjami ówczesnych władz wojskowych wykształcili silne więzi i relacje z jednostką macierzystą. Dowodem na to może być powstawanie organizacji działających jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, które skupiały byłych ułanów lub ich rodziny. Tradycje pułkowe podtrzymywano również wśród żołnierzy przebywających w stalagach i oflagach niemieckich podczas II wojny światowej. Kolejny przykład

stanowią powołane po zakończeniu wojny koła pułkowe, które zrzeszały ułanów i oficerów w stanie spoczynku mieszkających w Polsce i zagranicą.

WYBRANE PRZYKŁADY ŻYCIA JEDNOSTKI

Obowiązki służbowe, proces wyszkolenia oraz inne elementy składające się na życie codzienne danej jednostki wynikały z przepisów i regulaminów funkcjonujących w Wojsku Polskim. Codziennosc kształtowali także sami dowódców, oficerowie i żołnierze.

Większą część dnia pochłaniały zajęcia służbowe. Garnizon lwowski borykał się z problemami wynikającymi z braku odpowiedniej bazy szkoleniowej w koszarach, co wpłynęło na opracowanie systemu szkoleń praktycznych, opierających się na ćwiczeniach w polu, które rozpoczynały się o godz. 4:00 rano, a kończących capstrzykiem o godz. 21:00 [Ostanek 2016, s. 395]. W przypadku kawalerii poza doskonaleniem jazdy, walką w plutonie pieszo i konno, zdobywano m.in. widzę z zakresu funkcjonowania i budowania polowych linii telefonicznych czy alfabetu Mors'a [Ostanek 2016, s. 396].

Służba w kawalerii będącej bronią konną należała do jednej z najtrudniejszych. Doskonale opisuje to fragment wspomnień służącego w 14 p.uł. Gwidona Salomona: „1 listopada 1921 pułk przybywa do Lwowa jako swego stałego garnizonu. Nas natychmiast wzięto do galopu. Pobudka o godzinie 5:00 rano, czyszczenie i karmienie koni, śniadanie; od 8:00 do 12:00 zajęcia według programu, od 12:00 do 17:00 uczniowie mieli czas do swojej dyspozycji (od 15:00 do 20:00 szkoła, od 21:00 do 5:00 kolacja, nauka i spanie) [Polak 1994, s. 43].

Przepisy miały istotny wpływ na życie religijne żołnierzy oraz regulowały ich uczestnictwo w świętach. Przykładem może tu być organizacja obchodów święta Jordanu dla żołnierzy obrządku grekokatolickiego i prawosławnego [Wojskowe Biuro Historyczne-Centralne Archiwum Wojskowe, dalej WBH-CAW, I.321.14.1, Roz.dz. nr 14, 1928]. Uroczystości przebiegały zgodnie ze ściśle określonym harmonogramem. Dowódcy pododdziałów byli zobowiązani wyznaczyć do uczestnictwa wszystkich szeregowych wyznania grekokatolickiego, których na ten dzień zwalniano z zajęć służbowych. W skład delegacji wchodził ponadto przedstawiciel korpusu oficerskiego. Święto rozpoczynała uroczysta msza polowa w ujeżdżalni 6 baonu sanitarnego przy ul. Jabłonowskich, następnie święcono wodę Wszystkich obowiązywało umundurowanie świąteczne, przy broni bocznej. Analogicznie zorganizowano obchody święta Jordanu dla wyznawców prawosławia. Na 19 stycznia zaplanowano uroczyste

nabożeństwo w cerkwi przy ul. Franciszkańskiej, również przy udziale delegacji przedstawicieli korpusu oficerskiego i podoficerskiego.

Przepisy regulowały także udział żołnierzy w niedzielnych mszach (nabożeństwa dla szeregowych wyznania katolickiego obrządku rzymskiego i greckiego oraz prawosławnych) [WBH-CAW, I.321.14.1, Roz.dz. nr 23, 1928], czy udział w świętach i modlitwach dla wyznawców judaizmu.

Instrukcje i regulaminy wpływały bezpośrednio na życie prywatne żołnierzy. W przypadku chęci zawarcia związku małżeńskiego, oficer lub ułan musiał wystosować prośbę o udzielenie zgody na ślub do odpowiednich organów administracji wojskowej m.in. do dowódcy jednostki macierzystej i dowództwa garnizonu, na terenie którego była dyslokowana. Przykładowo w kwietniu 1928 r. w 14 p. uł. wydano dwa zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego: zezwolenie na otwarcie zw. małżeńskiego, wydane na podstawie rozkazu DOK VI L.9320/o.og. O. de. b. z dn. 26.04, przez plutonowego zawodowego Walerego Fleiszera z 4. szwadronu samochodów pancernych (n.e. 14.p. uł) z panną Franciszką Panas [WBH-CAW, I.321.14.1, Roz. dz. nr 98] oraz zezwolenie na otwarcie zw. małżeńskiego, wydane na zasadzie artykułu 21. Ustawy o „Podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych w WP”; zezwolenia udziela dowódca pułku pion. Józefowi Szuszyłe z 4 D.A. z panną Anną Kułacz [WBH-CAW, I.321.14.1, Roz. dz. nr 90]. W przypadku oficerów, dodatkowym utrudnieniem w zawarciu małżeństwa była granica wiekowa (24 lata), posiadanie odpowiedniego stopnia i odbycie kilkuletniego stażu służbowego, a także konieczność przedstawienia przez kandydatkę na żonę zaświadczenie o nieposzkalowanej opinii oraz wniesienie przez nią zabezpieczenia majątkowego, stanowiącego równowartość miesięcznych zarobków kapitana lub majora [Kusiak 1992, ss. 56-61].

OŚWIATA I KULTURA

Rozkaz organizacyjny z 17 października 1922 r. wprowadzał przymusowe nauczanie analfabetów i półanalfabetów na rok szkolny 1922/23. Na terenie DOK VI przepisy te objęły 14 szkół żołnierskich kierowanych przez nauczycieli cywilnych.

1 grudnia 1922 r. rozpoczęto naukę na pierwszym zorganizowanym przez referenta oświatowego garnizonu kursie przygotowawczym do egzaminu z zakresu 4 klas szkoły powszechnej, dla 31 podoficerów zawodowych [*Przez oświatę...*, 1928, s. 42]. Do 1928 r. z tych kursów skorzystało 200 podoficerów.

Referent oświatowy w latach 1923-1924 przeprowadził pięciomiesięczne

kursy z zakresu nauk o Polsce, w których udział wzięło 68 oficerów oraz sześciomiesięczny kurs stenografii, ukończony przez 12 oficerów. W latach 1923-1928 przeprowadzono wykłady z różnych dziedzin dla całej lwowskiej załogi, od 1926 r. dołączyły do nich zajęcia o tematyce rolniczej.

Do egzaminu końcowego z kursu przymusowego nauczania w 14 pułku, w 1928 r. przystąpiło 64 szeregowych [WBH-CAW, sygn. Roz. dz. nr 53]. Z czego 8 szeregowych zdało egzamin z wynikiem bardzo dobrym, 24 z wynikiem dobrym, 15 z wynikiem dostatecznym, nie zdało 16 szeregowców.

Na terenie garnizonu odnotowywano stały rozwój czytelnictwa. W 1927 r. działało 35 bibliotek, które posiadały ponad 19.500 tys. woluminów [*Przez oświatę ...*, 1928, ss. 42-43]. 9 czerwca 1922 r. zatwierdzono formalnie działalność 21 bibliotek pułkowych na terenie OK, z czego 8 we Lwowie, w tym biblioteka 14. p.uł [Ostaniek 2016, s 405] Od 2 listopada 1922 r. swoją działalność rozpoczęła Biblioteka Rejonowa Garnizonu, która posiadała dwa działy: powieściowy dla oficerów, szeregowych i ich rodzin oraz popularno-naukowy do użytku oficerów-kierowników oświatowych w formacjach. W 1923 r. wydano rozkaz, w myśl którego wszystkie samodzielne oddziały, miały niezwłocznie utworzyć własne biblioteki.

Zgodnie z rozkazem dowódcy od 8.03.1928 r. Bibliotekę Żołnierską miały posiadać wszystkie pododdziały 14 pułku [WBH-CAW, I.321.14.1, Roz. dz. nr 55, poz. 7, 1928]. Biblioteka przy każdym szwadronie miała umożliwić lepszy dostęp do książek podoficerom i ułanom. Wysoki poziom intelektualny oficerów oraz spory procent jaki stanowili wśród czytelników Ossolineum, zostały zauważone przez dyrektora zakładu i pochwalone przed dowódcą, płk. Andrzejem Kunachowiczem [Kunachowicz 2011, s. 137].

Zgodnie z rozkazami DOK i MSW, dowództwo pułku podjęło różnego rodzaju działania mające na celu eliminację analfabetyzmu wśród żołnierzy. Oprócz nauczania początkowego, prowadzono także kursy doszkalające i rzemieślnicze dla korpusu oficerów młodszych oraz specjalistyczne kursy dla oficerów:

W pierwszym kwartale 1928 r. w pułku przeprowadzono lub odbyły się następujące kursy i szkolenia:

- W styczniu [WBH-CAW, sygn. I.321.14.1, Roz. dz.]: Wykład dla podoficerów nt. „Powstania Styczniowego” (10.01), kurs doszkalający dla podoficerów zawodowych w Jaworowie (15.01), wykład dla podoficerów (Instytutu Technologicznego) wykład prof. Akademii Eksportowej Kazimierza Cielskiego pt. „Udział metali w przemyśle” (17.01), wykłady dla podoficerów;

kpt. pilota Jerzego Rokosowskiego z 6.p.lot pt. „Najważniejsze wiadomości o lotnictwie” cz.1 i 2 (24.01 i 31.01),

- W lutym [WBH-CAW, sygn. I.321.14.1, Roz. dz.]: wykład dla podoficerów (dla oficerów odczyt 10.02) mjr. dr Jerzego Urbanowicza, pt. „Indywidualne i społeczne skutki alkoholizmu” (7.02), wykład profesora dr. Jakóba Geszwinda o „Stanisławie Przybyszewskim” (14.02), wykład mjr Mołodyńskiego „Obrona przeciwlotnicza z ziemi” dla oficerów (24.04), wykład dla podoficerów odczyt por. Franciszka Pytli z 6.p.lot. „O hodowli jedwabników” (28.02); ponadto wyznaczono czterech ułanów na kurs weterynaryjny do przy pułkowej Szkoły Podoficerskiej

- W marcu [WBH-CAW, sygn. I.321.14.1, Roz. dz. nr 48, nr 59, nr 62, nr 68, nr 71, nr 73] wykład mjr Urbanowicza „Strach i panika” dla oficerów; wykład inż. Edmunda Libańskiego dla podoficerów „Cuda techniki współczesnej/komunikacja napowietrzna, wykład (12-13.03), wykład mjr Urbanowicza „Strach i panika” dla oficerów (15-16.03), wykład z zakresu lotnictwa dla wszystkich oficerów, kurs oficerów przeglądowych w 6.Okręgowej Szkole Weterynarii przy ul. Balonowej (20-24.03), wykład inż. Edmunda Libańskiego dla podoficerów „Cuda techniki współczesnej – automaty nowoczesne” (27.03), wykład dla oficerów przeprowadzony przez Dca 5 DP płk. Zulaufa na temat piechoty (28-29.03)

- W kwietniu [WBH-CAW, I.321.14.1, Roz. dz. nr 77, 1928, poz. 8] wykład kpt. Gil-Kota pt. „Zachowanie tajemnicy wojskowej” dla podoficerów

Zajęcia i kursy odbywały się zwykle wieczorem, po zakończeniu zajęć służbowych, często poza koszarami, co stanowiło dodatkowe utrudnienie dla uczestników. Udział w szkoleniach i wykładach był obowiązkowy dla wszystkich żołnierzy wolnych od służby w godzinach, w których się odbywały.

Do akcji przymusowego nauczania żołnierzy, chętnie włączali się lwowscy inspektorowie szkolni, dyrektorzy szkół powszechnych oraz wielu nauczycieli i profesorów [*Przez oświatę ...*, 1928, s. 51]. Prowadzili oni kursy, wykłady i pogadanki oraz służyli jako doradcy dydaktyczno-metodyczni, czy egzaminatorzy na kursach końcowych. Dużym zaangażowaniem wykazały się również ośrodki akademicki, naukowe, wydawnictwa i księgarnie oraz towarzystwa, m.in. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Książnica Atlas czy Księgarnia Naukowa, które wielokrotnie wspomagały referat oświatowy garnizonu potrzebnymi książkami i broszurami popularnonaukowymi [*Przez oświatę ...* 1928, s. 51].

Na płaszczyźnie kulturalno-rozrywkowej swoją pomoc oferowały teatry miejskie, kinoteatry i wypożyczalnie filmowe, organizując cykliczne bezpłatne przedstawienia i pokazy filmowe dla żołnierzy.

Ważną rolę odgrywały pułkowe teatry i orkiestry, które przyczyniły się do krzewienia kultury i wychowania rekrutów. 30 maja 1922 r. otwarto Garnizonowy Teatr Świetlny, mieszczący się na terenie koszar „Gwardij” przy ul. Kurkowej, którego sala mogła pomieścić 270 osób [*Przez oświatę ...* 1928, ss. 44-45]. Instytucja posiadał własny aparat do wyświetlania filmów i ekran. Dochody ze sprzedaży biletów służyły na zakup książek do garnizonowej biblioteki rejonowej i bibliotek żołnierskich, a także obrazów, sprzętów i pomocy na kursy przymusowego nauczania [*Przez oświatę ...* 1928, s. 51]. Orkiestry wojskowe dawały publiczne koncerty oraz akompaniowały podczas świąt państwowych i religijnych. Udział w występach często był odpłatny, a dochody ze sprzedaży biletów umożliwiały m.in. zakup nowych instrumentów itp. Przykładowo, pluton trębaczy 14.p.uł. w 1930 r. (nie wliczając innych przychodów) za koncerty na wyścigach, konkursach i balach zarobił 4160 zł, co pozwoliło mu na zakup nowych instrumentów, konserwację sprzętu i wypłatę gaży dla elewów [WBH-CAW, 300.15.77, 1931]. Teatr (w 1926 r.) i orkiestra (przełom lat 20 i 30) 14 p.uł., należały do najlepszych w mieście [Ostaniek 2016, ss. 407-408].

GOSPODARKA I FUNKCJONOWANIE KOSZAR

Pułk zajmował koszary na Górnym i Dolnym Łyczakowie przy ul. Łyczakowskiej nr 80 i 103, obiekt przy ul. Żółkiewskiej 52 (szwadron Pionierów) oraz budynek przy ul. Balonowej 9 (Ambulatorium Weterynaryjne) [WBH-CAW, 300.15.77, 1938]. Koszary na tzw. Jałowcu (Górny Łyczaków), były własnością prywatną rodziny Rohatynów. Niemniej w raporcie z kontroli przeprowadzonej w pułku za lata 1937-38 pojawia się informacja, że obiekty w latach 30-tych weszły w posiadanie gminy miasta Lwowa [WBH-CAW, 300.15.77, 1938, k. 19]. Na kompleks składały się m.in. budynki mieszkalne dowództwa, oficerów i ułanów, kasyno oficerskie i podoficerskie, stajnie i ujeżdżalnie, pułkowa izba chorych, kuchnia, pralnia, zakłady rzemieślnicze, spółdzielnia spożywcza z zakładem fryzjerskim [WBH-CAW, 300.15.77, zał.8] Ponadto koszary posiadały obiekty sportowo-rekreacyjne takie, jak kort tenisowy i tor sportowy z trybuną na 500 miejsc.

Fakt, że koszary na Jałowcu były własnością prywatną, uniemożliwił przeprowadzenie generalnego remontu, któremu obiekty nie były poddane

od około 30 lat, tj. od momentu powstania. W związku z tym wszelkie remonty były przeprowadzane tylko doraźnie, co wiązało się z częstotliwością i wzrastającymi kosztami prac. Budynki wymagały przede wszystkim zmiany dachów, rynien oraz przeprowadzenia kanalizacji [WBH-CAW, 300.15.77, 1935, k. 10-11]. W szczególnie złym stanie była kuchnia, którą ulokowano w nieprzystosowanych i nienadających się do tego celu pomieszczeniach. Zła lokalizacja obiektu, pochłaniała znaczne środki na jego utrzymanie. W przeciągu czterech lat (od 1929) na prace remontowe wydano ponad 7000 zł [WBH-CAW, 300.16.453, 1931, k. 6].

Gospodarka pieniężna 14 p.uł. opierała się o środki pochodzące z ryczałtów na wyżywienie, wyszkolenie, umundurowanie, kwaterunek, konserwację nieruchomości, sprzętów i materiałów, zakup materiałów kancelaryjnych oraz o fundusz gospodarczy. Ze względu na cięcia budżetowe ze strony państwa i administracji wojskowej, jednostka często odnotowywała deficyt budżetowy. W celu zasilenia pułkowej kasy, podejmowano rozmaite działania zarobkowe oraz wdrażano rozwiązania prowadzące do oszczędności, takie jak prowadzenie własnych zakładów rzemieślniczych, pralni czy sprzedaż odpadów. Rozwijano również idee spółdzielczości i samopomocy.

Pułk na terenie koszar prowadził warsztaty szewski i krawiecki, w których zatrudniano sześciu pracowników (trzech szewców i trzech krawców). Ich wydajność była zadowalająca, ponieważ w ciągu dnia roboczego reperowano od 20 do 30 par butów, z kolei bielizniarka szykowała dziennie około 35-40 par bielizny letniej lub zimowej. Kompleksowa naprawa umundurowania i oporządzenia przeprowadzana była we własnych warsztatach, dzięki czemu nie trzeba było korzystać z usług firm zewnętrznych. Warsztat krawiecki wykonywał także odpłatnie inne usługi. Przedmioty wybrakowane, wykorzystywano jako materiał do reparacji umundurowania i oporządzenia oraz pościeli i bielizny osobistej. Uzyskiwane z warsztatu ścinki sprzedawano w drodze przetargu.

Jednostka posiadała własną pralnię i łaźnię pułkowa. Cotygodniowo odbywało się pranie całego stanu bielizny osobistej i pościelowej. Koszt wyprania kilograma bielizny w roku budżetowym 1937/38 wynosił 9-10 gr. Kąpiele w łaźni odbywały się w każdą sobotę, a ilość korzystających z nich w tym dniu wynosiła 98-100% stanu pułku. Po prysznicu odbywało się badanie, podczas którego lekarz sprawdzał stan zdrowia szeregowych. Oprócz sobót, łaźnia działała przy każdym powrocie z urlopów świątecznych, przybyciu rezerwistów i rekrutów na ćwiczenia, a także na specjalny rozkaz dowódcy lub na zarządzenie naczelnego lekarza pułku. W lecie prysznic odbywał się

każdego dnia. Koszt wykapania jednego szeregowego wahał się od 5-6 gr. jednorazowo [WBH-CAW, 300.15.77, 1937-38, k. 14-15].

W garnizonie działała spożywcza spółdzielnia oficerska oraz 12 spółdzielni oddziałowych [*Przez oświatę ...* 1928, s. 48]. Spółdzielnia 14 p.uł. była jedną z najlepiej prosperujących na terenie miasta. Sklepy i zakłady usługowe działające w ramach zrzeszenia, w których ceny były niższe względem ogólnie obowiązujących, miały duży wpływ na egzystencję żołnierzy. Idea spółdzielczości w wojsku stanowiła jeden z podstawowych czynników obywatelskiego wychowania żołnierza [*Spółdzielczość w Polsce* 1944, s. 30].

14 marca 1928 r. spółdzielnię przeniesiono do nowego lokum znajdującego się pomiędzy główną bramą wjazdową i wartownią [*Dzieje Ułanów Jazłowieckich* 2019, s. 167]. Od strony ul. Łyczakowskiej mieścił się, sklep spożywczo-galanteryjny działający w ramach spółdzielni. Kooperatywy funkcjonował bardzo dobrze, głównie za sprawą wspomnianej lokalizacji i dostępu dla osób cywilnych. Sam pułk miał możliwość pośrednictwa spółdzielni przy zakupach artykułów żywnościowych i materiałów naprawczych z poszczególnych ryczałtów. Sprzedaż zakupionych towarów odbywała się po własnych cenach bez naliczania marży. Zysk spółdzielni stanowił 2% rabatu udzielanego przez hurtownię odsprzedawcom, co nie byłoby możliwe przy bezpośrednim nabywaniu towarów przez pułk w hurtowaniach [WBH-CAW, 300.15.77, k. 8]. Według bilansu roczny obrót spółdzielni za 1930 r. wyniósł 187.900,09 zł, z czego zysk 9.708, 86 zł. Sama instytucja nie korzystała z żadnych świadczeń ze strony pułku. Jej wsparciem na rzecz jednostki, było przekazanie w 1930 r. na fundusz orkiestry kwoty 1000 zł, którą wydano na zakup instrumentów muzycznych.

W ramach gospodarki przykoszarowej pułk prowadził ogród warzywny, z którego po cenach rynkowych zakupywano dla kuchni żołnierskiej kilka tysięcy kilogramów warzyw rocznie. Wykorzystywano ponadto pozostałości z ogrodu i kuchni, sprzedając je po 2 gr za kilogram resztek warzyw i po 4 zł za kilogram kości [WBH-CAW, 300.16.453, 1938, k.7-8]. Dochody czerpano również, ze sprzedaży nawozu końskiego. W 1930 r. jednostka zawarła roczną umowę na odbiór nawozu po 2 grosze od konia dziennie [WBH-CAW, 300.15.77,1931, k.4].

Inne artykuły spożywcze dostarczano z zewnątrz. Mięso kupowano na drodze przetargu, rozpisywanego co trzy miesiące przez Komendę Miasta dla całego garnizonu. Było ono pobierane z rzeźni miejskiej i przewożone samochodem ciężarowym do koszar. Ze względu na znaczną odległość Jałowca od centrum, każdorazowa dostawa generowała znaczne koszty w wysokości ok. 7

zł. Pieczywo dostarczała zewnętrzna piekarnia „Mercus”.

Opał w postaci węgla zakupywano najczęściej w kopalni „Czeladź”, uzupełniając jego zapasy co roku w kwietniu [WBH-CAW, 300.16.453,1938, k. 17].

Pieniądze na utrzymanie koni, stajni oraz zakup owsa i innej żywności pochodziły z funduszu gospodarczego pułku oraz ryczałtu na wyżywienie.

KONTAKTY Z WŁADZAMI I LUDNOŚCIĄ LWOWA

Obecność ułanów jazłowieckich była widoczna we Lwowie szczególnie przy okazji uroczystości kościelnych, państwowych i miejskich, m.in. obchodów rocznicy odzyskania niepodległości, święta 3 maja czy święta Żołnierza WP 15 sierpnia. Pułk wystawiał swoją asystę podczas uroczystych obchodów poświęconych Obrońcom Lwowa z 1918 r. oraz brał udział w pogrzebach „Orląt” i powstańców styczniowych [Polak 1994, s. 55].

1 listopada 1925 r. delegacja 14 p.uł. uczestniczyła w przewiezieniu prochów Nieznanego Żołnierza do Warszawy [AAN, 2615, sygn. 62, Z. Malanowski, 1955, k. 18]. W przeddzień święta Niepodległości, przed gmachem opery lwowskiej, pluton trębaczy dawał konno koncert, przejeżdżając następnie przy akompaniamencie muzyki przez miasto, w stronę koszar [Polak 1994, s. 54].

Ułani ponadto brali udział w nabożeństwach religijnych podczas świąt katolickich (obrzędki rzymskiego i greckiego), prawosławnych i żydowskich, wysyłając na takie uroczystości jako reprezentację przedstawicieli korpusu oficerskiego i podoficerskiego.

Dowództwo utrzymywało także kontakty z ośrodkami akademickimi, Zakładem Narodowym im. Ossolińskich oraz przedstawicielami szkół średnich. Profesorowie i nauczyciele byli zapraszani na wykłady organizowane w szkole pułkowej.

Sympatia społeczności lokalnej dla 14 p.uł. uwidaczniała się mocno podczas powrotów z manewrów, kiedy mieszkańcy wychodzili oni na ulice, by przy dźwiękach orkiestry powitać powracające szwadrony. Lwowianie uczestniczyli także w organizowanych przez pułk zabawach, koncertach i zawodach sportowych.

Od 1927 r. w dniu imienin prezydenta RP 1 lutego, pułk organizował bal w Hotelu Gorge. Było to jedno z najważniejszych wydarzeń towarzyskich we Lwowie. Dzień przed balem, główną salę dekorowano proporczykami, lancami i szablami, a w największej piwnicy hotelu aranżowano stajnię z boksami

oraz żłobami wypełnionymi sianem. Gośćmi honorowymi byli wysocy przedstawiciele administracji państwowej i wojska, ziemianie i lwowska inteligencja. Przed północą na zgromadzonych czekała największa atrakcja. Po marmurowych schodach, na salę wprowadzano żywego konia (bardzo często klacz Grażynkę), objuczonego przemocowanymi do siadała koszami pełnymi bukiecików w kolorach pułkowych [Polak 1994, s. 56].

Pułk od 1932 r. przez sześć lat prowadził akcje dożywiania dzieci, na którą przeznaczal rocznie 1000 zł. Rozkazem Komendy Miasta nr 034/adj., jednostce przydzielono dwie szkoły: szkołę nr 15 - 60 dzieci i szkołę nr 36 - 40 dzieci [WBH-CAW, 300.16.453,1938 k. 11]. Należność na jedno dziecko wynosiła: 125 g mięsa wołowego, 350 g ziemniaków, po 20 g słoniny i jarzyn, 100 g jarzyn świeżych oraz 50 g chleba. Po doliczeniu opału i przypraw, koszt jednego obiadu zamykała się w 17 gr [WBH-CAW, 300.16.453,1938 k. 11]. Zgodnie z wytycznymi MSW i Komendy Miasta, pułk angażował się w pomoc bezrobotnym, poprzez odstępowanie pozostałości posiłków z kuchni i przekazywanie ich odpowiednim instytucjom pomocowym [WBH-CAW, 300.16.453,1938 k. 12].

SPORT W 14 PUŁKU

Sport, szczególnie konny, stanowił ważny element służby i pracy szkoleniowej. Od samego początku dowództwo starało się zaszczyć wśród kawalerzystów idee rywalizacji sportowej i kultury fizycznej.

Popularyzacja sportu oraz idący za tym rozwój poszczególnych dyscyplin, wpłynęły na rozbudowę niezbędnych obiektów. W końcu lat 20 i pierwszej połowie lat 30-tych zrealizowano we Lwowie kilka dużych inwestycji, takich jak strzelnica garnizonowa przy ul. Kleparowskiej 29, czy kompleks sportowo-rekreacyjny, na który składały się dwa duże baseny, boiska i korty tenisowe, w okolicach koszar 26 pp [Ostaniek 2016, ss. 413-414] Innym ważnym obiektem wzniesionymi we Lwowie były hala sportowa i kryta pływalnia położone przy ul. Strzałkowskiej. W hali znajdował się bieżnia lekkoatletyczna, boisko do gier sportowych, kort tenisowy, ring pięściarski oraz tor łucznictwa [Ostaniek 2016, ss. 413-414].

Pułk miał duży wkład w rozwój hodowli szlachetnego konia w Polsce po zakończeniu I wojny światowej. W 1919 r. przyprowadził on do kraju z Odessy, przez Rumunię, 200 koni pełnej krwi angielskiej [AAN, 2/2615/0, sygn. 128, A. Kasprzycka-Wierzbick, k. 4]. Początkowo pomysł nie spotkał się z aprobatą dowództwa Wojsk Polskich na Wschodzie oraz Alianckiego

Korpusu Ekspedycyjnego, które uważało transport koni za zbyt obciążenie stanów bojowych wojska [AAN, 2/2615/0, sygn. 128, K. Plisowski]. Dlatego też, dowódca jednostki, mjr. Plisowski zaproponował utworzenie przy niej szwadronu zapasowego, w skład, którego weszły wszystkie konie wyścigowe. W trakcie wycofywania się z Odessy szwadron zapasowy został wchłonięty przez pułk i razem z nim przeszedł na teren Polski, gdzie w czerwcu 1919 r. konie przetransportowano do Warszawy [AAN, 2/2615/0, sygn. 128, K. Plisowski]. W podziękowaniu za okazaną pomoc oraz w dowód uznania dla pułku, Krajowe Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, ustanowiło największą gonitwę poza grupową z przeszkodami typu steeple chase, rozgrywaną w okresie wiosennym na torze mokotowskim, nazywając ją gonitwą Imienia 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich [AAN, 2/2615/0, sygn.128, A. Kasprzycka-Wierzbicka]. W marszu z Odessy do kraju przeszedł również zespół wybitnych hodowców koni, w skład którego weszli F. Jurewicz, R. Zoppi, Młodecki, Kozięłło-Poklewski. Wiele klaczy stało się podwaliną państwowej hodowli koni pełnej krwi w Koźmicach. Wówczas powstała także pułkowa stajnia wyścigowa w Warszawie, do której weszły konie wyścigowe poszczególnych oficerów. Przeprowadzenie koni oraz wszelkie następstwa z tym związane przyczyniły się do rozwoju sportu konnego w pułku, stanowiąc mocny bodziec dla rozwoju jeździectwa sportowego jeszcze przed zakończeniem działań wojennych. W końcu 1920 r. pułk, który stał jeszcze na linii rozejmowej na Wołyniu, już wówczas rozpoczął intensywne wprawianie się w skokach i biegach [Dzieje Ułanów Jazłowieckich 1988, s. 120]. Podczas pobytu w Kołomyi, w lecie 1921 r. doskonalono nowe metody dosiady, prowadzenia konia i ujeżdżania. Zorganizowano tam także konkurs w skokach, zawody we władaniu bronią białą i popisy woltyżerskie. W listopadzie 1921 r., po dyslokowaniu we Lwowie, uzyskano nowe i lepsze możliwości szkolenia w jeździectwie. Koszary na Jałowcu posiadały okazały plac ćwiczeń i dwie duże kryte ujeżdżalnie. Samo ukształtowanie terenów wokół miasta i koszar pozwalało na treningi i zaprawianie koni w pokonywaniu przeszkód terenowych. Po remoncie jednej z ujeżdżalni krytych, 8 grudnia 1922 r. odbyły się w niej pierwsze konne zawody pułkowe [Dzieje Ułanów Jazłowieckich 1988, s. 71].

Od 1922 r. organizowano we Lwowie publiczne zawody konne pułku w tzw. konkursie i biegu myśliwskim. Składały się one ze zmagania w skokach przez przeszkody, biegów za mastrem w terenie zakończonych krótkim wyścigiem na placu pułkowym, zawodów we władaniu białą bronią, pokazów woltyżerskich oraz gier i zespołowej jazdy figurowej [Dzieje Ułanów Jazłowieckich 1988, ss. 124-125].

Przedstawiciele 14 p.uł. brali również udział w zawodach o mistrzostwo Armii, osiągając tam dobre wyniki. Doskonałym przykładem było zajęcie drugiego miejsca przez reprezentację jednostki w pierwszych w historii „Militari”, które odbyły się w Warszawie jesienią 1922 r. [*Dzieje Ułanów Jazłowieckich* 1988, s. 75].

Płk. Godlewski w celu zachęcenia podkomendnych do treningów na mistrzostwa armii, wprowadził obowiązkowe dla wszystkich podporuczników zawody tzw. Małe Militari rozgrywane 18 marca.

Przy pułku działało Koło Sportowe zajmujące się organizacją imprez sportowych m.in. konkursów jeździeckich czy biegiem myśliwskim w dniu św. Huberta. Zawody hipiczne organizowane były dwa razy w roku na krytej ujeżdżalni – w lutym jako konkurs zamknięty dla kadry oficerskiej i podoficerskiej oraz w marcu otwarty dla wszystkich.

Z inicjatywy dowódcy płk. Przeździeckiego, w 1926 r. została wybudowana nowa trybuna na placu ćwiczeń na 500 osób. Rozbudowa infrastruktury wpłynęła nie tylko na rozwój i dynamikę sportu konnego w jednostce, ale umożliwiła również udział publiczności w wydarzeniach sportowych. W kolejnych latach, za sprawą wybitnego szkoleniowca i instruktora por. Jana Pniewskiego, w pułku pojawiło się wielu dobrych jeźdźców.

Dobre wyniki i sukcesy w zawodach oraz wysokie umiejętności jeździeckie zaowocowały przydziałami najlepszych zawodników do polskiej kadry jeździeckiej (m.in. por. Korytkowski, por. Rylke, por. Pohorecki). Oficerowie, którzy osiągnęli największe sukcesy m.in. por. Strużyński, Korytowski, Pohorecki, por. Rylke, zostali odznaczeni złotymi odznakami Polskiego Związku Jeździeckiego Ponadto reprezentanci pułku zdobywali liczne nagrody m.in. Wielkim Piotrowskim Steeple-Chase, memoriale hr. Tarnowskiego we Lwowie, Warszawie i wielu innych [*Dzieje Ułanów Jazłowieckich* 1988, ss. 127-130].

W połowie lat 30-tych dzięki pracy kolejnego uzdolnionego instruktora mjr. Józefa Trenkwalda, pułk zyskał nowe talenty jeździeckie: por. Stanisław Łubieński, por. Jerzy Roztworowski i por. Konstanty Juszczak. W 1936 r. miejsce mjr. Trenkwalda, zajął rtm. Stefan Starnowski, kilkukrotny reprezentant Polski na torach zagranicznych [*Dzieje Ułanów Jazłowieckich* 1988, ss. 129-130].

Ułani Jazłowieccy odnosili też sukcesy w innych dyscyplinach. W 1929 r. drużyna pułku zajęła trzecie miejsce w zawodach strzeleckich o mistrzostwo armii. Rok później reprezentacja jednostki zdobyła pierwsze miejsce w mistrzostwach strzeleckich OK nr VI w strzelaniu bojowym i dokładnym

na 300 m [Polak, 1994, s. 54].

ZAKOŃCZENIE

Przedwojenne WP mimo ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej i mieszkalno-bytowej, szczególnie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, często z własnej inicjatywy podejmowało działania, które miały wpłynąć na poprawę życia żołnierzy na wielu płaszczyznach. W latach 20-tych sprawą priorytetową była walka z analfabetyzmem oraz poniesienie poziomu kwalifikacji zawodowych korpusu oficerskiego. Armia stworzyła możliwość pogłębienia wiedzy i wyszkolenia się w różnych zawodach.

Dużą uwagę przykładano do propagowania idei spółdzielczości i oszczędzania, wychowania kulturalnego żołnierzy oraz współzawodnictwa i sportu.

Rozwój spółdzielni i wychowanie w duchu kooperacji, zwłaszcza w przypadku szeregowców, umożliwiała po opuszczeniu wojska powstanie ruchu spółdzielczego na gruncie lokalnym. Jedną z najlepiej prowadzonych spółdzielni wojskowych na terenie OK VI, był kooperatyw 14 p.uł. W celu podniesienia poziomu obycia szeregowców i dostarczenia im rozrywki na wysokim poziomie, przy jednostkach powoływano grup teatralne oraz formowano orkiestr i chóry wojskowe. Dochody pochodzące z koncertów i przedstawień były jednym ze źródeł, dzięki któremu można było pokrywać bieżące wydatki m.in. na konserwację sprzętu czy gaże dla elewów oraz zasilać fundusz gospodarczy. Również i w tych dziedzinach 14 p.uł. osiągał wysokie rezultaty.

Wojsko brało aktywny udział w organizacji życia sportowego na terenie Lwowa. Z inicjatywy armii powstawały obiekty rekreacyjne takie jak stadiony, pływalnie czy bieżnie. Organizowano także zawody sportowe, w których mogła brać udział ludność cywilna.

Armii zależało na integracji ze społeczeństwem oraz na stworzeniu modelu nowego żołnierza-obywatela. Stąd też liczne działania WP na rzecz lokalnej społeczności, na polu pracy oświatowej i patriotycznej czy pomocom ubogim.

14 Pułk mimo pojawiających się w jego budżecie deficytów, angażował się w różne akcje społeczne mające na celu dożywianie dzieci i pomoc bezrobotnym. Ułani Jazłowieccy wielokrotnie wspierali wydarzenia rangi państwowej, artystycznej i religijnej.

BIBLIOGRAFIA

Archiwa

Archiwum Akt Nowych

Stowarzyszenie „Rodzina 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich”

Archiwum Zgromadzenia ss. Niepokalanek w Szymanowie

Wojskowe Biuro Historyczne - Centralne Archiwum Wojskowe

Korpus Kontrolerów

14 Pułk Ułanów Jazłowieckich

Wojskowa Kontrola Generalna

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego we Lwowie
(Державний архів Львівської області)

Lwowski Urząd Wojewódzki

Odział Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego

Źródła

Instrukcja Szkolenia Kawalerii

1937 *cz. 1 Organizacja i metody szkolenia*, Warszawa.

Przez oświatę

1928 *Przez oświatę – do potęgi państwa polskiego! W 10-lecie wskrzeszenia państwa polskiego i dla upamiętnienia I Okręgowej Wystawy Szkolnej we Lwowie w roku 1928*, Lwów.

Radziukinas T.

1936 *Tradycje kawaleryjskie*, „Jednodniówka Szkoły Podchorążych Kawalerii”, Grudziądz.

Spółdzielczość w Polsce

1944 Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi, Londyn.

Opracowania

1988 *Dzieje Ułanów Jazłowieckich*, Londyn.

2018 *Dzieje Ułanów Jazłowieckich*, Warszawa.

Kielban Ł.

2013 *Oficerowie jak jedna rodzina. Znaczenie procesów integracji dla armii i żołnierzy zawodowych Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939. Zbiór studiów*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, (Metamorfozy Społeczne 7), Warszawa.

Kukawski L.

2014 *Odziały kawalerii II Rzeczypospolitej*, Grajewo.

Kunachnowicz A.

2011 *Trzy wojny w siodle*, Warszawa 2011.

Kusiak F.

1992 *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Odziemkowski J.

2006 *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Ostaniek A.A.

2013 *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej w latach 1921–1939*, Warszawa.

2019 *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, Warszawa.

2014 *Życie codzienne żołnierzy garnizonu lwowskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Wschodni”, t. XIV, z. 2 (54),

Polak B.

1994 *14 Pułk Ułanów Jazłowieckich 1918-1947*, Słupsk.

Smaczny H.

1989 *Księga Kawalerii Polskiej*, Warszawa.

Wyszczelski L.

2004 *Oświata, propagand, kultura w Wojsku Polskim w latach 1918-1945*, Warszawa.

MACIEJ KAPROŃ
UNIwersytet PEDAGOGICZNY IM. KOMISJI
EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE,

OKOLICZNOŚCI WYBORU POLSKI DO UDZIAŁU DRUGICH DORAŻNYCH SIŁACH ZBROJNYCH ONZ NA BLISKIM WSCHODZIE

Rok 1973 okazał się być kolejnym epizodem niekończącego się konfliktu izraelsko-arabskiego. W październiku tego roku Egipt i Syria postanowiły wziąć odwet za klęskę roku 1967. Przywódcy obu państw oraz ich armie przygotowywały się do ataku studiując przyczyny swej poprzedniej klęski oraz pozyskując radziecką broń. Wreszcie uderzyli 6 października 1973 roku, w święto Jom Kipur, kiedy znaczna liczba żołnierzy izraelskich była na przepustkach by móc uczcić Dzień Pojednania z bliskimi. Wojska arabskie uderzyły na kanał sueski i przez Wzgórze Golan początkowo odnosząc znaczne sukcesy i zadając Izraelczykom spore straty. Jednak brak koordynacji, woli by zniszczyć Izrael i wsparcie udzielone Państwu Żydowskiemu przez USA pozwoliły Siłom Obronnym Izraela na zatrzymanie przeciwnika, kontratak i ostateczne zmuszenie Arabów do odwrotu. Zakończenie konfliktu było efektem działań supermocarstw przy współudziale Organizacji Narodów Zjednoczonych. 20 października w Moskwie Sekretarz Stanu USA Henry Kissinger i Pierwszy Sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew przygotowali dokument zawieszenia działań wojennych, a dwa dni później Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała rezolucję nr 338, wzywającą do natychmiastowego wstrzymania ognia obie strony konfliktu, którą obie walczące strony przyjęły. W kolejnych rezolucjach nr 339 i 340 podtrzymano to żądanie [U.N. Doc. S_RES_339(1973)-EN].

24 października 1973 roku uznaje się za koniec wojny, kiedy to po groźbie wysłania radzieckich sił powietrznodesantowych w rejon konfliktu ustały ostatnie walki. Izrael obronił swoją egzystencję, ale utracił nimb niezwyciężoności, zaś straty w ludziach strauumatyzowały izraelskie społeczeństwo, Egipt odzyskał utracony honor i mógł przystąpić do negocjacji pokojowych z dużo lepszych pozycji niż poprzednio, zaś Stany Zjednoczone osiągnęły swój cel uzyskania wpływów w Egipcie i możliwość ogłoszenia się patronami bliskowschodniego procesu pokojowego marginalizując rolę ZSRR, przy którym w regionie pozostała już tylko Syria [Schultze 2010, s. 69-73].

Choć egipsko-izraelski proces pokojowy rozpoczął się właściwie po wojnie Jom Kipur, to ONZ już wcześniej usiłowała zakończyć bliskowschodni konflikt. Rezolucja nr 242 RB ONZ z 1967 roku wzywająca Izrael do wycofania swych wojsk z nowo zdobytych terytoriów oraz nawołująca do poszanowania i uznania praw do istnienia wszystkich państw regionie teoretycznie stwarzała podstawy do rozmów [U.N. Doc. S_RES_242(1967)-EN], ale w praktyce nic zmieniała. Izrael nie traktował Arabów poważnie po swym zwycięstwie, a ci ostatni przyjęli doktrynę braku nawiązywania jakichkolwiek pokojowych interakcji z Państwem Żydowskim, co sprawiło, że proces utknął w pacie. Dopiero rok 1973 przyniósł zmiany w sytuacji. Kiedy wrześnieowa pokojowa konferencja w Genewie zwołana pod auspicjami ZSRR i USA okazała się bezowocna, dopiero wojna przymusiła obie strony do zajęcia się tematem na poważnie. Głównym architektem całości działań pokojowych był Henry Kissinger, który koncentrował się na rozmowach z samymi zainteresowanymi stronami miast przenosić sprawę na forum ONZ. Jego działalność przynosiła skutek gdyż już w styczniu 1974 miało miejsce pierwsze porozumienie egipsko-izraelskie w myśl którego siły izraelskie miały wycofać się na wschodni brzeg kanału sueskiego. 1 września miał miejsce kolejny układ, który przekazywał Egiptowi większą kontrolę nad półwyspem synajskim. Z Syryjczykami Kissingerowi rozmawiało się dużo ciężiej i jedyne co zdołał uzyskać na tym froncie to ugoda z 31 maja 1974 roku dzięki której Izraelczycy wycofali się za Kunejtrę. Pracę rozpoczętą przez Kissingera kończył Cyrus Vance w drugiej połowie dekady ostatecznie doprowadzając do układu w Camp David 17 września 1978 i traktatu pokojowego izraelsko-egipskiego w marcu roku następnego. Był to pierwszy pokój zawarty między Izraelem a państwem arabskim [Schultze 2010, s. 74-83].

By jednak cały, wspomniany powyżej proces mógł się odbyć bez przeszkód potrzebna była siła, która pilnowałaby zawieszenia broni. Mowa o niej pojawia się w rezolucji RB ONZ nr 340, a były nią Doraźnie Siły Zbrojne,

które to miały by zostać wysłane na Bliski Wschód celem zapewnienia spokojnego przebiegu procesu pokojowego i nie dopuścić do ponownego wybuchu walk. Nie byłyby to pierwsze tego typu siły w regionie, jako że pierwsze DSZ wysłano nad kanał sueski po kryzysie 1956 roku. Jedną z najbardziej znaczących różnic miała polegać na zaangażowaniu w Drugie DSZ wojsk jednego z państw socjalistycznych. Państwem tym okazała się Polska Rzeczpospolita Ludowa. Jakie okoliczności przemawiały za samą ideą udziału w przedsięwzięciu, które dotychczas było domeną pierwszego i trzeciego świata, członka Układu Warszawskiego oraz dlaczego wybór padł na Polskę i jaka była reakcja rządu w Warszawie na taki rozwój wydarzeń?

W znacznej mierze pomysł przełamania monopolu państw zachodnich w formowaniu pokojowych sił w ramach ONZ był dzieckiem lat 70. i panujących wówczas tendencji globalnego odprężenia. Pomimo trwających wojen w tym okresie supermocarstwa, a przede wszystkim USA, próbowały znaleźć sposób na bardziej pokojową koegzystencję, wygaszenie konfliktów i odejście od zimnowojennej retoryki. Przykładami takich działań w tym okresie były ruchy administracji Richarda Nixona takie jak wizyta w Moskwie w 1972 roku i podpisanie układu SALT I, wietnamizacja konfliktu wietnamskiego, natomiast w Europie wygaszenie konfliktu z RFN o zachodnią granicę Polski oraz szczyt Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 1975 roku [Czapiewski, Tyszkiewicz 2010, s. 657-658]. Tego typu wydarzenia w połączeniu z kooperacją Sowieców i Amerykanów w zakończeniu walk na Bliskim Wschodzie stwarzały korzystne warunki do sformowania sił pokojowych ponad podziałami politycznymi.

Okoliczności przemawiające za wytypowaniem Polski do bliskowschodniej misji można podzielić na zewnętrzne i wewnętrzne. Pod względem wewnętrznym, polska polityka lat 70. teoretycznie ułatwiała zostanie wybraną do misji pokojowej, a także dawała możliwość uzyskania znacznych korzyści z takiej sytuacji. Rządząca od końca 1970 roku ekipa Edwarda Gierka, zbierając owoce unormowania stosunków z RFN, rozpoczęła trend otwarcia w polityce zagranicznej. Z jednej strony oznaczał on demonstracyjne gesty lojalności, a nawet poddaństwa w stronę Związku Radzieckiego, z drugiej nawiązania szerszych kontaktów z krajami zachodnimi, zwłaszcza europejskimi. Sam Gierek podróżował po świecie i spotykał się z przywódcami innych państw poprawiając pozycję swoją i Polski na arenie międzynarodowej. Wszystkie te działania były nierozdzielnie związane z polityką wewnętrzną kraju, która skupiała się na rozwoju gospodarczym i propagandowym jego wykorzystaniu. By jednak gospodarka mogła się rozwijać potrzebne były fundusze.

Na pozyskanie tychże w postaci kredytów obliczone były działania zagraniczne. Oprócz tego starano się sprowadzić do Polski zachodnie licencje. Aspekt finansowy udziału w misji z pewnością byłby dla Polski korzystny, jako, że ONZ wypłacało żołd żołnierzom pod swoimi auspicjami w dolarach, a te były w Warszawie potrzebne [Kunicki, Ławiecki 2016, s. 28-36]. Inną przemawiającą za uczestnictwem Polski w misji pokojowej na Bliskim Wschodzie okolicznością były możliwości nawiązania kontaktów z krajami z drugiej strony żelaznej kurtyny oraz względy propagandowe. *Detente* dawało PRL szansę do realizowania jednego z głównych postulatów bloku wschodniego jakim była walka o pokój, a przy okazji także swoich celów politycznych. Trudno było bowiem o lepszą okazję na pokazanie swojej pozycji i zaprezentowanie swojego zaangażowania w budowę pokojowego świata niż udział w siłach zbrojnych ONZ u boku żołnierzy z państw kapitalistycznych. Dawało to sygnał jakoby pokojowa polityka państw socjalistycznych odnosiła zwycięstwo nad wojenną retoryką państw zachodnich, co idealnie wypisywałoby się w trend propagandy sukcesu czasów gierkowskich. Dodatkowo współpraca na misji z żołnierzami innych krajów dawała podstawę do nawiązania bliższych relacji ich ojczyznami, przykładowo w kwestii handlu. Pokojowa misja na Bliskim Wschodzie stwarzała również okazję do działań wywiadowczych zarówno wśród żołnierzy innych krajów, zwłaszcza zachodnich i Izraela, na terenie którego rezydentury polskiego wywiadu przestały działać po 1968 roku. Umieszczając agentów wywiadu wojskowego na odpowiednich stanowiskach Polska mogła pozyskać współpracowników, wzory oraz egzemplarze zachodniego sprzętu wojskowego, informacje dotyczące organizacji i taktyki poszczególnych armii, a w przypadku Izraela także jego infrastruktury.

Ze strony państw Układu Warszawskiego wszystko zależało od błogosławieństwa Moskwy. Oprócz własnych sił zbrojnych, LWP było dla ZSRR sensownym wyborem jako reprezentant państw socjalistycznych będąc drugą armią sojuszu pod względem liczebnym dysponującą żołnierzami wyszkolonymi na poziomie pozwalającym podjąć się wystawienia kontyngentu do błękitnych hełmów, a jednocześnie mająca na tyle lojalny wobec Moskwy rząd by można było traktować ją jako pewną emanację własnych wpływów i zabezpieczenie swoich interesów w danej materii. Inni członkowie Układu Warszawskiego, np. Węgry nie dysponowały odpowiednimi siłami i nie posiadały doświadczenia w akcjach ONZ. Próba zaangażowania NRD w całą sprawę groziła zaciekle konfliktem dyplomatycznym z RFN. Rumunia, pod rządami Nicolae Ceausescu, usiłowała się wybić na pewną niezależność od ZSRR i Moskwa nie mogła być pewna jej stanowiska i działań podczas trwania misji.

Od strony ONZ za rozpatrywaniem Polski jako uczestnika Doraźnych Sił Zbrojnych świadczyć mogła aktywność Polski i jej reprezentantów na arenie ONZ oraz w innych przedsięwzięciach pokojowych. Już bowiem od 1953 roku PRL wystawiała żołnierzy do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych mającej kontrolować przestrzeganie wstrzymania ognia na linii demarkacyjnej między państwami koreańskimi po wojnie koreańskiej. Oprócz tego od 1954 roku Polska brała udział w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli działającej na terenie Laosu, Kambodży i Wietnamu Południowego, a następnie została zaproszona do jej nowej formy w 1973 roku. Tam, razem z przedstawicielami Kanady, a od lat 70. także Węgier i Indonezji, polscy oficerowie brali udział w m.in. nadzorze zawieszenia broni, demontażu baz wojskowych oraz wymianie jeńców wojennych. W Azji Południowowschodniej Polacy współpracowali po raz pierwszy z Kanadyjczykami, co można by uznać za pozytywny punkt widzenia problemu bliskowschodniego, gdyby nie fakt, iż owa współpraca często sprowadzała się do utrudniania sobie nawzajem życia i sporów o treść raportów z powodów politycznych. Polscy obserwatorzy byli również członkami Zespołu Obserwacyjnego w Nigerii w latach 1968-1970 mającego na celu zbadanie domniemanych zbrodni wojennych armii nigeryjskiej. Polacy byli aktywni nie tylko na terenie w kwestii międzynarodowego pokoju. Już w 1957 roku polski minister spraw zagranicznych Adam Rapacki wystąpił przed ONZ z planem utworzenia strefy bezatomowej na terenie Polski, Czechosłowacji i państw niemieckich. W lutym 1964 roku Władysław Gomółka proponował zamrożenie zbrojeń atomowych i konwencjonalnych na terytoriach wspomnianych wcześniej krajów, a w przyszłości nawet rozbrojenie ich armii [Kaczmarek 2014, s.625-626]. Kiedy plan ten upadł Adam Rapacki zaproponował, w grudniu tego samego roku, na forum ZO ONZ zwołanie konferencji obejmującej supermocarstwa oraz wszystkie kraje europejskie dotyczącej bezpieczeństwa, współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Pomimo fiaska jego wersji siedem lat później podobną konferencję zaproponowali Finowie, która doszła do skutku jako Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie [Kaczmarek 2014, s.695-696]. Wyżej wymienione okoliczności czyniły PRL państwem zauważalnym w swej aktywności na forum ONZ, co mogło mieć wpływ na jego selekcję.

Nie oznacza to jednak, że proces ten przebiegał łatwo. Kiedy na forum ONZ przyszło do wyboru państw, które miały wystawiać kontyngenty ścierały się różne stanowiska dotyczące ostatecznego składu misji. W pierwszej chwili pewne były siły szwedzkie, irlandzkie, austriackie i fińskie, m.in. dlatego, że stacjonowały na Cyprze w ramach misji UNFICYP, a to

z tamtego kontyngentu ONZ postanowiono zbudować zręby DSZ.[U.N. Doc. S_11056-EN] Dowódcą nowopowstałych Drugich Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie mianowano dotychczasowego szefa sztabu Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Nadzorowania Rozejmu (UNTSO) fińskiego generała Ensio Siilasvuo. Zwiększono również ilość obserwatorów w ramach trwającej już od 1948 roku misji UNTSO. Negocjacje w sprawie składu sił rozjemczych trwały już od 23 października 1973 roku, co miało miejsce przy okazji podejmowania kolejnych rezolucji w sprawie konfliktu oraz raportów o naruszeniach już działającego zawieszenia broni. Pojawiła się wtedy mowa o możliwości powołania sił radziecko-amerykańskich. Jednak pomysł utworzenia sił w formacie między supermocarstwowym spotkał się z krytyką ze strony m.in. Indonezji, Kenii czy Chin co doprowadziło do utarczki na linii ZSRR-ChRL. Miało to miejsce przy akompaniamencie Izraela próbującego nie podporządkować się rezolucji i Egiptu naciskającego na jak najszybsze jej zaimplementowanie.[AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 14519] Kolejny dzień i posiedzenie RB ONZ przynoszą tylko dalszą krytykę sił amerykańsko radzieckich ze strony państw niezaangażowanych z Jugosławią na czele. Supermocarstwom zarzucano opieszałość i brak skuteczności oraz postulowano powołanie sił pod egidą ONZ jako narzędzia nadzorującego wprowadzanie rezolucji 338 i 339 RB ONZ w życie. USA ustąpiły i zrezygnowały z pomysłu połączonych sił supermocarstw w regionie, jednocześnie zaczęto domagać się wycofania się sił stron na pozycję sprzed 6.10.1973 roku.

W tym samym czasie ZSRR zaproponował udział państwa socjalistycznego w formowanych siłach pokojowych i zagroził, że jeśli takowe się nie pojawi nie wesprze on misji finansowo [Lotarski 2014, s. 49]. Pomysł ten zdawał się znajdować akceptację Sekretarza Generalnego Kurta Waldheima, który chcąc przedstawić na forum ONZ listę potencjalnych członków DSZ na Bliskim Wschodzie poważnie brał pod uwagę Polskę. Co, ciekawe Warszawa nakazała swemu przedstawicielowi w ONZ odmówić powołując się na polskie zaangażowanie w Korei, Nigerii i Wietnamie. Tym sposobem udział w poprzednich przedsięwzięciach pokojowych zamiast być dla Polski atutem do wzięcia udziału w misji stała się wymówką by tego nie robić, nawet wbrew ZSRR [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 14591]. PRL nie był zresztą jedynym krajem, któremu nie uśmiechała się nowa forma misji pokojowej. Kiedy Waldheim zaproponował w ogóle zaangażowanie krajów socjalistycznych, a tym bardziej Polski, podniosły się protesty ze strony USA i Izraela. W rozmowie z Sekretarzem

Generalnym Kissinger twardo sprzeciwiał się dopuszczeniu państw socjalistycznych do udziału w misji. Przedstawiał on stanowisko jakoby Stany były gotowe zrobić wszystko i zgodzić się na każdego, byle nie kraj socjalistyczny. W rozmowie Sekretarz Stanu był gotów nawet zrezygnować z poparcia kandydatury Kanady, jeśli w zamian odrzucona zostanie Polska i jakikolwiek inny kraj socjalistyczny, włącznie z Jugosławią [LAR 93]. Dopuszczalne było poświęcenie sojusznika z NATO jeśli miałyby to doprowadzić do osłabienia lub zablokowania udziału państw Układu Warszawskiego w misji pokojowej. Z kolei Izrael domagał się aby tylko kraje mające stosunki dyplomatyczne z obiema stronami październikowego konfliktu miały prawo partycypować w siłach rozjemczych. Oba te stanowiska spotkały się z kontrą ze strony ZSRR, którego przedstawiciele w ONZ zapewnili przedstawiciele polskich o proteście gdyby Waldheim zgodził się z opinią USA i Izraela. ZSRR przedstawiał zaistniałą sytuację jako walkę o wpływy w przyszłych siłach pokojowych, co nie jest niczym dziwnym. Wszak już wcześniej, co szczególnie widać w przypadku krajów socjalistycznych, reprezentanci realizowali cele polityczne swoich państw i sojuszy, do których te należały, rozszerzając wpływy swych mocodawców pod pretekstem działalności pokojowej, zaś faktyczny pokój był celem drugorzędnym.

Kolejnym ważnym dla kształtowania się DSZ był dzień 25.10.1973 kiedy to uchwalono rezolucję nr 340 i zgodzono się na niebranie udziału w misji wojsk amerykańskich i radzieckich. Choć początkowo Sowietci, obawiający się precedensu i Francuzi, uważający, że brak supermocarstw osłabi siły pokojowe protestowali to ostatecznie poprawka została przyjęta. O ile można by to uznać za sukces USA, to z drugiej strony państwa niezaangażowane wspólnie z ZSRR coraz mocniej naciskały na równą reprezentację geograficzną w składzie sił pokojowych. Wtedy też gotowość do udziału zgłosiły Panama, Austria i Australia, co dawało Zachodowi przewagę czasu [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732, szyfrogram nr 14643].

Kluczowym dniem okazał się 26 października 1973 roku, kiedy Sekretarz Generalny zaproponował przed RB ONZ skład bliskowschodniej misji pokojowej. Polska do tego czasu zmieniła swoje nastawienie, najpewniej po konsultacjach z ZSRR i przekazała je zastępcy Waldheima Roberto Guyerowi. [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732, szyfrogram nr 14672.]. Tego dnia rozpoczęto na poważnie rozmowy dotyczące finansowania sił pokojowych, a jedną z koncepcji było finansowanie jej z budżetu regularnego ONZ z wyłączeniem państw rozwijających się przy wsparciu dobrowolnych składek. [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732,

szyfrogram nr 14687]. Wcześniejsze pomysły obejmowały m.in. sfinansowanie misji przez Izrael lub oba supermocarstwa, obydwie odrzucono. Na posiedzeniu RB ONZ ogłoszono, że gotowe do wzięcia udziału w misji są: Rumunia, Polska, Bułgaria, NRD, Dania, Norwegia, Kanada i Panama. Na „liście rezerwowej” znajdowała się Argentyna, Peru, Nigeria, Senegal i Iran. Później dołączyła Czechosłowacja. Cały czas pozostawały w mocy obiekcje Izraela i USA dotyczące państw socjalistycznych i nieutrzymujących stosunków dyplomatycznych z Izraelem [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732, szyfrogram nr 14695]. Zaistniała sytuacja stanowiła problem dla bloku wschodniego, przede wszystkim ze względu na stanowisko Rumunii, która bardzo mocno zabiegała o swój udział. Jako jedyna z bloku utrzymywała stosunki z Państwem Żydowskim i była nieco bardziej niezależna od Kremla. Jej stanowisko było mocno nie w smak Jugosławii i ZSRR [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732, szyfrogram nr 14698]. Stanowisko pierwszego z krajów może budzić raczej zdziwienie ze względu na bliskie więzi łączące obu przywódców i ich państwa, również w kwestii współpracy wojskowej. Być może jednak właśnie owe bliskie związki stały się powodem sporu, bowiem w wypadku wyboru do misji państwa wschodnioeuropejskiego „niezależnego” od Moskwy mało prawdopodobnym było, by zdecydowano się na udział dwóch graniczących ze sobą krajów. Sprawiało to, że Rumunia stawała się konkurentką Jugosławii pod względem reprezentacji geograficznej. Związek Radziecki natomiast obawiał się braku „swojego człowieka” w przypadku wytypowania Rumunii. Pat przeciągnął się do następnego dnia obrad RB. Trwał spór o interpretację zapisu o reprezentacji geograficznej. Spór ten ZSRR ostatecznie przegrał i zmuszony został do bardzo niechętnego ustąpienia oraz przystania na konsultacje ze stronami poprzedniego konfliktu zbrojnego oraz członkami RB w sprawie kandydatów do misji zamiast po prostu zgody państw wytypowanych na udział w misji. Nie był to jedyny problem ZSRR gdyż Ameryka postanowiła iść za ciosem i zacząć popierać udział Rumunii w DSZ. Była to próba rozbicia jedności obozu socjalistycznego. Gdyby plan ten się udał Moskwa nie miałaby zaufanego wysłannika w misji ONZ, a państwa zachodnie mogłyby próbować jeszcze bardziej przeciągać Bukareszt na swoją stronę, przynajmniej do sytuacji podobnej do Jugosławii. USA nie były jednak same pozbawione problemów. Do misji kandydatury zgłaszali europejscy członkowie NATO, co teoretycznie powinno być na rękę, ale sprawiało im to więcej szkody niż pożytku. Nie ze wszystkimi na Starym Kontynencie Waszyngton miał idealne stosunki i był gotów poświęcić także ich kandydatury jeśli w zamian miało by

to zablokować udział państw socjalistycznych w misji [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732, szyfrogram nr 14747].

Kolejnego dnia rozmów tj. 29 października Sowietci dawali już jasno do zrozumienia, że Polska jest ich faworytem spośród krajów Układu Warszawskiego i próbowali kontrować protest Amerykanów powołując się na konieczność równej reprezentacji geograficznej zawarty w rezolucji RB ONZ nr 341 [U.N. Doc. S_RES_341(1973)-EN] i wskazując, że nawet gdyby w misji nie brały udziału państwa NATO i UW to z Europy Wschodniej i tak ktoś musiałby wystawić reprezentację, więc na dobrą sprawę blokowanie krajów socjalistycznych jest pozbawione sensu. Wespół z państwami niezaangażowanymi ZSRR zaczął proponować szeroką bazę geograficzną wyboru członków misji, który to wybór miałby się dokonywać poprzez wspólną decyzję państw danego regionu. Moskwa liczyła w ten sposób na pozyskanie do misji większej ilości sojuszników spośród niezaangażowanych. Propozycja była o tyle silniejsza, że optują za nią Syria i Egipt. W zaistniałym klinczu Jakow Malik dopuszczał nawet opcję sformowania sił ONZ tylko z wojsk krajów niezaangażowanych, choć informował polskie przedstawicielstwo o walce ZSRR o reprezentację bloku wschodniego, choćby w imię zasad. Nawet gdyby pomysł z niezaangażowanymi przeszedł to i tak ZSRR byłby w lepszej sytuacji niż USA ze względu na nastawienie państw trzeciego świata do Zachodu jako stronnictwa kolonizatorów i ich popleczników oraz do Wschodu jako ich oponentów i rzeczników dekolonizacji. USA natomiast mogłyby liczyć na informowanie ich o sytuacji w DSZ przez przychylny im sekretariat ONZ. Co ciekawe, sam Waldheim wykazywał bierność w trakcie docierania się stanowiska w sprawie składu misji i zajmował się tylko formalnościami związanymi z procesem. Całość rozgrywała się w znacznej większości między Waszyngtonem a Moskwą i ich wizjami składu misji pokojowej [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 14781].

Na przełomie 29 i 30 października 1973 roku Sekretarz Generalny zdecydował się nieco przejąć inicjatywę i rozpocząć negocjacje kontyngentów z krajami niezaangażowanymi ze względu na klinch w kwestii Rumunii, której udział popierał Waszyngton i pośrednio Tel Awiw, natomiast przeciwne okazały się Syria i Egipt, najpewniej ze względu na stosunki Bukaresztu z Izraelem. Moskwa ze swej strony kładła akcent na promowanie kandydatury polskiej i co ciekawe, bułgarskiej. Choć Bułgaria mogła wydawać się nieco dziwnym wyborem ze wszystkich krajów socjalistycznych ze względu na niewielką liczebnie armię i brak większej roli w Układzie Warszawskim oraz

brak doświadczenia w działaniach pokojowych ONZ. Jednak Bułgaria była mimo geograficznej bliskości z Rumunią pod względami politycznymi jej dokładnym przeciwieństwem. Podczas gdy Bukareszt otwierał się na zachodnią Europę, kooperował z Chinami i wprowadzał elementy nacjonalistyczne do swojej retoryki zaskarbiając sobie uznanie zachodnich przywódców, Bułgaria czasów Todora Żiwkova była państwem wiernie kalkującym wzory radzieckie i trzymającym się linii politycznej ZSRR, sam zaś Żiwkow podejmował nawet przyjęcia Bułgarii do ZSRR. Była zatem sojusznikiem miernym, ale wiernym, co zdecydowanie pomogłoby Moskwie gdyby zdecydowano się wybrać kraj z regionu Bałkanów. Sofia byłaby wówczas przeciwwagą i konkurencją dla Belgradu i Bukaresztu [Czapiewski, Tyszkiewicz 2010, s.703-704].

Ze względu na powyższe negocjacje i chęć uniknięcia dalszych opóźnień pojawiła się wśród delegacji radzieckiej możliwość dopuszczenia udziału Rumunii, a nawet do powstania DSZ ONZ bez reprezentacji wielkich sojuszy wojskowych lub przy ich symbolicznym udziale. ZSRR ostatecznie mógłby na taki układ przystać ze względu na obecność swoich obserwatorów w ramach UNTSO, poświęcając kandydatury kogokolwiek z UW. Supermocarstwom zaczął kończyć się czas na umieszczenie swoich popleczników w przyszłych siłach ONZ, gdyż Waldheim zaczął dążyć do ustalenia ich składu na dzień 31 października. Osobną sprawą pozostało stanowisko chińskie, dotychczas mało widoczne w dyskusji [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 14782]. Ze strony ZSRR pojawiało się przypuszczenie, że to Pekin po cichu stał za kandydaturą rumuńską. Posunięcie takie nie byłoby całkowicie pozbawione sensu ze względu na ciepłe relacje chińsko-rumuńskie, konflikt na linii Pekin-Moskwa oraz amerykańskie próby normalizacji stosunków z Chinami Ludowymi. Amerykańsko-chiński „sojusz” wokół udziału Rumunii w siłach pokojowych ONZ na Bliskim Wschodzie mógł być częścią tej polityki na przekór ZSRR. [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 14838] Dlatego Moskwa, dla przeciwwagi, starała się wypromować do udziału w DSZ Bułgarię i Polskę, z których ta ostatnia zyskuje coraz większe poparcie państw niezaangażowanych oraz Kairu i Damaszku.

Kolejne dni nie przynosiły przełamania impasu, a co za tym idzie dotrzymania pierwotnego terminu ustalenia składu DSZ. Waldheim już na swoją rękę starał się wynegocjować stan osobowy z Austrią, Szwecją, Finlandią i Irlandią tak, by udział przedstawicieli sojuszy wojskowych nie był konieczny i w ten sposób przełamać zastój. Supermocarstwa były w stanie przystać na taką formułę, zaś Chiny ciągle starały się osłabić pozycję ZSRR i przekonać

kraje arabskie, że Moskwa nie była wiarygodnym sojusznikiem przeciw Izraelowi. Nie poprzestawały one na działaniach kularowych i kiedy 31 października przed ZO ONZ trafiła kwestia finansowania DSZ delegacja chińska zaznaczyła iż siły te nie mogą być narzędziem w rękach supermocarstw. Wywołało to spór z delegacją sowiecką, przypominającą, że wypełnianie obowiązków zawartych w Karcie NZ należy do wszystkich członków, bez względu na ich pozycję. W kwestiach stricte finansowych Polska, razem z ZSRR chciała wnioskować o podział składek finansowych na DSZ w taki sposób, jaki obowiązywał do ogólnego budżetu ONZ. Pomysł by misję sfinansował Izrael uznana za nierealistyczny, choć korzystny. Sprzeciwiła się także ulgom dla krajów rozwijających się i odmówiła pokrycia dodatkowych kosztów wynikłych z odmowy finansowania misji przez Chiny. Stanowisko delegacji zostało zaprobowane przez rząd.[AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 14908].

Przełom października i listopada 1973 roku przyniósł frustrację w RB ONZ, w którą przeistoczyło się zniecierpliwienie utrzymującym się patem. Jugosłowianie ogłosili, że jeżeli supermocarstwa nie dogadają się w sprawie misji to sami przedłożą Radzie projekt jej składu. Coraz bardziej poirytowana wydawała się być delegacja francuska. W takiej sytuacji Sekretarz Waldheim coraz energiczniej próbował sam zebrać kontyngenty do misji, z pominięciem bloku wschodniego i przejścia kierownictwa na samymi siłami pokojowymi przez Sekretariat Generalny w miejsce Rady Bezpieczeństwa. Popęłnił jednak błąd dopuszczając do wyjawienia zaangażowania Kanady w operację w roli logistycznej. Spotkało się to z ostrą krytyką delegacji radzieckiej [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 14907]. Incydent podkopał pozycję SG i dał Sowiетom pretekst do ubiegania się o reprezentację krajów socjalistycznych celem zachowania równowagi politycznej lub domagania się usunięcia ich kontyngentu z listy kandydatów do misji. Sowieci zdecydowali się na dążenie do tego ostatniego, natomiast Indonezja proponuje pierwsze rozwiązanie. Pomysł zostaje podchwycony przez Sowiетów, którzy z miejsca zgłosili Polskę ku niezadowoleniu Stanów Zjednoczonych. Tym razem jednak Waszyngton był gotów negocjować. W obliczu możliwości podjęcia negocjacji wobec udziału Kanady i Polski w misji Jugosławia wycofała się ze swojej propozycji. W ciągu dalszych negocjacji, w których wyraźnie daje się wyczuć już zmęczenie RB ONZ, Stany, izolowane przez niemal całą Radę przystały na udział Polski w misji wspólnie z Kanadą jako zajmujących się logistyką. ZSRR próbowało jeszcze przeforsować udział jeszcze jednego kraju z Układu Warszawskiego, ale tutaj spotykały

się ze zdecydowaną odmową, mimo słabej pozycji USA [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 14928]. Można uznać to za przełom, gdyż udział Polski w misji stał się już właściwie pewny, pozostała tylko kwestia formy jego realizacji jako, że pierwotnie zakładano udział Polaków jako zajmujących się tyłami, podczas gdy ZSRR próbuje zaangażować ich w jednostki liniowe.

2 listopada Polska została wstępnie zaproszona przez Guyera w imieniu Waldheima do udziału w misji jako mająca zająć się zaopatrzeniem razem z Kanadyjczykami. Choć nie była to jeszcze oficjalna prośba od RB, to udział Polski w misji był już w zasadzie przesądzony. Nie były natomiast pewne liczby żołnierzy jakie należało wystawić do kontyngentu, ani podział zadań między Polskę i Kanadę. Ta sprawa miała być rozwiązana w trakcie trójstronnych negocjacji Polska-Kanada-Sekretariat ONZ. Celem pomocy w negocjacjach złożona została propozycja powołania grupy polskich specjalistów wojskowych. Polską delegację poinformowano o zarysie przewidzianych zadań oraz konieczności znajomości języka angielskiego oraz ewentualnie francuskiego przez kadrę oficerską na misji. Jugosławia i Rumunia wycofały swoje kandydatury, z racji braku szans na ich realizację. Jednocześnie przedstawiciel Rumunii wyraził sprzeciw wobec udziału jakiegokolwiek reprezentanta Układu Warszawskiego w siłach pokojowych.[AMSZ 26/303/31, materiały Gabinetu Ministra, notatki dotyczące sytuacji na Bliskim Wschodzie z 1973 roku] Kiedy 2 listopada 1973 podczas obrad RB ONZ w kwestii bliskowschodniej wspomniano o konsultacjach prowadzonych m.in. z Polską na temat jej udziału w operacji szczególny entuzjazm wykazywał ZSRR ustami Jakowa Malika. Mówił on o przełamaniu przez RB „sztucznych barier przeciwdziałających udziałowi państw socjalistycznych i niezaangażowanych” [U.N.Doc. S_PV-1754-EN], w misji pokojowej. Tego dnia oficjalnie zatwierdzono w RB skład DSZ i upoważniono SG do zwrócenia się do poszczególnych krajów z prośbą o uczestnictwo [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 15002]. Waldheim prośbę taką wystosował do Warszawy dnia następnego i wkrótce otrzymał pozytywną odpowiedź [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 15002]. W Polsce Komitet Centralny odniósł się pozytywnie do udziału Polski w misji i zalecił rozpoczęcie formowania jednostki, a także nakreślił plan kampanii propagandowej na użytek wewnętrzny, w której miano mocno akcentować udział Polski w innych przedsięwzięciach pokojowych [AAN, V/118]. W polskiej prasie przedstawiano następnie wybór Wojska Polskiego do DSZ jako dowód uznania i silnej pozycji PRL na arenie międzynarodowej.

Prezentowano jakoby rząd Polski miał z dumą i entuzjazmem przyjąć na siebie tę wielką odpowiedzialność chcąc kontynuować zaangażowanie ludowej Polski w walkę o pokój i bezpieczny świat jako przedstawiciela państw socjalistycznych broniących świata przed zakusami grabieżczego i wojującego imperializmu oraz kolonializmu. Tym sposobem uprzednią wymówkę od udziału w misji ONZ zamierzano pokazać społeczeństwu jako atut i kontynuowanie chlubnej tradycji. Do Nowego Jorku udała się grupa oficerów mająca ustalić zadania sił polskich. Polska była zainteresowana szczególnie służbą zaopatrzeniową i transportową, a także udziałem w siłach żandarmerii, natomiast udział w kontroli ruchu stał się pewny dopiero po wyjaśnieniu ze strony ONZ na czym ma on polegać. Polska nie była zainteresowana zadaniami reperowania taboru transportowego i kwatermistrzostwem [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 15155].

Zakończenie starań o zaproszenie Polski do DSZ rozpoczęła negocjacje z Kanadą na temat liczebności kontyngentów i podziału ich zadań. Siły polskie miały być rozmieszczone po obu stronach kanału sueskiego tj. na terenach zajętych przez obie strony konfliktu październikowego. Mający być gospodarzami misji Egipcjanie stawali po stronie polskiej m.in. próbując narzucić Kanadyjczykom limit ich sił na dwieście osób. Polacy mieli mieć pod tym względem wolną rękę. Kanada starała się przedłużyć negocjacje by w ten sposób ukazać pomysł podziału zadań logistycznych między dwa kraje jako nietrafiony i być może w efekcie przejąć całość tychże zadań. Polska chciała jak najszybciej doprowadzić sprawę do końca. Sprzyjały jej okoliczności gdyż gen. Siilasvuo słał raporty do ONZ mówiące, że lada dzień siłom ONZ na Bliskim Wschodzie może braknąć zaopatrzenia [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 15204]. Początkowo proponowano podział przekazujący Kanadyjczykom kompanię łączności, zaś Polakom inżynieryjnej. Transportem miałyby zajmować się oba kontyngenty. [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 15155]. Kanada nie chciała się zgodzić na taki podział, ale skłaniał się ku niemu Sekretarz Generalny zważywszy na potencjalną burzę medialną do jakiej by doszło gdyby nie udało się szybko zorganizować logistyki DSZ, a tym samym zapewnić ich funkcjonowania. Polska w razie nieustępliwości reprezentacji Ottawy przewidywała zwrócenie się o wsparcie reprezentacji radzieckiej [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 15139]. Kanadyjczycy jednak nie ustępują, zaś oś konfliktu opiera się o kompanię inżynieryjną. Chciały jej obie strony. Kanada proponowała wziąć kompanię inżynieryjną i łączności, zaś Polsce przekazać resztę,

natomiast PRL postuluje wzięcie na siebie kontrolę ruchu, transport i właśnie inżynierię, pozostawiając Kanadzie łączność, remonty i kwatermistrzostwo. Chcąc szybko zażegnać spór Sekretariat skłaniał się ku polskiej wizji proponując by Kanadyjczycy wystawili kompanię łącznościową oraz przejęli obowiązki kwatermistrzostwa i kontroli ruchu, natomiast Polska miałaby się zająć transportem i inżynierią. Siły żandarmerii wystawiałyby oba kraje, natomiast sprzęt remontowano by w zależności od jego pochodzenia. Kanadyjczycy pod naciskiem Sekretariatu mieli być gotowi do ustępstw jako, że czas naglił, a strona polska nie chciała przystać na ich propozycję. Jedyne czego Kanada pragnęła naprawdę mocno to równa liczba żołnierzy w kontyngencie [AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 15204]. Kanada jednak ustąpiła ostatecznie w sprawie kompanii transportowej 15 listopada i można było przejść do innych kwestii.

Na dobrą sprawę od 09.11.1973 roku przedstawiciele PRL wiedzieli że Polska miała brać udział w bliskowschodniej misji bojowej i wiedzieli jak ma ten udział wyglądać. Od tej pory rozmowy toczyły się w kwestiach otaczających wysłanie żołnierzy nad kanał sueski takich jak finansowanie misji, dobór odpowiedniej kadry czy opór Izraela wobec udziału w misji kraju, z którym nie utrzymywał stosunków dyplomatycznych. Dla Polski dobór odpowiednich ludzi na misję był sprawą absolutnie kluczową, a przy tym trudną ze względu na niewielką znajomość języka angielskiego wśród polskich żołnierzy. Nie można było sobie pozwolić na jakiegokolwiek błędy w trakcie realizacji misji, gdyż stanowiłoby to pretekst dla Kanady do pokazania niekompetencji polskiego wojska i prób przejęcia całości logistyki DSZ. W szerszym spektrum kompromitacja Polski oznaczałaby kompromitację całego UW jako, że Polska ostatecznie była jedynym jego reprezentantem. Polska porażka oznaczałaby osłabienie pozycji całego bloku na forum międzynarodowym, a co za tym idzie osłabienie pozycji ZSRR, za co niewątpliwie na Warszawę spadłyby gromy z Moskwy. Również dla samej Polski ewentualne ośmieszenie się na misji mogłoby być brzemiennie w skutkach, gdyż mogłoby uniemożliwić pozyskanie tak potrzebnych ekipie Gierka funduszy z zagranicy na inwestycje, a to oznaczałoby brak sukcesów dla propagandy sukcesu i w efekcie przyspieszenie kolejnego kryzysu. Konieczność jak najlepszego zaprezentowania się na misji spowodowała, że polskie władze wyszukiwały do niej najlepszych specjalistów w kraju, zaś bazą wysyłanego kontyngentu została 6. Pomorska Dywizja Powietrznodesantowa, uchodząca za elitę LWP. Mimo tego pewnych kłopotów, jak niska liczba żołnierzy znających język angielski w polskiej armii nie udało się rozwiązać.

W kwestiach finansowych pojawiły się dwie propozycje. Propozycja brazylijska zakładała że, RB zapłaciłaby 78,6% kosztów misji, w tym 54,7% zapłaciłyby supermocarstwa. Resztę zaś pozostałe państwa, otrzymując odpowiednie obniżki w stosunku do ich bogactwa. W takim układzie państwa rozwijające się otrzymałby najkorzystniejsze rabaty. Z kolei Kanada sugerowała by USA i ZSRR pokryły między 46-50% kosztów natomiast resztę pokryliby pozostali członkowie ONZ proporcjonalnie do swoich składek. Pod naciskiem Trzeciego Świata Kanada zmieniła swoją propozycję wnosząc o cofnięcie zniżek niektórym krajom rozwijającym się oraz socjalistycznym. Argumentowano to wysokim dochodem na mieszkańca w Czechosłowacji i NRD oraz faktem, że część poniesionych kosztów zostałaby Polsce zwrócona w postaci wpłat na DSZ, w których partycypowali jej żołnierze. Polskie przedstawicielstwo starało się uzyskać jak największe ulgi by jak najmniej wpłacić i jak najwięcej zyskać. Dlatego popierano organizację składek na misję wg proporcjonalności wpłat do ogólnego budżetu, mimo iż godziło to w kraje niezaangażowane czyli potencjalnego i propagandowego sojusznika.[AMSZ, Depesze/88, przychodzące, Nowy Jork 488-732 z 1973 roku, szyfrogram nr 15340] W samym Zgromadzeniu Ogólnym ONZ brano pod uwagę finansowanie misji z normalnego budżetu lub ze specjalnego funduszu. Miałby on być konieczny gdyby zdecydowano się prosić członków o dobrowolne wpłaty do budżetu misji. Pojawiło się również zalecenie by rozważyć zwrot nadprogramowych kosztów państwo wystawiającym kontyngenty na misję [U.N.Doc. A_9314-EN]. Zwyciężył model budżetowy, choć Polska nie uzyskała refundacji kosztów transportu na miejsce działań. Udało się natomiast refundację kosztów poniesionych w związku z funkcjonowaniem kontyngentu w Egipcie [AAN, V/121; AMSZ 26/282/30]. Problemów z Izraelem do końca nie udało się rozwiązać w ogóle, mimo że ostatecznie Polacy stacjonowali tylko na terytorium egipskim i ich kontakty z Izraelczykami były incydentalne. Państwo Żydowskie sprzeciwiało się udziałowi w misji państwa nie utrzymującego z nim relacji dyplomatycznych, a kiedy już to państwo udział w misji wzięło, to Izrael jako kraj dawał wyraz swej dezaprobaty m.in. utrudniając przejazd polskim siłom na wzgórze Golan w 1974 roku, kiedy rozpoczynano misję UNDOF.

Drugie Doraźne Siły Zbrojne ONZ na Bliskim Wschodzie, choć ostatecznie spełniły swe zadanie i przyczyniły się do zawarcia egipsko-izraelskiego pokoju, rodziły się w cieniu nowojorskich kuluarów stając się kolejnym polem dyplomatycznej gry supermocarstw i ich popleczników. Zarówno USA

jak i ZSRR próbowały skorzystać na bliskowschodniej misji, osłabić rywala i realizować swoją politykę. Amerykanie robili to popierając kandydaturę rumuńską do misji rozbijając jedność obozu socjalistycznego i idąc na rękę Chińczykom za jednym zamachem kontynuując politykę normalizacji stosunków z nimi oraz rozpalając konflikt Moskwa-Pekin. By osłabić lub uniemożliwić reprezentację państw socjalistycznych byli gotowi nawet poświęcić kandydaturę sojuszniczej Kanady. Związek Radziecki ze swej strony korzystając z odprężeniowej atmosfery na świecie i zmęczenia zimnowojenną retoryką próbował, skutecznie zresztą, przełamać monopol państw zachodnich i ich popleczników z Trzeciego Świata w formowaniu sił pokojowych pod flagą ONZ. Sprzyjał temu także rozdźwięk między USA i Europą Zachodnią usiłującą stać się znaczącą siłą na arenie międzynarodowej niekoniecznie zgadzającą się we wszystkim z Waszyngtonem. Kiedy więc ZSRR zaproponował udział krajów socjalistycznych w siłach pokojowych, chcąc mieć zaufanych ludzi wśród błękitnych hełmów, aby móc wykorzystać je do realizacji swojej polityki, miał sprzyjające warunki. Z racji pozycji w Układzie Warszawskim i bliskość z ZSRR wybór padł na Polskę. Warszawa, wbrew późniejszemu obrazowi tworzonemu w propagandzie, nie kwapiła się specjalnie do podjęcia się kolejnego zagranicznego przedsięwzięcia pod egidą ONZ. Jak zresztą czas pokazał jej kandydatura nie była jedyna, w mirę tego jak gotowość zgłaszali kolejni członkowie UW, ani pewna, z racji na prężne działania Rumunii by zostać reprezentantem krajów socjalistycznych na misji. Sprzeciw USA i Izraela wobec polskiej partycypacji był kontrowany przez ZSRR z braku alternatywnych silnych kandydatów do poparcia oraz wsparcie krajów arabskich. Wygląda na to, że to właśnie z inicjatywy i przy wsparciu, a być może perswazji, Moskwy Polska zdecydowała się wziąć udział w staraniach o wysłanie ludzi na misję i w końcu w niej samej. Kreml zdawał się liczyć, że udział Polaków w misji zapewni mu możliwość wpływania na działania misji poprzez nich oraz realizację swojej polityki. W przypadku tego ostatniego Warszawa również uznawała udział misji pokojowej ONZ jako narzędzie do realizacji własnych celów politycznych, w drugiej zaś kolejności niesienie jako takiego pokoju.[AAN, V/122] Najważniejsze pod tym względem wydawały się być korzyści propagandowe i materialne oraz wywiadowcze, które również miały udział w skłonieniu władz polskich do podjęcia się wysłania żołnierzy na Bliski Wschód. Mimo swego pokojowego zadania Drugie DSZ ONZ na Bliskim Wschodzie stały się kolejnym polem walki czasów zimnej wojny, na którym poszczególne kraje próbowały realizować swoją politykę i utrwalać swoją wizję świata. W sytuacji starcia dwóch wielkich stronnictw udział Polski

w rzeczonym przedsięwzięciu był w znacznym stopniu częścią tego starcia, później decyzją Warszawy, a dopiero potem operacją mającą przynieść pokój w regionie zapalnym świata. Pomimo początkowej niechęci do udziału w misji i zbudowaniu przez Polskę propagandowej otoczki jakoby od początku było dokładnie odwrotnie polscy żołnierze na Bliski Wschód wysłani kompetentnie i rzetelnie wypełnili swoje zadania.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

Depesze /88, przychodzące:

szyfrogram nr 14519, depesza z 23/24.10.1973.

szyfrogram nr 14591, depesza z 25.10.1973.

szyfrogram nr 14643, depesza z 25/26.10.1973.

szyfrogram nr 14672, depesza z 26.10.1973.

szyfrogram nr 14687, depesza z 26.10.1973.

szyfrogram nr 14695, depesza z 26.10.1973.

szyfrogram nr 14698, depesza z 26/27.10.1973.

szyfrogram nr 14747, depesza z 28.10.1973.

szyfrogram nr 14781, depesza z 29.10.1973.

szyfrogram nr 14782, depesza z 29/30.10.1973.

szyfrogram nr 14838, depesza z 30/31.10.1973.

szyfrogram nr 14908 depesza z 31.10.1973/01.11.1973.

szyfrogram nr 14907 depesza z 31.10.1973/01.11.1973.

szyfrogram nr 14928, depesza z 01.11.1973.

szyfrogram nr 15002, depesza z 03.11.1973

szyfrogram nr 15155, depesza z 06/07.11.1973.

szyfrogram nr 15204, depesza z 07/08.11.1973.

szyfrogram nr 15155, depesza z 06/07.11.1973.

szyfrogram nr 15139, depesza z 07.11.1973.

szyfrogram nr 15204, depesza z 07/08.11.1973.

szyfrogram nr 15340, depesza z 09.11.1973.

26/282/30, materiały Gabinetu Ministra, notatki dotyczące stosunków Polska-ONZ z lat 1972-1973.

26/303/31, materiały Gabinetu Ministra, notatki dotyczące sytuacji na Bliskim Wschodzie z 1973 roku.

Archiwum Akt Nowych

Posiedzenia BP KC PZPR:

V/118

V/120

V/121

V/122

Biblioteka cyfrowa ONZ

S_RES_339(1973)-EN

S_RES_242(1967)-EN

S_11056-EN

S_RES_341(1973)-EN

S_PV-1754-EN

A_9314-EN

Dokumenty Departamentu Stanu USA

<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1969-76/v25/d276>, [dostęp: 15.06.2020].

Opracowania

Czapiewski E., Tyszkiewicz J.

2010 *Historia powszechna. Wiek XX*, Warszawa.

Jones M. A.

2016 *Historia USA*, przekł. P. Skurowski i P. Ostaszewski, Gdynia.

Kaczmarek R.

2014 *Historia Polski. 1914-1989*, Warszawa.

Lotarski P.

2014 *Polski Kontyngent Wojskowy (POLBATT) w Syrii w siłach pokojowych ONZ w latach 1993-2009*, Warszawa.

Ławiecki T. Kunicki K.

2016 *Kornika PRL 1944-1989. Polityka, lata 1971-1980*, Warszawa.

Schultze K. E.

2010 *Konflikt arabsko-izraelski*, przeł. B. Hlebowicz, Warszawa.

Sieć

IAR 93

https://web.archive.org/web/20120227081821/http://www.acv.ro/products_en.php?m=1&s=5, [dostęp: 20.06.2020].

WYZWANIA *NON-BINARY ART*

WPROWADZENIE

Cielesność w sztuce od wieków podporządkowana jest podziałom płciowym oraz estetycznym. Nie istnieje pojęcie ciała „uniwersalnego”, którego wizualność zyskałaby aprobatę w całym, historycznym przekroju myśli dotyczącym sztuki. Reprezentacja ciała w historii kultury budowana jest na wkluczeniach – zawsze istnieje ciało niepożądane, odrzucone, którego obecność w sztukach wizualnych budzi zgorszenie. Dotyczy to nie tylko ciał, które nie wpisują się w kanon, chociażby ten ustalony przez starożytnych Greków wizualizujących wyłącznie ciała o idealnych proporcjach. Chodzi również o ciała, które wykraczają poza społeczną normatywność. Ciała, które odstręczają, odrzucają swoimi brakami, niedostatkami bądź swoją odmienną reprezentacją. Za wprowadzający przykład w konceptualizację owego wykluczenia może posłużyć nam praca Katarzyny Kozyry *Olimpia* [1996], w której to artystka dokumentuje swoje ciało konfrontujące się z wyniszczającą chorobą – rakiem. To chore ciało jest czymś estetycznie niepożądanym. Niewpisującym się w kanon piękna. Kozyra, przełamując tę tabuizację ciała przełamuje konwencję ukazywania wyłącznie idealnej zdrowej sylwetki świadomie naraża się na krytykę. Kozyra w serii trzech fotografii dokumentuje swe zmagania z chorobą nowotworową, przełamując tabu związane z intymnością kuracji i jej dotkliwymi skutkami. Gwałtowna i pełna zgorszenia reakcja społeczeństwa na wizualizację ukrywanego, uświadomiła artystce, jak bardzo pewne

kanony piękna i narzucone nam przez popkulturę wizerunki są zakorzenione w naszych umysłach. Ze wszystkich stron jesteśmy zarzucani przez media obrazami idealnego ciała – męskiego bądź kobiecego. Do tego stopnia, nasze postrzeganie jest zaburzone przez media, że trudno jest nam przełamać ów dualizm percepcyjny (męskie-kobiece, ładne-brzydkie, chore-zdrowe). W artykule chciałabym wskazać na kierunek artystyczny w obszarze sztuki współczesnej, który bierze na warsztat te zastane schematy. Nie tylko poprzez wizualizację tego co odmienne, ale przede wszystkim poprzez przełamywanie zastanych binarności, w szczególności w obszarze myślenia o wizualności płci.

BINARNOŚĆ PŁCIOWA W SZTUCE

Jak już zostało wspomniane, wizualność ciała niekanonicznego, nieidealnego jest odseparowana od dominującego dyskursu, a co za tym idzie, nie ma miejsca na dyskusję wobec tego, co nie jest reprezentowane. O owej selektywnej narracji w obrębie historii sztuki pisze między innymi Anne D'Alleva [2005] – analizując fundamenty europejskiej myśli o sztuce, która to ustawiła ramy estetyczne malarstwa kontynentalnego na wiele wieków. I chociaż, nie ona pierwsza zwróciła uwagę na fakt, że nie każde ciało oraz płeć doczekała się równoprawnej reprezentacji w sztukach wizualnych, to D'Alleva próbuje przełamać owe skonwencjonalizowane myślenie wprowadzając do swojej metodologii analizę sfer dotychczas wykluczanych. Natomiast Griselda Pollock w *Vision and Difference* [1988] jako pierwsza zwróciła uwagę selektywną percepcję kobiecości w malarstwie europejskim. Zwróciła uwagę również na eskalowanie kobiecej cielesności w sztuce europejskiej w wymiarze przedmiotowym. Według badaczki kobieca cielesność przez wieki była obiektem malarskim – uprzedmiotowiona i sprowadzona wyłącznie do walorów estetycznych, które miały satysfakcjonować odbiorcę sztuki (w tym rozumieniu mężczyzn). Męska cielesność, jeżeli pojawiała się w malarstwie europejskim była wyidealizowana, gloryfikowana, reprezentatywna i kładła szeroki cień na kobiecą reprezentację, która – jak wskazuje Pollock – była pozbawiona takich przymiotów. Pollock argumentuje istnienie tego dualizmu niskim statusem społecznym jaki był przypisywany malarkom – które zapomniane, niedoceniane nie miały możliwości kształtować dyskursu o obecności ciała w sztuce. Wskazuje również na oczywistą dwoistość przywilejów, które kształtowały odmienny status społeczny kobiet od mężczyzn. Wpływało to na zaistnienie oraz ustabilizowanie się binarnego dyskursu dotyczącym płci w sztuce, utrwałała ów zastany podział – męskie wyidealizowane ciała, charakteryzujące się władczą

pozycją oraz kobiece, podporządkowane męskiemu widzeniu, które miały być przede wszystkim piękne. Kategoria płci i jej reprezentacji w sztuce rozbita została więc na męską i żeńską. Przez wieki odmienna identyfikacja płciowa nie miała możliwości zaistnieć w szerszym dyskursie. XX wiek oraz dokonania postmodernistów zaczęły otwierać sztukę na nowe obszary – takie, które dotychczas były marginalizowane, wręcz tabuizowane. Twórcy zadali sobie pytanie: a co z ciałami, które dotychczas były ukrywane? Wymazywane z kart historii? Skupili się wyłącznie na ciałach chorych, posiadających widoczne dysfunkcję – płeć i ciało wciąż były dla nich osadzone w sferze identyfikacji wizualnej. Dopiero Judith Butler i stworzony przez nią koncept płci kulturowej, wywołał długo oczekiwane poruszenie. Poruszenie to jednak musiało długo rezonować, aby dopiero w ostatnich kilku latach doczekać się znaczącego efektu w sztukach plastycznych.

W drugim dziesięcioleciu XXI wieku, swoje określenie i ramy estetyczne zyskał obszar w sztuce – do tej pory pomijany – *non-binary art*. Obszar ten, kładzie nacisk na ukazanie osób nie wpisujących się w binarny podział na płeć damską i męską. *Non-binary art* (sztuka niebinarna) to sztuka wizualna, za pomocą której twórcy opowiadają nam historie do tej pory pomijane. Odkrywają opowieści o osobach wykluczonych, zapomnianych, które musiały ukrywać się ze swoją płciową/cieleśną autoidentyfikacją. Najważniejszy w tej sztuce jest sposób podejścia do płciowości. Tożsamość płciowa zostaje tutaj odsłonięta (*disclose*), staje się świadectwem opresji, której osoby ze środowisk LGBTQ¹ były poddawane na przestrzeni wieków. Cieleśność zostaje tutaj odsłonięta (*revealing body*). Sztuka ta więc odpowiada na rosnącą potrzebę samoidentyfikacji płciowej, rozwija dyskusję, która dotyczy widzialności odmiennych tożsamości płciowych. A przede wszystkim walczy o wizualność i społeczną świadomość cieleśności wykraczającej poza wspomniane wcześniej binarne rozumienie na męską i żeńską. *Non-binary art* pręźnie rozwija się w Stanach Zjednoczonych, w których to wiele stanów zezwala na niebinarne oznaczenia płci na dokumentach identyfikacyjnych. Na dowodach tożsamości może widnieć X jako oznaczenie płci, zamiast M bądź K. Istnieje więc rozbudowany system administracyjny, który poprzez lata funkcjonowania wpłynął na widzialność odmiennych tożsamości płciowych w społeczeństwie. W artykule chciałabym zastanowić się nad miejscem *non-binary art* w polskiej sztuce współczesnej. Chciałabym wskazać, jakie trudności pojawiają się w obrębie krytyki artystycznej, która poddaje analizie prace z tego obszaru.

¹ Możemy się spotkać również ze skrótem LGBTQIA - przyp. aut.

Postawię również pewne diagnozy, które mogłyby sprzyjać rozwijaniu sztuki niebinarnej w Polsce.

Zacznijmy od postawienia pytania: jak pisać o wykorzystaniu ciała w sztuce, gdy ma ono być określane przez brak postrzegania płciowego? Wyobraźmy sobie, że mamy do napisania recenzję z wystawy na której zaprezentowana jest seria prac niebinarnych instagramowych artystów – zestawione są zdjęcia tej samej osoby w stroju typowo męskim oraz typowo damskim (za przykład mogą posłużyć fotografie raindovemodel – przyp. aut.). W jaki sposób pisać więc o osobie odpowiedzialnej za stworzenie takiej pracy? Pierwszy problem, przed którym stajemy to ten, że nie został wypracowany odpowiedni język, którym moglibyśmy się posługiwać nie narzucając dominujących na naszym języku asymetrii językowo płciowych. Można używać wyłącznie formy męskiej, wyłącznie żeńskiej, stosować je naprzemiennie, wciąż jednak używając tych zaimków narzucamy pewien społeczny konstrukt. Oczywiście, wszystko zależy od artysty, którego prace poddajemy analizie, z którym przeprowadzamy wywiad. Kwestia języka staje się wtedy czymś płynnym: „Nie musicie zwracać uwagi na zaimki, kiedy się do mnie zwracacie. Bo ja przyszłam oraz zrobiłem. Bo ja pracowałem oraz leżałam. Bo ja w końcu mówiłam o niebinarności oraz nie przejmowałem się boomerami. Nie oznacza to też, że trzeba ich używać na przemian ale, że można po prostu wybrać, co wciąż będzie zgodne z moją identyfikacją płciową” [Jurewicz 2020]. Można stosować zabieg językowy, który starałam się wykorzystać na początku tego akapitu – posługiwać się określeniem osoba. Jednak, gdybyśmy chcieli uzupełnić informacje na przykład rozwinąć je w formie: *dana osoba ubrała się w jaskrawy strój*, widzimy że nieuchronnie wpadamy w pułapkę językową, mimowolnie stosując żeńską formę.

Funkcjonuje oczywiście nieoficjalny język (rozwijający się i stosowany głównie w języku angielskim), którego dynamikę można prześledzić w Internecie. I tak na przykład: „zie”, to najpopularniejszy zaimek w internetowej społeczności genderqueer. Nie jest tak do końca neutralny płciowo, gdyż pochodzi od niemieckiego „sie” („ona”). Znajdziemy również zaimek „ve”, który wywodzi się z literatury gatunku science-fiction. Jest bardziej neutralny płciowo niż „zie”. Te złożone procesy językowe, pokazują jak żywym organizmem jest ludzki język – ulega ciągłym przeobrażeniom, udoskonaleniom wraz ze zmieniającym się światem. Odnoszę się tym samym do stanowiska Poradni Językowej przy Uniwersytecie Łódzkim. „Kiedy w otaczającej nas rzeczywistości odkrywamy coś nowego, lub coś nowego tworzymy, w języku pojawiają się neologizmy, które na ogół szybko są akceptowane. Natomiast z wielkim

trudem przychodzi nam zaakceptowanie neologizmów odzwierciedlających zmiany statusu istniejących elementów rzeczywistości, zwłaszcza tych, które są utrwalone w stereotypach” [*Poradnia Językowa Uniwersytetu Łódzkiego*]. Walter Lippmann, inicjator badań nad stereotypami, określił je jako „obrazy w głowach”, wpływające na nasze myślenie, postępowanie i zachowanie. Według Jerzego Bartmińskiego „stereotypy mieszkają w języku” [Bartmiński]. Jak więc stworzyć niebinarny język artystyczny, skoro stereotypy wyznaczają nasz sposób myślenia? Z pomocą może nam tutaj przyjść próba swoistego odczarowania zastanych podziałów płciowych, które ukształtowane zostały pod koniec XIX wieku [Castañeda; Pfeffer 2018]. Próba włączenia w narracje tych mikrohistorii, które do tej pory były pomijane – tworzenie historii, czyli takiej historii kultury, w której nie pomija się osób nieheteronormatywnych oraz ich dokonań, historii niestygmatyzowanej podziałami płciowymi. Śledząc badania, na dynamicznie rozwijających się zachodnich ośrodkach *gender studies*, możemy prześledzić proces stopniowego włączania do publicystyki rozmów o tożsamościach płciowych do tej pory „niewidocznych”.

Po drugie, pozostaje kwestia społecznej recepcji sztuki niebinarnej. Jak już wspomniałam w polskim systemie administracyjnym nie istnieje X, charakterystyczne dla Stanów Zjednoczonych – sprawia to, że od początku życia w danym społeczeństwie płeć staje się determinantem tożsamości dziecka. Trudna do zaakceptowania staje się więc każda odmienna identyfikacja. Twórcy *non-binary art* w Polsce, to przeważnie artyści pokolenia Y, którzy sami dostrzegają ograniczenia związane z identyfikacją płciową. Tworzona przez nich sztuka dominuje w sferze medialnej – Instagram, Facebook, YouTube. Oto, nowe środki artystycznego wyrazu, którymi posługują się artyści. Co sprawia, że dzięki globalnej recepcji publikowanych postów, mierzą się oni z innym rodzajem publiczności, to nie jest już widz odwiedzający galerię sztuki czy muzea. Mają również większą swobodę i różnorodność w pozyskiwaniu opinii na temat swoich prac. Publikując sztukę w sferze Internetu, artysta ma na celu zainteresować, przykuć uwagę, tam nie ma miejsca na kontemplację dzieła. Sztuka w sferze Internetu wyznacza nowe jakości percepcji, bardziej gwałtowne, poruszające. Społeczeństwo przygotowane językowo i wizualnie do niebinarnej sztuki, lepiej ją przyswaja niż społeczeństwo, któremu brak tych kompetencji. Szybciej reaguje, poddaje krytyce prace, które komentują elementy znane z codziennej rzeczywistości. Wniosek: polski odbiorca nie wykształcił jeszcze kompetencji do odbioru sztuki niebinarnej, której głównym medium jest wyłącznie Internet. Brak tej edukacji opisuje Jakub Dąbkowski w książce *Cenzura w sztuce polskiej po 1989 roku*. W publikacji tej mnożą się

przypadki aktów oskarżenia dzieł, które „propagują homoseksualizm i ideologię LGBT” [Dąbkowski 2016; 706]. Odnosi się to między innymi do pokazu filmu Pedro Almodovary *Złe wychowanie*: „Wypowiadam się stanowczo przeciwko prezentowanemu w filmie wypaczonemu obrazowi rzeczywistości społecznej, która nie stanowi normy ogólnie przyjętych zachowań. Propagowanie związków homoseksualnych za pomocą obrazu uważam za oburzające” [Dąbkowski 2014; 706]. Natomiast w 2003 roku przeciwnicy akcji Karoliny Breguły *Niech nas zobaczą* prowadzonej w największych polskich miastach niszczą część billboardów przedstawiających pary homoseksualne trzymające się za ręce. Pokazuje to, że nie istnieje odpowiednia edukacja, która przełamywałaby scharakteryzowany na samym początku binarny podział oraz otworzyła by na tolerancyjne podejście do odmiennych tożsamości płciowych. Zachodnie ośrodki *gender studies*² wykazują się w tym obszarze większym doświadczeniem. Ich działanie pozwala na tworzenie hirstorii – czyli takiej historii kultury, w której nie pomija się osób nieheteronormatywnych oraz ich dokonań, historii niestygmatyzowanej podziałami płciowymi. Niezwykle dynamicznie rozwijający się obszar sztuki stawia nowe wyzwanie przed krytykami i teoretykami sztuki współczesnej. Należy bowiem wypracować nowy język do analizy i reprezentacji sztuki wyłamującej się z dotychczas panujących zasad i narzucających porządek językowo-kulturowych ram. Hirstoria stawia bowiem na pierwszym miejscu pytanie, jak stworzyć język wyrazu, który nie będzie ograniczający. Jednak, jak wypracować obiektywny język krytyczny, gdy w społeczeństwie wciąż dominuje asymetria językowo-płciowa? Bardzo dosadnie tę nierówność punktuje praca powstała w 2017 roku – *Asymetria językowo-płciowa*, autorstwa Lilianny Piskorskiej. Artystka w swojej twórczości „podejmuje temat queerowej lesbijskości i nieheteronormatywności, zastanawiając się nad jej konstrukcją i potencjalnością” [Piskorska 2017]. Piskorska bada granice percepcji płci w polskiej kulturze, zadaje pytania o granice i sposoby budowania narracji o płci w naszym społeczeństwie. W swojej fotografii przedstawia zapis swojej interwencji. Na zdjęciu, wykonanym w Toruniu, widzimy mur. Pierwotne, zapisane tam hasło brzmiało: „Wszyscy na Spartę”. Artystka zaimek „wszyscy” zmieniła na „wszystkie” (co zmienia genderowy wydźwięk komunikatu), po kilku dniach od tego zdarzenia – cały napis został

² Zwracam chociażby uwagę na Claremont Graduate University, w którym badania nad „Non-binary artist in contemporary art” prowadzi profesor Eve Oishi. Natomiast w Los Angeles w Vincent Price Art Museum cyklicznie odbywają się warsztaty z niebinarnymi artystami. W Polsce natomiast odsyłam do publikacji Renaty Ziemińskiej, *Niebinarne i wielowarstwowe pojęcie płci*, Warszawa 2018.

zamalowany. Liliana Piskorska, swoim działaniem, odnosi się do sposobu rozumienia asymetrii językowej zaproponowanego przez Bożenę Kochman-Haładaj: „Asymetria językowa polega na stosowaniu formy męskiej zarówno do określenia osobników płci męskiej, jak i jako formy generycznej, gatunkowej. Innymi słowy, rzeczowniki męskoosobowe pełnią podwójną funkcję: z jednej strony odnoszą się do mężczyzn, z drugiej strony mają znaczenie ogólnejsze, obejmujące zarówno kobiety, jak i mężczyzn. Rzeczowniki żeńskie nie posiadają takiej dwuznaczności, gdyż stanowią one nazwy wyłącznie kobiet” [Kleparski, Kiełtyka 2010: 141].

Działanie (zamazanie napisu) pokazuje, właśnie tę nierówność w obrębie języka, punktuje wręcz, że aktualnie na język posługujący się niebinarną formą nie ma w Polsce miejsca, skoro feminitywy są traktowane wrogo. Jak więc badać i zajmować się sztuką tworzoną przez niebinarnych artystów, w jak sposób uprawiać krytykę dzieł komentujących status nie binarności?

Na gruncie polskiej sztuki współczesnej jest to zjawisko wciąż świeże, rozwijające się. Dyskusja o języku i recepcji *non-binary art* dopiero się rozpoczyna. Warto więc śledzić jej rozwój na zachodzie, wypracowywać język i teorię, aby móc w pełni obiektywnie uchwycić polską odmianę tego nurtu w sztuce.

Dlatego też, chcąc poczynić ku temu pewne kroki, wypunktować trudności i złożoność *non-binary art*, chciałabym przedstawić kogoś, kto nie chce być określany przez żaden rodzaj gramatyczny, osobę [Epstein, Gillett 2017] o braku tożsamości rodzajowej – Rię Brodell.

RIA BRODELL

Ria Brodell jest nie-binarną trans osobą zajmującą się pedagogiką i pisanie tekstów popularnonaukowych. Brodell uczęszczała do School of the Art Institute w Chicago, otrzymała dyplom BFA z Cornish College of the Arts w Seattle oraz dyplom magistra ze Szkoły Sztuk Pięknych/Tufts University. Brodell brała udział w ponad trzydziestu wystawach grupowych w całych Stanach Zjednoczonych. W latach 2016-2018 miała pięć wystaw indywidualnych. Jest zdobywczynią nagrody Artadia, stypendium artystycznego Massachusetts Cultural Council oraz SMFA Travelling Fellowship. Prace Brodella pojawiły się w magazynach Guardian, ARTNews, The Boston Globe, New American Paintings i Art New England. W swojej twórczości zajmuje się odkrywaniem cielesności w sposób nie bezpośredni. Na stworzonych przez tę osobę obrazach nie odnajdziemy nagości, bowiem cielesność stanowi tylko

punkt wyjścia do szerszej narracji o przedstawionych na obrazach postaciach. Artystka zastanawia się jak tabuizowanie mniejszości seksualnych wpływało w przeszłości na ich tożsamość płciową. Czy to, że żyli w niezgodzie z własną fizycznością wpływało na ich działalność społeczną? Czy były to kobiety, które jawnie wpisywały się w – ówczesnie – wyłącznie męskie role? Artystka w swoich pracach demaskuje ich dotychczas skrywaną cielesność. Oddaje im głos, wykraczający poza binarną dyskusję o tym co męskie, a co kobiece. Brodell poszukuje w historii zapomnianych *butch* [Halberstam 1998]. Osób, z którymi jak sama mówi, może się osobiście identyfikować – osób, którym określono płeć przy narodzinach, a które za życia okazały się być bardziej męskie (*masculine*) niż kobiece (*feminine*). Chociaż niektórym zobrazowanym osobom, można przypisać dziś powszechnie używane określenia takie jak: lesbijka, *transgender*, *nonbinary* czy *queer* to należy pamiętać, że te terminy LGBTQIA nie były dostępne za ich życia. Brodell stara się być subiektywna w swoich dociekaniach, nie przypisuje im więc współczesnych tożsamości i kategorii. Obrazuje ich historie, zmagania z własną cielesnością oraz konfrontację ze społecznymi stygmatami, próbując tym samym udokumentować historię społeczności LGBTQIA.

Brodell używa historii ich życia, aby ustalić swoje miejsce w tym projekcie. Bowiem jak sama określa, długo poszukiwała swoje tożsamości płciowej jak również kulturowej. Dokumentując ich losy, lepiej poznaje samą siebie. Ten mający znamiona autorefleksyjności projekt, jest niezwykle jeżeli chodzi o ustalanie granic cielesnej tożsamości.

ZDEMASKOWANE CIAŁO

„I started this project [*Butch Heroes*] in 2010 after making the painting *Self Portrait as a Nun or Monk, circa 1250*. I was thinking about what my life would have been like had I been born into a different century. Joining the church, becoming a nun or a monk, was one option for those who did not want to enter into a heterosexual marriage or conform to the strict gender roles of their time. As a former Catholic, I knew that “homosexuals” were called to a lifetime of chastity or service to the church, but I supposed that queer people of the past must have found other ways to live, and I wanted to find out how they did so” [Brodell 2018].

[Rozpoczęłam ten projekt [*Butch Heroes*] w 2010 roku po namalowaniu obrazu *Self Portrait as a Nun or Monk, circa 1250*. Zastanawiałam się, jak wyglądałoby moje życie, gdybym urodziła się w innym wieku. Wstąpienie do Kościoła, zostanie zakonnicy lub mnichem, było jedną

z opcji dla tych, którzy nie chcieli wejść w heteroseksualne małżeństwo lub dostosować się do surowych ról płciowych swoich czasów. Jako była Katoliczka wiedziałam, że „homoseksualiści” byli powołani do życia w czystości lub służbie dla Kościoła, ale przypuszczałem, że inne osoby queer musiały znaleźć inną drogę życiową, chciałam się dowiedzieć jaką – tłum.aut.] [Brodell 2018]

Te pierwsze próby skłoniły Brodell do odwiedzenia lokalnej biblioteki. Chciała bowiem dowiedzieć się, jak wyglądało życie osób LGBTQIA w przeszłości. Biblioteka Publiczna w Bostonie oraz biblioteki w Tufts University oraz w Boston College przyniosły zaskakujące odkrycia. Ukryte między wierszami opowieści o skrywanej tożsamości płciowej, oskarżenia przez sądy o fałszowanie osobowości oraz podrabiane świadectw małżeństw, to wszystko doprowadziło Brodell do przekonania, że te historie muszą wyjść na światło dzienne.

Artystka pogłębiła swoje poszukiwania o inne źródła historyczne takie jak artefakty, mapy, czasopisma, obrazy, rysunki, grafiki lub zdjęcia z tego okresu, aby móc stworzyć prawdziwy lub wymaginowany portret danej osoby.

„For example, I’ve been in the basement of the Cabot Science Library at Harvard, handling and taking notes from one of Olga Tsuberbiller’s dusty textbooks; I scoured old maps of Stockholm trying to determine what the skyline would have looked like from the Haymarket in 1679; I examined buffalo robes from the National Museum of the American Indian and at the Peabody Essex Museum; and I watched YouTube videos of a father and son team (with thick Scottish accents) demonstrating how to properly plaster a traditional Scottish house for John Oliver’s portrait. I loved gathering the details”

[„Na przykład byłam w piwnicy biblioteki naukowej Cabot na Harvardzie, robiąc notatki z zakurzonych podręczników Olgi Tsuberbiller; przeszukałam stare mapy Sztokholmu, próbując ustalić, jak wyglądałaby linia horyzontu z Haymarket w 1679 roku; Zbadałam bawole szaty z Muzeum Narodowego Indian Amerykańskich i Muzeum Peabody Essex; i oglądałam filmy z YouTube przedstawiające ojca i syna (ze szkockim akcentem), którzy demonstrują jak prawidłowo przyklejać tradycyjny szkocki dom do portretu Johna Olivera. Uwielbiałam zbierać szczegóły.” [tłum.aut] [Brodell 2018].

Zgromadzone informacje ułatwiły Brodell pracę nad stworzeniem reprezentacji queerowych postaci. Estetyka przedstawienia, na którą się

zdecydowała jest również warta uwagi. Mianowicie, postaci były malowane na kartach przypominających formatem i stylistyką karty z katolickimi świętymi. Wybór takiego sposobu obrazowania był dla artystki oczywisty. Nawiązywał bowiem do jej religijnej przeszłości, pierwszej pracy, którą stworzyła o tematyce *butch* oraz do kart, które gromadziła i pokazywała jej ciotki – „Using the format of the Catholic holy card was a personal and logical stylistic choice for me. I still have a collection of holy cards that belonged to my late aunt. I loved going through the collection with her and hearing her tell the stories of the saints. They are beautiful, intimate objects”. [Wykorzystanie formatu świętej karty katolickiej było dla mnie osobistym i logicznym wyborem stylistycznym. Nadal mam kolekcję kart świętych, które należały do mojej zmarłej ciotki. Uwielbiałam przeglądać z nią kolekcję i słuchać jej opowiadania o świętych. Są pięknymi, intymnymi przedmiotami – tłum.aut] [Brodell 2018]. Taki sposób przedstawienia jest dodatkowo mocno ironiczny – Brodell na swoich „karatach świętych” pokazuje osoby, które oskarżono o wyszydzanie Boga i oszukiwanie jego współwyznawców. Ten bardzo osobisty początek projektu rzutuje na kształt i tematykę twórczości Brodell po dzień dzisiejszy. Artystka kontynuuje rozpoczęty w 2010 roku projekt, tworząc kolejne elementy hirstorii. Jednym z przykładów *revealing body* jest praca *Elena aka Eleno de Céspedes 1545- c.1588 Hiszpania*, znajdująca się w kolekcji Davis Museum at Wellesley College. Informację o tej postaci Brodell odnalazła w książce *Sexualities, Cultures, and Crossings from the Middle Ages to the Renaissance*.

Elena aka Eleno de Céspedes była ułaskawioną niewolnicą urodzoną w Alhamie w Hiszpanii w 1545 roku. Jej ojciec był kastylijskim chłopem, a jej matka niewolnicą z Afryki. Po obu stronach twarzy miała znamiona, które wskazywały na jej status potomkini niewolnicy. W wieku 16 lat poślubiła mężczyznę, który opuścił ją wkrótce po tym, gdy zaszła w ciążę. Według jej zeznań, które składała przed hiszpańską inkwizycją w 1587 r., w momencie narodzin syna, jej samej wyrósł penis. Nie chciała samotnie wychowywać dziecka, więc oddała je innej rodzinie. Od tego momentu, czasami żyła jak kobieta, a czasami jako mężczyzna. Céspedes przenosiła się z miasta do miasta pracując jako krawiec, żołnierz i wreszcie licencjonowany chirurg używający tej płci, która akurat jej bardziej odpowiadała. Céspedes w 1586 roku zaręczyła się z Marią del Caño, kiedy poprosiła wikariusza o zgodę na zawarcie małżeństwa, pastor nabrał podejrzeń co do faktycznej płci narzeczonego. Zlecił oględziny przez swoich współpracowników, które to potwierdziły, że Elena była mężczyzną. Zanim jednak

doszło do zaślubin, ktoś zgłosił się z informacją, że Céspedes był zarówno mężczyzną, jak i kobietą, więc wikariusz ponownie poprosił o badanie, tym razem jednak w asyście lekarzy i chirurgów. Wszyscy potwierdzili, że Céspedes rzeczywiście był mężczyzną. Ślub ostatecznie się odbył, jednak rok później para została aresztowana i oskarżona o sodomie, czary i brak szacunku dla sakramentu małżeństwa.

Podczas składania zeznań przed trybunałem w Toledo Céspedes powiedziała, że jest hermafrodytą. W trakcie procesu broniła się, że w czasie małżeństwa z Marią była męską częścią związku i dlatego nie przyznaje się do winy. Niestety, jej członek niedawno usechł i odpad z powodu poważnego wypadku. Po kolejnych badaniach lekarzy sądowych Céspedes została uznana za kobietę i skazana za fałszerstwo, krzywoprzysięstwo i kpinę z sakramentu małżeństwa. Otrzymała 200 batów i kazano jej służyć dzieśnięć lat w publicznym szpitalu, ubranej jak kobieta. Na karcie Brodell uwieczniła Elenę w męskim stroju, który odpowiada ubiorowi XVI-wiecznego hiszpańskiego mieszczanina. Pozbawiła ją całkowicie kobiecych atrybutów, jakby chcąc ukazać ją z przedostatniego etapu życia, kiedy to Céspedes zdecydowała się przyjąć męską rolę w związku małżeńskim.

Przedstawienia w wykonaniu Brodell są niezwykle intrygujące, bowiem wszystkie namalowane osoby są jakoby bezpłciowe. Odarte ze swojej cielesnej tożsamości – zupełnie, jakby Brodell chciała zobrazować proces ukrywania, który był dla nich codziennością. Rysy twarzy są do siebie zbliżone, postawa również, tylko strój – suknia, frak, habit, kierunkują odbiorcę w stronę domniemanej płci, która często okazuje się być inna. Pojawia nam się tutaj ciało ukryte, które dopiero po wielu latach może zostać wyswobodzone i odkryte. Demaskowanie tożsamości, które dokonuje Brodell nadaje tym osobom nowy status, pozwala, aby ich historie ujrzwały światło dzienne. Na podstawie tego wieloletniego przedsięwzięcia Brodell opublikowała książkę *Butch Heroes*, która miała swoją premierę 30 października 2018 roku. W publikacji odnajdziemy najważniejsze przedstawienia queer opatrzone odpowiadającym im hinstoriami.

Kwestia nie-binarności osadzona jest w polskim dyskursie dopiero od kilku lat. Wciąż koncentruje się na sferze czysto językowej reprezentacji. Wizualność stanowi kolejny etap, do którego polska sztuka współczesna jeszcze nie dotarła. Zmagania Piskorskiej, czy debaty wokół femintywów pokazują, że równość w postrzeganiu płci musi się zacząć od zmian językowych. Dlatego też, w polskim dyskursie kwestia nie binarności wciąż zamknięta jest w takich dyscyplinach jak językoznawstwo czy psychologia. Pojawiające się

coraz częściej artykuły dotyczące tej kwestii powinny stanowić przyczynek do wypracowania narzędzi obiektywnej analizy i interpretacji sztuki *non-binary*.

BIBLIOGRAFIA

Brodell R.

2018 *About Butch Heroes*, <https://www.riabrodell.com/about-butch-heroes/> [dostęp: 25.12.2018].

2018 *Butch Heroes*, Massachusetts.

D'Alleva A.

2008 *Metody i teorie historii sztuki*, Kraków.

Dąbrowski J.

2014, *Cenzura w polskiej sztuce po 1989 roku*, Warszawa.

Epstein B.J., Gillett R.

2017 *Queer in Translation*, New York.

Halberstam J.

1998 *Female masculinity*, Duke University Press.

Kochman-Haładyj B.

2010 *Seksizm językowy jako jeden z mechanizmów dyskryminacji kobiet*, [w:] *Podkarpackie Forum Filologiczne*, red. G.A. Kleparski, R. Kiełtyka, Jarosław.

Natalie Castañeda N., Carla Pfeffer C.

2018 *Gender Identities*, „Sociology of Gender”.

Policht P.

2019 *Alfabet Młodych 2019*, „Szum”, nr 27/2019.

Pollock G.

1988 *Vision and Difference: Feminism, Femininity and the Histories of Art*, London.

Ziemińska R.

2018 *Niebinarne i wielowarstwowe pojęcie płci*, Warszawa.

WIRTUOZOWSKIE POPISY MUZYKÓW W ODACH OKOLICZNOŚCIOWYCH DOBY POROZBIOROWO- PRZEDROMANTYCZNEJ

Problem korespondencji literatury i muzyki, będący od co najmniej kilkudziesięciu lat przedmiotem wzmożonej refleksji licznych badaczy komparatystów¹, pozostaje obszarem wciąż niedostatecznie rozpoznanym. Jednym z aspektów rzeczzonego zagadnienia, niezmiennie dopominającym się o naukową analizę, jest obecność tego rodzaju relacji w twórczości epok przedromantycznych, w tym między innymi spuściznie artystycznej doby postaniśławowskiej (1795–1830). Jak się bowiem okazuje, znaczna część polskiego dorobku literaturoznawczego w interesującym nas zakresie – nie wyłączając studiów najszerszej zakrojonych, dostarczających podstaw metodologicznych dla tak ukierunkowanych rozważań interdyscyplinarnych – konsekwentnie pomija kontekst oświeceniowy, skłaniając tym samym do koncentrowania uwagi na materiale wpisującym się w nurt romantyzmu i/lub na dorobku późniejszym

¹ Za datę rozpoczynającą okres szczególnego zainteresowania problemem komparatystyki muzyczno-literackiej Andrzej Hejmej przyjmuje lata 80. ubiegłego wieku [Hejmej 2002, s. VII].

(na przykład młodopolskim lub międzywojennym)². Należy przy tym zauważyć, iż tak postawiona cezura znacząco zubaża ogląd zjawiska, wyłączając poza obręb badań generację wielokrotnie i na rozmaite sposoby wyrażającą przekonanie o powinowactwie słowa i dźwięku, to jest ostatnie pokolenie klasyków [Żbikowski 1984, s. 272–275]. Wśród płodów ich piór dają się mianowicie odnaleźć zarówno pisma teoretyczne podnoszące kwestię *correspondance des arts* [Królikowski 1817–1818; K. T. 1818; Okraszewski 1818; S. P. 1818; Czartoryski 2002, s. 7–78]³, jak i utwory poetyckie stanowiące – mniej lub bardziej udane – próby literackiego opisu muzyki.

W liryce omawianego okresu problematyka muzyczna realizuje się na kilka sposobów. Po pierwsze – w odzie refleksyjno-filozoficznej, inspirowanej angielską poezją ku czci świętej Cecylii, a zwłaszcza *Alexander Feast, or the Power of Music* Johna Drydena oraz *Ode for Music on St. Cecilia's Day* Alexandra Pope'a. W tekstach tych sztuka dźwięków staje się przedmiotem abstrakcyjnych rozważań jako pewien ogólny fenomen. Utwory tego rodzaju, poświęcone muzyce, jej istocie oraz charakteryzującej ją wszechogarniającej „władzy” nad słuchaczami, mieli w swoim dorobku między innymi Julian Ursyn Niemcewicz, Jan Kruszyński, Dyzma Bończa Tomaszewski, Karol Sienkiewicz oraz Ludwik Kamiński [Kruszyński 1809, s. 66–71; Sienkiewicz 1819, s. 217–223; Kamiński 1822, s. 187–193; Tomaszewski 1822, s. 57–66; Niemcewicz 1838a, s. 90–95; Niemcewicz 1838b, s. 132–140]. Drugi zespół tworzą teksty okolicznościowe dedykowane znakomitym polskim i zagranicznym wirtuozom. Wypowiedź poetycka jest tu w swoisty sposób ukonkretniona, zaś autor koncentruje się na jednostkowych manifestacjach zdolności muzycznych, których to sam był najczęściej świadkiem. Należy dodać, iż nie uwzględniamy

² Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy są chociażby cenione monografie autorstwa Andrzeja Hejmeja i Marii Cieśli-Korytowskiej. Zawarte w nich systematyki związków literacko-muzycznych, uznawane za „obowiązujące” przez wielu polskich komparatystów, nie uwzględniają w ogóle piśmiennictwa przedromantycznego [Cieśla-Korytowska 2004, s. 217–227; Hejmej 2012, s. 51–112]. Tendencja ta obecna jest zresztą w polskich badaniach literacko-muzycznych już od ich początków, przypadających na okres po II wojnie światowej [Hejmej 2002, s. 5–36, 101–124, 145–194].

³ W gronie muzyków żywe zainteresowanie tą kwestią przejawiał natomiast zwłaszcza Józef Elsner – autor *Rozprawy o metryczności i rytmiczności języka polskiego, szczególnie o wierszach polskich we względzie muzycznym* (Warszawa 1818), a także *O zdatności do muzyki języka polskiego* i *Rozprawy o melodii i śpiewie* (obydwie zachowane w rękopisach). Należy zauważyć, iż wymienione pozycje nie są zupełnie niezależne od rozpraw wychodzących podówczas spod pióra literatów (Józefa Franciszka Królikowskiego, Stanisława Platera, Kajetana Trojańskiego, Stanisława Okraszewskiego, Adama Jerzego Czartoryskiego), ale stanowią kolejne ogniwa „piórowej wojny” o muzyczny potencjał poezji polskiej, zapoczątkowanej przez pierwsze wystąpienie Królikowskiego i prowadzonej na łamach stołecznych czasopism, w tym zwłaszcza „Pamiętnika Warszawskiego” [por. Dłuska 1956, s. 102–120; Dżidowska 2015; Seweryn 2020, s. 19–32].

w tym miejscu wierszy okazjonalno-prywatnych w typie sztambuchowym, jakich pełno w imionniku Marii Szymanowskiej – a więc nakierowanych na pochwałę *in genere*, nierzadko skupionych na wyliczeniu „cnót domowych”, bez szczególnej koncentracji na artystycznym talencie adresatki⁴. Na ostatnią – i niewątpliwie wyjątkową na tle wyżej wzmiankowanych – klasę utworów składają się natomiast teksty zawierające w swoim tytule sugestię formalnego nawiązania do struktur muzycznych, pośród których najlicniejszą grupę stanowią poetyckie „mazurki” [por. np. Brodziński 1819, s. 481–482; Karłowicz 1824, s. 422–423; Słowikowski 1825, s. 456–457].

Już pobieżny przegląd tak zaprezentowanego dorobku wskazuje na znamiennej konsekwencję genologiczną, znaczna większość tych poezji daje się mianowicie klasyfikować jako okolicznościowa oda. Faktem jest, iż w dobie porozbiorowej zainteresowanie gatunkiem osiągnęło powtórne apogeum. Jednym z czynników warunkujących taki stan rzeczy była potrzeba reakcji na zmieniającą się sytuację kraju, pozostającego pod polityczną władzą zaborców. Z drugiej natomiast strony, licznie pojawiające się kodyfikacje myśli estetyczno-literackiej, kumulujące w sobie elementy doktryny siedemnasto- i osiemnastowiecznego klasycyzmu europejskiego, skutecznie utrzymały odę w pozycji „koronnego gatunku” europejskiej liryki wysokiej [Kostkiewiczowa 1996, s. 208–209]. Taka kwalifikacja obejmuje przede wszystkim, wspomniane wyżej, utwory wyrastające z polskiej recepcji dzieł Drydena i Pope’a, ale również wiele tekstów przynależących do drugiej z wymienionych kategorii, szczególnie istotnej dla podjętych przez nas rozważań.

W niniejszym artykule analizie poddane zostaną wiersze, będące lirycznym zapisem muzycznych doświadczeń ich autorów. Kultura muzyczna epoki, której spuścizna staje się przedmiotem naukowych dociekań, każdorazowo zajmuje istotne miejsce w katalogu tematów podejmowanych przy okazji rozważań o związkach wspomnianych sztuk. To właśnie w obopólnych relacjach środowisk artystycznych, w tym między innymi dużym zaangażowaniu pisarzy w wydarzenia estradowe, upatruje się przyczyn obecności różnorodnych nawiązań do sztuki dźwięków w literaturze danej formacji.

W odniesieniu do zajmujących nas lat 1800–1830 wątek ten szczególnie trudno pominąć. Niezwykle ożywiony ruch koncertowy stanowił – jak podkreślała w swojej pracy Alina Nowak-Romanowicz – jeden z najważniejszych wyróżników postanisławowskiego życia kulturalnego [Nowak-Romanowicz

⁴ Taki „domowy” charakter miały na przykład utwory zapisane w imionniku Szymanowskiej przez Ludwika Osińskiego, Maurycego Gosławskiego, Henryka Rzewuskiego, Antoniego Goreckiego [Mickiewicz 1910, s. 516–532].

1966, s. 128]. Większa część znanych, tak europejskich, jak i rodzimych, wirtuozów występowała na polskich ziemiach przejazdem, podczas *tournée* do Moskwy lub Petersburga. Dogodnym usytuowaniem na trasie podróży artystycznych przypisuje się chociażby liczne recitale, odbywające się podówczas na scenach warszawskich. Na przywileje stąd wynikające słusznie zwrócił uwagę Władysław Hordyński, pisząc:

Leżąc na ważnym szlaku komunikacyjnym, łączącym Europę zachodnią z dworem carskim, miała Warszawa prawie zawsze możliwość zapoznania z grą i repertuarem wirtuozów [...]. Artyści tacy – zgodnie z ówczesnym zwyczajem – grywali nieraz również w salonach przebywającej w Warszawie arystokracji, a także w domach czołowych przedstawicieli ówczesnego warszawskiego świata kulturalnego [Hordyński 1953, s. 7].

Podobna prawidłowość topograficzna dotyczyła także Krzemieńca, skąd muzycy zmierzali zwykle do Kijowa. O wizyty znakomitych wokalistów i instrumentalistów zabiegało dodatkowo tamtejsze Towarzystwo Muzyczne. Wiadomo, że dzięki staraniom jego członków na Wołyniu zaprezentowali swój talent między innymi Karol Lipiński, Maria Szymanowska oraz Angelica Catalani [por. Piotrowski 2005, s. 65–78]. Wypada ponadto nadmienić, iż prężnie rozwijającą się działalność estradową wielu solistów poświadczają noty recenzencko-sprawozdawcze, ukazujące się po każdym głośnym wydarzeniu muzycznym w ówczesnej prasie. I tak na przykład na łamach „Kuriera dla Płci Pięknej”, obok wiersza okolicznościowego poświęconego Szymanowskiej, zamieszczono następującą relację z przyjazdu pianistki do Krzemieńca:

Przybycie i danie kilku koncertów w Krzemieńcu przez panią Katalani [sic!] zdawało się że będzie stanowić epokę w dziejach Wołynia. Ani drugi Henryk 4ty, ani drugi Sulli, ani drugi Kościuszko nie mógłby większych honorów od wdzięcznego narodu oczekiwać, jakimi wielki świat Wołynia Panią Katalani obsypał. Rzucano kosztowne futra pod jej nogi, najpierwsze osoby jej asystowały, ulica, na której stała na wieczną pamiątkę ulicą Katalani odtąd się nazywa. Teraz średnia klasa Obywateli ubiegała się z wyższą po prym w uświetnieniu pobytu Pani Szymanowskiej, z tym większym zapałem, że równy talent, chociaż w innym rodzaju w niej podziwiając, w Polsce go podziwiała [Konopacki 1823, s. 69].

Wzmianka ta – nawiązująca zarazem do honorów, z jakimi powitano inną artystkę, włoską sopranistkę Catalani – daje pewne wyobrażenie o niezwykłej randze tego rodzaju wydarzeń.

Pierwszym z poetyckich przykładów, jakie zmierzamy tu omówić, jest oda Kantorberego Tymowskiego zatytułowana *Rym do P[ani] Gentile Borgondio, sławnej śpiewaczki z Brescia*, ułożona z okazji recitalu danego przez solistkę w 1819 roku w Warszawie. Utwór rozpoczyna się stosunkowo konwencjonalnie, od przepełnionej hiperbolicznymi efektami apostrofy w panegirycznym – a zatem typowym dla klasycystycznej liryki okolicznościowej – tonie:

Apollina córo miła,
 którą dla wesela ziemi
 szczęśliwie dłońmi boskimi
 Harmonija wykarmiła;
 bresciańskiej ojczyzny chlubo,
 świeżym wawrzynem lutnię polską zdobię
 i wdzięk kołysany lubo
 święcę, BORGONDYJO, tobie! [Tymowski 2006, s. 113]

Co natomiast szczególnie interesujące, już w kolejnych fragmentach tekst ten zmienia znacząco swoją wymowę, a pochwała ustępuje miejsca akcentom refleksyjno-filozoficznemu. Oda, której pierwsze wersy zawierały sugestię poetyckiego komplementu ku czci cenionej osobowości sceny muzycznej, przekształca się tym samym w liryczny namysł nad istotą samej *ars musica*, czemu towarzyszy stopniowa reorientacja instancji odbiorczej. Nową adresatką wypowiedzi staje się sztuka.

Sława stem ust ci się śmieje,
 stem skrzydeł za tobą leci
 i zdziwione Wisły dzieci
 twej pieśni radością grzeje.
 Równno natchnione rozkoszą
 i moje usta cię głoszą,

lecz twórcza myśli wątleje potęga,

gdy po własność bóstwa sięga [podkr. moje – P. P.] [Tymowski 2006, s. 113].

Tymowski porusza tu jeden z najstarszych, a zarazem największych problemów teorii estetyki – kwestię motylego żywota muzyki, wynikającego z ulotności i przemijalności jej wykonań. Literatura, zdolna opiewać i w konsekwencji unieśmiertelnic człowieka, zawodzi, gdy idzie o utrwalenie jego sztuki. Percepcji śpiewu Borgondio towarzyszy zatem uporczywa świadomość jego ograniczonego trwania:

Błędne, uchodzące tony
powietrze ożywione całuje i pieści,
dźwięk rodzący się ściga dźwięk zgubiony,
wesele w weselu mieści,
[.....]
O kunszcie boski, Borgondyi śpiewie,
już ci się wnucy nie będą dziwili,
a wawrzyn zwiędły na potomnym drzewie
przypomni tylko, żeś dziecięciem chwili! [Tymowski 2006, s. 116–117]

W utworze tym, być może po raz pierwszy na gruncie poezji krajowej, sformułowane zostaje także twierdzenie o nieopisywalności muzyki:

Talent kunsztownych omamień
Życie na płótnie zda się rozpościerać
Pięknością oddycha kamień,
Słowo z ust zimnych zdaje się wydzierać,
Lecz siły nie masz w śmiertelnika ręku,

By dźwięk uszłego wyobrazić dźwięku [podkr. – P. P.] [Tymowski 2006, s. 117].

Zaznaczmy, iż jest to teza stojąca w jaskrawej sprzeczności z rodzącą się ideą *correspondance des arts* oraz, obserwowanymi zwłaszcza w romantyzmie, dążeniami do „przekładania” dzieł muzycznych na tekst (tak zwanymi „tłumaczeniami muzyki”) [Podolska 2016, s. 71–81].

Z sytuacją zgoła odwrotną, to znaczy przejściem od ogólnej refleksji estetycznej do monologu nacechowanego pochwalnie, styka się czytelnik w odzie Szymona Konopackiego *Do W. Marii z Wołowskich Szymanowskiej, pierwszej Fortepianistki N.N. Cesarzowych W. Rosji...*, opublikowanej w „Kurierze dla Płci Pięknej” po serii wołyńskich koncertów artystki w 1823 roku. W strofach opisowych, stanowiących jakby bezpośrednią relację z recitalu pianistki, podkreślona zostaje zwłaszcza impresywna właściwość muzyki. Funkcję *exemplum* takiego jej oddziaływania pełnią w utworze fragmenty ukierunkowane na przedstawienie domniemanych stanów psychicznych słuchaczy uczestniczących w koncercie Szymanowskiej:

Milczą... melodia cicha,

Otwiera im skryte blizny;

Ten za kochanką wzdycha,

Tamten za stratą Ojczyzny... [Konopacki 1823, s. 70]

Jest to zarazem jedyna wykorzystywana przez Konopackiego strategia opisu muzyki. Zastąpienie – skazanych z zasady na niepowodzenie – prób słownej ekwiwalentyzacji samej materii dźwiękowej przez poetycką charakterystykę jej percepcji było zresztą popularnym wybiegiem, stosowanym przez przedstawicieli rozmaitych epok i prądów estetycznych w literaturze nowożytnej. Niezależnie od stopnia rozpowszechnienia tegoż chwytu, należałoby go jednak – wzorem Andrzeja Hejmeja – oddzielić od opisu muzyki *sensu stricto* [Hejmej 2002, s. XXI–XXI]. Słusznym byłoby tu natomiast użycie określenia „deskrypcja emocjonalna”, a więc pojęcia zaproponowanego przez Marię Cieślę-Korytowską w sporządzonej przez nią systematyce poetyckich „tłumaczeń” Chopina [Cieśla-Korytowska 2004, s. 217–221].

Jak wspominaliśmy, postać samej pianistki pojawia się dopiero w ostatnim sześciowierszu ody Konopackiego:

Czyjeż oklaskiem rumienia się lica?
Polka nas, Polka zachwyca!
Znikły obce Orfeusze,
Zazdrość nagle poklaskiwa,
Tak Szymanowska i dusze
I serca wszystkich porywa [Konopacki 1823, s. 70].

Wątek zazdrości przegrywającej z talentem i skromnością polskiej artystki stanowi stały element liryki poświęconej Szymanowskiej. W dobie kształtowania się polskiego wirtuozostwa instrumentalnego, a co za tym idzie – równoczesnych zmian w sposobie myślenia o zawodzie muzyka (traktowanego dotychczas na równi z innymi formami rzemiosła, nie przystojącymi wyższym warstwom społecznym), była ona istotnie zjawiskiem. Pisząc o entuzjazmie, z jakim przyjmowano sukcesy koncertujących rodaków, Jacek Kolbuszewski dostrzega zwłaszcza jego wymiar kompensacyjny [Kolbuszewski 2003, s. 31]. Triumfy Szymanowskiej, zwłaszcza te zagraniczne, oddziaływały budująco na narodową dumę Polaków, od czasu rozbiorów kraju pozostających pod władzą zaborców. Warto dodać, iż udział rodzimych nazwisk w europejskim ruchu koncertowym był również odczytywany jako jeden z sygnałów naukowo-kulturalnego postępu.

Ostatnim z przywoływanych w niniejszym artykule muzyków, którego instrumentalne popisy utrwaliły się w poezji wyjątkowo licznie, jest Karol Lipiński – polski skrzypek i kompozytor, a zarazem jeden z pierwszych Polaków, wiodący życie artysty estradowego. Imponujący korpus adresowanych doń tekstów zebrał i omówił w swoim artykule – cytowany już wyżej – Jacek Kolbuszewski [Kolbuszewski 2003, s. 31–42]. Wyrażna większość dedykowanych mu poezji to w istocie twórczość pokolenia Mickiewicza, jednoznacznie ciężająca ku estetyce romantycznej, choć w pojedynczych przypadkach pojawiają się wśród nich przykłady liryki klasycystycznej. Jeden z takich wyjątków stanowi *Ułamek z Dytyrambu o Muzyce* anonimowego autora (kryjącego się pod inicjałami „K. I.”), pomieszczony na łamach „Dziennika Warszawskiego”. Jakkolwiek nie jest to utwór w całości poświęcony Lipińskiemu, daje się w nim odnaleźć – zajmujący wyodrębnione miejsce w konstrukcji dytyrambu (strofa 7.) – poetycki opis jednego z recitali skrzypka. Co szczególnie warte podkreślenia, jest to relacja mieszcząca w sobie, niejako na zasadzie szkatułkowej,

także deskrypcję muzyki wydobywającej się spod smyczka Lipińskiego. Mimo iż pisarz nie umieścił w swoim dziele wskazówek pozwalających na dokładną identyfikację wykonywanej przez artystę kompozycji, znane jest nazwisko jej autora:

Dźwięk miły z wolna wzmaga się, rozlewa:
 Tkliwe Paganiniego deklamuje pienia,
 Z ożywionych strun dusza jego się odzywa!
 To ciężki, niski, ponury
 I jak spod ziemi głos płynie:
 To znowu nagle wznosi się do góry,
 Wznosi się, wznosi i ginie... [K. I. 1827, s. 182]

Wspomnijmy na marginesie, że Lipiński osobiście znał Paganiniego, z którym łączyły go więzy wzajemnego szacunku i serdecznej przyjaźni. Z inicjatywy Włocha odbyli nawet wspólne *tournée*, co – zważywszy na jego ogólną niechęć do dzielenia sceny z konkurentami – stanowiło propozycję zupełnie unikatową. Przypuszcza się nadto, iż czas spędzony z Paganinim, w tym możliwość wnikliwej obserwacji jego warsztatu, znacząco wpłynęły na styl gry Polaka [Puczek 2007, s. 124].

Cechą stanowiącą o pewnej oryginalności obranej przez literata techniki opisu muzyki jest – częściowo zauważalny już w przytoczonym urywku – zwiększony udział leksyki określającej wysokość, natężenie i barwę dźwięku:

Wpadł w niskie tony – jak w trąby uderza;
 Grzmi, huczy, razi harmonijna siła,
 Nagle ton zmienił – dźwięki uśmierza
 Cichość głucha nastąpiła...
 Ozwał się znowu, lecz głos tak tłumy,
 Że się być tchnieniem zefira zdaje,
 Co ledwo w listkach lekko zaszumi
 Ciszej, ciszej – i ustaje.

Słysząc głos znowu niby z daleka,

Tony są ciche, żalodne:

I teraz pono na coś narzeka,

Jęczy jak słowik pod wiosną.

Żaden dźwięk nie jest ponury

Wszystkie tęskne, lecz łagodne,

Czyste jak niebo pogodne

I piękniejsze od natury [K. I. 1827, s. 182–183].

Niskie dźwięki, wydobywające się „jak spod ziemi” oraz kolejne, stopniowo wznoszące się ku wyższym rejestrom, wyznaczają ascendentalny kształt linii melodycznej utworu Paganiniego. Zgodnie z sugestiami zawartymi w poetyckiej deskrypcji, przebiegowi temu towarzyszy dwukrotny spadek dynamiki, w których to gra Lipińskiego ociera się wręcz o granice słyszalności („[...] dźwięki uśmierza / Cichość głucha nastąpiła...”, „Ciszej, ciszej – i ustaje”). Część wykorzystanego do opisu słownictwa można także zinterpretować jako próbę werbalnego określenia zastosowanej przez skrzypka techniki artykulacyjnej („[Lipiński] jak w trąby **uderza**”, „głos [...] **tłumi**”). Funkcję pomocniczą w transponowaniu materii brzmieniowej do płaszczyzny języka literackiego pełnią metafory. W swoisty sposób tematyzują one muzykę, wprowadzając ją do szeregu obrazów słownych, z których najbardziej rozbudowany pojawia się w zakończeniu utworu i obejmuje dziesięć ostatnich wersów, zakończonych zresztą ciekawą, refleksyjną paralełą:

To jak wicher wpadłszy nagle

Trzaska maszty, targa żagle,

W brzeg skalisty tłucze falą,

Rwą się skały, cedry wałą,

Huczy groźna nawałnica:

Tak głos grzmi, razi, zachwyca.

To tęskny, dźwięki smutnemi

Najtwardszą duszę przenika

I jak człowiek na tej ziemi,

Niszczę, gaśnie, znika [K. I. 1827, s. 183].

Jak zauważyliśmy na początku niniejszych rozważań, najbardziej znane klasyfikacje związków literacko-muzycznych – autorstwa Andrzeja Hejmeja i Marii Cieśli-Korytowskiej – ukształtowane zostały na podstawie materiału, w którym nie uwzględniono spuścizny epoki porobiorowo-przedpowstaniowej. Zmierając ku podsumowaniu poczynionych analiz, spróbujmy zatem określić miejsce omówionych przez nas utworów w – z perspektywy badań komparatystycznych bodaj najważniejszym – podziale Hejmejowskim⁵.

Przypomnijmy, iż propozycja krakowskiego badacza obejmuje systematykę kilkustopniową, z trzema kategoriami nadrzędnymi: „literatura w muzyce”, „muzyka i literatura” oraz „muzyka w literaturze”. Pierwsza z wymienionych odnosi się do tak zwanej muzyki programowej, z założenia odsyłającej słuchacza do treści pozadźwiękowych (programu, fabuły), najczęściej literackich. Druga mieści w sobie gatunki oparte na stałym mariażu dwóch sztuk, to jest należące do muzyki wokalne. Trzecia, ostatnia, zyskuje u Hejmeja alternatywną nazwę „muzyczności dzieła literackiego”. Stanowi też przypadek zdecydowanie najbardziej skomplikowany, obciążony znacznym ryzykiem badawczym. Dalsza refleksja naukowa poświęcona temu zagadnieniu prowadzi do wyłonienia trzech „wariantów” owej muzyczności – szczególną („muzyczną”) jakość brzmieniową, realizującą się w sposób indywidualny w konkretnym utworze literackim, uzyskaną dzięki wykorzystaniu materii języka artystycznego (I) [Hejmej 2012, s. 67–68]; tematyzowanie muzyki w poezji, prozie lub dramacie, dokonujące się *expressis verbis* (II) [Hejmej 2012, s. 68–72] oraz retoryczne strategie wprowadzania muzycznej konstrukcyjności w literaturze (III) [Hejmej 2012, s. 72–76].

Jak wskazuje przeprowadzona analiza, nierzadko zdarza się, iż klasycystyczna liryka okolicznościowa poświęcona wybitnym osobowościom polskiej i zagranicznej sceny muzycznej ewoluuje w kierunku innego rodzaju wypowiedzi, niż sugerowałaby to jego klasyfikacja gatunkowa. Istotna zmiana następuje w momencie wypierania intencji panegirycznej, wpisanej w tego rodzaju dzieła *ex definitione*, przez monolog skoncentrowany na muzyce samej – zarówno w znaczeniu najogólniejszym (refleksyjno-filozoficzne rozmyślenia

⁵ Zaznaczmy, iż u podstaw tej klasyfikacji stoi podobna propozycja innego badacza, tj. Stevena Paula Schera [Hejmej 2012, s. 18].

o istocie *ars musica* zawarte w *Rymie do P[ani] Gentile Borgondio...* Tymowskiego), jak i tym ścisłym (próba deskrypcji muzyki wykonywanej przez Lipińskiego i Szymanowską w utworach Konopackiego oraz anonimowego „K. I.”). Najbliżej spokrewnione z systematyką Hejmeja zdają się ody *Do W. Marii z Wołowskich Szymanowskiej, pierwszej Fortepianistki N.N. Cesarzowych W. Rosji...* oraz *Ułamek z Dytyrambu o Muzyce...* Zwłaszcza ostatnia z nich, zawierająca strofy przeznaczone na słowną relację z przebiegu konkretnej – choć nieznanej czytelnikowi z nazwy – kompozycji Paganiniego, jawi się jako obiecująca zapowiedź przyszłych „muzycznych tekstów literackich”. Należałoby w rezultacie stwierdzić, iż filiacje literacko-muzyczne w utworach doby postaniszawowskiej nie tylko domagają się pilnego włączenia w obszar studiów komparatystycznych, ale winny być w nich potraktowane jako prekursorskie względem – dobrze już zakorzenionych w tej gałęzi badań interdyscyplinarnych – zdobyczy pokolenia romantycznego.

BIBLIOGRAFIA

Brodziński K.

1819 *Mazurek*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 14.

Cieśla-Korytowska M.

2004 *Romantyczne przechadzki pograniczem*, Kraków.

Czartoryski A.J.

2002 *Prozodia polska*, [w:] tegoż, *Prozodia polska. Przekłady poetyckie*, oprac. S. Kufel, Zielona Góra.

Dłuska M.

1956 *Józef Elsner o sylabotonizmie i heksametrach Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1.

Dzidowska J.

2015 *Wstęp [do:] J. Elsner, Rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego*, pod red. J. Dzidowskiej, Warszawa.

- Hejmej A. (red.)
2002 *Muzyka w literaturze. Antologia polskich studiów powojennych*,
Kraków.
- Hejmej A.
2012 *Muzyczność dzieła literackiego*, Toruń.
- K. I.
1827 *Ułamek z Dytyrambu o Muzyce, pisanego w roku 1823*,
„Dziennik Warszawski”, t. 10, nr 30.
- K. T. [Kajetan Trojański]
1822 *Wyjątek z pisma: Uwagi nad składem polskiego wiersza i o po-
trzebie nadania mu rytmicznego kształtu; rzecz czytana na posiedzeniu*, „Mrów-
ka Poznańska”, t. 5, nr 3 i nr 4.
- Kamiński L.
1822 *Moc Muzyki. Oda na dzień świętej Cecylii*, [w:] tegoż, *Wybór
poezji Alexandra Popa wierszem z angielskiego przełożonych*, Warszawa.
- Kanafa D., Zduniak M. (red.)
2007 *Karol Lipiński – życie, działalność, epoka*, t. 4, Wrocław.
- Karłowicz A.
1824 *Mazurek*, „Dziennik Wileński”, t. 3, nr 12.
- Kolbuszewski J.
2003 *Wiersze o Karolu Lipińskim*, [w:] *Poszukiwanie realności. Lite-
ratura – dokument – Kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu*, pod red.
S. Gawlińskiego i W. Ligęzy, Kraków.
- Konopacki S.
1823 *Do W. Marii z Wołowskich Szymanowskiej, pierwszej Forte-
pianistki N.N. Cesarzowych W. Rosji. Podczas jej pobytu w Krzemieńcu*, „Kurier
dla Płci Piękną, czyli Dziennik Literaturze, Kunstom, Nowościom i Mo-
dom Poświęcony”, nr 12.
- Kostkiewiczowa T.
1996 *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Warszawa.
- Królikowski J.F.
1817 *Rozprawa o śpiewach z muzyką i o zastosowaniu poezji do mu-
zyki*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 9.

1818 *Rozprawa o śpiewach z muzyką i o zastosowaniu poezji do muzyki*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 10.

Kruszyński J.

1809 *Oda do Muzyki na dzień Ś. Cecylii z Alexandra Pope*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 3, nr 10.

Łobaczewska S., Strumiłło T. (red.)

1966 *Z dziejów polskiej kultury muzycznej*, pod red. S. Łobaczewskiej, T. Strumiłły, Z.M. Szweykowskiego, t. 2: *Od Oświecenia do Młodej Polski*, Kraków.

Mickiewicz W.

1910 *Imionniki Marii Szymanowskiej*, „Pamiętnik Literacki”, t. 9, z. 1/4.

Mirski J., Mirska M. (oprac.)

1953 *Maria Szymanowska 1789–1831. Album. Materiały biograficzne, sztambuchy, wybór kompozycji*, zredagował i uzup. W. Hordyński, wybór kompozycji w oprac. J. Hoffmana, Warszawa.

Niemcewicz J.U.

1838a *Oda do muzyki w dzień Ś. Cecylii, z angielskiego A. Pope*, [w:] tegoż, *Dzieła poetyczne wierszem i prozą*, wyd. nowe, kompletne J.N. Bobrowicza, t. 3, Lipsk.

1838b *Uczta Alexandra, albo Władza Muzyki. Oda na cześć Ś. Cecylii tłumaczona z angielskiego z Drydena*, [w:] tegoż, *Dzieła poetyczne wierszem i prozą*, wyd. nowe, kompletne J.N. Bobrowicza, t. 3, Lipsk.

Okraszewski S.

1818 *Mysli moje nad rozprawą Pana F. Królikowskiego o zastosowaniu poezji do muzyki*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 10.

Piotrowski W.

2005 *Życie umysłowe Krzemieńca w latach 1805–1832*, Piotrków Trybunalski.

Podolska P.

2016 *Kornel Ujejski jako tłumacz utworów muzycznych. Wokół „Wniebowstąpienia” z cyklu „Tłumaczeń Szopena”*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”, nr 14, s. 71–81.

S. P. [Stanisław Plater]

1818 *Zdanie o myślach S. Okraszewskiego nad rozprawą J.F. Królikowskiego, okazującą potrzebę zastosowania poezji do muzyki, umieszczonych w „Pamiętniku Warszawskim” r.b. na miesiąc styczeń k. 89, „Pamiętnik Warszawski”, t. 10.*

Seweryn A.

2020 *Spór o polską „poezję muzyczną”. Królikowski – Elsner, „Pamiętnik Literacki”, z. 1.*

Sienkiewicz K.

1819 *Moc Muzyki. Oda. Tłumaczenie z Drydena, „Tygodnik Polski”, t. 1, nr 10..*

Słowikowski A.

1825 *Mazurek, „Dziennik Wileński”, t. 1, nr 4.*

Tomaszewski D.B.

1822 *Naśladowanie „Ody do Muzyki” zrobionej na dzień Ś. Cecylii, przez Alexandra Pope, poetę angielskiego, pisane dnia 12. maja 1812 roku, [w:] tegoż, Pisma wierszem i prozą. Oryginalne i tłumaczone, t. 1, Warszawa.*

Tymowski K.

2006 *Rym do P[ani] Gentile Borgondio, sławnej śpiewaczki z Brescia, [w:] K. Tymowski, Poezje zebrane, wyd. E. Z. Wichrowska, Warszawa.*

Żbikowski P.

1984 *Klasycyzm postanisławowski. Doktryna estetycznoliteracka, Warszawa.*

ANGLIZISMEN IN AUSGEWÄHLTEN DAF-LEHRWERKEN

EINLEITUNG

Zum gegenwärtigen Zeitpunkt beobachtet man das Phänomen eines bedeutsamen und intensiven Einflusses von Fremdsprachen auf die deutsche Sprache. Im Deutschen sind die Entlehnungen auf verschiedenen Ebenen erkennbar. Man sieht sie nicht nur in der Lexikologie, sondern auch in der Grammatik und Phonetik. Der fremde Sprachstoff macht das Deutsche flexibler, moderner, offener und flotter, determiniert die Bedeutung gegebener Lexeme und vermittelt in vielen Bereichen ein Fachkolorit. Einen erkennbaren Einfluss von Fremdsprachen auf das Deutsche, der sich vor allem beim Sprechen und Schreiben der Sprachnutzer identifizieren lässt, bemerkt man auch in DaF-Lehrwerken, in denen eine große Anzahl der Wörter englischer Herkunft in unterschiedlichen Aufgabenkombinationen auftritt. Somit impliziert der vorliegende Beitrag sowohl rein sprachwissenschaftlich als auch glottodidaktisch gefärbte Inhalte.

GRUNDSÄTZLICHES ZUM ENTLEHNUNGSPHÄNOMEN

Die sprachwissenschaftlichen Publikationen präsentieren unterschiedliche Explikationen des Begriffs `Entlehnung`. Im „Metzler Lexikon Sprache“ von Glück [2005, 172] ist die folgende Definition zu finden:

„Übernahme eines Wortes, eines Morphems oder einer syntaktischen, manchmal auch graphematischen Struktur aus einer Sprache in eine andere.“ [Glück 2005, 172]

Überdies sind nach Glück [vgl. ebd.] die Entlehnungen ein Instrument der sprachlichen Erneuerung (wie etwa in der Werbesprache), eine Information über ein Lebensgefühl (die Sprache der Jugend) oder eine Abdeckung eines Fachausdrucks. Die entlehnten Wörter sind im Allgemeinen ein Resultat des Umgangs mit anderen Sprachen.

Nach Bußmann [2002, 193] wiederum lautet die Definition dieses Terminus folgendermaßen:

„Vorgang und Ergebnis der Übernahme eines sprachlichen Ausdrucks aus einer Fremdsprache in die Muttersprache, meist in solchen Fällen, in denen es in der eigenen Sprache keine Bezeichnung für neu entstandene Sachen bzw. Sachverhalte gibt.“ [Bußmann 2002, 193]

Auch Lewandowski [vgl. 1994, 263] definiert die Entlehnungen auf solche Art und Weise wie die oben genannten Sprachforscher, wenngleich unterstrichen wird, dass die Entlehnungen Dialekte und Idiolekte anreichern. Bei Ulrich [vgl. 2002, 78] werden Wörter fremden Ursprungs namentlich als ein Wortschatzbereicherungsmittel betrachtet.

An dieser Stelle ist es notwendig, den definitorischen Aufriss zum Entlehnungsbegriff zu erweitern, weil mit der Begriffsbestimmung der Entlehnung Termini wie `Lehnwort`, `Fremdwort`, `Lehnprägung` und andere Bezeichnungen eng verbunden sind, die die Formen dieses Verfahrens bilden und die als Arten der Entlehnungen zu spezifizieren sind. Lehnwörter sind folglich übernommene Wörter, die sich in der Art der Aussprache, im Schrifttyp und in der Beugung komplett an eine andere Sprache anpassen, z.B. dt. *Fenster* aus lat. *fenestra*, dt. *Wein* aus lat. *vinum* [vgl. ebd., 398]. Fremdwörter sind sich aus einer Fremdsprache herleitende Wörter, die in Redeweise und Schreibung bewahrt werden, z.B. *Camping* (aus dem Englischen), *Xylophon* (aus dem Griechischen), *Giro-Konto* (aus dem Italienischen) [vgl. ebd., 95]. Hinter Lehnprägungen verbirgt sich dagegen die Entstehung eines neuen Wortes für die aus einer anderen Sprache entlehnte Benennung

mitsamt dem Morphem der Bestimmungssprache oder auch ein Äquivalent des geläufigen Lehnworts [vgl. ebd., 79]. Sie unterteilen sich in: (a) Lehnübersetzungen, bei denen das fremde Morphem durch heimische ersetzt wird, z.B. *Fußball* < engl. *football*, (b) Lehnübertragungen, wobei mit einem indigenen Grundwort eine Teilübersetzung der Entlehnung verknüpft wird, z.B. *Wolkenkratzer* < engl. *skyscraper*, (c) Lehnschöpfungen, die als Entstehung eines formal einheimischen Wortes bei Übernahme des Inhalts eines fremden Modells, z.B. *Umwelt* < frz. *Milieu*, verstanden werden und (d) Bedeutungsentlehnungen resp. Lehnbedeutungen, bei denen gemäß einem fremden Muster der neue Inhalt durch ein schon vorliegendes eingeborenes Wort übernimmt wird, z.B. *schneiden* nach engl. *to cut* [vgl. ebd.].

Nach Dargiewicz [vgl. 2013, 44ff.] gliedern sich die Ursachen der Entlehnungen aus anderen Sprachen in zwei Kategorien: interlinguale und intralinguale. Interlinguale bzw. äußere Gründe der Entlehnungen sind Auswirkungen sprachlicher Verbindungen mit anderen Nationen. Es geht hierbei auch um militärische, wirtschaftliche, politische und sozial-kulturelle Kontakte. Zu diesen äußeren Ursachen der Entlehnungen gehören: (a) Übernahme des Gegenstandes und dadurch der Lebensart, da es keine entsprechenden Wörter gibt, die z.B. *I-Phone* oder *Netbook* ersetzen könnten, (b) Internationalisierung, die ständig durch wirtschaftlich-politische Relationen wahrnehmbar ist, (c) das Kennzeichnen des Lokalkolorits, das Exotismen bezüglich der Entlehnungen der Eigennamen, wie z.B. *Kreml* oder *New York*, betrifft. An intralingualen Entlehnungen ist die Verwandtschaft zwischen Sprachen beteiligt. Die Aufnahme der in der gegebenen Sprache fremden Bezeichnungen, die Erhaltung des Aufbaus dieser Sprache, die langsame oder auch schnelle Assimilation dieser Wörter sind von der Sprachverwandtschaft nicht unabhängig. Zu diesen intralingualen Ursachen der Entlehnungen zählen: (a) die semantische Differenzierung der Entlehnungen, denn z.B. Fachwörter klingen modern und fachlicher, wenn sie als Wörter fremden Ursprungs auftauchen, (b) die Tendenz zur Bildung analoger Wörter in einer Nehmersprache, da in die Zielsprache die Entlehnung übersetzt wird, z.B. *Datenverarbeitung* wird aus dem englischen *data processing* lehnübersetzt und (c) der Einfluss der Fachsprache auf den Wortschatz. Hierbei folgen die Intellektualisierung und die Terminologisierung der Sprache, was bedeutet, dass viele Entlehnungen aus einer Fachsprache Einfluss auf das Gebiet des Allgemeinwortschatzes ausüben und sich etablieren. Man kann das vornehmlich im Computerwortschatz betrachten, z.B. *eBook*, *Laptop*, *Software* [vgl. ebd.].

Die Sprache ist ein nicht verkeilter, entlehnungsfreudiger Komplex. Der obige theoretische Überblick über die inhomogene Definition der Entlehnung und ihrer verwandten Begriffe, innerhalb derer die nomenklatorischen und überhaupt inhaltlichen Unterschiede in Bezug auf ihre Klassifizierung auftauchen, sowie die vielfältigen Gründe für das Erscheinen der Entlehnungen verweist eben auf die Komplexität der Sprache an sich, zeigt, inwieweit das Fremde im Deutschen nachhallt, und wirft ein Licht darauf, inwiefern die Arten der Entlehnungen und ihre Ursachen in der Linguistik angesiedelt sind.

ZU ANGLIZISMEN IM DEUTSCHEN

Obwohl einleitend akzentuiert wurde, dass die englischen Spuren in unterschiedlichen Sprachsystemen zur Geltung kommen, wird ihre Anwendung zum Zwecke des vorliegenden Beitrags vor allem auf den Wortschatz des Deutschen zentralisiert, denn im empirischen Teil werden Wörter englischer Herkunft einer Analyse unterzogen. Der Wortschatz wird als unstabiles und offenes System der Sprache bezeichnet [vgl. Braun 1979, 78], daher dringen zu ihm konstant viele fremde Sprachingredienzien vor. Die Mehrzahl entlehnter Wörter stammt aus dem Lateinischen (Latinismen), Griechischen (Gräzismen), Französischen (Gallizismen), Italienischen (Italianismen) u.a. In die Entlehnungsarena tritt mit geballter Kraft das Englische ein, das formidable Veränderungen am Deutschen vornimmt. Der Einfluss des Englischen auf den deutschen Wortschatz hat sich in den letzten Jahrzehnten angesichts verschiedener Kontakte verstärkt und es ist möglich, dass er sich auch weiterhin verstärken wird. Im Zusammenhang mit dem Aufkommen der englischen Wörter, deren Siegeszug offensichtlich nicht zu bremsen ist [vgl. Żebrowska, Dovahopoly 2009, 163], kristallisierte sich der Begriff `Anglizismus` heraus, der die Erhöhung der Wirkung der englischen Spracheinflüsse angemessen bestätigt. Die aus dem Englischen entlehnten Wörter machen das Gros der Entlehnungen im heutigen Deutschen aus. Die Verwendbarkeit der Anglizismen ist vorwiegend in der täglichen Sprache in unzähligen Gebieten des Alltagslebens sowie in der Jugend- und in den Fachsprachen greifbar. In der einschlägigen Literatur gibt es viele Auffassungen des Anglizismusbegriffs, die mannigfaltigen Fragen Aufmerksamkeit schenken. So formuliert Glück [2005, 42] eine Definition des hier erörterten Terminus:

„Lexikalische, morphologische, graphematische oder syntaktische, mehr oder weniger ins Deutsche integrierte Entlehnung aus dem Englischen.“ [Glück 2005, 42]

Dazu, aufgrund des Beispielwortes *Keks* (aus dem Englischen *cakes*), deutet Glück [vgl. ebd.] seine vollkommene graphematische und phonologische Integration an und ergänzt, dass diese Anglizismen, die pragmatisch und semantisch integriert sind, meistens ihre Schreibung und Aussprache im Original behalten, z.B. *Computer, Jetlag*.

Von Schütte [1996, 85f.] wird die Definition des Anglizismus solchermaßen näher bestimmt:

„Ein Anglizismus ist ein sprachliches Zeichen, das ganz oder teilweise aus englischen Morphemen besteht, unabhängig davon, ob es mit einer im englischen Sprachgebrauch üblichen Bedeutung verbunden ist oder nicht.“ [Schütte 1996, 85f.]

Demnach werden Anglizismen als Transferenzen des Englischen jeder Art begriffen. Was darüber hinaus bei der Definition von Anglizismus von Relevanz ist, ist das Auftreten des Begriffes `Denglisch`, der eine besondere Beachtung verdienende Erscheinung der deutschen Sprache widerspiegelt, worunter man solche Ausdrücke wie: *recyclen, ausgepowert, anklicken* [vgl. Bußmann 2002, 81f.] versteht, welche die Anpassung des Englischen an das Deutsche signalisieren. Anglizismen werden schlussfolgernd auf der Ebene des Wortschatzes als Übernahme eines Wortes, eines Morphems oder einer Struktur aus dem Englischen angesehen. Wiewohl das Englische heutzutage als globale `Lingua franca` fungiert und in der Sprachwissenschaft von Anglizismen die Rede ist, beschränkt sich, definitiv gesehen, der Anteil des Englischen nicht nur auf reine Anglizismen. Man recurriert dabei extra auf Britizismen, Amerikanismen und Australianismen [vgl. Burmasova 2010, 32; Busse 1993, 120ff.], deren Wörter, Morpheme oder Strukturen aus der britischen, amerikanischen und australischen Varietät des Englischen stammen. Der Anglizismus wird demzufolge als der Oberbegriff [vgl. Yang 1990, 7] im Verhältnis zu den angeführten Spezies der Anglizismen beleuchtet. Anzumerken ist außerdem, dass keine Destinktion zwischen den Britizismen, Amerikanismen, Australianismen wie auch sonstigen etwaigen Übernahmen aus der südafrikanischen, neuseeländischen, schottischen oder kanadischen Varietät der englischen Sprache getroffen wird. Infolgedessen ist es diffizil, exakt festzustellen, welche Wörter, die dem Englischen entstammen, den Amerikanismen, Britizismen oder anderen Varianten der englischen Sprache angehören. In diesem Beitrag werden die im empirischen Teil dargebotenen Wörter englischer Herkunft als Anglizismen bezeichnet, ohne die Aufteilung in Britizismen, Amerikanismen etc. zu inkludieren. Im Deutschen treten neben den tatsächlichen Anglizismen auch Wörter

in Erscheinung, die aus dem Englischen stammen könnten. Man wählt hierfür den Begriff des Pseudoanglizismus bzw. Scheinanglizismus. Ihm werden eben die „englischhaft“ klingenden Wörter zugeschrieben. Wie es sich herausstellt, haben sie ihre Genese in der englischen Sprache, auch wenn sie sich verwandelten, sodass sie eine neue Bedeutung bekamen. Als dieses Phänomen bestätigende Beispiele können dienen: *Handy* (engl. *mobile (phone)*), amerik. *cell(ular) phone*), *Beautyfarm* (engl. *spa*), *Fotoshooting* (engl. *photo shoot*), *Oldtimer* (engl. *vintage car, classic car*), *Twen* (engl. *a person in their twenties*) [vgl. Kuhlmei 2008, 41].

Wie man im Falle der Entlehnungen ihre Arten differenziert, werden in der Konsequenz auch Typen der Anglizismen hinsichtlich ihrer Anpassung an das Deutsche unterschieden. Laut Yang [vgl. 1990, 9] werden die Anglizismen wie folgt klassifiziert: (a) konventionalisierte Anglizismen – die Fraktion dieser Anglizismen ist gängig und vertraut, für viele Sprecher des Deutschen sind dies eigentlich keine exogenen Wörter, obgleich sie sich im Artikulationsmodus und in der Rechtschreibung oft anders verhalten als der indigene Grundwortschatz, z.B. *Rock ‘n’ Roll, Manager, Jeans*, (b) Anglizismen im Konventionalisierungsprozess – anders als die konventionalisierten sind jene Anglizismen für viele Sprachbenutzer fremd und es wird vermutet, dass diese Anglizismen aus der Sprachanwendung verschwinden werden, z.B. *Underdog, Factory, Gay* und (c) Zitatwörter, Eigennamen und Verwandtes – sie werden ausschließlich in konkreten Umständen, gegebenenfalls in Verbindung mit dem englischen Sprachraum, verwendet, z.B. *US-Army, Highway, High School*.

Es unterliegt keinem Zweifel, dass die deutsche Sprache beeinflussbar ist und die Wörter englischer Herkunft eine wichtige Rolle spielen. Man spricht sehr viel über die Bedeutung der Anglizismen im Deutschen, die von Tag zu Tag in das Deutsche eindringen. Dewald [vgl. 2008, 94ff.] untersucht den nicht geringfügigen Zuzug von Anglizismen daraufhin, ob sie das Deutsche wandeln oder einen Sprachverfall ankündigen. Im phonologisch-phonetischen Gebiet tangieren die Veränderungen den Lautersatz oder den Lautwandel, auf der morphologischen Ebene Wortbildung und Flexion, beim Satzbau die Wort- und Satzgliedstellung und im semantischen Bereich den Bedeutungswechsel. Oftmals ist auch ein Wechselspiel zwischen den Veränderungen auf einzelnen sprachlichen Ebenen feststellbar. Das Problem des Sprachverfalls hinsichtlich der Anglizismen im Deutschen besteht vornehmlich in zweierlei Hinsicht. Es handelt sich darum, welchen Platz das Deutsche als weltweite Kultursprache neben dem Englischen

als Globalsprache belegt und welchen Einfluss der Kontakt mit der englischen Sprache auf das System des Deutschen nimmt. Dewald [vgl. ebd.] betont auch ominöse Zukunftsvorhersagen für das Deutsche, die nicht nur auf eine allgemeine Verschlechterung der sprachlichen Fähigkeiten der Sprachnutzer und des Systems der Sprache hinweisen, sondern sogar auf den Untergang des Deutschen verweisen. Großen Wert auf die Anglizismen legt ebenso Dargiewicz [vgl. 2013, 52ff.], weil sie diese Erscheinung als etwas einschätzt, das sich weiter steigern wird. Ihres Erachtens wird dies durch die Wandlung der globalisierten Welt und eine immer mehr offene Einstellung der Menschen zum Erfahrungs- und Meinungsaustausch auf verschiedenen Ebenen heraufbeschworen. Die Anglizismen im Deutschen nehmen einen erheblichen Anteil an den beobachtbaren Sprachveränderungen ein, was an der Auflockerung der Sprache, der Markierung der Zugehörigkeit des Sprachbenutzers zu einem gesellschaftlichen Kreis, an der Gewährleistung der Knappheit und der Exaktheit sowie an dem besser klingenden Ausdruck zu erkennen ist.

ZUR LEHRWERKANALYSE UND DARSTELLUNG DES LEHRWERKZYKLUS

Die Sprache ist ein umfangreiches Forschungsfeld. Zu den Analysematerialien, die von Forschern zumeist benutzt werden, zählen Korpora aus Zeitungen, Zeitschriften, Flyern, Broschüren etc., die der öffentliche Raum zur Verfügung stellt. Man führt auch Forschungen in der natürlichen Umgebung durch, wobei z.B. verifiziert wird, wie und in welchen Situationen sich die Sprachanwender der Anglizismen bedienen. Einen der Untersuchungsgegenstände machen ebenfalls Lehrwerke aus, die die Möglichkeit eröffnen, Forschungen im Aufeinandertreffen der reinen Linguistik und der Glottodidaktik anzustellen.

Die Lehrwerke wurden bereits in der DDR-Zeit für fundamentale Apparate gehalten, die die Aufgabe hatten, Bildung und Erziehung im Unterricht in die Tat umzusetzen [vgl. Krumm, Ohms-Duszenko 2001, 1032]. Per definitionem umfasst die Lehrwerkanalyse „die Beschreibung und Bewertung von Lehrwerken/-materialien nach der fachwissenschaftlichen Qualität (Methodik/Didaktik; Spracherwerbsforschung; Lernpsychologie) und die Eignung für den Einsatz in Sprachkursen (Adressatenbezug; kurstragend/als Zusatzmaterial)“ [Handt 2010, 189]. Funk [vgl. 2004, 41] unterstreicht die Tatsache, dass die Lehrwerkanalyse als Untersuchungsmaterial

der Fremdsprachendidaktik anfangs der 70er Jahre mit der Entfaltung der Wissenschaftsforschung des Fremdsprachenunterrichts entstand. Obwohl die Menge der am Markt angetragenen Lehrwerke ständig zunimmt [vgl. Chudak 2007, 164], sieht die Analyse der Lehrwerke „kümmerlich“ [ebd.] aus.

Im vorgelegten Beitrag wird die Lehrwerkanalyse einigermaßen modifiziert, weil hier Lehrwerke als ein Material der linguistischen Studie dienen. Um von der glottodidaktischen Konzeption nicht völlig abzuschweifen wird auch auf die spezifischen Merkmale des Lehrwerkzyklus eingegangen, d.h. es werden die sich in den Lehrwerken befindenden Aufgaben und ihre Kombinationen in den Fokus genommen.

Der DaF-Lehrwerkzyklus, anhand dessen die Anglizismen untersucht werden, heißt „Welttour“ [2012] von Mróz-Dwornikowska, Szachowska und Górecka vom Nowa Era-Verlag. Dieses Vier-Niveau-Lehrwerk war für die weiterführenden Schulen bestimmt. Die drei ersten Teile sind an Anfänger gerichtet, der vierte Teil ist demgegenüber mit dem Gedanken an Fortsetzende konzipiert. In dem Wunsch, den Anglizismen nachzuforschen, wird auf dem für die Anfänger vorgesehenen Zyklus dieses Lehrwerks gefußt. Diese drei Lehrwerke bestehen nacheinander aus 8 (1. Teil), 7 (2. Teil) und 6 (3. Teil) Kapiteln, denen verschiedene thematische Sektionen, wie z.B. *Meine Familienwelt*, *Gesundheitswelt*, *Reisen und die Welt* (1. Teil), *Schulwelt*, *Arbeitswelt*, *Sport bewegt die Welt* (2. Teil), *Die Welt der Kultur*, *Welt der Bildung*, *Die Weltentwicklung* (3. Teil) u.a., zugeschrieben werden. Zum Schluss aller Lehrwerkteile wurden grammatische Tabellen und ein Lösungsschlüssel hinzugefügt, weil die Übungskapitel mit einem wissenskontrollierenden Test enden. Die Gesamtheit der Kapitel ist aus 4 Unterrichtspensa zusammengesetzt, die bei der Übung der produktiven und rezeptiven Sprachfertigkeiten, also: Sprechen, Schreiben, Hören und Lesen, helfen. Am Ende jeder Lektion wurde eine Information angefügt, die auf eine Hausaufgabe verweist und eine Evaluationsmöglichkeit gibt. Diese Lehrwerke sind attraktiv und anschaulich. Ihre Innovation und Authentizität bewirken, dass sich DaF-Lernende die lebendige deutsche Sprache aneignen, wovon u.a. das Auftreten der Anglizismen zeugt. Der „Welttour“-Lehrwerkzyklus dient, wohlge-merkt, zu verschiedenen Aufgabenkombinationen, die den DaF-Lernenden gestatten, das Deutsche nicht fragmentarisch, aber holistisch zu lernen.

AUSWERTUNG DER ANGLIZISMEN IN DAF-LEHRWERKEN

Im erforschten Lehrwerkzyklus wurden 149 Anglizismen gefunden. Es wird im Folgenden hinterfragt: (a) Welche Anglizismen befinden sich in den ausgewählten Lehrwerken? (b) Besitzt jeder Anglizismus ein deutsches Äquivalent? (c) Zu welchen Entlehnungsarten gehören die exzerpierten Anglizismen? Da dieser Beitrag einen Querschnitt durch die Sprachwissenschaft und Glottodidaktik ausmacht, wird, wie bereits erwähnt, die Aufmerksamkeit auch auf die Tatsache gerichtet, in welchen Aufgaben sich die herausgefilterten Anglizismen platzieren, was an einigen entsprechenden Beispielen exemplifiziert wird. Um die Ergebnisse der Analyse zum Zwecke des Beitrags transparent und konzis darzustellen, werden in Klammern nacheinander ein vorgeschlagenes deutsches Äquivalent und eine Art der Entlehnung des ausgesuchten Anglizismus angegeben.

Somit tauchen die nachfolgenden Anglizismen in dem ausgewählten DaF-Lehrwerkzyklus auf: *Hobby* (Interessen, Lehnwort) *Sport* (Leibesübungen, Lehnwort), *Film* (¹, Lehnwort), *trainieren* (üben, Lehnwort), *Computer* (Rechner, Lehnwort), *Volleyball* (-, Lehnwort), *Manager* (*Leiter*, Lehnwort), *Model* (-, Lehnwort), *Fan* (Anhänger, Lehnwort), *Hip-Hop* (-, Fremdwort), *Basketball* (-, Lehnwort), *Tennis* (-, Lehnwort), *cool* (toll, Fremdwort), *Laptop* (-, Lehnwort), *E-Mail* (-, Lehnwort), *Skateboard* (Rollbrett, Fremdwort), *shoppen* (einkaufen, Lehnwort), *Internet* (-, Lehnwort), *okay* (gut/abgemacht, Fremdwort), *joggen* (laufen, Lehnwort), *Breakdance* (-, Fremdwort), *Party* (- Lehnwort), *Klub* (-, Lehnwort), *DVD-Film* (- Lehnwort), *Cornflakes* (Maisflocken, Fremdwort), *Cola* (-, Fremdwort), *Ketchup* (-, Fremdwort), *Fanta* (-, Fremdwort), *Hamburger* (-, Fremdwort), *Aerobic* (-, Fremdwort), *Kanu* (Paddelboot, Lehnwort), *PowerPoint* (-, Fremdwort), *Homepage* (Leitseite, Fremdwort), *fit* (gesund/leistungsfähig, Fremdwort), *Tipp* (Hinweis, Fremdwort), *Poster* (Anschlag, Fremdwort), *College* (-, Fremdwort), *komfortabel* (bequem, Lehnwort), *Yacht* (-, Fremdwort), *USA* (Vereinigte Staaten von Amerika, Lehnwort), *Snowboard* (-, Fremdwort), *boomen* (aufblühen, Lehnwort), *Highlife* (-, Fremdwort), *trendy* (aktuell/angesagt, Fremdwort), *chatten* (-, Lehnwort), *skaten* (-, Lehnwort), *Inlineskates* (Rollschuhe, Fremdwort), *DVD* (-, Lehnwort), *Baby* (Säugling, Fremdwort), *Fußball* (-, Lehnübersetzung) *Wolkenkratzer* (Hochhaus, Lehnübertragung), *Popstar* (-, Fremdwort), *Slum* (Armen-/Elendsviertel, Fremdwort), *stylish* (geschmackvoll, Lehnwort), *Power* (Kraft/

¹ Der Strich bedeutet, dass es kein deutsches Äquivalent gibt.

Stärke, Fremdwort), *Handy* (Mobiltelefon, sog. Pseudoanglizismus), *Pullover* (-, Lehnwort), *Shorts* (kurze Hose, Fremdwort), *Sweatshirt* (-, Fremdwort), *T-Shirt* (-, Fremdwort), *Start* (Anfang, Lehnwort), *News* (Neuigkeiten, Fremdwort), *Teenager* (Jugendliche, Fremdwort), *Mobbing* (-, Fremdwort), *Move* (Bewegung, Fremdwort), *Star* (-, Fremdwort), *Videoclip* (-, Fremdwort), *Dancing* (Tanzen, Fremdwort), *Reporter* (-, Lehnwort), *Park* (-, Lehnwort), *Golf* (-, Lehnwort), *Dinner* (Abendessen, Fremdwort), *Job* (Arbeit, Fremdwort), *Babysitter* (-, Lehnwort), *Interview* (-, Lehnwort), *Fair-Trade* (-, Fremdwort), *hi* (hallo, Fremdwort), *Fast Food* (-, Fremdwort), *Training* (Übung, Lehnwort), *Rugby* (-, Fremdwort), *Team* (Mannschaft, Fremdwort), *Teamwork* (Gemeinschaftsarbeit, Fremdwort), *Paddel* (-, Lehnwort), *Canyoning* (Schluchtenwandern, Fremdwort), *Rafting* (-, Fremdwort), *Boxen* (-, Lehnwort), *Eishockey* (-, Lehnwort), *trampen* (per Anhalter fahren, Lehnwort), *Survival* (Überlebenskunst, Fremdwort), *Mountainbike* (Bergfahrrad, Fremdwort), *snowboarden* (-, Lehnwort), *Curry* (-, Lehnwort), *glamourös* (-, Lehnwort), *Festival* (Festspiele, Fremdwort), *Love* (Liebe, Fremdwort), *Test* (Prüfung, Lehnwort), *Pop* (-, Fremdwort), *live* (-, Fremdwort), *Merchandising* (Vermarktung, Fremdwort), *Service* (Bedienung, Lehnwort), *Label* (Etikett, Fremdwort), *Design* (-, Lehnwort), *in* (angesagt, Fremdwort), *Halloween* (-, Fremdwort), *Club* (-, Fremdwort), *Song* (Lied, Fremdwort), *SMS* (-, Fremdwort), *CD* (-, Lehnwort), *Show* (Schauspiel, Fremdwort), *Thriller* (-, Lehnwort), *Comic* (-, Fremdwort), *Science-Fiction-Film* (-, Fremdwort), *Popcorn* (-, Fremdwort), *Sound* (Schall, Fremdwort), *Dolby-Surround* (-, Fremdwort), *Shoppingcenter* (Einkaufszentrum, Fremdwort), *Band* (Musikgruppe, Lehnwort), *Trailer* (-, Fremdwort), *Pumps* (-, Lehnwort), *Shopping* (Einkaufen, Fremdwort), *Jeans* (-, Lehnwort), *Sweatshirt* (-, Fremdwort), *Secondhand* (-, Fremdwort), *online* (-, Fremdwort), *Top* (-, Fremdwort), *Thanksgiving* (-, Fremdwort), *Shoppingmall* (Einkaufszentrum, Fremdwort), *Stand-by* (Einsatzbereitschaft, Fremdwort), *Nationalpark* (-, Lehnwort), *Ranger* (Aufseher, Fremdwort), *Tablet* (-, Fremdwort), *Smartphone* (-, Fremdwort), *simsen* (-, Lehnwort), *Talkshow* (-, Fremdwort), *mailen* (-, Lehnwort), *Video* (-, Lehnwort), *PC* (persönlicher Rechner, Lehnwort), *surfen* (-, Lehnwort), *Whiteboard* (Weißwandtafel, Fremdwort), *E-Book* (-, Fremdwort), *MP3-Player* (-, Lehnwort), *Multitasker* (-, Fremdwort), *Outfit* (Kleidung, Fremdwort), *Chat* (-, Lehnwort), *Webseite* (-, Lehnwort), *metallic* (-, Fremdwort), *Airbag* (Prallkissen, Fremdwort), *Ticket* (Fahrkartel/Flugschein, Fremdwort).

Wie schon angedeutet, enthalten die „Welttour“-Lehrwerke eine breite Palette an unterschiedlichen Aufgaben und deren Konstellationen, was einen

Grund dafür ausmachte, warum eben dieser Lehrwerkzyklus ausgewählt wurde. Die Lehrwerke präsentieren Aufgaben, die es ermöglichen zu üben, und zwar sowohl einzelne Sprachfertigkeiten, wie z.B. Sprechen oder Lesen, als auch solche, welche die Sprachfertigkeiten miteinander kombinieren, wie etwa: Lesen mit Schreiben, Schreiben mit Sprechen, Hören mit Lesen und Schreiben u.v.a.m. Sie werden bezeichnet als: Sprechaufgabe, Leseaufgabe, Lese-Schreibaufgabe, Schreib-Sprechaufgabe, Hör-Lese-Schreibaufgabe etc. Des Weiteren beinhalten diese Lehrwerke Aufgaben, die sich rein auf den Wortschatz und die Grammatik fokussieren, d.h. Wortschatz- und Grammatikaufgaben. Wesentlich ist jedoch, dass nicht alle Teile des Lehrwerkzyklus alle erkannten Aufgabentypen in sich schließen, was beim beispielhaften Aufzeigen der Anglizismen nachgewiesen wird. Aus Rücksicht auf den Umfang des Beitrags und aus Platzmangel ist es nicht denkbar, alle gewonnenen Anglizismen den gegebenen Aufgaben zuzuordnen, weil die Anglizismen in diversen Aufgabentypen erscheinen und sich wiederholen (s. *Fan*). Ebenso ist die Frequenz des Vorkommens der Anglizismen in einzelnen Aufgaben uneinheitlich, darum wird die Anzahl der Beispielanglizismen unterschiedlich dargestellt. Dies lässt sich aus dem Nachstehenden ersehen.

Im untersuchten Lehrwerkzyklus wurden 15 Aufgabentypen festgestellt, zu denen exemplarisch die anschließenden Anglizismen gehören: Sprechaufgabe: *Manager* (1. T.: 29)², *skaten* (2. T.: 28), *PowerPoint* (3. T.: 37), Schreibaufgabe: *Tipp* (1. T.: 93), *chatten* (2. T.: 44), Höraufgabe: *Model* (1. T.: 30), *Aerobic* (1. T.: 85), *Hobby* (2. T.: 27), Leseaufgabe: *Fan* (1. T.: 35), *stylish* (2. T.: 49) *Song* (3. T.: 34), Schreib-Sprechaufgabe: *Homepage* (1. T.: 91), *Test* (3. T.: 17), *Comic* (3. T.: 46), Hör-Schreibaufgabe: *Hamburger* (2. T.: 106), *Popcorn* (3. T.: 48), *Festival* (3. T.: 51), Hör-Schreib-Sprechaufgabe: *Sweatshirt* (3. T.: 65), *Jeans* (3. T.: 65), *Secondhand* (3. T.: 65), Hör-Lese-Schreibaufgabe: *Internet* (1. T.: 57), *USA* (2. T.: 122), *Fan* (2. T.: 122), Hör-Sprechaufgabe: *Cola* (1. T.: 72), *Ketchup* (1. T.: 72), Lese-Schreibaufgabe: *Poster* (1. T.: 102), *Power* (2. T.: 49), *Top* (3. T.: 66), Lese-Sprechaufgabe: *Klub* (1. T.: 63), *Training* (2. T.: 107), *simsen* (3. T.: 94), Lese-Höraufgabe: *Survival* (2. T.: 124), *Star* (3. T.: 46), *Fan* (3. T.: 46), Lese-Schreib-Sprechaufgabe: *Halloween* (3. T.: 34), Grammatikaufgabe: *Laptop* (1. T.: 50), *Skateboard* (2. T.: 66), *Trailer* (3. T.: 55), Wortschatzaufgabe: *fit* (2. T.: 116), *Show* (3. T.: 41).

² Abkürzung von: 1. Teil (des Lehrwerkzyklus): (Seite) 29. Dieselbe Aufzeichnung wurde auch bei weiteren Anglizismenbeispielen angenommen.

FAZIT

In den ausgewählten DaF-Lehrwerken sind die Anglizismen ein immanentes Element, welches die lebendige deutsche Sprache nachzeichnet. Nicht jeder Anglizismus besitzt ein deutsches Äquivalent. Ersatzwörter können entweder jeweils (z.B. Lied statt *Song*, Prallkissen statt *Airbag*, Jugendliche statt *Teenager*) oder in Abhängigkeit von der Situation verwendet werden. Beispielgebend bedeutet *mobben* eigentlich *schikanieren*, wird jedoch als Äquivalent nicht berücksichtigt, weil dieses Wort nicht immer dem Fachkolorit entspricht. Einen ganz anderen Fall stellt beispielsweise *Festival* dar, das im deutschen Sprachraum als *Festspiel* benutzt werden kann. Interessant ist hier auch das Wort *Sport*, das seine Sinnverwandtschaft mit einem Ersatzwort in manchen Umständen verliert (z.B. *Sport* als Unterricht > Leibesübungen); man nutzt aber auch *Sport* als Disziplinen nur mithilfe des eingewurzelten Anglizismus. Im Vorstehenden wird lediglich ein Versuch unternommen, den Anglizismen ein Äquivalent und eine Entlehnungsart zuzuschreiben, weil die Grenzen hinsichtlich der Assimilation und der semantischen Relationen verschwimmen. Die linguistische Identifikation der Anglizismen ist nicht stets eindeutig, denn es gibt eine dünne Eingrenzung zwischen Lehnwort vs. Fremdwort, die die Mehrheit der angegebenen Anglizismen bilden. Wörter wie etwa *Computer*, *Manager*, *Interview* sind angeblich fremd, doch etablierten sie sich im Deutschen so, dass diese Wörter als Lehnwörter anzusehen sind. Festzuhalten ist, dass die Abwechslung der Aufgabenkonstellationen, in die die Anglizismen eingeflochten wurden, das Rezept für einen gelungenen DaF-Unterricht ausmacht. Die englische Sprache funktioniert als erste Fremdsprache in Schulen vieler Länder und sie ist eine Art Grundlage für die Deutschlernenden. Die Anglizismen werden auf produktivem und rezeptivem Wege transferiert. Die aufgestellte Bilanz demonstriert die immense Anzahl der englischstämmigen Wörter, die vielfach häufiger als die deutschen Varianten angeboten werden. Das Auftreten der Anglizismen legt das Faktum an den Tag, dass die englische Sprache im Deutschen unanfechtbar Fuß fasst. Die erscheinenden Anglizismen zeugen davon, dass auch die DaF-Lehrwerke die von Sprachwissenschaftlern zu erfassenden sprachlichen Tendenzen im Rahmen der mannigfachen Aufgabenkombinationen kreativ miteinbeziehen. Die „Welttour“-Lehrwerke sind nämlich eine Widerspiegelung dessen, was gegenwärtig in der Sprache passiert.

BIBLIOGRAPHIE

Braun P.

1979 *Tendenzen in der deutschen Gegenwartssprache*. Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz.

Burmasova S.

2010 *Empirische Untersuchung der Anglizismen im Deutschen am Material der Zeitung Die Welt (Jahrgänge 1994 und 2004)*. Bamberg.

Busse U.

1993 *Anglizismen im Duden: eine Untersuchung zur Darstellung englischen Wortguts in den Ausgaben des Rechtschreibdudens von 1880 – 1986*. Tübingen.

Bußmann H.

2002 *Lexikon der Sprachwissenschaft*. Stuttgart.

Chudak S.

2007 *Lernerautonomie fördernde Inhalte in ausgewählten Lehrwerken DaF für Erwachsene. Überlegungen zur Gestaltung und zur Evaluation von Lehr- und Lernmaterialien*. Frankfurt am Main.

Dargiewicz A.

2013 *Fremde Elemente in Wortbildungen des Deutschen: Zu Hybridbildungen in der deutschen Gegenwartssprache am Beispiel einer raumgebundenen Untersuchung in der Universitäts- und Hansestadt Greifswald*. Frankfurt am Main.

Dewald R.

2008 *Anglizismen in der deutschen Sprache: Sprachwandel oder Sprachverfall?* Saarbrücken.

Funk H.

2004 *Qualitätsmerkmale von Lehrwerken prüfen – ein Verfahrensvorschlag*. "Babylonia", 3/04.

Glück H.

2005 *Metzler Lexikon Sprache*. 3., neu bearbeitete Auflage. Stuttgart, Weimar.

Handt G.

2010. *Lehrwerkanalyse*. In: *Fachlexikon Deutsch als Fremd- und Zweitsprache*. Hrsg. v. Borkowski H. und Krumm H.-J. Tübingen.

Krumm H.-J., Ohms-Duszenko M.

2001 *Lehrwerkproduktion, Lehrwerkanalyse, Lehrwerkkritik*. In: *Deutsch als Fremdsprache. Ein internationales Handbuch*. 2. Halbband. Hrsg. v. Helbig G., Götze L., Henrici G., Krumm H.-J. Berlin, New York.

Kuhlmeiy C.

2008 *Anglizismen in der deutschen Werbesprache: Im Spannungsfeld zwischen Aufkommen und Bewertung*. Saarbrücken.

Lewandowski T.

1994 *Linguistisches Wörterbuch 1 - [A - H]*. 6. Auflage, unveränderter Nachdruck der 5., überarbeiteten Auflage. Heidelberg, Wiesbaden.

Schütte D.

1996 *Das schöne Fremde. Anglo-amerikanische Einflüsse auf die Sprache der deutschen Zeitschriftenwerbung*. Opladen.

Ulrich W.

2002 *Wörterbuch Linguistische Grundbegriffe*. Berlin, Stuttgart.

Yang W.

1990 *Anglizismen im Deutschen: am Beispiel des Nachrichtenmagazins Der Spiegel*. Tübingen.

Żebrowska E., Dovichopolyy Y.

2009 *Linguistik. Eine Einführung für Germanistikstudenten*. Olsztyn.

Aufbereitete Lehrwerke

Mróz-Dwornikowska S., Szachowska K.

2012 *Welttour. Język niemiecki dla szkół ponadgimnazjalnych. Podręcznik z zeszytem ćwiczeń. Część 1*, Warszawa.

Mróz-Dwornikowska S., Górecka U.

2012 *Welttour. Język niemiecki dla szkół ponadgimnazjalnych. Podręcznik z zeszytem ćwiczeń. Część 2*, Warszawa.

Mróz-Dwornikowska S., Szachowska K.

2012 *Welttour. Język niemiecki dla szkół ponadgimnazjalnych.*
Podręcznik z zeszytem ćwiczeń. Część 3, Warszawa.

“TELL ME
ABOUT YOUR ARMOR, ACHILLES”:
THE SHIELD OF ACHILLES
AS AN EXAMPLE
OF EARLY EKPHRASTIC WORK

In antiquity, ekphrasis was neither treated as a distinctive literary genre nor as a description of the work of art. It was an evocative verbal representation of an object, which allowed the person to see the scene directly before his eyes. As Ruth Webb argues, only at the end of the eighteenth and at the beginning of the nineteenth century, ekphrasis was turned from a rhetorical technique into a literary genre, and its definition was changed from the vivid description into the description of art [Webb 1999, pp. 8-18]. The shield of Achilles in *The Iliad* is regarded as the first and one of the most prominent examples of artistic ekphrasis and, as Andrew Becker claims, it has become “a stimulus for later scholars and theorists to explore the differences between the verbal and visual arts” [Becker 1995, p. 9]. Although Homer’s description of the shield is an example of antique representation, it corresponds to the modern understanding of ekphrasis and can serve as a device of comparison and contrast between modern and ancient concepts of ekphrasis.

Book XVIII of *The Iliad* begins with Achilles’ grief after the death of his beloved friend. During the fatal duel with Hector, Patroclus lost not only his own life but also Achilles’ armor. Therefore, Thetis asks Hephaestus to make the new armor for her son. Although the god prepares the whole equipment including a helmet, corselet and greaves, Homer refers to them only in few

last lines of Book XVIII. "The principal focus of the poet's descriptive energy is on the shield, and the context of the description is not a static appreciation of the completed work but rather the dynamic process of the god fabricating it" [Francis 2009, p. 9]. Nevertheless, the description of the shield itself is not very vast and it comes down to the information about the material it is made of and its shape:

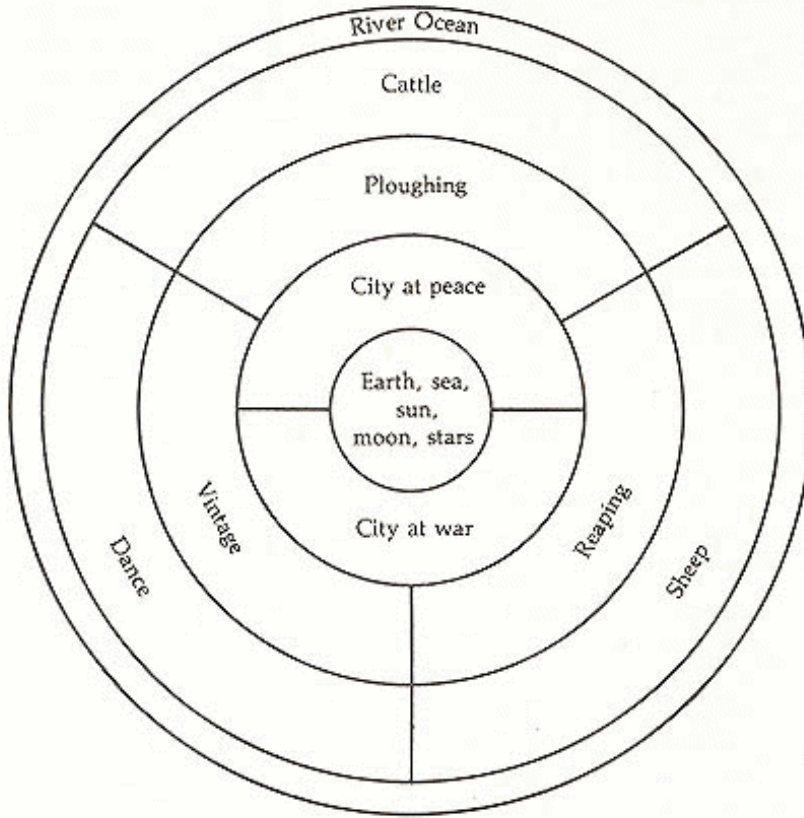
In hissing flames huge silver bars are rolled,
And stubborn brass, and tin, and solid gold:
.....
Rich various artifice emblazed the field;
Its utmost verge a threefold circle bound;
A silver chains suspends the massy round;
Five ample plates the broad expanse compose,
And godlike labours on the surface rose. [Homer 1909, p. 344]

The rest of 146 lines (18. 558-704) provide a detailed description of the scenes sculpted on the shield.

For better recognition of Homeric influence on the studies of ekphrasis, firstly, I will pay attention to the scenes visible on the shield and the stories they tell, and subsequently I will examine Achilles' armor in reference to ekphrasis. We need to remember that the representation of the shield is not final since, as Lessing observes, Homer presents the process of making, which may entail some changes, and not the finished work [Lessing 1887, pp. 101-125]. There can be distinguished the following parts of the shield: *the first circle*: the earth, heavens and sea, *the second circle*: city life a) the city at peace (i) marriage celebrations, (ii) law case b) the city at war (i) the siege, (ii) the ambush of the herd, (iii) the ensuing *mêlée*, *the third circle*: rural life (i) spring, (ii) summer, (iii) autumn, (iv) winter, the fourth circle: the dance, the fifth circle: Ocean [Taplin 1980, pp. 5-11]. Although these scenes are only still images, Homer's narration seems to bring them to life and animate the silence of the shield.

Five circles, among which three are divided into smaller parts, represent the world order. In *A Companion to the Iliad*, Malcolm Willock¹ presents the scenes made by Hephaestus in the form of the diagram:

¹ As it will be emphasized later in this discussion, Willock's representation of the third and fourth circle argues with what is presented by Taplin (8-11), Atchity (172-173), Redfield (187-188) or Heffernan (21).



Pic. 1 The Shield of Achilles
Source: [Willock 1986, p. 131]

The inner circle shows the Earth, sea, moon and stars while and the outer one is the vast Ocean. The placement of circles indicates power of nature which governs the world and to which the rest of beings are subordinated. With the heavens above the Earth and the Ocean running round the whole planet, the shield is a microcosm with common people located in its middle. The second circle is the story about two cities. Inhabitants of the city at peace are preparing themselves for the wedding celebrations. Their acts of joy, for instance dancing and singing, emphasize the idyll character of the scene. Wedding is the moment of union and reconciliation and similarly the city at peace can be compared to a happy and harmonious marriage with no grief or sorrow. Moreover, the peaceful city is the place where law and justice are of primary importance. Not violence but “rather arbitrators, speeches on both

sides, and considered judgements” can assure the well-being and the sense of security [Taplin 1980, p. 6]. Behind the walls of the city at peace, there is a great besiege of the second city. The hostile army seeks to plunder the place and share its riches. The besieged, however, “a secret ambush on the foe prepare” [Homer 1909, p. 345]. We are witnesses of the bloody and cruel duel, which is mitigated by Homer’s description of the third circle. This part of the shield represents stages of the year, which may be deduced from the performed agricultural tasks. There is the time of ploughing in spring, reaping in summer and grape harvesting in autumn. While analyzing Willock’s diagram, one can observe that the third circle depicts only these three seasons. Taplin, however, extends the ring by the presence winter [Taplin 1980, p. 9]. Although James Heffernan [2004, p. 21] states that “cattle-driving presumably signifies winter” [emphasis added], Taplin is sure that this scene is a part of the third circle and justifies his opinion stating that only during winter “the cattle are kept in the midden-yard” [1980, p. 9]. If so, the third ring shows the relationship between nature and people whose occupations depend on the changeability of seasons. Tranquil spring, summer and autumn are followed by cruel winter; the narration gathers pace when “two lions rushing from the wood appeared, [...] seized the bull [...] [and] tore his flesh, and drank the stable blood”, and once again it calms down when Hephaestus forms the fourth circle [Homer 1909, p. 347]. In this scene youths and maidens are dancing in the circle, which refers to the second ring and the wedding party where people also dance and sing and onlookers relish these acts of joy. The first and the fifth circle of the shield depict the powers of nature while the circles number two, three and four tell the stories about human life. Although the variety of themes presented in these three parts of the shield is profound, it is interesting to look at the very first scene (wedding) and the last one (circular dance). Homer begins his narration with the moment of exultation and ends up in the same way. The result of this peculiar duplication is the creation of the inner invisible circle which fuses two opposite sides of the shield. The unity of the armor is sealed in the moment of the creation of the last circle – the Ocean – which complements celestial bodies from the first circle.

According to John Hollander, Achilles’ shield, along with the Hesiod’s shield of Herakles, is the first ekphrastic example where the writer decides to describe the visual object of art [Hollander 1995, p. 7]. Hollander claims that, the shield of Achilles is an illustration of notional ekphrasis, which means that the object of interest is purely imaginary and there is no evidence that it has ever existed. Homer created the work of art which became almost a tangible

part of history. The poet achieved this result by the use of active verbs, gerunds and continuous tenses. As Berkan Ulu points out “only ten out of the one-hundred-and-thirty-five verbs indicate state or immobility” [Ulu 2010, p. 128]. Herdsmen, youths, soldiers or dogs are playing, dancing, discussing and barking, just to mention only a handful of examples. Homer discards the typical kind of description, which is usually characterized by passive expressions; instead he employs a range of words that make the scenes more authentic and realistic. Furthermore, the poet uses words to represent the object that is supposed to be experienced by the sense of sight, which indicates his attempts of correlating verbal and visual.

One of the most prominent interpretations of the shield of Achilles may be found in Lessing’s *Laokoon* in chapters XVI-XIX. Lessing opens his discussion with the distinction between the arts saying that:

if it be true that painting employs wholly different signs or means of imitation from poetry, - the one using forms and colors in space, the other articulate sounds in time, - and if signs must unquestionably stand in convenient relation with the thing signified, then signs arranged side by side can represent only object existing side by side, or whose parts so exist, while constructing signs can express only objects which succeed each other, or whose parts succeed each other, in time [Lessing 1887, p. 91].

Lessing propounds the view that painting is art of space while poetry refers to the notion of time. For the critic, “Homer paints nothing but progressive actions” and he rejects an argument that the linear can be represented by spatial, and vice versa [Lessing 1887, p. 93]. The poet, Lessing continues, forms bodies but only if they are involved in actions [Lessing 1887, p. 93]. Not shapes but words, which tell the whole process of creation, give the impression of a painterly picture. While the painter needs to capture only one moment of the scene, the poet “makes so detailed a picture, that the artist would have to paint five or six, to put the while upon his canvas” [Lessing 1887, p. 93]. Therefore, Lessing insists that painting and literature do not share any significant characteristics. John C. Van Dyke, an art historian, holds a similar view saying that some ideas are better expressed by painting while others are more apt for literary representations, and that the concept which is artfully represented in one art should not be badly represented in another [Van Dyke 1911, p. 89]. He believes that each art has its own task to perform and it is a waste of energy “to write down the colors of the sunset or to paint the

history of Greece or Rome" [Van Dyke 1911, p. 89].

However, some critics point out that language is flexible and words can assume spatial qualities. For instance, Diane Chaffee supports this claim saying that:

the *energetic* quality of language [...] assists the writer in evoking vivid imagery while he paints vibrant pictures of real or imagined art objects. Authors can create literature which is ekphrastic if they metaphorically transform their work into the object it is describing, or if they bring their paintings to life with bright colors and much action. By arresting time in space through composite descriptions of plastic art or by employing the techniques of juxtaposition and simultaneity, writers produce visual art. [Chaffee 1984, p. 318]

Even though Lessing objects the contention that arts may overlap and influence each other, undoubtedly, Homeric shield is an example where words form shapes and lines which later appear before our eyes as the full and complete picture of the glorious armor. The best evidence of the ekphrastic relationship of the poem and the *objet d'art* is the fact that Homer's vivid description gave rise to the creation of artistic works that materialize the shield of Achilles. For example, John Flaxman Philip Rundell and Alessandro Romano decided to recreate the shield depicted by Homer.

In the case of Achilles' shield we deal with a peculiar kind of ekphrasis. I assume that Homer created an image of the shield in his mind and subsequently he described the armour (notional ekphrasis); only then the descriptive idea was formed into a physical object, for example by John Flaxman (reverse ekphrasis). The description of an imaginary item triggered the creation of the work of art, which indicates an indirect connection between notional and reverse ekphrasis. A case in which there is a link and co-occurrence of two ekphrases within one work, for instance the shield of Achilles, I would call a "cumulated ekphrasis". Other types of ekphrasis which may refer to Homer's description of the armor were introduced by Andrew Laird in his article "Sounding out Ekphrasis: Art and Text in Catullus 64". Laird distinguishes obedient and disobedient ekphrasis: "Obedient ekphrasis limits itself to the description of what can be consistently visualized [...] Disobedient ekphrasis, on the other hand, breaks free from the discipline of the imagined object and offers less opportunity for it to be consistently visualized or translated adequately into an actual work of visual art" [Laird 1993, p. 9]. As Laird points out, the shield of Achilles is somewhere "in between the two poles of obedience and disobedience" [Laird 1993, p. 9], yet, I would argue that there are more



fragments leaning towards disobedience.

Pic. 2 The Shield of Achilles by John Flaxman.

Except for the passages where Homer recalls the shield as a purely physical, static object (“Five ample plates the broad expanse compose” line 18. 554) and some motionless descriptions (“Four golden herdsmen as their guardians stand” line 18. 669), the rest of *description* proves disobedience towards classical ekphrasis. Motion, sounds and comments of the narrator resemble more a narrative than a silent shield, therefore, it becomes more difficult to adequately visualize the object itself. There is a clash between the description and narration and in the case of the shield of Achilles it is the latter which predominates. While obedient ekphrasis describes what is seen, disobedient ekphrasis puts all the figures in action. It implies lifelikeness which in turn redirects reader’s attention from the referent. Although Homer tries to interperse his narrative with details such as colors and metals of the actual shield, Achilles’ armor seems to incline more towards disobedient ekphrasis.

Homer’s passage concerning the shield of Achilles is one of the most prominent examples of early ekphrasis. By the use of words, the poet conveys the

appearance of Achilles' armor in such a way that a reader is able to imagine every detail of the object. Since Homer describes more than can be seen on the static work of art, for example movement, music, dance or the sound of animals, his verbal representation is called disobedient ekphrasis. This causes confusion and as Cedric Whitman says we cannot be sure if elements on the shield are static or alive [Whitman 1958, p. 205]. Because of the poet's liking to the narration he may be accused of storytelling and inability of true description. As Paul Frieländer states: "the poet is simply not capable of sustaining a picture-like representation, with which he begins, such as the besieged city, but he is overcome by a thoroughly youthful pleasure in animated narration" [qtd. in Becker 1995, p. 10]. Nevertheless, if we accept the assumption that poetry is "to affect rather by sympathy than imitation; to display rather the effect of things on the mind on the speaker, or the others, than to present a clear idea of the things themselves" [Burke 1824, p. 309], we can state that Homer elicited the sublime. With his description of the shield of Achilles, the poet gave rise for the discussion on the interrelationship of verbal and visual arts and shed a new light on the subject of ekphrasis.

BIBLIOGRAPHY

Becker, A.

1995 *The Shield of Achilles and the Poetics of Ekphrasis*. Lanham.

Burke, E.

1824 *A Philosophical Enquiry into the Origin of our Ideas of the Sublime and Beautiful*. London.

Chaffee, D.

1984 *Visual Art in Literature: The Role of Time and Space in Ekphrastic Creation*, "Revista Canadiense de Estudios Hispánicos", vol. 8.

Francis, J. A.

2009 *Metal Maidens, Achilles's Shield, and Pandora: The Beginnings of Ekphrasis*, "American Journal of Philology", vol. 130.

Heffernan, J.

2004 *Museum of Words: The Poetics of Ekphrasis from Homer to Ashbery*. Chicago and London.

Hollander, J.

1995 *The Gazer's Spirit: Poems Speaking to Silent Works of Art*.

Chicago and London.

Homer

1909 *The Iliad*. London.

Laird, A.

1993 *Sounding out Ecphrasis: Art and Text in Catullus 64*, "The Journal of Roman Studies", vol. 83.

Lessing, G. E.

1887 *Laocoon. An essay upon the limits of painting and poetry*. Boston.

Taplin, O.

1980 *The Shield of Achilles within the 'Iliad'*, "Greece & Rome", vol. 27.

Ulu, B.

2010 *A Stylistic Analysis of Ekphrastic Poetry in English*, dspace.an-kara.edu.tr/xmlui/bitstream/handle/20.500.12575/35025/BerkanUlu.pdf? [accessed 10.04.2020].

Van Dyke, J.

1911 *The Meaning of Pictures*. New York.

Webb, R.

1999 *Ekphrasis Ancient and Modern: The Invention of a Genre*, "Word and Image", vol. 15.

Willock, M.

1976 *A Companion to the Iliad*. Chicago.

Whitman, C.

1958 *Homer and the Heroic Tradition*. Cambridge.

PRÓBA TRANSLACJI ENIGMY: FUNKCJA NARRACJI MITYCZNYCH W MYŚLI JEANA LAPLANCHE'A

Jean Laplanche, francuski psychoanalityk, formułując swoją ogólną teorię uwiedzenia¹, proponuje odmienną od freudowskiej konceptualizację mitu edypalnego i jego relacji do rozwoju aparatu psychicznego. Teoretyzacje Laplanche'a stwarzają pole do refleksji nad uniwersalnością „wielkich psychoanalitycznych kompleksów” [Laplanche 1996, s. 8]: narracji mitycznych, takich jak kompleks Edypa czy kompleks kastracyjny. Celem niniejszego artykułu jest namysł nad statusem i funkcją takich schematów narracyjnych w myśli Laplanche'a w kontekście jego autorskiej ogólnej teorii uwiedzenia, a także refleksja nad implikacjami tych założeń dla metody psychoanalitycznej. Próbę syntetycznego ujęcia roli, jaką przydaje mitom Laplanche, rozpocznę od krótkiego omówienia ogólnej teorii uwiedzenia, które dostarczy ram do zdefiniowania mitu i umiejscowienia go w myśli laplanche'owskiej. Pozwoli to na przeniesienie się w kontekst bardziej globalny i przedstawienie głosu Laplanche'a w debacie odnośnie uniwersalności „wielkich psychoanalitycznych kompleksów”, narracji mających status mitu czy ideologii [Laplanche 2011b, s. 86, Laplanche 2015, s. 123]. W ostatniej części tekstu chciałabym przyrzeć się implikacjom, jakie pociąga za sobą przyjęcie założeń ogólnej teorii uwiedzenia dla rozumienia istoty metody analitycznej a także istoty samej

¹ Tłumaczenia autorskich terminów Laplanche'a za: Grzybowski i Grabowski, 2018

nieświadomości. Implikacje te wiążą się z przyjęciem określonej logiki interpretacyjnej w klinicznej praktyce psychoanalizy.

Ogólna teoria uwiedzenia, będąca reformulacją teorii uwiedzenia zaproponowanej przez Freuda na wczesnych etapach rozwoju myśli psychoanalitycznej, zakłada sytuację dialogu dorosły-dziecko, w wyniku którego kształtuje się dziecięcy aparat psychiczny. Laplanche, wychodząc poza kontekst psychopatologii, generalizuje freudowską teorię etiologii nerwic [Grzybowski i Grabowski 2018, s. 26, Laplanche 2011d, s. 102, Laplanche 2011e, s. 212]. W laplanche'owskiej ogólnej teorii uwiedzenia dziecko na wczesnym etapie rozwoju konfrontowane jest z werbalnymi i niewerbalnymi komunikatami płynącymi ze strony dorosłych, konkretniej – z nieświadomości dorosłych. Ich przekaz jest dla dziecka niejasny i traumatyczny [Laplanche 2015, s. 126]. Docierające komunikaty są dla niemowlęcia enigmą – nie jest ono w stanie ich pojąć, gdyż nie wykształciło jeszcze nieświadomości. Dorosły natomiast posiada nieświadomość i z niej właśnie płynie niezrozumiały dla dziecka przekaz, podszyty seksualnością, popędowością – i dlatego traumatyczny. Na bazie tej asymetrii u dziecka wyłania się nieświadomość. Aparat psychiczny kształtuje się więc na gruncie intersubiektywnym, w wyniku interakcji i komunikacji z innym. Dla Laplanche'a ta sytuacja asymetrycznego dialogu dorosłego wyposażonego w nieświadomość i dziecka, u którego dopiero ma się ona wykształcić, jest doświadczeniem wspólnym wszystkim podmiotom – podstawową sytuacją antropologiczną. [Laplanche 2011e, s. 204-205].

Dziecko podejmuje próbę przetłumaczenia enigmy. Proces ten wiąże się z nadawaniem sobie podmiotowej historii i wytworzeniem Ja [Laplanche 2011e, s. 208]. Schemat translacji enigmy jest dwuetapowy: wiadomość najpierw zostaje przyjęta przez dziecko i zapisana w jego aparacie psychicznym, by następnie jej treść mogła ulec reaktywacji. Wtedy podejmowane są próby zrozumienia i syntezy wiadomości. Translacja zawsze jest niedokładna i niedoskonała. Próby przetłumaczenia enigmy nieodłącznie wiążą się z wyłączeniem z nowo powstałej narracji pewnych elementów rzeczywistości: narracja nigdy nie jest w pełni kompletna [Laplanche 2011b, s. 87]. Te wyłączone, nieprzetłumaczone elementy podlegają wyparciu, które zawsze wiąże się z utratą, bez możliwości powrotu do oryginalnej treści [Laplanche 2011d, s. 100] i na nich konstryuuje się nieświadomość – w terminologii Laplanche'a – nieświadoma enklawa [Laplanche 2011e, 208-209]. Nieprzetłumaczalne resztki stają się źródłem seksualnego podniecenia i Ja szuka środków do obrony przed nimi. Te środki, takie jak zasady, mity czy ideologie zaczerpnięte zostaną z kultury w toku socjalizacji [Laplanche 2011b, s.87, 92].

Jak postuluje Laplanche [2011e, s. 216-217], niemowlę skonfrontowane z enigmą nie posiada narzędzi odpowiednich do jej rozszyfrowania. Dysponuje jedynie kodami powiązаныmi z przywiązaniem, mającymi na celu utrzymanie go przy życiu. Okazują się one niewystarczające. Odpowiednie narzędzia zaczerpnięte zostaną dopiero z kultury, z porządku mityczno-symbolicznego, który co prawda wykracza poza kontekst familiarny, ale zawierać może w sobie kody i narracje edypalne czy odnoszące się do kompleksu kastracyjnego oraz mniej lub bardziej współczesne wariacje na ich temat. Narracje te, noszące cechy mitu czy ideologii, są systemem reprezentacji, afektów i popędów [Laplanche 2011a, s. 303] i mają za zadanie ujarzmić asemantyczną seksualność, przetłumaczyć i ustrukturyzować enigmę wiadomości od dorosłego [Laplanche 2015, s. 127].

Laplanche za jedno z bardziej doniosłych zadań metapsychologii uznaje wskazanie funkcji narracji mitycznych i, szerzej, hermeneutyki [Laplanche 2011b, s. 94]. Zwraca uwagę na jeden z punktów zapalnych dla metapsychologicznego spojrzenia na psychoanalizę: kwestię uniwersalności schematów narracyjnych takich jak kompleks Edypa. Psychoanalityk poddaje krytyce dotychczasową relację psychoanalizy do porządku mityczno-symbolicznego, wskazując na dwa błędne aspekty tej relacji [Laplanche 2011e, s. 217]. Po pierwsze, zwraca uwagę na często podnoszoną kwestię braku uniwersalności kompleksu Edypa i innych, podobnych struktur narracyjnych jako umożliwiających człowiekowi uporządkowanie i historyzację swej podmiotowości. W ramach ogólnej teorii uwiedzenia, kompleks Edypa (czy jakakolwiek inna narracja o charakterze mitycznym) wkracza z poziomu kultury, nie jest wrodzonym programem, wspomnieniem doświadczenia, filogenetycznie przekazywanym z pokolenia na pokolenie [Laplanche 2011a, s. 304, Laplanche 2015, s. 120], tak jak ma to miejsce w teorii Freuda [2009, s. 221]. Standardowy trójkąt rodzinny nie jest przez Laplanche'a uznany za warunek konieczny do wystąpienia podstawowej sytuacji antropologicznej. Jedynym warunkiem jest konfrontacja dorosłego (wraz z jego nieświadomością) z dzieckiem. Dorosły nie musi być rodzicem ani nawet opiekunem (choć najczęściej nim jest). Jądrzem nieświadomego nie jest tu konflikt edypalny, nie konstytuuje on nieświadomego, a jest jedną z wielu możliwych narracji mających na celu translację [Laplanche 2011e, s. 220, Laplanche 2011d, s. 103]. Laplanche [2011e, s. 217] poddaje krytyce także założenie umieszczające mity pośród formacji nieświadomego takich jak symptomy, czynności omyłkowe czy dowcipy. Uważa mity za zewnętrzne wobec indywidualnej ewolucji człowieka, przynależne innemu porządkowi – porządkowi mityczno-symbolicznemu.

Funkcjonują one w rozległym planie rzeczywistości kulturowej i w tym szerszym kontekście powinny być rozpatrywane.

Laplanche [2011b, 94-96], formułując swe stanowisko w kwestii uniwersalności psychoanalitycznych narracji mitycznych, wychodzi poza proste, binarne rozumienie tego sporu: zamiast osądzać, czy kompleks Edypa i tym podobne narracje uznawane za konstytutywne dla ludzkiej podmiotowości są uniwersalne czy też nie, proponuje funkcję, jaką mogą one pełnić w kształtowaniu się tej podmiotowości i wyłanianiu się aparatu psychicznego.

W teorii Laplanche'a [2011e, s. 218] mit oferuje podmiotowi grę kodów umożliwiających translację, modyfikowalnych, ulegających rekonfiguracji, stających się coraz bardziej skomplikowanymi wraz z rozwojem dziecka. Kody same w sobie są niejasne, dopiero interpretacja ma moc nadania im struktury. Ich znaczenie jest ukryte i jednostkowo zróżnicowane, próby jego uogólnienia spełniają więc na niczym. Z takiego ujęcia roli systemów mitycznych w genezie nieświadomości wynika szereg konsekwencji dla metody analitycznej.

Psychoanaliza według Laplanche'a [2011b, s. 84-85] jest metodą innowacyjną w sensie jej relacji do freudowskiego „odkrycia” nieświadomości: freudowskie nieświadome jest jakościowo różne od świadomości i nie może być wyjaśniane przy użyciu metod odnoszących się do fenomenów świadomych. Metoda psychoanalityczna powinna więc również operować adekwatnymi do przedmiotu badania, nowymi narzędziami. Dlatego też próby rozczytań treści świadomości w poszukiwaniu znaczeń „głębszych” czy „ukrytych” – objawiające się pod postacią interpretacji hermeneutycznej – stoją w opozycji do psychoanalizy. Metody te bazują na symbolizmie, założeniu o istnieniu uniwersalnych kodów, za pomocą których można rozczytywać formacje nieświadomego. Laplanche zauważa, że również sama psychoanaliza wypracowała zestaw takich, apriorycznie przyjmowanych kodów, jak wspomniany kompleks Edypa, kastracja czy kleinowskie pozycje. Nazywa je zbiorczo „wielkimi psychoanalitycznymi kompleksami” [Laplanche 1996, s. 8].

Laplanche [1996, s. 8] zwraca uwagę, iż przyjmowane przez Freuda (w późniejszym okresie rozwoju myśli psychoanalitycznej) oraz jego następców założenia o transindywidualnej uniwersalności mitów, takich jak kompleks Edypa czy kompleks kastracyjny, wiążą się ze zmianą w obrębie rozumienia istoty metody analitycznej. Metoda wolnych skojarzeń, a więc metoda analityczna per se, ustępowałaby wtedy miejsca metodzie hermeneutycznej [Laplanche 1996, s. 9].

Laplanche za najważniejszy dla psychoanalizy i definiujący ją aspekt uznaje fakt, iż jest ona przede wszystkim metodą: procedurą umożliwiającą dostęp do procesów psychicznych, które nie są bezpośrednio dane w doświadczeniu i niemożliwe do badania przy pomocy innych narzędzi [Laplanche 2011b, s. 84-85]. Metoda psychoanalityczna jest dla Laplanche'a najważniejszym wkładem Freuda w rozwój teorii i praktyki psychoanalitycznej i jego oryginalnym „wynalazkiem” [Laplanche 1996, s. 9]. Wynalazek ten jest jednym z dwóch komponentów tego, co Laplanche nazywa aktem psychoanalitycznym (*psychoanalytic act*) – zbioru działań konstytutywnych dla psychoanalizy („what the psychoanalyst does as a psychoanalyst”). Akt psychoanalityczny obejmuje metodę psychoanalityczną – metodę wolnych skojarzeń – oraz sytuację analityczną [Laplanche 2011c, s. 279]. Ten pierwszy element, metoda wolnych skojarzeń, według Freuda polegać miałyby na wytężonym zwracaniu uwagi oraz swobodnym przytaczaniu kolejnych skojarzeń przychodzących analizantowi na myśl – swobodnym, ale z koniecznością przełamywania przez niego cenzury: analizant powinien mówić o wszystkim, chociażby skojarzenia wydawały się mu mało znaczące czy wstydlive [Freud 2015, s. 103].

Laplanche zauważa, że odchodząc od metody wolnych skojarzeń – metody analitycznej – w kierunku interpretacji symbolicznej zakładającej istnienie i wymagającej klucza interpretacyjnego, psychoanaliza staje się hermeneutyką [Laplanche 1996, s. 7-8]. Sam Freud [2015, s. 99, 105], już w *Objaśnianiu marzeń sennych*, zwraca uwagę na istnienie metody symbolicznej obok metody analitycznej. Rozpatruje je w kontekście interpretacji marzeń sennych. Interpretacja symboliczna polegałaby na prostym, całościowym przełożeniu jednych treści na inne. Zaznacza, że psychoanalityczna metoda interpretacji treści marzenia sennego jest daleka od metody symbolicznej, zajmuje się bowiem elementami marzenia sennego, a nie snem jako całością, wiąże się z rozkładaniem dyskursu na czynniki – analizą treści. Laplanche podtrzymuje, że wczesne pisma Freuda jasno opowiadają się za metodą analityczną jako antyhermeneutyczną [Laplanche 1996, s. 8].

Laplanche [1996, s. 7-8] widzi metody analityczną i symboliczną jako wzajemnie się wykluczające: zwraca uwagę na rozróżnienie pomiędzy psychoanalityczną interpretacją – objaśnieniem (*Deutung*) a eksplikacją – wyłożeniem (*Auslegung*) – charakterystyczną dla metody hermeneutycznej. Zauważa, że celem interpretacji symbolicznej jest ponowna restrukturyzacja i synteza przekładanych treści [Laplanche 1996, s. 10]. Synteza natomiast jest w oczach Laplanche'a [2011b, s. 86] jedynie iteracją. Francuski psychoanalityk zaznacza, że każdy proces translacji, mający na celu zastąpienie treści inną

treścią i kolejną syntezę enigmy, wiąże się z utratą pewnych elementów: znaczących obecnych w kodzie wyjściowym, ale w kolejnych już nie (tak, jak ma to miejsce w przypadku translacji enigmatycznej wiadomości od dorosłego) [Laplanche 2011b, s. 90-91, Laplanche 2011e, s. 209]. Znaczące nie mające odpowiedników w nowym kodzie podlegają wyparciu – na nich i z nich konstituuje się nieświadome. Kolejne przekłady są więc powtarzaniem wyparcia, nakładaniem się go. Formy terapii dążące więc jedynie do kolejnej syntezy, bez prób powrotu do utraconych znaczących poprzez analizę, operują w logice wyparcia i przyczyniają się do jego akumulacji. [Laplanche 2011b, s. 91]

Laplanche [2011b, s. 92] zwraca uwagę na ludzką tendencję do korzystania z wielkich narracji jako środków organizacji życia psychicznego. Według psychoanalityka człowiek jest hermeneutą w sposób inherentny: interpretowanie leży w jego naturze. Stawia tezę, że każdorazowo użycie mitu, takiego jak trójkąt edypalny, ma charakter obronny – ma na celu nadanie struktury narracyjnej i temporalizację traumy, tego, co wyparte – a więc, w świetle ogólnej teorii uwiedzenia, tego, co jeszcze nieprzetłumaczone i zawsze, do pewnego stopnia, nieprzetłumaczalne.

Psychoanaliza, według Laplanche'a [2011b, s. 88-89], wychodzi naprzeciw ludzkiej tendencji do syntetyzowania historii osobistej. Jej istotą jest analiza narracji narosłych wokół nieprzetłumaczalnej enigmy. Sytuacja analityczna natomiast – drugi, obok metody wolnych skojarzeń, komponent psychoanalizy – zakłada powtórzenie asymetrii mającej miejsce w podstawowej sytuacji antropologicznej i tym samym umożliwia przeniesienie. Jako, że nieświadome pochodzi z zewnątrz, od dorosłego innego [Laplanche 2011b, s. 87], to, co ma miejsce w sytuacji analitycznej – próba przetłumaczenia tego, co trudno ująć w znaczące – jest powtórzeniem podstawowej sytuacji antropologicznej. W obydwu sytuacjach ma miejsce konfrontacja z enigmą cudzego nieświadomego. Enigmę tę należy przetłumaczyć, próbując zsintetyzować nieodłącznie z nią związaną popędowość. W sytuacji analitycznej, dzięki zastosowaniu metody wolnych skojarzeń, nastąpić może retranslacja, wiążąca się z ponowną konfrontacją i nadaniem formy nieprzetłumaczalnym resztkom. Retranslacja wydaje się być tym, co dla Laplanche'a stanowi sedno psychoanalizy jako metody: analiza, w przypadku podmiotów neurotycznych, wiązałaby się z dekonstrukcją dotychczasowej translacji i, w jej efekcie, ze zwiększeniem puli wiadomości domagających się translacji [Laplanche 2011b, s. 216]. Psychoanaliza oferuje rozłożenie na czynniki dotychczasowych syntez i samorzutne wyłonienie się z nich syntezy nowej, umożliwiającej zintegrowanie wypartego w większym stopniu. Metoda symboliczna oferuje natomiast jedynie kolejne

tłumaczenia, będące jedynie akumulacjami wypartego, palimpsestycznie nadpisującymi się na sobie. Psychoanaliza umożliwi dekonstrukcję tekstu, poza logiką wyparcia.

W ujęciu Laplanche'a [1996, s. 12] prawdziwie hermeneutą jest dziecko, próbujące przetłumaczyć wiadomość od dorosłego, oraz analizant, mierzący się znów z enigmą w settingu analitycznym, odtwarzający podstawową sytuację antropologiczną. Jedynie przy użyciu metody wolnych skojarzeń możliwe jest dotarcie do nieświadomego i interpretacja nie będąca sztywnym narzuceniem analizantowi określonego znaczenia. Według Laplanche'a rolą analityka jest analizować, a nie syntetyzować i podawać syntezę tę pacjentowi. Objaśnianie (*Deutung*) nie ma na celu rekonstrukcji i syntezy, ale raczej dekonstrukcję narracji i zastąpienie brakujących połączeń w łańcuchu wolnych skojarzeń [Laplanche 1996, s. 7]. Synteza zachodzi, ale jest spontaniczna. Laplanche wskazuje, że taka wizja psychoanalizy, jako polegającej przede wszystkim na metodzie analitycznej, została porzucona na rzecz prób uniwersalizacji wielkich narracji, takich jak kompleks kastracyjny czy kompleks Edypa. Laplanche'owska wizja psychoanalizy, oparta na hipotezie translacyjnej i podstawowej sytuacji antropologicznej stoi w opozycji do tych założeń, jest antyhermeneutyką, metodą odrzucającą uniwersalizację i symbolizm, a opartą na jednostkowości.

Według Laplanche'a [2011e, s. 218-221] pokusy uniwersalizacji i symbolicznego traktowania mitów bez stosowania metody analitycznej, ale hermeneutycznej, wiążą się z odwoływaniem się do terminu nieświadomego i do wnioskowania o jego naturze na podstawie mitów. Wnioskowanie takie uwzględnia jedynie jawną treść tych narracji, bez konieczności odwoływania się do mechanizmu wyparcia i do podmiotowych nieświadomych mechanizmów poddających mit rekonfiguracji. Opiera się na interpretacji symbolicznej, będącej zastąpieniem jednej treści drugą. Taka zwulgaryzowana wizja nieświadomego sprowadza je do siedliska znaczeń co prawda ukrytych, ale łatwo, przy odpowiedniej wiedzy, dostępnych poznaniu (przez uniwersalność symbolu). Nieświadome tak pojmowane staje się zewnętrznym wobec aparatu psychicznego pseudonieświadomym, pochodzącym z porządku mityczno-symbolicznego. Obok wyłącznie jednostkowej, ukonstytuowanej na wyparciu nieświadomości Laplanche wyróżnia więc niejawnosć, która nie powinna być używana zamiennie z nieświadomym konstytuującym się na wypartym. Nie wyodrębnia innego obszaru nieświadomości, ale inny w jej obrębie podregion, obszar niejawnosci charakterystyczny dla kolektywnych narracji.

Laplanche nie szuka uniwersaliów mitów ani ich transindywidualnych aspektów. W kontekście metody analitycznej rozpatrywanej przez pryzmat ogólnej teorii uwiedzenia kluczowym wydaje się natomiast poznanie mitów, jako pochodzących z kultury kolektywnych struktur narracyjnych, poprzez ich sposób odciśnięcia się na aparacie psychicznym. W przeciwieństwie do Freuda, za jądro nieświadomego uznającego konflikt edypalny, relacja w trójkącie edypalnym powinna być postrzegana nie jako bezpośrednio konstytuująca nieświadome, nie jako leżąca po stronie tego, co popędowe, seksualne, lecz jako to, co tę popędowość tłumaczy, co nadaje jej strukturę, co pochodzi z zewnątrz [Laplanche 2011e, s. 220]. Laplanche proponuje postrzeganie mitu jako narracji przekazywanej i modyfikowanej przez kulturę, mającej wiązać popędową, anarchiczną seksualność w postaci enigmatycznych wiadomości od innego. Psychoanalityk wnosi, że przyjęcie założeń o uniwersalności psychoanalitycznych kompleksów czyni z psychoanalizy hermeneutykę. Metodę interpretacji, jaką oferuje hermeneutyka, radykalnie przeciwstawia metodzie analitycznej – metodzie wolnych skojarzeń. Tę pierwszą rozumie bowiem jako kolejną, skodyfikowaną próbę syntezy doświadczenia uwiedzenia. Synteza ta pochodzi jednak spoza podmiotu, z kultury, w której jest on zanurzony – operuje więc logiką wyparcia i nie może przyczynić się do retranslacji, którą, przez analizę i spontaniczną syntezę, będącą udziałem podmiotu, analizanta, umożliwia metoda analityczna.

BIBLIOGRAFIA

Freud S.

- 2009 *Upadek kompleksu Edypa*, [w:] *Życie seksualne*, Warszawa.
- 2015 *Objaśnianie marzeń sennych*, Warszawa.

Grzybowski A. i Grabowski D.

- 2018 *Nieświadomość jako wiadomość od Innego: teoria i praktyka psychoanalityczna według Jeana Laplanche'a*, „Psychoterapia”, t. 2.

Laplanche J.

- 1996 *Psychoanalysis as anti-hermeneutics*, „Radical Philosophy”, t. 79.

2011a *Castration and Oedipus as Codes and Narrative Schemas*, [w:] *Freud and the Sexual: Essays 2000–2006*, red. J. Laplanche, New York.

2011b *Countercurrent*, [w:] *Freud and the Sexual: Essays 2000–2006*, red. J. Laplanche, New York.

2011c *Psychoanalysis and Psychotherapy*, [w:] *Freud and the Sexual: Essays 2000–2006*, red. J. Laplanche, New York.

2011d *Starting from the Fundamental Antropological Situation*, [w:] *Freud and the Sexual: Essays 2000–2006*, red. J. Laplanche, New York.

2011e *Three Meanings of the Term 'Unconscious' in the Framework of the General Theory of Seduction*, [w:] *Freud and the Sexual: Essays 2000–2006*, red. J. Laplanche, New York.

2015 *Biologism and Biology*. [w:] *The Temptation of Biology: Freud's Theories of Sexuality*, red. J. Laplanche, New York.

THE HERMENEUTICS GUIDED BY DEIXIS OF THE SELECTED TEXTS POSTED ON FACEBOOK AS PART OF ARSVERSUM IN THE TIME OF COVID-19 PANDEMIC

INTRODUCTION

There is no doubt that Covid-19 pandemic caused crisis in all the possible semantic layers of the word. However, the pandemic, lockdown and isolation have given human beings a “rare commodity”, with which any crisis may be treated and cured:

„Pyta mnie pani, jak będzie wyglądała nasza przyszłość? Przed nami raczej – niestety – rysuje się spełnienie dystopii niż utopii. Utopie już były, już je spełniliśmy. I hurraoptymizm naszej kultury dobiegł kresu. Jestem jednak umiarkowanie pesymistyczny co do naszej przyszłości – z lekką dawką nadziei, że nie będziemy się pograżać w autodestrukcji. Pozytywną rzeczą jest w każdym razie, że teraz dostaliśmy coś, co było towarem całkowicie deficytowym, czyli czas na refleksję. Św. Augustyn pisał: żeby, szukając prawdy, nie chodzić na rynek – że trzeba wejść w głąb siebie, bo „we wnętrzu człowieka mieszka prawda”. Podobnie mówi też niechrześcijanin, cesarz filozof Marek Aureliusz: inni szukają jakiegoś ustronia, a ty wstąp do głębi swej duszy. Kryzys jest chorobą duchową, z której można wyjść – podpowiadają nam oni – głównie takim sposobem” [Mikołajko 2020].

“Are you asking me what the future will look like? Unfortunately, there is more dystopia than utopia in front of us. The Utopian worlds are past; we exploited them. Our overoptimistic culture has come to an

end. As far as our future is concerned, I am moderately pessimistic. I hope that will not plunge into self-destruction. What is positive is the fact that we have been given something which has been a rare commodity, that is, time to reflect and think. According to saint Augustine, in order to seek the truth you do not go to the market. You go inside your Self, because “the truth lies within a human being. Similarly, the non-Christian, emperor-philosopher, Marc Aurelius claims: others may seek shelter, but you shall enter your inner soul. Crisis is a spiritual disease that may be cured mainly with the remedy of self-exploration.” [Mikołajko 2020 (translation by author)]

Self-exploration and inner journey may be a remedy for the crisis. But the question arises: how do you embark on the inner journey? What are the means of transport, what kind of vehicle will take you to the inner reality? The answer is: creating your own *arsversum*. Some Facebook users might have understood it intuitively, which is reflected in the sudden outburst of individual creativity, creative texts (posts) within this social medium as a reaction to the crisis of lockdown, isolation and fear during the times of the Covid-19 pandemic. Noticing this unusual phenomenon led the Author of this paper to form the concept of *arsversum* and deixis-guided interpretation of the aforementioned texts, posted on Facebook. All of the terms are explained further in the paper.

THE CONCEPT OF DEIXIS

THE GENERAL DEFINITION OF DEIXIS

The most basic definition of deixis is provided by Yule [2010 p. 286]: “using words such as ‘this’ or ‘here’ as a way of **pointing**’ with language “

The above-mentioned explanation is the glossary definition. There are some additional data, like other examples of deixis, juxtaposed in antonymous pattern: “here and there, this or that, now and then, yesterday, today or tomorrow as well as pronouns such as you, me, she, him, it, them” [Yule 2010 p. 130]. The etymology of deixis is explained: the word comes from ancient Greek, in which it denoted pointing through language [Yule 2010, p. 130]. The most characteristic feature of deixis is described in this brief definition: “words or expressions whose reference relies entirely on context” [Fromkin, Rodman p. 504]

Deixis may be explained within the field of **pragmatics**, which deals with the realm of communication that may elude the senses and which is described

in esoteric terms as “invisible” meaning [Yule 2010, p. 128] or according to Stanford Encyclopedia of Philosophy “Pragmatics” entry [n.d.], ‘beyond saying.’ The very fact that deictic expressions are discussed within the field that deals with mysterious and sometimes inexplicable regions give them more semantic possibilities and communicative flexibility. Deictic expressions occupy the space within linguistics which may be described in categories of lack of something (of the visible, of words). The emptiness gives them more space to generate the array of possible meanings.

Proximal and distal are the two essential contrastive categories that are used to state location of the referent to the speaker [Pavey 2010, p. 189]. Deictic expressions may be applied to describe the aforementioned location [Pavey 2010, p. 189]. The essence of deixis, their primary nature, is “pointing with words” [Pavey 2010, p. 189]. Pavey [2010, p. 190] claims that in English there are two “deictic points of reference, proximal and distal”. However, there exist obsolete English words “yon” and “yonder”, which used to indicate distant objects, illustrated by the idiom “to disappear into the (wide) blue yonder” [Linde-Usiekiewicz 2004, p.1381].

DIVISION OF DEIXIS

Deictic expressions may be divided along the categories like: space, time, people, hence there are types like: person deixis (her, they, those complainers), spatial deixis (adverbs of place: here, there, above, around), temporal deixis, (adverbs of time: tomorrow, now, then), affective or empathic deixis (“indicate distance or emotional or psychological proximity between a speaker and a referent”, e. g. “these children”) [*Deixis*, n.d.; *Deixis: types and examples*, n. d.; Yule 2010, p. 130]. There is also a division, described in 1.4 between deictic expressions, describing what is close (proximal) to the speaker: “this”, “here”, “now” and what is distant (distal): “that”, “there”, “then”.

THE CONCEPT OF HERMENEUTICS

THE DEFINITION OF HERMENEUTICS

Hermeneutics has been defined in the context of the Bible studies as the research into the broad rules of biblical analysis:

Hermeneutics, the study of the general principles of biblical interpretation. For both Jews and Christians throughout their histories, the primary purpose of hermeneutics, and of the exegetical methods employed in interpretation, has been to discover the truths and values of the Bible [*"Hermeneutics"* (n.d.)].

As it may be detected in the above quotation, hermeneutics is defined in the context of the Bible study. However, it is not the only definition and purpose of hermeneutics. It is also defined in a more general way:

Hermeneutics as the methodology of interpretation is concerned with problems that arise when dealing with meaningful human actions and the products of such actions, most importantly texts. As a methodological discipline, it offers a toolbox for efficiently treating problems of the interpretation of human actions, texts and other meaningful material. Hermeneutics looks back at a long tradition as the set of problems it addresses have been prevalent in human life, and have repeatedly and consistently called for consideration: interpretation is a ubiquitous activity, unfolding whenever humans aspire to grasp whatever interpretanda they deem significant [Mantzavinos 2016]."

What is important in the above definition is its broader perspective enabling hermeneutics to be useful in other fields than just biblical studies. Thus, hermeneutics may function on a broader scale, as a tool or a set of tools to explain human behaviour (described as meaningful) and its products, which are pinpointed as mainly texts here.

It is vital to emphasize that hermeneutics is omnipresent and it may be used to deal with all kinds of objects of interpretation that are labeled as important. Interpretation lies at the very centre of human nature. One may alter the ancient statement: "*to live is to think*" into "*to live is to interpret*". Human beings interpret not only works of art, but also non-literary texts and human behaviour. To study hermeneutics is to enhance the art of interpretation to make sure it is performed with knowledge and awareness.

HERMENEUTICS AND INTERPRETATION

The relation between hermeneutics and interpretation is a subordinate one. Hermeneutics constitute a theoretical background for interpretation:

Hermeneutics /hɜrmeθ'nju:tkɪs/ is the theory of text interpretation, especially the interpretation of biblical texts, wisdom literature, and

philosophical texts. The terms “hermeneutics” and “exegesis” are sometimes used interchangeably. Hermeneutics is a wider discipline that includes written, verbal, and nonverbal communication.

Exegesis focuses primarily upon texts. Hermeneutic, as a singular noun, refers to a single particular method or strand of interpretation. The understanding of any written text requires hermeneutics. Hermeneutics initially applied to the interpretation, or exegesis, of scripture. It emerged as a theory of human understanding beginning in the late eighteenth and early nineteenth centuries through the work of Friedrich Schleiermacher and Wilhelm Dilthey. Modern hermeneutics includes both verbal and nonverbal communication as well as semiotics, presuppositions, and preunderstandings. Hermeneutic consistency refers to the analysis of texts to achieve a coherent explanation of them [*“Hermeneutics”*, n.d. *Educalingo*].

It may be stated that hermeneutics is the theory for the art (or craft) of understanding. It provides the theoretical framework, which may contribute to the development of interpretation. Interpretation may be described as having more practical nature. The meaning of interpretation, as based on its etymology, is to understand:

interpret (v.)
late 14c., “expound the meaning of, render clear or explicit,” from Old French interpreter “explain; translate” (13c.) and directly from Latin interpretari “explain, expound, understand,” from *interpretari* “agent, translator,” from *inter-* “between” (see *inter-*) + second element probably from PIE **per-* (5) “to traffic in, sell.” Related: Interpreted; interpreting [*“interpret”*, (n. d.)].

Interpretation may be pictured as a tool for hermeneutics, which is used to understand chosen phenomena. As there is usually no one solution for one question, the interpreting process has no end. It is an endless exchange of questions and answers to grasp the essence of an analyzed element of reality.

DEIXIS-GUIDED HERMENEUTICS (DEIXIS-GUIDED INTERPRETATION)

Deixis-guided hermeneutics is a tool for text analysis, invented by the Author of this article. It provides the rule of starting the interpretation of the texts with identification of deictic expressions. Next, the following criteria are required:

- identifying deictic expressions in the original language
 - finding the given deixis equivalent in the target language (English)
 - pointing to (the part of the context)
 - semantic contribution of original deixis to the interpretation of the text
- text
- semantic contribution of equivalent deixis (translation product) to the interpretation of the text.

There are several interpretational approaches already in literary studies (Archetypal criticism, Cultural criticism, Feminist Criticism, New Criticism, Post-structuralism, Psychoanalytic criticism [Anderson 2019]). The multiplicity of interpretations illustrates the complexity of finding the truth in the analyzed text or any other studied phenomenon. The ultimate truth is beyond reach, one may only seek for it. That is why, any research tool is helpful.

Deixis-guided interpretation constitute another research tool, helpful in text exploration. It is of universal nature, because it brings together both linguistic and literary approach to text hermeneutics.

ARSVERSUM

Arsversum is a neologism, invented by the Author of this paper to emphasize the importance of personal creativity, both creative processes and products. The word was formed as blend of two existing vocabulary items in Latin: “ars” and “universum”. The blend is “arsversum”. The meaning would be based on the two “contributing” phonemes: the universe of art/ the world of art. Arsversum is defined here as a “private”, individual universe of art.

Art here is defined simply as a product of creativity, any creativity, not necessarily acknowledged by audience and critics. The main parameter here is divergent thinking, which is the essence of creativity [Dakowska 2005]. Other parameters may differ. It is their nature:

Parametry kreatywności nie są zbiorem, ustalonym raz na zawsze. Zmieniają się, w zależności od celu i kontekstu, w którym kreatywność ma znaleźć zastosowanie. Daje to szerokie pole poszukiwań odpowiednich parametrów, które mogą być z powodzeniem zastosowane w kontekście edukacyjnym [Pełczyńska 2017 p. 51].

The parameters of creativity are not established once and for all. Their variety depend on the purpose of their application and their context. It may give the opportunity to find the relevant parameters that may

be successfully used in educational context [Pełczyńska 2017, p. 51, translation by author].

Arsversum in the context of this article denotes the world of art, created within a Facebook account or funpage as an expression of individual creativity. Such a personal world of art, of creative expression, may help dealing with the trauma of pandemic and isolation. Art (or any creative attempt to make art) is the ultimate and the most sublime form of communication.

EMPIRICAL PART

The empirical part consists of the selected texts, posted on Facebook, during COVID-19 pandemic that are further analyzed along deictic expressions that function as guiding elements of the hermeneutics of these texts. The texts are written by the variety of authors, Facebook users. The research approach is qualitative, the research tool is text analysis. The qualitative approach was chosen, because of its openness, emphasis on individual approach and usefulness in the exploration of new phenomena [Wilczyńska, Michońska – Stadnik 2010, p. 140].

JOANNA BATOR

Joanna Bator is an outstanding Polish writer, a winner of many prestigious awards:

- Beata Pawlak award for “Japoński wachlarz”
- Spycher Prize for „Chmurdalia”
- Usedomer award
- Hermann Hesse award
- Nike for „Ciemno, prawie noc” [Bator 2018].

Post of the 7th of May 2020

„Człowiek, nie przejmuj się, że prosto po przebudzeniu, że w stroju nocnym i sierść twa przykłaپیęta. Przy mym pięknie nikt cię w ogóle nie zauważy. Kocurro Makoto” [Bator 2020, (n. d.)].

“Don’t worry, human, that you’ve just awaken, that thou art in the night dress and thy hair is flattened. With my beauty nearby, no one

will even look at you.” Catatto¹ Makoto” [Bator 2020, (n. d.), translation by author].

The interpretation guided by deixes (deictic expressions)

The table on next page illustrates the deixis-guided hermeneutics of Bator’s post of the 7th of May 2020.

Conclusions

It may be stated that the deictic expressions in post “narrated” by catatto Macoto contribute to the equality of the cat and human species. The deictic expressions, quoted here indicate that all of the members of this beautiful household are treated as equals. The cats here indeed have their own voice, which is to be listened to.

Deixis in the original language	Deixis equivalent in the target language (English)	Pointing to (the part of) the context	Semantic contribution of original deixis to the interpretation of the text	Semantic contribution of equivalent deixis to the interpretation of the text
“Człowiek” - a noun in the vocative case, a common noun with a widely general meaning	“Human” - a noun in the vocative case, a common noun with a widely general meaning	The owner (Joanna Bator)	Changing the status of a human being as homo sapiens, a thinking and intelligent creature and shifting it to a cat, thus bringing equality between the two species	ditto

¹ “Catatto” is a neologism, invented by the Author to translate Bator’s innovative expression „kocurro”. “Caratto” is a blend of English “cat” and Italian “gatto” to achieve the effect similar to the original version.

default “you”, expressed in the inflectional morpheme	“you”, personal prom	ditto	anaphoric	anaphoric
“twa” (archaic)	“thou”, “thy” (archaic)	ditto	personal pronoun, archaic, introduces a certain degree of formal language, which makes the animal an educated and sophisticated being, mature and wise, self- conscious	ditto
“mym”	“my”	the cat Macoto, the character and the speaker	ditto	ditto

ALICJA MACIEJKO

Alicja Maciejko is a person of many talents: an architect, an academic teacher, a pianist, a composer, a poet, a poet of architecture (the series of Facebook posts: “what is architecture?”), a painter. architect and artist. You may read in her Facebook presentation that she is:

“PhD in architecture
PIANO SONGS composer
Alice in Wonderland” [*Maciejko FB*]

The number of artistic creation fields speaks for itself.

THE POST 21 OF MARCH, 2020:

Pierwszy dzień wiosny
W mojej magicznej izolacji
Nie ucieknę
Przyjechała zarazić mnie
Radością życia
Krystyna boso
W górskim strumieniu
Topimy marzannę
Matki chrzestne strumienia
Który wciąż nie ma swojej nazwy
THANK YOU LIFE [Maciejko 2020]

First day of the Spring
In my magical isolation
I shall not run
She came to infect me
With the joy of life
Krystyna barefoot
In the mountain creek
We drown “marzanna”
Slavic goddess of winter
Godmothers of the creek
Still nameless
THANK YOU LIFE [Maciejko 2020, translation by author]

THE INTERPRETATION GUIDED BY DEIXES (DEICTIC EXPRESSIONS)

The table on next stage illustrates the deixis-guided hermeneutics of Maciejko’s post of 21 of March, 2020.

CONCLUSIONS

Deictic expressions applied in Maciejko’s text present the entirely different perspective of isolation, lockdown - one of the pandemic requirements, as something pleasant, magical even. There is one stipulation, however. The aforementioned isolation must belong to the person, so it may be called “mine”. Because the deictic expression “mine”, “my” indicate acceptance, which introduces the shift of power from the external circumstances to the internal reality of a human being experiencing isolation.

The speaker’s psyche has got the power to transform lockdown into an unusual reality. The isolation, described in the text has got many magical

qualities. The arsversum, built by Maciejko, is like a fairy-tale world, full of magic and magical connection among all of its elements, human beings, water, time and immortality. Such an arsversum result from the cooperation of the speaker's internal reality with the external circumstances.

AGNIESZKA SKRZYPCZAK

A biologist, a botanist, a blogger, a “poet of the plants” (as the Author of the paper calls her) and a skillful photographer. She is a garden and green landscape designer, especially interested in designing therapeutic gardens [Skrzypczak 2019]; the author of exceptionally beautiful blog on plants, their essence, mystery and beauty “The key to plants understanding” [*Klucz do znaczenia roślin*].

THE POST OF 28TH OF MARCH, 2020

kiedy las daleko
a zwłaszcza gdy blisko
nie pomieści niestety
jednocześnie nas wszystkich
Przylaszczka pospolita [Skrzypczak 2020]

Hepatica nobilis
When the forest is far away
Especially when it is so close
It won't hold unfortunately
All of us at the same time
Hepatica nobilis [Skrzypczak 2020, translation by author]

The picture of *Hepatica nobilis* by Agnieszka Skrzypczak [2020] „Klucz do znaczenia roślin” blog.



<p>Deixis in the original language</p> <p>“mojej”</p>	<p>Deixis equivalent in the target language (English)</p>	<p>Pointing to (the part of) the context</p>	<p>Semantic contribution of original deixis to the interpretation of the text</p>	<p>Semantic contribution of equivalent deixis to the interpretation of the text</p>
<p>“ja” (ukryte-default) in inflectional morpheme of the verb “ucieknę” (“run”)</p>	<p>“my”</p>	<p>points to the speaker’s isolation, which is “magical”; the words such as “infect” may point to lockdown during the time of COVID-19 pandemic; however it may also denote the speaker’s isolation of a different kind</p>	<p>The deixis “my” is categorized grammatically as personal pronoun. It introduces certain ambiguity as far as the meaning of isolation in this text is concerned: is the isolation created by the pandemic or is it an isolation chosen or created by the speaker? The two meanings are not mutually exclusive: the external isolation may become accepted and developed by the speaker’s internal self.</p>	<p>It also contributes to the artistic effect of alliteration “my magical”</p>
	<p>“I”</p>	<p>points to the speaker</p>	<p>subjectivism</p>	<p>subjective perception, especially that it is a homonym for “eye” (which represents perception)</p>

<p>“ona” (default pronoun, hidden in the inflectional morpheme of the verb “przyjechała”)</p>	<p>“she”</p>	<p>points to the (lyrical) character of the post (Krystyna)</p>	<p>an interesting (lyrical) character who makes an impact on the speaker’s life ; Krystyna is barefoot, which may be interpreted both literally and metaphorically. “barefoot” may constitute the quality of a brave, open-minded person, who is not afraid of being hurt, who has a direct contact with the powers of the earth.</p>	<p>the qualities of the Slavic culture: “boso”, “marzannę”</p>
<p>“swojej”</p>	<p>no direct equivalent (the adjective “nameless” used instead)</p>	<p>points to the creek, the stream</p>		<p>the creek, the stream is given the attribute, the ability of possessing; human rights</p>
<p>“wciąż”</p>	<p>“still”</p>	<p>temporal deixis, points to the present state of events</p>	<p>the lack of change, constancy, immortality</p>	<p>the same</p>

DEIXIS-GUIDED HERMENEUTICS

The table below illustrates the deixis-guided hermeneutics of Skrzypczak's post of 28 of March, 2020.

Deixis in the original language	Deixis equivalent in the target language (English)	Pointing to (the part of) the context	Semantic contribution of original deixis to the interpretation of the text	Semantic contribution of equivalent deixis to the interpretation of the text
"daleko"	"far away"	points to the spacial relations, but metaphorically may refer to lockdown and the ban to go to the woods and green areas	the idea of distance, also distancing oneself	ditto
"blisko"	"so close"	spacial relations, metaphorically it may refer to the pandemic ban to go to the forest, which may seem the more distant the closer it is, because one may perceive it and the ban may feel more painful then	the idea of closeness	ditto

"nas"	"us"	people or people who want to go to the forest	the idea of togetherness, a human kind is labeled as "us", there is no "them" to set a contrast and dichotomy	the same
-------	------	---	---	----------

CONCLUSIONS

Deixis in Skrzypczak's text emphasize the idea of togetherness. The idea is also illustrated by the picture of *Hepatica nobilis*, the (lyrical) character of Skrzypczak's text. The petals of the flower form an umbrella that may constitute a shelter, gathering creatures together.

ANNA PEŁCZYŃSKA

The Autor of this paper, an academic, a blogger ("Deixis-Połudnoc" blog) [*Pełczyńska FB*], an author of a short-story „U honorowanie pośmiertne”.

THE POST THE 1ST OF JUNE, 2020

Jak się rodzi odwaga?
 Odwaga zaczyna się od strachu,
 Że skrzywdzi cię twoje własne pragnienie.

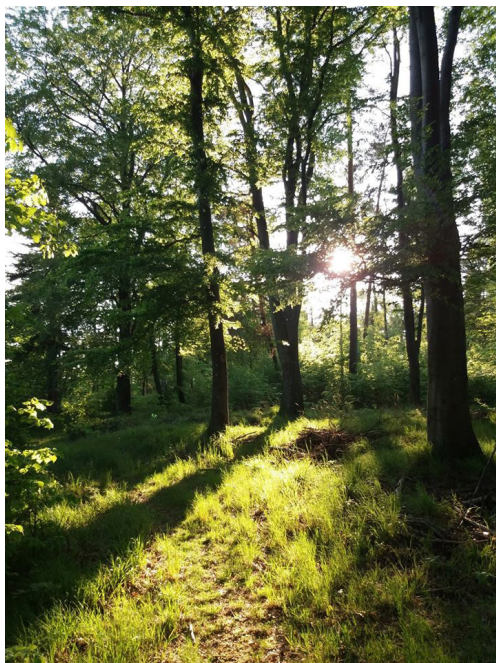
A kiedy zdasz sobie sprawę, że pragnienie jest dla ciebie ważniejsze, pokonasz lęk. Najpierw jednak poddaj się mu, pogłaszcz go, obejmij. Tylko miłością można lęk pokonać.

Odwaga bez lęku nie istnieje [*Pełczyńska 2020*].

How is courage born?
 Courage is born of fear
 That you are hurt by your own desire.
 But when you realize that your desire matters more, you overcome fear.

But first surrender to it, caress it, embrace. Only love may conquer fear.
 Courage without fear does not exist [Pełczyńska 2020, translation by author].

The picture by Anna Pełczyńska, „Deixis - Połudnoc” blog



DEIXIS-GUIDED INTERPRETATION OF THE POST THE 1ST OF JUNE, 2020

Deixis In the original language	Deixis equivalent in the target language (English)	Pointing to (the part of the context)	Semantic contribution of original deixis to the interpretation of the text	Semantic contribution of equivalent deixis to the interpretation of the text
“cię”	“you”	the reader, but also the speaker	it introduces the reader into the world of intimate conversation, the dialogue	ditto

“twoje”	“your”	possessive qualities, attributed to the reader but also the speaker	the dimension of possession	the same
“ciebie”	“you”	the Accusative case in Polish; transforms the person into the object (“kogo? co?” questions)	the loss of subjectivity, instead of being the perpetrator of the action, you become an object of it, the loss of control	the same

CONCLUSIONS

The deictic expressions in Pełczyńska’s text create space for dialogue, for intimate conversation. The participants of the dialogue are not obvious. They may be the speaker and the reader or the speaker may talk with himself or herself (or his self or her self). There is an idea that a human unconsciousness was created so that the internal dialogue between conscious and unconscious parts of self may speak to each other, such is a human need for constant communication [Parry (n. d.)].

The dialogue in the post was described as “intimate”. The use of this particular adjective is substantiated by the fact that the subject-matter of the conversation is fear, love, courage. The three emotions are the basic “building blocks” constituting one’s emotional sphere, which is always intimate, delicate and fragile, but also powerful. In the times of crisis, such as pandemic, these emotions (among many others) are awoken and there is a need of discussing them, whether with an external conversation participant or the one that is created by human psyche.

FURTHER RESEARCH PERSPECTIVES

Hippocrates claims that “For extreme diseases, extreme methods of cure, as to restriction, are most suitable”[Hippocrates (n.d.)]. Covid-19 pandemic may be called an extreme medical situation. The Facebook posts analyzed in the paper, illustrate the extreme measure that had been used, namely to fight

an unknown disease, unknown worlds have been created, the private worlds of art. Each of these worlds constitute an *arsversum*.

The phenomenon of using creativity as weapon or medicine against the unknown medical crisis may constitute a fascinating field of research. The following research questions may be posed here:

- 1 Is there a pattern in the *arsversa* (e.g. metaphors, deixis, morphemes that are used on a regular basis?
- 2 To what extent is *arsersum* psychologically helpful?
- 3 *Arsversa* are created in distress, during the times of crisis. What is their fate when the crisis is controlled?

The above questions are not the only ones that appear in the context of individual divergent thinking and its outcome in the times of crisis. It is a vast and fascinating field of exploration. This paper marks the beginning of it.

REFERENCES

Anderson W.

2019 *Various Types of Literary Analysis*. <https://schoolworkhelper.net/various-types-of-literary-analysis/>

Bator J.

2020 *Facebook post 7th of May 2020 on Facebook*, <https://www.facebook.com/JoannaBatorProfil/photos/a.210943226173034/606172743316745/?type=3&theater>

Dakowska M.

2005 *Teaching English as a Foreign Language. A Guide for Professionals*. Warszawa.

Deixis

World Heritage Encyclopedia, <http://self.gutenberg.org/articles/Deixis>, Article Id: WHEBN0000044844.

Deixis: types and examples

<https://www.lifepersona.com/deixis-types-and-examples>

Hermeneutics

Educalingo, <https://educalingo.com/en/dic-en/hermeneutic>

„*Hermenutics*”

Encyclopedia Britannica, <https://www.britannica.com/topic/hermeneutics-principles-of-biblical-interpretation>

Hippocrates

<http://classics.mit.edu/Hippocrates/aphorisms.1.i.html>

„*interpret*”

Online Etymology Dictionary, <https://www.etymonline.com/word/interpret>.

Klucz do znaczenia roślin

<https://www.facebook.com/kluczdoznaczeniaroslin/>

Linde-Usiekiewicz J.,

2004 *Wielki Słownik Angielsko-Polski English-Polish Dictionary*, Warszawa.

Maciejko, A.

2020 *Facebook post 21st of March 2020 on Facebook*, <https://www.facebook.com/alicja.maciejko.56/posts/1865012076967921>.

Maciejko FB

<https://www.facebook.com/alicja.maciejko.56>

Mantzavinos, C.,

2020 “*Hermeneutics*”, *The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Spring Edition)*, Edward N. Zalta (ed.), <https://plato.stanford.edu/archives/spr2020/entries/hermeneutics/>.

Mikołajko, Z.

2020 *Życie w trzewiach bestii* (Katarzyna Janowska, Interviewer) <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/prof-zbigniew-mikolajko-zycie-w-trzewiach-bestii-wywiad/m5fl4mt>

Parry, A.

“*Why we tell stories? The narrative construction of reality*”, <http://www.familytherapy.org/documents/WhyWeTellStories.pdf>

Pavey, L. E.

2010 "Deixis: demonstratives", in *The structure of language*, Cambridge.

Pełczyńska A.

2017 *Creative writing w nauczaniu języków obcych*, Wałbrzych.

2020 *Facebook post 1st of June, 2020*, <https://www.facebook.com/annalaszczokpelczynska/photos/a.105202747814567/136702401331268/?type=3&theater>.

Pełczyńska FB

https://www.facebook.com/annalaszczokpelczynska/?modal=admin_todo_tour

Pragmatics

Stanford Encyclopedia of Philosophy online. [https://plato.stanford.edu/entries/pragmatics/#Class/ 10th of June, 2020](https://plato.stanford.edu/entries/pragmatics/#Class/10th%20of%20June,2020).

Skrzypczak A.

2019 *Facebook post "Dzień Barwy 2019" the 20th of October*, <https://www.facebook.com/228566870644450/photos/pob.100007219032559/1366687180165741/?type=3&theater>.

2020 *Facebook post 28th of March, 2020*, [https://www.facebook.com/agnieszka.skrzypczak.754/posts/2490601434523800?__xts__\[0\]=68.ARA_UMtb7MnrwYdhnb4z4PotLH5ufH_pTlrv2Pnvn-M4S0sP-4noi__omj8wccG6oRdSKYhmjw9L9xtGeHFBK7TPnwIxxwhlAXuw1EekS-5F0hB4y9VCqpRmOWxH-Z-opdZ_X-N6-nNF-dJ87CRtqvCd5Op6H-k-guwaHAUIbleDAJzuSGd0Y-2crraKARAJN6XeagUL13peGaXHiaOL-ZNNh6IUTAerLDAp9UMNlo9I0mtwU7yzyFuTjCSXEhf5fw3yVV65rJoTY02s1tffdQO6_n-B6TxRdEePM_KbIFEb5IiaeBwhXtUkQtlsP1VHdUE1F69rQ7yHFwx3BtaaZeXK2JpVoQ&__tn__=-R](https://www.facebook.com/agnieszka.skrzypczak.754/posts/2490601434523800?__xts__[0]=68.ARA_UMtb7MnrwYdhnb4z4PotLH5ufH_pTlrv2Pnvn-M4S0sP-4noi__omj8wccG6oRdSKYhmjw9L9xtGeHFBK7TPnwIxxwhlAXuw1EekS-5F0hB4y9VCqpRmOWxH-Z-opdZ_X-N6-nNF-dJ87CRtqvCd5Op6H-k-guwaHAUIbleDAJzuSGd0Y-2crraKARAJN6XeagUL13peGaXHiaOL-ZNNh6IUTAerLDAp9UMNlo9I0mtwU7yzyFuTjCSXEhf5fw3yVV65rJoTY02s1tffdQO6_n-B6TxRdEePM_KbIFEb5IiaeBwhXtUkQtlsP1VHdUE1F69rQ7yHFwx3BtaaZeXK2JpVoQ&__tn__=-R)

The discourse deictic

<https://www.readkong.com/page/discourse-context-media-9761118?p=1>.

Wilczyńska, W. i Michońska – Stadnik, A.

2010 *Metodologia badań w glottodydaktyce. Wprowadzenie*. Kraków.

Yule, G.

2010 “Pragmatics” in *The study of language*, Cambridge.

CZYTELNICZY AMERICAN DREAM

„- Czyta pani Ibsena?

- Tak. „Budowniczego Solnessa”.

- Hm, świetna sztuka, ale przepełniona symbolizmem.

- Nie zauważyłam – odpowiedziałam.

Przez chwilę stał przede mną, a potem pokręcił głową i wyszedł.

Nie przepadam za symbolizmem.

Nic z niego nie rozumiem. Dlaczego nie można mówić o wszystkim wprost?

Nigdy nie myślałam o tym, żeby dokonać psychoanalizy Seymoura Glassa
albo złamać szyfr piosenki Dylana „Desolation Row”.

Chciałam się tylko zgubić, wtopić w inny świat
i wejść na szczyt po prostu dlatego, że tak mi się podobało”.

Patti Smith „Pociąg linii M”

W 2018 r. opublikowano badania, z których wynika, że 24% dorosłych Amerykanów nie przeczytało w ubiegłym roku żadnej książki [Perrin 2018]. Wyniki, choć wpisują się w światowy trend spadku czytelnictwa, wydają się – szczególnie z polskiej perspektywy – dość optymistyczne i naturalnie budzą niewielką pedagogiczną zazdrość. Oznaczają one bowiem, że 76% Amerykanów miało kontakt z jakąś formą literatury, a więc jest to imponujący wynik, gdy porównamy go z polskimi badaniami opublikowanymi przez Bibliotekę Narodową. Te z kolei pokazują, że co najmniej jedną książkę w ubiegłym roku przeczytało zaledwie 38% Polaków. Dodatkowo, co znów zadziwić

może statystycznego Polaka, odwiedzanie lokalnej biblioteki pozostaje zdecydowanie najczęstszą aktywnością kulturalną, w którą angażują się Amerykanie [McCarthy 2019]. W czym tkwi przyczyna? Czy Amerykanie znaleźli lepszą drogę na zachęcenie do czytania od tej, którą promuje system polskiej oświaty?

Standardy amerykańskiego szkolnictwa są trudne do jednoznacznego opisania. Z jednej strony amerykańscy uczniowie wypadają dość przeciętnie np. w testach PISA. Popularny jest także wciąż w Polsce stereotyp mówiący o niskim poziomie amerykańskich szkół. Z drugiej strony to właśnie amerykańskie uniwersytety (takie jak na przykład Harvard, MIT, Stanford, Columbia czy Princeton) od lat klasyfikują się w światowej czołówce i uznawane są za najlepsze na świecie. To przecież absolwenci amerykańskich szkół stanowią na tych uczelniach zdecydowaną większość i to oni mają statystycznie największą szansę otrzymania w przyszłości Nagrody Nobla.

Wyniki badań naukowych nie pozostawiają miejsca na wątpliwości: czytanie wpływa pozytywnie nie tylko na nasze zdrowie psychiczne, ale i fizyczne. Im więcej dzieci czytają, tym większy jest rozwój ich słownictwa, empatii oraz umiejętności poznawczych [Perrin 2018]. Czytanie wspiera także rozwój myślenia abstrakcyjnego oraz jest sposobem treningu pamięci krótkotrwałej. Czy jednak świadomość zalet płynących z czytania wystarczy, aby przekonać naszych uczniów do podjęcia wysiłku znalezienia swojej ulubionej książki? Moje dotychczasowe doświadczenie pedagogiczne niestety nie pozwala mi opowiedzieć na to pytanie jednoznacznie, a tym bardziej twierdząco. Poszukiwanie kolejnych sposobów na to, aby zachęcać młodych ludzi do regularnego czytania, jest od lat jednym z najważniejszych wyzwań mojej polonistycznej pracy. Ciągle jednak efekty tych działań dalekie są od uznania ich za wysoce satysfakcjonujące. Dlatego właśnie to zagadnienie zwróciło moją szczególną uwagę podczas pobytu w USA, gdzie miałam okazję uczestniczyć w zajęciach dla przyszłych nauczycieli prowadzonych w ramach studiów na College of Liberal Arts & Sciences Lesley University.

CZYTELNICZE NARRACJE

Czy rzeczywiście możemy dostrzec różnice pomiędzy tym, jakie „narracje” na temat czytania tworzy polski i amerykański system edukacji? Moim zdaniem – zdecydowanie tak. Działania polskiego systemu edukacji – np. wybór treści wchodzących w skład nowej podstawy programowej – skutecznie utrudniają uczniom oraz ich nauczycielom realizację aktywności, których celem jest rozwijanie kompetencji czytelniczych i czerpanie przyjemności

z lektury. W przypadku podstawy programowej z języka polskiego mamy do czynienia nadmiarem teoretycznych treści, które powinni zapamiętać nasi uczniowie oraz listą lektur, która jest niezwykle ciekawa dla studentów filologii, ale zupełnie niedostosowana do potrzeb i możliwości większości uczniów.

W polskim systemie edukacji, a co za tym idzie w podstawach programowych języka polskiego, wciąż brakuje czasu i miejsca na swobodną pracę z tekstami wybranymi przez młodych czytelników; na eksperymenty czytelnicze czy zwyczajne rozmowy dotyczące tekstów wychodzących poza listy szkolnych lektur. Jeśli takie treści i aktywności pojawiają się na lekcji, to zawsze jest to zasługa nauczyciela, który stara się wprowadzić je na własną rękę i bierze odpowiedzialność za to, że konsekwencją takich działań może okazać się niezrealizowanie elementów podstawy programowej.

W przeciwieństwie do polskiego systemu edukacji system edukacji w USA nie jest jednolity dla całego kraju, kontrolowany jest bowiem przez lokalne władze stanowe. To one tworzą zarówno ogólną podstawę programową jak i obowiązujące w regionach kraju standardy. Amerykańscy uczniowie najczęściej rozpoczynają edukację w wieku lat 6 (w niektórych stanach w wieku 5 lub 7 lat) w elementary school, a szkołę ponadpodstawową (posługując się polskim słownictwem) kończą przeważnie między 16 a 18 rokiem życia. Wspólnym założeniem władz wszystkich stanów jest fakt, iż edukacja na poziomie secondary school (high school – odpowiednik polskiej szkoły średniej) kończy się na poziomie dwunastej klasy, której świadectwem ukończenia jest High School Diploma. Podsumowaniem edukacji na tym poziomie jest także przystąpienie do egzaminu SAT. Co niezwykle ciekawe amerykański system oferuje także dodatkowo specjalną drogę rozwoju dla szczególnie zdolnych uczniów oraz uczennic w postaci indywidualnego trybu nauczania tzw. fast track oraz Advanced Placement. Uczniowie, korzystający z tej drogi, otrzymują na przykład możliwość już w szkole poznania wybranych przedmiotów na poziomie uniwersyteckim! Wróćmy jednak do kwestii kluczowej – jak to jest w USA z czytelnictwem?

PO PIERWSZE: TO, CO WIDZĘ

Uwielbiana przez amerykańskie społeczeństwo Oprah Winfrey od marca 2019 roku prowadzi *Oprah's Book Club* (kontynuację zapoczątkowanego w 1996 formatu), który widzowie mogą oglądać na platformie streamingowej Apple+. Listy swoich ulubionych książek regularnie publikują w internecie bohaterowie amerykańskiej wyobraźni tacy jak Bill Gates, Barack Obama

czy Lena Dunham. Wybrane przez nich pozycje książkowe stają się inspiracją dla księgarń, w których znajdziemy często półki poświęcone ulubionym książkom wyżej wspomnianych idoli. Przebywając w bostońskim Cambridge, niezwykle wrażenie zrobiły na mnie także znajdujące się w tym regionie publiczne biblioteki i możliwości, które oferują. Z pewnością to właśnie one miały duży wpływ na kształtowanie się lokalnej kultury czytelniczej. Otwarte i przyjazne dla wszystkich – studentów, profesorów, nauczycieli (zupełnie, jak w Polsce); uczniów, opiekunów z bardzo małymi dziećmi, osoby w kryzysie bezdomności (zupełnie nie jak w Polsce). Niezwykłym doświadczeniem było dla mnie przebywanie w Cambridge Public Library. Trudno mi wyobrazić sobie miejsce, w którym panująca atmosfera mogłaby bardziej zachęcać ludzi do przebywania wśród bibliotecznych regałów. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wszyscy są tu mile widziani. Niezależnie od tego czy posiadają kartę biblioteczną, mogą korzystać z bogatych i niezwykle atrakcyjnych zbiorów papierowych oraz audiobooków (oczywiście stale uzupełnianych o imponującą liczbę nowości!), komfortowej – zarówno do pracy jak i odpoczynku – wspólnej przestrzeni, szybkiego łącza internetowego, nowoczesnego sprzętu komputerowego, drukarek, skanerów... To wszystko w połączeniu z bardzo bogatą ofertą darmowych zajęć dla osób w każdym wieku, sprawia, że biblioteki stają się miejscami tworzenia się małych społeczności. Lubisz gotować wegańskie posiłki? Dziergać na drutach? Chcesz podszkolić swoje umiejętności taneczne, wokalne lub pisarskie? Nauczyć się nowego języka obcego? A może przed chwilą przyleciałeś z drugiego końca świata i czujesz, że powinieneś podszkolić swój angielski? Może chcesz zwyczajnie pogadać o książkach? Nie ma problemu. Biblioteka zaprasza. Tutaj możesz zaspokoić wszystkie te pragnienia i przy okazji poznać ludzi, którzy mają podobne. No dobrze, ale co zrobić, żeby młody człowiek zechciał pierwszy raz wybrać się do tej biblioteki? Tutaj z pewnością dużą rolę odgrywają między innymi popularne w amerykańskich szkołach *reading program*¹. Schemat tych aktywności różni się między sobą w placówkach oświatowych, ale zawsze ma ten sam cel – zachęcić młodych ludzi do systematycznego czytania już w pierwszych latach szkolnej edukacji.

¹Więcej informacji na ten temat znaleźć można między innymi w artykule *Effective Reading Programs for Title I Schools* autorstwa Roberta E. Slavina.

Fot. 3, Robert Benson, Children's room w Cambridge Public Library,



źródło: <https://www.cambridgema.gov/cpl/hoursandlocations/mainlibrary/photogallery>

Fot. 4, Children's room w Boston Public Library,



źródło: <https://www.chillonpark.com/8-free-things-kids-summer-boston/>

PO DRUGIE: TO, CO SŁYSZĘ

Po co czytamy? To zależy. Do kogo kierujemy takie pytanie? Co powiedzieliby nasi polscy uczniowie? Nowa podstawa programowa z języka polskiego dla szkół ponadpodstawowych sugeruje, że czytamy po to, żeby się nauczyć. Zapamiętać. Zapamiętać więcej i więcej. Im więcej i szybciej zapamiętasz, tym jesteś lepszym uczniem, wartościowszym człowiekiem. Więcej faktów na temat historii naszego kraju. Więcej na temat historii literatury. Trzeba znać kanon. Dlaczego? Bo tak. Przyznam, że sama tak kiedyś myślałam. Czy trzeba rzeczywiście? Czy będziemy lepszymi ludźmi, kiedy poznamy zasady rządzące strukturą dramatu romantycznego lub tragedią grecką? Czy szczegółowa znajomość losów Marcinka Borowicza uczyni mnie odpowiedzialnym za losy mojego państwa obywatelem lub odpowiedzialną obywatelką? Być może, ale zdecydowanie niekoniecznie. Co chciałby usłyszeć amerykański nauczyciel od swojego ucznia, któremu zadałby pytanie – po co czytasz? Chciałby usłyszeć, że to przede wszystkim ogromna przyjemność. Frajda, z której przy okazji czerpiemy profity w postaci wzbogacenia słownictwa i lepszego zrozumienia świata, który nas otacza. Czytamy, bo dzięki temu mamy o czym rozmawiać, z kolegami i koleżankami. Czytanie pomaga nam budować wspólnotę. Naszą. Zrozumiałą dla nas, opisującą w pierwszej kolejności nasze – współczesne doświadczenie, a dopiero w drugiej to „narodowe” czy „historyczne”. I nie chodzi o to, że to „narodowe” czy „historyczne” jest nieważne, ale o to, że łatwiej zacząć od tego, co jest nam bliskie i co potrafimy doskonale zrozumieć. Bo to właśnie z r o z u m i e n i e jest podstawą. Dzięki temu, że r o z u m i e m, mogę poczuć p r z y j e m n o ś ć l e k t u r y. Właśnie to uczucie, pozwala uwierzyć, że gdy poprzeczka zostanie mi poniesiona wyżej – poradzę sobie.

PO TRZECIE: TO, CO CZUJĘ

Chcesz, aby Twoi uczniowie czytali więcej? „Pozwól im wybrać to, co chcą przeczytać (...) Najlepszym sposobem, aby zachęcić uczniów do częstszego czytania, jest pomóc im znaleźć jedną książkę, którą pokochają, a następnie będą chcieli czytać każdą kolejną z tej serii” [Cox 2014] – podkreśla amerykańska pisarka i ekspertka w dziedzinie edukacji Janelle Cox w tekście pod tytułem „How to Motivate Students By Letting Them Choose Books”. Chciałabym, aby właśnie na tym polegała w dużej mierze praca współczesnych polonistów. Na szukaniu wraz z uczniami książek, które będą mogły stać się początkiem ich czytelniczych doświadczeń, a nawet więcej – fascynacji.

Książek, które są dostosowane do wieku, zainteresowań i bliskie doświadczeniu naszych uczniów. To właśnie one są niezbędne, aby wyposażyć ich w kompetencje czytelnicze, które w przyszłości mogą pomóc im zrozumieć lektury trudniejsze, odleglejsze od ich codzienności.

Sama możliwość dokonania wyboru książki przez ucznia nie jest jedynie pustym gestem, ale kolejnym pedagogicznym wyzwaniem i co za tym idzie – szansą. Jak podkreśla Valerie Strauss, wspierając autonomię uczniów, zaspokajamy ich potrzeby kontrolowania własnego życia, a oferując możliwości podejmowania decyzji i dając im niezbędne wskazówki czy zachęcając, dajemy uczniom jednocześnie możliwość uwolnienia się od siły nacisku oceniającego i wszelkiego poczucia przymusu w klasie. W konsekwencji podkreślamy znaczenie ich indywidualnego głosu i wyboru [Strauss 2014]. Korzyści płynące z takiego działania są niezwykle ważne i szczególnie istotne, gdy myślimy o mądrym towarzyszeniu dorastającemu człowiekowi.

Jeśli ktoś pokocha czytanie, możliwe, że z sam będzie chciał poznać tzw. „kanon”. Z ciekawości. Bez wizji obowiązkowego egzaminu. Tak, jak po przeczytaniu serii książek o Wiedźminie sięga się po teksty fantasy rekomendowane przez Sapkowskiego, a po zauroczeniu prozą Prusa, sięga się po europejskie powieści realistyczne. Idealistyczne założenie? Pewnie tak. Zdecydowanie jednak bardziej realne od tego, że większość naszych uczniów – odbierających świadectwa maturalne – przeczytało obowiązkowe lektury i w choć częściowo je zrozumiało, a pozytywne wspomnienia płynące z tego czytelniczego doświadczenia, sprawią, że w przyszłości czytanie książek będą uznawać za atrakcyjną rozrywkę i dobry sposób zdobywania nowej wiedzy.

CAMBRIDGE JEST SNEM

A może to wszystko nieprawda? Może statystyka jest bezlitosna i różnica między polskim a amerykańskim poziomem czytelnictwa ma swoje korzenie w metodologii badań? Albo bostońskie Cambridge to świat niezwykle, który nie oddaje obrazu amerykańskiej edukacyjnej całości? Zapewne w jakiejś mierze tak. Wszak nie ma i – jak podejrzewam – nigdy na świecie nie będzie edukacyjnego „złotego grala”. Jednego modelu, który zadowoli wszystkich, będzie pasował wszędzie i niósł za sobą pasmo kolejnych sukcesów w postaci radosnych, świetnie wykształconych absolwentów, dumnych i zaangażowanych rodziców oraz imponujących wyników kolejnych badań czy egzaminów. Jako nauczyciele skazani jesteśmy na ciągłe poszukiwanie nie idealnej całości, ale jedynie nowych elementów do naszej edukacyjnej mozaiki. Chyba nie ma

ku temu lepszej okazji, niż refleksja nad tym, co się dzieje poza granicami naszego rodzimego systemu edukacyjnego i szukanie w nim tego, co mogłby okazać się wartościowe także dla naszych uczniów. Jaki element wkładam do mojej mozaiki po powrocie z Cambridge? Przekonanie, że czytanie musi być przede wszystkim frajdą, a tego nie da się osiągnąć bez możliwości dokonania wyboru i poczucia czytelniczej wolności.

Fot. 1, Cambridge Public Library,



źródło: <https://www.arch2o.com/cambridge-public-library-william-rawn-associates/arch2o-cambridge-public-library-16/>

Fot. 2, Cambridge Public Library,



źródło: https://images.adsttc.com/media/images/55e8/a0cf/6c9d/b5ac/0800/00dc/slideshow/cpl03_robert-benson.jpg?1441308874

BIBLIOGRAFIA

Cox J.

2014 *How to Motivate Students By Letting Them Choose Books*, <http://www.teachhub.com/how-motivate-students-letting-them-choose-books>.

McCarthy J.

2019 *In U.S., Library Visits Outpaced Trips to Movies in 2019*, <https://news.gallup.com/poll/284009/library-visits-outpaced-trips-movies-2019.aspx>

Perrin A.

2018 *Who doesn't read books in America?*, <https://www.pewresearch.org/fact-tank/2019/09/26/who-doesnt-read-books-in-america/>

Strauss V. 2014

2014 *Seven ways schools kill the love of reading in kids — and 4 principles to help restore it*, https://www.washingtonpost.com/gdpr-consent/?next_url=https%3a%2f%2fwww.washingtonpost.com%2fnews%2fanswer-sheet%2fwp%2f2014%2f12%2f06%2fseven-ways-schools-kill-the-love-of-reading-in-kids-and-4-principles-to-help-restore-it%2f

ALEKSANDRA JASTRZĘBOWSKA – JASIŃSKA
AKADEMIA PEDAGOGIKI SPECJALNEJ
IM. M. GRZEGORZEWSKIEJ W WARSZAWIE

ZASTOSOWANIE BAJKOTERAPII W TRENINGU WSPIERANIA ODPORNOŚCI PSYCHICZNEJ U DZIECI

WSTĘP

Bajkoterapia to metoda często wykorzystywana w pracy z dziećmi, szczególnie najmłodszymi. Jest to narzędzie do wprowadzania dzieciom tematów nad którymi będziemy pracować, także trudnych. Dzięki przedstawieniu ważnych dla dziecka treści w postaci problemów czy doświadczeń, z którymi mierzą się bliscy dziecku bohaterowie i radzą sobie z nimi lub znajdują sposoby na wyjście z danej sytuacji bajka może dodawać otuchy, uczyć i wskazywać dobrą drogę w radzeniu sobie z różnymi napotykanymi przez dziecko przeszkodami. Odporność psychiczna to wymiar, na który składa się bardzo wiele wiedzy i umiejętności, które chcemy przekazać i utrwalić u dzieci. Bajkoterapia to doskonała metoda, która sprawdza się w oswojaniu dzieci z wieloma tematami i ich lepszym rozumieniu.

BAJKOTERAPIA

Terapeutyczna bajka napisana jest dla dzieci, z perspektywy dziecka. Ma na celu wspierać rozwój i funkcjonowanie dziecka, niwelować problemy emocjonalne i trudności w zachowaniu, a także budować poczucie własnej wartości, pokazywać sposoby na rozwiązywanie różnych sytuacji, które

pojawiają się z w życiu dziecka, a także wyciszać, relaksować. Maria Molicka [2002] wyróżnia trzy rodzaje bajek terapeutycznych: – relaksacyjną, która uspokaja dziecko poprzez zastosowane techniki relaksacyjne (Jacobsona, Schultza), wizualizację czy techniki *mindfulness*, – psychoedukacyjną, która prezentuje wachlarz możliwych zachowań w danej sytuacji oraz – psychoterapeutyczną, pomagającą w redukcji lęku.

Bajka terapeutyczna wskazuje dzieciom drogę do poszukiwania własnych zasobów i umiejętności, które pozwolą mu radzić sobie z trudnościami. Jest też często wsparciem i dodaje otuchy w sytuacjach stresu, lęku czy trudności w relacjach, gdyż pokazuje podobne sytuacje u bohaterów książki i daje dziecku informacje po pierwsze, że nie tylko ono ma takie problemy, a po drugie, że można jakoś z nich wybrnąć, na przykład stosując sposoby postaci z bajki terapeutycznej. Często w treści bajki narrator zachęca także do użycia narzędzi używanych przez bohatera i trenowania ich w trakcie czytania książki (np. w serii „Uczucia Gucia” czy książce „Wilczek Leon – odwaga i uważność”). Bajka często opisując różne kompleksy, talenty, mocne i słabe strony bohaterów pomaga w budowaniu poczucia własnej wartości i akceptacji siebie. Bajkoterapia może być łatwym i nieinwazyjnym sposobem na trening odporności psychicznej u dzieci.

Bajkowe historie dobieramy do treści zajęć, sytuacji czy problemów dzieci tak, aby były one podobne lub takie same jak te przeżywane przez dzieci. Dzięki temu najmłodszy mogą identyfikować się z bohaterem bajki, empatycznie odczuwać jego emocje, a także wraz z bohaterem dodawać sobie otuchy i próbować nowych rozwiązań danej sytuacji. Pozytywne zakończenie opowieści daje nadzieję na dobre zakończenie trudnej sytuacji i buduje w dziecku wiarę w sukces, daje siłę na poradzenie sobie z czekającym wyzwaniem. Dzięki przeniesieniu kłopotów z dziecięcego życia na bajkowe przygody dziecko rozumie, że nie jest osamotnione w swoich trudnościach, a każdy sukces podobnego sobie bohatera może interpretować jako szansę na jego sukces. Co ważne w bajce dzieci mogą też odnaleźć wzory zachowań, postaw i umiejętności, których potrzebują, a których mogą się nauczyć i utrwalać wspominając poczynania bohatera z bajki. Dodatkowo bajka jest też nośnikiem wiedzy o emocjach, umiejętnościach społecznych, radzeniu sobie z różnymi sytuacjami i problemami, a także o różnych zachowaniach ludzi. Pozwala dziecku budować odporność psychiczną i lepiej funkcjonować w otaczającym je świecie.

Stosując bajki terapeutyczne w pracy z dziećmi zawsze należy je dobierać odpowiednio do możliwości, potrzeb i problemów dziecka. Dzięki temu będzie dla dziecka źródłem nowej wiedzy i umiejętności. Bajkoterapia może

pełnić funkcję profilaktyczną, jak i terapeutyczną zarówno w domu, jak i w przedszkolu i w szkole.

Bajkoterapia to metoda polegająca na przeczytaniu odpowiednio dobranej bajki, ale także odpowiednim jej wprowadzeniu i późniejszym omówieniu. Oprócz zachęcania dzieci do aktywnego uczestnictwa w czytaniu poprzez zadawanie pytań w trakcie czytania książki, również po zakończeniu powinniśmy utrwalić z dziećmi poznaną bajkę i pytaniami lub komentarzami uwypuklić zawartą w niej ważną treść. Bajka jest często wstępem, wprowadzeniem tematu, który następnie należy rozwinąć przez odpowiednie ćwiczenia i trening pozwalający utrwalić omawianą wiedzę i ćwiczone umiejętności. Ważne jest to by dziecko samodzielnie zrozumiało bajkę, oswoiło się z nią i aby nabrała ona dla dziecka osobistego znaczenia, pozwoliła na odkrycia osobiste czy społeczne, które dobrze zapamięta.

ODPORNOŚĆ PSYCHICZNA

Odporność psychiczna to cecha osobowości, która determinuje to, na ile skutecznie radzimy sobie z życiowymi stresorami, wyzwaniem i nakładaną na nas presją bez względu na okoliczności [Strycharczyk, Clough 2018]. Model odporności psychicznej 4C [Strycharczyk, Clough 2018] wskazuje, że opiera się ona na czterech filarach: postrzegania wyzwania jako szansy, wysokiego poziomu wiary w siebie, wytrwałości w działaniu oraz przekonaniu o kontroli nad swoim losem. Bazując na tym modelu bada się i wspiera odporność psychiczną u dorosłych. Koncepcje odporności psychicznej w odniesieniu do dzieci skupiają się na wewnętrznych zasobach, wsparciu środowiska oraz potencjalnych umiejętnościach jakich dziecko może się nauczyć i wiedzy jaką może zdobyć. Jedną z takich koncepcji jest ta stworzona przez Edith Grotberg [2000]. Opisuje ona odporność psychiczną dziecka w trzech wymiarach: ja mam, ja jestem i ja potrafię. Ja mam dotyczy zasobów zewnętrznych jakie posiada dziecko, dzięki sprzyjającemu środowisku, takich jak: kochający ludzie, granice, które dają bezpieczeństwo, osoby, które uczą dziecko różnych rzeczy i wspierają samodzielność, ludzi, którzy pomagają, gdy tej pomocy dziecko potrzebuje. Ja jestem dotyczy indywidualnych cech dziecka, takich jak świadomość bycia kochanym, dobrym, empatycznym, pomocnym, wartościowym, niezależnym, odpowiedzialnym oraz posiadającym zaufanie do ludzi i świata. Ja potrafię to obszar opisujący umiejętności odpornościowe, takie jak: komunikacja, rozwiązywanie problemów, regulacja emocji, budowanie relacji, szukanie pomocy.

Odporność psychiczna jest wyznacznikiem osobowości rozwijającym się u wszystkich dzieci, u wszystkich ludzi. Jej rozwój jest procesem ciągłym i ma miejsce w ciągu całego życia. Na rozwijanie jej u dzieci największe znaczenie ma sieć wsparcia w najbliższym otoczeniu dziecka, która wpływa na jej kształtowanie poprzez własny model, zachowania, postawy i interakcje z dzieckiem. Rozwijanie odporności u dzieci polega na ćwiczeniu umiejętności, których się nauczyły które powinny im pomagać przez całe życie [Pearson i Kordich Hall 2006].

PROGRAM CAŁOŚCIOWEJ ZINTEGROWANEJ AKTYWNOŚCI DZIECI CZAD – JAKO PROGRAM WSPIERAJĄCY ODPORNOŚĆ PSYCHICZNĄ U DZIECI POPRZEZ UŻYCIE BAJKOTERAPII

Program Całościowej Zintegrowanej Aktywności Dzieci CZAD to program terapeutyczny stworzony przez Aleksandrę Jastrzębowską Jasińską jako program profilaktyki zdrowia psychicznego w obszarze wspierania odporności psychicznej u dzieci i ich rodziców. Program CZAD kierowany jest do dzieci w wieku od 4 do 8 lat w normie intelektualnej. Prowadzony jest w małych grupach 4-5 dzieci wraz z ich rodzicami (jednym lub dwojgiem). Program obejmuje 30 spotkań 2-godzinnych podczas których w pierwszej części zajęć dzieci ćwiczą umiejętności i zdobywają wiedzę z zakresu kolejnych tematów, które obejmuje program wraz z rodzicami, a w drugiej części zajęć dzieci utrwalają zdobytą wiedzę samodzielnie z terapeutą, a rodzice uczestniczą w grupie coachingowej podczas której ćwiczą odpowiednie postawy i umiejętności rodzicielskie w duchu rodzicielstwa bliskości i Porozumienia bez przemocy (NVC). Program obejmuje tematy związane z regulacją emocji wprowadzając dzieci do różnych krain emocji i ucząc nazywania, wyrażania i radzenia sobie z radością, smutkiem, złością, spokojem i strachem. Wspiera poczucie własnej wartości dziecka poprzez dostrzeganie i wzmacnianie zasobów dziecka, poczucia kompetencji, a także akceptacji własnych kompleksów. Wskazuje na wartości jakie dają nam bliskie więzi rodzinne i przyjacielskie i wskazuje jak je nawiązywać. Trenuje empatyczną komunikację, a także uczy współpracy i szukania pomocy oraz udzielania jej. Daje narzędzia dzieciom do radzenia sobie z konfliktami, porażką i zmianą. Uczy rozwiązywania problemów i elastycznego myślenia. Pomaga też dzieciom dążyć do samodzielności i wspiera w rozwijaniu optymistycznego myślenia w zaufaniu do świata i ludzi. Każdy z wymienionych tematów realizowany jest podczas jednego lub kilku

bloków zajęciowych. Tematy wprowadzane są poprzez odpowiednio dobraną bajkę, a następnie utrwalane poprzez aktywizujące dzieci działania, karty pracy, odgrywane scenki, eksperymenty, ćwiczenia indywidualne i grupowe. Każdy z omawianych z dziećmi tematów jest też wprowadzany podczas zajęć w grupie rodziców. Na tych zajęciach rodzice uczą się jak przez własny model, postawy i umiejętności wychowawcze wspierać dzieci w zakresie odporności psychicznej, kompetencji emocjonalno – społecznych, ze szczególnym naciskiem na regulację emocji, budowanie poczucia własnej wartości, zachęcanie dzieci do współpracy, włączanie w rozwiązywanie konfliktów czy zachęcanie do samodzielności.

Propozycje bajek terapeutycznych wspierających odporność psychiczną u dzieci

Tematy omawiane podczas zajęć Programem CZAD wprowadzane są za pomocą bajki terapeutycznej, która w sposób bezpośredni lub metaforyczny przybliży dzieciom temat omawiany na danych zajęciach. Bajki pozwalają dzieciom lepiej zrozumieć treść przekazywaną im na zajęciach, a także utożsamiać się z bohaterem i czerpać z jego bajkowych doświadczeń, które przenieść można na własne dziecięce funkcjonowanie i sytuacje, problemy oraz przeszkody, z którymi styka się dziecko. Poniżej opiszę część wykorzystywanych w Programie CZAD bajek.

Rozmowy o emocjach rozpoczynamy od radości i książki Averiss i Folath *Radość* [2019], która opowiada historię o dziewczynce szukającej i próbującej złapać radość, która okazuje się jednak ulotna. Okazuje się jednak, że można ją znaleźć i wywołać najprostszymi gestami. O smutku opowiada metaforyczna książka Eland *Kiedy nadchodzi smutek* [2020], w której emocja ta jest z początku niechciana, ale z czasem staje się przyjacielem, którego można oswoić i nauczyć się z nim żyć. Na temat złości znaleźć można wiele bajek, jednak w Programie CZAD do wprowadzenia tego tematu używamy książki Geisler *Jestem wściekły! Jak pokonać złość* z uwagi na fakt, że jest to książka „narzędziowa” ponieważ w treści podaje różne sposoby na złość, które można już w momencie czytania książki omówić i przetestować z dziećmi. Budowanie poczucia własnej wartości to temat często trudny dla dzieci, dlatego szczególnie ważne jest tu użycie prostej, bliskiej dziecku książki, do której będzie mogło się odnieść szukając swoich mocnych stron. W Programie CZAD wykorzystywana jest tu pozycja Bonilla i Isern *Wielka księga supermocy* [2020], która zawiera krótkie opowieści o dzieciach, które mają supermoce. Są one zwykłe, takie które mieć może każde dziecko, jak moc dobrej pamięci, śpiewania czy ciekawości. Dzięki temu w prosty sposób dzieci mogą nazwać swoje

dobre cechy, na które wcześniej mogły nie zwrócić uwagi. Wprowadzeniem w relację, jaką jest przyjaźń jest książka Desbordes i Martin *Przyjaźń* [2019], w której pokazany jest proces jakim jest zaprzyjaźnianie się, a także fakt, że przyjaźnić możemy się z różnymi osobami, także takimi, które są od nas zupełnie różne. Pomaganie, jako przyjmowanie pomocy, umiejętność jej szukania i dawania, jest jedną z ważniejszych cech odporności psychicznej. Wprowadzeniem do tego tematu, a tym samym życzliwości dla innych jest bajka Parent *Kubuś i Przyjaciele. Kubusiowa lekcja życzliwości* [2019]. To opowiadanie o bohaterach dobrze znanych dzieciom, którzy swoimi czynami pokazują jak wiele radości sprawia pomaganie i do kogo po taką pomoc można iść. Zachęca dzieci do wykonywania dobrych uczynków, biorąc przykład z Kubusia i jego przyjaciół. Jednym z trudniejszych tematów w Programie CZAD jest nauka elastycznego myślenia, rozpoznawania pułapek myślowych i kontrolowania postrzegania różnych sytuacji, aby góry nie brały w nich emocje zamiast rozsądku. Ten temat omawiamy z pomocą *Zmartwiozaura* autorstwa Bright [2019], który martwi się nadmiernie i pozwala negatywnym myślom przejąć kontrolę i zepsuć wspaniale zaplanowany dzień. Na szczęście dzięki dobrym radom nasz bohater pozbywa się złych myśli i zaczyna cieszyć się tym co zastaje zamiast niepotrzebnie przejmować się na zapas wymyślonymi trudnościami. To książka, która w bardzo obrazowy sposób pokazuje dzieciom na czym pomagają myślowe pułapki, ale także jak nie dać się im złapać i myśleć pozytywnie niezależnie od sytuacji. Tematem niezwykle ważnym jest także kłócenie się i rozwiązywanie problemów. Dzięki książce Geisler *Przestańcie się kłócić* [2016] dzieci dowiadują się, że sprzeczki to normalna rzecz i zdarzają się każdemu, dzieciom, ale także zwierzętom, rodzicom i innym dorosłym. Ważne by potrafić się godzić i przyznawać do swojej winy.

Tematy pozornie trudne – związane z odpornością psychiczną – jakie poruszane są w Programie CZAD możliwe są do omówienia i zrozumienia przez dzieci często dzięki wprowadzeniu ich przez bliską dzieciom bajkę, w której zmagania podobne do dziecięcych podejmują bohaterowie z którymi dzieci mogą się utożsamiać. Bajka zachęca też dzieci do dalszego treningu poznanych w niej umiejętności czy poszerzania swojej wiedzy z danego tematu.

PODSUMOWANIE

Bajkoterapia to metoda pozwalająca na zastosowanie bajek podczas zajęć z dziećmi w celu przybliżenia, oswojenia i dalszego treningu związanego z poruszonym przez bajkę tematem. Zapewnia słownictwo, sytuacje i bohaterów,

którzy bliscy są dzieciom. Jest to dobry sposób na wprowadzanie dzieciom trudniejszych tematów, niezwykle ważnych dla ich zdrowia psychicznego w kontekście odporności psychicznej. Zastosowanie ma to w Programie Całościowej Zintegrowanej Aktywności Dzieci CZAD, w którym podczas zajęć wykorzystuje się bajki do zaznajomienia dzieci z tematami, które są dalej z nimi rozwijane poprzez ćwiczenia i trening indywidualny i grupowy.

BIBLIOGRAFIA

- Averiss C., Follath I.
2019 *Radość*, Warszawa.
- Bright R.
2019 *Zmartwiozaur*, Warszawa.
- Desbordes A. Martin P.
2019 *Przyjaźń*, Warszawa.
- Eland E.
2020 *Kiedy nadchodzi smutek*, Warszawa.
- Molicka M.
2002 *Bajkoteria. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii*, Poznań.
- Geisler D.
2016 *Jestem wściekły! Jak pokonać złość*, Kielce.
2016 *Przestańcie się klócić*, Kielce.
- Grotberg E.
2000 *Zwiększanie odporności psychicznej, wzmacnianie sił duchowych*, Warszawa.
- Isern S., Bonilla, R.
2020 *Wielka księga supermocy*, Warszawa.
- Parent N.
2019 *Kubuś i Przyjaciele. Kubusiowa lekcja życzliwości*, Warszawa.
- Pearson J., Kordich Hall D.
2006 *Reaching In-- Reaching Out: Resiliency Guidebook: "Bounce Back" Thinking Skills for Children and Adults*, Child & Family Partnership.

OBRAZ SAMOOCENY W OPINII WYCHOWANKÓW INSTYTUCJONALNYCH FORM PIECZY ZASTĘPCZEJ

WPROWADZENIE

William James, który jest uważany za twórcę pojęcia samooceny zdefiniował ją w następujący sposób jako „subiektywną opinię powstającą na bazie dokonania bilansu osobistych sukcesów i porażek” [Szymborowski 2007, s. 42]. Zdaniem Zbigniewa Zbonikowskiego samoocena jest aspektem poznawczym poczucia własnej wartości [Zbonikowski 2011, s. 60]. Samoocena jest traktowana jako czynnik wartościująco- oceniający obraz własnej osoby lub pojęcia własnej osoby [Gindrich 2002, s. 53]. Warto podkreślić, że to zespół sądów i opinii, które jednostka odnosi do własnej osoby [Niebrzydowski 1976, s. 52]. Henryk Kulas pod pojęciem samooceny rozumie, że „samoocena jest nierozzerwalnie związana z pojęciem o sobie samym, stanowi ona fragment większej organizacji, element systemu wiedzy człowieka o sobie samym” [Kulas 1986, s. 9]. Zdaniem Aronson samoocena to „dokonywane przez ludzi oszacowanie wartości samych siebie- to znaczy rozmiaru, w jakim spostrzegają siebie jako dobrych, kompetentnych i przyzwoitych” [Aronson 1997, s. 21].

Według Reykowskiego samoocena to ocena samego siebie (własnej osoby) i swoich możliwości powstających poprzez uogólnienie ocen siebie w różnych sferach [Reykowski 1970, s. 47]. Samoocena to „względny poziom

godności lub własnej lub akceptacji siebie, które osoba postrzega, że posiada” [Plummer 2010, s. 16]. Samoocena jest w stanie umożliwić ocenę własnej osoby w kwestii zdolności, sukcesu, znaczenia w otoczeniu [Baumann 2005, s. 27].

Opisując istotę samooceny należy wskazać na jej cechy, tym samym uwzględniając trafność samooceny, należy dokonać rozróżnienia na samooceny: trafną bądź nietrafną, adekwatną lub nieadekwatną. Jednak biorąc pod uwagę poziom samooceny wyróżnia się samoocenę wysoką lub niską. Natomiast to czynnik stabilności decyduje, czy samoocena łatwo ulegnie zmianom pod wpływem różnych czynników [Gindrich 2002, s. 53].

O znaczeniu samooceny wchodzącej w zakres obrazu własnej osoby kilkakrotnie pisał Reykowski. Autor wyjaśniał, między innymi, że obraz własnej osoby jest mechanizmem regulującym, który posiada znaczenie dla kształtowania się stosunków między człowiekiem a otoczeniem w którym funkcjonuje. Autor zwraca uwagę, że jest to zorganizowany system nastawień nastawionych wokół własnego „ja” i występuje w formie niezwerbalizowanych przeświadczeń na swój temat i sądów o sobie samym uwzględniającym własne możliwości, wygląd, pozycje wśród innych ludzi, własne postawy, poglądy, potrzeby. Subiektywna ocena siebie jest bardzo ważnym czynnikiem w procesie kształtowania relacji z otoczeniem [Turowska 2008, s. 152].

Umiarkowana akceptacja samego siebie warunkuje akceptację innych osób, natomiast jej brak może stanowić przyczynę wrogiego nastawienia do innych. Zaś zbyt wysoka samoakceptacja może powodować tendencję do dominacji i manipulacji ludźmi. Poczucie własnej wartości jest jednym z głównych regulatorów ludzkiego zachowania jakie ma wpływ na odniesienie jednostki do siebie oraz innych ludzi jak również do otaczającego świata. Osoba posiadająca wysoki poziom poczucia własnej wartości wierzy w swoje możliwości i lepiej radzi sobie z problemami w trudnej sytuacji. Wysoka samoocena jest związana z zapewnieniem poczucia bezpieczeństwa w relacjach społecznych, w ten sposób redukując obawę przed odrzuceniem. Zapewnienie poczucia własnej wartości jest możliwe do osiągnięcia sukcesów zdobędą uznanie w opinii społecznej. Jednak osoby z wysoką samooceną w odróżnieniu od osób z niskim poczuciem własnej wartości, dysponują spójną i rozbudowaną samowiedzą i większą wytrwałością w dążeniu do zamierzonych celów. Osoby z niską samooceną przedstawiają większą wrażliwość na codzienne sytuacje, reagują emocjonalnie na bodźce oraz odczuwają u siebie negatywne emocje [Kata 2018, s. 97]. Ze względu na wykorzystanie w badaniach własnych Skali Samooceny opracowanej przez Morrisa Rosenberga przyjęto definicję

samooceny według tego autora. W ujęciu autora samoocena jest rozumiana jako globalna pozytywna bądź negatywna percepcja własnej osoby. Stanowi jeden z subiektywnych elementów koncepcji „ja”. Rosenberg uważa, że na wysoką samoocenę składa się przekonanie jednostki o tym, że jest ona wartościową i wystarczająco dobrą osobą, co nie oznacza, że uważa siebie za lepszą od innych osób. Ponadto dla autora samoocena stanowi dyspozycję, która jest w miarę stałą właściwością [Dzwonkowska, Lachowicz- Tabaczek i Łąguna 2008, s. 15].

MATERIAŁ I METODA BADAŃ

Celem podjętych badań była próba określenia samooceny wychowanków instytucjonalnych form pieczy zastępczej. W związku z powyższym kwestie, wokół których koncentruje się problematyka niniejszych badań, dają się sprowadzić do głównego problemu badawczego, który zawiera się w pytaniu: Jaki jest poziom samooceny wychowanków instytucjonalnych form pieczy zastępczej. Zgodnie z obowiązującymi w metodologii zasadami do powyższego pytania ze względu na jego diagnostyczny charakter nie sformułowano hipotez roboczych [Łobocki 2005, s. 127]. W badaniach zastosowano Skalę SES autorstwa Rosenberga mierzącą ogólny poziom samooceny, czyli przekonania o własnej wartości. Skala składa się z 10 twierdzeń o charakterze diagnostycznym, na której badani udzielają odpowiedzi z wykorzystaniem 4- stopniowej skali. Przy ocenie odpowiedzi odwracane są twierdzenia sformułowane pozytywnie (pytania 1,2,4,6,7). Chodzi o to, aby wyższa wartość punktowa przyznana była za te odpowiedzi, które informują o wyższym poziomie samooceny. Uzyskana suma punktów stanowi ogólny wskaźnik poziomu samooceny. Należy zwrócić uwagę czy uzyskany wynik dla danej osoby jest niski, czy też wysoki, chcąc ustalić wynik należy odwołać się do norm uwzględniających wiek i płeć badanych, a w dalszej kolejności przekształcić uzyskany wynik surowy na skalę stenową. Należy przyjąć następującą interpretację wyników: steny 1 i 2- wyniki bardzo niskie; steny 3 i 4- wyniki niskie; steny 5 i 6- wyniki przeciętne; steny 7-8- wyniki wysokie; steny 9-10- wyniki bardzo wysokie [Dzwonkowska i in. 2008, s. 5, s. 61-63].

WYNIKI BADAŃ WŁASNYCH

Badania przeprowadzono w grupie młodzieży z trzech placówek instytucjonalnych form pieczy zastępczej. Udział w badaniach był dobrowolny

i anonimowy, oznaczeniu podlegał wiek, płeć, kontakty z rodzicami, okres pobytu w placówce oraz ilość rodzeństwa. W badaniach wzięło udział 42 wychowanków instytucjonalnej pieczy zastępczej. Respondenci, którzy wzięli udział w badaniu byli w wieku od 12 do 19 roku życia. Największą grupę respondentów stanowiły osoby w wieku 15 oraz 16 lat (po 23,8 % respondentów] w sumie to 47,6% (20 osób]. Dane liczbowe zawarte w tabeli wskazują na podział badanej grupy ze względu na wiek.

Tabela 1. Wiek badanych

Wiek	Częstość	Procent
12	1	2,4
13	3	7,1
14	7	16,7
15	10	23,8
16	10	23,8
17	3	7,1
18	7	16,7
19	1	2,4
Ogółem	42	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Jednym z kryteriów podziału badanej grupy respondentów była ilość rodzeństwa. Ze względu na ten podział 16% (7 respondentów] zaznaczyło odpowiedź, że nie posiadają rodzeństwa, 35,7% (15 osób] 1-2 rodzeństwa, 3-4 rodzeństwa zaznaczyło 47,6% (20 respondentów]. Można zatem analizując wyniki stwierdzić, że większość respondentów posiada rodzeństwo, 83,3% respondentów zaznaczyło, że mają choć jednego brata lub siostrę. Wyniki tego podziału ilustruje tabela poniżej.

Tabela 2. Ilość posiadanego rodzeństwa przez badaną grupę respondentów

	Częstość	Procent
Nie mam rodzeństwa	7	16,7
1-2 Rodzeństwa	15	35,7
3-4 rodzeństwa	20	47,6
Ogółem	42	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Analizując czas pobytu badanych respondentów w placówkach wyniki prezentują się w następujący sposób. Największą grupą badanych osób pod względem pobytu w placówce była grupa przebywająca w placówce powyżej 5 lat- 31% (13 respondentów] oraz do 1 roku 31% (13 respondentów]. Następnie 2-3 lata 21,4% (9 respondentów], 4-5 lat 9,5% (4 respondentów]. Najmniejszy procent respondentów przebywał w placówce powyżej 1 roku 7,1% (3 respondentów]. W poniższej tabeli zestawiono czas pobytu respondentów w placówce opiekuńczo- wychowawczej.

Tabela 3. Czas pobytu w placówce badanej grupy respondentów

Czas pobytu w placówce	Częstość	Procent
Do 1 roku	13	31,0
powyżej 1 roku	3	7,1
2-3 lata	9	21,4
4-5 lat	4	9,5
powyżej 5 lat	13	31,0
Ogółem	42	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Następnym kryterium jakim można było podzielić uczestników badania były kontakty z rodzicami. Analizując kontakty z matką respondenci odpowiedzieli, że w 31% te kontakty są bardzo częste (13 respondentów], 26,2% kontaktowało się często z matką (11 respondentów], bardzo rzadko oraz nigdy odpowiadali w ilości 7,1% każdy (po 3 respondentów] te odpowiedzi były najrzadziej zaznaczane. Ostatnią odpowiedzią były kontakty rzadkie z matką i wynik zaklasyfikował się na poziomie 14,3% (6 respondentów]. Podsumowując należy stwierdzić, że większość respondentów utrzymywała kontakty z matką (bardzo często+często 57,2%), mniejsza połowa odpowiedziała, że nie miała kontaktów z matką lub były rzadkością. Tabela poniżej przedstawia liczbę oraz procent badanych respondentów w podziale na częstość kontaktów z matką.

Tabela 4. Kontakty z matką badanej grupy respondentów

Kontakty z matką		Częstość	Procent
Ważne	bardzo często	13	31,0
	często	11	26,2
	bardzo rzadko	3	7,1
	rzadko	6	14,3
	nigdy	3	7,1
	ogółem	36	85,7
Braki danych	Brak odpowiedzi	6	14,3
Ogółem		42	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Analizując kontakty respondentów z ojcem można stwierdzić, że nie były tak częste w porównaniu do kontaktów z matką. Respondenci najczęściej zaznaczali, że kontaktują się bardzo często z ojcem 14,3% (6 respondentów). Do częstych kontaktów z ojcem przyznaje się 9,5% (4 respondentów]. Natomiast podobną pod względem liczebności okazała się grupa, która nigdy się nie kontaktowała z ojcem 9,5% (4 respondentów]. Kolejną odpowiedzią była odpowiedź rzadko 7,1% (3 respondentów], 1 osoba zaznaczyła odpowiedź bardzo rzadko. Braki danych informują o tym, że respondenci kontaktowali się z matką bądź ojcem i tych kontaktów nie było. Przytoczone dane informują, że kontaktów z matką pod względem liczebności było więcej niż kontaktów z ojcem.

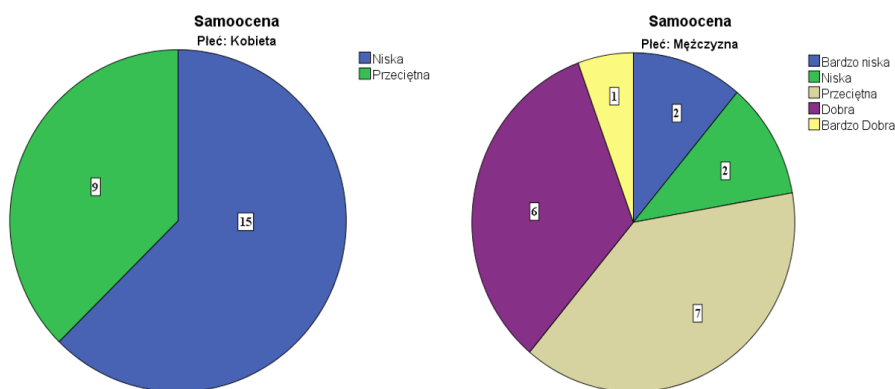
Tabela 5. Kontakty z ojcem badanej grupy respondentów

Kontakty z ojcem		Częstość	Procent
Ważne	bardzo często	6	14,3
	często	4	9,5
	bardzo rzadko	1	2,4
	rzadko	3	7,1
	nigdy	4	9,5
	ogółem	18	42,9
Braki danych	brak odpowiedzi	24	57,1
Ogółem		42	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Do diagnozy ogólnej samooceny wykorzystano Skalę Rosenberga w polskiej wersji adaptacji autorstwa I. Dzwonkowskiej, K. Lachowicz-Tabaczek i M. Łaguny. Narzędzie to mierzy samoakceptację badanej osoby oraz sposób postrzegania siebie. Skala składa się z 10 stwierdzeń, które są oceniane na czterostopniowej skali rangowej. W badaniu można uzyskać maksymalnie 40 punktów, co oznacza samoocenę maksymalnie wysoką, a minimalnie 10 punktów, co interpretuje się jako samoocenę skrajnie niską. Wyniki w przedziale 10–27 punktów oznaczają samoocenę niską, 28–30 punktów to samoocena przeciętna, a 32–40 punktów – samoocena wysoka [Łaguna 2007, s. 164–176]. W celu zdiagnozowania samooceny badanych respondentów obliczono ogólny jej wskaźnik w skali Rosenberga. Analizę uzyskanych wyników rozpoczyna porównanie średniej samooceny kobiet i mężczyzn biorących udział w badaniach (wykres 1).

Wykres 1. Wyniki samooceny w podziale na płeć



Źródło: opracowane na podstawie badań własnych.

Dane liczbowe zawarte na powyższym wykresie przedstawiają wyniki badań samooceny uzyskane przez kobiety i mężczyzn. Jak wynika z danych u kobiet dominuje niska samoocena 62,5%. Kolejną odpowiedzią pod względem liczebności jest samoocena przeciętna, odpowiedź ta posiada 37,5%. Analizując wykres samooceny mężczyzn można stwierdzić, że waha się ona w przedziale od bardzo niskiej do bardzo dobrej. Wśród mężczyzn samoocenę na poziomie przeciętnym posiada 38,9% ankietowanych, samoocenę na poziomie dobrym 33,8%, samoocenę niską oraz bardzo niską, posiada 22,2% badanych respondentów, samoocenę na poziomie bardzo dobrym 5,6% respondentów. Porównując oba wykresy u kobiet samoocena w większości

przeważa w stopniu niskim (62,5%) i przeciętnym (37,5 %). Średnia wyników samooceny kobiet wynosi $M=2,38$ i zakwalifikować ją można pomiędzy samooceną niską a przeciętną w bliższym stopniu do samooceny stopnia niskiego. U mężczyzn można zaobserwować większy rozrzut wyników badań i uśredniając te wyniki średnia z badań samooceny mężczyzn wynosi $M=3,11$, czyli przedział pomiędzy samooceną przeciętną a dobrą. Blżej jednak do samooceny stopnia przeciętnego.

Tabela 7. Poziom samooceny a płeć

		Samoocena	
Kobieta	Średnia		2,38
	Mediana		2,00
	Odchylenie standardowe		,495
Mężczyzna	Średnia		3,11
	Mediana		3,00
	Odchylenie standardowe		1,079

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Poniżej zostały przedstawione wyniki samooceny z podziałem na płeć. W tabeli został przedstawiony poziom samooceny uzyskany przez daną liczbę respondentów oraz procent kobiet i mężczyzn biorących udział w badaniu.

Tabela 8. Podział samooceny badanych respondentów ze względu na płeć

Płeć	Samoocena	Ilość osób	Procent
Kobieta	Niska	15	62,5
	Przeciętna	9	37,5
	Ogółem	24	100,0
Mężczyzna	Bardzo niska	2	11,1
	Niska	2	11,1
	Przeciętna	7	38,9
	Dobra	6	33,3
	Bardzo Dobra	1	5,6
	Ogółem	18	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Zastanowić się także można, jakie czynniki decydują o takiej ocenie własnej osoby? Należałoby zatem zwrócić uwagę, czy wiek (płeć) zmienia coś w ocenie poczucia własnej wartości (wykres 2)?

Analizując podział samooceny na płeć oraz wiek respondentów, można zauważyć, że u kobiet nie widać wyraźnego podziału na poziom samooceny ze względu na wiek. Należy zwrócić uwagę, że lepszy wynik uzyskały kobiety po 16 roku życia, lecz nie wszystkie. Powyższe dane z wykresu mężczyzn skłaniają do stwierdzenia, że wszystkie grupy wiekowe były na przeciętnym poziomie samooceny, żadna z grup nie wybija się ponadprzeciętną skalę oceny własnej wartości na tle innych grup wiekowych.

Poniżej została przedstawiona tabela z średnimi wynikami z poszczególnych pytań w skali Rosenberga.

Tabela 10. Wyniki przeprowadzonych badań w podziale na pytania

Pytania wg Samooceny SES	SES 1	SES 2	SES 3	SES 4	SES 5	SES 6	SES 7	SES 8	SES 9	SES 10
Średnia	3,17	3,05	2,48	2,81	2,74	2,88	2,95	2,38	2,43	2,48
Mediana	3,00	3,00	2,50	3,00	3,00	3,00	3,00	2,00	2,00	2,00
Odchylenie standardowe	,660	,764	,890	,671	,798	,832	,854	,882	,914	,917

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Z analizy danych przedstawionych w tabeli wynika, że pytanie nr 1 oraz 7 osiągnęło najwyższy wynik samooceny wśród całego kwestionariusza SES. Nie można stwierdzić wyraźnie dużej rozbieżności w średniej otrzymanej z poszczególnych pytań, ponieważ waha się ona w przedziale od 2,38 do 3,17. Średnie wyniki z poszczególnych pytań badanej grupy pokazują, że jest to samoocena na przeciętnym poziomie.

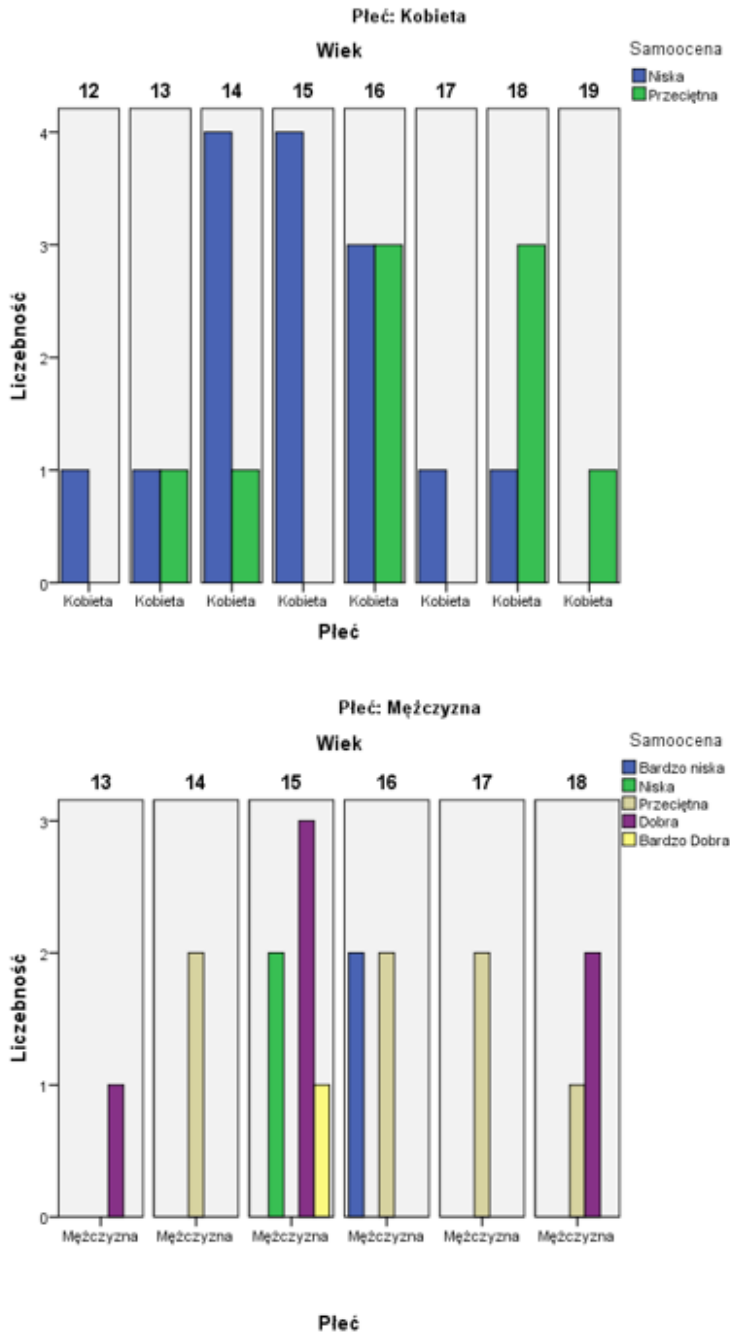
Analizując całą grupę respondentów największy procent badanej grupy uzyskał samoocenę na poziomie niskim 40,5% oraz przeciętnym 38,1%. Trzeci pod względem liczebności był wynik samooceny na poziomie dobrym 14,3%. Samoocena na poziomie bardzo niskim zajęła 4,8 % respondentów oraz 2,4% respondentów osiągnęło wynik bardzo dobry. Podsumowując przeanalizowane wyniki można stwierdzić, że odczucie samooceny badanej grupy nie było na wysokim poziomie samooceny. Samoocena badanych respondentów była na poziomie przeciętnym oraz niskim co obrazuje również tabela z wynikami samooceny badanej grupy respondentów.

Tabela 11. Poziom samooceny wychowanków- interpretacja danych uzyskanych w Skali Rosenberga

Samoocena	Częstość	Procent
Bardzo niska	2	4,8
Niska	17	40,5
Przeciętna	16	38,1
Dobra	6	14,3
Bardzo Dobra	1	2,4
Ogółem	42	100,0

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Wykres 2. Wyniki samooceny w podziale na płeć oraz wiek respondentów



Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

PODSUMOWANIE

Podsumowując wyniki uzyskane w badanej grupie respondentów, nie napawają one entuzjazmem, gdyż młodzi ludzie w większości przypadków mają problem z niskim poczuciem własnej wartości. Niskie poczucie własnej wartości, może skutecznie zakłócić proces rozwoju młodego człowieka skłaniając go do poszukiwań złych strategii podnoszenia własnej wartości. Do metod, sposobów przynoszących niepożądane skutki zaliczają się działania polegające na:

- dopasowaniu się do otoczenia za wszelką cenę, czyli działania konformistyczne w najbardziej skrajnym wydaniu, kosztem zaprzestania wiary we własne wartości;
- udowadnianiu własnej wartości poprzez gromadzenie osiągnięć, niezależnie od wydatkowanej energii i motywacji wewnętrznej;
- zaspokajaniu potrzeb innych, kosztem zaspokojenia potrzeb własnych w celu uzyskania akceptacji i szacunku innych osób;
- unikaniu wszystkich sytuacji, w których jednostka podlega ocenie oraz reagowanie na te sytuacje skrajnym, nieadekwatnym poczuciem zagrożenia, niepokojem i stresem.

Wysoka samoocena jest niezbędna przy określaniu mocnych oraz słabych stron w planowaniu własnego rozwoju. W jej budowaniu bardzo pomocne jest sześć filarów N. Brandena:

1. praktyka świadomego życia odnosząca się do celów oraz wartości i odpowiedzialności za własne postępowanie
2. praktyka samoakceptacji związana z dbałością o siebie (swoje myśli, uczucia i zachowania]
3. praktyka odpowiedzialności za siebie (za własne wybory]- świadoma kontrola aspektów życia zależnych od nas
4. praktyka asertywności- prezentowanie postaw i wyrażanie emocji
5. praktyka życia celowego- przewidywanie konsekwencji własnych działań
6. praktyka integralności osobistej związana ze spójnością wartości, sądów i standardów zachowania.

Osoby z niską samooceną ulegają w mniejszym stopniu tendencjom, są większymi realistami. W ocenach siebie oraz innych są bardzo ostrożni. W zakresie funkcjonowania interpersonalnego osoby z niską samooceną starają się unikać ryzyka i zwracania uwagi na siebie, jednak w swoim zachowaniu pojawiają się motywy ochronne. Zaś osoby z wysoką samooceną eksponują swoje

zalety i większą pewność siebie. Niska samoocena związana jest z określonymi reperkusjami motywacyjnymi. Choć osoby z niską samooceną łatwiej wierzą krytyce niż pochwałom, to jednak pragną pochwał. Przeciwnie osoby z wysoką samooceną są skupione na umacnianiu siebie, natomiast osoby z niską samooceną – na ochranianiu siebie [Kata 2018, s. 98].

BIBLIOGRAFIA

- Adamus M.
2004 *Samoocena a zachowania społeczne*, „Edukacja i Dialog”, nr 6.
- Aronson E.
1997 *Psychologia społeczna*, Poznań.
- Baummann K.
2005 *Świadomość samego siebie*, „Edukacja i Dialog”, nr 10.
- Dzwonkowska I., Lachowicz-Tabaczek K., Łaguna M.
2008 *Samoocena i jej wymiar. Polska adaptacja skali SES M. Rosenberga. Podręcznik*, Warszawa.
- Gindrich P.
2002 *Funkcjonowanie psychospołeczne uczniów dyslektycznych*, Lublin.
- Kata J.
2018 *Poczucie własnej wartości u młodzieży. Wymiar teoretyczny i praktyczne implikacje*, „Nauczyciel i Szkoła”, 67 (3).
- Kulas H.
1986 *Samoocena młodzieży*, Warszawa.
- Łaguna M., Lachowicz-Tabaczek K., Dzwonkowska I.
2007 *Skala samooceny SES Morrisa Rosenberga- polska adaptacja metody*, „Psychologia Społeczna”, tom 2 02 (04).
- Łobocki M.
2006 *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Kraków.
- Niebrzydowski L.
1976 *O poznawaniu i ocenie samego siebie*, Warszawa.

Plummer D.

2010 *Jak nauczyć dzieci szacunku do samych siebie*, Warszawa.

Reykowski J.

1970 *Obraz własnej osoby jako mechanizm regulujący postępowanie*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 3.

Turowska A.

2008 *Znaczenie samooceny w funkcjonowaniu społecznym- na przykładzie młodzieży maturalnej*, „Kultura i Edukacja”, nr 2 (66).

Zbonikowski A.

2011 *Poczucie własnej wartości dziecka z ograniczeniami rozwoju*. „Pedagogika Rodziny. Family Pedagogy”, nr 1 (3/4).

ZACHOWANIA JĘZYKOWE I KOMUNIKACYJNE WYSTĘPUJĄCE U DZIECI ZE SPEKTRUM AUTYZMU

WSTĘP

Autyzm jest jednym z zaburzeń, występujących w klasyfikacji i typologii- spośród innych rozwojowych deficytów. Coraz częściej spotyka się dzieci z postawioną diagnozą *autyzmu*. Aby przedstawić to zagadnienie w sposób uporządkowany- zostaną przybliżone kolejne etapy- przez przyczyny, występowanie, a kończąc na objawach. Wobec przyjętego tematu- największy obszar zainteresowań będzie dotyczył zachowania językowego i komunikacyjnego, które występuje u tej grupy dzieci. Jednakże, aby móc uszczegółwić ten zakres, istotne wydaje się skonkretyzowanie tego zaburzenia w sposób całościowy. Autyzm jest wyzwaniem dla terapeutów i specjalistów, ze względu na występujące nieprawidłowości oraz niejasny obraz kliniczny przyczyn. Zaburzenie to staje się „chorobą cywilizacyjną XXI wieku”, ze względu na zwiększającą się ilość dzieci zdiagnozowanych pod tym kątem. Autyzm jest o tyle zaburzeniem- zagadką, ponieważ każde dziecko, nawet z taką samą postawioną diagnozą, jest zupełnie inne; wyłania się także różnorodny obraz objawowy- co sprawia, iż klasyfikuje się je do indywidualnych przypadków. Jest to bardzo ważne, biorąc pod uwagę planowanie działań terapeutycznych, organizowanie leczenia i terapii. Każde dziecko wymaga podejścia zarówno holistycznego, jak i indywidualnego- a także pracy zespołowej, w której w skład wchodzi specjaliści z różnych dyscyplin naukowych. Takie stanowisko

sprawia całościowe spojrzenie na pacjenta, co jest istotne dla prawidłowego programowania terapii. Niestety, wiedza na temat autyzmu nie jest jeszcze ugruntowana, występują trudności diagnostyczne, natomiast proces terapeutyczny nie zawsze jest elementarny i budujący rozwój dla dziecka. Zainteresowanie tym zakresem, powoduje różnorodne uaktualnienia i prowadzenie ważnych badań w kwestii autyzmu, sprawdzając zakresy funkcjonowania i tworząc nowe kryteria diagnostyczne, których celem jest zwiększenie świadomości, poznanie nowych ścieżek rozwojowych i nowe metody terapeutyczne [Skawina, 2016, s. 234-235].

KILKA SŁÓW NA TEMAT AUTYZMU

Występujące zaburzenia ze spektrum autyzmu są ściśle związane z funkcjonowaniem mózgu, to znaczy, że zauważa się korelację pomiędzy jednym a drugim obszarem. Analizując głębiej schemat, można także stwierdzić, że poprzez takie połączenie ma to niebagatelne znaczenie na prawidłową aktywność rozwojową, przejawiającą się w różnych obszarach, między innymi wymieniając interakcje społeczne, zachowanie oraz umiejętności komunikacyjne. Według przeprowadzonych badań wynika, iż w takiej sytuacji przepływ informacji w ścieżkach mózgowych działa nieprawidłowo, konsekwentnie działając na deficyty w przetwarzaniu bodźców, uczeniu się czy rozumieniu. Warto także zauważyć, iż niektóre dzieci ze spektrum autyzmu są obciążane innymi zaburzeniami, na przykład padaczką, niepełnosprawnością intelektualną, jak również chorobami genetycznymi [Ball, 2016, s. 29].

TYPOLOGIA AUTYZMU

W niniejszej pracy zostaną przedstawione podstawowe odmiany autyzmu, które pozwolą na przybliżenie charakterystyki klinicznej zaburzenia oraz zauważenie różnic występujących między nimi.

Pierwszym typem jest **autyzm klasyczny**. Termin ten odnosi się do takiego dziecka, u którego zauważalny jest nieprawidłowy rozwój od bardzo wczesnego wieku. W tym obszarze można stwierdzić brak mowy lub jej intensyfikację na poziomie pojedynczych słów lub nazw podstawowych przedmiotów. Często też stwierdza się brak więzi dziecka z rodzicami. Wyrażało się to przede wszystkim z niechęcią do przytulania lub nieodwzajemnionego uśmiechu, brak gaworzenia, nie podejmowanie podstawowych zabaw. Oprócz klasycznej odmiany, wyróżnia się także **autyzm regresywny**. Jego występowanie

objawia się pozornym rozwojem dziecka- w odpowiednim wieku ekspansja psychoruchowa jest normatywna- to znaczy pojawia się chodzenie, wypowiadanie słów, zabawy funkcjonalne. Jednakże przychodzi moment, w którym dziecko zaczyna pozbywać się tych nabytych wcześniej umiejętności, traci je, nie wykorzystuje. To, czym dziecko wcześniej się posługiwało i czego używało, powoli traci- ustępując miejsca widocznemu regresowi w różnych zakresach funkcjonowania. Przyczyną prawdopodobnie jest połączenie czynników środowiskowych i fizjologicznych [Ball, 2016, s. 30-31]. Kolejnym rodzajem autyzmu jest **wczesnodziecięcy**. Jest jednym z dwóch zespołów objawów psychopatologicznych opisanych przez Kanner. Według niego, zaburzenie to miało charakteryzować się nasilonymi dysfunkcjami komunikacji i języka, a także skrajnie stereotypowymi zachowaniami. Diagnostyka obejmowała coraz szersze grono osób, próbując porównać do siebie autyzm wczesnodziecięcy, wysokofunkcjonujący oraz całościowe zaburzenia rozwoju [Rybakowski i wsp., 2014, s. 654]. Kolejnym typem jest **autyzm dziecięcy**. Jest jednostką nozologiczną, która należy do całościowych zaburzeń rozwojowych. W przypadku tego rodzaju autyzmu, charakteryzuje się nieprawidłowościami w zakresie komunikacji, obejmujące brak mowy lub jej opóźnienie; brak kompensacji dysfunkcji za pomocą środków komunikacji niewerbalnej. Istotne jest występowanie języka idiosynkratycznego, stereotypii różnego podłoża, braku powtarzalności mowy, niedostosowania konwersacyjnego z rozmówcą. Często występują także echolalie, trudności w pojmowaniu i używaniu zaimków osobowych, jak również cechy prozodyczne wypowiedzi [Chojnicka, Szkiełkowska, 2013, s. 10]. Nomenklatura tego typu autyzmu mogłaby sugerować na jego występowanie tylko we wczesnym etapie rozwojowym dziecka- co często wydaje się błędem, ponieważ zaburzenie to określa się także w późniejszym okresie życia człowieka. **Autyzm atypowy** charakteryzuje się, według nazwy, specyficznym obrazem klinicznym, mianowicie: w opisie tym uwzględnia się nietypowe zachowania, jak również brak objawów triady, to znaczy interakcji społecznych, komunikowania się i wyobraźni. Może odnosić się także do czasu występowania lub obejmować wymienione determinanty w jednym czasie. Niemniej jednak, przebieg występowania ma charakterystyczny, niejednolity obraz. Typologia autyzmu wymienia także **autyzm wysokofunkcjonujący**, który wielokrotnie porównywany jest do zespołu Aspergera. Często także spotyka się te dwie nomenklatury jako emblematy zamienne. Czy jest to uzasadnione? Trudno jednomyślnie odpowiedzieć na to pytanie. Wydaje się, że autyzm wysokofunkcjonujący oznacza osobę, która ma dobrze rozwinięte zdolności w zakresie inteligencji- mieszczą się one w granicach normy.

Jej funkcjonowanie również oscyluje na normatywnym poziomie. Przeciwnieństwem autyzmu wysokofunkcjonującego, jest **autyzm niskofunkcjonujący**. Antagonistycznie do poprzedniego rodzaju, wyraża się charakterystykę tego zaburzenia, jako poniżej normy, której często towarzyszy również niepełnosprawność intelektualna. Osoba taka, swoje zdolności wykazuje poniżej poziomu normatywnego. Będąc nadal w temacie autyzmu, warto także wspomnieć o zespole Aspergera, który mimo swojego nazewnictwa, wpisuje się w klasyfikację tych dysfunkcji. Towarzyszy człowiekowi przez całe jego życie. Wraz z jego występowaniem utożsamia się pojawienie różnorodnych deficytów w obszarach funkcjonowania, między innymi trudnościami w kontaktach z otoczeniem, nieumiejętnością wyrażania emocji, osłabioną koordynacją ruchową, przesadną intelektualizacją i specyficznymi zainteresowaniami. Osoby z zespołem Aspergera charakteryzują się fragmentaryczną pamięcią i sekwencjami w nietypowych odtwórczych demonstracjach. Jednakże, mimo względu na wyjątkowość umysłu, dzieci z tym zaburzeniem, mają trudności w nauce szkolnej, ponieważ w dużej mierze nie pokrywają się z ich zainteresowaniami. Ich zachowanie manifestuje się egocentryzmem i podążaniem za swoimi myślami, bez perspektywistycznego spojrzenia na sprzyjające warunki rozmowy. Aby mówić o zespole Aspergera, można mówić o kryteriach takich jak: brak klinicznego opóźnienia w obszarze mowy werbalnej, rozumienia oraz umiejętności poznawczych; występujące są zaburzenia w zakresie nawiązywania relacji społecznych; u osoby zauważa się także nasilone, specyficzne zainteresowania, stereotypie w postaci zachowania lub aktywności [Jakuszkowiak- Wojten i wsp., 2007, s. 33-34].

ETIOLOGIA ZABURZENIA ZE SPEKTRUM AUTYZMU

Przyczyny występowania zaburzeń ze spektrum autyzmu do tej pory nie są jednoznaczne i do końca znane i zbadane. Nie można także stwierdzić jednym słowem, a także zidentyfikować jeden czynnik, odpowiadający za szereg nieprawidłowości związanych z występującymi dysfunkcjami. Przypuszcza się, że duża rolę odgrywają w tym przypadku predyspozycje genetyczne oraz czynniki środowiskowe, przede wszystkim biochemiczne. Przywracając przeszłościowe teorie, twierdzono, iż prawdopodobnie powstaje skutek wariantów podłoża psychologicznego- przede wszystkim ze względu na nieprawidłowości w postaci nawiązywania relacji z najbliższym otoczeniem, w tym matką. Jednakże z czasem, nie potwierdzono żadnych przesłanych, mogących świadczyć o tym, iż nieprawidłowe rodzicielstwo w jakikolwiek sposób może

przyczyniać się do powstawania zaburzeń ze spektrum autyzmu. Biorąc pod uwagę różnorodność postaci tych dysfunkcji, etiologia nie jest obligatoryjna. Można tak sądzić również przez to, iż u podłoża leżą niejednoznaczne czynniki, które są ze sobą skorelowane. Nie można stwierdzić, który determinant jest odpowiedzialny i w jaki sposób współdziała na drugi, a także na zasadniczość powstawania zaburzeń ze spektrum autyzmu. W związku z tym, powstaje szereg trudności, zarówno diagnostycznych, jak i terapeutycznych- między innymi ze względu na to, że wiedza na temat emblematów potwierdzających te dysfunkcje jest inna dla każdego przypadku, obarczonego występowaniem tych nieprawidłowości. Obraz kliniczny osoby ze spektrum autyzmu jest zasadniczo *niepowtarzalny*, to znaczy, nie można zauważyć pewnego schematu oddziaływania, co czyni pewną zagadkę etiologiczną. Idąc dalej, nie można stosować jednakowego systemu działań terapeutycznych do każdego istniejącego przypadku, bowiem, nie będzie ona skuteczna, biorąc pod uwagę siłę różnorodności tego zaburzenia. Jednakże, mimo wszelkich wątpliwości, wymienia się czynnik biologiczny jako odpowiedzialny za podstawową rolę w powstawaniu autyzmu. Do tego można także dodać czynniki zdrowotne, medyczny, ponieważ u tych dzieci, często zauważa się tego rodzaju problemy. Uszczegóławiając, wymienia się nieprawidłowości związane z metabolizmem, brakiem tolerancji na niektóre substancje, częste alergie, obniżoną odporność oraz trudności sfery immunologicznej, objawiającej się częstszym zapadaniem na różnorodne infekcje wirusowe, grzybiczne, czy bakteryjne. U dzieci ze spektrum autyzmu zauważa się również komplikacje związane z prawidłowym funkcjonowaniem mózgu. Spowodowane one są najczęściej nieprawidłowościami związanymi z ciążą i porodem. Dysfunkcje w obszarze mózgu dotyczą części skroniowo- potylicznej mózgu, mózgu społecznego- czyli ciała migdałowatego i płatów czołowych, układu limbicznego oraz deficytów w budowie dendrytów [Pisula, 2018, s. 22-26].

SYMPTOMATOLOGIA ZABURZENIA

Dzieci, u których stwierdza się zaburzenia ze spektrum autyzmu, obejmuje tak zwana triada obszarów występujących dysfunkcji, mianowicie:

- nawiązywania i podtrzymywania interakcji społecznych;
- komunikowania się- w kontekście werbalnym i niewerbalnym;
- aktywności, zachowań, zainteresowań- w postaci stereotypii i powtarzalności.

U każdego dziecka wyżej wymienione determinanty będą objawiać się pod różnym rodzajem i pod inną postacią, ale także będą przybierać różnorodne nasilenie: począwszy od lekkich, które w zasadzie nie odbiega od prawidłowego funkcjonowania lub jego odchylenie występuje na niewielkim poziomie; a skończywszy na głębokim, których istnieje skutkuje niemożnością prowadzenia normalnego życia [Pisula, 2018, s. 31].

Warto także dodać odpowiednią kategoryzację poszczególnych elementów, aby uszczegółwić obraz kliniczny występowania cech zaburzeń ze spektrum autyzmu.

Determinanty, które dotyczą **komunikacji** obejmują:

deficyty w komunikacji werbalnej i niewerbalnej, która stanowi istotną rolę w powstawaniu interakcji społecznych;

brak wzajemności i naprzemienności społecznej;

jak również dysfunkcje w obszarze rozwijania i utrzymywania kontaktów interpersonalnych z rówieśnikami, która jest odpowiednia dla danego wieku rozwojowego.

Cechy charakterystyczne występujące podczas tworzenia **interakcji społecznych** osób ze spektrum autyzmu mogą dotyczyć:

braku wykorzystywania kontaktu wzrokowego, mimiki, postaw ciała i gestów;

zmniejszonych umiejętności rozwijania relacji rówieśniczych, które występują w zakresie współdzielenia jednakowych zainteresowań;

dysfunkcjami w zakresie odwzajemniania aspektu społeczno- emocjonalnego, a także trudnościami w prawidłowym reagowaniu na emocje innych ludzi;

braku modulacji zachowania w kontekście sytuacji społecznych;

dezintegracji zachowań społecznych, emocjonalnych oraz komunikacyjnych.

Biorąc pod uwagę ostatni objaw, czyli **aktywności**, można wyróżnić takie objawy, jak:

zachowania stereotypowe o typie motorycznym, werbalnym, lecz również specyficzne zachowania sensoryczne;

przywiązanie do rutyny, pewnych schematów, struktur, działań, wzorców zachowań;

jednorodne zainteresowania.

DYSFUNKCJE DOTYCZĄCE INTERAKCJI SPOŁECZNYCH

Dzieci ze spektrum autyzmu charakteryzują się pewnymi deficytami w różnorodnych obszarach. Jednym z takich zakresów są interakcje społeczne. Jest to o tyle ważne, ponieważ tworzenie więzi i relacji międzyludzkich jest istotne w prawidłowym funkcjonowaniu człowieka. Wpływa to na rozwój innych sfer oraz umiejętności, które towarzyszą przez całe życie. Dysfunkcje, które można zaobserwować w tym zakresie dotyczą przede wszystkim ograniczonego zainteresowania innymi ludźmi; trudnościami w inicjowaniu kontaktów interpersonalnych, biorąc pod uwagę także rozpoczynanie zabaw z innymi dziećmi; wyróżnia się także nieprawidłowości w zakresie zainteresowania zabawami społecznymi. U dzieci zauważa się także deficyty w zakresie niewłaściwej reakcji na bodźce społeczne, na przykład na imię. W związku z relacjami społecznymi, zauważa się także brak czerpania radości z przebywaniem w towarzystwie innych osób, a ponadto nie występują umiejętności naśladownictwa zachowania. Często zauważa się także brak reakcji na występujące pochwały, zarówno słowne, jak i niewerbalne. W dużej mierze zauważa się także trudności w zakresie naprzemienności uczestniczącej - podczas gier i zabaw [Pisula, 2018, s. 39-40].

NIEPRAWIDŁOWOŚCI W POROZUMIEWANIU SIĘ

Dysfunkcje w zakresie komunikacji i porozumiewania się u osób ze spektrum autyzmu mają rozległy charakter. Istotne jest zauważenie i rozgraniczenie intencji i motywacji do uczestniczenia w akcie komunikacyjnym, ponieważ często zdarza się, iż osoby takie posiadają owe umiejętności, lecz ich ograniczone możliwości nie pozwalają na prawidłowe posługiwanie się komunikatami, także w sposób zrozumiały dla otoczenia. Warto także zauważyć różnicę pomiędzy mową, a komunikacją, dlatego, że wiele osób, u których występują zaburzenia ze spektrum autyzmu posługują się mową werbalną, lecz bez znaczącej funkcji komunikacyjnej, która nie dociera w sposób jasny do rozmówcy wypowiedzi. Złudne może się wydawać, iż posiadanie funkcji mownej, może oznaczać prawidłowe komunikowanie się. Niemniej jednak, w wielu przypadkach, wcale tak nie jest. Zdarza się też odwrotna sytuacja, gdy osoba posiada dużą motywację oraz intencję komunikacyjną, przy jednoczesnym ograniczeniu umiejętności wypowiedzania słów. Uszczegóławiając, osoby ze spektrum autyzmu charakteryzują się również dysfunkcjami w zakresie mowy, komunikacji i porozumiewania się. Nieprawidłowości te

dotyczą między innymi opóźnieniem lub brakiem rozwoju mowy; jak wyżej wspomniano wiąże się to z brakiem alternatywnej możliwości kompensowania deficytów; niedostateczną inicjatywą i inicjacją podczas naprężoności w zakresie komunikowania się interpersonalnego; występującym powtarzaniem słów lub fraz, inaczej nazywając- echolaliami; brakiem różnorodności w spontanicznej i społecznej zabawie, co ściśle wiąże się z obszarem interakcji społecznej. Deficyty w zakresie komunikowania się mogą także dotyczyć rozumienia funkcji komunikowania się; tworzenia wspólnego pola uwagi oraz niewerbalnych aspektów komunikacji. Zauważa się także brak typowych form komunikowania się na etapie prewerbalnym. Występują zaburzenia komunikowania potrzeb oraz rozumienia relacji słuchający- mówiący. W wielu przypadkach występują deficyty organizowania informacji oraz dostrzegania i naprawiania błędów w obszarze komunikacji. Zakres porozumiewania się w zakresie dzielenia zainteresowań również jest nieprawidłowy.

MANIFESTACJE SYMPTOMÓW STEREOTYPOWYCH

Występujące symptomy zaburzeń ze spektrum autyzmu, które charakteryzują sztywne wzorce zachowania, zainteresowania i aktywności powodują wszelakie trudności. Do nieprawidłowości takich zalicza się zbyt duże pochłonięcie zainteresowaniami, które zazwyczaj odpowiadają dysfunkcyjnym treściom; pewnego rodzaju przywiązanie do specyficznych czynności, schematów, które istnieją pod postacią zrytualizowanych obiektów; powtarzające się manieryzmy ruchowe; zbyt duża koncentracja na niefunkcjonalnych właściwościach danego przedmiotu. Objawem występowania takiego zachowania może być również niechęć do zmian, schematyzm w zabawie czy ograniczone zainteresowania, bez możliwości zmian na inny moduł przekierowujący. U niektórych osób siłą powstawania nieprawidłowych wzorców zachowania są trudności w odbiorze i przetwarzania bodźców sensorycznych [Pisula, 2018, s. 56-57].

ZABURZENIA MOWY U OSÓB ZE SPEKTRUM AUTYZMU

Oprócz wyżej wymienionych obszarów, wartym zauważenia jest zakres mowy, który występuje u osób ze spektrum autyzmu. Oczywiście, warto zauważyć, że są to ogólnikowe cechy, które mogą występować w różnorodnych konfiguracjach i o różnym nasileniu, powodując rozległe różnice pomiędzy

tymi dysfunkcjami. Najczęściej spotyka się zaburzenia, do których można zaliczyć:

1. opóźnienie rozwoju mowy lub w pewnym momencie życia dziecka, jej znaczący regres (opóźnienie może także dotyczyć sfery psychomotorycznej);
2. brak ekspresji mowy, umiejętności wyobrazeniowej czy abstrahowania;
3. nieprawidłowa reakcja na imię, a także głos osób znajdujących się w bliskich otoczeniu osoby;
4. występowanie patologicznych echolalii w postaci słów i wyrażeń, które są przejawem braku intencjonalności wypowiedzi i funkcji komunikacyjnej;
5. trudności w zakresie używania zaimków osobowych;
6. nieprawidłowości związane z cechami prozodycznymi wypowiedzi;
7. dysfunkcje funkcji niewerbalnych, na przykład mimiki;
8. mowa takich osób zazwyczaj jest stereotypowa, schematyczna, w sposób specyficzny używany jest język wypowiedzeniowy, często występują także mocno utrwalone całościowe struktury zdaniowe;
9. zadawanie pytań odbywa się w sposób skomplikowany, najczęściej w kolejności, bez oczekiwania na daną, konkretną odpowiedź;
10. treść i forma ulegają zaburzeniu;
11. dysfunkcje objawiają się także w zakresie intonacji, natężenia, rytmu i akcentu mowy; tempo mowy jest spowolnione, barwa, jak i ton głosu są monotonne, swoją intonacją są przybliżone do zdań pytających; słyszalne jest także skandowanie wypowiedzi;
12. prozodia jest nieprawidłowa;
13. u osób ze spektrum autyzmu trudność sprawiają opanowanie struktur gramatycznych, a także prawidłowe stosowanie czasowników; nieprawidłowości pojawiają się także przy budowaniu dłuższych wypowiedzi;
14. zauważalne są także deficyty w zakresie myślenia abstrakcyjnego, skonkretyzowania kontekstu przedmiotów i zjawisk;

15. neologizmy i kontaminacje są często pojawiającymi się zaburzeniami;
16. język używany jest w sposób metaforyczny;
17. ekspresja oralna jest ograniczona, często przy zachowaniu prawidłowego rozumienia mowy oraz możliwości porozumiewania się.

PODSUMOWANIE

Jak warto zauważyć, występuje wiele obszarów, z którymi osoby ze spektrum autyzmu mają trudności. Ze względu na ograniczenia ramowe uszczegółowiono tylko zakres języka i komunikacji, natomiast podkreśla się, iż deficyty występują także w pozostałych trudnościach, które nie zostały tutaj konkretnie opisane. Niniejszy rozdział jest poświęcony różnorodności i problematyce deficytów, które stanowią podstawę prawidłowego funkcjonowania społecznego tych osób. Wszelkie dysfunkcje, które występują w obszarze komunikacji, porozumiewania się, tworzenia relacji społecznych oraz stereotypii, mają wpływ na kształtowanie się umiejętności poznawczych, które mają odzwierciedlenie w dalszym życiu. Istotne wydawało się ukazanie, jak różnorodne i szerokie jest pojęcie takich trudności, ich rozmiar i znaczenie, które za sobą niosą. Występujące objawy dotyczą wielu obszarów, a także ukazują, jak z wieloma deficytami muszą zmierzyć się takie osoby. Intensyfikacji wielowymiarowości pozwala także zrozumieć, iż nie ma jednorodnego człowieka z autyzmem, dla którego istnieje jeden program działań i jeden schemat terapeutyczny. Holistyczne podejście i zauważenie wagi problemu, stanowi klucz do budowania prawidłowej relacji z osobą ze spektrum autyzmu, która potrzebuje wsparcia w wielu sferach, aby móc rozwijać prawidłowe funkcjonowanie, przede wszystkim w społeczeństwie i godnie żyć.

BIBLIOGRAFIA

Ball J.

2016 *Autyzm a wczesna interwencja. Rzeczowe pytania, życiowe odpowiedzi.* Gdańsk.

Chojnicka I., Szkiełkowska A.

2013 *Zaburzenia języka i komunikacji w autyzmie i zespole Aspergera* "Nowa Audiofonologia" nr 2(4).

Jakuszkowiak- Wojten K. i wsp.

2007 *Zespół Aspergera- studium przypadku*, "Psychiatria", nr 4(1).

Pisula E.

2018 *Autyzm. Przyczyny, symptomy, terapia*, Gdańsk.

Rybakowski F. i wsp.

2014 *Zaburzenia ze spektrum autyzmu- epidemiologia, objawy, współzachorowalność i rozpoznawanie*, "Psychiatria Polska", nr 48(4).

Skawina B.

2016 *Autyzm i Zespół Aspergera. Objawy, przyczyny, diagnoza i współczesne metody terapeutyczne* [w:] *Medzinárodná interdisciplinárna vedecká konferencia.*

RÓŻNE OBLICZA PRZEMOCY WOBEC OSÓB ZE SPEKTRUM AUTYZMU – REKOMENDACJE DLA PRAKTYKI

WSTĘP

W niniejszym artykule podjęto temat przemocy wobec osób ze spektrum autyzmu. Z badania przeprowadzonego przez National Autistic Society wynika, że 82% osób z autyzmem jest ofiarą przemocy. Artykuł określa ramy teoretyczne zagadnienia związanego z procesem przemocy, uwzględnia przyczyny oraz rodzaje zachowań przemocowych wobec osób z autyzmem. W literaturze przedmiotu coraz częściej zauważa się problem z występowaniem nie tylko przemocy fizycznej oraz psychicznej, ale również symbolicznej. W opracowaniu ujęto refleksję na temat dyskryminacji osób ze spektrum autyzmu w kontekście interpersonalnym, instytucjonalnym, kulturowym, co związane jest z przemocą symboliczną. W publikacji poruszona zostanie kwestia kształtowania szacunku do neuroróżnorodności. Idea ta odrzuca podążanie za „normą”, dostosowywaniem osób neuroróżnorodnych do środowiska/społeczeństwa, na rzecz dostosowania społeczeństwa/środowiska do tej grupy osób. Ponadto artykuł zawiera przegląd badań na temat przemocy wobec osób ze spektrum autyzmu. Obecnie w Polsce występuje deficyt placówek oświatowych zorientowanych w swoich działaniach na profesjonalnej pracy z uczniami z autyzmem. W wyniku tej sytuacji dzieci i młodzież z autyzmem uczą się w szkołach masowych, niedostosowanych do swojego odmiennego sposobu funkcjonowania oraz możliwości.

Podsumowaniem artykułu jest przedstawienie programu przeciwdziałania przemocy wobec osób z autyzmu zarówno z uwzględnieniem dzieci, młodzieży jak i dorosłych osób z autyzmem.

PRZEMOC – RAMY TEORETYCZNE ZAGADNIENIA

Przemoc jest to proces zachowań agresywnych. Światowa Organizacja Zdrowia. WHO definiuje działania przemocowe jako świadome, celowe wyrażanie komuś szeroko rozumianej szkody [WHO 2002]. Działania te mogą skutkować zagrożeniem zdrowia, życia, ból psychiczny, zaburzenia w rozwoju lub depryzację. Przemoc według WHO może być skierowana do jednostki (w tym zachowania suicydalne) lub grupy. W związku z powyższym podzielono przemoc na trzy kategorie: przemoc rozumiana jako autoagresja, przemoc interpersonalna oraz przemoc grupowa. Przemoc skierowaną na samego siebie dzieli się na samookaleczenia lub zachowania suicydalne, które charakteryzują się myślami samobójczymi, próbą lub dokonaniem samobójstwa. Przemoc interpersonalna może być skierowana na członka rodziny lub partnera oraz wobec osoby niespokrewnionej np. w placówkach oświatowych, miejscach pracy, więzieniach. Ostatnia kategoria, czyli przemoc grupowa charakteryzuje się instrumentalnym użyciem agresji wobec danej członków danej grupy. Najczęściej akty przemocy grupowej mają cele ekonomiczne, polityczne lub społeczne np. ludobójstwo, represje, terroryzm, przestępczość zorganizowana, konflikty zbrojne [WHO 2002]. Inne określenia terminu przemoc to brutalizm, okrucieństwo, przestępczość [Helios, Jedlecka 2017, s. 15].

Wśród charakterystycznych cech przemocy wyróżnia się powtarzalność (nieincydentalność zdarzenia) oraz długotrwały charakter zjawiska. Inne cechy przemocy to asymetria sił, czyli przewaga agresora nad ofiarą, która może stanowić przewagę siły fizycznej i/lub intelektualnej i/lub stabilności psychicznej [Łuba 2016, s. 1]. Według K. Kmiecik-Baran przemoc może mieć charakter instrumentalny (dążenie osiągnięcia danego celu), bezinteresowny (zadowolenie z używania przemocy), zbiorowa oraz indywidualna [Kmiecik-Baran 1998, s. 364 - 365].

Zjawisko przemocy ma proces „wahadłowy”, oznacza to, że przeplatają się okresy pomiędzy zachowaniami agresywnymi, a względnym spokojem. Wyróżnia się role uczestniczące w tym procesie tj. świadek, ofiara, agresor. Nie występuje naprzemienność relacji. Oznacza to, że ofiara zawsze jest ofiarą, nie zamienia się w agresora. Agresor jest sprawcą i nie zamienia się w ofiarę. Na ogół występuje również świadek lub świadkowie, którzy nie ingerują, nie

wchodzą w rolę oprawców lub ofiar. Ofiary przemocy mogą ją stosować wobec innych osób i tym samym „uruchomić” proces przemocy wobec kogoś innego.

Przemoc może mieć charakter spontaniczny (przemoc gorąca) lub przemyślany (przemoc chłodna). Do pierwszej grupy zalicza się przemoc, która skutkuje furją, wybuchem uczuć, gniewu, często prowadzi ona do aktów przemocy fizycznej oraz przemocy werbalnej. Charakteryzuje się szybkim początkiem i końcem. Przemoc chłodna w przeciwieństwie do spontanicznej jest kierowana z premedytacją, poprzez rozważne działania agresora. Celem przemocy chłodnej jest osiągnięcie danej korzyści lub utrzymanie porządku według agresora.

W literaturze przedmiotu można znaleźć wiele podziałów przemocy, najczęściej klasyfikowana jest ona ze względu na charakter zachowania agresora. Jeden z takich podziałów kategoryzuje przemoc na:

- przemoc fizyczną,
- przemoc psychiczną,
- przemoc seksualną,
- przemoc ekonomiczną,
- zaniedbanie.

PRZEMOC FIZYCZNA

Najbardziej charakterystyczna jest przemoc fizyczna, która objawia się naruszaniem nietykalności fizycznej. Oznacza to zachowania takie jak np. podstawianie nogi, popychanie, bicie, kopanie, płucie, przetrzymywanie, wyrywanie przedmiotów, zabieranie i niszczenie własności innej osoby, szarpanie [Łuba 2016, s. 2]. Zjawisko naruszania nietykalności fizycznej jest najczęstszą formą przemocy. Na podstawie badań dotyczących kar fizycznych stosowanych przez rodziców wobec swoich dzieci szacuje się, że skala występowania zjawiska sięga od 84% do nawet 97% w Anglii i USA, natomiast w Polsce ok. 60% [Kmieciak-Baran 1998, s. 370]. Przemoc fizyczna może odnosić się do użycia samej siły fizycznej, przewagi siły fizycznej agresora względem ofiary lub efektu użycia siły fizycznej [Cichła 2014, s. 54].

PRZEMOC PSYCHICZNA

Przemoc psychiczna nazywana również przemocą emocjonalną jest naruszeniem godności osobistej. Za cechy tej przemocy uznaje się takie działania

jak: traktowanie człowieka przedmiotowo, brak poszanowania systemu wartości drugiej osoby, zniewolenie człowieka, demoralizacja. Naruszenie godności osobistej może się przejawiać poprzez poniżanie, manipulowanie inną osobą, brak zapewnienia wsparcia, wyśmiewanie, narzucanie swoich poglądów bądź kontrolowanie danej osoby. To także krytyka, stałe ocenianie, wmawianie choroby psychicznej, izolowanie, wymuszanie posłuszeństwa i podporządkowania, poniżanie, zawstydzanie, szantażowanie, bądź grożenie. Przemoc psychiczna wiąże się również z degradacją werbalną. Jest to używanie pejoratywnych określeń wobec ofiary np. przezywanie, dokuczanie, wyzywanie, grożenie, rozprzestrzenianie plotek, pokazywanie nieprzyzwoitych gestów, ośmieszanie, przeszkadzanie. Przemoc psychiczna może oznaczać wyśmiewanie opinii, religii, przekonań, czy niepełnosprawności [Łuba 2016, s. 2]. Naruszenie godności osobistej może wiązać się z nakłanianiem ofiary do popełnienia samobójstwa, a także do szantażu, zmuszania ofiary do oglądania przemocy. Jest to forma przemocy, której skala nie jest możliwa do zbadania ze względu na takie aspekty jak:

- ofiary mogą nie być świadome uczestniczenia w procesie przemocy psychicznej,
- świadkowie przemocy psychicznej mogą nie być świadomi jej występowania,
- przemoc psychiczna jest „niewidoczna” to oznacza, że nie pozostawia śladów fizycznych,
- agresor, który dopuszcza się naruszenia godności osobistej często kamufluje swoje działania stwarzając pozory uczciwości, troski o swoją ofiarę,
- ofiary mogą być izolowane od innych osób, przez co agresor przejmuje kontrolę nad jej życiem, w związku z czym nie mają możliwości szukania pomocy,
- skutki przemocy psychicznej tzn. dewastacja psychiczna sprawia, że ofiara jest bierna [Helios, Jedlecka 2017, s. 19 - 20].

Inną formą przemocy psychicznej jest tzw. *gaslighting*, czyli manipulowanie drugą osobą w celu wmówienia jej choroby psychicznej, niestabilności emocjonalnej oraz w związku z tym przejęcie przez agresora kontroli nad życiem ofiary (ubezwłasnowolnienie). Najczęściej ofiarami gaslighterów są osoby

o niskim poczuciu własnej wartości, doświadczające przemocy w dzieciństwie [Helios, Jedlecka 2017, s. 20].

PRZEMOC SEKSUALNA

Według literatury przedmiotu przemoc seksualna jest to wykorzystanie seksualne drugiej osoby bez zgody ofiary [Nowak, Pietrucha-Hassan 2013, s. 13]. Wyróżnia się trzy rodzaje przemocy seksualnej: gwałt, pedofilię, kazirodztwo. Najczęściej dochodzi do wykorzystywania seksualnego dziecka [Borowski 2012, s. 4]. Kolejną najczęściej spotykaną formą tej przemocy jest wymuszenie kontaktów seksualnych w związkach małżeńskich (najczęściej żony zmuszane są do współżycia). Innymi formami tego rodzaju przemocy jest: wymuszanie praktyk seksualnych, sadystyczne formy aktów płciowych, krytyka zachowań seksualnych, wymuszanie kontaktów seksualnych z innymi osobami [Helios, Jedlecka 2017, s. 21]. Autorzy publikacji zwracają uwagę na cel przemocy seksualnej, który najczęściej nie jest związany z zaspokojeniem seksualnym. Wykorzystanie seksualne najczęściej ma na celu ukazanie dominacji przez agresora [Roszak 2009, s. 3 – 5].

PRZEMOC EKONOMICZNA

Zaspokajanie władzy i kontrola nad życiem innej osoby ze względu na jej stan majątku określa się mianem przemocy ekonomicznej. Wiąże się z tym podporządkowanie materialne danej osoby (uzależnienie). Pieniądze czy wartości materialne stają się instrumentem do podkreślenia swojej pozycji w rodzinie. Ofiara może być całkowicie pozbawiona dochodów lub posiadać niezależność finansową, jednak na skutek manipulacji sprawcy czuje się zależna od agresora. Cechami charakterystycznymi tej formy przemocy jest pozbawianie środków niezbędnych do życia, okradanie danej osoby, uniemożliwienie korzystania z dóbr materialnych (np. mieszkania), nadmierna kontrola wydatków, zastraszanie ofiary. Ze względu na różne mechanizmy występujące w przemocy ekonomicznej wyróżnia się taki typ sprawców jak:

- typ psychopatyczny (okradanie ofiary, zmuszanie do pracy; wiąże się z przemocą fizyczną oraz psychiczną; najczęściej agresor jest osobą uzależnioną od hazardu lub alkoholu; zdarza się, że występuje relacja przemocowa w linii rodzic-dziecko, dziecko-dziadkowie),

- typ sadystyczny (agresor dominuje nad ofiarą, podkreśla niezależność finansową, szantażuje, ogranicza możliwości podjęcia pracy przez ofiarę; wiąże się z przemocą seksualną),

- typ narcystyczny (podkreślanie swojej pozycji poprzez kupowanie dóbr materialnych, dbanie o idealny wizerunek agresora, a także jego rodziny, wzmacnianie poczucia bezradności u ofiary; wiąże się z przemocą fizyczną oraz seksualną),

- typ kompulsywny (zmuszanie do nadmiernego oszczędzania, prześladowanie rodziny; wiąże się z przemocą psychiczną),
- typ ukryty (wiąże się z przemocą psychiczną poprzez nieustanne podkreślanie swojej pozycji jako „głowa rodziny”),
- typ niedojrzały (nie podejmuje się pracy argumentując nadmiernymi wymaganiami społecznymi, brak odpowiedzialności za zabezpieczenie materialne rodziny) [Helios, Jedlecka 2017, s. 23 - 28].

ZANIEDBANIE

Specyficzną formą przemocy jest zaniedbane. Oznacza to brak wsparcia w optymalnym rozwoju dziecka, czyli niezaspokajanie podstawowych potrzeb biologicznych i psychicznych. Może rozpocząć się w trakcie rozwoju prenatalnego (np. matka spożywająca alkohol, prowadząca niehigieniczny tryb życia), aż do osiągnięcia niezależności przez ofiarę. Zaniedbywanie oznacza brak zaspokajania potrzeb biologicznych (np. głodzenie), a także poznawczych (np. izolacja dziecka). Może wiązać się z porzuceniem dziecka lub narażeniem na utratę zdrowia bądź życia [Helios, Jedlecka 2017, s. 28]. Zaniedbanie jest przemocą najczęściej stosowaną przez dorosłych wobec osób wymagających czynności opiekuńczych tj. dzieci, osób starszych bądź niepełnosprawnych. Wyróżnia się dwa rodzaje zaniedbania: rozmyślne oraz nieświadome. Zaniedbanie rozmyślnie związane jest ze świadomą rezygnacją z wykonywania obowiązków opiekuńczych, wiąże się z przemocą psychiczną (emocjonalną), ekonomiczną oraz fizyczną np. poprzez porzucenie danej osoby, bądź pozbawienie jej podstawowych środków do życia. Zaniedbanie nieświadome związane jest z niepowodzeniami opiekuńczymi np. brakiem umiejętności realizowania potrzeb innej osoby, co może być spowodowane lenistwem, brakiem wiedzy bądź chorobą [Filipek 2017, s. 27].

INNE RODZAJE PRZEMOCY

Inny rodzaj przemocy ujmowany w literaturze przedmiotu to przemoc relacyjna. Są to wszelkie działania prowadzące do obniżenia czyjeś statusu w grupie (bez fizycznego kontaktu), wykluczenia z grupy, izolowanie, nieodzywianie się i pomijanie [Czemierowska-Koruba 2015, s. 7].

Wyróżnia się również cyberprzemoc, czyli przemoc z użyciem nowych technologii. Może objawiać się wysyłaniem obraźliwych SMSów bądź maili do ofiary, agresor może zamieszczać obraźliwe wpisy na portalach

społecznościowych, umieszczać filmy lub zdjęcia ośmieszające, poniżające ofiarę. Do cyberprzemocy zaliczamy również kradzież tożsamości, śledzenie (stalking) i nękanie [Czemierowska-Koruba 2015, s. 7]. Najnowszą formą cyberprzemocy są cyberataki i tzw. „rajdy”, które zapoczątkowała sytuacja społecznego lockdownu i związanym z tym nauczaniem zdalnym. Cyberataki najczęściej polegają na ubliżaniu nauczycielom oraz niektórym uczniom podczas lekcji online przez osoby, które nie są uczniami danej szkoły. Skutkami cyberataki jest brak możliwości przeprowadzenia lekcji online oraz osłabienie pozycji danego nauczyciela, a także zmniejszenie poczucia pewności siebie u uczniów, których atak dotyczy.

Byllyin (mobbing) to forma przemocy stosowana najczęściej w kontaktach rówieśniczych. Charakteryzuje się powtarzalnością i regularnością działań, nierównowagą sił (psychicznych lub fizycznych), intencjonalnością działań.

Coraz częściej w literaturze przedmiotu można znaleźć informacje na temat przemocy strukturalnej/institutionalnej. Przemoc ta charakteryzuje się łamaniem praw człowieka w instytucjach. Związana jest najczęściej z placówkami pomocy społecznej lub z placówkami opiekuńczymi. Wiąże się ona z przemocą psychiczną oraz ekonomiczną. Jest to rodzaj wyrządzania krzywdy trudny do wykrycia, ponieważ rzadziej dochodzi do przemocy fizycznej i podobnie jak w przypadku przemocy psychicznej ofiara może nie mieć możliwości podjęcia działań w celu szukania pomocy. Wyróżnia się trzy przejawy przemocy instytucjonalnej: przemoc psychiczno-emocjonalna (etykietowanie podopiecznych, klientów pejoratywnymi określeniami, stygmatyzacja, zaniżanie poczucia wartości), przemoc fizyczna (przymus fizyczny, unieruchomianie, izolowanie, przymus farmakologiczny), przemoc ekonomiczna [Sobkowiak 2012, s. 13-23].

Pochodną przemocy instytucjonalnej jest przemoc symboliczna (kulturowa). Odnosi się ona do narzucania drugiej osobie kultury, oddziaływania w taki sposób, aby ofiara wykazywała narzucone zachowania. Często przemoc symboliczna jest narzuceniem danych zachowań przez grupę np. w systemie edukacji. Ofiary mogą nie być świadome uczestniczenia w procesie przemocy ze względu na uznanie „naturalnego porządku świata”, w którym dostosowują się do opinii i zaleceń większości.

TRÓJKĄT DRAMATYCZNY: OFIARA-SPRAWCA-ŚWIADEK (RATOWNIK)

Szczególnie istotne w odniesieniu do tematu niniejszego artykułu jest ukazanie roli poszczególnych osób występujących w procesie przemocy.

Trójkąt dramatyczny został opisany przez Stephena B. Karpmana pokazując on naprzemienną rolę: sprawcy-ofiary oraz świadka, nazywanego również wybawcą lub ratownikiem. Najczęściej obserwuje się to zjawisko w sytuacji agresji, przymusu lub przemocy fizycznej, psychicznej bądź werbalnej. W niniejszej strukturze prześladowca (sprawca) charakteryzuje się umiejętnościami manipulacyjnymi, którymi obniża wartość innych ludzi, obwinia ofiarę, jest dominujący. Ofiara pełni funkcję bierną, jest kontrolowana przez agresora, jednak posiada silną więź emocjonalną ze sprawcą. Ofiara poszukuje pomocy, jednak działania te nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, co wzmacnia w ofierze poczucie beznadziejności sytuacji. Ratownik to osoba, która dostrzegła ofiarę i podejmuje się prób naprawienia sytuacji. Taka osoba charakteryzuje się dużą empatią oraz współczuciem i to na nią przekierowana jest odpowiedzialność za sytuacje przemocowe. W swoich działaniach ratownik nie zawsze jest bezinteresowny. Często swoją postawą uzależnia innych od siebie [Karpman, 1968, s. 39 – 43].

W klasycznym ujęciu ról występujących w procesie przemocowym sprawca często jest osobą, która doświadczała przemocy w dzieciństwie lub w życiu dorosłym (była ofiarą). Zgodnie z badaniami w większości przypadków to mężczyźni są sprawcami przemocy, co nie oznacza, że płeć determinuje wystąpienie zachowań przemocowych. Według autorów agresor sprawia wrażenie „pozornie normalnej osoby”, jednak najczęściej jest to osoba o osobowości nieprawidłowej, naruszające normy moralne, społeczne i prawne. Zazwyczaj sprawca przemocy nie postrzega siebie jako osobę odbiegającą od normy [Cichła 2014, s. 22 - 23]. Osoby, które występują w roli agresora często charakteryzują się takimi cechami osobowości jak: niska samoocena, słabe umiejętności społeczne, brak kontroli emocji, w tym gniewu, występują zachowania antyspołeczne [Grygorczuk, Dzierżanowski, Kiluk 2009, s. 62]. Wyróżnia się trzy typy agresorów:

- agresorzy wyłącznie rodzinni (przemoc występuje wobec członków swojej rodziny, ok. 50% sprawców przemocy),
- agresorzy z pogranicza, u których występują zaburzenia emocjonalne, psychiczne (występuje przemoc poza rodziną, ok. 25% sprawców przemocy),
- agresorzy antyspołeczni dopuszczający się przemocy w rodzinie i poza nią (występuje przemoc fizyczna, psychiczna oraz seksualna, ok. 25% sprawców przemocy) [Grygorczuk, Dzierżanowski, Kiluk 2009, s. 62].

Sprawcy przemocy najczęściej rozładowują gniew i frustrację w domu rodzinnym, ze względu na brak kontroli społecznej. Często prowokują oni kłótnie będąc pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających.

Jednak autorzy publikacji zwracają uwagę na to, że uzależnienie nie jest przyczyną agresji, a jedynie usprawiedliwieniem jej. Agresor nie potrafi prawidłowo interpretować rzeczywistości i często odpowiedzialność za swoje zachowanie przerzuca na ofiarę. Przyczyną napięcia w rodzinach mogą być problemy finansowe, bądź brak wsparcia społecznego. Sprawca przemocy może czerpać wzory ze swojego domu rodzinnego, w którym agresją osiągnano kontrolę otoczenia [Grygorczuk, Dzierżanowski, Kiluk 2009, s. 63].

W Deklaracji o podstawowych zasadach sprawiedliwości dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy [1985] definiuje się ofiarę jako „osoby ponoszące indywidualnie lub zbiorowo uszczerbek w zdrowiu fizycznym czy psychicznym, doznały zaburzeń emocjonalnych, strat materialnych bądź istotnego naruszenia swoich podstawowych praw w wyniku działania lub zaniechania, będącego naruszeniem ustaw karnych obowiązujących w państwach członkowskich, w tym również ustaw dotyczących przestępczego nadużycia władzy, niezależnie od tego, czy sprawca został ujawniony, zatrzymany, oskarżony lub skazany i niezależnie od więzi rodzinnej łączącej sprawcę i ofiarę” [Cichla 2014, s. 73]. Osoba pokrzywdzona charakteryzuje się zespołem cech osobowości, które mogą być czynnikiem umożliwiającym determinującym włączenie jej w akt przemocy. Najczęściej ofiara jest słaba fizycznie np. kobiety, osoby starsze, dzieci lub może to być spowodowane urazami bądź niepełnosprawnością. Osoba pokrzywdzona charakteryzuje się złą kondycją psychiczną, niskim poczuciem własnej wartości. Jest to osoba odczuwająca lęk, poczucie zagrożenia. U ofiar przemocy może występować depresja, uzależnienia oraz zespół stresu pourazowego oraz zachowania samobójcze. Najczęściej wyróżnia się dwa typy postaw ofiary: bierną oraz prowokującą. Bierne mechanizmy radzenia sobie z przemocą oznacza unikanie prowokacyjnych zachowań, zabezpieczenie się przed urazami lub innymi skutkami przemocy. Osoba pokrzywdzona często przypisuje sobie odpowiedzialność za zaistniałą sytuację. Jeżeli ofiara podejmuje próby otrzymania pomocy, ale jej nie otrzymuje może wycofywać się społecznie, co umożliwi sprawcy dalsze działania [Grygorczuk, Dzierżanowski, Kiluk 2009, s. 62]. Dzieci będące ofiarami o charakterze pasywnym charakteryzują się introwertyzmem i dużym poziomem lęku [Węgrzynowska 2016, s. 12]. Wyróżnia się również cechy ofiary prowokującej, która swoim zachowaniem niejako „przyciąga” sprawcę. Wśród dzieci charakterystyczne są problemy z koncentracją, napięcie, nadaktywność ruchowa, a także brak relacji rówieśniczych, napady gniewu [Węgrzynowska 2016, s. 12].

W literaturze przedmiotu można znaleźć trzeci typ ofiary tzn. osoby, które wykazują lęk przed byciem sobą. Są to osoby, które charakteryzują się

cechami konformistycznymi, o dużym poziomie lęku, jednocześnie obawiające się ocen innych osób. Odczuwają one lęk przed porażką, który skutkuje poczuciem bezradności [Filipek 2017, s. 59].

Ofiara może wykazywać się rezygnacją lub chęcią walki o poprawę swojej sytuacji. Bierna postawa najczęściej objawia się u osób starszych lub takich, które w przeszłości podejmowały próby szukania pomocy, ale jej nie uzyskały. Osoby niepokodzone ze swoją sytuacją próbują przekonać agresora, że nie są słabą jednostką. Ofiary te przyjmują aktywną postawę w celu poprawy swojej sytuacji. Do tych osób najczęściej zalicza się ojców będących osobami pokrzywdzonymi oraz żony, które nierzadko walczą również w imieniu swoich dzieci [Filipek 2017, s. 59].

SPEKTRUM AUTYZMU W UJĘCIU TEORETYCZNYM

Autyzm jest pojęciem rozwijanym od lat 40-tych XX w. Początkowo inspirowano się pracami L. Kennera, jednak ze względu na nieścisłości w metodologii badań prowadzonych przez badacza rozpoczęto pracę nad odrębnym nurtem rozumienia autyzmu. L. Wing zwróciła uwagę na specyficzny, odmienny sposób myślenia osób ze spektrum autyzmu, niezależny od sposobów wychowania. Autorka zwróciła uwagę na „spektrum” zachowań i cech autyzmu, tym samym popularyzując te pojęcie [Silberman 2015]. Obecnie definicje autyzmu można podzielić ze względu na różne kategorie w zależności od założonego kryterium np. funkcjonowanie, zachowanie, czy uwzględnienie zmian neurologicznych w mózgu osób ze spektrum autyzmu.

Polska literatura skupia się na autyzmie uznaje, że spektrum autyzmu to wieloprzyczynowe, złożone zaburzenie rozwoju w trzech sferach: relacji, porozumiewania się, zachowania [Maciarz, Bidasiewicz 2010]. Różnice w dawnym rozumieniu autyzmu uwiadcniają się w opisach diagnozy. Dawniej autyzm podzielony był na zaburzenia autystyczne, Zespół Aspergera, Zespół Retta, Dziecięce zaburzenia dezintegracyjne oraz PDD – całościowe zaburzenia rozwoju. Zaburzenia autystyczne podzielono na autyzm atypowy oraz autyzm dziecięcy [DSM IV 1994]. Obecnie według DSM V określa się zaburzenia spektrum autyzmu, z których wykluczono Zespół Retta. W DSM V nie dokonuje się podziału zaburzeń autystycznych, natomiast określa się natężenie symptomów. Wprowadzono trójstopniową klasyfikację spektrum autyzmu (skrót od ang. słowa *level* – poziom): L1 (wymaga wsparcia pacjent i rodzina), L2 (wymaga znacznego wsparcia), L3 (wymaga bardzo dużego wsparcia). Zarówno dawniej jak i współcześnie określa się symptomy

spektrum autyzmu. Wśród przejawów autyzmu wyróżnia się jakościowe nieprawidłowości w obrębie komunikacji społecznej i społecznych interakcji, a także ograniczone, powtarzalne wzorce zachowań oraz zainteresowań bądź aktywności (Tabela 1).

Liczne publikacje zawierają w sobie dawne (medyczne, odnoszące się do deficytów) oraz obecne definicje autyzmu. W kontekście niniejszego artykułu warto zwrócić uwagę na koncepcję neuroróżnorodności. W tym rozumieniu autyzm nie jest zaburzeniem, a odmiennym stanem poznawczym. Ścisłe związane jest to z neuroanatomicznym i neurofunkcjonalnym obrazem mózgu osób ze spektrum autyzmu. Osoba autystyczna w tym kontekście boryka się z trudnościami dnia codziennego, jednak autyzm nie jest powodem „cierpienia”. Spektrum autyzmu to odmienny sposób funkcjonowania, odbierania rzeczywistości, czy myślenia. Autorzy publikacji na temat neuroróżnorodności podkreślają, że autyzm to część ludzkiej różnorodności. W związku z powyższym nie należy kwestionować odmiennych sposobów reagowania na bodźce, czy podejmować się prób „leczenia” autyzmu. Zwolennicy tej koncepcji podkreślają, że wsparcie i pomoc ze strony państwa, środowiska lokalnego oraz najbliższych osób wobec autystów umożliwi im rozwój. Dzięki poszanowaniu, zaakceptowaniu neuroróżnorodności oraz poprzez podejście podmiotowe osoby ze spektrum autyzmu będą mogły w pełni wykorzystać swój potencjał [Furgal 2019]. Wciąż jednak utrzymuje się wiele stereotypów na temat spektrum autyzmu, co związane jest z bio-psycho-społecznym modelem określania niepełnosprawności i zaburzeń. W niniejszej publikacji autorka podejmuje próby osadzenia niniejszego artykułu w idei neuroróżnorodności, jednakże ze względu na niedosyt literatury przedmiotu posługuje się również terminologią osadzoną w nurcie medycznym (DSM) oraz w odniesieniu do koncepcji kognitywnych.

Tabela 1. Dawne i obecne rozumienie spektrum autyzmu [DSM IV 1994; DSM V 2013).

DSM IV	DSM V
<p>1. Całościowe zaburzenie rozwojowe:</p> <ul style="list-style-type: none"> - Zespół Aspergera, - Zaburzenia Autystyczne (Autyzm atypowy, autyzm dziecięcy), - Zespół Retta, - Dziecięce zaburzenia dezintegracyjne, - PDD całościowe zaburzenia rozwoju nieokreślone inaczej. <p>2. Triada zaburzeń autystycznych: Jakościowe zaburzenie interakcji społecznych. Jakościowe zaburzenia w komunikowaniu się. Ograniczone, powtarzalne wzorce zachowań, zainteresowań i aktywności.</p> <p>3. Przed 3 r.ż</p>	<p>1. Zaburzenie spektrum autyzmu.</p> <p>Natężenie symptomów: skala L1, L2, L3.</p> <p>2. Kliniczne, trwałe nieprawidłowości w obrębie komunikacji społecznej i społecznych interakcji.</p> <p>Ograniczone, powtarzalne wzorce zachowań, zainteresowań i aktywności.</p> <p>3. We wczesnym dzieciństwie.</p>

W kontekście osób z autyzmem w roli ofiar przemocy warto wspomnieć o odmiennych sposobach postrzeganiu i myśleniu przez osoby ze spektrum autyzmu. W literaturze przedmiotu mówi się o różnych teoriach autyzmu: zaburzonej teorii umysłu [Howlin, Baron-Cohen 1985], słabej koherencji centralnej [Frith 2008], zaburzeń funkcji wykonawczych [Pisula 2015] oraz ślepoty kontekstowej [Frith 2008; Vermuelen 2013]. Odnoszą się one do funkcjonowania mózgu osób z autyzmem tzw. *myślenia autystycznego*. Powyższe teorie korelują z triadą zaburzeń autystycznych będąc często predyktorami zachowań osób z autyzmem w zależności od stopnia nasilenia objawów u danej osoby. Jest to jednak obszar niedopracowany empirycznie. Nie zbadało wpływu poszczególnych deficytów na inne procesy np. wpływ funkcji wykonawczych na słabą koherencję centralną osób ze spektrum autyzmu. Wyniki dotychczas przeprowadzanych badań nie przynoszą jednoznacznych odpowiedzi [Pisula 2015, s. 100 - 101].

Centralna koherencja odnosi się do sposobów postrzegania rzeczywistości. Według badań osoby ze spektrum autyzmu mają słabą centralną koherencję, czyli zwracają uwagę na szczegóły pomijając całość obrazu [Frith 2004, s. 187 – 198]. W odniesieniu do funkcjonowania osób z autyzmem warto zwrócić uwagę na trudności związane z funkcjami wykonawczymi, czyli procesami neuropsychologicznymi odpowiadającymi za fizyczną, poznawczą oraz emocjonalną samokontrolę. Autystycy doświadczają trudności z planowaniem oraz realizowaniem zachowań celowych. Skutkuje to brakiem płynności myślenia i działania, pomijaniem kontekstu, impulsywnością, trudnością w nowych sytuacjach/sytuacjach zmiany [Pisula 2015, s. 90 – 96]. Ślepotą kontekstową jest jedną z nowszych teorii i odnosi się do umiejętności odczytania kontekstu w danej sytuacji. Zdolność ta jest reakcją szybką, mechaniczną, nieintencjonalną u osób neurotypowych. Osoby z autyzmem mają trudności w odnalezieniu się w sytuacji o wielu kontekstach [Vermeulen 2013]. Umiejętności społeczne nabywane poprzez socjalizację oraz terapię mogą nie być w praktyce zgeneralizowane, do czego przyczynia się występowanie różnych kontekstów np. w obrębie umiejętności samoobsługowych np. umiejętność zrobienia zakupów, może być czynnością dobrze opanowaną przez osobę z autyzmem, jednak w przypadku pojawienia się nowego kontekstu (np. przebudowanie sklepu, zmiana adresu) może spowodować trudność w wykonaniu tego zadania (brak generalizacji umiejętności – dostosowania się do nowej sytuacji, osadzonej w innym kontekście). Kontekst pojawia się również w rozmowie z innymi osobami (homonimy, zdania ironiczne, sarkazm, związku frazeologiczne, kolokacje) np. *Rzucić rękawicę*. – może oznaczać w znaczeniu przenośnym wyzwanie dla innej osoby lub w znaczeniu dosłownym może oznaczać, że ktoś rzucił elementem swojej garderoby. Jest to tzw. kontekst zdaniowy [Frith 2014, s. 194 – 196]. Ostatni element „autystycznego myślenia” to trudności w odczytywaniu własnych stanów emocjonalnych lub innych osób, a także nadawanie znaczenia danym sytuacjom. Stwierdzono, że u osób autystycznych występuje osłabienie połączeń funkcjonalnych pomiędzy obszarami mózgu, w wyniku czego zaburzony jest proces przetwarzania informacji społecznych oraz językowych [Pisula 2015, s. 79]. Umiejętność ta, czyli mentalizowanie jest czynnością, którą wykonujemy automatycznie, w sposób niezamierzony na drodze codziennych rozważań, np. obserwacja gestów, mimiki danej osoby podczas wręczania jej prezentu oraz interpretacja zachowania, czy prezent podobał się bądź nie. Jest to naturalny proces poznawczy człowieka. Teoria umysłu (węższe rozumienie mentalizacji) to określenie własnych stanów mentalnych, odczytywanie stanów umysłowych

innych osób oraz przewidywanie i wyjaśnienie zachowań swoich i innych osób [Młynarska 2008].

PRZEGLĄD BADAŃ NA TEMAT PRZEMOCY WOBEC OSÓB ZE SPEKTRUM AUTYZMU

Zjawisko przemocy jest częstym przedmiotem rozważań badawczy ze względu na skalę. Niestety wciąż brakuje pełnych informacji statystycznych na ten temat ze względu na częsty brak zgłoszeń ofiar, bądź wycofywanie się ze złożonych zeznań. Według statystyk blisko 90 tys. osób doznaje różnych form przemocy w rodzinie [GUS 2020]. Według Parlamentu Europejskiego 80% kobiet niepełnosprawnych pada ofiarą przemocy, a prawdopodobieństwo przemocy seksualnej jest pięciokrotnie wyższe niż wobec osoby pełnosprawnej [Ławicka 2019].

W 2011 roku Centrum Badania Opinii Społecznej wykazało, że uczniowie w Polsce najczęściej są ofiarami przemocy werbalnej, relacyjnej oraz fizycznej. W 2015 przeprowadzono badanie na próbie 10 993 uczniów. Ustalono, że 10% uczniów jest dręczonych, 2% nawet codziennie. Potwierdzają się badania z 2011: najczęściej przemoc relacyjna, werbalna oraz fizyczna, ale i również elektroniczna (cyberprzemoc) [Instytut Badań Edukacyjnych 2011].

Osoby ze spektrum autyzmu są kilkakrotnie bardziej narażone na przemoc niż osoby neurotypowe. Badania z 2000 roku pokazują, że dzieci ze spektrum autyzmu częściej od swoich rówieśników są ofiarami przemocy poprzez zaniedbanie [Sullivan, Knutson 2000]. W 2002 roku badania na grupie 400 dzieci ukazały, że są ofiarami przemocy, 4 x częściej niż dzieci neurotypowe. Wyniki mogą być zaniżone, ponieważ dzieci niechętnie mówią o tym, że były prześladowane lub nie zdają sobie z tego sprawy. Najczęściej wobec dzieci i młodzieży z autyzmem jest stosowana przemoc słowna. W odpowiedzi na zaczepki, dokuczanie i szydzenie przez innych uczniów dzieci mogą reagować agresją lub autoagresją. Tony Attwood w swojej publikacji wskazuje, że najczęściej stosowane wyzwiska to „psychol”, „gej”, „głupi”. Takie określenia odnoszące się do inteligencji np. głupi mają duże znaczenie dla osób z autyzmem, ponieważ często ich głównym atutem jest wysoki poziom inteligencji, słowa te traktują bardzo dosłownie i osobiście. Przewiska np. „psychol” mogą urazić w szczególności dzieci i młodzież która spotyka się z psychologiem/psychiatrą lub zażywa leki. T. Attwood w swojej publikacji zamieszcza przykłady opisów stosowanej przemocy wobec osób ze spektrum autyzmu: „Podchodzili do mnie – niskiej, nieśmiałej, grubej

dziewczynki – mówiąc jak im przykro, że mi dokuczając i prosząc, żebym w ramach przeprosin przyjęła od nich paczkę chipsów lub puszkę jakiegoś gazowanego napoju (...) dzieciaki posypały wcześniej chipsy jakąś ostrą przyprawą curry. Najgorsze były jednak puszki z napojami (..) połknęłam kilka mrówek, larw i robaków (...) [na szczęście żadna z os nigdy mnie nie użądliła” (dziewczynka, wiek szkolny) [Atwood 2015, s. 112].

W 2009 przeprowadzono badania oparte na wywiadzie z rodzicami osób ze spektrum autyzmu. 90% matek stwierdziło, że ich dzieci były celem jakiejś formy prześladowania [Atwood 2015, s. 109 - 126].

Badanie z 2012 roku, w którym brało udział 8000 osób z autyzmem, przeprowadzone przez National Autistic Society w Wielkiej Brytanii wykazało, że 82% wysokofunkcjonujących młodych ludzi z autyzmem lub zespołem Aspergera było ofiarą przemocy.

Zgodnie z badaniami Ogólnopolskiego Spisu Autyzmu, aż 63% uczniów ze spektrum autyzmu doświadczyło: przemocy psychicznej (wśród neurotypowych rówieśników – 39%), zmuszania do wykonania czegoś nieodpowiedniego (33%) oraz przemocy fizycznej (27%) [Płatos 2016].

Przemoc wobec osób ze spektrum autyzmu ma różne oblicza. Autorzy badań zwracają uwagę na takie objawy przemocy jak:

- brak odpowiedniego wsparcia do rozwoju danej osoby,
- stosowanie leków psychotropowych i uspokajających w nadmiarze bądź bez zaleceń lekarza,
- stosowanie niesprawdzonych lub nieatestowanych leków, suplementów,
- nadopiekuńczość (brak rozwijania samodzielności oraz uniemożliwianie samostanowienia o sobie),
- stosowanie przemocy fizycznej np. unieruchomienie, wykorzystywanie przewagi fizycznej nad dzieckiem/dorośłym,
- stosowanie nadmiarowej liczby terapii, niesprawdzonych, czy nawet szkodliwych,
- stosowanie, nieoparte badaniami medycznymi i zaleceniami lekarza diety (najczęściej eliminującej dane produkty),
- brak poszanowania godności i intymności danej osoby,
- izolowanie bądź ograniczanie kontaktu z innymi osobami/rówieśnikami,
- stosowanie awersyjnych i dyrektywnych metod terapeutycznych [Pisula 2008; Piekarska 2007; Różański 2018].

J. Buława-Halaś zwraca uwagę na specyficzną formę przemocy wobec osób ze spektrum autyzmu: przemoc symboliczną. Jest to przemoc „niewidoczna”, „ukryta”, określana jako „przemoc miękka”. Pierre’a Bourdieu

rozpowszechnił termin przemocy symbolicznej uznając ją za nacisk społeczny wobec danej grupy poprzez różne drogi oddziaływania grupy dominującej. Przemoc symboliczna jest rozumiana jako „instrument adaptacji jednostki do norm grupy społecznej, do norm, reguł i przepisów organizacji w konwencjonalnym stadium rozwoju. Jednostka, przez system kar i nagród, ćwiczeń, narzucania znaczeń i uzasadnień istniejących norm, jest wćwiczana, wdrażana, przymusem wprowadzana w świat jej realnych i potencjalnych interakcji i relacji w zastanym świecie społecznym i jego instytucjonalnych urządzeń.” (za Buława Halasz 2015, s. 83).

Często ofiary przemocy symbolicznej nie są świadome uwikłania w danej, niekorzystnej dla siebie rzeczywistości. Osoby pokrzywdzone są pozbawione autonomii oraz mają zaniżone poczucie własnej wartości. W tym kontekście sprawca przemocy symbolicznej poprzez jednorodne postrzeganie rzeczywistości narzuca swoje poglądy, sposób funkcjonowania, wartości innej osobie. Jest to rodzaj przemocy najczęściej spotykany w różnych formach oddziaływań edukacyjnych i terapeutycznych. Terapie stosowane w pracy z osobami ze spektrum autyzmu często polegają na pracy nad „innością” danej osoby w celu „normalizacji” danej osoby. Wypracowuje się umiejętności „przydatne”, zgodne z daną kulturą i środowiskiem, bez uwzględnienia potrzeb i możliwości danej osoby oraz jej odmiennego – neuroróżnorodnego sposobu funkcjonowania. Istotną rolę w przemocy symbolicznej wobec osób ze spektrum autyzmu odgrywają nauczyciele oraz terapeuci. Są oni pewni swoich kompetencji oraz „w dobrej wierze” dokonują aktów przemocy ukrytej. Terapeuci są w pozycji dominującej, zakładają zależność swoich podopiecznych, a swoje programy piszą w oparciu o pracę nad zachowaniami, bądź pracę „nad” umiejętnościami danej osoby, a nie w oparciu o dostosowanie środowiska czy inkluzji¹ osób z autyzmem. Dyrektywne metody wzmocniają rolę terapeuty lub nauczyciela, tym samym tworząc „niebezpieczne narzędzia”. Autorzy zwracają uwagę na uzyskanie przez terapeutów mikrowładzy, która wraz z każdym dniem terapii sprawia, że podopieczni tracą swoją tożsamość oraz swój sposób postrzegania rzeczywistości. Przemoc symboliczna pozostawia „otwartą furtkę” do stosowania przemocy fizycznej bądź psychicznej (Buława Halasz 2015, s. 82 – 83).

Większość badań skupia się na skali przemocy wobec dzieci i młodzieży ze spektrum autyzmu (przemoc rówieśnicza) lub na przemocy domowej.

¹ Inkluzja rozumiana jako postawa nieróżnicująca funkcjonowania osób ze spektrum autyzmu w kategoriach „niespełniających kryteriów”, a odnosząca się do idei neuroróżnorodności.

Jednakże na podstawie rekomendacji Komitetu ONZ ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami dla Polski wysuwa się wnioski o dużej skali przemocy instytucjonalnej, w tym również wobec dorosłych osób ze spektrum autyzmu. W raporcie zwrócono uwagę na potrzebę ochrony i pełną realizację praw kobiet z niepełnosprawnościami (brak ochrony przed przemocą domową i instytucjonalną, brak poszanowania praw reprodukcyjnych, utrudniony dostęp do edukacji i rynku pracy). Zwrócono uwagę na brak dostrzeżenia potrzeb osób niepełnosprawnych w oficjalnych programach publicznych. Kolejnym postulatem Komitetu jest zagwarantowanie niezależnego życia osobom z różnymi niepełnosprawnościami, a także rezygnację z instytucji ubezwłasnowolnienia na rzecz systemu wspieranego podejmowania decyzji. Obecnie ubezwłasnowolnienie jest jednym z popularniejszych procedurów, które często bezpodstawnie zabiera możliwość decydowania o własnym życiu. Rekomendacją horyzontalną jest szerokie włączenie środowiska osób z niepełnosprawnościami do tworzenia polityk społecznych, w tym konsultacje społeczne. Zalecenia Komitetu ONZ są zbieżne z najważniejszymi postulatami zgłaszanymi przez osoby z niepełnosprawnościami i jednocześnie wskazują kierunek niezbędnych zmian [*Committee on the Rights of Persons with Disabilities* 2018].

PRZYCZYNY PRZEMOCY WOBEC OSÓB Z AUTYZMEM

Jak wykazano wcześniej agresorzy wybierają jako ofiarę osobę o specyficznym sposobie funkcjonowania. Osoby ze spektrum autyzmu oprócz wspomnianych odmiennych sposobach postrzegania rzeczywistości mogą (jednak nie jest to symptomem bądź cechą autyzmu) być osobami nadpobudliwymi psychoruchowo lub/oraz osobami z obniżoną sprawnością fizyczną. Zdarza się, że osoby z autyzmem mają trudności z koncentracją, a także ze względu na odmienny sposób uczenia się mogą mieć trudności z przyswojeniem wiadomości w szkole tradycyjnej. Osoby autystyczne często mają wysoki poziom lęku, co może być spowodowane odmiennym profilem sensorycznym np. nadwrażliwością słuchową bądź prowadzeniem terapii metodami dyrektywnymi. Ze względu na wspomniane wyżej „myślenie autystyczne” osoba w spektrum autyzmu może cechować się tzw. „społeczną naiwnością”, co spowodowane jest trudnościami w interpretacji intencji drugiej osoby. Autysta poprzez źle nabyte sposoby interakcji z otoczeniem może być osobą nieakceptowaną wśród rówieśników, co może kumulować „nachalność” w relacjach. Wiąże się to z niezrozumieniem przez kolegów, koleżanki czy kadre. Osoby ze spektrum autyzmu mają trudności w umiejętnościach komunikacyjnych:

jakościowych i/lub ilościowych. W związku z powyższym dana osoba może wykazywać się niskim poczuciem własnej wartości. Jak wcześniej wykazano są to cechy ofiary pasywnej (biernej) i/lub prowokującej. Źródłem przemocy rówieśniczej jest niewiedza dzieci i młodzieży oraz dorosłych na temat autyzmu, co wiąże się również z brakiem akceptacji, nietolerancją wobec osób ze spektrum autyzmu.

Zidentyfikowanie problemu przemocy wobec osób ze spektrum autyzmu sprawia, że skala zjawiska nie jest oczywista. Ofiary przemocy mogą wykazywać tzw. trudne zachowania, sprawiając wrażenie osób problemowych, jednak w rzeczywistości to one potrzebują pomocy. Często uczniowie ze spektrum autyzmu są prowokowani przez swoich rówieśników, przeciążani emocjonalnie i psychicznie, co skutkuje wybuchem agresji z ich strony. Trudności komunikacyjne mogą sprawiać, że dana osoba manifestuje doświadczanie krzywdy w wyuczony przez siebie sposób. Agresorzy wykorzystują brak możliwości poszukiwania pomocy przez ofiarę. Osoba w spektrum autyzmu doświadczająca przemocy może nie być świadome swojej niekorzystnej sytuacji np. w kontekście przemocy symbolicznej, instytucjonalnej lub przemocy psychicznej.

Trudności z jakimi borykają się osoby ze spektrum autyzmu, czyli brak zrozumienia, poszanowania i akceptacji ich odmiennego postrzegania rzeczywistości, dążenie do normalizacji życia każdej osoby (przemoc symboliczna), sprawia, że częściej stają się oni osobami prześladowanymi, bądź doświadczającymi przemocy. Najczęściej osoby z autyzmem same podejmują próby rozwiązania swojej sytuacji ze względu na trudności komunikacyjne i społeczne [Atwood 2015, s. 114]. W związku z powyższym rzadziej osoby te otrzymują pomoc i wsparcie odpowiednich osób bądź instytucji.

REKOMENDACJE DLA PRAKTYKI

DZIAŁANIA RUCHÓW SELF-ADWOKATÓW

Niewątpliwy wpływ na społeczne postrzeganie osób z autyzmem ma rozwijający się w Polsce ruch obywatelski osób niepełnosprawnych z zaburzeniami rozwoju, niepełnosprawnością intelektualną i innymi. Ruch ten ma na celu propagować prawo osób niepełnosprawnych do decydowania o swoim życiu, wypowiedaniu się we własnym imieniu oraz o posiadaniu równych praw, jak osoby pełnosprawne. Nazywani są samorzecznikami, self-adwokatami czy samostanowiaczami. Self-awdokatura to bezpośrednie występowanie

we własnym imieniu [Sobol 2012]. Dzięki tej idei osoby z autyzmem uczą się mówić o swoich potrzebach, prawach, oczekiwaniach, podejmować autonomiczne decyzje oraz sprawować większą kontrolę nad własnym życiem. Samorzecznictwo to także reprezentowanie swoich interesów na zewnątrz, aktywizacja w życiu społecznym. Ma ono na celu zapobieganie wykluczeniu osób nie-neurotypowych oraz poprawę partycypacji tych osób w społeczeństwie. Często aktywność tych grup oparta jest o synergiczność działań zarówno osób odmiennych rozwojowo, jak i osób neurotypowych. Jedną z strategii pracy samorzeczników opiera się na świadomej decyzji pozostania self-adwokatem, a następnie reprezentowaniu osób o danej niepełnosprawności poprzez własną autonomię. Inną strategią działania na rzecz osób niepełnosprawnych przez self-advokata jest osobiste dążenie do pełnienia ról społecznych ciesząc się szacunkiem społecznym. Dzięki temu pokazuje się przykład wpływający na zmianę wizerunku osób niepełnosprawnych wśród ogółu społeczeństwa, a także wzmacnia poczucie wartości innych osób z daną niepełnosprawnością. Ostatnią strategią są działania aktywistów. Samorzecznicy często występują na konferencjach, spotykają się bezpośrednio ze specjalistami, nauczycielami czy rodzicami osób niepełnosprawnych szerząc świadomość o danej niepełnosprawności [Zakrzewska-Manterys 2016]. Osoby te piszą artykuły, publikacje, książki czy blogi o swoim życiu i o realnym postrzeganiu problemów osób z autyzmem. Działalność samorzeczników wpływa na zmianę sposobu myślenia o sobie, traktowanie siebie jako osoby z możliwościami. Ponadto buduje poczucie podmiotowości osób ze spektrum autyzmu, ich godności, autonomii i odpowiedzialności. W ramach działalności self-advokackiej osoby nie-neurotypowe mają możliwość zapoznania się z własnymi prawami, obowiązkami obywatelskimi, podnoszone są kompetencje komunikowania się z otoczeniem i sygnalizowaniem swoich potrzeb. Samorzecznicy pomagają w zdobyciu wiedzy na temat zadań lokalnych placówek urzędowych czy innych instytucji wspierających osoby niepełnosprawne. Zgodnie z najnowszymi zaleceniami Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych self-advokaci przedstawiają model wspieranego funkcjonowania. Ruch ten ma również na celu podniesienie jakości życia, przeciwdziałanie wykluczeniu osób z autyzmem. Największą rolę pełnią organizacje pozarządowe związane z niepełnosprawnością. Wyróżnia się trzy kategorie takich organizacji: charytatywne, organizacje „jednej sprawy” np. w imieniu jednej osoby oraz organizacje samopomocowe/aktywistów. Przykładem takiej organizacji jest Fundacja Prodeste oraz wywodzący się z niej ruch „Jasna Strona Spektrum”. Skupia ona osoby ze spektrum autyzmu, które aktywnie uczestniczą w celu poprawienia jakości życia osób

z zaburzeniami rozwoju, w tym z niepełnosprawnością intelektualną. Innym przykładem działalności samorzeczników jest inicjatywa „Chcemy całego życia”, która stanowczo przeciwstawia się marginalizacji w systemie uczniów z autyzmem. Najnowsza kampania społeczna „Chcemy całego życia” opierała się na hasle „Dzieciństwo bez przemocy – dorosłość bez lęku”. W okresie tzw. miesiąca autyzmu samorzecznicy ze wspomnianej inicjatywy prowadzili wykłady, webinary, udostępniali artykuły, aktywnie promowali informacje na temat działań profilaktycznych oraz strategii pomocy osobom ze spektrum autyzmu dotkniętym przemocą, a także przekazywali wiedzę na temat skutków doświadczania krzywdy. Inna inicjatywa „Nic o nas bez nas” organizuje liczne konferencje i szkolenia dla specjalistów i rodziców, w których wypowiadają się samorzecznicy opisując swoje przeżycia i przedstawiając „bezpośrednio” czym jest autyzm z ich perspektywy.

Niestety wciąż ruch samorzeczników można traktować jako ruch działający na zasadzie stawiania postulatów i myślenia życzeniowego. Związane to jest z małą działalnością w obszarze administracji publicznej, w tym w działalności politycznej. Coraz częściej samorzecznicy kierują swoje pisma bezpośrednio do ministrów, czy do rzecznika praw osób niepełnosprawnych w Polsce. Prośby te nierzadko są rozpatrywane pozytywnie, jednak dotyczą często indywidualnych przypadków. Wciąż brakuje w systemie politycznym osoby lub osób z ruchu samorzeczników, które mogłyby przedstawić perspektywę osób niepełnosprawnych i wdrożyć strategię poprawiającą jakość życia tej grupy.

Organizowanie się samorzeczników, coraz bardziej świadomych nie tylko swoich praw, ale i mechanizmów dyskryminujących ich społeczne funkcjonowanie, stało się konsekwencją zwiększonej samoświadomości osób niepełnosprawnych, a tym samym większej autonomii tej grupy. Możliwość występowania we własnym imieniu wiąże się ze zrozumieniem, iż wysiłek wszystkich zaangażowanych w samorzecznictwo podmiotów musi być skorelowany z dynamicznymi zmianami społecznymi. Pozycja osób ze spektrum autyzmu w świecie będzie stale zagrożona, stąd szczególne znaczenie ma przygotowywanie tej grupy osób do osobistego zaangażowania w promowanie i obronę swoich praw.

ZALECENIA OGÓLNE W PRZECIWDZIAŁANIU PRZEMOCY WOBEC OSÓB Z AUTYZMEM

Autorzy publikacji na temat przemocy wobec osób ze spektrum autyzmu dostrzegają również potrzebę działań profilaktycznych poprzez:

- działania skierowane do osób z autyzmem:
 - wsparcie osób ze spektrum autyzmu w sferze kontaktów z rówieśnikami i umiejętności społecznych (trening umiejętności społecznych; ćwiczenie relacji międzyludzkich; rozwijanie samodzielności i samoświadomości; realna integracja grupy; wykorzystanie mocnych stron ucznia ze spektrum autyzmu do tego, by pozytywnie przyciągnął uwagę i zyskał w swoim środowisku uznanie; wspieranie rozwoju mentalizacji; tworzenie grup samopomocowych, udział w ruchach samorzeczników),
 - wspieranie rozwoju komunikacji (zapewnienie kanału komunikacyjnego w sposób tradycyjny lub poprzez wykorzystanie metod alternatywnych/wspomagających; wzmacnianie kompetencji komunikacyjnych np. znaczenia metafor, przenośni, zapewnienie zajęć logopedycznych wspierających rozwój mowy),
 - wsparcie dorosłych osób ze spektrum autyzmu (działania uppełnionające wobec osób z autyzmem, które mają przede wszystkim służyć: uzyskaniu kontroli i wiary we własną skuteczność, wyznaczeniu celu życiowego, zwiększeniu samooceny, a także rozumieniu i pełnieniu wybranej roli społecznej; aktywizacja zawodowa; wsparcie systemowe osób po 24 r.ż.; asystent osoby z autyzmem np. asystent studenta),
 - działania skierowane na otoczenie:
 - zwiększanie świadomości na temat autyzmu (organizowanie warsztatów z udziałem samorzeczników, propagowanie idei neuroróżnorodności, kampanie kierowane do społeczeństwa, a także do rodziców, nauczycieli i terapeutów osób z autyzmem, warsztaty w szkołach na temat osób ze spektrum autyzmu),
 - zwiększenie liczby specjalistów w placówkach oświatowych (szkolenia i warsztaty dla kadry pedagogicznej, psychologów, lekarzy z zakresu wiedzy na temat autyzmu oraz metod pracy, zmiana programów nauczania z uwzględnieniem specyfiki funkcjonowania i uczenia się osób z autyzmem),
 - zwiększenie dostępności różnorodnych metod terapii (poszerzenie informacji na temat metod i terapii relacyjnych),
 - dostosowanie szkół/klas do potrzeb osób ze spektrum autyzmu (np. pokój wyciszeń),
 - zwiększenie działalności na rzecz osób z autyzmem w obszarze administracji publicznej oraz politycznej.

PROGRAMY PRZECIWDZIAŁANIU PRZEMOCY WOBEC OSÓB ZE SPEKTRUM AUTYZMU

T. Atwood zaproponował program wspomagający. Opiera się on na następujących zasadach:

- podejście zespołowe (wewnątrz szkolny, jednolity system wygaszający zjawisko przemocy w szkole),
- szkolenie personelu (umiejętności nadzorowania sytuacji, pracy nad trudnymi zachowaniami uczniów neurotypowych oraz ze spektrum autyzmu, umiejętności pracy z dzieckiem z autyzmem),
- należyta sprawiedliwość (w odpowiedzi na zaczepki, dokuczanie i szydzenie przez innych uczniów dzieci mogą reagować agresją lub autoagresją należy rozważyć przyjrzeć się danej sytuacji i sprawiedliwie oraz konsekwentnie reagować na trudne zachowania w szkole np. dziecko z autyzmem zachowało się agresywnie na prześladowanie przez innych, ponosi również konsekwencje, tak jak i tamci uczniowie). Waga sprawiedliwości to strategia, mająca pomóc dzieciom, które niewłaściwie oceniają zakres odpowiedzialności w sytuacjach konfliktowych. Jest to edukacyjna strategia, która wzrokowo pomaga dziecku zrozumieć stopień ważności – wagę – konkretnego zachowania, a także to, dlaczego w ogólnym rozrachunku waga dowodów służy określeniu stopnia odpowiedzialności i konsekwencji).
- mapa świata dziecka (stworzenie mapy obiektów i okolicy dla dzieci zagrożonych przemocą, która pomoże opiekunom zwiększenie nadzoru w danych miejscach),
- pozytywna presja rówieśnicza (regularne prowadzenie zajęć na temat przemocy, konsekwencji takich zachowań),
- system kumpla/opiekuna (wyznaczenie funkcji w klasie dziecka o wysokim poziomie empatii i statusie społecznym w celu monitorowania sytuacji dziecka w spektrum autyzmu, przekazywania informacji o incydentach, a także w celu wzmocnienia pozycji ucznia z autyzmem w klasie),
- strategię dla ofiary prześladowania (np. spędzanie przerw w szkole wśród rówieśników, unikanie izolowania się od innych osób, ignorowanie agresora, rozmawianie z rodzicami i nauczycielami),
- strategię dla zespołu specjalistów (rozmowy komiksowe, czyli rysowanie danej sytuacji i rozmowa na temat zdarzenia, dostarczanie źródeł książkowych dziecku na temat bohaterów w podobnej sytuacji, wzmocnianie roli rodzica) [Atwood 2015, s. 117 – 126].

PROGRAMY KSZTAŁTOWANIA SAMOŚWIADOMOŚCI ORAZ AUTONOMII W CELU PRZECIWDZIAŁANIU PRZEMOCY WOBEC OSÓB ZE SPEKTRUM AUTYZMU

Dzięki „wyposażeniu” danej osoby w kompetencje komunikacyjne, kompetencje społeczne, a także przede wszystkim w zdolność do dokonywania wyborów oraz stanowienia o sobie można skutecznie przeciwdziałać przemocy. Osiąganie autonomii przez osoby z autyzmem jest częścią działań psychoedukacyjnych. W czasie trwania tego procesu wymagany jest kompromis pomiędzy zależnością, a autonomią. Jednym z istotnych aspektów autonomii jest dążenie do samodzielności wykonywania zadań życiowych i funkcjonowania pozbawionego zależności od pomocy i wsparcia innych. Przyjęto, że autonomię osoby dorosłej warto rozważać w najistotniejszych obszarach funkcjonowania. Oznacza to autonomię dotyczącą samoobsługi i zaspokajania podstawowych potrzeb, autonomię w wymiarze ekonomicznym, a także jako autonomię w zakresie swobodnego przemieszczania się oraz autonomię dotyczącą wyboru realizowanego stylu życia i sposobu dbania o jego jakość. Zgodnie z literaturą przedmiotu przedstawia się dwa kierunki poprawy warunków i jakości funkcjonowania społecznego osób z niepełnosprawnością: normalizacja i autonomia osób niepełnosprawnych. Niniejszy program ma na celu kształtowanie autonomii poprzez zwiększenie samoświadomości osób ze spektrum autyzmu.

Kształtowanie autonomii osób z autyzmem należy rozpocząć w pierwszych fazach rozwoju dziecka i powinny one obejmować oddziaływanie, aż do momentu uzyskania maksymalnej niezależności przez daną osobę. Samoświadomość jest częścią składową autonomii. Rozwój autonomii pozwoli osobom z autyzmem nawiązywać relację oparte na partnerstwie, a nie na przewadze osoby neurotypowej, która to dotychczas dokonywała wyborów i „zarządzała” osobą w spektrum autyzmu. Dzięki temu zamiast nasilania się trudności i związanych z nimi niepowodzeń w relacjach z innymi osobami, czy zamiast wysokich oczekiwań w szkole, w rodzinie, w środowisku społecznym można zwiększać samoświadomość osób z autyzmem i tym samym wzmacniać ich poczucie pewności siebie. Należy rozwijać wiedzę z zakresu swoich mocnych i słabych stron. W ramach psychoedukacji zapoznać ze swoimi sposobami reagowania na sytuacje. Należy poznać zalety i umiejętności oraz pokazać jakie są sposoby radzenia sobie z niepowodzeniami. Warto promować szacunek do różnorodności i odrzucić trend podążania za „normą” i dostosowywaniem osób do środowiska czy społeczeństwa. Zamiennie do normalizacji osoby niepełnosprawnej powinno się wzmacniać świadomość społeczną, czyli

niejako dostosowywać społeczeństwo czy środowisko do neuroróżnorodności. Dzięki kształtowaniu autonomii można skupić się na rozwiązaniach, a nie „walczyć” z autyzmem. Należy uczyć osoby w spektrum autyzmu radzenia sobie w danych sytuacjach pokazując możliwości, a nie narzucając tylko jedną opcję.

Badaczy z zakresu pedagogiki specjalnej interesował wpływ doświadczeń związanych z niepełnosprawnością na obraz własnej osoby, a także relacje społeczne i integrację społeczną w środowisku. Badania te wykazały m.in. że u osób ze spektrum autyzmu poprawiła się jakość funkcjonowania po tym jak zostały poinformowane o swojej diagnozie. Badania pokazują, że akceptacja diagnozy oraz ugruntowana wiedza osobie, czyli samoświadomość poprawia funkcjonowanie i jakość życia osób ze spektrum autyzmu [Pogodzińska, Gałkowski 2016, s. 52–53].

Ukształtowanie się samoświadomości ma znaczenie: dzięki temu osoby z autyzmem potrafią identyfikować i komunikować własne zainteresowania, potrzeby oraz lepiej radzą sobie z emocjami. Osoby te komunikują swoje przekonania oraz wartości. U osoby z rozwiniętą autonomią zarysowuje się realna samoocena, zrozumienie i zaakceptowanie swojej diagnozy, a także chęć walki o swoje prawa. Ten model psychoedukacji ma na celu wzmocnienie poczucia własnej wartości, redukcję tzw. trudnych zachowań poprzez zrozumienie swoich potrzeb i rozwijanie umiejętności komunikowania o nich. To także możliwość rozwinięcia swojej własnej tożsamości, wyrażania siebie samego.

Temat kształtowania samoświadomości osób z autyzmem można odnaleźć w zagranicznych publikacjach m.in. program I'm special. Jest to program dostępny w wersji angielskiej napisany przez Petera Vermeulena z dostosowaniem do odbiorców w wieku od 9 lat do 18 roku życia. Zajęcia są szczegółowo opisane, zawierają informację na temat metody pracy, potrzebnych środków dydaktycznych oraz opis ćwiczeń i zadań. Zajęcia można przeprowadzać w formie indywidualnej lub grupowej z rówieśnikami np. podczas zajęć terapii zajęciowej. Autor zapewnia, że materiał jest dostosowany do różnych grup osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz z niepełnosprawnością sprzężoną: z autyzmem oraz niepełnosprawnością intelektualną. W najnowszym wydaniu są również zajęcia dla rówieśników i rodzeństwa dzieci z autyzmem. Program ten jest podzielony na części: Jestem niepowtarzalny (dotyczy zainteresowań, upodobań i wyglądu, moje ciało (dotyczy wyglądu, a także wnętrza, zawiera dział „mój mózg”, „moja inteligencja”), bycie innym (odnosi się do niepełnosprawności, a także mówi o talentach osób niepełnosprawnych), autyzm (opisuje przyczyny autyzmu, triadę zaburzeń autystycznych,

utrudnienia wynikające z autyzmu, a także mówi o osobach z autyzmem jako innych, ale wyjątkowych).

Autorka niniejszego artykułu proponuje w swoim programie rozwijanie autonomii osób ze spektrum autyzmu w oparciu o kategorie wiekowe: dzieci, młodzież oraz osoby dorosłe. Program skupia się na kształtowaniu samoświadomości w kategorii osobowościowej (m.in. informacje na temat podstawowych wiadomości o sobie, swoich cechach osobowości), społecznej (m.in. kształtowanie umiejętności społecznych, rozwijanie wiedzy na temat relacji z innymi osobami, określenie „siebie” w relacji z innymi), intelektualnej (m.in. poznanie swoich mocnych i słabych stron, nawyków, poszerzenie zainteresowań) oraz fizycznej (zrozumienie funkcjonowania swojego ciała, poznanie profilu sensorycznego). Program jest podzielony w zależności od formy prowadzenia zajęć: w grupie lub indywidualnie. Program psychoedukacji związany z rozwijaniem samoświadomości to przede wszystkim treści zindywidualizowane i dopasowane do danej osoby. Rolą nauczyciela czy terapeuty jest wybranie spośród możliwości tych elementów, które pozwolą osobie z autyzmem zrozumieć dane zagadnienie. Osoba rozpoczynająca program kształtowania samoświadomości musi spełniać pełne warunki m.in. być zmotywowana do pracy oraz być w optymalnym dla siebie czasie. Zajęcia z zakresu kształtowania autonomii i samoświadomości powinni prowadzić specjaliści z tej dziedziny oraz z zakresu pracy z osobami z autyzmem we współpracy z rodzicami. Jednak elementy psychoedukacji z zakresu kształtowania autonomii powinien prowadzić każdy nauczyciel lub terapeuta osoby ze spektrum autyzmu. Ważne jest, aby zapewnić ciągłość tych zajęć.

Niestety kształtowanie samoświadomości osób ze spektrum autyzmu może przynieść negatywne konsekwencje. Skutkami niewłaściwie dobranych narzędzi, treści programu bądź być może braku gotowości osoby z autyzmem do przejęcia kontroli i rozwijania autonomii może być depresja, agresja, bądź wyparcie swojej niepełnosprawności. Jest to również zależne od kwalifikacji i przygotowania osoby prowadzącej zajęcia na ten temat. Ważne jest również wcześniejsze poznanie osoby, z którą rozpoczniemy psychoedukację. Najczęściej jednak kształtowanie samoświadomości przyczynia się do lepszego radzenia sobie ze swoimi trudnościami, wyważoną samooceną, a także podjęciem działań na rzecz praw osób niepełnosprawnych, czyli samorzecznictwem.

Czynniki wzmacniające rozwijanie autonomii to rozwój poczucia własnej wartości, akceptacja samego siebie, poznanie swoich potrzeb i wartości oraz możliwości wyboru. Dzięki rozwiniętej autonomii osobistej osoby z autyzmem mają większą możliwość rozpoznać swoje potrzeby i dbać o ich

zaspokojenie. To również uczenie większej cierpliwości w realizacji potrzeb, a także zaufanie do siebie i swoich uczuć, danie swoje prawa do spontanicznych reakcji, wypowiedzenia myśli i opinii. Osoba, która przejawia cechy autonomii ma zapewnione poczucie bezpieczeństwa, nie boi się więzi i kontaktu z innymi osobami m.in. ze względu na umiejętność stawiania granic. W swojej postawie potrafi zachować asertywność tak, aby nie ranić uczuć innych osób, szanować ich granice i odrębność. Tym samym osoba o rozwiniętej autonomii i świadoma siebie jest w mniejszym stopniu narażona na działania o charakterze przemocowym ze strony innych osób.

BIBLIOGRAFIA

- Attwood T.
2015 *Zespół Aspergera – kompletny przewodnik*, Gdańsk.
- Buława-Halasz J.
2015 *Przemoc symboliczna w rehabilitacji osób autystycznych*, Szczecin.
- Czermierowska-Koruba E.
2015 *Agresja i przemoc w szkole czyli co powinniśmy wiedzieć, by skutecznie działać*, Warszawa.
- Furgał E.
2019 *Neuroróżnorodni. Jak zmieniło się myślenie o autyzmie*, „Znak”, nr 766.
- Filipek A.
2017 ~~*Wspomaganie człowieka dorosłego w sytuacji przemocy w rodzinie*, Białystok.~~
- Grygorczuk A., Dzierżanowski K., Kiluk T.
2009 *Mechanizmy psychologiczne występujące w relacji ofiara–sprawca przemocy*, "Psychiatria" tom 6, nr 2
- Jagięła J.
2018 *Transakcyjne modele przemocy szkolnej*, „Artykuły i rozprawy” SPI Vol. 21, 2018/1.

Helios J., Jedlecka W.

2017 *Współczesne oblicza przemocy. Zagadnienia wybrane*, Wrocław.

Karpman S.

1968 *The Drama Triangle Script Drama Analysis* „Transactional Analysis Bulletin” t. 7, nr 26.

Kmiciek-Baran K.

1998 *Przemoc wobec dzieci – diagnoza i interwencja*, [w:] *Przemoc dzieci i młodzieży w perspektywie polskiej transformacji ustrojowej*, red. J. Papież, A. Płukis, Toruń.

Ławicka J.

2019 *Godność i prawo do bycia człowiekiem. O przemocy wobec dziewcząt i kobiet ze spektrum autyzmu*, „Metody terapii” nr 7/2019.

Maciarz A., Biadasiewicz M.

2010 *Dziecko autystyczne z zespołem Aspergera*, Kraków.

Młynarska M.

2008 *Autyzm w ujęciu psycholingwistycznym. Terapia dyskursywna a teoria umysłu*, Wrocław.

Nowak A., Pietrucha-Hassan M.

2013 *Temat tabu – przemoc seksualna*, „Niebieska Linia”, nr 3/86.

Pisula E.

2015 *Od badań mózgu do praktyki psychologicznej – Autyzm*, Sopot.

2008 *Dziecko z autyzmem jako ofiara przemocy*, „Dziecko krzywdzone”, nr 1(22).

Płatos M.

2016 *Ogólnopolski Spis Autyzmu*, Warszawa.

Pogodzińska O., Gałkowski T.

2016 *Narracje osoby z ASD w autobiografii Temple Grandin*, [w:] *Dziecko autystyczne*, red. Gałkowski T., t. XXII nr 1, Warszawa.

Roszak J.

2009 *Kulturowe uzasadnienie przemocy seksualnej*, „Niebieska Linia”, nr 6/65.

Silberman S.

2015 *NeuroTribes: The Legacy of Autism and the Future of Neurodiversity*, Avery.

Sobkowiak M.

2012 *Przemoc instytucjonalna w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej*, Szczecin.

Sobol E.

2012 *Słownik języka polskiego PWN*. Warszawa.

Sullivan P.M., Knutson J.F.

2000 *Maltreatment and disabilities: a population based epidemiological study*, „Child Abuse & Neglect”, nr 24.

Vermeulen P.

2013 *Autism as Context Blindness*, Kansas.

Zakrzewska-Manterys E.

2016 *Niezwykła idea i zwykli ludzie. Self-adwokatura upośledzonych umysłowo*, „Bardziej kochani”, nr 1/2016.

Publikacje internetowe:

Borowski M.

Przemoc w rodzinie - Violence in the family, <http://www.korzan.edu.pl/konferencja/referaty/borowski.pdf> [Dostęp: 13.07.2020].

GUS

2020 *Ofiary gwałtu i przemocy domowej*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/wymiar-sprawiedliwosci/wymiar-sprawiedliwosci/ofiary-gwaltu-i-przemocy-domowej,1,1.html> [Dostęp: 20.07.2020].

WHO

2002 *Violence – a global health problem, Sprawozdanie na temat przemocy i zdrowia na świecie*, rozdział 1 Przemoc - globalny problem zdrowotny, <http://www.who.int/publications/en/> [Dostęp: 20.07.2020].

Konwencja ...

2020 *Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych*, <https://www.gov.pl/web/rodzina/konwencja-o-prawach-osob-niepelnosprawnych> [Dostęp: 25.07.2020].

PROGRAMOWANIE I ROBOTYKA W NOWEJ PODSTAWIE PROGRAMOWEJ Z INFORMATYKI. PRZEGLĄD NARZĘDZI I POMOCY WSPOMAGAJĄCYCH NAUKĘ PROGRAMOWANIA DLA UCZNIÓW I NAUCZYCIELI KLAS 4-8.

WPROWADZENIE

Opracowana 14 lutego 2017 r. nowa Podstawa programowa kształcenia ogólnego wprowadziła fundamentalne zmiany do procesu kształcenia informatycznego. Zajęcia komputerowe [Dz. U. z 2009 r., nr 4, poz. 17] od I etapu edukacji zastąpione zostały blokiem edukacja informatyczna [Dz. U. z 2017 r., poz. 356], natomiast na II etapie edukacji przedmiotem informatyka [Ibidem, poz. 356]. W ramach edukacji informatycznej kluczową kompetencją jest umiejętność programowania, oraz kreatywne myślenie i rozwiązywanie problemów. Informatyka w szkole stanowi coraz bardziej złożony element a najbardziej istotna jest tutaj rola nauczyciela, jego przygotowanie na wprowadzone zmiany. W konsekwencji nastąpiła potrzeba odpowiedniego przygotowania nauczycieli w tym zakresie. Pojawiające się trudności, wynikające z braku odpowiednich kompetencji w realizacji tych treści powodują

niechęć wdrażania przez nauczycieli zagadnień z programowania. Aby zrealizować treści nowej Podstawy programowej z informatyki nauczyciel powinien w niewielkim stopniu posiadać kompetencje programisty, „nie powinien z lękiem i ogromem obaw wprowadzać nowoczesnych technologii, innowacji czy nauki programowania” [Kutyła i Wieczór 2019, s. 30] do procesu edukacyjnego. Nauka podstaw programowania stała się elementem kształcenia na lekcjach informatyki. W ostatnich latach obserwujemy dynamiczny postęp naukowo-technologiczny, a ogromny rozwój TIK zmienił charakter i styl życia społeczeństwa [Baron-Polańczyk 2018, s. 50]. Jak zauważa L.W Zacher postęp ten spowodował eliminację tradycyjnej formy podtrzymywania komunikacji międzyludzkiej czy też edukacji [Ordon i Serwatko 2016, s. 152]. Od razu nasuwa się myśl S. Paperta: nie można dopuścić, by to komputer programował zachowanie i postępowanie dziecka, to dziecku powinno się umożliwić programowanie komputera [Kuźmińska-Sołśnia 2017, s. 146]. Pomimo, że skala i tempo zmian jest rewolucyjne to wnioski i rozważania S. Paper-ta pozostały ponadczasowe. Programowanie od lat odgrywało znaczącą rolę, z czasem nastąpiło odejście od algorytmiki i programowania na rzecz programów użytkowych, a tym samym powrót do encyklopedyzmu dydaktycznego. Podejście takie zaczęło kształtować bierną postawę dzieci, dla których algorytmika zaczęła stanowić trudność [Ibidem, s. 146]. Obecnie w świetle reform edukacyjnych, elementem kształcenia informatycznego ma być **umiejętność programowania**. Jako trzeci język przyszłości język programowania, tuż po języku angielskim, może skutecznie zahamować cyfrowy analfabetyzm – jest trochę jak gra komputerowa, w której uzyskujemy poziom mistrza. Bardziej ekscytująca staje się, gdy napotykamy trudności, bo wówczas musimy myśleć i skupić się na rozwiązaniu problemu [Preus 2018]. Nie podlega dyskusji i wątpliwości, że innowacyjne narzędzia dydaktyczne zdynamizowały pracę nauczyciela informatyki oraz ucznia. W konsekwencji tego rozwoju znaczenie poprawić powinna się skuteczność nauczania oraz powinien zwiększyć się poziom satysfakcji i motywacji uczniów. Niestety w praktyce okazuje się, że wielu nauczycieli informatyki nie jest odpowiednio przygotowanych na nowe zmiany Podstawy programowej. Daje się to zauważyć na podstawie własnego doświadczenia w pracy dydaktycznej nauczyciela. Pomimo ukończenia studiów podyplomowych mianem nauczycieli informatyki nazywa się osoby, które nie ukończyły studiów informatycznych, tudzież nie posiadają nawet tytułu zawodowego technika tych nauk. Często nie posiadają kompletnie żadnego przygotowania (wiedzy i umiejętności) w dziedzinie programowania czy treści, których zgodnie z nową Podstawą programową obecnie uczą

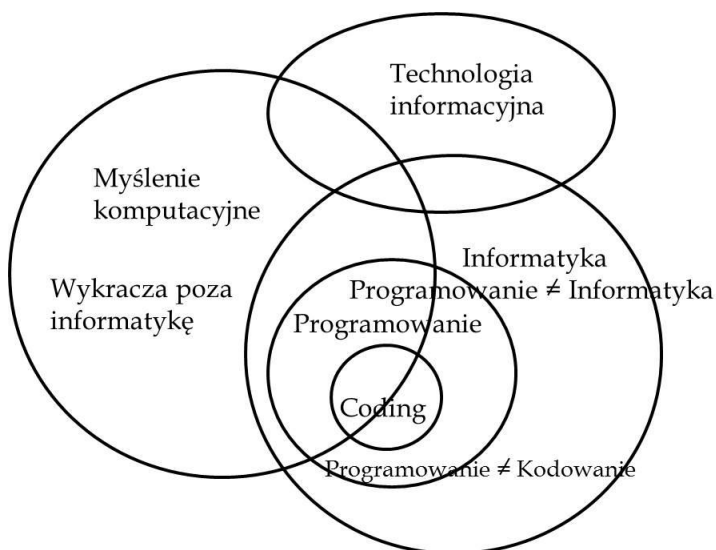
uczniów. Pojawia się pytanie – czy szkoła i nauczyciele na pewno byli przygotowani na tak rewolucyjne zmiany?

ROZWAŻANIA DOTYCZĄCE NOWEJ PODSTAWY PROGRAMOWEJ Z INFORMATYKI

Pojawienie się komputerów spowodowało powstanie nowej dziedziny naukowej zwanej informatyką. M. Sysło twierdzi, że informatyka to dziedzina nauki, zajmująca się w głównej mierze projektowaniem, realizacją, ewaluacją, wykorzystaniem i utrzymywaniem systemów przetwarzania informacji, z uwzględnieniem sprzętu, oprogramowania, aspektów organizacyjnych i ludzkich oraz konsekwencji przemysłowych, handlowych, publicznych i politycznych [Sysło, s. 4]. Alternatywną definicję znajdziemy z kolei w podręczniku technologii informacyjnej: „Informatyka zajmuje się przetwarzaniem informacji przy użyciu komputerów. Obejmuje ona między innymi: teorie: języków programowania, systemów operacyjnych, sieci teleinformatycznych, zasady działania i konstrukcji komputerów, podstawy użytkowania i programowania elektronicznych maszyn cyfrowych” [Wrotek 2006, s. 18]. Interpretując szczegółowo pojęcie informatyka można uściślić, że jest to dyscyplina nauk ścisłych pozostających w ścisłej relacji z matematyką i logiką, ponieważ dostarcza ona informatyce-podstaw-teoretycznych. Fundamentem wykształcenia jest nauka w szkole podstawowej. Nowa Podstawa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej została podpisana przez Minister Edukacji Annę Zalewską w dniu 14 lutego 2017, a obowiązuje od 1 września 2017 r. Już od pierwszej klasy szkoły podstawowej daje ogromne możliwości w zakresie rozwijania umiejętności programowania. Najważniejszym kierunkiem zmian, w nowej Podstawie programowej są: spiralny układ treści, wprowadzenie nauki programowania, TIK w Podstawie programowej innych przedmiotów, korelacja przedmiotowa, praca zespołowa i realizacja projektów edukacyjnych [Preus 2018]. Od najmłodszych lat ma stać się częścią zajęć informatycznych, wpływać na sposób nauczania innych przedmiotów, służyć właściwemu rozumieniu pojęć informatycznych i metod informatyki. Podkreśla się, że ma wspomagać kształcenie takich umiejętności jak: logiczne myślenie, precyzyjne prezentowanie myśli i pomysłów, sprzyjać dobrej organizacji pracy, budować kompetencje potrzebne do pracy zespołowej i efektywnej realizacji projektów

[Dz. U. z 2017 r., poz. 356]. Podstawowym zadaniem szkoły jest alfabetyzacja w zakresie czytania, pisania i rachowania, która wymaga dzisiaj poszerzenia o alfabetyzację w zakresie **myślenia komputacyjnego** (*computational thinking*). Czyli konieczność położenia nacisku na kształcenie umiejętności rozwiązywania problemów z różnych dziedzin ze świadomym wykorzystaniem metod i narzędzi wywodzących się z informatyki oraz na lepsze zrozumienie, jakie są obecne możliwości technologii, komputerów i ich zastosowań [Ibidem, poz. 356]. Jak przekonuje M. Sysło, ekspert MEN, „ucząc programowania, kształcimy aktywnego i świadomego uczestnika świata współczesnych mediów, a nie wyłącznie biernego odbiorcę treści serwowanych przez wyszukiwarki” [Pałys 2015]. Autor przekonuje również, że właśnie programowanie, tworzenie algorytmów, rozwiązywanie problemów za pomocą komputera, sprzyja „myśleniu komputacyjnemu”, które jest związane z tworzeniem, a to wymaga posłużenia się abstrakcją, przetwarzaniem informacji i wieloma innymi narzędziami oraz metodami informatycznymi [Sysło 2014, s. 5]. Jak zaznacza M. Sysło rozwój umiejętności programowania powinien znaleźć się w kontekście rozwoju myślenia komputacyjnego, w szczególności myślenia logicznego, heurystycznego, algorytmicznego, kreatywności oraz poszukiwania innowacyjnych rozwiązań [Sysło 2018, s. 6]. Początkowo termin ten odnosił się do myślenia w taki sposób, jak informatyk. Aktualnie myślenie komputacyjne jest „myśleniem i wnioskowaniem o rozwiązywaniu problemów metodami wywodzącymi się z informatyki” [Kutyła i Wieczór 2019, s. 26]. Jest zbiorem praktyk, których źródło leży w informatyce, ale są przeznaczone do stosowania w różnych dziedzinach aktywności człowieka, daleko poza informatyką. Rozwój myślenia komputacyjnego może mieć znaczenie dla realizacji treści programowych z innych przedmiotów niż informatyka [Ibidem, s. 26]. Analizując schemat obrazujący myślenie komputacyjne wynika, że w jego skład wchodzi myślenie logarytmiczne, myślenie redukcyjne i myślenie rekurencyjne (Fot. 1). Jest to złożona umiejętność, którą nauczyciele powinni doskonalić w sobie, jak również w swoich uczniach. Należy zauważyć, że myślenie komputacyjne kształtuje: zaufanie i pewność w radzeniu sobie ze złożonymi problemami; nieustępliwość w pracy z trudnymi problemami; tolerancję dla niejednoznaczności i niejasności; zdolność do pracy z problemami otwartymi, dla których nie ma rozwiązań; zdolność do współpracy dla osiągnięcia wspólnego celu [Sysło 2018, s. 6].

Fot. 1. Schemat obrazujący myślenie komputacyjne



Źródło: (opracowanie własne na podstawie: M. Sysło 2018, s. 6)

Informatyka (*computer science*), jako dziedzina wiedzy integruje się z niemal wszystkimi innymi dziedzinami, wraz z technologiami, które wspiera stając się ich nieodłącznym elementem. Wczesny kontakt ucznia w szkole z informatyką powinien wzbudzić zainteresowanie informatyką, nie powinien opierać się jedynie na mało atrakcyjnym przekazie [Dobra Szkoła 2017, s. 10]. Oczekuje się, że uczniowie będą przygotowani do podjęcia wyzwań jakie stawia przed nimi społeczeństwo 2.0. Dotychczasowe umiejętności są nadal potrzebne, ale nie są już wystarczające w obecnych czasach, gdy informatyka wyposażona w nowe narzędzia stała się „językiem” powszechnym niemal w każdej dziedzinie [Ibidem, s. 7].

PRZEMIANY W PODSTAWIE PROGRAMOWEJ DOTYCZĄCE Kształcenia Informatycznego w Szkole Podstawowej

Do 2015 roku opracowany został projekt Podstawy programowej przez Radę ds. Informatyzacji Edukacji. Pilotaż nauki programowania wdrażany był od 1 września 2016 roku, natomiast jesienią 2016 roku rozpoczęły się prace Zespołu ds. Podstawy programowej z Informatyki. W dniu 14 lutego 2017 zatwierdzona została nowa Podstawa programowa z informatyki dla szkoły

podstawowej. Z dniem 1 września 2017 roku obowiązuje nowa Podstawa programowa z informatyki [Kordylewski 2017]. Nowa podstawa, wskazująca na kształcenie w szkole podstawowej, wyróżnia dwa etapy edukacyjne. Nauka trwa osiem lat w obrębie, której został wyodrębniony następujący podział: 1) Pierwszy (I) etap edukacyjny – edukacja wczesnoszkolna obejmuje klasy I–III szkoły podstawowej. W obszarze pierwszego etapu edukacyjnego zmienione zostało nazewnictwo przedmiotu z „zajęć komputerowych” na „**edukację informatyczną**”. W dalszym ciągu jest realizowana przez 1 godzinę tygodniowo; 2) Drugi (II) etap edukacyjny obejmuje klasy IV–VIII szkoły podstawowej, nazwa przedmiotu została zmieniona z „**zajęć komputerowych**” na „**informatykę**”. Nadal jest to (tylko!) 1 godzina realizacji zajęć tygodniowo. Podział ten zobrazowany został na Fot. 2.

W ustępującej (2017/2018) Podstawie programowej kształcenie było podzielone na dwa etapy edukacyjne. Był to ostatni rocznik, który realizował ustępującą Podstawę programową z informatyki w szkole podstawowej. W roku szkolnym 2019/2020 nastąpiło tzw. „wygaszenie” gimnazjów. Nauka trwała sześć lat, po której uczniowie kontynuowali naukę w trzyletnim gimnazjum. Pierwszy (I) etap edukacyjny (edukacja wczesnoszkolna) obejmował klasy I–III szkoły podstawowej. W obszarze pierwszego etapu edukacyjnego były to „zajęcia komputerowe”, realizowane jedynie przez 1 godzinę tygodniowo. Drugi etap edukacyjny (II) obejmował klasy IV–VI szkoły podstawowej. W zakresie drugiego etapu edukacyjnego były to „zajęcia komputerowe”, realizowane również 1 godzinę tygodniowo w ramach trzyletniej nauki na tym etapie edukacyjnym. Gimnazjum obejmowało klasy I–III, w którym zmieniło się jedynie nazewnictwo przedmiotu na „informatyka”, a nauka nadal realizowana była tylko przez 1 godzinę tygodniowo. Podział ten obrazuje Fot. 3.

Podstawa programowa z informatyki (ustępująca i nowa) a realizowane treści z programowania i robotyki w szkole podstawowej

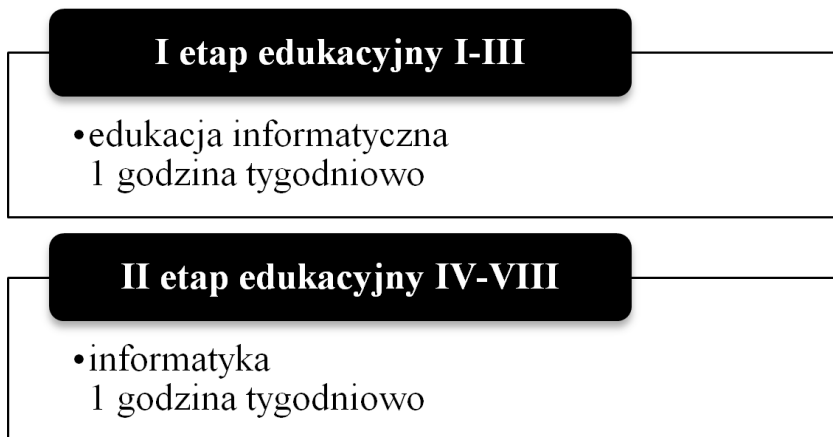
W nowej Podstawie programowej, opracowanej przez Zespół MEN ds. podstawy programowej z informatyki, nastąpiła zmiana organizacyjna polegająca na ujednoczeniu nazewnictwa przedmiotu poprzez wprowadzenie w edukacji wczesnoszkolnej nazwy „edukacja informatyczna” z kolei nazwy „informatyka” dla zajęć prowadzonych na kolejnych etapach edukacyjnych. W siatce godzin zaplanowano na realizację tego przedmiotu po jednej godzinie w każdej klasie, poczynając od klasy pierwszej, a kończąc na klasie ósmej w szkole podstawowej (*Dobra Szkoła 2017*, s. 19-20).

Tab. 1. Porównanie celów aktualnej i ustępującej Podstawy programowej

| Aktualna Podstawa programowa | Ustępująca Podstawa programowa |
|---|---|
| <ul style="list-style-type: none"> - Rozumienie, analizowanie i rozwiązywanie problemów na bazie logicznego i abstrakcyjnego myślenia, myślenia algorytmicznego i sposobów reprezentowania informacji, - Programowanie i rozwiązywanie problemów z wykorzystaniem komputera oraz innych urządzeń cyfrowych: układanie i programowanie algorytmów, organizowanie, wyszukiwanie i udostępnianie informacji, posługiwanie się aplikacjami komputerowymi, - Posługiwanie się komputerem, urządzeniami cyfrowymi i sieciami komputerowymi, w tym znajomość zasad działania urządzeń cyfrowych i sieci komputerowych oraz wykonywania obliczeń i programów, - Rozwijanie kompetencji społecznych, takich jak komunikacja i współpraca w grupie, w tym w środowiskach wirtualnych, udział w projektach zespołowych oraz zarządzanie projektami, - Przestrzeganie prawa i zasad bezpieczeństwa, - Respektowanie prywatności informacji i ochrony danych, praw własności intelektualnej, etykiety w komunikacji i norm współżycia społecznego, ocena zagrożeń związanych z technologią i ich uwzględnienie dla bezpieczeństwa swojego i innych (<i>Dobra Szkoła 2017</i>). | <ul style="list-style-type: none"> - Bezpieczne posługiwanie się komputerem i jego oprogramowaniem, świadomość zagrożeń i ograniczeń związanych z wykorzystaniem komputera i Internetu, - Komunikowanie się za pomocą komputera i technologii informacyjno-komunikacyjnych, - Wyszukiwanie i wykorzystywanie informacji z różnych źródeł, opracowywanie za pomocą komputera rysunków, motywów, tekstów, animacji, prezentacji multimedialnych i danych liczbowych, - Rozwiązywanie problemów i podejmowanie decyzji z wykorzystaniem komputera, - Wykorzystywanie komputera do poszerzania wiedzy i umiejętności z różnych dziedzin, a także do rozwijania zainteresowań [<i>Dobra Szkoła 2017</i>]. |

Źródło: (opracowanie własne na podstawie: *Dobra Szkoła 2017*).

Fot. 2. Podział na etapy edukacyjne kształcenia informatycznego wg nowej Podstawy programowej



Źródło: (opracowanie własne)

Fot. 3. Podział na etapy edukacyjne kształcenia informatycznego wg starej Podstawy programowej



Źródło: (opracowanie własne)

Nowa podstawa programowa wprowadza naukę programowania od najmłodszych lat. W dotychczasowej podstawie programowej zajęć komputerowych funkcjonował zapis dotyczący rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji z wykorzystaniem komputera, ujęty jako cel główny, jednak nie poruszano w nim kwestii programowania. Umiejętność programowania może być realizowana z wykorzystaniem aplikacji użytkowych czy w wizualnym języku programowania. Innowacją w wykazie celów jest poszerzenie zapisu dotychczasowej Podstawy programowej dotyczącego bezpieczeństwa o zagadnienia związane z przestrzeganiem prawa. Respektowanie prywatności informacji, ochrona danych i praw własności intelektualnej oraz bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni [Dobra Szkoła 2017].

Tab. 2. Porównanie realizowanych treści ustępującej Podstawy programowej i nowej Podstawy programowej

| I etap edukacyjny | Realizowane treści |
|--------------------------------|--|
| Ustępująca podstawa – I-III | brak |
| Nowa podstawa – I-III | <ul style="list-style-type: none"> - rozwiązywanie problemów (myślenie algorytmiczne, algorytmika), - programowanie wizualne, - sterowanie urządzeniami (robotyka), - bezpieczeństwo i aspekty prawne [Kwiatkowska 2019] |
| II etap edukacyjny | Realizowane treści |
| Ustępująca podstawa – IV-VI | brak |
| Nowa podstawa – IV-VI | <ul style="list-style-type: none"> - rozwiązywanie problemów (myślenie algorytmiczne, algorytmika), - programowanie wizualne, - sterowanie urządzeniami (robotyka), - bezpieczeństwo aspekty prawne [Ibidem] |
| II etap edukacyjny | Realizowane treści |
| Ustępująca postawa – Gimnazjum | <ul style="list-style-type: none"> - rozwiązywanie problemów (myślenie algorytmiczne, algorytmika), - bezpieczeństwo, aspekty prawne |

| | |
|--------------------------|---|
| Nowa podstawa – VII-VIII | <ul style="list-style-type: none"> - rozwiązywanie problemów (myślenie algorytmiczne, algorytmika), - programowanie wizualne, - sterowanie urządzeniami (robotyka), - bezpieczeństwo aspekty prawne, - programowanie tekstowe [Ibidem] |
|--------------------------|---|

Źródło: (opracowanie własne na podstawie: Kwiatkowska 2019)

Autorzy nowej Podstawy programowej położyli nacisk na samodzielność w programowaniu, pisząc: uczeń programuje proste sytuacje lub historyjki według własnych pomysłów i pomysłów opracowanych wspólnie z innymi uczniami, pojedyncze polecenia, a także ich sekwencje sterujące obiektem na ekranie komputera lub innego urządzenia cyfrowego [Dz. U. z 2017 r., poz. 356]. To dzięki samodzielności w kreowaniu własnych pomysłów daje najmłodszym ogromną szansę twórczego myślenia. W kolejnym etapie edukacyjnym IV–VIII rozwijane jest podejście algorytmiczne poprzez rozwiązywanie problemów, wykorzystując wiedzę z innych przedmiotów np.: znajdowanie elementu w zbiorze nieuporządkowanym lub uporządkowanym, liczenie średniej, znalezienie elementu najmniejszego i największego oraz wyróżnianie podstawowych kroków w algorytmicznym rozwiązywaniu problemu [Ibidem poz. 356]. Na tym etapie uczniowie powinni znać i posługiwać się pojęciami takimi jak np. algorytm, a proste algorytmy zapisać w wizualnym języku programowania. Do nauki wizualnego języka programowania można wykorzystać środowisko: Scratch, Baitie, Blockly Games. Uczeń powinien mieć możliwość testowania swojego rozwiązania na podstawie kodu źródłowego [Preus 2018]. W nowej Podstawie programowej znalazł się również zapis dotyczący spiralnego układu treści kształcenia, a dotychczas spiralność wymagała na każdym etapie umiejętności zdobytych wcześniej i rozszerzało się je o umiejętności nowe. W nowej Podstawie programowej spiralność wymaga od ucznia stawiania coraz trudniejszych pytań, dokonywania nowych interpretacji, rozwiązywania zadań wymagających coraz bardziej złożonych operacji umysłowych. Pojawiła się również zmiana metodyki nauczania – nauczanie przez rozwiązywanie problemów z różnych dziedzin życia, myślenie komputacyjne we wszystkich dziedzinach. Spiralny układ treści kształcenia wymaga by, uczniowie nie tracąc z pola widzenia głównego problemu wyjściowego, stopniowo wzbogacając zakres dotychczasowych umiejętności. Jednocześnie

nowe treści są interpretowane, analizowane z punktu widzenia problemu wyjściowego, pełniąc rolę przewodnika. Pozwala to nie tylko na zwiększenie zasobu umiejętności, ale przybliża ucznia do zrozumienia idei przewodniej [Kordylewski 2017].

Tab. 3. Realizowane treści programowania i robotyki na danym etapie edukacyjnym

| Etap edukacyjny | Realizowane treści |
|-----------------|--|
| Klasy I-III | <ul style="list-style-type: none"> - intuicyjne pojęcie algorytmu, - liniowa kolejność, - sekwencje poleceń, - symulacja i wizualizacja działań algorytmicznych, - sterowanie istotą na ekranie |
| Klasy IV-VI | <ul style="list-style-type: none"> - bardziej formalne podejście do algorytmiki, warunki, - proste programy w języku wizualnym, - sterowanie robotem na ekranie i w rzeczywistości |
| Klasy VII-VIII | <ul style="list-style-type: none"> - różne metody rozwiązywania problemów, - konkretne algorytmy, - wizualny i tekstowy język programowania |

Źródło: (opracowanie własne na podstawie: Kwiatkowska 2019)

Analizując dane z Tabeli 3, pod kątem realizowanych treści z programowania i robotyki, na pierwszym etapie edukacyjnym (klasy I-III) uczniowie rozpoczynając naukę programowania poznają podstawowe nazewnictwo i znacznie pojęć z zakresu algorytmiki i programowania (kolejność czynności, sekwencja zdarzeń polecenie, algorytm). W oparciu o wizualny język programowania stawiają „pierwsze kroki” w rozwiązywaniu zadań zgodnie z zasadami algorytmicznego myślenia i tworzą proste programy sterujące obiektem na ekranie. Uczniowie klas czwartych kontynuują rozwijanie myślenia algorytmicznego; 1) poszerzają zdobytą wiedzę i umiejętności programistyczne; 2) tworzą i zapisują w języku wizualnym rozwiązania; 3) potrafią napisać prosty

program sterujący robotem; 4) są w stanie dokonać modyfikacji w kodzie programu. Na poziomie klas VII-VIII zaleca się stopniowe wprowadzanie programowania z wykorzystaniem tekstowych języków programowania np. Python, C++, na przykładzie konkretnych algorytmów [Dwulit 2017/2018, s. 15-16].

(NIE)KOMPETENCJE INFORMATYCZNE NAUCZYCIELI

Współczesny świat otwiera wciąż wiele nowych możliwości, a co za tym idzie coraz częściej kompetencje zawodowe nauczycieli nie nadążają za umiejętnościami uczniów [Ordon i Serwatko 2016, s. 153]. Charakterystyczną cechą współczesnych czasów są stale rosnące wymagania wobec osób uczących się w zakresie wykorzystywania nowych mediów. Bardzo wyraźnie zauważamy tendencję stałych rosnących wymagań w przypadku poczynań edukacyjnych w szczególności wobec nauczycieli. Problematykę dotyczącą pracy i zawodu nauczyciela podejmują m.in. tacy uczeni jak: J.W. Dawid, W. Okoń, T. Lewowicki, B. Dróżka, Z. Kwieciński, H. Kwiatkowska, B. Gołębniak, M. Czerepaniak-Walczak, S. Szuman. Nauczyciel to zawód złożony i przygotowanie się do tego zawodu musi być wielostronne, staranne, profesjonalne i sensowne a przede wszystkim rozłożone w czasie. Zawód nauczyciela jest najstarszym zawodem świata. Od wielu lat jest przedmiotem zainteresowań filozofów, psychologów, pedagogów [Gutkowska-Wyrzykowska i Żegnałek 2006, s. 173]. Na przestrzeni wieków zmieniło się znaczenie i podejście do zawodu nauczyciela – nadal odgrywa on ważną rolę, lecz na przestrzeni kilkunastu lat obserwujemy rozbieżności pomiędzy idealnym wzorcem nauczyciela a rzeczywistością edukacyjną. Bez wątpliwości elementarnym warunkiem edukacyjnego profesjonalizmu jest stałe doskonalenie zawodowe oraz wykształcenie. Osoba i zawód nauczyciela, jego kwalifikacje i autorytet, który odgrywa znaczącą rolę w procesie nauczania i uczenia się. Nauczyciel jest organizatorem swojej pracy, kierownikiem własnej lekcji i opiekunem całego procesu nauczania i uczenia się [Suchodolski 1980, s. 698]. Od pedagogów i nauczycieli wymaga się umiejętności efektywnego przekazywania wiedzy, rozwijania zdolności interpersonalnych uczniów oraz kształtowania osobowości. Bardzo ważnym elementem kompetencji zawodowych współczesnego nauczyciela są kompetencje informatyczne [Ordon i Serwatko 2016, s. 153]. Termin **kompetencje** pochodzi od łacińskiego słowa *competentia* i oznacza odpowiedzialność, uprawnienie do

działania, zgodność. Określenie te oznacza przygotowanie człowieka do wykonywania czynności i zadań na określonym poziomie, utożsamia się z kwalifikacjami pracownika [Strykowska-Nowakowska, Strykowski 2017, s. 34]. Zdaniem B. Siemienieckiego, nauczyciel „przestaje być centralną postacią procesu kształcenia. Staje się on konsumentem, animatorem tego procesu” [Siemieniecki 2017, s. 133]. Od nauczycieli oczekuje się kształcenia dostosowanego do wymogów społeczeństwa, nie tyle coraz większego przygotowania merytorycznego, co posiadania większej ilości kompetencji. Trudno jest określić kompetencje informatyczne nauczyciela chcącego prowadzić zajęcia z programowania. Nauczyciel oprócz umiejętności obsługi komputera, programów multimedialnych, powinien w niewielkim stopniu charakteryzować się: otwartością na wiedzę, umiejętnością analitycznego myślenia, samodzielnością w rozwiązywaniu problemów, chęcią rozwoju, umiejętnością przyznawania się do błędu lub niewiedzy, cierpliwością, komunikatywnością, kreatywnością oraz dbałością o szczegóły [Kutyła i Wieczór 2019, s. 30]. W literaturze dotyczącej kompetencji nauczycieli pojawia się wiele definicji „kompetencji”, a w rozważaniach nad zawodem nauczycielskim to wyrażenie jest coraz częściej stosowane. Atrybutem kompetencji jest dynamika ukazująca się w działaniu w relacji człowieka z rzeczywistością. Charakterystyczną cechą kompetencji jest podmiotowy charakter – są własnością określonej osoby. W odniesieniu do opisywania kwalifikacji określonych zawodów odkryto szczególną atrakcyjność i celowość stosowania tego terminu [Strykowski 2005, s. 17]. Najtrafniejszą wydaje się definicja kompetencji jako harmonijnej kompozycji wiedzy, sprawności, rozumienia oraz pragnienia zrobienia czegoś dobrze [Czerepaniak-Walczak 1997, s. 88]. Koncentrując się na kompetencjach nauczycieli, wyróżnia się następujący podział: 1) kompetencje merytoryczne – dotyczące zagadnień nauczanego przedmiotu, nauczyciel jako ekspert i doradca przedmiotowy; 2) kompetencje dydaktyczno-metodyczne – dotyczące warsztatu nauczyciela i ucznia, metod i technik nauczania i uczenia się; 3) kompetencje wychowawcze – dotyczące sposobów oddziaływania na uczniów np. umiejętności komunikacyjne, sposobu rozwiązywania problemów wychowawczych [Taraszkiewicz 2001, s. 175]. M. Dudzikowa uważa, że kompetencja w nauce nabiera charakteru swoistego paradygmatu, mającego znaczenie empiryczne, eksplikacyjne i predyktywne, szczególnie nośnego przy rozpatrywaniu zjawiska podmiotowości człowieka oraz jego adaptacji w różnych

okresach życia. Mówiąc najogólniej – funkcjonowaniu w rozmaitych dziedzinach życia indywidualnego i zbiorowego. We współczesnym języku kompetencja często pełni rolę „słowa-klucza” stając się atrakcyjnym w opisywaniu, projektowaniu i wyjaśnianiu wielu aspektów ludzkiej działalności [Baron-Polańczyk 2007, s. 17]. S. Dylak natomiast mówi o kompetencjach nauczycielskich jako o zbiorze wiedzy, umiejętności, dyspozycji oraz podstaw i wartości niezbędnych do skutecznej realizacji zadań [Ibidem, s. 18]. Podejmuje on też jedną z wielu prób klasyfikacji kompetencji zawodowych nauczyciela, który jako kryterium podziału stosuje profil zawodowy nauczyciela. Autor wyodrębnia trzy grupy kompetencji zawodowych nauczyciela: 1) kompetencje bazowe – pozwalające nauczycielowi na porozumiewanie się z dziećmi i współpracownikami, przyswajanie i przestrzegania określonych zasad etycznych i tym podobne; 2) kompetencje konieczne – bez których osoba sprawująca zawód nauczyciela nie mogłaby pracować, konstruktywnie; 3) kompetencje pożądane – które mogą, lecz nie muszą się znajdować w profilu zawodowym danego nauczyciela, choć z pewnych względów ich posiadanie może być pomocne [Ibidem, s. 23].

Wraz z przeprowadzoną reformą systemu oświaty oraz wdrożeniem nowej Podstawy programowej z informatyki do szkoły podstawowej nauczyciele, w szczególności nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej, stanęli przed obowiązkiem nauki programowania wg zakresu treści programowych [Kuźmińska-Sołśnia 2018, s. 125]. Z uwagi na fakt, że kompetencje informatyczne kształtuje się już na poziomie edukacji wczesnoszkolnej, konieczny stał się wymóg posiadania takowych kompetencji przez nauczycieli przedszkoli oraz edukacji wczesnoszkolnej klas I–III. Warunkują one fundament efektywnego wykorzystywania TIK w edukacji i umożliwiają sprawne prowadzenie zajęć lekcyjnych. Kompetencje informatyczne, zdaniem B. Majkut-Czarnoty, obejmują umiejętności wykorzystania komputera oraz innego sprzętu technicznego, posługiwanie się Internetem, opracowywanie autorskich programów informatycznych i udostępnianie ich w sieci, jak również umiejętność wykorzystania nowoczesnych technologii w procesie planowania, projektowania i realizowania własnego rozwoju [Ordon i Serwatko 2016, s. 154]. U. Ordon z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie przeprowadziła badania sondażowe dotyczące kompetencji informatycznych nauczycieli przedszkoli oraz klas I-III zatrudnionych w placówkach województwa śląskiego. Badani to w 100% kobiety, nauczycielki posiadające następujące stopnie

awansu zawodowego: nauczycielki dyplomowane 56,3%, nauczycielki mianowane 43,7%. Kompetencje informatyczno-medialne w świetle uzyskanych wyników oceniane są jako dobre przez 57,4% badanych, natomiast 22,4% respondentek dostrzega pewne braki w tym zakresie. Uzyskane wyniki wskazują, że pożądana jest modernizacja programów przygotowania zawodowego nauczycieli. Należy uruchomić mechanizmy podnoszące poziom kompetencji informatyczno-medialnych. Proces przygotowania zawodowego nauczycieli w tym obszarze powinien stać się przedmiotem badań, na podstawie których będzie możliwość systematycznego wdrażania programów naprawczych. Niewystarczający poziom tych kompetencji stanowi barierę ograniczającą, wdrażania nowoczesnych technologii i środków przekazu wiedzy do procesu edukacyjnego [Ibidem, s. 154-155].

NARZĘDZIA I POMOCE WSPOMAGAJĄCE NAUKĘ PROGRAMOWANIA DLA UCZNIÓW I NAUCZYCIELI

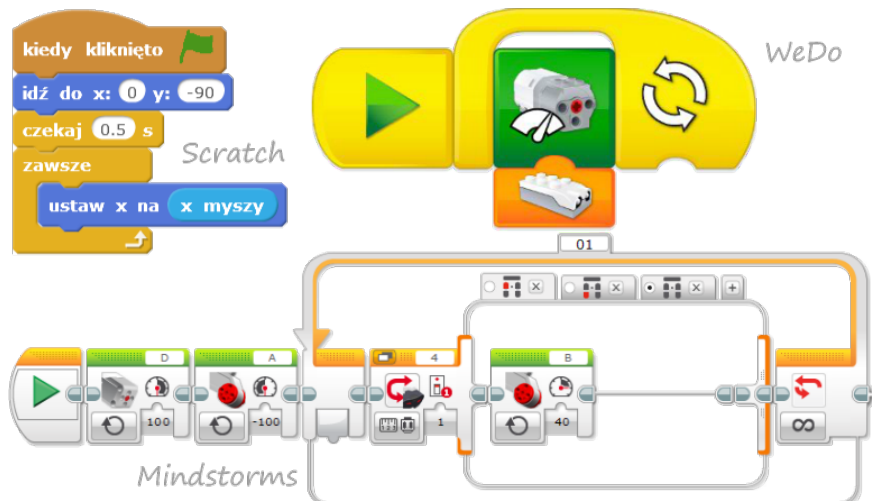
Na zajęciach informatycznych w szkole warto jest skorzystać z aplikacji i dostępnych rozwiązań dla uczniów i nauczycieli. Korzystanie z pomocy metodycznych ułatwia nauczycielom prowadzenie lekcji rozwijających myślenie komputacyjne wśród uczniów. Nauka programowania nie może obejść się bez wykorzystania komputera i nowych technologii. Przekaz jest wówczas atrakcyjny poprzez oddziaływanie wielokanałowe [Kutyła i Wieczór 2019, s. 30]. Godne uwagi są następujące rozwiązania:

- Pixblocks <https://pixblocks.com>
- BlocklyGames <https://blockly.games>
- Godzina Kodowania <https://code.org>
- ScottieGo <https://scottiego.com/pl>
- Zaprogramuj robota Lego <https://www.lego.com/pl-pl>
- MadewithCode <https://www.madewithcode.com/home>
- Godzina Kodu z NCLab! <https://hoc.nclab.com/karel/pl>
- Scratch <https://scratch.mit.edu>
- ScratchJr <https://www.scratchjr.org>
- Khanacademy <https://pl.khanacademy.org>

Zaproponowane narzędzia mają w przeważającej większości formę graficzną lub tekstowo-graficzną. Dzięki nim uczniowie i nauczyciele mogą

przyswoić wiedzę oraz rozwinąć umiejętności praktyczne poprzez zabawę, wspierając kreatywność poprzez możliwość tworzenia własnych gier i historijek. Narzędzia dostosowane są do każdego poziomu zaawansowania informatycznego, posiadają przyjazny i intuicyjny interfejs. Umożliwiają edukację programistyczną osobie w każdym wieku. Jako nauczyciel informatyki z sześćdziesięcioletnim stażem uważam, że są to najprostsze narzędzia do nauki programowania blokowego. Programowanie odbywa się w intuicyjny sposób formułą *drag-and-drop* (przeciągnij i upuść) natomiast instrukcje mają postać kolorowych bloczków lub klocków, różniących się ikonami lub napisami [Ziemacka 2017a]. „Taka forma instrukcji ułatwia programowanie nie tylko poprzez atrakcyjną formę, eliminuje bowiem błędy składni, bardzo często pojawiające się przy nauce programowania w językach tekstowych. Niektóre środowiska eliminują także częściowo błędy logiczne samego algorytmu – bloczki przykleją się do siebie tworząc program tylko jeśli połączenie to ma sens” [Ibidem]. Wymienione przykłady narzędzi pomogą poprzedzić wprowadzenie do procesu kształcenia właściwych środowisk programowania i zainteresowanie nauką programowania od najmłodszych lat.

Fot. 4. Edukacyjne języki programowania w formie graficznej i lub tekstowo-graficznej



Źródło: [Ziemacka 2017]

Na rynku dostępna jest również nieograniczona ilość robotów edukacyjnych, które można wykorzystać do zajęć w szkole. Najbardziej popularne roboty do nauki programowania to: **OzoBot, Photon, Dash&Dot, Lofi Robo, Lego WeDo, Lego Boost oraz mBot**. Wszystkie z tych robotów oferuje inne funkcje i możliwości. Jednak najbardziej wartościowe wydają się być zestawy tworzone przez Lego Education, Lego Boost, Lego WeDo i Lego Mindstorms. Wyposażone są one w silniki, czujniki i sterowane przyjaznymi graficznymi językami programowania, będą świetnym narzędziem do rozpoczęcia nauki programowania dla dzieci od 6 lat (WeDo, Boost) jak i starszych (Mindstorms). Rozważając wdrażanie robotyki do edukacji warto wspomnieć także o jej ogromnych walorach interdyscyplinarno-edukacyjnych. Operując w świecie fizycznym, roboty uczą fizyki i mechaniki z kolei dobór odpowiednich konstrukcji, czujników czy tematów pozwala także na wykorzystanie robotyki do nauki biologii, chemii [Ibidem].

Przegląd popularnych narzędzi do nauczania robotyki i programowania dla dzieci do 9 roku życia:

1) **Roboty edukacyjne Dash i Dot** według producenta powinny być wprowadzeniem do myślenia algorytmicznego dla najmłodszych dzieci w wieku 5+. Przyjazne roboty i prosta w obsłudze aplikacja potwierdza te założenie, jednak konieczność korzystania z tabletu i brak tłumaczenia odpowiedzi Dasha i Doda na język polski trochę się z tym kłóć. Z kolei najprostsze aplikacje przeznaczone do nauki programowania z robotami (Go, Path i Xylo) nie uczą myślenia algorytmicznego. Interesującymi aplikacjami słusznie przeznaczonymi dla dzieci powyżej ósmego roku życia są Blockly do nauki programowania i Wonder do zabawy. Dla starszych dzieci roboty Dash i Dot mogą okazać się zbyt nudne i trudno im będzie utrzymać ich zainteresowanie na dłużej. Roboty mogą z pewnością uczyć rozwiązywania problemów i myślenia komputacyjnego, mogą również być świetnym narzędziem do nauki programowania. Rozwój kreatywności zakładany przez producenta jest raczej niewielki a roboty są raczej drogą zabawką edukacyjną, niż konkretnym sprzętem dydaktycznym w porównaniu z innymi, lepszymi i tańszymi zestawami dostępnymi na rynku [Ziemacka 2017b].

2) **ScottieGo!** jest ciekawym zestawem do nauczania programowania, przeznaczony dla dzieci w wieku 6+ (uczeń musi umieć sprawnie czytać). Gra edukacyjna została zaprojektowana i wykonana bardzo solidnie i dosyć łatwo się z niej korzysta. Z jej pomocą można skutecznie uczyć zarówno podstawowych, jak i bardziej zaawansowanych koncepcji programistycznych, myślenia algorytmicznego i komputacyjnego czy korekcji błędów. Niska cena zestawu

jest alternatywą na wykorzystanie ScottieGo! także tam, gdzie zajęcia z robotyki są nieosiągalne z powodów finansowych. Należy jednak pamiętać, że nie mamy tu możliwości umożliwiającej m.in. głębsze i szybsze zrozumienie zagadnień programistycznych dzięki obserwowaniu rzeczywistego obiektu realizującego program [Ibidem].

3) **Zestaw LEGO WeDo 2.0** jest przemyślanym zestawem do nauczania robotyki przeznaczonym do pracy z dziećmi do 10 roku życia. Prostota i wszechstronność sprawiają, że dobrze sprawdza się na lekcjach – pozwala w ciekawy sposób omówić zagadnienia z zakresu nauk STEM, rozwija kreatywność uczniów i zdolności motoryczne. Programowanie robotów LEGO rozwija myślenie komputacyjne, pomaga w rozwiązywaniu problemów czy korekcie popełnianych błędów, w łatwo przyswajalnej przez dzieci formie, ponieważ obiekt porusza się w świecie rzeczywistym. Wspólne budowanie i programowanie uczy komunikacji i współpracy w grupie. Programowanie daje ogromne możliwości w dwóch środowiskach programistycznych o różnych stopniach trudności [Ibidem].

4) **Ozobot** jest dosyć ciekawym i przemyślanym produktem. Wartość edukacyjną Ozobota można porównać z droższym Dashem firmy Wonder Workshop. Materiały dla nauczycieli są raczej skromne i wymagają większego przygotowania i zaangażowania ze strony nauczyciela niż lekcje przygotowane do pracy ze ScottieGo! czy LEGO WeDo. Dość dobrze jest dopracowana aplikacja OzoBlockly [Ibidem].

Przegląd popularnych narzędzi do nauczania robotyki i programowania dla dzieci powyżej 10 roku życia:

1) **LOFI Robot** jest dość skomplikowany pod kątem systemu montażu i niepotrzebnie rozwleka czas budowy, co przeszkadza w rozwoju kreatywności uczniów (kreatywność rozwijana jest najlepiej, wtedy gdy uczeń może szybko testować i weryfikować swoje pomysły). Aplikacje do programowania wymagają również poprawek. Praca z LOFI wymaga dużo miejsca, czasu i jeszcze więcej cierpliwości. Warto jednak zaznaczyć, że system LOFI bardzo dobrze rozwija motorykę i może posłużyć jako świetne narzędzie do uczenia podstaw elektroniki i programowania [Ziemačka 2017b].

2) **LEGO Mindstorms EV3** jest zestawem edukacyjnym, który jest bardzo dobrze dostosowany do pracy w szkole. Ogromne możliwości zestawu edukacyjnego sprawiają, że może być on wykorzystywany na różnych poziomach edukacji. System budowy jest szybki i

prosty, a elementy trwałe. Sporo uczelni technicznych wykorzystuje zestaw w swoich laboratoriach robotyki i mechatroniki. Zróżnicowane elementy elektroniczne i konstrukcyjne pozwalają na nauczanie podstaw mechaniki i fizyki. Praca z zestawem rozwija kreatywność poprzez testowanie własnych pomysłów. Konstrukcje składa się przyjemnie, łatwo i co najważniejsze, bardzo szybko co wpływa korzystnie na przebieg zajęć i umożliwia przeprowadzenie lekcji robotyki nawet w 90 minut (wprowadzenie, budowanie, programowanie i testy). Środowisko dedykowane do programowania pozwala na opanowanie wielu koncepcji programistycznych bez konieczności uczenia się skomplikowanej składni języków tekstowych i przyczynia się do rozwoju myślenia komputacyjnego. Umożliwia tworzenie zaawansowanych programów w łatwy i intuicyjny sposób [Ibidem].

3) **mBot** jest naprawdę niezły rozwiązaniem do nauczania robotyki. Części konstrukcyjne jak i aplikacje są dobrze dopracowane, niestety wadą są koszty. Najtańszy zestaw zawiera elementy umożliwiające zbudowanie tylko 1 konstrukcji wyposażonej w czujnik odległości. Zestaw pomaga w rozwijaniu motoryki i sprawności manualnych uczniów, konstruowanie robotów jest dość proste lecz czasochłonne. Korzystanie z zestawu pozwala na przekazanie wiedzy z zakresu mechaniki. Dopracowane elementy konstrukcyjne i sprawnie działające aplikacje sprawiają, że jest to produkt godny polecenia do nauczania podstaw robotyki i programowania, zarówno w szkole i na zajęciach pozalekcyjnych [Ibidem].

4) **Arduino** to platforma open-source pozwalającą na zabawę elektroniką. Kontrolery Arduino można wykorzystać do skompletowania zestawu robotycznego, dobierając do nich czujniki, silniki i elementy konstrukcyjne. Kompletowanie zestawu jest dość, czasochłonne i trudne a w kontekście szkolnym lepiej skorzystać z gotowych rozwiązań (proponowanego przez producenta Arduino czyli mBota czy LOFIego) [Ibidem].

Potencjał wdrażania programowania w szkole jest olbrzymi, wiele zestawów edukacyjnych, pomocy dydaktycznych i narzędzi do robotyki pozwala stopniowo wprowadzać dzieci i nauczycieli w świat programowania. Niestety, aby w odpowiedni sposób odbywały się lekcje wdrożeniowe do nauki programowania potrzebny jest należycie przygotowany nauczyciel [Kutyła i Wiczór 2019, s. 35].

ZAKOŃCZENIE

Programowanie jako element nauczania realizowanego, zgodnie z nową Podstawą programową, wymaga od nauczycieli doskonalenia i odpowiedniego przygotowania merytorycznego w tym zakresie i obszarze wiedzy. Wprowadzone do Podstawy programowej nowe treści szczególnie dotyczą algorytmiki i programowania. Treści te stały się nowością i wyzwaniem dla nauczycieli. Ministerstwo Edukacji Narodowej dostrzegło drzemiący potencjał w nauce programowania, który ma wpływ na rozwój i dalszą edukację uczniów. Niemniej jednak słowo „programowanie” u wielu nauczycieli powoduje niepokój, a obowiązek wprowadzenia elementów programowania w swojej pracy z dziećmi dodatkowo ten lęk potęguje. Nauczyciel powinien mieć wiedzę merytoryczną znacząco wykraczającą poza zakres wiedzy wskazanej przez Podstawę programową, a także umieć wykorzystać różnorodne metody pracy, porównywać zapisy algorytmów w różnych postaciach i wreszcie mobilizować uczniów do stosowania poznanych algorytmów przy rozwiązywaniu problemów pokrewnych. Przed technologicznymi wyzwaniami stoi młodzież, a od edukacji informatycznej oczekuje się, że uczniowie będą przygotowani do podjęcia obowiązków jakie stawia przed nimi XXI wiek [Baron-Polańczyk 2018, s. 130]. W perspektywie zmian wdrożonych do nowej Podstawy programowej z informatyki oczekuje się wzrostu liczby studentów kierunków informatycznych, a przez co zaspokojenie oczekiwań rynku pracy. Warto jest inwestować w ludzi „programistów” i nauczycieli, którzy zaszczepią od najmłodszych lat „modę” na kodowanie, wtedy nasz słabo rozwinięty rynek, który jest spragniony nowoczesnych technologii z pewnością szybko się rozwinie.

BIBLIOGRAFIA

Baron-Polańczyk E.

2007 *Multimedialne Materiały Dydaktyczne*, Zielona Góra.

2018 *My i Oni. Uczniowie wobec nowych trendów ICT*, Zielona Góra.

Czerepaniak-Walczak M.

1997 *Aspekty i źródła profesjonalnej refleksji nauczyciela*, Toruń.

Dobra Szkoła

2017 *Podstawa programowa kształcenia ogólnego z komentarzem – szkoła podstawowa, informatyka*, <https://www.ore.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/informatyka-pp-z-komentarzem.-szkola-podstawowa-1.pdf>.

Dwulit R.

2017/2018 *Rozwiązywanie problemów z wykorzystaniem komputera*, „Uczyć lepiej”, nr 1/2017-2018.

Gutkowska-Wyrzykowska i Żegnałek

2006 *Nauczyciel – misja czy zawód?*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas. Pedagogika 13”.

Kordylewski M.

2017 *Nowa Podstawa Programowa z informatyki*, Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie, materiał z konferencji, https://cdnkonin.pl/materialy/konferencje_04_2017/informatyka.pdf.

Kutyła i Wieczór

2019 *Rozwijanie zespołowości i kreatywności u uczniów szkół podstawowych na przykładzie programowania metodą projektu*, Toruń.

Kuźmińska-Sołśnia B.

2018 *Nauka programowania/kodowania w edukacji najmłodszych*, „Dydaktyka Informatyki”, nr 13(2018).

Kwiatkowska A.

2019 *Konferencje regionalne programu Erasmus+, Informatyka i programowanie w nowej Podstawie programowej*, https://erasmusplus.org.pl/wp-content/uploads/2019/03/1.-Informatyka_programowanie-w-Podstawie-programowej.-dr-Anna-B.-Kwiatkowska.pdf.

Serwatko i Ordon

2016 *Kompetencje informatyczne w samoocenie nauczycieli edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej*, „Edukacja-Technika-Informatyka” nr 3/17/2016.

Pałys K.

2015 *Język komputerów jest dziecinnie prosty – wystarczy Godzina Kodowania*, <http://natemat.pl/163635,jezyk-komputerow-jest-dziecinnie-prosty-wystarczy-godzina-kodowania>.

Preus R.

2018 *Programowanie w szkole podstawowej*, „Kujawsko-Pomorski Przegląd Oświatowy UczMy”, https://www.cen.bydgoszcz.pl/images/Aktualnosci/Rok_2018-2019/pa%C5%BCdziennik_2018/artyku%C5%82y/Robert_Preus_Programowanie_w_szkole_podstawowej.pdf.

Siemieniecki B.

2017 *Technologia informacyjna w polskiej szkole. Stan i zadania*, Toruń.

Strykowski W.

2005 *Kompetencje Współczesnego Nauczyciela*, „Neodidagmata 27/28”.

Strykowski i Strykowska-Nowakowska

2017 *Kompetencje medialno-informatyczne przyszłych nauczycieli*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2017, T. XXXVI, z. 4–2017.

Suchodolski B.

1980 *Pedagogika*, Warszawa.

Syśło M.

2018 *Jak myśleć komputacyjnie*, „Informatyka w edukacji XV”.

2014 *Myślenie komputacyjne. Nowe spojrzenie na kompetencje informatyczne*, „Informatyka w edukacji XI”.

Stowarzyszenie Nauczycieli TI

Technologia informacyjna w edukacji, https://www.academia.edu/6905757/TECHNOLOGIA_INFORMACYJNA_W_EDUKACJI1.

Taraszkiewicz M.

2001 *Jak uczyć jeszcze lepiej! Szkoła pełna ludzi*, Poznań.

Wrotek W.

2006 *Informatyka Europejczyka. Technologia informacyjna*, Gliwice.

Ziemacka A.

2017 *Dlaczego warto uczyć dzieci programowania?*, <https://www.robocamp.pl/pl/dlaczego-warto-uczyc-dzieci-programowania>.

2017 *Test narzędzi do nauczania robotyki i programowania – dzieci do 9 roku życia*, <https://www.robocamp.pl/pl/test-narzedzi-do-nauczania-robotyki-6-9>.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz. U. z 2017 r., poz. 356).

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z 2009 r., nr 4, poz. 17).

O NIE-RAMOWOŚCI PRAW. PROBLEM INTERSUBIEKTYWNOŚCI NORM PRAWNYCH W ŚWIETLE TEORII KATEGORYZACJI PROTOTYPOWEJ ORAZ WYBRANYCH TEORII SUMIENIA

Rama intuicyjnie kojarzy nam się z zamkniętym, wydzielonym polem. Może być ono wypełnione albo puste, jednak istnieje jako takie, bez możliwości zaczerpywania z zewnątrz elementów obcych. Przestrzeń ograniczona ramowo nie wchodzi w relacje z tym, co usytuowane jest poza ramą. Człowiek od zarania dziejów tworzy rozmaite ramy – zarówno materialne, jak i niematerialne – by oswoić otaczający go świat i prawidłowo w nim funkcjonować. W ujęciu niematerialnym dążenie do ramowego postrzegania świata przejawia się poprzez kategoryzację.

Kategoryzowanie jest umiejętnością typowo ludzką, stanowiącą przejaw zdolności do abstrakcyjnego myślenia [Gemel 2015, s. 134]. Jak wskazuje Elżbieta Tabakowska:

kategoria pojęciowa ujmuje dany zbiór elementów jako całość; postrzegając jakiś przedmiot, z reguły automatycznie przyporządkowujemy go do określonej kategorii (...); świat nie jest zatem dla nas jakąś obiektywną rzeczywistością, która istnieje sama w sobie i sama dla siebie, ale zawsze zostaje ukształtowany w wyniku podejmowanego przez nas procesu kategoryzacji,

czyli przez sposób postrzegania, wiedzę, postawy – krótko mówiąc, przez nasze ludzkie doświadczenie [Tabakowska 2001, s. 33].

Następstwa kategoryzacji przejawiają się zarówno na płaszczyźnie mentalnej (pojęciowej), jak i językowej. Percepcje umysłowe znajdują odzwierciedlenie w językach naturalnych [Tabakowska 2001, s. 33]. Kategoryzowanie rzeczywistości znajduje swój wyraz również na płaszczyźnie praw kreowanych dla regulowania życia społecznego. Bez języków – zarówno pisanych, jak i mówionych – prawa nie mogłyby być stanowione; są one ich jedynymi nośnikami. O ile prawa naturalne przejawiać się mogą pod postacią niekomunikalnych dla innych intuicji, o tyle prawa ludzkie – bez względu na miejsce i czas funkcjonowania – uzewnętrzniają się poprzez język [Pieńkos 1999, s. 6].

Pytanie o to, w jaki sposób przebiega kategoryzacja jako pierwszy postawił Arystoteles. Udzielona przez filozofa odpowiedź była odpowiedzią aprioryczną, bazującą wyłącznie na wskazaniach elementarnej logiki, bez odwoływania się do konkluzji płynących z empirii. Stagirytę uznaje się za twórcę tak zwanej klasycznej teorii kategoryzacji, zgodnie z którą o tym, czy dany obiekt zalicza się do danej kategorii decyduje okoliczność, czy posiada właściwości definiujące jej istotę. Przynależność do określonej kategorii posiada zatem charakter binarny – albo dany obiekt się do niej zalicza, albo nie (konkretny desygnat, na przykład „ogórek”, albo jest nośnikiem cech, które umożliwiają włączenie go do kategorii warzyw, albo ich nie posiada). Możliwość stopniowania przynależności nie została przewidziana.

Klasyczna teoria kategoryzacji bywa określana mianem Modelu Warunków Koniecznych i Wystarczających [Kleiber 1990, s. 21]. Jak wskazuje George Lakoff:

od czasów Arystotelesa do późnego Wittgensteina sądzono, że kategorie zostały dogłębnie poznane i że nie rodzą one żadnych problemów. (...) Ta klasyczna teoria (...) z upływem wieków stała się jednym z podstawowych założeń przyjmowanych przez większość dyscyplin naukowych. Na dobrą sprawę do niedawna klasyczna teoria kategoryzacji nie była w ogóle traktowana jako teoria. W obrębie większości dziedzin przedstawiano ją nie jako hipotezę empiryczną, lecz jako aksjomat [Lakoff 2011, s. 6].

Pogląd na procesy kategoryzacyjne zachodzące w umyśle ludzkim po raz pierwszy został zakwestionowany przez Ludwika Wittgensteina. W swym dziele zatytułowanym *Dociekania filozoficzne* zaakcentował on konieczność ich doświadczalnego badania, a także wskazał na naturę podobieństwa ujawniającą się pomiędzy obiektami istniejącymi w świecie [Wittgenstein 2000, s. 50]. Okazało się, że mogą one spełniać kryteria definicyjne poszczególnych

kategorii w różnym stopniu, a tym, co decyduje o przynależności, nie są warunki konieczne i zarazem wystarczające do przyporządkowania, lecz trudniejsze do uchwycenia elementy upodabniające, przesadzające o wzajemnym pokrewieństwie oraz o podobieństwie do elementów prototypowych – najbardziej dla danej kategorii reprezentatywnych.

Przynależność do kategorii stała się zatem nie tylko stopniowalna (pewne elementy wykazują większe, a inne mniejsze podobieństwo do prototypów), ale także niebinarna (dany element ze względu na posiadany przez siebie zespół cech może przynależeć nie wyłącznie do jednej, ale do kilku kategorii jednocześnie; może również raz zaliczać się, a innym razem nie zaliczać się do tej samej kategorii).

Teoretyczna teza Wittgensteina szybko znalazła potwierdzenie w badaniach przeprowadzonych przez psychologów poznawczych, w tym w szczególności przez Eleonore Rosch [Gemel 2015, s. 137]. Wyniki jej eksperymentów w sposób jednoznaczny dowiodły, że w trakcie procesów kategoryzowania ludzie wyróżniają „lepsze” i „gorsze” egzemplarze w obrębie danej kategorii. Innymi słowy, zbiory obiektów zaliczane do poszczególnych kategorii nie są postrzegane jako równoważne względem siebie, lecz odwrotnie – wartości im przypisywane są odmienne, uzależnione od wielu czynników subiektywnych leżących po stronie badanych osób (między innymi od uwarunkowań kulturowych, od rodzaju indywidualnych doświadczeń, od możliwości pozostającego do dyspozycji aparatu percepcyjnego, od podzielanych poglądów aksjologicznych etc.).

Wiodącą ideą teorii prototypowej

(...) jest to, że kategorii nie stanowią elementy «jednakowo oddalone» w stosunku do kategorii, która je sobie podporządkowuje, ale że kategorie zawierają elementy, które są lepszymi egzemplarzami od innych. Na przykład w przypadku kategorii «owoc» osoby badane przez E. Rosch podały jabłko jako najlepszy egzemplarz i oliwkę jako egzemplarz najmniej reprezentatywny. Między tymi dwoma okazami odnajdujemy, w porządku malejącym na skali reprezentatywności, śliwkę, ananas, truskawkę i figę [Kleiber 1990, s. 47].

Kategorie są zatem zbiorami rozmytymi, a ściśle wytycznie ich granic nie jest możliwe. Może się zdarzyć, że obiekt taki jak „orzec” przez jedną osobę zaliczony zostanie do kategorii owoców, zaś dla innej stanowił będzie centrum osobnej kategorii, do której zaliczy ona elementy będące jej „lepszymi” i „gorszymi” reprezentantami – na przykład „orzechy laskowe”, „orzechy włoskie”, „orzeszki ziemne” etc. U podstaw prototypowej teorii kategoryzacji leży

zatem założenie, że procesy kategoryzacyjne uwarunkowane są zawsze poprzez subiektywne naleciałości. Człowiek kategoryzuje rzeczywistość nie taką, jaką ona faktycznie jest w sensie ontycznym, lecz taką, jaką mu się ona jawi - jakiej doświadcza na swój własny, indywidualny sposób. Wyjaśnia to, dlaczego różni ludzie dokonują odmiennych segregacji mentalnych tych samych obiektów.

Co istotne, pomimo subiektywizmu kategoryzacyjnego nie ulegają przekształceniom formy językowe, lecz jedynie ich znaczenia. Dwie osoby posługujące się tym samym terminem w ujęciu fonetycznym mogą pojmować i przyporządkowywać go odmiennie. Posługiwanie się wspólnym językiem naturalnym nie przesądza więc o identycznym postrzeganiu rzeczywistości. W ujęciu prototypowym język jest nośnikiem semantyki, która jednak nie jest w jego treści na stałe wpisana. Innymi słowy, kategorie językowe są niezmiennne w aspekcie mówionym i pisanym, lecz płynne na płaszczyźnie mentalno-znaczeniowej. Podkreślić należy, iż owa płynność nie posiada charakteru totalnego, a więc nie jest tak, że każdy człowiek odmiennie klasyfikuje każde konkretne pojęcie. Empiria dostarcza potwierdzenia, że dla większości ludzi żyjących w europejskim kręgu kulturowym desygnat w postaci „pomidora” uznawany jest za element zbioru warzyw, desygnat w postaci „krzesła” – za element zbioru mebli, desygnat w postaci „psa” – za element zbioru zwierząt etc. Jest tak z tej przyczyny, że bardzo często, choć nie w każdym przypadku „jako wspólnota zgadzamy się co do naszych wspólnych, intersubiektywnych doświadczeń” [Tabakowska 2001, s. 33]. Czy jednak możemy zakładać, że w ten sam sposób pojmujemy kategorie prawne?

Pod pojęciem „intersubiektywności” rozumieć należy

cechę wiedzy polegającą na tym, iż jest ona dostępna więcej niż jednemu podmiotowi poznającemu i w tym sensie wykracza poza doznania, przeżycia danej jednostki [Bańko 2007, s. 137].

Tak rozumiana intersubiektywność przyjmowana jest przez wszystkie systemy praw stanowionych, co wynika z faktu operowania przez nie językami naturalnymi, nie zaś językami formalnymi, takimi jak na przykład język matematyki. Prawo, które przyjmowałaby brak własnej intersubiektywności, nie mogłoby przypisywać sobie kompetencji do faktycznego regulowania życia społecznego. Porządki prawne bazują na filozoficznym założeniu, że adresaci norm są zdolni do samodzielnego dokonywania interpretacji kategorii

normatywnych, a interpretacje te skutkują wykształceniem się u nich zbliżonych stanów mentalnych. Przykładowo, gdy obowiązująca w większości współczesnych systemów prawnych norma przewiduje karę za zabicie człowieka, prawa stanowione przyjmują, że każdy użytkownik języka jest w stanie wyobrazić sobie, czym jest ten czyn, a więc jakie zachowania trzeba podjąć lub jakich zaniechać, by wyczerpać jego ustawowe znamiona. Chodzi więc po prostu o zdolność do tworzenia w wyobraźni pojęć obejmujących znaczenia niesione przez język normatywny.

Założenie intersubiektywności znalazło wyraz już w starorzymskich zasadach: *ignorantia iuris nocet* (z jęz. łac. „nieznajomość prawa szkodzi”) oraz *ignorantia legis non excusat* (z jęz. łac. „nieznajomość prawa nie jest usprawiedliwieniem”). Starożytni brak wiedzy o treściach norm prawnych przyrównywali do „głupoty, która nie powinna być usprawiedliwiana” [Wołodkiewicz 2009, s. 457]. W większości systemów prawnych ugruntowanych w tradycji kontynentalnej nadal obowiązuje reguła, zgodnie z którą nikt nie może podnosić, iż zachował się niezgodnie z normą z tej przyczyny, że nie był świadomy jej istnienia. Znajomość prawa przejawia się w każdej sytuacji, w której adresat normy przed zachowaniem się w określony sposób bądź zaniechaniem tego zachowania posiada świadomość wzoru postępowania narzuconego przez konkretny przepis [Borucka-Arctowa 1967, s. 97]. Niewątpliwie mamy do czynienia z kreowaniem fikcyjnego stanu powszechnej znajomości prawa, bowiem wnioski płynące z empirii jasno pokazują, że w wielu wypadkach adresaci norm nie posiadają postulowanych wiadomości [Podczaszy 2015, s. 33-34]. Za fikcyjne nie może zostać jednak uznane założenie intersubiektywności tychże norm, bowiem ustawodawcy nie mogliby wymagać od obywateli znajomości tego, co mogłoby okazać się dla nich niezrozumiałe.

Wydaje się również, że prawa stanowione nie tylko zakładają swą intersubiektywność, ale że zakładają intersubiektywność pełną. Oznacza to, że dopomagają adresatom w interpretacji własnych kategorii językowych tylko wówczas, gdy same uznają, że jest to konieczne dla rozwiania ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych bądź też nadania nowych znaczeń. W pozostałym zakresie traktują swe pojęcia jako możliwe do zrozumienia przez przeciętnego użytkownika języka naturalnego, będącego jednocześnie adresatem norm. Przykładem „pomocy interpretacyjnej” jest tworzenie tak zwanych słowniczków ustawowych zawierających normatywne definicje wybranych terminów. Słowniki stosowane są najczęściej na gruncie aktów prawnych o skomplikowanym, wysoce abstrakcyjnym obszarze regulacji. W zakresie niedefiniowanym prawa stanowione zakładają natomiast, że objaśniania nie

są konieczne, a w interesie obywateli leży zapoznanie się z konstytuowanymi pojęciami. Do ich treści prawodawcy winni zapewnić swobodny, nieskrępowany dostęp.

Oczywistym jest, że prawo nie może wewnętrznie definiować wszystkich używanych przez siebie kategorii językowych, gdyż niechybnie przybrałoby monstrualne rozmiary, a tym samym przestałoby być podatne na sensowne stosowanie. Dążenie do maksymalnej jasności i zwięzłości języka prawa jest w związku z tym jednym z podstawowych celów każdej praktyki ustawodawczej. Rodzi się pytanie, czy zapewnienie owej pełnej jasności interpretacyjnej na gruncie lingwistycznym jest możliwe [Everett 2018, s. 141].

Problem intersubiektywności praw stanowionych domaga się rozpatrzenia w dwóch istotnych kontekstach. Pierwszy wiąże się z kreowaniem różnych rodzajów kategorii prawnych. Wydaje się, że kategorie te posiadać mogą trojaki charakter: statyczny, dynamiczny i abstrakcyjny. Kategorie statyczne odnoszą się do rzeczy fizycznych (przedmiotów prawa) i ludzi (podmiotów prawa), a więc do obiektów obiektywnie istniejących w sensie ontycznym. Zaliczane do nich elementy ulegają wyodrębnieniu z rzeczywistości na skutek trwałego przypisania im określonych cech czy właściwości. Prawo zakłada ich zrozumiałość na płaszczyźnie językowej, a gdy zamierza dokonać semantycznych przekształceń, wprowadza niezbędne interpretacje. Przykładami niech będą funkcjonujące na gruncie aktualnie obowiązującego prawa polskiego następujące pojęcia: odnoszące się do przedmiotów – „nieruchomość”, „gospodarstwo rolne”, „droga publiczna”, „przedsiębiorstwo”, a także do podmiotów – „młodociany”, „sprawca”, „właściciel”, „posiadacz”. Kategorie statyczne wydają się być najlepiej separowane od „potoku” rzeczywistości; przybierają najczęściej prostą, rzeczownikową bądź rzeczownikowo-przymiotnikową formę lingwistyczną. W świetle prawa uzyskanie statusu elementu danego zbioru statycznego niesie za sobą względnie trwałe właściwości, obowiązki lub uprawnienia. Z uwagi na ograniczone możliwości interpretacyjne kategorie statyczne bardzo często przyjmują więc postać binarną, a nie rozmytą - przynależność do nich opiera się nie na regule podobieństwa, lecz na zasadzie „albo-albo” (przykład: konkretna jednostka ludzka może być w świetle polskiego prawa karnego uznana za „młodocianego” albo nie – nie ma możliwości stopniowania przynależności do kategorii).

Kategorie dynamiczne przyporządkowują sobie zjawiska przebiegające w realnym świecie, a następnie kwalifikują je jako określone stany czy stosunki prawne (przykłady: popełnienie przestępstwa wypełniającego znamiona przewidziane przez daną normę, zawarcie umowy, zawarcie małżeństwa etc.). Granice kategorii dynamicznych są zdecydowanie słabiej wytyczone od granic kategorii statycznych, ponieważ zaliczane do nich elementy są ze swej natury bardziej rozciągle w czasie i przestrzeni. Kategorie te są również znacznie bogatsze pod względem językowym – najczęściej opisywane są w formie zdań zbudowanych nie tylko z rzeczowników, ale także z czasowników, przymiotników etc. Nie istnieje możliwość ich kazuistycznego definiowania w aktach prawnych, w związku z czym wykazują znaczną podatność na zsubiektywizowane interpretacje. W większości przypadków uznawane mogą być zatem za zbiory rozmyte, których elementy w różnym stopniu wykazują podobieństwo do obiektów prototypowych (przykład: w naszym kręgu kulturowym prototypem zbrodni zabójstwa będzie pozbawienie życia jednostki ludzkiej powiązane z działaniem innej osoby – przy wykorzystaniu siły mięśni, niebezpiecznych narzędzi etc.; elementem peryferyjnym zbioru będzie natomiast zabójstwo poprzez zaniechanie wykonania określonych czynności względem osoby niedołążonej czy chorej).

Kategorie abstrakcyjne w ogóle nie posiadają realnych odnośników w rzeczywistości; przejawiają się tylko w sferze mentalnej. Nie możemy ich objąć zmysłami, jednak funkcjonują swobodnie w systemach prawnych, stając się przedmiotami obrotu gospodarczego. Na ich przykładzie ujawnia się szczególna zdolność kreacyjna praw stanowionych – „powołują ono do życia” kategorie spekulatywne, nierzeczywiste. Spotkać się możemy z fizycznymi oznakami czy symbolami zaliczanych do nich elementów, jednak nie jest możliwe ich bezpośrednie empiryczne doświadczenie (przykłady: „spółka jawna”, „spółka partnerska”, „zakład reasekuracji” etc.). Kategorie abstrakcyjne prawo często samo definiuje, oczekując następnie znajomości tychże definicji od swych adresatów. Przeważnie przybierają one – podobnie jak kategorie statyczne – relatywnie prostą językową formę rzeczownikową, ewentualnie rzeczownikowo-przymiotnikową; i podobnie jak kategorie statyczne są w większości przypadków zbiorami binarnymi.

W praktyce stosowania prawa najwięcej wątpliwości interpretacyjnych wzbudzają oczywiście kategorie dynamiczne. Wynika to z faktu, że system prawny nie jest w stanie samodzielnie ich definiować, bowiem narażałby się wówczas na błąd z gatunku *idem per idem* bądź na przesadną, wykluczającą efektywną stosowalność kazuistykę. Kategorie dynamiczne są najczęściej

zbiorami rozmytymi, a więc wykazują znaczną podatność na zsubiektywizowane procesy poznawcze. Intersubiektywność praw stanowionych jest w ich wypadku najmniejsza; największa jest natomiast względem kategorii statycznych, które – w przeciwieństwie do abstrakcyjnych – powiązane są, choćby pośrednio, z ludzkim doświadczeniem zmysłowym.

Drugim problemem ujawniającym się na płaszczyźnie badania intersubiektywności praw stanowionych w świetle teorii kategoryzacji prototypowej jest problem ich intersubiektywności aksjologicznej. O ile doświadczenie rzeczy, zjawisk i procesów przebiega za pośrednictwem ulokowanych w ludzkim ciele narządów zmysłów, o tyle trudno wskazać sposób partycypowania istoty ludzkiej w świecie wartości, do których – pomimo licznych pozytywistycznych ciągot – w istocie zawsze odnoszą się prawa stanowione. Prawa regulują rzeczywistość w sposób nieneutralny aksjologicznie, bowiem już przyznanie bądź odmowa przyznanie pewnych uprawnień określonym jednostkom zakłada, że jest to dobre, pożądane bądź **użyteczne** albo że takie nie jest. Odwoływanie się do wartości jest zatem fundamentalną bazą filozoficzną, bez której – podobnie jak bez podwaliny językowej – prawa nie mogłyby być kreowane i stosowane.

W jaki sposób ludzie dokonują kategoryzacji pojęć odnoszących się do sfery wartości? Próby udzielenia odpowiedzi na to pytanie muszą być powiązane z analizami człowieczego sumienia. Jest ono zjawiskiem ulokowanym w centrum dociekań filozoficznych od czasów starożytnych po współczesność. Na przestrzeni dziejów wykształconych zostało wiele koncepcji, które – w znacznym uproszczeniu – podzielić można na teorie racjonalistyczne, woluntarystyczne oraz emotywistyczne. Pierwsze z nich upatrywały ukonstytuowania sumienia w rozumie człowieka, drugie – w jego woli, zaś trzecie – w sferze uczuć.

Powiązania sumienia i rozumu najsilniej ujawniało się w refleksji filozoficznej. Jak wskazuje Sebastian Gałęcki,

sumienie w tym ujęciu traktowane było zasadniczo zgodnie z jego etymologicznym źródłem – jako (...) «współwiedza», «współświadomość». Wiązano jest z takimi pojęciami, jak wiedza, poznanie, rozpoznanie, sąd, rozumienie [Gałęcki 2012, s. 44].

Ujęcie woluntarystyczne sumienia polegało natomiast na „przyznaniu woli pierwszeństwa przed rozumem czy innymi wyższymi władzami człowieka”

[Gałęcki 2012, s. 62]. Takie rozumienie zapoczątkowane zostało już przez Sokratesa, a rozwijało się do czasów Oświecenia. Wspólną cechą koncepcji woluntarystycznych było

akcentowanie podmiotowego, subiektywnego charakteru sumienia: ponieważ sumienie zawsze należy do konkretnej osoby, wydaje decyzje w jej imieniu i poznaje na jej sposób. Dlatego należy uznać fakt subiektywności poznania moralnego, niepełną intersubiektywność podjętych decyzji (...) oraz jednostkowość działania moralnego za element konstytutywny sumienia [Gałęcki 2012, s. 63].

Począwszy od Oświecenia „sumienie staje się emocją, jednym z uczuć, irracjonalnych, ale i nie mających nic wspólnego z wolną wolą” [Gałęcki 2012, s. 69]. Taki model myślenia o sumieniu zapoczątkowany został przez Blaise’a Pascala, który w *Myślach*: wskazywał:

mimo widoku wszystkich nędz, które nas dotykają, które nas dzierżą za gardło, mamy jakiś instynkt, którego nie możemy zdławić, a który nas podnosi [Pascal 2015, s. 110].

Wszystkie trzy przybliżone pokrótce powyżej nurty myślowe źródeł sumienia dopatrywały się w naturze ludzkiej. Tylko człowiek obdarzony jest bowiem „zdolnością” sumienia, która to „zdolność” ulokowana jest – w zależności od założeń przyjętych w poszczególnych koncepcjach – w jego rozumie, woli bądź emocjach. W historii etyki pojawiły się również nurty doszukujące się źródeł sumienia nie w istocie ludzkiej, lecz w społeczeństwie, a konkretniej w grupach społecznych, w których ona żyje i od których się uczy. Teorie te, bazujące przede wszystkim na marksizmie i komunizmie, wiązały fenomen sumienia ze wspólną historią i doświadczeniem moralnym [Gałęcki 2012, s. 15]. Zakładały, że indywidualne sumienie ludzkie jest niczym innym jak tylko

wynikiem oddziaływania wspólnoty (rodziny, narodu, grupy etnicznej) na jednostkę; sumienie jest niczym innym jak konstruktem społecznym, wytworem, jaki rodzina i społeczność «wdrukowuje» swoim młodym członkom [Gałęcki 2012, s. 15].

Koncepcja „wyczonego” sumienia jest jednak nie do utrzymania, gdyż sumienie przejawia się nierzadko w opozycji człowieka do narzucanych mu prawd i zastanych faktów. Jak trafnie wskazuje Stanisław Wszolek:

różnice w zakresie zasad prawa moralnego istnieją, ale dotyczą one wyłączenia treści prawa moralnego, a nie samej zdolności odczuwania powinności

moralnej. Odróżnienie jest istotne i pokazuje słabość teorii wyprowadzającej prawo moralne z wychowania [Wszolek 2004, s. 141].

Doświadczenie wartości przez ludzi, nawet żyjących w tych samych wspólnotach kulturowych, nie jest zatem tożsame. Autopsje tego rodzaju mają bowiem charakter pozazmysłowy, często niewyraźny w języku naturalnym. Mentalna kategoryzacja językowych pojęć nacechowanych aksjologicznie ma charakter bardzo silnie zsubiektywizowany. Jako przykład wskazać można na zaczerpniętą z polskiego prawa kategorię „zabójstwa pod wpływem współczucia” – przez jednych pozbawienie życia innej osoby w związku z odczuwaniem tej emocji oceniane będzie negatywnie, a przez innych przeciwnie. Kategoryzacje tego rodzaju przebiegały będą odmiennie, w związku z czym wspomniana norma nigdy nie uzyska stanu pełnej „przejrzystości” na gruncie wartościowania. Mimo zbieżności kulturowych intersubiektywność aksjologiczna nie jest możliwa do osiągnięcia, bowiem obecnie nie jest dogłębnie poznany sposób kategoryzowania moralnego poszczególnych jednostek.

Założenie pełnej intersubiektywności praw stanowionych w świetle teorii kategoryzacji prototypowej nie może się ostać. Intersubiektywność ta ma charakter stopniowalny w zależności od rodzaju kategorii kreowanych na gruncie praw, a także od stopnia aksjologicznego nacechowania języka prawa (im jest on większy, tym większą podatność interpretacyjną wykazuje prawo). Wiele kategorii normatywnych jest zbiorami rozmytymi z przyczyn językowych i pozajęzykowych, w tym w szczególności aksjologicznych. Ze względu na swój sposób wyrazu – język ludzki – prawa stanowione nie mogą cieszyć się intersubiektywności absolutną, choć takową zakładają, by móc spełniać w świecie funkcje, do których zostały powołane.

BIBLIOGRAFIA

Bańko M.

2007 *Słownik języka polskiego*, Warszawa.

Borucka-Arctowa M.

1967 *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa.

Everett D. J.,

2018 *Język. Narzędzie kultury*, Kraków.

Gałecki S.

2012 *Spór o sumienie. Źródła i konsekwencje etyki Johna Henry'ego Newmana*, Kraków.

Gemel A.

2015 *Językowy model poznania. Kognitywne komponenty w kontynentalnej filozofii języka*, Łódź.

Kleiber G.

2003 *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenia leksykalne*, Kraków.

Lakoff G.

2011 *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, Kraków.

Pascal B.

2015 *Mysli*, Warszawa.

Pieńkos J.

1999 *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – prawo w języku*, Warszawa.

Podczaszy J.

2015 *Ignorantia iuris nocet. O powszechnej nieznanomości prawa*, „Roczniki nauk społecznych”, nr 4.

Tabakowska E.

2001 *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.

Wittgenstein L.

2000 *Dociekania filozoficzne*, Warszawa.

Wołodkiewicz W.

2009 *Europa i prawo rzymskie. Szkice z historii europejskiej kultury prawnej*, Warszawa.

Wszolek S.

2004 *Wprowadzenie do filozofii religii*, Kraków.

KONKURS NA DZIEŁO ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE W SFERZE OCHRONY ŚRODOWISKA

WPROWADZENIE

Pierwsza połowa 2020r. stanowiła (pozwolę sobie na pisanie już w czasie przeszłym) niebagatelne wyzwanie w kwestii utrzymania względnej stabilności w wielu aspektach funkcjonowania współczesnych społeczeństw. Ogłoszona pandemia koronawirusa dotknęła bowiem z oczywistych względów najpierw kwestii związanych z ochroną zdrowia, a następnie przełożyła się na wyzwania w dziedzinie finansów – zarówno tych publicznych, jak i prywatnych. Pytaniem stało się, jak należy przeciwdziałać potencjalnemu kryzysowi po epidemii. Dodatkowym wyzwaniem w pierwszej połowie 2020r. stała się susza, a co za tym następuje – znowu zagrożenie stratami finansowymi, a także stratami ekologicznymi. Przykładem straty ekologicznej, która była szeroko komentowana w mediach jest pożar na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego. Wszystkie te wyzwania skłaniają do analizy sposobów na przeciwdziałanie przyszłym ewentualnym skutkom zarówno pandemii, jak i suszy. Rozwiązanie, które przeciwdziałałoby zarówno kryzysowi finansowemu, jak i stratom ekologicznym są inwestycje w ochronę środowiska.

Inwestycje stanowią klasyczny sposób pobudzania gospodarki. W sytuacjach kryzysowych, gdy na inwestycje nie decydują się podmioty prywatne, impuls ten powinien wyjść ze strony państwa. Inwestycje w ochronę środowiska pozwalają zaś równocześnie na pobudzenie gospodarki (np. poprzez tworzenie nowych miejsc pracy), jak i zapobiegają katastrofom naturalnym (np. suszom). Pozytywnie należy zatem ocenić, że inwestycje publiczne stanowią

jeden z pięciu filarów Tarczy Antykryzysowej razem z: ochroną miejsc pracy i bezpieczeństwem pracowników, finansowaniem przedsiębiorców, ochroną zdrowia oraz wzmocnieniem systemu finansowego [*Tarcza antykryzysowa*]. Skutkiem istnienia V filaru, czyli programu inwestycji publicznych jest utworzenie Funduszu Inwestycji Publicznych. Do priorytetowych obszarów, które zostaną objęte zwiększonymi wydatkami inwestycyjnymi przynależą: infrastruktura, modernizacja szkół i szpitali, transformacja energetyczna, cyfryzacja, biotechnologia i farmacja oraz polityka ochrony środowiska [*V filar ...*]. Z perspektywy tej pracy za szczególnie istotną należy uznać politykę ochrony środowiska, aczkolwiek zarówno infrastruktura, jak i transformacja energetyczna charakteryzują się znacznym wpływem na stan środowiska naturalnego.

Planowane inwestycje w ochronę środowiska naturalne skłaniają zatem do przeanalizowania prawnych uwarunkowań realizacji podobnych przedsięwzięć. Z uwagi na fakt, że inwestycje w ochronę środowiska obejmują inwestycje architektoniczno-budowlane, w opracowaniu tym zostanie przeanalizowana tematyka związana z konkursem na dzieło.

SPECYFIKA KONKURSU

Zgodnie z Art. 110 Ustawy o zamówieniach publicznych, poprzez konkurs należy rozumieć „przyrzeczenie publiczne, w którym przez publiczne ogłoszenie zamawiający przyrzeka nagrodę za wykonanie i przeniesienie prawa do wybranej przez sąd konkursowy pracy konkursowej” [Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177, Art. 110], w szczególności jeżeli przedmiotem zamówienia jest:

- 1) planowanie przestrzenne;
- 2) opracowanie koncepcji urbanistycznych danego obszaru miasta;
- 3) opracowanie projektu architektoniczno-budowlanego, nowo projektowanych budynków użyteczności publicznej;
- 4) przetwarzanie danych.

Poprzez nagrodę przyrzeczoną w konkursie należy rozumieć albo nagrody pieniężne, bądź rzeczowe albo zaproszenie do negocjacji (w trybie zamówień z wolnej ręki lub negocjacji bez ogłoszenia). Poprzez wartość konkursu należy wtedy rozumieć wartość nagród albo wartość potencjalnego zamówienia i ewentualnych nagród dodatkowych [Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177, Art. 111]. Wartość zamówienia zostaje ustalona nie wcześniej niż 3 miesiące przed dniem rozpoczęcia postępowania o udzielenie zamówienia w przypadku gdy przedmiotem zamówienia są dostawy lub usługi, a także nie wcześniej niż 6 miesięcy przed dniem rozpoczęcia tego postępowania, w przypadku gdy

przedmiotem zamówienia są roboty budowlane. W wypadku zmiany okoliczności, wpływający na ustaloną wartość zamówienia, zamawiający powinien dokonać zmiany tejże wartości. Podstawę do wyliczania wartości zamówień stanowi średni kurs złotego w stosunku do euro, który jest ustalany raz na dwa lata przez Prezesa Rady Ministrów w drodze rozporządzenia, po uwzględnieniu równowartości progów stosowania procedur udzielania zamówień, które zostały ogłoszone przez Komisję Europejską w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej [Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177, Art. 35].

Konkurs jest organizowany przez zamawiającego [Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177, Art. 112], który ma prawo powierzyć pomocnicze działania zakupowe swojej jednostce organizacyjnej albo osobie trzeciej [Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177, Art. 15 ust. 2.] Kierownik, wyznaczony przez zamawiającego, ma obowiązek powołania niezależnego sądu konkursowego wraz z określeniem jego organizacji, składu i trybu pracy. Sąd konkursowy stanowi zespół pomocniczy kierownika zamawiającego, który ma za zadanie ocenić spełnianie przez uczestników konkursu określonych wymagań, a także ocenić poszczególne prace konkursowe i wybrać spośród nich najlepsze. Sąd konkursowy powinien składać się co najmniej z 3 osób. Wszyscy członkowie sądu konkursowego powinni posiadać kwalifikacje pozwalające na ocenę prac konkursowych. W przypadku wymogu posiadania uprawnień w celu opracowania pracy konkursowej, co najmniej 1/3 członków sądu konkursowego, wraz przewodniczącym, powinna także posiadać owe uprawnienia. Kierownik konkursu lub osoba upoważniona przez niego, powinien nadzorować sąd konkursowy i w zależności od zgodności konkursu z jego regulaminem oraz przepisami ustawy powinien w szczególności: unieważnić konkurs lub zatwierdzić jego rozstrzygnięcie [Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177, Art. 112, Art., 113, Art. 114]. Unieważnienie konkursu może nastąpić także w przypadku jeżeli nie został dopuszczony do udziału w konkursie żaden wniosek lub praca konkursowa (w przypadku konkursu o zaproszenie do negocjacji bez ogłoszenia) – co najmniej dwie prace konkursowe) lub jeżeli konkurs nie został rozstrzygnięty [Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177, Art. 124].

Zamawiający ma obowiązek zamieścić ogłoszenie o konkursie, które powinno zawierać informację co najmniej o: nazwie, adresie zamawiającego, określeniu przedmiotu konkursu, wymaganiach wobec uczestników konkursu, kryteriach oceny prac konkursowych, określeniu formy uzyskania regulaminu konkursu, terminie składania prac oraz rodzaju i wysokości nagród. Miejsce zamieszczenia ogłoszenia jest uzależnione od wartości konkursu oraz od kwot określonych w rozporządzeniu odpowiedniego ministra [Dz. U. 2004 Nr 19

poz. 177, Art. 115]. Tabela 1 przedstawia kwoty wartości zamówień i konkursów, które określają obowiązek przekazania ogłoszeń Urzędowi Publikacji Unii Europejskiej. Poniżej tych kwot zamawiający ma obowiązek publikacji ogłoszenie w Biuletynie Zamówień Publicznych.

Tabela 1. kwoty wartości zamówień i konkursów, które określają obowiązek przekazania ogłoszeń Urzędowi Publikacji Unii Europejskiej [tys. euro]

| Wartość dla zamówień: | Dla dostaw i usług | Dla robót budowlanych | W przypadku zamówień sektorowych | W przypadku zamówień innych niż sektorowe lub w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa |
|---|--------------------|-----------------------|----------------------------------|--|
| Udzielanych przez zamawiających z z sektora finansów publicznych* | 139 | 5 350 | - | - |
| Sektorowych | 428 | 5 350 | - | - |
| W dziedzinach obronności i bezpieczeństwa | 428 | 5 350 | - | - |
| Na usługi społeczne i inne usługi szczególne | - | - | 750 | 1 000 |
| Inne | 214 | 5 350 | - | - |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Rozporządzenia Ministra Rozwoju z dnia 16 grudnia 2019r. w sprawie kwot wartości zamówień oraz konkursów, od których jest uzależniony obowiązek przekazywania ogłoszeń Urzędowi Publikacji Unii Europejskiej, Dz.U. 2019 poz. 2450.

Konkurs zostaje przeprowadzony na podstawie regulaminu, który powinien zawierać: imię i nazwisko lub nazwę przedsiębiorstwa, siedzibę zamawiającego, formę konkursu, opis przedmiotu konkursu, największy możliwy planowany łączny koszt realizacji prac, zakres szczegółowego opracowania pracy konkursowej, wymagania względem dokumentów, sposób porozumiewania się z uczestnikami, miejsce i termin składania wniosków i prac konkursowych, zakres rzeczowy, sposób opracowania oraz formę prezentacji pracy konkursowej, kryteria oceny, skład sądu konkursowego, rodzaj, wysokość nagród oraz

sposób ich wydania, wysokość zwrotu kosztów przygotowania prac, postanowienia względem przejścia praw autorskich, sposób publicznego informowania o wynikach, sposób udzielania wyjaśnień oraz instrukcja o środkach ochrony prawnej uczestników. Zamawiający ma obowiązek przekazania regulaminu uczestnikowi do 5 dni od zgłoszenia wniosku o jego przekazanie [Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177, Art. 116].

Zamawiający może zorganizować konkurs jako jednoetapowy lub dwuetapowy. W przypadku konkursu dwuetapowego, w etapie pierwszym następuje weryfikacja zgłoszonych opracowań studialnych względem postawionym w regulaminie wymaganiom. Uczestnicy niespełniający wymagań zostają wykluczeni z udziału w konkursie. W drugim etapie sąd konkursowy dokonuje oceny prac konkursowych, które zostały przygotowane na podstawie wcześniejszych opracowań studialnych. Prace konkursowe powinny zostać złożone wraz z kalkulacją planowanych kosztów realizacji danej pracy konkursowej. Sąd konkursowy zapoznaje się z zawartością prac konkursowych dopiero po upływie terminu ich składania. Ocena prac jest dokonywana zgodnie z kryteriami zawartymi w ogłoszeniu o konkursie oraz przy zachowaniu anonimowości autorów poszczególnych prac. Identyfikacja autorów następuje po ustaleniu wyników konkursu, o których należy niezwłocznie poinformować jego uczestników. Zostaje sporządzony także protokół z przebiegu prac sądu konkursowego. W przypadku gdy wartość konkursu jest mniejsza od kwot określonych w Tabeli 1, zamawiający zamieszcza wyniki konkursu w Biuletynie Zamówień Publicznych, zaś w przeciwnym wypadku zamawiający przekazuje ogłoszenie o wynikach do Urzędu Publikacji Unii Europejskiej.

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE W SFERZE OCHRONY ŚRODOWISKA

Zamówienia publiczne postrzegane są jako instrument polityczny charakteryzujący się dużym potencjałem ekologicznym. Tematyka ekologicznych zamówień publicznych została podjęta przez OECD już w 2002r., zaś w 2003 r. Unia Europejska zaznaczyła po raz pierwszy ich potencjał, zalecając państwom członkowskim przyjęcie krajowych planów działań w zakresie takich zamówień do roku 2006 [*Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego ...*]. Zainteresowanie problematyką zrównoważonych zamówień publicznych wzrosło w 2008r. wraz z opublikowaniem przez Komisję Europejską *Planu Zrównoważonej Konsumpcji i Produkcji Przemysłowej*, który

to wskazywał sposoby zmniejszenia presji gospodarczo-społecznej na społeczeństwo [Charzyńska 2011].

Polski Urząd Zamówień Publicznych opracował dotychczas trzykrotnie Krajowy Plan Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych: pierwszy obejmował lata 2010-2012, drugi – 2013-2016, zaś trzeci – 2017-2020. Samo pojęcie zrównoważonych zamówień publicznych nie posiada formalnej definicji w dokumentach unijnych, czy krajowych. Należy posiłkować się ideą zrównoważonego rozwoju, który zakłada dążenie do rozwoju gospodarczego przy jednoczesnym poszanowaniu aspektów społeczno-środowiskowych. Zgodnie z trzecim Krajowym Planem Działań przez zrównoważone zamówienia publiczne należy rozumieć „proces, w którym organizacje zaspokajają swoje potrzeby na towary, usługi, roboty budowlane w oparciu o stosunek jakości do ceny w całym cyklu życia, generując korzyści nie tylko dla organizacji, ale także dla społeczeństwa i gospodarki, przy jednoczesnym minimalizowaniu szkód dla środowiska” [*Krajowy Plan Działań ... 2017*, s. 8]. Zrównoważone zamówienia publiczne można podzielić na zielone oraz społeczne. Według definicji Komisji Europejskiej poprzez zielone zamówienia publiczne należy rozumieć „proces, w ramach którego instytucje publiczne starają się uzyskać towary, usługi i roboty budowlane, których oddziaływanie na środowisko w trakcie ich cyklu życia jest mniejsze w porównaniu do towarów, usług i robót budowlanych o identycznym przeznaczeniu, jakie zostałyby zamówione w innym przypadku” [*Krajowy Plan Działań ... 2017*, s. 8]. Oznacza to, że hipotetycznie oraz paradoksalnie nie wszystkie zamówienia publiczne w sferze ochrony środowiska mogą być zaliczane do zielonych zamówień publicznych – np. jeżeli inwestycja teoretycznie ekologiczna realizowana jest bez poszanowania wymogów środowiskowych (dążenie do ograniczenia emisji etc.). W praktyce jest to jednak trudne do zweryfikowania i można zakładać, że wszystkie inwestycje w ochronę środowiska są w istocie ekologiczne.

Do przykładowych wzorcowych kryteriów środowiskowych w procedurze zamówień publicznych zaliczyć można:

- 1) energooszczędność;
- 2) wykorzystanie surowców odnawialnych, z odzysku oraz surowców lub materiałów alternatywnych;
- 3) niską emisję substancji zanieczyszczających;
- 4) niski poziom odpadów;
- 5) techniczne możliwości wykonawców. [Janikowski 2005].

Podstawowym wskaźnikiem zielonych zamówień publicznych jest ich udział we wszystkich zamówieniach. Od 2010 ogólnym celem obranym przez Krajowy Plan Działań było podwyższenie poziomu zielonych zamówień publicznych do 20% ogółu udzielonych zamówień w Polsce [*Krajowy Plan Działań ... 2010; 2013*]. Tabela 2 pokazuje jak kształtował się poziom zielonych zamówień w poszczególnych latach.

Tabela 2. Poziom zielonych zamówień publicznych w podziale na lata [%]

| Rok | 2006 | 2007 | 2008 | 2009 | 2010 | 2011 | 2012 | 2013 | 2014 | 2015 |
|---------------------------------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| Poziom zielonych zamówień publicznych | 4,0 | - | - | 10,5 | 9,0 | 12,0 | 12,0 | 12,1 | 9,25 | 11,4 |

Źródło: Krajowy Plan Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych na lata 2017-2020, Urząd Zamówień Publicznych Warszawa, 2017, s. 35

Należy zwrócić uwagę, że za lata 2007, 2008 poziom zielonych zamówień publicznych nie był mierzony. Poziom tych zamówień jest nieregularny, nie charakteryzuje się żadną tendencją. Najwyższy poziom był w latach 2011-2012. Wydaje się być wątpliwym, że w 2016r. został osiągnięty zamierzony poziom 20%. W Krajowym Planie Działań 2017-2020 poziom docelowy został zaś nawet podniesiony do 25%. W celu osiągnięcia zaplanowanego poziomu podejmowane są działania związane z działalnością: promocyjną, szkoleniową, informacyjną, konferencyjną, wydawniczą oraz badawczą.

Analizując poziom zielonych zamówień publicznych, można łatwo zauważyć, że ich poziom jest stosunkowo niski. Biorąc pod uwagę planowane inwestycje w związku z ogłoszoną Tarczą Antykryzysową, można zakładać, że nastąpi wzrost ich udziału w roku 2020 lub 2021. Wnioskując jednak z dotychczasowego poziomu tych zamówień, ewentualny ich jednoroczny lub dwuroczny wzrost poziomu może nie być stałą tendencją na przyszłość. W celu dogłębnego przeanalizowania sytuacji zamówień publicznych w sferze ochrony środowiska, w następnym podrozdziale analizie zostanie podany konkretny przykład – Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów w Krakowie.

PRZYKŁAD KONKURSU W SFERZE OCHRONY ŚRODOWISKA – EKOSPALARNIA KRAKÓW

W ramach opracowania zostało już podkreślone istotne znaczenie zamówień publicznych w sferze ochrony środowiska. Pomimo jednak uznania rangi takich zamówień przez władze publiczne, poziom zielonych zamówień publicznych jest relatywnie niski. Celem analizy konkretnego przykładu konkursu w sferze ochrony środowiska jest zatem zbadanie, w jakim stopniu ochrona środowiska jest podkreślona w ramach konkretnego przypadku.

Ogłoszenie o konkursie studialnym na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Zakładu Termicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych w Krakowie został zamieszczony w Biuletynie Zamówień Publicznych Krakowskiego Holdingu Komunalnego S.A. (będącego zamawiającym) w dniu 6.09.2010. Ogłoszenie składało się ze wszystkie wymaganych części przez Ustawę o zamówieniach publicznych – nazwę, siedzibę zamawiającego, przedmiot konkursu, wymagania wobec uczestników, kryteria oceny, sposób uzyskania regulaminu, termin składania prac konkursowych oraz wysokość i rodzaj nagród. Zostało określone, że bryła budynku powinna komponować się z otoczeniem przy jednoczesnym zaznaczeniu proekologicznego charakteru inwestycji (którym była integracja z okolicznymi terenami cennymi środowiskowo poprzez zniwelowanie przemysłowego charakteru przestrzeni). Konkurs został zorganizowany jako jednoetapowy. Nagrody w konkursie miały charakter pieniężny i były uzależnione od zajętego miejsca (nagrody za trzy pierwsze miejsca, a także za trzy równorzędne wyróżnienia). Nagrodzonym autorom nie przysługiwało prawo do uczestniczenia w tworzeniu projektu budowlanego i wykonawczego, który miał zostać opracowany w oparciu o nagrodzone koncepcje. Od uczestników wymagano spełnienia rozlicznych wymagań, w tym konieczność posiadania uprawnień do projektowania w zakresie architektonicznym bez ograniczeń. Za kryteria oceny prac uznano: jakość rozwiązań urbanistycznych, jakość rozwiązań architektonicznych oraz konstrukcyjno-materiałowych, a także jakość rozwiązań funkcjonalnych budynku administracyjno-socjalnego. Nie wyróżniono zatem w ogłoszeniu osobnego kryterium poświęconego jakości rozwiązań ekologicznych [*Konkurs ...*].

Analizując regulamin konkursu, z łatwością można dostrzec na pierwszej stronie wartość konkursu w wysokości 125 tys. zł. Regulamin zatem został poprawnie opublikowany w Biuletynie Zamówień Publicznych. W skład sądu konkursowego wchodziło 13 osób, w tym 7 osób było architektami (włącznie

z przewodniczącym), 2 osoby reprezentowały Krakowski Holding Komunalny, 3 osoby były przedstawicielami Rady Dzielnicy, a 1 osoba reprezentowała stowarzyszenia uczestniczące w konsultacjach [KHK].

W szczegółowym opisie przedmiotu konkursu określono, że praca konkursowa powinna powstać w oparciu m.in. o decyzję o uwarunkowaniach środowiskowych przedsięwzięcia. Podkreślono także proekologiczny charakter inwestycji. Przedstawiono następujące zakresy budowy EkoSpalarni: węzeł przyjęcia i tymczasowego magazynowania odpadów komunalnych, węzeł spalania, węzeł odzysku energii, węzeł oczyszczania spalin, węzeł zagospodarowania pozostałości poprocesowych oraz pozostała konieczna infrastruktura.

W dalszych częściach zostało określone, że nagrodzony uczestnik, w chwili odbioru nagrody, przenosi swoje majątkowe prawa autorskie do pracy konkursowej, na czas nieokreślony na organizatora konkursu. Za najistotniejsze kryterium oceny prac uznano kryterium jakości rozwiązań architektonicznych oraz konstrukcyjno-materiałowych (waga 0,55). Kryterium jakości rozwiązań urbanistycznych miało wagę 0,3, zaś kryterium jakości rozwiązań funkcjonalnych budynku administracyjno-socjalnego zaledwie 0,15. Także w regulaminie nie została poruszona kwestia ewentualnych proekologicznych rozwiązań konstrukcyjno-materiałowych.

Oprócz regulaminu został opublikowany także schemat plansz oraz dokument, zawierający odpowiedzi na pytania do regulaminu. W dokumencie tym zawarta została informacja, że technologia spalarni nie jest przedmiotem opracowania konkursowego, co tłumaczy brak określenia kryterium w tym względzie.

Pomimo określenia konkursu jako jednoetapowego, w Biuletynie Zamówień Publicznych można zapoznać się z wykazem uczestników konkursu, którzy spełniali wymagania zawarte w regulaminie i tym samym zaproszonych do składania prac konkursowych. Dopiero kolejny dokument zawiera ogłoszenie o wynikach konkursu. Nagrody określone w tym dokumencie zgadzają się z wartościami, określonymi w regulaminie, jednak późniejszy dokument (ogłoszenie o zmianie ogłoszenia o wynikach konkursu) wprowadził zmianę nagród na minimalnie mniejsze. Wszystkie te ogłoszenia zostały opublikowane w Biuletynie Zamówień Publicznych.

ZAKOŃCZENIE

Przeanalizowawszy zamówienia publiczne w sferze ochrony środowiska zarówno pod względem statystycznym (poprzez uwzględnienie poziomu zielonych zamówień publicznych) jak i rozpatrując konkretny przypadek konkursu w tej sferze, można zauważyć, że aspekt ekologiczny nie jest wystarczająco brany pod uwagę. Proekologiczność zamówień publicznych jest podkreślana jako istotny aspekt zamówień publicznych w opracowaniach teoretycznych, jednak nie przekłada się to na praktykę życia gospodarczego. Poziom zielonych zamówień publicznych jest poniżej zakładanego poziomu, zaś w rozpisany konkursie na inwestycję ekologiczną brak kryterium jakości rozwiązań ekologicznych.

W celu zmiany stanu zamówień publicznych w Polsce – a zarazem stanu inwestycji w Polsce ogółem, bowiem dobry przykład zamówień publicznych stanowi odgórny impuls względem innych podmiotów polskiej gospodarki – należałoby z rozważą podnieść znaczenie albo w ogóle wprowadzić kryterium jakości rozwiązań ekologicznych w zamówieniach publicznych. W sytuacji, gdy dominującym kryterium w zamówieniach publicznych jest cena, zaś proekologiczność zamówienia istnieje jedynie w ogólnym opisie inwestycji, należy wtedy traktować proekologiczność inwestycji bardziej jako zabieg marketingowy, niż jako ewidentny istotny element przedsięwzięcia. Należy też zwrócić uwagę, że np. w przypadku omawianego konkursu, członkowie sądu konkursowego to w większości eksperci niezwiązani z ekologią. Dlatego też kryterium ekologiczne powinno być jasno sformułowane w ramach regulaminu konkursu w postaci osobnego kryterium. Nie jest potrzebnym, aby to kryterium charakteryzowało się dużą wagą w stosunku do pozostałych kryteriów, jednakże powinno zostać wyodrębnione w celu podkreślenia charakteru inwestycji.

Należy pamiętać, że podniesienie proekologiczności zamówień publicznych może mieć dwa zasadnicze korzystne efekty. Po pierwsze, może poprawić proekologiczność przedsięwzięć prywatnych. Zostaną wypracowane dobre praktyki, z których będą mogłyby korzystać inne podmioty. Po drugie, rozwiązania proekologiczne zamówień publicznych mogą przyczynić się długoterminowo do obniżenia kosztów w innych aspektach życia publicznego np. w ochronie zdrowia. O ile przedsiębiorstwo prywatne może założyć, że koszt ten zostanie poniesiony przez inny podmiot, o tyle z perspektywy państwa należy zakładać, że koszt ten i tak ostatecznie zostanie poniesiony

przez podmiot publiczny. Dlatego nawet wyższe nakłady na inwestycje proekologiczne należy rozpatrywać w ramach potencjalnych oszczędności w przyszłości.

BIBLIOGRAFIA

Charzyńska M.

2011 *Zielone zamówienia publiczne jako instrument wspierający zrównoważony rozwój na przykładzie regionu łódzkiego* [w:] *Nowe podejście do zamówień publicznych – zamówieniach publiczne jako instrument zwiększenia innowacyjności gospodarki i zrównoważonego rozwoju. Doświadczenia polskie i zagraniczne. Część II*, red. J. Niczyporuk, J. Sadowy, M. Urbanek, Warszawa.

Janikowski R. (red.)

2005 *Analiza i ocena możliwości zastosowania w polskich warunkach kryteriów środowiskowych z zamówieniach publicznych*, Katowice.

Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów: Zamówienia publiczne na rzecz poprawy stanu środowiska, COM (2008)400.

Krajowy Plan Działań

2010 *Krajowy Plan Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych na lata 2010-2012*, Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa.

2013 *Krajowy Plan Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych na lata 2013-2016*, Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa.

2017 *Krajowy Plan Działań w zakresie zrównoważonych zamówień publicznych na lata 2017-2020*, Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa.

Rozporządzenie Ministra Rozwoju z dnia 16 grudnia 2019r. w sprawie kwot wartości zamówień oraz konkursów, od których jest uzależniony obowiązek przekazywania ogłoszeń Urzędowi Publikacji Unii Europejskiej, Dz.U. 2019 poz. 2450

Ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r Prawo zamówień publicznych, (Dz. U. 2004 Nr 19 poz. 177).

Źródła internetowe

Tarcza antykryzysowa

<https://www.gov.pl/web/tarczaantykryzysowa>

V FILAR

V FILAR: Program inwestycji publicznych, <https://www.gov.pl/web/tarczaantykryzysowa/program-inwestycji-publicznych>

Konkurs

Konkurs studialny na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Zakładu Termicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych przy ul. J. Giedroycia w Krakowie będącej elementem opracowania dokumentów niezbędnych do realizacji projektu w ramach przygotowania dokumentacji aplikacyjnej dla Programu gospodarki odpadami komunalnymi w Krakowie, <http://bzp1.portal.uzp.gov.pl/index.php?ogloszenie=show&pozycja=242685&rok=2010-09-06>

KHK

Konkurs studialny na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Zakładu Termicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych przy ul. J. Giedroycia w Krakowie będącej elementem opracowania dokumentów niezbędnych do realizacji projektu w ramach przygotowania dokumentacji aplikacyjnej dla "Programu gospodarki odpadami komunalnymi w Krakowie", <https://khk.krakow.pl/pl/bip/ogloszenia-i-przetargi/archiwum/konkurs-studialny-na-opracowanie-koncepcji-urbanistyczno-architektonicznej-zakladu-termicznego-przetwarzania-odpadow-komunalnych-przy-ul-j-giedroycia-w-krakowie-bedacej-elementem-opracowania-dokumentow-niezbednych-do-realizacji-projektu-w-ramach-przygotowania-dokumentacji-aplikacyjnej-dla-programu-gospodarki-odpadami-komunalnymi-w-krakowie-8/>

POSTULAT RACJONALNEGO PRAWOTWÓRSTWA W OBlicZU PANDEMII COVID 19 – WYBRANE UWAGI TEORETYCZNE I PRAKTYCZNE

WSTĘP

Prawo jest regulatorem stosunków społecznych. Dlatego nie może dziwić fakt, że prawo nieustannie ewoluje wytwarzając coraz to nowe regulacje prawne. Tempo ewolucji prawa jest bowiem wprost proporcjonalne do zmian jakie zachodzą w życiu społecznym. Skuteczność prawa, jakość prawa a przede wszystkim odpowiedniość tworzonego prawa zależy od wielu procesów, którym w nauce o prawoznawstwie zostało poświęcone wiele uwagi. Ostatnie wydarzenia jakie miały miejsce, mam na myśli rozwój pandemii COVID-19 wymogły na polskim prawodawcy wiele zmian w prawie. Zostało wprowadzonych przede wszystkim wiele regulacji normatywnych związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 oraz regulacji normatywnych mających na celu przeciwdziałanie negatywnym skutkom gospodarczym i ekonomicznym COVID-19. Zdaniem autorki niniejszego artykułu stanowi to doskonałą okazję do przypomnienia (omówienia) jak ważną rolę w procesie tworzenia prawa odgrywa polityka prawa i budowany przez przedstawicieli nauki model racjonalnego tworzenia prawa.

STANOWIENIE PRAWA I POLITYKA PRAWA

Polski porządek prawny należy do kultury prawa stanowionego. Powszechnie, termin kultura prawna rozumiany jest jako „zespół cech porządków prawnych, zwykle występujących na wyodrębnionym w miarę terytorium, ale przekraczających granice poszczególnych państw i obowiązowania ich systemów prawnych” [Korybski, Leszczyński i Pieniżek 2005, s. 57]. To co wyróżnia kulturę prawa stanowionego od kultury *common law* jest to, że podstawowym faktem prawotwórczym jest stanowienie prawa a prawo tworzone jest w ściśle sprecyzowanym trybie i formie [Maroń 2011, s. 121]. Dla kultury prawa stanowionego charakterystyczne jest ponadto to, że następuje wyraźne oddzielenie procesu tworzenia prawa od jego stosowania, a organy stosujące prawo nie mogą tworzyć prawa, zgodnie z łacińską paremią „*Iudicis est ius dicere dicere, non dare*” czyli „Rzeczą sędziego jest orzekać nie stanowić prawo”. W tym miejscu warto wyjaśnić pojęcie stanowienia prawa, które należy rozumieć jako tworzenie norm prawnych o ogólnym charakterze (czyli norm generalnych od strony podmiotowej oraz abstrakcyjnych od strony przedmiotowej) przez kompetentny organ państwowy [Leszczyński 2003, s. 10]. Rezultatem stanowienia prawa jest akt normatywny, czyli zbiór przepisów prawnych, w których wyrażone zostały wzory zachowania, stanowiące treść normy prawnej.

To co jest istotne w ocenie autorki dla zrozumienia istoty prawa to przyjęcie konwencji, iż prawo jest formą regulacji politycznej. W tym ujęciu, przyjmując za L. Leszczyńskim uznać należy, że prawo stanowione jest niczym innym jak decyzją polityczną, którą autor rozumie jako „decyzja władzy państwowej dotycząca całej społeczności lub jego części” [Ibidem s. 15]. Tworzone prawo stanowi odbicie zarówno całego systemu politycznej oraz konkretnej sytuacji politycznej. Pojęcie polityki prawa wprowadził do prawoznawstwa L. Petrażycki. W jego definicji polityka prawa rozumiana była jako

„uzasadnione naukowe przewidywanie następstw, jakich należy się spodziewać w razie wprowadzenia pewnych przepisów prawnych oraz na opracowaniu takich zasad, których wprowadzenie do systemu prawnego obowiązującego drogą ustawodawczą (...) stałoby się przyczyną pewnych pożądaných skutków” [Petrażycki 1959, s. 13-14; Petrażycki 1968, s. 25-66].

W teorii tej L. Petrażycki przyjął zatem, że polityka prawa jest odrębną dyscypliną naukową, której zadaniem jest wypracowanie zasad dla podmiotów

tworzących prawo. Pojęcie to w dalszej nauce prawodawstwa ewoluowało, głównie za sprawą takich autorów jak K. Opałek czy J. Wróblewski. Pojęcie to rozumiane jest przez obu autorów w ujęciu szerokim jako używanie prawa do osiągnięcia założonych celów prawodawczych [Wróblewski 1985, s. 50]. M. Z. Sadowski wskazuje, że polityka prawa w ujęciu prezentowanym przez tych autorów ma trzy wymiary. Polityka prawa

„ to tworzenie norm w dostatecznym stopniu ogólnych i abstrakcyjnych, które mają służyć do realizacji założonych przez prawodawcę celów. Istotą polityki stosowania prawa jest podejmowanie takich decyzji stosowania prawa, by realizowały one założone cele, gdy normy prawne pozostawiają pewien luz decyzyjny Wreszcie polityka prawa to korzystanie z przyznanych uprawnień i kompetencji w celu uzyskania pewnych efektów społecznych” [Zirk-Sadowski 2015, s. 14].

L. Leszczyński rozumie to pojęcie bardzo podobnie, polityka prawa obejmuje założenia i zamiary podmiotów prawodawczych zmierzających poprzez tworzenie norm prawnych do realizacji określonych celów polityczno-społecznych. Wyróżnia on dwie sfery, które mają wpływ na takie kształtowanie prawa. Jest to „sfera spontanicznego oddziaływania różnych czynników społecznych” oraz „sfera odbicia tych czynników w ośrodku decyzji politycznej, w której zachodzi stwierdzenie potrzeby stworzenia nowej regulacji prawnej” [Leszczyński 2003, s. 17].

MODEL RACJONALNEGO PRAWOTWÓRSTWA

Zagadnienie racjonalnego tworzenia prawa należy do jednego z najbardziej aktualnych zagadnień dotyczących prawodawstwa. Racjonalność ogrywa ważną rolę nie tylko na etapie tworzenia prawa, ale również jego stosowania. Dzieje się tak dlatego, że prawo jest regulatorem stosunków społecznych a co za tym idzie tworzone prawo powinno służyć skutecznej realizacji zakładanych celów społecznych. Zagadnienie to jest szczególnie złożone ze względu na to, że w ostatnich dekadach szybkie i dynamiczne przemiany dokonywały się w wielu dziedzinach życia społecznego, a tworzone przez prawodawcę prawo czy to w postaci zmiany dotychczas obowiązujących regulacji prawnych czy tworzenia zupełnie nowych regulacji prawnych musi odpowiadać prędkości tych zmian. Racjonalne działanie prawodawcy najogólniej mówiąc jest to takie działanie, które jest uzasadnione i które najlepiej służy realizacji założonych celów przy wyborze najbardziej optymalnego środka realizacji tych

celów.

W pracach wielu autorów został sformułowany model racjonalnego tworzenia prawa. Na model ten składają się formułowane przez przedstawicieli nauki warunki jakie po kolei powinien w swoim działaniu spełnić prawodawca tworząc prawo [Wróblewski 1989, s. 49-51]. L. Leszczyński wskazuje, że

„model racjonalnego prawotwórstwa obejmuje wymóg rzetelnego opisu rzeczywistości społecznej, która leży w centrum zainteresowania podmiotów decydujących o potrzebie nowej regulacji prawnej, rzetelnego opisu dotychczasowej regulacji prawnej funkcjonującej w danej sferze (jeżeli taka regulacja istnieje) oraz opis skutków społecznych wywołanych tą regulacją, właściwej kwalifikacji (oceny) rezultatów tych opisów, której efektem jest wskazanie, że stan dotychczasowej regulacji wymaga zmiany. Po zdecydowaniu, że stan prawny wymaga zmiany całościowej lub chociażby częściowej, ma miejsce wyznaczenie celu nowej regulacji oraz jej podstawowych kierunków i zasad oraz, po dokonaniu analizy związków przyczynowych pomiędzy samym celem a zjawiskami, które mogą powodować jego osiągnięcie lub nieosiągnięcie wyznaczenie środków w postaci odpowiednio sformułowanych przepisów prawnych”.

W szczególności przybliżyć należy dwa modele racjonalnego prawotwórstwa formułowane przez J. Wróblewskiego i Z. Wronkowskiej. W pracach J. Wróblewskiego model ten składa się z pięciu etapów: 1) założenie celu określonego w stopniu dostatecznie precyzyjnym dla wyboru środków służących jego realizacji, 2) ustalenie prawidłowości, które określają powiązania między typem stanów rzeczy, do których należy cel, a typem zjawisk które prowadzą do realizacji tych pierwszych (potencjalne środki realizacji celu”, 3) ustalenie, które z potencjalnych środków realizacji celu mogą być środkami prawnymi, 4) wybór określonego środka prawnego, 5) ustanowienie przepisów prawa obowiązującego [Wróblewski 1989, s. 45-65 i 66]. W pracach Z. Wronkowskiej na model ten składa się 1) określenie celów, które zamierza się zrealizować w danej dziedzinie, 2) ustalenie katalogu możliwych prawnych i pozaprawnych środków realizacji założonych celów oraz wybór środka (środków) oddziaływania, 3) precyzyjne określenie celów danej regulacji prawnej) oraz ustalenie katalogu alternatywnych, a możliwych w danej sytuacji do zastosowania, sposobów unormowania, poprzez które da się zrealizować założone cele danej regulacji prawnej, 4) sformułowanie globalnej oceny całokształtu skutków i kosztów każdego z rozważanych sposobów unormowania oraz podjęcia decyzji optymalnej, 5) przygotowanie projektu regulacji prawnej, 6) ustanowienie regulacji prawnej.

§ 1 ZASAD TECHNIKI PRAWODAWCZEJ JAKO PRZYKŁAD MODELU RACJONALNEGO PRAWOTWÓRSTWA

W dniu 1 sierpnia 2002r. weszło w życie rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” [Dz.U. z 2016 poz. 283]. Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie art. 14 ust. 4 pkt 1 ustawy o Radzie Ministrów [Dz. U. z 2015 poz. 1064]. Zgodnie z treścią tego przepisu Prezes Rady Ministrów wydając rozporządzenie, o którym mowa w ust. 4 pkt 1, określi w szczególności elementy metodyki przygotowania i sposób redagowania projektów ustaw i rozporządzeń oraz innych normatywnych aktów prawnych, a także warunki, jakim powinny odpowiadać uzasadnienia projektów normatywnych aktów prawnych, jak również przeprowadzania zmian w systemie prawa. Stosowanie zasad techniki prawodawczej powinno zapewnić w szczególności spójność i kompletność systemu prawa oraz przejrzystość tekstów normatywnych aktów prawnych, z uwzględnieniem dorobku nauki i doświadczeń praktyki”. Słusznie zauważa G. Wierczyński, że Zasady Techniki Prawodawczej są zbiorem dyrektyw skierowanych do organów prawotwórczych, których zadaniem jest wyjaśniać jak wyrażać normy prawne w przepisach prawnych, jak poprawnie przepisy te grupować w aktach normatywnych a wreszcie jak skutecznie przeprowadzać zmiany w systemie prawa [Wierczyński 2010, s. 18]. W literaturze zgodnie uznano, że Zasady to dyrektywy o charakterze technicznym i nie są klasycznymi dyrektywami o charakterze merytorycznym [Wronkowska 2004, s. 15; Wronkowska 2005 s. 98]. Zgodnie z § 1 ust. 1 Zasad

„podjęcie decyzji o przygotowaniu projektu ustawy poprzedza się w szczególności: 1) wyznaczeniem i opisaniem stanu stosunków społecznych w dziedzinie wymagającej interwencji organów władzy publicznej oraz wskazaniem pożądanego kierunku ich zmiany; 2) analizą aktualnego stanu prawnego, z uwzględnieniem prawa Unii Europejskiej, umów międzynarodowych, którymi Rzeczpospolita Polska jest związana, w tym umów z zakresu ochrony praw człowieka, oraz prawodawstwa organizacji i organów międzynarodowych, których Rzeczpospolita Polska jest członkiem; 3) ustaleniem możliwości podjęcia środków interwencji organów władzy publicznej, alternatywnych w stosunku do uchwalenia ustawy; 4) określeniem przewidywanych skutków społecznych, gospodarczych, organizacyjnych, prawnych i finansowych każdego z rozważanych rozwiązań; 5) zasięgnięciem opinii podmiotów objętych zakresem interwencji organów władzy publicznej”. § 1 ust. 2 Zasad wskazuje z kolei, iż „w przypadku podjęcia

decyzji o przygotowaniu projektu ustawy, jeżeli projekt ten nie jest opracowywany na podstawie założeń, należy w szczególności: 1) ustalić skutki dotychczasowych uregulowań prawnych obowiązujących w danej dziedzinie; 2) określić cele, jakie zamierza się osiągnąć przez uchwalenie ustawy; 3) ustalić rozwiązania prawne alternatywne, które mogą skutecznie służyć osiągnięciu założonych celów; 4) sformułować prognozy podstawowych i ubocznych skutków zamierzonych rozwiązań prawnych alternatywnych, w tym wpływu tych rozwiązań na system prawa; 5) określić skutki finansowe poszczególnych rozwiązań prawnych alternatywnych oraz ustalić źródła ich pokrycia; 6) dokonać wyboru optymalnego w danych warunkach rozwiązania prawnego”.

Mając na uwadze powyższe, wskazać należy, że § 1 Zasad odzwierciedla ustalenia przedstawicieli nauki dotyczące modelu racjonalnego prawodawcy. Jest to bowiem usystematyzowany zbiór zasad wskazujących w jaki sposób prawodawca powinien prowadzić działania legislacyjne [Wierczyński 2010, s. 36]. O roli domniemania racjonalności prawodawcy wypowiedział się w swoim orzecznictwie Trybunał Konstytucyjny. W jednym ze swoich wyroków Trybunał wskazał, że domniemanie to „nakazuje nałożyć, że wszelkie działania prawodawcy są efektem dogłębnego rozważenia problemu i dojrzałej decyzji znajdującej racjonalne uzasadnienie. [...] Stanowione prawo cechuje się założonym z góry racjonalizmem, a założenie to pozwala wymagać od wszystkich obywateli respektowania tego prawa i jego stosowania. [...] Skoro punktem wyjścia jest przyjęcie racjonalności ustawodawcy [...], to racjonalizm stanowionego prawa musi zostać uznany za składową przyzwoitej legislacji. Innymi słowy legislacja nieracjonalna nie może być w demokratycznym państwie prawnym uznana za „przyzwoitą”, choćby nawet spełniała wszelkie formalne kryteria poprawności” [LEX nr 155504]. Wyrażam przekonanie, że najważniejszym elementem zaprezentowanego modelu jest to, że cele projektowanej regulacji powinny wyznaczać pożądane kierunki zmian stosunków społecznym.

ROZWÓJ PANDEMII COVID-19 A POSTULAT RACJONALNEGO PRAWOTWÓRSTWA

W kontekście powyższych uwag jeszcze raz podkreślić należy że prawo nieustannie ewoluuje, a dzieje się tak dlatego, że dostosowuje się do wciąż zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Zmian zachodzących w dziedzinie życia społecznego nie da się przewidzieć. Z całą pewnością wskazać jednak należy, że prawo jako podstawowy regulator stosunków społeczny na bieżąco

na te zmiany reaguje wytwarzając nowe przepisy prawne, instytucje prawne bądź całe gałęzie prawa. W moim przekonaniu doskonałym przykładem racjonalnego modelu tworzenia prawa jest rozwój pandemii COVID-19. Nowy koronawirus SARS-CoV-2 jest wirusem, który może wywołać zespół niewydolności oddechowej. Choroba wywołana tym wirusem jest określana jako COVID-19. Koronawirus ten został zidentyfikowany pod koniec 2019 roku. Jest on nowym szczepem koronawirusa, który nie był wcześniej identyfikowany u ludzi. Sytuacja związana z rozwojem pandemii COVID-19 wymusiła na polskim prawodawcy szybką reakcję na dynamiczne zmiany.

W dniu 8 marca 2020 r. weszła w życie ustawa z 02 marca 2020 r. o *szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych* [Dz.U. z 2020 poz. 374], która określa m.in. zasady i tryb zapobiegania oraz zwalczania zakażenia *wirusem SARS-CoV-2* i rozprzestrzeniania się choroby zakaźnej u ludzi, wywołanej tym wirusem oraz zadania organów administracji publicznej w zakresie zapobiegania oraz zwalczania zakażenia lub choroby zakaźnej. Ustawa ta koncentrowała się głównie na regulacjach z zakresu zapobiegania oraz zwalczania zakażenia i rozprzestrzeniania się choroby zakaźnej u ludzi, wywołanej wirusem SARS-CoV-2. W związku z zagrożeniem rozprzestrzeniania się tej choroby istniała konieczność wprowadzenia szczególnych rozwiązań, umożliwiających podejmowanie działań minimalizujących zagrożenie dla zdrowia. Regulacje te stanowiły uzupełnienie podstawowych regulacji zawartych w szczególności w ustawie z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi [Dz. U. z 2019 poz. 1239].

Podejmowane przez władzę publiczną działania prewencyjne, minimalizujące rozprzestrzenianie się COVID-19, które zostały przewidziane powyższą w/w ustawą spowodowały wiele negatywnych ekonomicznych skutków. Sytuacja ta wymogła na prawodawcy wprowadzenie wyjątkowych rozwiązań mających na celu przeciwdziałanie negatywnym skutkom gospodarczym. Prawodawca zauważył, że konieczne stało się przede wszystkim opracowanie pakietu osłonowego dla przedsiębiorców, zabiegającego w szczególności utracie płynności w ramach prowadzonych przez nie działalności. Wskazać należy, że do dnia dzisiejszego prawodawca uchwalił cztery tzw. tarcze antykryzysowe. Była to ustawa z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw [Dz.U. z 2020 poz. 568], tzw.

tarcza antykryzysowa. Drugą ustawą była ustawa z dnia 16 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 [Dz.U. z 2020 poz. 695], tzw. tarcza antykryzysowa 2.0. Kolejną z nich była ustawa z dnia 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 [Dz.U. z 2020 poz. 875], tzw. tarcza antykryzysowa 3.0. Najnowsza ustawą z tzw. pakietu tarcz antykryzysowych jest ustawa z dnia 19 czerwca 2020 r. o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem COVID-19 [Dz.U. z 2020 poz. 1086], tzw. tarcza antykryzysowa 4.0.

ROZWÓJ PANDEMII COVID- 19 A PRAWO PRACY

– UWAGI WYBRANE

Kryzys wywołany przez SARS-CoV-2 w znaczący sposób wpłynął na sytuację podmiotów zatrudniających i zatrudnianych, wymuszając na prawodawcy uchwalenie szeregu przepisów wspierających pracodawców i pracowników. Nie sposób omówić wszystkich zmian z zakresu prawa pracy jakie wprowadziły tarcze antykryzysowe, dlatego dla celów niniejszego artykułu chce posłużyć się przykładem pracy zdalnej, czyli pracy wykonywanej poza miejscem jej stałego wykonywania. Dlaczego prawodawca zdecydował się wprowadzić pracę zdalną? Stało się tak dlatego, że koronawirus SARS-CoV-2 jest wirusem, który roznosi się drogą kropelkową. Wobec powyższego uzasadnione stało się ograniczenie kontaktów międzyludzkich. Zauważyć należy, że praca zdalna nie jest wykonywana w interesie prawodawcy lub pracownika. Praca zdalna ma na celu chronić interes publiczny, w postaci ochrony zdrowia publicznego i zapobiegać rozprzestrzenianiu się choroby zakaźnej. Zgodnie z art. 29 § 1 pkt 2 kodeksu pracy umowa o pracę określa miejsce wykonywania pracy [Dz.U. z 2019 poz. 1040]. Miejsce wykonywania pracy należy do *essentialia negotii* umowy o pracę. Zasadą jest, że prawodawca nie może jednostronnie zmienić pracownikowi ustalonego w umowie o pracę miejsca wykonywania pracy. Wyjątek od tej zasady stanowią sytuacje kiedy szczególnie przepis prawa do tego upoważnia. Taki przepis stanowi art. 3 ust. 1 ustawy z 02 marca 2020 r. *o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych*. Zgodnie z tym przepisem w celu przeciwdziałania COVID-19 pracodawca może polecić pracownikowi

wykonywanie, przez czas oznaczony, pracy określonej w umowie o pracę, poza miejscem jej stałego wykonywania. Na mocy ustawy z dnia 19 czerwca 2020 r. czyli tzw. tarczy antykryzysowej 4.0. pracodawca doprecyzował zasady wykonywania pracy zdalnej dodając do treści art. 3 ustawy ust. 3-8. W szczególności postanowienia te określiły, iż wykonywanie pracy zdalnej może zostać polecane tylko jeżeli pracownik ma umiejętności i możliwości techniczne oraz lokalowe do wykonywania takiej pracy i pozwala na to rodzaj pracy (art. 3 ust. 3). Ponadto, pracodawca określił, że praca zdalna może być wykonywana w szczególności przy wykorzystaniu środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość lub dotyczyć wykonywania części wytwórczych lub usług materialnych (art. 3 ust. 3), przy czym narzędzia i materiały potrzebne do wykonywania pracy zdalnej oraz obsługę logistyczną pracy zdalnej zapewnia pracodawca (art. 3 ust. 4 przy czym wyjątek stanowi art. 3 ust. 5). Pracodawca określił również, że pracownik na polecenie pracodawcy ma obowiązek prowadzić ewidencję wykonanych czynności, która uwzględniać ma w szczególności opis tych czynności, a także datę oraz czas ich wykonania. Ewidencję taką pracownik ma zadanie sporządzać w formie i z częstotliwością określoną w poleceniu (art. 3 ust. 6 i 7). Warto w tym miejscu podkreślić, że na mocy art. 3 ust. 8 pracodawca może w każdym czasie cofnąć polecenie wykonywania pracy zdalnej. Natomiast na mocy art. 36 ust. 1 tej ustawy w brzmieniu obowiązującym *de lege lata* przepisy dopuszczające możliwość polecenia pracy zdalnej mają utracić moc po upływie 180 dni od dnia jej wejścia w życie, czyli z dniem 05 września 2020 r.

Pamiętać należy, że wykonywanie pracy zdalnej może zostać uzgodnione przez strony na mocy umowy stron, a wyżej omawiane przepisy dotyczą jedynie sytuacji polecenia wykonywania pracy zdalnej przez pracodawcę. Wydanie polecenia wykonywania pracy zdalnej pracownikowi mieści się w uprawnieniach kierowniczych pracodawcy, co oznacza, że pracownik ma obowiązek wykonania takiego polecenia na mocy art. 100 § 1 kodeksu pracy, zgodnie z którym . „Pracownik jest obowiązany wykonywać pracę sumiennie i starannie oraz stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę”. Polecenie wykonywania pracy zdalnej ma wskazywać okres na jaki zostało wydane.

Istotną kwestią w odniesieniu do problematyki niniejszego artykułu jest to, że przesłanką dopuszczalności wydania pracownikowi polecenia wykonywania pracy zdalnej jest przeciwdziałanie COVID-19. Natomiast przez to pojęcie zgodnie z art. 2 ust. 2 ustawy – rozumie się wszelkie czynności związane

ze zwalczaniem zakażenia, zapobieganiem rozprzestrzenianiu się, profilaktyką i zwalczaniem skutków, w tym społeczno-gospodarczych, tej choroby.

ZAKOŃCZENIE

Na przykładzie zmian w prawie, których wprowadzenie wymogła na prawodawcy pandemia COVID-19, autorka *niniejszego artykułu omawia jak ważną rolę w procesie tworzenia prawa pełni polityka prawa i budowany przez przedstawicieli nauki model racjonalnego prawotwórstwa. W polskim porządku prawnym model racjonalnego prawotwórstwa wyrażony został § 1 ust. 1 i 2 Zasad techniki prawodawczej*. Autorka wyraża przekonanie, że to kierunki zmian stosunków społecznych wyznaczać powinny pożądane cele projektowanej regulacji. Przykładem tego jest wprowadzenie do porządku prawnego ustawą z dnia 02 marca 2020 r. o *szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych pracy zdalnej*. Na mocy tej ustawy prawodawca ma możliwość polecenia pracownikowi wykonywania, przez czas oznaczony, pracy określonej w umowie o pracę, poza miejscem jej stałego wykonywania. Jest to wyjątek od zasady ogólnie przyjętej w kodeksie pracy. Prawodawca wprowadzając te rozwiązania prawne ma na celu przeciwdziałanie pandemii COVID-19.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

Korybski A., Leszczyński L., Pieniążek A.,

2005 *Wstęp do prawoznawstwa*, Lublin.

Leszczyński L.,

2003 *Podjęmowanie decyzji prawnych. Tworzenie i stosowanie prawa*, Zamość.

Maroń G.,

2011 *Wstęp do prawoznawstwa*, Rzeszów.

Petrażycki L.,

1959 *Wstęp do nauki prawa i moralności*, Warszawa.

Petrażycki L.,

1968 *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa.

Wierczyński G.,

2010 *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych, Komentarz*.
Warszawa.

Wronkowska S.

2004 *O meandrach skuteczności nowych zasad techniki prawodawczej*, "Przegląd Legislacyjny", nr 4.

Wronkowska S.,

2005 *Zasady techniki prawodawczej czy rzeczywiście luka w prawie?*, "Państwo i Prawo", z. 2.

Wróblewski J.,

1985 *Teoria racjonalnego tworzenia prawa*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Wróblewski J.,

1989 *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa.

Zirk-Sadowski M,

2015 *Polityka fiskalna a polityka prawa*, "Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica", nr 75.

Orzecznictwo

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 maja 2005 r.,
P 6/04, LEX nr 155504.

Akty prawne

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U.2019.1040)

Ustawa z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz. U. z 2015 poz. 1064).

Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz. U. z 2019 poz. 1239).

Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych, (Dz.U. z 2020 poz. 374).

Ustawa z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw, (Dz.U. z 2020 poz. 568).

Ustawa z dnia 16 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2, (Dz.U. z 2020 poz. 695).

Ustawa z dnia 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2, (Dz.U. z 2020 poz. 875).

Ustawa z dnia 19 czerwca 2020 r. o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem COVID-19, (Dz.U. z 2020 poz.1086).

Rozporządzenie z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. z 2016 poz. 283).

TRANSGRANICZNE PRZENIESIENIE SIEDZIBY SPÓŁKI W ŚWIETLE WYROKÓW TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

WSTĘP

Transgraniczne przeniesienie siedziby spółki w Unii Europejskiej budzi wiele wątpliwości. Jest to materia, która dotyka zarówno pierwotnego prawa Unii, materialnego prawa państw członkowskich, jak i prywatnego prawa międzynarodowego. W unijnym prawie wtórnym brak aktów, które regulowałyby te kwestię. Państwom członkowskim pozostawiono dużą swobodę odnośnie tworzenia przepisów dotyczących przenoszenia siedziby spółki, co często wiąże się z niepewnością jak regulacje krajowe powinny wyglądać by były zgodne z zagwarantowaną w Traktatach swobodą przedsiębiorczości. W swojej pracy przyjrę się tezom jakie stawia Trybunał w swoich, najbardziej kluczowych dla swobody przedsiębiorczości, orzeczeniach i postaram się nakreślić jakie z tego orzecznictwa wynikają zasady odnośnie krajowego uregulowania transgranicznego przeniesienia siedziby spółki w Unii. Skupię się przede wszystkim na wyroku w sprawie Polbud. Jest to umotywowane tym, że jest to najbardziej aktualne orzeczenie dotyczące problemu transgranicznego przeniesienia siedziby spółki. Wskażę jakie skutki dla prawa polskiego wystąpiły po ogłoszeniu wyroku w sprawie Polbud oraz jakie mogą być jego konsekwencje dla przyszłości unijnego międzynarodowego prawa spółek.

Głównym celem mojej pracy będzie ukazanie niepewności prawnej, która obecnie spotyka spółki w Unii Europejskiej.

ZAKAZ OGRANICZANIA SWOBODY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

ZAKRES ZASTOSOWANIA PRZEPISÓW O SWOBODZIE PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Jedną ze swobód zapewnionych w ramach funkcjonowania rynku wewnętrznego w Unii Europejskiej jest swoboda przedsiębiorczości. W wyroku w sprawie *Attanasio* pojęcie przedsiębiorczości zostało zdefiniowane przez Trybunał jako “możliwość uczestniczenia przez podmiot pochodzący z jednego z państw Unii, w sposób trwały i nieprzerwany, w życiu gospodarczym państwa członkowskiego innego niż jego państwo pochodzenia i czerpania z tego tytułu korzyści” [*Wyrok TSUE z dnia 11 marca 2010 r. ...Teza 36*]. Swoboda przedsiębiorczości została wyrażona w art. 49 TFUE a wszelkie jej ograniczenia na podstawie tego przepisu zostały zakazane. Artykuł 49 wskazuje także, że ze swobody można korzystać w sposób pierwotny lub wtórny. To znaczy, że w swobodzie przedsiębiorczości mieści się nie tylko zakładanie nowych spółek, ale także tworzenie w innych państwach członkowskich oddziałów czy spółek córek. Zgodnie z ustępem 2 art. 54 TFUE spółkami są wszelkie podmioty, które prowadzą działalność gospodarczą, a które nie są osobami fizycznymi. W artykule 54 TFUE zostały również zawarte dwa warunki, które muszą być spełnione łącznie, aby móc zakwalifikować daną spółkę jako podmiot przedsiębiorczości. Po pierwsze spółka powinna być utworzona zgodnie z ustawodawstwem jednego z państw członkowskich Unii. Po drugie powinna posiadać na terenie UE przynajmniej jeden z trzech wymienionych łącznie: siedzibę statutową, zarząd lub główne przedsiębiorstwo. Z tego artykułu wynika również, że spółki spełniające obie przesłanki przy stosowaniu przepisów o swobodzie przedsiębiorczości traktowane są jak osoby fizyczne mające obywatelstwo państwa członkowskiego [Dz.U.2004.90.864/2].

Zgodnie z zasadą lojalnej współpracy wyrażoną w pkt. 3 art. 4 TUE państwa członkowskie UE mają obowiązek podejmowania wszelkich środków, które pozwolą na urzeczywistnienie swobód zapewnionych w Traktatach, a także są zobowiązane do zaniechania tworzenia regulacji, które utrudniałyby osiągnięcie tego celu. Artykuł 267 TFUE przyznaje Trybunałowi Sprawiedliwości kompetencje do orzekania w trybie prejudycjalnym o wykładni Traktatów, co zapewnia ich jednolitą wykładnię. W swoich wyrokach

TSUE wskazuje jakie przepisy stanowią ograniczenie swobody przedsiębiorczości oraz jakie reguły powinny one spełniać, aby zostać uznane za dopuszczalne.

W wyroku w sprawie Vale Trybunał zawarł dwie zasady, którymi powinny się kierować państwa członkowskie przy stanowieniu swoich regulacji w zakresie prawa spółek. Pierwszą z nich jest zasada równoważności. Oznacza ona, że przepisy regulujące problemy transgraniczne nie mogą być mniej korzystne od przepisów regulujących podobne problemy w prawie wewnętrznym. Drugą zasadą jest zasada skuteczności, która implikuje, że przepisy krajowe nie mogą uniemożliwiać lub nadmiernie utrudniać korzystania z praw przyznawanych prawem unijnym. W regule tej także, oprócz zakazu utrudniania, mieści się również nakaz pozytywnego działania państw członkowskich w celu urzeczywistnienia praw unijnych [*Wyrok TSue z dnia 12 lipca 2012 r. ...Teza 48*]. Na podstawie art. 49 TFUE zakazane są wszelkie dyskryminujące ograniczenia swobody przedsiębiorczości. Spółki zagraniczne pochodzące z państw członkowskich powinny korzystać z tej swobody na takich samych warunkach jak spółki krajowe. W wyroku w sprawie A Oy Trybunał orzekł: “Dopuszczenie do tego by państwo członkowskie położenia przedsiębiorstwa mogło swobodnie stosować różnicowane traktowanie z tego tylko względu, że siedziba spółki położona jest w innym państwie członkowskim, uczyniłoby art. 49 TFUE bezprzedmiotowym” [*Wyrok TSUE (czwarta izba) z dnia 21 lutego 2013 r. Teza 34*]. Zakazana jest wszelka dyskryminacja zarówno bezpośrednia, objawiająca się odmiennym traktowaniem przez różnicowanie spółek ze względu na pochodzenie, ale także dyskryminacja pośrednia. Niedopuszczalne są więc także takie przepisy, które mimo, że formalnie obejmują w takim samym stopniu spółki zagraniczne co krajowe, to w rzeczywistości skutkiem ich stosowania jest takie same ograniczenie swobody przedsiębiorczości jak w przypadku przepisów dyskryminujących bezpośrednio. Państwa członkowskie nie powinny również stosować środków, które, mimo że nie mają charakteru dyskryminującego, to ograniczają swobodę przedsiębiorczości. Trybunał sformułował zakaz stosowania środków, które korzystanie ze swobody przedsiębiorczości mogą “utrudnić albo uczynić mniej atrakcyjnym” [*Wyrok TSUE z dnia 31 marca 1993 r. ... Teza 32*] nawiązaniu do wcześniejszych orzeczeń].

Podczas gdy stosowanie przepisów dyskryminujących jest zawsze zakazane, to stosowanie środków, które ograniczają swobodę przedsiębiorczości, ale nie mają dyskryminującego charakteru może być usprawiedliwione. W wyroku z 1995 roku w sprawie Gebhard TSUE sformułował test proporcjonalności

(zwany formułą Gebharda) [*Wyrok TSUE z dnia 30 listopada 1995 r. ...Teza 37*]. Składają się na niego cztery przesłanki, które muszą zostać spełnione kumulatywnie przez ograniczające przepisy, by mogły zostać uznane za dopuszczalne.¹ Po pierwsze, jak już wyżej wskazałam, przepisy nie mogą być stosowane w sposób dyskryminujący. Po drugie muszą być uzasadnione nadrzędnymi wymogami interesu publicznego. Muszą być proporcjonalne, co oznacza, że muszą zapewnić osiągnięcie celu, któremu służą oraz nie mogą wykraczać poza to co jest niezbędne do jego realizacji. M. Mataczyński przedstawił test proporcjonalności za pomocą trzech pytań. Przepis można uznać za zgodny z prawem Unii jedynie w przypadku, w którym odpowiedź twierdząca zapadnie na każde z nich:

“Czy wartość, ze względu na którą państwo członkowskie ogranicza swobodę przedsiębiorczości, należy do wyrażonych wprost w Traktacie bądź uznanych w orzecznictwie Trybunału nadrzędnych względów interesu ogólnego?

Po drugie: Czy ograniczenie swobody jest właściwe ze względu na wartość, która podlega ochronie, czy też cel, który ma zostać osiągnięty (wymóg adekwatności)?

Po trzecie wreszcie: Czy ograniczenie to nie wykracza poza to, co konieczne dla realizacji tego celu (wymóg proporcjonalności)?” [Mataczyński 2013, s.46].

Stosowanie formuły Gebharda ma pozwolić na ocenę zgodności przepisów krajowych z prawem unijnym, aczkolwiek jej przesłanki, nie są sformułowane konkretnie co pozostawia pole dla wątpliwości.

MIĘDZYNARODOWE PRAWO SPÓŁEK A PRAWO UNIJNE

Częścią prywatnego prawa międzynarodowego jest międzynarodowe prawo spółek. Obejmuje ono reguły kolizyjne, które pozwalają stwierdzić prawo jakiego państwa jest właściwe, gdy mamy do czynienia z elementem transgranicznym w relacjach pomiędzy spółkami. Międzynarodowe prawo spółek reguluje statut personalny osoby prawnej, to znaczy jej strukturę organizacyjną, kwestie jej zdolności prawnej oraz zdolności do czynności prawnych [Klyta 2013, s. 111].

W międzynarodowym prawie spółek dominują dwie, przeciwstawne w stosunku do siebie, teorie, które mają na celu przyporządkowanie danej

¹ Formuła Gebharda została omówiona m.in. przez: Gadkowski 2015, s. 90; Napierała 2013, s. 15.

spółki do konkretnego porządku prawnego. Pierwszą z nich jest teoria siedziby. Zgodnie z nią o przynależności spółki do konkretnego systemu prawnego decyduje miejsce, w którym ma ona swoją *rzeczywistą* siedzibę. Jak zwraca uwagę Opalski wbrew różnym poglądom formułowanym w literaturze nie istnieje jedna wspólna interpretacja pojęcia *siedziby rzeczywistej*. O wieloznaczności tego pojęcia może świadczyć pojawienie się dwóch alternatywnych łączników obok siedziby statutowej w art. 54 akapit 1 TFUE - siedziby głównego zarządu oraz głównego przedsiębiorstwa [Opalski 2010, s.94].

Drugą teorią jest teoria założenia spółki. Zgodnie z nią spółkę obowiązuje prawo tego państwa, w którym została inkorporowana, bez względu na to, gdzie znajduje się jej siedziba rzeczywista. Teoria ta lepiej dostosowana jest do realiów współczesnego świata i obecnie funkcjonujących międzynarodowych spółek, działających w wielu krajach równocześnie. Pozwala ona na łatwe i szybkie ustalenie statutu prawnego spółki poprzez wskazanie jej siedziby statutowej². Główna różnica pomiędzy oba teoriami pojawia się wtedy, gdy spółka decyduje się na przeniesienie swojej siedziby z jednego unijnego państwa do drugiego. W przypadku, gdy państwo pochodzenia spółki kieruje się teorią siedziby, wówczas dochodzi do zmiany jej statutu personalnego. Inaczej jest, gdy państwo to uznaje teorię założenia - transgraniczne przeniesienie siedziby spółki nie wpływa, w większości wypadków, na zmianę w ocenie jej statutu. U podstaw obu teorii leży zasada jedności statutu personalnego spółki, według której wszystkie stosunki spółki, wewnętrzne i zewnętrzne, powinno obejmować jedno prawo wskazane przy pomocy łącznika [Wowerka 2011, s. 9]. Ustawodawca unijny nie wskazał jakie powinno być konkretne kryterium powiązania spółki z państwem pozostawiając możliwość wyboru krajom członkowskim. Umożliwia im to zadecydowanie, czy w przepisach kolizyjnych międzynarodowego prawa spółek przyjmą teorię siedziby, czy teorię inkorporacji. Swoboda w wyborze została jednak ograniczona przez wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, które podważają znaczenie krajowego prawa kolizyjnego opierającego się na teorii siedziby.

OGRANICZENIA SWOBODY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI DLA SPÓŁEK W ORZECZNICTWIE TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

Prawo spółek na poziomie Unii Europejskiej nie zostało w pełni zharmonizowane, a regulacje poszczególnych państw członkowskich różnią się od

² Teorie prawa międzynarodowego wyróżnione zostały m.in. Makowicz, 2006, s. 77-78; Napierała 2003, s. 89-105; Guzewicz.2010.

siebie. Powoduje to wiele niejasności, szczególnie w przypadku przenoszenia siedziby spółek oraz wzajemnego uznawania ich zdolności prawnej. Do tej pory odpowiedzi na pytania odnośnie tego jak powinna wyglądać regulacja transgranicznego przeniesienia siedziby, a jakie przepisy będą naruszały swobodę przedsiębiorczości, próbował udzielić Trybunał. W swoich wypowiedziach podjął zagadnienie czy stosowanie teorii siedziby jest zgodne z prawem unijnym.

W 1988 roku zapadło orzeczenie w sprawie *Daily Mail*. Angielska spółka chciała przenieść siedzibę swojego zarządu do Holandii, jednak bez zmiany swojego statutu personalnego. Musiała uzyskać zgodę brytyjskiego Ministra Skarbu, a gdy ta zgoda nie została jej udzielona spółka wniosła sprawę do sądu twierdząc, że wymóg uzyskania pozwolenia na przeniesienie centralnego zarządzania do innego państwa członkowskiego jest niezgodny z art. 52 i 58 traktatu EWG (obecnie art.49 i 54 TFUE). W swoim wyroku Trybunał oznajmił, że spółki, w przeciwieństwie do osób fizycznych, powstają i funkcjonują na mocy prawa krajowego. Przytoczone przepisy nie przyznają spółkom prawa do przeniesienia siedziby przy jednoczesnym zachowaniu ich podmiotowości prawnej. TSUE uznał, że to od państw członkowskich zależy ustalenie związku danej spółki z systemem prawnym danego państwa a prawo unijne nie ingeruje w to [Wyrok TSUE z dnia 27 września 1988 r. ...]. Trybunał w tym wczesnym orzeczeniu z lat 80. przyjął konserwatywne stanowisko. Stan faktyczny wyroku *Daily Mail* dotyczył problematyki emigracyjnej, a więc ograniczeń nakładach przez państwo pochodzenia spółki. Okazało się to korzystne, bo pozwoliło to Trybunałowi w kolejnych kluczowych orzeczeniach, które dotyczyły już problemów imigracyjnych na odejście od centralnej tezy wyroku nie narażając się przy tym na zarzut niespójności przyjętego stanowiska [Opalski 2010, s. 114].

Przełomowe okazało się orzeczenie w sprawie *Centros*. Małżeństwo, będące obywatelami duńskimi, zarejestrowało swoją spółkę w Wielkiej Brytanii. Jej główna działalność była jednak zorientowana na terenie Danii. Duńskie organy odmówiły wpisania oddziału spółki do rejestru handlowego argumentując, że rejestracja spółki w Zjednoczonym Królestwie miała wyłącznie na celu ominięcie wymagań jakie spółka musi spełnić, żeby zostać zarejestrowana w Danii, m.in. przepisów dotyczących minimalnego kapitału zakładowego. Władze Danii działanie *Centros* uznały za nadużycie prawa. W wyroku Trybunał podkreślił, że zachowanie noszące znamiona nadużycia czy oszustwa nie mieści się w swobodzie przedsiębiorczości. Jednakowoż zdecydował, że zakładanie filii i oddziałów w innych państwach członkowskich wynika wprost

z art. 49 TFUE, a fakt, że spółka nie prowadzi działalności gospodarczej w państwie, w którym została założona nie stanowi samo w sobie nadużycia. Decyzja w sprawie *Centros*, umożliwia przedsiębiorcom swobodny wybór formy korporacyjnej spółki w obrębie Unii Europejskiej. Rodzi to pytania, czy kraje członkowskie kierujące się teorią siedziby mają możliwość jej utrzymania, czy też prawo europejskie nakłada na nie obowiązek uznania statutu personalnego przemieszczającej się spółki [Wyrok TSUE z dnia 9 marca 1999 r. ...]. Mierząc się ze stanem faktycznym w sprawie *Centros* Trybunał nie musiał udzielić odpowiedzi na te pytania, gdyż Dania kierowała się teorią inkorporacji. Prawo duńskie dopuszczało więc możliwość odmiennej lokalizacji miejsca rejestracji oraz faktycznej lokalizacji spółki. Trybunał w swoim wyroku skupił się więc na samym problemie odmowy rejestracji oddziału spółki, a nie na ustanowieniu siedziby rzeczywistej poza terytorium państwa, w którym spółka została zarejestrowana [Opalski 2010, s. 115].

Po *Centros* nastąpił wyrok w sprawie *Überseering*. Sprawa dotyczyła uznania podmiotowości spółki holenderskiej. Spółka została inkorporowana zgodnie z prawem holenderskim, udziały jej zostały jednak zbyte na rzecz niemieckich inwestorów a siedziba jej zarządu została przeniesiona do Niemiec. W Niemczech, gdzie spółka była stroną postępowania cywilnego sąd nie uznał jej podmiotowości prawnej, jako że prawo państwa niemieckiego opierało się na teorii siedziby. W swoim rozstrzygnięciu Trybunał uznał, że spółka utworzona w jednym państwie członkowskim ma prawo do przeniesienia swojej rzeczywistej siedziby do innego państwa członkowskiego bez utraty swojego statusu prawnego. Trybunał nałożył obowiązek na państwo przyjmujące uznania podmiotowości spółki, niezależnie od tego jaka teoria międzynarodowego prawa spółek w danym państwie obowiązuje [Wyrok TSUE z dnia 5 listopada 2002 r. ...]. Z krytyką w literaturze podmiotu spotkało się wyraźne rozgraniczenie stanowiska Trybunału odnośnie obowiązków państwa imigracji a państwa emigracji spółki. Trybunał wskazał, że w przypadku *Überseering* nie można powołać się na orzeczenie *Daily Mail*, gdyż tamta sprawa dotyczyła państwa pochodzenia spółki. Wyrok w sprawie *Überseering* okazał się precedensem. Jako pierwszy wskazał, że prawo unijne chroni przed utrudnieniami nakładanymi na spółki przy transgranicznym przenoszeniu siedziby rzeczywistej – ograniczone to jednak zostało tylko do utrudnień nakładanych przez państwa emigracji [Opalski 2010, s.117].

W orzeczeniu *Inspire Art* Trybunał potwierdził swoje stanowisko, które wyraził w wyroku *Centros* wskazując, że wybór korzystniejszego porządku prawnego nie stanowi *per se* naruszenia swobody przedsiębiorczości. *Inspire*

Art Ltd, będąca spółką prawa angielskiego prowadziła swoją faktyczną działalność jedynie na terenie Holandii poprzez swój oddział. Odmienne niż w sprawie *Centros*, w sprawie tej nie chodziło o odmowę rejestracji oddziału, ale o nałożenie na spółkę zagraniczną, działającą przede wszystkim na terenie Holandii, pewnych wymagań. Izba Handlowa w Amsterdamie, zgodnie z przepisami holenderskimi zakwalifikowała Inspire Art Ltd jako spółkę "formalnie zagraniczną". Taka kwalifikacja spółki pociągnęłaby za sobą dalsze konsekwencje prawne, m.in. posiadania kapitału zakładowego w wysokości, jaka wymagana jest od spółek holenderskich. Trybunał uznał przepisy holenderskie za niedopuszczalne ograniczenie swobody przedsiębiorczości, jako że ograniczają one korzystanie z wtórnej postaci tej swobody, a ograniczenia te nie spełniają testu proporcjonalności [*Wyrok TSUE z 30 września 2003 r. ...*]. Jak wskazuje Opalski "Stanowisko Trybunału wyrażone w wyroku Inspire Art. oznacza ostateczne "bankructwo" teorii siedziby rzeczywistej w wersji reprezentowanej w prawie niemieckim" [Opalski 2010, s.119].

Kolejnym orzeczeniem o doniosłym znaczeniu dla prawa spółek była sprawa *Cartesio*. *Cartesio* była spółką prawa węgierskiego, która zamierzała przenieść swoją rzeczywistą siedzibę do Włoch przy zachowaniu swojego statutu personalnego. Zostało jej to uniemożliwione, ponieważ zgodnie z prawem węgierskim, żeby dokonać skutecznego przeniesienia siedziby, spółka musiała dokonać najpierw swojego rozwiązania na Węgrzech, a następnie przekształcić się w spółkę prawa włoskiego. W tej sprawie swoją opinię wydał rzecznik generalny Poiares Maduro. Wyraził on przekonanie, że podejście Trybunału dotyczące emigracji spółek, prezentowane w orzeczeniu *Daily Mail*, powinno ulec zmianie. Zdaniem rzecznika przepisy prawa węgierskiego, które całkowicie uniemożliwiały spółkom węgierskim dokonanie transgranicznego przeniesienia ich rzeczywistej siedziby są sprzeczne ze swobodą przedsiębiorczości [Opinia rzecznika generalnego Poiares Maduro przedstawione w dniu 22 maja 2008 r.]. Poglądy rzecznika można uznać za niezwykle postępowe. W swojej opinii sformułował on śmiałą tezę pisząc, że:

" W obecnym stanie prawa wspólnotowego nie można moim zdaniem twierdzić, że pastwom członkowskim przysługuje całkowita swoboda określania warunków >>życia i śmierci << spółek utworzonych na podstawie ich prawa krajowego, niezależnie od konsekwencji dla prawa podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej. W przeciwnym przypadku państwa członkowskie miałyby wolną rękę w nakładaniu na spółki utworzone zgodnie z ich prawem krajowym >>wyroków śmierci<< jedynie dlatego, że pragnęły skorzystać z prawa podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej" [Ibidem, Teza 26].

Trybunał w swoim wyroku okazał się bardziej zachowawczy od rzecznika. Podtrzymał swoje stanowisko wyrażone wcześniej w *Daily Mail* i nie przyznał spółkom swobody przenoszenia siedziby rzeczywistej. Spotyka się to z krytyką, W. Klyta wskazuje, że zdanie Trybunału wyrażone w wyroku nie przybliżyło do harmonizacji europejskiego międzynarodowego prawa spółek. Negatywnie podchodząc do postawy Trybunału zauważa, że nie podjął próby objaśnienia zależności pomiędzy swobodą przedsiębiorczości a przepisami prawa prywatnego państw członkowskich [Klyta 2013, s.125]. W orzeczeniu w sprawie *Cartesio* Trybunał jedynie podkreślił, że w gestii państw członkowskich pozostaje wybór, czy umożliwią spółkom przenoszenie ich rzeczywistej lub statutowej siedziby na teren innego państwa członkowskiego przy zachowaniu obecnego statutu personalnego, czy też nie. Brak takiej możliwości nie może zostać uznany za sprzeczny ze swobodą przedsiębiorczości. Jednocześnie UE oznajmił, że państwa członkowskie nie mogą uniemożliwiać spółce przeniesienia siedziby, jeżeli połączone jest ze zmianą jej statutu personalnego. W takiej sytuacji państwo pochodzenia nie może przywidywać skutku w postaci rozwiązania i likwidacji. Stanowi to ograniczenie swobody przedsiębiorczości, chociaż w omawianym wyroku Trybunał zaznaczył, że w pewnych sytuacjach może być to usprawiedliwione. „Uniemożliwienie spółce przekształcenia się w spółkę prawa innego państwa członkowskiego stanowi ograniczenie swobody przedsiębiorczości, które jednak może być usprawiedliwione nadrzędnymi względami interesu ogólnego” [Wyrok TSUE z dnia 16 grudnia 2008 r. ...Teza 113]. Na podstawie wyroku w sprawie *Cartesio* można przyjąć, że teoria siedziby może egzystować wraz ze swobodą przedsiębiorczości, jednocześnie wyrok wyznacza granice jej funkcjonowania. Państwom pozostała pozostawiona autonomia w stanowieniu norm kolizyjnych, o ile nie wpływa to na prawo spółek do emigracji. Konsekwencją wyroku w sprawie *Cartesio* jest powstanie zaproponowanego przez Trybunał podziału pomiędzy „właściwym” przeniesieniem siedziby spółki a jej transgranicznym przekształceniem, które także prowadzi do zmiany miejsca jej siedziby. Państwo może zadecydować o losie spółki i jej unicestwieniu, ale tylko w przypadku, gdy spółka ta nie chce dokonać zmiany swojego statutu personalnego. W momencie, w którym spółka dąży do tego, aby objęły ją przepisy innego państwa członkowskiego, podjęcie decyzji w sprawie jej dalszego bytu zostaje przesunięte na państwo jej emigracji [Klyta 2013, s.127].

Analizując linię orzecniczą Trybunału można zauważyć, że odmienne prawa i obowiązki przysługują państwom przyjmującym, a więc państwom do których spółki emigrują, a inne przysługują państwom pochodzenia, imigracji,

spółek. Te z pierwszej kategorii są zmuszone do uznania osobowości prawnej spółki, która zakłada na ich terenie swój oddział czy filie albo przenosi tam swoją siedzibę rzeczywistą. Państwo pochodzenia to państwo, w którym spółka została inkorporowana i na terytorium, którego posiada swoją statutową siedzibę. Pozycje państwa pochodzenia można uznać za bardziej uprzywilejowaną niż pozycje państwa emigracji. W jego gestii Trybunał pozostawił określenie związku spółki z danym systemem prawnym. Zezwolił na tworzenie regulacji krajowych, które wymagają od spółki pozostawienia swojej siedziby rzeczywistej na terytorium danego kraju pod rygorem jej rozwiązania. Obowiązkiem państwa pochodzenia jest jedynie nieutrudnianie emigracji spółki, w momencie, w którym dokonuje ona przeniesienia swojej siedziby wraz ze zmianą swojego statutu personalnego. Negatywnie do obecnego stanu rzeczy odnosi się O. Sachanbińska. Sytuację spółek porównuje do sytuacji osób fizycznych. Wskazuje, że gdyby Trybunał odnosił się do osób fizycznych tak samo jak do przedsiębiorstw to korzystanie przez ludzi ze swobody przedsiębiorczości, stałoby się ograniczone, bo byłoby uzależnione w dużym stopniu od regulacji prawnych państw z których pochodzą.

“Trybunał uznałby, że osobom fizycznym wprawdzie przysługuje swoboda przedsiębiorczości, ale ponieważ prawo państwa ich urodzenia nadało im, przykładowo: imię i nazwisko, obywatelstwo, numer pesel, numer dowodu osobistego, to państwo to może pozbawić ich wszystkich tych cech w przypadku przeniesienia działalności gospodarczej do innego państwa członkowskiego. W państwie, do którego osoba taka emigruje, mogłaby natomiast ubiegać się od nowa o imię, nazwisko i wszystkie inne elementy konieczne do jej identyfikacji oraz od nowa założyć działalność, wszelkie dotychczasowe dokumenty (w tym poświadczające jej wykształcenie, doświadczenie zawodowe itp.) byłyby jednak nieważne” [Sachanbińska 2015, s. 81].

Zdaniem Sachanbińskiej spółce, po jej skutecznym utworzeniu na terytorium jednego z państw członkowskich, tak jak osobom fizycznym po ich narodzinach, powinna przysługiwać “narodowość unijna”. Umożliwiłoby to jej swobodne przenoszenie swojej siedziby statutowej lub rzeczywistej przy zachowaniu swojego statutu personalnego. Postawiona przez nią teza jest niezwykle śmiała. Odpowiada ona zdaniu rzecznika P. Maduro, które wyraził w swojej opinii w sprawie *Cartesio*. Należy jednak zwrócić uwagę, że spółka jako twór normatywny jest naturalnie związana z określonym porządkiem krajowym. W momencie, w którym spółki mogłyby korzystać z przysługującej im swobody przedsiębiorczości bez żadnych ograniczeń, państwa członkowskie

zostałyby pozbawione możliwości skutecznego nadzoru nad nimi, co w obecnym stanie integracji europejskiej byłoby niemożliwe przez członków Unii do zaakceptowania.

TRANSGRANICZNE PRZENIESIENIE SIEDZIBY SPÓŁKI W ŚWIETLE WYROKU W SPRAWIE POLBUD

OGRANICZENIE SWOBODY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI A POLSKIE PRZEPISY

- ART.270 PKT.2 K.S.H I ART.459 PKT. 2 K.S.H.

Drugą część mojej pracy zostanie poświęcę wyroku w sprawie Polbud. Trybunał dokonał analizy przepisów znajdujących się w polskim kodeksie handlowym w kontekście ograniczeń swobody przedsiębiorczości wpływając zarówno na prawo polskie, jak i na międzynarodowe prawo spółek w Unii Europejskiej. W 2017 roku polski Sąd Najwyższy skierował pytanie prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczące wykładni art. 49 i 54 TFUE w związku z toczącym się przed nim postępowaniem kasacyjnym. Sprawa dotyczyła transgranicznego przekształcenia spółki polskiej w spółkę prawa luksemburskiego. Polbud był spółką z ograniczoną odpowiedzialnością zarejestrowaną w Polsce. W 2013 r., po uchwale przyjętej przez zgromadzenie akcjonariuszy, spółka przeniosła swoją siedzibę do Luksemburga. Została przemianowana na "Consoil Geotechnik" i przyjęła formę prawną luksemburskiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Następnie Polbud złożył wniosek do polskiego sądu rejestrowego o wykreślenie go z rejestru handlowego. Wniosek ten został jednak odrzucony, ponieważ, jak stwierdził sąd rejestrowy, Polbud nie dostarczył dowodów na pomyślnie przeprowadzenie procedury likwidacyjnej, która na mocy przepisów art. 270 pkt. 2 i art. 459 pkt. 2 k.s.h. była konieczna. Polbud odwołał się od tej decyzji, argumentując, że nie było potrzeby likwidacji, ponieważ spółka nadal istniała jako osoba prawna zarejestrowana zgodnie z luksemburskim prawem. Spółka podniosła, że wymóg stawiany w przepisach uniemożliwia istnienie kontynuacji prawnej spółki, a więc wyklucza on *de facto* możliwość jej transgranicznego przekształcenia. Sąd Najwyższy, do którego została skierowana skarga kasacyjna, postawił TSUE pytanie prejudycjalne dotyczące zgodności kwestionowanych przepisów z prawem UE. Trybunał musiał zadecydować, o wykładni art. 49 i 54 TFUE, czy przepisy art. 270 pkt. 2 i art. 459 pkt. 2 k.s.h. mieszczą się w swobodzie przedsiębiorczości, a w przypadku odpowiedzi negatywnej to, czy obowiązek przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego spółki przekształcanej

można uznać za środek usprawiedliwiony ważnymi potrzebami interesu publicznego [*Wyrok TSUE (wielka izba) z dnia 25 października 2017 r. ...*].

Sprzeczne ze swobodą przedsiębiorczości są wszystkie te przepisy, które uniemożliwiają korzystanie z tej swobody, utrudniają je lub ograniczają jego atrakcyjność. Na mocy art. 270 pkt. 2 i art. 459 pkt. 2 k.s.h. polska spółka chcąc dokonać przeniesienia swojej siedziby statutowej do innego państwa członkowskiego musi przeprowadzić procedurę likwidacyjną. Z postępowaniem likwidacyjnym wiąże się “zakończenie interesów bieżących spółki, ściągnięcie wierzytelności, wypełnienie zobowiązań i upłynnienie majątku spółki, zaspokojenie lub zabezpieczenie wierzycieli, złożenie sprawozdania finansowego z dokonania tych czynności oraz wskazanie przechowawcy ksiąg i dokumentów likwidowanej spółki” [Ibidem, Teza 50]. Należy, więc uznać, że kwestionowane przepisy stanowią ograniczenie swobody przedsiębiorczości. Utrudniają one bowiem dokonanie transgranicznego przekształcenia spółki, zwiększając koszty dostępu do rynku innego państwa członkowskiego. Taka była też wykładnia Trybunału w wyroku w sprawie Polbud. Nie powinna się wiązać z dużym zaskoczeniem, ponieważ TSUE potwierdził tylko to co wyraził we wcześniejszym wyroku w sprawie *Cartesio*. W pkt. 112 i 113 powyższej sprawy Trybunał uznał, że wymóg rozwiązania i likwidacji spółki, która chce dokonać transgranicznego przekształcenia stanowi ograniczenie swobody przedsiębiorczości. Jednak już w sprawie *Cartesio* Trybunał zaznaczył, że takie ograniczenie może zostać usprawiedliwione nadrzędnymi względami interesu ogólnego [*Wyrok TSUE z dnia 16 grudnia 2008 r. ...*].

Jak już wspominałam w pierwszym rozdziale swojej pracy, ograniczenie jednej ze swobód unijnych może być usprawiedliwione tylko, jeżeli spełnione są cztery warunki: przepisy muszą być stosowane w sposób niedyskryminujący, być uzasadnione nadrzędnymi względami interesu ogólnego, muszą prowadzić do realizacji celu jakiemu służą oraz nie mogą wykraczać poza to co jest niezbędne do jego osiągnięcia (tzw. Formuła Gebharda) [*Wyrok TSUE z dnia 30 listopada 1995 r. ... Teza 37*]. Za cel podniesionych przepisów wskazano ochronę interesów wspólników mniejszościowych, pracowników oraz interesów wierzycieli. Transgraniczne przekształcenie może stanowić dla nich zagrożenie, ponieważ zgodnie z art. 17 ust. 1 p.p.m. wraz ze zmianą siedziby spółki zmienia się też prawo właściwe, które się do nie odnosi [Dz.U.2015.0.1792 t.j.]. Z powodu zmiany jurysdykcji w przypadku braku uregulowania wymogu przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego wierzyciele musieliby dochodzić swoich roszczeń przed sądem innego państwa, z obcym dla nich systemem prawnym. Podobna byłaby też sytuacja wspólników mniejszościowych

- zazwyczaj nie mają oni bezpośredniego wpływu na zarządzanie spółką. Przeniesienie siedziby spółki za granicę mogłoby wiązać się z tym, że musieliby zwiększyć koszty swojego zaangażowania spółkę (np. przez zwiększone koszty dojazdu). Pogorszeniu mogłaby również ulec sytuacja pracowników danej spółki. Zmiana reżimu prawnego mogłaby wpłynąć negatywnie na stosunki pracownicze umożliwiając obniżenie pensji pracowników czy uelastycznienie zasad rozwiązywania stosunków pracy. Obowiązek rozwiązania ma skutecznie chronić interesy wyżej wskazanych podmiotów poprzez towarzyszącą mu procedurę likwidacyjną majątku spółki, na którą składa się jego spieniężenie, spłata wierzycieli oraz przekazanie pozostałych środków na rzecz wspólników [Mataczyński 2013, s. 46- 47]. M. Mataczyński wskazuje także konkretne mechanizmy ochronne wymienione w kodeksie spółek handlowych związane z procedurą likwidacyjną spółek kapitałowych, tj. dwukrotne wezwanie wierzycieli do zgłoszenia wierzytelności (art. 465 k.s.h.), sporządzenie bilansu otwarcia likwidacji i rokroczne jego ponawianie (art. 467 k.s.h.) oraz uzależnienie podziału majątku między akcjonariuszy od zaspokojenia wierzycieli (art. 473 i 474 k.s.h.) [Ibidem, s. 51].

Ciekawą propozycję rozwiązania tego problemu można znaleźć w opinii rzeczniczki generalnej Juliane Kokott. Jej zdaniem powiązanie przeniesienia siedziby statutowej spółki z jej rozwiązaniem oraz przeprowadzeniem procedury likwidacyjnej nie jest skuteczną metodą ochrony wierzycieli, pracowników oraz wspólników mniejszościowych. Rzeczniczka nie uważa, żeby transgraniczne przekształcenie spółki stanowiło zagrożenie dla wskazanych grup a nawet więcej, przychyliła się ku tezie, że to właśnie postępowanie likwidacyjne może stanowić dla nich problem. W jej opinii można wyczytać: “postępowanie likwidacyjne w efekcie ukierunkowane jest na zakończenie bytu prawnego spółki. Tym samym prowadzi ono do tego, że prywatni wierzyciele spółki tracą dotychczasowego partnera umownego, umowy o pracę ze wszystkimi pracownikami zostają rozwiązane, a wspólnicy mniejszościowi, tak jak i inni wspólnicy, zdani są na przychód wynikający z likwidacji” [*Opinia Rzecznika generalnego Juliane Kokott przedstawiona w dniu 4 maja 2017 r. ...Teza 57*]. Choć J. Kokott bardzo dobrze wypunktowuje negatywne strony wymogu rozwiązania spółki, to jednak nie dostrzega, że alternatywa, w przypadku braku negowanych przepisów w polskim systemie prawnym, mogła być duża gorsza. Transgraniczne przekształcenie spółki wiąże się z dużą niepewnością dotyczącą jej dalszego funkcjonowania. Jak już wspominałam wcześniej zmiana reżimu prawnego rządzącego wewnętrzną strukturą spółki mogłaby wskazanym grupom przynieść ujemne konsekwencje. Brak przepisów ochronnych

zmuszałby ich do egzekwowania swoich praw opierając się na nieznanym im systemie prawnym, co ostatecznie mogłoby doprowadzić do poniesienia przez nich dotkliwych strat (tj. brak możliwości skutecznego wyegzekwowania wierzytelności, utrata środków zainwestowanych w spółkę przez wspólników).

Pozostaje jednak pytanie, czy wskazanego celu nie dałoby się osiągnąć w mniej dotkliwy sposób. Zgodnie bowiem z zasadą proporcjonalności powyższy środek nie może wykroczać poza to, co jest konieczne do realizacji określonego celu. Zanim zapadł wyrok TSUE w sprawie Polbud istniał spór w doktrynie odnośnie tego, jakiej wykładni powinien dokonać Trybunał. M. Mataczyński wskazywał, że istotnie dane przepisy stanowiły ograniczenie, ale było to usprawiedliwione dlatego, że interesy wierzycieli nie mogły zostać zaspokojone w inny sposób, z uwagi na brak przepisów regulujących procedurę transgranicznego przekształcenia. Swoją tezę argumentował: "Wobec braku harmonizacji transgranicznego przekształcenia na szczeblu unijnym, a także (inaczej niż np. w prawie francuskim, szwajcarskim, luksemburskim, belgijskim czy włoskim) właściwych regulacji w prawie wewnętrznym nie ma normatywnych podstaw do przeprowadzenia takiej operacji" [Mataczyński 2013, s. 50 - 51]. Odmienny pogląd głosił J. Napierała, który twierdził, że ochrona wierzycieli mogła zostać zapewniona poprzez stosowanie przez analogię prawa dotyczącego krajowego przekształcania spółki oraz transgranicznego łączenia się spółek do transgranicznego przekształcenia spółki [Napierała 2016, s. 64 - 70]. O. Sachanbińska tak jak J. Napierała nie uznała, by przepisy art.270 pkt. 2 i art.459 pkt. 2 k.s.h. mogły być usprawiedliwione. Wskazywała, że uniemożliwiają one dokonania transgranicznego przekształcenia spółki, co powinno zostać uznane za niedopuszczalne, gdy jednocześnie w polskim kodeksie spółek znajdują się przepisy dopuszczające możliwość transgranicznego łączenia się spółek. Jak zaznaczyła: "Wierzyciele spółki są zagrożeni w przypadku obu tych procesów w równym lub zbliżonym stopniu. Istnieje zatem możliwość wprowadzenia odpowiednich mechanizmów, które pozwolą na ochronę ich słuszych interesów, nie utrudniając spółce mobilności" [Sachanbińska 2015, s. 100].

Zgadzam się z wypowiedzią A. Muchy, który zaznacza, że brak norm chroniących interesy wierzycieli w przypadku transgranicznego przekształcenia spółki nie powinien stanowić uzasadnienia ograniczenia swobody przedsiębiorczości. Instytucja transgranicznego przekształcenia spółki powinna zostać uregulowana w prawie polskim. Państwo członkowskie nie powinno bowiem usprawiedliwiać swoich działań biernością legislacyjną. Zaś brak działania ustawodawcy w zakresie realizacji swobód przyznanych prawem

unijnym stanowi naruszenie zasady lojalności wyrażonej w art. 4 ust. 3 TUE. Pozbawienie spółek możliwości dokonania transgranicznego przekształcenia, w związku z brakiem uregulowania w prawie krajowym przepisów chroniących interesy grup narażonych na szkodę w tym procesie, stoi w zaprzeczeniu do aksjologii leżącej u podstaw swobód traktatowych [Mucha 2015, s. 71].

KONSEKWENCJE WYROKU DLA POLSKIEGO KODEKSU SPÓŁEK HANDLOWYCH

Wyrok w sprawie Polbud zapadł 25 października 2017 r. Trybunał, dokonując wykładni Traktatów, stwierdził artykuły 49 i 54 TFUE należy interpretować w ten sposób, że postanowienia te stoją na przeszkodzie regulacjom takim jak 270 pkt. 2 i art. 459 pkt. 2 k.s.h. Trybunał ogłosił, że ograniczenia nakładane na przedsiębiorców nie spełniają zasady proporcjonalności. Mimo, iż zakończyła się procedura prejudycjalna temat zgodności polskich przepisów z prawem UE jest nadal aktualny. Transgraniczne przekształcenie spółki wciąż nie zostało ukształtowane - ani na poziomie unijnym (nadal oczekuje się wydania 14 dyrektywy, która miała to uregulować), ani na poziomie krajowym. Sprzeczne z porządkiem unijnym przepisy nadal znajdują się w polskim kodeksie spółek handlowych.

Trybunał w swoich orzeczeniach potwierdził, że możliwość transgranicznego przekształcenia spółki ze spółki prawa krajowego w spółkę innego państwa członkowskiego mieści się w swobodzie przedsiębiorczości. Pośrednim skutkiem stosowania prawa unijnego - w przypadku braku uregulowania w prawie polskim procedury transgranicznego przekształcenia - powinna być próba zrekonstruowania stosownych norm z obecnie istniejących regulacji. Do tego procesu powinno się więc stosować *per analogiam* przepisy dotyczące krajowego przekształcenia spółki czy też transgranicznego łączenia się spółek. Potwierdził to Sąd Najwyższy, nie zawarł on jednak w swojej wypowiedzi jak ta procedura powinna dokładnie wyglądać, tzn. konkretnego wskazania przepisów, które należałoby stosować.³ Pewne jest to, że choć artykuły: 270 pkt. 2 i art. 459 pkt. 2 k.s.h nie zniknęły z polskiego kodeksu nie powinny być stosowane. Wiąże się to z zasadą pierwszeństwa prawa Unii nad prawem

³ "Sąd rejestrowy ponownie rozpoznający wniosek o wpis jest zobowiązany, mimo nieuchylenia przepisów uznanych wyrokiem TSUE z dnia 25 października 2017 r. za naruszające art. 49 i art. 50 T.f.UE, które określają zasady swobody przedsiębiorczości, odmówić zastosowania przepisów prawa polskiego przewidujących przeprowadzenie pełnej procedury likwidacyjnej spółki oraz dokonać wykładni pozostałych przepisów z zastosowaniem dyrektywy interpretacji pronijnej, przełamując reguły wykładni językowej." [Sygn. akt IV CSK 664/14].

krajowym, nakłada ona bowiem obowiązek na sądy krajowe państw członkowskich odmowy stosowania normy krajowej, która jest sprzeczna z prawem UE.

Obecnie z instytucją transgranicznego przekształcenia spółki wiąże się wiele niejasności. J. Napierała opisuje reguły, które powinny być stosowane przy próbie analogicznego stosowania przepisów KSH o transgranicznym łączeniu się spółek i przekształcaniu spółek krajowych. Należy bowiem zdecydować z jakich przepisów kodeksu spółek handlowych należy korzystać, żeby zapewnić należytą ochronę narażonych na stratę grup. Pierwszą z opisanych przez Napierałę zasad jest odrzucenie możliwości stosowania polskich przepisów chroniących interesy wierzycieli i wspólników po dniu przekształcenia. Utrudniałoby to ich sytuacje, gdyż wymagałoby od nich dochodzenia swoich praw w sądzie zagranicznym. Ochronę powinny im zapewniać przepisy, na które mogą się powołać zanim procedura transgranicznego przekształcenia spółki zostanie zakończona. Kolejną regułą opisaną przez Napierałę jest zastosowanie do procesu zasady, którą nazywa on *zasadą adekwatności*. Ma ona przeciwdziałać nadużywaniu prawa. Analogię powinno się stosować tylko wtedy, jeżeli jest to konieczne dla konkretnego przypadku. Zgodnie z tą regułą samo dokonanie transgranicznego przekształcenia nie powinno być z góry traktowane jako uprawdopodobnienie zagrożenia wierzytelności. Wierzyciel może powołać się na art. 516¹⁰§2 k.s.h. umożliwiający mu żądanie zabezpieczenia swoich roszczeń, jeżeli właściwie uprawdopodobni, że ich zaspokojenie może być zagrożone przez transgraniczne przekształcenie (zagrożenie nie powinno być w przypadku tej instytucji traktowane *per se*). Za zagrożenie można za to na przykład wskazać przemieszczenie się za granicę istotnych składników majątkowych [Napierała 2016, s. 64 - 65].

Jedno z ważniejszych pytań odnośnie transgranicznego przekształcenia odnosi się do zapewnienia właściwej ochrony wierzycieli. Ich bezpieczeństwo finansowe było jednym z kluczowych argumentów dla tych, którzy próbowali uzasadnić sens przepisów nakładających obowiązek rozwiązania i likwidacji spółki w przypadku transgranicznego przeniesienia siedziby spółki. J. Napierała wskazuje w swojej publikacji art. 516¹⁰ § 2 k.s.h. jako możliwe źródło ochrony wierzycieli w przypadku transgranicznego przekształcenia. Interesującą opinię na ten temat można znaleźć w artykule A. Muchy, który pokazuje problemy jakie mogą wiązać się ze stosowaniem tego przepisu. W swojej pracy wysnuwa tezę o niezgodności również tego artykułu z prawem Unii. A. Mucha powołuje się na wyrok Trybunału w sprawie Ka Finanz z 7 kwietnia 2016 roku. Sprawa dotyczyła połączenia spółek poprzez przejęcie - Spółka austriacka

ka Finanz dokonała przejęcia spółki cypryjskiej Kommunalkredit Internatinal Bank Ltd. Inna spółka austriacka (Sparkassen Versicherung) będąca wierzycielem spółki cypryjskiej żądała od spółki ka Finanz zapłaty odsetek od obligacji porządkowych, które spółka ta subskrybowała od Kommunalkredit zanim doszło do połączenia. Sąd, przed którym toczyło się postępowanie miał wątpliwości odnośnie ustalenia prawa właściwego dla umowy o subskrypcje już po dokonaniu połączenia. Zwrócił się do Trybunału m.in. z pytaniem o interpretację dyrektywy 2005/56 w sprawie transgranicznego łączenia się spółek kapitałowych. Konkretnie chodziło o to jak powinna wyglądać ochrona interesów wierzycieli w przypadku połączeń transgranicznych. Trybunał dokonując interpretacji art. 4 ust. 2 dyrektywy 2005/56/WE przedstawił, że przepis ten nie stanowi samodzielnej podstawy do przyjęcia przez państwa członkowskie szczególnych środków ochrony wierzycieli przy transgranicznych łączeniach [*Wyrok TSUE z dnia 7 kwietnia 2016 r. ...*]. A. Mucha wskazuje, że w literaturze przedmiotu podnosi się, że art. 4 ust.2 dyrektywy 2005/56/WE wprawdzie dopuszcza pewne różnice w regulacjach dotyczących łączeń krajowych od transgranicznych, ale tylko wtedy, gdy odmienne podejście czyniłoby niemożliwym realizację procedury o charakterze transgranicznym. Zróznicowanie w traktowaniu musi więc spełniać zasadę proporcjonalności. W takim przypadku, traktując sytuacje analogicznie, przyjęcie całkowicie odmiennych unormowań odnośnie ochrony wierzycieli w transgranicznych łączeniach odbiegających od wyznaczonego standardu ochrony wierzycieli w krajowym łączeniu się spółek, jakie ma miejsce w przypadku polskich przepisów, może zostać uznane za niedopuszczalne [Mucha 2018, s. 15 - 19].

Problematyczne może się również okazać stosowanie przepisów odnośnie kapitału zakładowego. Artykuł 577 § 1 pkt 4 k.s.h., odnoszący się do krajowego przekształcenia spółki, warunkuje możliwość przekształcenia od wysokości kapitału zakładowego spółki przekształcanej - musi on być przynajmniej na poziomie takim jaki istniał w spółce przekształcanej. Przepis ten nie może stanowić podstawy odmowy przekształcenia, jeżeli w państwie przyjmującym instytucja kapitału zakładowego nie istnieje lub została ustanowiona na niższym poziomie niż w państwie pochodzenia. Stanowiłoby to nadmierne ograniczenie swobody przedsiębiorczości. Potwierdza to A. Opalski wskazując: "test proporcjonalności jest na tyle restrykcyjny, iż większość rozwiązań wynikających z prawa krajowego nie może być postrzeganych jako dopuszczalne ograniczenia korzystania ze swobody osiedlania się. Dotyczy to przede wszystkim instytucji kapitału zakładowego zdyskwalifikowanej w wyroku

Inspire Art” [Opalski 2010, s. 119]. Należy, więc tę regulację w odniesieniu do transgranicznego przeniesienia uznać za niedopuszczalną.

Konsekwencje wyroku w sprawie *Polbud* mają więc doniosłe znaczenie dla prawa polskiego. Przepisy 270 pkt. 2 i art. 459 pkt. 2 k.s.h., które są niezgodne ze swobodą przedsiębiorczości, nie mogą być stosowane. W ich miejsce ustawodawca polski nie wprowadził nowych, zastępczych, regulacji, które wskazywałyby jak procedura transgranicznego przekształcenia powinna wyglądać. Analogicznie do transgranicznego przekształcenia można stosować przepisy odnoszące się do krajowych przekształceń oraz transgranicznych łączy spółek. Zapewne w praktyce gospodarczej zostanie wypracowana metoda jak tego można dokonać, nie zapewni to jednak pewności prawnej właścicielom spółki, jej wspólnikom mniejszościowym, czy wierzycielom.

KONSEKWENCJE WYROKU DLA PRAWA SPÓŁEK W UNII EUROPEJSKIEJ

Orzeczenie w sprawie *Polbud* spotkało się z wieloma negatywnymi głosami wśród opinii publicznej. P. Mazur przywołuje opinię francuskiego naukowca M. Combeta. Zdaniem Combeta Trybunał, w swojej wypowiedzi w sprawie *Polbud*, przez zakazanie państwom członkowskim podejmowania jakichkolwiek środków mających na celu utrudnienie spółkom dokonywania transgranicznego przekształcenia czy zniechęcenia ich do tego usankcjonował praktykę *law shopping*. Combet twierdzi, że orzeczenie to może wywierać wpływ na państwa członkowskie, aby zmieniały swoje prawo czyniąc je bardziej atrakcyjnym dla przedsiębiorców [Combet 2017, s. 2327; za: Kondek i in. 2018, s. 60]. Opinia ta nie jest osamotniona, już od wydania wyroków w sprawach: *Daily Mail* (1988), *Centros* (1999 r.), *Überseering* (2002), *Inspire Art*. (2003), podnoszone są głosy, że linia orzecznicza Trybunału może doprowadzić do powstania europejskiego *delaware effect*. Istnieje obawa, że konkurencja regulacyjna na rynku wewnętrznym doprowadzi do tego, że jedno z państw członkowskich zmieni swoje przepisy na tyle korzystne dla spółek, że większość europejskich korporacji przeniesie się na jego terytorium. W Stanach Zjednoczonych pod koniec XIX wieku stan Delaware przyjął unowocześnione ustawy o inkorporacji spółek, znacznie ułatwiając i skracając ten proces. Przyczyniło się to do tego, że stał się wiodącym stanem inkorporacji spółek w Stanach Zjednoczonych. Obecnie prawie połowa firm notowanych na nowojorskiej giełdzie jest zarejestrowana właśnie w stanie Delaware [McCahery i Vermeulen 2005, s. 7]. Konkurencja regulacyjna jest korzystna dla właścicieli spółek, ale nie zawsze musi być korzystna dla pozostałych grup

interesu. Przepisami, które mogą zachęcać spółki do mobilności na terytorium konkretnego państwa mogą być np. elastyczne przepisy prawa pracy, brak minimalnego kapitału zakładowego czy brak innych przepisów mających na celu ochronę wierzycieli.

Jednak nie wszyscy badacze przychylają się ku temu, że europejski *delaware effect* jest możliwy. Sceptyczny względem tej teorii jest A. Opalski. Zwraca on uwagę na to, że do tej pory żadne z państw członkowskich nie wykazało inicjatywy, aby dążyć do zostanie "europejskim stanem Delaware". Uznaje on również, że sytuacja Unii Europejskiej jest zupełnie odmienna od sytuacji Stanów Zjednoczonych sprzed stu lat. W Unii Europejskiej występują bariery, które w większości nie wystąpiły w przypadku Stanów Zjednoczonych. Są to takie utrudnienia jak: różnice podatkowe, odmienność języka, kultury oraz brak znajomości wzajemnych ustawodawstw wśród obywateli państw członkowskich [Opalski 2010, s. 154-156].

Obecna sytuacja prawna pozbawia przedsiębiorców pewności prawnej. Brak uregulowania procesu transgranicznego przekształcenia spółki pozostawia dużą dozę niepewności co do rezultatu takiego postępowania. Rozwiązaniem powinna być ingerencja ustawodawcy, zamieszczenie stosownych przepisów odnośnie instytucji transgranicznego przekształcenia w kodeksie spółek handlowych. Zapewniłoby to przewidywalność rezultatów działania, ekonomiczną opłacalność oraz bezpieczeństwo transgranicznego przeniesienia siedziby, a tym samym wzrost konkurencyjności polskich spółek na rynku wewnętrznym Unii. Obecny stan prawny wskazuje także na potrzebę ingerencji unijnego ustawodawcy. Trybunał nie może bowiem wypełniać luki legislacyjnej kształtując unijne prawo spółek poprzez interpretacje pierwotnego prawa UE. Wypowiedzi TSUE co do obowiązków i uprawnień państw oraz spółek cechuje duży poziom ogólności. Trzeba również pamiętać, że wyroki Trybunału zapadają zawsze na gruncie konkretnego stanu faktycznego i w przeciwieństwie do norm prawnych nie mają generalnego i abstrakcyjnego charakteru. Rozszerzone działanie wyroków Trybunału wynika z jego autorytetu i założenia, że organy państwowe będą stosowały się do przyjętej wykładni. Jednak zawsze będą istnieć wątpliwości stron i sądów rozstrzygających sprawę z powodu różnic występujących w stanach faktycznych i braku generalnych norm. Sam Trybunał w wyroku z 12 lipca 2012 r. w sprawie Vale potwierdził, że unijne przepisy harmonizujące "są z pewnością przydatne dla ułatwienia przekształceń transgranicznych" [*Wyrok TSUE z 12 lipca 2012 r ... Teza 38 zd. 2*]. W następnym rozdziale swojej pracy postaram się odpowiedzieć

na pytanie w jaki sposób na poziomie Unii Europejskiej można uregulować instytucje transgranicznego przekształcenia.

ZAKOŃCZENIE

Przyjmując, że Unia Europejska powinna dążyć do realizacji swobody przedsiębiorczości zagwarantowanej spółkom w Traktach, gdyż przyczynia się to od rozwoju gospodarczego państw członkowskich, należy uznać, że ingerencja zarówno polskiego jak i unijnego ustawodawcy jest kluczowa. Żeby swoboda przedsiębiorczości mogła zostać w pełni urzeczywistniona potrzebne są jasne reguły i zminimalizowanie różnic legislacyjnych.

W przypadku prawa polskiego, należy wykreślić przepisy, które zostały uznane za niezgodne z prawem Unii a które wiążą przeniesienie siedziby przez spółkę z jej rozwiązaniem i likwidacją (art. 270 pkt 2 i art. 459 pkt 2 k.s.h.). Przepisy te zgodnie z zasadą pierwszeństwa prawa Unii nie powinny być już stosowane, należy je wykreślić w celu zachowania pewności i przejrzystości prawa. W obecnej sytuacji, z uwagi na brak harmonizacji prawa spółek w UE w kwestii transgranicznego przeniesienia siedziby spółki, na każdym z państw członkowskich ciąży obowiązek zapewnienia skuteczności prawa unijnego, a w konsekwencji ustanowienia odpowiedniej procedury umożliwiającej spółce dokonanie tego rodzaju operacji. Ustawodawca polski powinien dołączyć do polskiego kodeksu spółek handlowych przepisy regulujące instytucje transgranicznego przekształcenia, gdyż analogiczne stosowanie przepisów dotyczących krajowych przekształceń oraz transgranicznego łączenia się spółek pozostawia wiele niejasności. Najlepszym rozwiązaniem byłaby jednak regulacja instytucji transgranicznego przekształcenia spółki na poziomie unijnym. Ułatwiłoby to mobilność spółek ze wszystkich państw członkowskich na obszarze rynku wewnętrznego.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

Banaszkiewicz M.

2016 *Transgraniczne przekształcenie spółki a potrzeba przyjęcia Czternastej Dyrektywy – uwagi na tle orzecznictwa TSUE*. "Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ".

Combet M.

2017 *Le renforcement du droit à la transformation des sociétés dans le marché intérieur*, „La Semaine juridique éd. Générale”, nr 51.

Dąbrowska M.

2018 *Migracyjny wymiar swobody przedsiębiorczości dla spółek*, Wrocław.

Gadkowski T.

2015 *Ograniczenia swobody przedsiębiorczości w świetle wybranych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej*, „Studia Oeconomica Posnaniensia” nr 3.

Guzewicz A.

2010 *Przeniesienie siedziby spółki do innego państwa członkowskiego niż państwo utworzenia spółki*, "Monitor Prawniczy", nr 4.

Klyta W.

2013 *Międzynarodowe Prawo Handlowe, System Prawa Handlowego. Tom 9*. Wojciech Popiołek (red.), Warszawa.

Kondek J., Machowska A., Mazur P. (red.),

2018 *Transgraniczne przeniesienie siedziby spółki w systemach prawnych wybranych państw członkowskich Unii Europejskiej*, Warszawa.

Makowicz, B.

2006 *Teoria siedziby spółki i teoria założenia spółki a ograniczenie wspólnotowej swobody przedsiębiorczości na przykładzie RFN*, "Studia Europejskie", nr 3.

Mataczyński, M.

2013 *Transgraniczne przeniesienie siedziby statutowej polskiej spółki handlowej za granicę*, "Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego".

Mazur P.

2018 *Transgraniczne przeniesienie siedziby spółki w systemach prawnych wybranych państw członkowskich Unii Europejskiej*, Warszawa.

McCahery J., Vermeulen E.

2005 *Does the European Company Prevent the 'Delaware-effect'*, "TILEC Discussion Paper".

Mucha, A.

2017 *Ochrona wierzycieli w przypadku transgranicznego przeniesienia siedziby polskiej spółki kapitałowej do innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej*, "Transformacje Prawa Prywatnego".

2015 *Transgraniczne przekształcenie polskiej spółki kapitałowej - uwagi na temat niezgodności art. 270 pkt 2 oraz art. 459 pkt 2 k.s.h. z prawem europejskim*, "Transformacje Prawa Prywatnego".

Napierała, J.

2013 *Europejskie prawo spółek. Prawo spółek Unii Europejskiej z perspektywy prawa polskiego*, Warszawa.

2016 *Przeniesienie siedziby polskiej spółki kapitałowej za granicę jako przyczyna jej rozwiązania w świetle Kodeksu spółek handlowych i swobody przedsiębiorczości*, "RPEiS", nr 2.

2003 *Teoria siedziby a swoboda zakładania przedsiębiorstw w świetle orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Überseering*, "Studia Prawnicze".

Opalski A.

2010 *Europejskie prawo spółek: zasady prawa europejskiego i ich wpływ na polskie prawo spółek*, Warszawa.

Sachanbińska O.

2015 *Transgraniczne przeniesienie siedziby spółki kapitałowej - potrzeba działania unijnego i polskiego prawodawcy*, "Transformacje Prawa Prywatnego", nr 3.

Wowerka A.

2011 *Traktatowa swoboda przedsiębiorczości a autonomiczne międzynarodowe prawo spółek*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego”, vol. XI.

Akty prawne

Kodeks Spółek Handlowych Dz. U. 2000 Nr 94 poz. 1037

Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.U.2004.90.864/2

Traktat o Unii Europejskiej, Dz.U.2004.90.864/30

Prawo prywatne międzynarodowe Dz.U.2015.0.1792 t.j.

Wyroki TSUE

Sprawa C-81/87, Wyrok Trybunału z dnia 27 września 1988 r., The Queen przeciwko H. M. Treasury and Commissioners of Inland Revenue, ex parte Daily Mail and General Trust plc.

Sprawa C-19/92. Wyrok Trybunału z dnia 31 marca 1993 r. Dieter Kraus przeciwko Land Baden-Württemberg.

Sprawa C-55/94. Wyrok Trybunału z dnia 30 listopada 1995 r. Gebhard.

Sprawa C-212/97. Wyrok Trybunału z dnia 9 marca 1999 r. Centros Ltd przeciwko Erhvervs- og Selskabsstyrelsen.

Sprawa C-208/00. Wyrok Trybunału z dnia 5 listopada 2002 r. Überseering BV przeciwko Nordic Construction Company Baumanagement GmbH (NCC).

Sprawa C-210/06. Wyrok Trybunału z dnia 16 grudnia 2008 r. Cartesio.

Sprawa C- 384/08, wyrok Trybunału z dnia 11 marca 2010 r. Attanasio Group.

Sprawa C-378/10, wyrok Trybunału z dnia 12 lipca 2012 r. VALE Építési.

Sprawa C-123/11, Wyrok Trybunału (czwarta izba) z dnia 21 lutego 2013 r. A Oy.

Sprawa C-483/14, Wyrok Trybunału z dnia 7 kwietnia 2016 r. KA Finanz.

Sprawa C-106/16, Wyrok Trybunału (wielka izba) z dnia 25 października 2017 r. Polbud.

Opinie

Opinia rzecznika generalnego Poiares Maduro przedstawione w dniu 22 maja 2008 r. CARTESIO Oktató és Szolgálató bt.

Opinia Rzecznika generalnego Juliane Kokott przedstawiona w dniu 4 maja 2017 r. Polbud.

DECYZJA O USTALENIU LOKALIZACJI INWESTYCJI W ZAKRESIE BUDOWY PORTU ZEWNĘTRZNEGO. WYBRANE ZAGADNIENIA

WSTĘP

Polskie porty morskie odgrywają istotne znaczenie społeczno- gospodarcze. W 2019 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia programu pod nazwą: „Program rozwoju polskich portów morskich do 2030 roku”, który został przygotowany w celu realizacji „Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.)”. Celem programu jest trwałe umocnienie polskich portów morskich jako liderów wśród portów morskich basenu Morza Bałtyckiego. Program zakłada szereg działań inwestycyjnych w obrębie portów morskich m.in. modernizację toru wodnego Świnoujście-Szczecin do głębokości 12,5 m oraz budowę Portu Centralnego w Gdańsku, Portu Zewnętrznego w Gdyni i Terminala Kontenerowego w Świnoujściu.

W programie zauważono potrzebę inwestowania w rozwój polskich portów, czego skutkiem długofalowym będzie poprawa konkurencyjności importu i eksportu, dynamiczny rozwój handlu i rynku żeglugowego, a także wzrost atrakcyjności turystycznej miast portowych. Potrzeba ta jednak może

być zrealizowana wówczas, gdy przepisy prawne kształtujące proces inwestycyjny w gospodarce morskiej będą temu sprzyjały.

W odpowiedzi na wyżej wskazane wyzwania stojące przed polską gospodarką uchwalono ustawę z dnia 9 sierpnia 2019 r. o inwestycjach w zakresie budowy portów zewnętrznych [Dz. U. z 2019 r., poz. 1924, dalej jako: „u.p.z.p.”], zwaną specustawą o budowie portów zewnętrznych. Ustawa wprowadza ułatwienia proceduralne usprawniające budowę portów zewnętrznych (powstających w wyniku załadowania obszarów morskich), w ramach rozbudowy portów o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Celem referatu jest przedstawienie przepisów prawnych zakładających usprawnienie procedur opracowania decyzji lokalizacyjnych dla inwestycji w zakresie budowy portów zewnętrznych. Wyjaśnione m. in. zostanie pojęcie portu zewnętrznego oraz portu o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Podjęta zostanie próba wskazania charakteru prawnego decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Kluczowe wydaje się również porównanie postępowania administracyjnego w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego do klasycznego postępowania administracyjnego regulowanego przepisami kodeksu postępowania administracyjnego [Dz. U. z 2020 r., poz. 256, dalej jako: „k.p.a.”], celem wskazania odmienności. W artykule wykorzystano metodę dogmatycznoprawną.

PODSTAWA PRAWNA

Aktem prawnym regulującym problematykę budowy portów zewnętrznych jest ustawa z dnia 9 sierpnia 2019 r. o inwestycjach w zakresie budowy portów zewnętrznych, zwaną specustawą o budowie portów zewnętrznych. Wprowadzając do porządku prawnego wspomnianą ustawę ustawodawca miał na celu wdrożenie mechanizmów prawnych ułatwiających realizację strategicznych z punktu widzenia interesów państwa projektów rozbudowy potencjału przeładunkowego portów morskich.

Podkreślić należy tendencję wzrostową znaczenia polskich strategicznych portów zewnętrznych na arenie międzynarodowej. Przejawia się to chociażby poprzez wzrost tonażu przeładunkowego. Z uzasadnienia projektu ustawy [druk sejmowy nr 3605, dalej jako: „uzasadnienie projektu ustawy”) wynika, że rozbudowie ma być poddany port w Świnoujściu, czego skutkiem będzie powstanie głębokowodnego terminala kontenerowego wraz z niezbędną infrastrukturą drogową i kolejową właśnie w rozbudowanym porcie zewnętrznym.

W odniesieniu do istniejącego portu zewnętrznego w Gdańsku planowane jest utworzenie Portu Centralnego wraz z infrastrukturą dostępową do portu od strony morza (m. in. głębokowodny tor podejściowy, falochrony- główny i dodatkowy) i lądu (dostęp drogowy i kolejowy do terminala) oraz infrastrukturą portową (w szczególności: obrotnice, baseny portowe oraz nabrzeża przeładunkowe). Kolejną kluczową inwestycję stanowić będzie planowany Port Zewnętrzny w Gdyni w rozbudowanym porcie zewnętrznym w Gdyni, na wschód od istniejącego falochronu zewnętrznego głównego.

POJĘCIE PORTU ZEWNĘTRZNEGO ORAZ POJĘCIE INWESTYCJI W ZAKRESIE BUDOWY PORTU ZEWNĘTRZNEGO

Ustawodawca w omawianej specustawie zawarł definicję legalną pojęcia port zewnętrzny. W myśl przepisu prawnego zawartego w art. 1 ust. 4 pkt 1 u.p.z. port zewnętrzny stanowi część portu o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, powstały w wyniku załadowania przez przekształcenie akwenu (gruntu pokrytego wodami) w ląd (grunt niepokryty wodami). Zgodnie z treścią przepisu w art. 2 pkt 3 ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o portach i przystaniach morskich [t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 998, dalej jako: „ustawa o portach”], portami o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej są porty morskie w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Świnoujściu. Analiza przytoczonych przepisów prawnych prowadzi do wniosku, że wszelkie działania związane z rozwojem gospodarki morskiej w ramach portów morskich, realizowane na podstawie omawianej specustawy oscylować będą wokół czterech wskazanych portów o znaczeniu strategicznym. Nie oznacza to jednak, że zabronione są inne działania związane z rozwojem pozostałych polskich portów morskich, lecz doprecyzować należy, iż wówczas działania te będą miały inną podstawę prawną.

W omawianej ustawie umieszczono również definicję legalną pojęcia inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Z art. 1 ust. 4 pkt 2 u.p.z. wynika, że inwestycje w zakresie budowy portu zewnętrznego stanowią roboty budowlane związane z przygotowaniem i realizacją budowy, przebudowy, remontu, montażu lub rozbiórki portu zewnętrznego, obejmujące:

a) infrastrukturę portową, o której mowa w art. 2 pkt 4 ustawy o portach, związaną z portem zewnętrznym, w tym budowie zapewniające dostęp do portu zewnętrznego od strony lądu, takie jak drogi wraz ze zjazdami oraz linie kolejowe, a także związane z tą infrastrukturą portową obiekty budowlane,

b) infrastrukturę zapewniającą dostęp do portów, o której mowa w art. 2 pkt 5 ustawy o portach.

Ustawodawca do infrastruktury portowej zalicza akweny portowe oraz ogólnodostępne obiekty, urządzenia i instalacje, związane z funkcjonowaniem portu, przeznaczone do wykonywania przez podmiot zarządzający portem zadań, znajdujące się w granicach portu lub przystani morskiej [art. 2 pkt 4 ustawy o portach]. Z kolei przez infrastrukturę zapewniającą dostęp do portów rozumieć należy prowadzące do portu lub przystani morskiej oraz położone w granicach portu lub przystani morskiej tory wodne, wraz ze związanymi z ich funkcjonowaniem obiektami, urządzeniami i instalacjami [art. 2 pkt 5 ustawy o portach].

DECYZJA O USTALENIU LOKALIZACJI INWESTYCJI W ZAKRESIE BUDOWY PORTU ZEWNĘTRZNEGO

Na gruncie niniejszej specustawy ustawodawca wprowadził nowy instrument prawny, którym jest decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Kompetencję do wydania tego rodzaju decyzji przyznano wojewodzie, właściwemu miejscowo dla siedziby podmiotu zarządzającego portem o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Decyzję tę wojewoda wydaje na wniosek inwestora. Wniosek o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego może odnosić się do całości lub części inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego [art. 4 ust. 1 u.p.z.]. Poprzez nadanie wojewodzie kompetencji decyzyjności w procesie inwestycyjnym w zakresie budowy portów zewnętrznych podkreślono jego szczególną rolę jako organu będącego przedstawicielem Rady Ministrów na szczeblu województwa.

Organem wyższego stopnia w stosunku do wojewody w sprawach lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego jest minister właściwy do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa [art. 4 ust. 2 u.p.z.]. Ustawodawca nałożył na wojewodę również obowiązek niezwłocznego zawiadomienia organu wyższego stopnia o złożeniu wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego oraz o wydaniu takiej decyzji [art. 4 ust. 3 u.p.z.].

Wojewodzie jako organowi administracji publicznej została przypisana szczególna rola. Polega ona w szczególności na możliwości wydania innych rozstrzygnięć bezpośrednio związanych z realizacją inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Mowa tu chociażby o zezwoleniu (w zakresie

niezbędnym do realizacji inwestycji) na usunięcie drzew i krzewów znajdujących się na nieruchomościach objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego [art. 17 u.p.z.]. Co więcej, na podstawie art. 16 ust. 1 u.p.z. wojewoda również jest organem właściwym do wydania pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego na zasadach i w trybie określonym w ustawie z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane [t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1186.].

Ustawodawca w art. 5 u.p.z. dość precyzyjnie określa wymogi niezbędne wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Podkreślić należy, iż na podstawie art. 5 ust. 1 pkt 6 u.p.z. do przedmiotowego wniosku inwestor dołącza decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach, o której mowa w ustawie z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko [t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 283] oraz opinie organów administracji publicznej, o których mowa w art. 5 ust. 3 u.p.z. W zakresie opinii ustawodawca zastosował konstrukcję prawną tzw. milczącej zgody. Oznacza to w praktyce, że jeżeli inwestor nie otrzyma opinii odpowiedniego organu w terminie 21 dni od dnia złożenia wniosku o wydanie takiej opinii, wówczas brak jest zastrzeżeń organu, co do wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Może bowiem dojść do sytuacji, w której organ wyda opinię zawierającą uwagi. Wówczas kopię opinii odpowiedni organ przekazuje właściwemu wojewodzie [art. 5 ust. 4 u.p.z.]. Podkreślić należy, iż omawiane opinie odpowiednich organów administracji określonych w specustawie zastępują uzgodnienia, pozwolenia, opinie, zgody lub stanowiska właściwych organów, wymagane przepisami odrębnymi dla lokalizacji inwestycji [art. 5 ust. 5 u.p.z.]. Skrócenie terminu dokonania rozstrzygnięcia przez odpowiedni organ administracji i zastąpienie go formą opinii niewątpliwie przyczynia się do skrócenia procedury uzgodnieniowej przed organami administracji, a tym samym skutkuje usprawnieniem procedury realizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Z uzasadnienia do projektu ustawy o inwestycjach w zakresie budowy portów zewnętrznych wynika, że decyzja o lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego ma być instrumentem całościowo regulującym kwestię lokalizacji inwestycji, w związku, z czym konieczne jest przedstawienie właściwych dokumentów oraz opinii, które właściwy wojewoda będzie brał pod uwagę, wydając decyzję. Pozytywnie należy ocenić rozwiązanie ustawodawcy w zakresie wskazania konkretnego terminu (21 dni) na wydanie opinii w przedmiotowej sprawie.

Odpowiednie organy administracji zostały w ten sposób wyposażone w kompetencję wyrażenia bądź niewyrażenia swego stanowiska. Przy czym wskazany termin wydaje się być wystarczający i spełnia cel ustawodawcy, którym jest przyspieszenie procedur przed organami administracji odnoszących się do realizacji inwestycji w zakresie budowy portów zewnętrznych.

Ponadto stwierdzić należy, iż decyzja o lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portów zewnętrznych ma charakter decyzji administracyjnej deklaratoryjnej. W doktrynie prawa administracyjnego uważa się, że akt deklaratoryjny potwierdza skutki prawne, które wynikają wprost z mocy ustawy [Zimmermann 2010, s. 295]. Oznacza to, że po spełnieniu obligatoryjnych normatywnych przesłanek wymienionych w omawianej specustawie oraz po otrzymaniu pozytywnych niezbędnych opinii organów administracji, inwestorowi zostanie wydana pozytywna decyzja zezwalająca na realizację inwestycji w zakresie budowy portów zewnętrznych. Innymi słowy, jeśli spełnione zostają wskazane przepisami prawa wymogi właściwy wojewoda nie może odmówić wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego.

Zasadą jest, że decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego wydaje się w terminie miesiąca od dnia złożenia wniosku o jej wydanie. Do miesięcznego terminu nie wlicza się jednak terminów przewidzianych w przepisach prawa do dokonania określonych czynności, okresów zawieszenia postępowania lub okresów opóźnień spowodowanych z winy strony albo z przyczyn niezależnych od organu [art. 6 u.p.z.].

Treść i niezbędne elementy decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego określa art. 9 ust. 1 u.p.z. W oparciu o analizę zakresu wniosku oraz treści decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego stwierdzić należy, iż z teoretycznego punktu widzenia cel ustawodawcy dotyczący eliminacji konieczności prowadzenia wielu postępowań administracyjnych w tym samym przedmiocie został osiągnięty poprzez wprowadzenie wskazanych regulacji prawnych. Decyzja o ustaleniu lokalizacji w zakresie budowy portu zewnętrznego zastępuje szereg aktów administracyjnych, całościowo regulując lokalizację inwestycji oraz jej poszczególne elementy.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE W PRZEDMIOCIE WYDANIA DECYZJI O USTALENIU LOKALIZACJI INWESTYCJI W ZAKRESIE BUDOWY PORTU ZEWNĘTRZNEGO A REGULACJE KODEKSU POSTĘPOWANIA

ADMINISTRACYJNEGO

Postępowanie w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego jest z pewnością postępowaniem administracyjnym, którego skutkiem jest wydanie decyzji administracyjnej. Jednak warto zwrócić uwagę na fakt, iż postępowanie te różni się od klasycznego postępowania administracyjnego regulowanego przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego. W tej części opracowania wskazane zostaną wyłączenia stosowania KPA w zakresie postępowania zmierzającego do wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego.

Z przepisu zawartego w art. 5 u.p.z. wynikają obowiązki inwestora związane z zasadą czynnego udziału stron w postępowaniu, o której mowa w art. 10 k.p.a. Wobec tego założyć należy, iż to inwestor posiada najpełniejszą wiedzę w zakresie elementów niezbędnych do prowadzenia inwestycji, w związku, z czym to na nim powinien spoczywać obowiązek dostarczenia organowi wydającemu decyzję niezbędnej do tego dokumentacji, będącej materiałem dowodowym w sprawie. Niewątpliwie wpływa to na przyspieszenie procedur administracyjnych związanych z uzyskaniem przez inwestora decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Wówczas właściwy wojewoda może skupić się na wydaniu rozstrzygnięcia w oparciu o przedstawiony materiał dowodowy, zaś sam wyłączony jest niejako spod obowiązku jego gromadzenia. Mając na uwadze powyższe rozważania oraz w porównaniu do tradycyjnego postępowania administracyjnego toczącego się przed organem administracji rola wnioskodawcy-inwestora jako strony ma tu szczególne znaczenie.

Wojewoda wszczynając postępowanie o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji w zakresie budowy portu zewnętrznego nie zawiadamia o tym fakcie organizacji społecznej, nawet gdyby uznał, że może być ona zainteresowana udziałem w tym postępowaniu ze względu na swoje cele statutowe, i gdy przemawia za tym interes społeczny [art. 8 pkt 1 u.p.z. w związku z art. 31 § 4 k.p.a.]. Przyjęte przez ustawodawcę rozwiązanie prawne w tym zakresie z jednej strony skutkuje niejako pozbawieniem możliwości skorzystania z uprawnień przysługujących organizacji społecznej w toku postępowania administracyjnego, z drugiej zaś wpływa na skrócenie postępowania administracyjnego zmierzającego do wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji w zakresie inwestycji budowy portu zewnętrznego.

W porównaniu do klasycznego postępowania administracyjnego

regulowanego przepisami KPA zastosowania nie będą miały częściowo przepisy w zakresie zawieszenia postępowania administracyjnego, o których mowa w art. 97 k.p.a. § 1 pkt 1-3a k.p.a. Wobec tego postępowanie o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego nie zostanie zawieszona z następujących przyczyn:

1) w razie śmierci strony lub jednej ze stron, jeżeli wezwanie spadkobierców zmarłej strony albo zarządcy sukcesyjnego do udziału w postępowaniu nie jest możliwe i nie zachodzą okoliczności, o których mowa w art. 30 § 5 k.p.a. (tj. w sprawach dotyczących spadków nie objętych jako strony działają osoby sprawujące zarząd majątkiem masy spadkowej, a w ich braku - kurator wyznaczony przez sąd na wniosek organu administracji publicznej), a postępowanie nie podlega umorzeniu jako bezprzedmiotowe [art. 105 k.p.a.];

2) w razie śmierci przedstawiciela ustawowego strony;

3) w razie utraty przez stronę lub przez jej ustawowego przedstawiciela zdolności do czynności prawnych;

3a) w razie wygaśnięcia zarządu sukcesyjnego, gdy postępowanie toczyło się z udziałem zarządcy sukcesyjnego, jeżeli wezwanie spadkobierców zmarłego do udziału w postępowaniu nie jest możliwe i nie zachodzą okoliczności, o których mowa w art. 30 § 5 k.p.a., a postępowanie nie podlega umorzeniu jako bezprzedmiotowe [art. 105 k.p.a.];

Ponadto zastosowania nie będą miały przepisy art. 30 § 5 k.p.a. oraz 34 k.p.a. (dot. wyznaczenia przedstawiciela dla osoby nieobecnej lub niezdolnej do czynności prawnych przez sąd na wniosek organu administracji publicznej).

Zarówno w kwestii wszczęcia postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego, jak i doręczenia decyzji w tym przedmiocie, ustawodawca zdecydował się na uproszczoną formę wskazanych czynności prawnych [art. 7 i art. 11 u.p.z.]. W praktyce wojewoda zawiadania o wszczęciu postępowania:

1) wnioskodawcę,

2) właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;

3) pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronach podmiotowych organów obsługiwanych przez te urzędy, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia

nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich dziale pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;

4) właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 3 pkt 2 i 3, przy czym wójt, burmistrz albo prezydent miasta niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej na swojej stronie podmiotowej.

Analogiczną konstrukcję zawiadomienia określonego kręgu adresatów ustawodawca zastosował w odniesieniu do doręczenia decyzji o ustaleniu lokalizacji w zakresie budowy portu zewnętrznego. Jak wynika z uzasadnienia do projektu analizowanej specustawy, w związku z dużą liczbą stron postępowania, a także obszernością decyzji o lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego odstąpienie od zasady doręczania decyzji każdej ze stron należy uznać za ekonomicznie uzasadnione. Należy wskazać, że w związku z dużą liczbą stron w toku postępowania może pojawić się ryzyko związane ze skutecznym doręceniem decyzji, co wpłynęłoby negatywnie na pewność prawa i przedłużyłoby postępowanie¹.

Analizowana specustawa przewiduje również skrócenie wybranych terminów administracyjnych. Przykładowo w odniesieniu do decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach (wydawanej na podstawie ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie...), dla realizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego termin wydania tej decyzji wynosi 90 dni od dnia złożenia wniosku [art. 20 ust. 3 u.p.z.]. Termin rozpatrzenia odwołania od decyzji środowiskowej również wynosi 90 dni od dnia otrzymania odwołania. Klasyczna decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach, według regulacji zawartej w art. 35 k.p.a. powinna być wydana bez zbędnej zwłoki, jednak nie później niż w ciągu miesiąca, a w sprawie szczególnie skomplikowanej - nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania, zaś w postępowaniu odwoławczym - w ciągu miesiąca od dnia otrzymania odwołania. W praktyce, organy często korzystają z przysługującego im na podstawie art. 36 k.p.a. prawa wyznaczenia nowego terminu załatwienia sprawy z jednoczesnym wskazaniem przyczyny niezachowania dotychczasowego terminu. Wprowadzenie przez ustawodawcę w specustawie limitu terminów na wydanie przez właściwe organy administracji

¹ Uzasadnienie do rządowego projektu ustawy o inwestycjach w zakresie budowy portów zewnętrznych, druk sejmowy nr 3605, dostęp: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3605>, data wejścia: 16.06.2020 r.

poszczególnych rozstrzygnięć wpływa na przyspieszenie towarzyszących inwestycjom portowym postępowań administracyjnych. Z pewnością stwierdzić należy, iż rozwiązanie takie stanowi gwarancję poszanowania fundamentalnej zasady zaufania obywatela do państwa i prawa, bowiem wnioskodawca ma pewność, że jego sprawa zostanie rozstrzygnięta na podstawie i w granicach, zaś obywatel ma prawo oczekiwać, że organy administracji będą działały w sposób racjonalny i przewidywalny.

Podkreślenia wymaga również fakt, iż w odniesieniu do postępowania w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji w zakresie inwestycji budowy portu zewnętrznego zastosowania nie będą miały następujące akty prawne:

- 1) ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym [t. j. Dz. U. z 2020, poz. 293],
- 2) ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji [t. j. Dz. U. z 2020 r., poz. 802], oraz
- 3) ustawa z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych [t. j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1161 ze zm.].

ZAKOŃCZENIE

Z uwagi na krótki czas obowiązywania ustawy z dnia 9 sierpnia 2019 r. o inwestycjach w zakresie budowy portów zewnętrznych zagadnienie te nie jest kompleksowo omówione w literaturze przedmiotu, co niejako stanowi przyczynek do dalszych badań nad wskazaną problematyką.

Przyjęte przez ustawodawcę regulacje prawne w zakresie inwestycji dotyczącej budowy portu zewnętrznego są niezbędne w celu zapewnienia takiego procedowania postępowania, aby w maksymalnie krótkim czasie dokonane zostało rozstrzygnięcie właściwego wojewody poprzez wydanie decyzji administracyjnej. Wskazać należy, że normatywne rozwiązanie podjęte przez ustawodawcę w omawianej specustawie są proporcjonalne do zamierzonych skutków.

Usprawnienie postępowania administracyjnego poprzez skrócenie administracyjnych terminów wydania rozstrzygnięć innych organów poprzedzających wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego, zastąpienie tych rozstrzygnięć opiniami lub formą tzw. milczącej zgody ma gwarantować inwestorowi rozpoczęcie inwestycji w możliwie najkrótszym czasie od złożenia wniosku o wydanie takiej decyzji.

Szczególne rolę w postępowaniu o wydanie decyzji ustalającej lokalizację

inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego przypisano wojewodzie. Rola ta podkreślona jest przez dodatkowe kompetencje dokonywania rozstrzygnięć towarzyszących postępowaniu o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego, przyznane wojewodzie na gruncie obowiązującej specustawy. Skutkuje to oszczędnością czasu w myśl zasady szybkości postępowania administracyjnego, a tym samym uniknięciu procedury wydawania rozstrzygnięć w tej samej sprawie przez różne organy administracji.

Z oceną praktycznego stosowania przepisów specustawy należy wstrzymać się, bowiem do tej pory (tj. do dnia stworzenia niniejszego opracowania-01.07.2020 r.) nie została jeszcze wydana prawomocna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy portu zewnętrznego, choć wiadome jest, że porty o znaczeniu podstawowym dla gospodarki narodowej zamierzają skorzystać z uprawnień przewidzianych w omawianej specustawie.

BIBLIOGRAFIA

J. Zimmermann

2010 *Prawo administracyjne*, Warszawa.

Akty prawne

Ustawa z dnia 9 sierpnia 2019 r. o inwestycjach w zakresie budowy portów zewnętrznych, Dz. U. z 2019 r., poz. 1924;

Ustawa z dnia 20 grudnia 1996 roku o portach i przystaniach morskich, t. j. Dz. U. z 2020 r., poz. 998;

Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane, t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1186;

Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 256;

Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 283;

Uzasadnienie do rządowego projektu ustawy o inwestycjach w zakresie budowy portów zewnętrznych, druk sejmowy nr 3605, dostęp: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3605>, data wejścia: 16.06.2020 r.

Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, t. j. Dz. U. z 2020, poz. 293;

Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji, t. j. Dz. U. z 2020 r., poz. 802;

Ustawa z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych, t. j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1161 ze zm.;

Uchwała nr 100 Rady Ministrów z dnia 17 września 2019 r. w sprawie przyjęcia programu pod nazwą „Program rozwoju polskich portów morskich do 2030 roku”, M.P. z 2019 r., poz. 1016.

POSTĘPOWANIE O ZŁOŻENIE NIERUCHOMOŚCI JAKO PRZEDMIOTU ŚWIADCZENIA DO DEPOZYTU SĄDOWEGO

UWAGI WPROWADZAJĄCE

W doktrynie oraz judykaturze pojęcie „depozytu” używane jest na określenie dwóch instytucji. Po pierwsze chodzi tutaj o depozyt w rozumieniu prawa cywilnego materialnego, po drugie zaś o depozyt w rozumieniu prawa procesowego [Zedler 1995, s. 160, *Uchwała 7 sędziów SN z dnia 5 grudnia 1986 r. ...*; *Postanowienie SN z 13 sierpnia 1976 r. ...*, *Wyrok SN z dnia 4 grudnia 2003 r. ...*]. W pierwszym ze wskazanych ujęć złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego jest równoznaczne ze spełnieniem świadczenia, a o dopuszczalności jego złożenia decydują przepisy prawa materialnego [Brol 2003, s. 17]. Natomiast depozyty w rozumieniu prawa procesowego dotyczą złożenia i zatrzymania pieniędzy lub rzeczy dla celów postępowania egzekucyjnego [Zembrzuski 2009, s. 65; Siedlecki 1989, s. 79]. Tożsamy natomiast pozostaje cel prowadzenia obu wskazanych postępowań, a mianowicie podjęcie działań mających na celu zabezpieczenie praw podmiotowych czy zapewnienie właściwego przebiegu postępowania głównego [Lubiński 2003, s. 48; Jagieła 1998].

Depozyt w rozumieniu prawa procesowego został wymieniony w art. 808, 852 § 1 i 2, art. 862 § 1, art. 888 § 1, art. 1024 § 1 pkt 4, art. 1029 § 1, art. 1033 § 1 i art. 1042 KPC, przy czym we wskazanych przepisach

(za wyjątkiem art. 888§1 oraz 1042 KPC] jest mowa nie tyle o depozycie, co o rachunku depozytowym prowadzonym przez Ministra Finansów [Lubiński 2003, s. 66, 67]. Jednocześnie podstawą rozróżnienia depozytu materialnoprawnego i procesowego jest konieczność uprzedniego uzyskania zezwolenia sądu [*Uchwała SN z dnia 27 lutego 2008 r. ...*]. W przypadku depozytu materialnoprawnego konieczne jest uzyskanie takiego zezwolenia [Wengerek 1978, s. 185]. Natomiast w przypadku depozytów o charakterze procesowym uprawnienie do składania do depozytu sądowego komornik uzyskuje z mocy samej ustawy [Korzan 1996, s. 7]. Ze względu na fakt, iż przedmiotem niniejszego opracowania jest kwestia złożenia nieruchomości do depozytu sądowego w celu wykonania obowiązku wynikającego z prawa materialnego, ilekroć będzie mowa o depozycie należy przez to rozumieć depozyt o charakterze materialnoprawnym.

Postępowanie w sprawach depozytowych regulowane jest przez przepisy art. 692 – 693²² KPC, które odnoszą się przede wszystkim do właściwości sądu, wymogów formalnych wniosku, zakresu badania wniosku, zwrotu depozytu sądowego składającemu, wydania depozytu sądowego uprawnionemu oraz stwierdzeniu likwidacji niepodjętego depozytu. Przepisy KPC nie zawierają regulacji jakie przedmioty mogą być składane do depozytu sądowego, gdyż jest to co do zasady domeną prawa materialnego. Odnoszą się natomiast do sposobu postępowania z pewnymi kategoriami depozytów sądowych.

Zgodnie z art. 693⁶ KPC przyjmowane do depozytu sądowego pieniądze przechowuje się na rachunku depozytowym Ministra Finansów. Kosztowności, książeczki oszczędnościowe, papiery wartościowe i inne dokumenty oraz przedmioty, które mają być przyjęte do depozytu sądowego na podstawie przepisów szczególnych przechowuje się w sądzie lub w banku, natomiast inne przedmioty przechowuje się w miejscu wyznaczonym przez sąd. Wskazana kategoria innych przedmiotów jest niezwykle szeroka, a zatem jak się wydaje, będzie obejmowała również nieruchomości.

Uzupełnieniem wskazanego powyżej przepisu jest art. 693⁷ KPC zgodnie, z którym w celu sprawowania dozoru nad przedmiotami przechowywanymi w wyznaczonym miejscu sąd ustanowi dozorcę. Do dozorczy stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące dozorczy w toku egzekucji sądowej. Zgodnie z treścią art. 855 i nast. KPC instytucja dozorczy w postępowaniu egzekucyjnym odnosi się wyłącznie do rzeczy ruchomych, natomiast w odniesieniu do egzekucji z nieruchomości Ustawodawca posługuje się pojęciem zarządcy. Istotnym zagadnieniem jest zatem rozstrzygnięcie wskazanego odpowiedniego stosowania przepisów o dozorczy w toku postępowania egzekucyjnego.

Innym problemem wymagającym rozstrzygnięcia jest ustalenie zakresu kognicji sądu w sprawach depozytowych oraz przesłanek złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, gdyż jak pokazuje analiza orzecznictwa sądowego wskazane zagadnienia zdają się sprawiać najwięcej problemów zarówno sądowi jak i uczestnikom postępowania.

PRZESŁANKI ZŁOŻENIA PRZEDMIOTU ŚWIADCZENIA DO DEPOZYTU SĄDOWEGO ORAZ ZAKRES KOGNICJI SĄDU W SPRAWACH DEPOZYTOWYCH

Art. 693 KPC wskazuje jaka powinna być treść wniosku o złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu. Przede wszystkim wniosek taki powinien zawierać: określenie zobowiązania przy wykonaniu, którego składa się przedmiot; przytoczenie okoliczności uzasadniający złożenie przedmiotu do depozytu; oznaczenie przedmiotu, który ma być złożony oraz wskazanie osoby, której przedmiot ma być wydany, a także warunki pod którymi ma to nastąpić [Zieliński 2002 s. 347]. Przytoczony przepis odnosi się jedynie do treści wniosku, natomiast nie zawiera regulacji dotyczących podstaw złożenia wniosku, których należy poszukiwać w przepisach prawa materialnego¹.

Podstawową regulację w zakresie materialnoprawnych podstaw złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego zawiera art. 467 KC, zgodnie z którym poza wypadkami przewidzianymi w innych przepisach dłużnik może złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego, jeżeli wskutek okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności, nie wie, kto jest wierzycielem, albo nie zna miejsca zamieszkania lub siedziby wierzyciela; jeżeli wierzyciel nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych ani przedstawiciela uprawnionego do przyjęcia świadczenia; jeżeli powstał spór, kto jest wierzycielem; jeżeli z powodu innych okoliczności dotyczących osoby wierzyciela

¹ Jak już to było wyżej wspomniane istnieją także depozyty, które nie mają swoich podstaw materialnoprawnych, tylko procesowe. Dotyczy to depozytów składanych w postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym. Przykładem depozytu procesowego jest depozyt uregulowany w art. 883 § 2 KPC. Zgodnie z tym przepisem dłużnik może żądać umorzenia egzekucji co do świadczeń wymagalnych w przyszłości, jeżeli uiści wszystkie świadczenia wymagalne i złoży na rachunek depozytowy Ministra Finansów sumę równającą się sumie świadczeń okresowych za sześć miesięcy, z równoczesnym umocowaniem komornika sądowego do podejmowania tej sumy. Złożenie w opisanym trybie sumy pieniężnej do depozytu jest realizacją obowiązku nałożonego tytułem wykonawczym. W takim przypadku nie możemy jednak mówić o wniosku o złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu, gdyż uprawnienie do złożenia określonego świadczenia wynika wprost z przepisów procesowych; zob. Dąbrowska 2017, s. 13; Odmienne, E. Wengerek wskazuje, że na złożenie świadczenia do depozytu w postępowaniu egzekucyjnym (w trybie art. 808 k.p.c. i 883 § 2 KPC) wymagane jest zezwolenie sądu wydane w oparciu o przepisy art. 692 i nast. KPC, zob. Wengerek 2009, s. 262,

świadczenie nie może być spełnione [Korzan 1987, s. 372]. W art. 470 KC uregulowano natomiast skutki ważnego złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego poprzez zrównanie ich ze skutkami spełnienia świadczenia [Korzan 1996, s. 5].

Postępowanie o złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego ma charakter sformalizowany [*Postanowienie SO w Szczecinie z dnia 13 grudnia 2016 r. ...*]. Sprawa o złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego podlega rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym, chyba że sąd postanowi inaczej [Markiewicz 2012, s. 112]. Podczas wskazanego posiedzenia sąd nie bada prawdziwości twierdzeń zawartych we wniosku, ograniczając się jedynie do oceny, czy według przytoczonych okoliczności złożenie do depozytu jest prawnie uzasadnione [*Orzeczenie SN z dnia 23 czerwca 1938 r. ...; Uchwała SN z dnia 5 grudnia 1986 r. ...; Postanowienie SN z dnia 11 lipca 1996 r. ...; Postanowienie SR dla miasta stołecznego w Warszawie z dnia 22 grudnia 2016 r. ...*]. Kognicja sądu w sprawach depozytowych jest zatem ograniczona, gdyż sąd nie jest uprawniony do weryfikowania twierdzeń zawartych we wniosku, chociażby przez przeprowadzenie postępowania dowodowego w tym zakresie [Markiewicz 2016]. Wskazana regulacja stanowi pewien wyjątek od ogólnej regulacji dotyczącej postępowania nieprocesowego, gdzie sąd jest w dużo mniejszym stopniu niż w postępowaniu procesowym, związany żądaniami i wnioskami uczestników postępowania i posiada uprawnienie do działania z urzędu [Miączyński 1989, s. 59].

Taki ograniczony zakres badania sprawy przez sąd powoduje, że wydanie postanowienia zezwalającego na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego nie przesądza, że rzeczywiście istniały wskazane we wniosku okoliczności faktyczne, a tylko przesądza, że jeżeli okoliczności te rzeczywiście miałyby miejsce, to złożenie do depozytu byłoby ważne w rozumieniu przepisów prawa materialnego [*Wyrok SA w Warszawie z dnia 20 kwietnia 2017 r. ...; Postanowienie SO w Łodzi z dnia 13 stycznia 2017 r. ...*]. Sąd nie bada tym samym, czy złożenie do depozytu jest ważne w rozumieniu art. 470 KC (a więc rzeczywiście uzasadnione pod względem materialnoprawnym) i czy wywoła skutek przewidziany w tym przepisie (czyli skutek spełnienia świadczenia), nie rozstrzyga też żadnych sporów w tym przedmiocie pomiędzy dłużnikiem a wierzycielem [Korzan 1983, s. 22].

Zadaniem sądu jest jedynie skontrolowanie formalno-technicznej strony składania do depozytu i niedopuszczenie do sytuacji, w której złożenie byłoby nieuzasadnione już według twierdzeń przytaczanych przez samego dłużnika [*Uchwała SN z dnia 19 maja 1951 r. ...; Postanowienie SO w Poznaniu z dnia*

28 marca 2017 r. ...]. Jeśli wniosek o złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu jest tylko formalnie uzasadniony, a brak jest prawnomaterialnych podstaw do takiego złożenia, to jego uwzględnienie nie rodzi dla wnioskodawcy skutków przewidzianych w art. 470 KC [*Postanowienie SO w Płocku z dnia 15 listopada 2017 r. ...*]. Nie przesądza tego nawet prawomocne postanowienie zezwalające dłużnikowi na złożenie do depozytu [*Wyrok SA w Krakowie z dnia 14 lipca 2016 r. ...*].

W judykaturze wyrażany jest również odmienny pogląd zgodnie, z którym Sąd pomimo ograniczonej kognicji jest jednak zobowiązany do oceny prawdziwości twierdzeń zawartych we wniosku w kontekście przedstawionych okoliczności i do dokonania oceny zasadności wniosku. Zgodnie z tym poglądem Sąd powinien ustalić, mając na uwadze treść art. 467 KC, czy wskutek okoliczności, za które wnioskodawca nie ponosił odpowiedzialności, nie wie on, kto jest wierzycielem, albo czy z powodu innych okoliczności dotyczących osoby wierzyciela świadczenie nie może być spełnione [*Postanowienie SO w Warszawie z dnia 7 grudnia 2016 r. ...; Postanowienie SR dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie z dnia 30 maja 2017 r. ...*]. Według tego poglądu ograniczenie sądu do formalnej oceny twierdzeń wniosku nie oznacza, że sąd ma obowiązek bezkrytycznie uwzględnić każdy wniosek o złożenie do depozytu sądowego jedynie dlatego, że spełnia on wymogi formalne pisma procesowego i zawiera elementy określone w art. 693 KPC [*Postanowienie SO w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 13 października 2017 r. ...*]. Zadaniem sądu w sprawach depozytowych miałyby być ustalenie, czy złożenie przedmiotu do depozytu, jako szczególna forma spełnienia świadczenia przez dłużnika, jest prawnie uzasadnione [*Postanowienie SR w Stargardzie z dnia 15 lipca 2016 r. ...*].

Należy przychylić się do tezy, że złożenie do depozytu sądowego jest prawnie uzasadnione wtedy, gdy wnioskodawca powołuje się na taką podstawę faktyczną złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego (przyczynę złożenia do depozytu), z którą przepis prawa łączy możliwość złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego [*Postanowienie SO w Łodzi z dnia 26 września 2017 r. ...; Postanowienie SR dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie z dnia 18 kwietnia 2016 r. ...; Postanowienie SR dla miasta stołecznego w Warszawie z dnia 14 grudnia 2015 r. ...*]. W razie sporu czy złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego nastąpiło z przyczyny przewidzianej przez prawo materialne oraz czy złożony przedmiot do depozytu był zgodny z treścią zobowiązania rozstrzygnięcie musi nastąpić

w odrębnym procesie [*Wyrok SN z dnia 2 grudnia 2005 r. ...; Wyrok SO w Rzeszowie z dnia 30 maja 2016 r. ...*].

NADAWANIE SIĘ PRZEDMIOTU DO ZŁOŻENIA DO DEPOZYTU SĄDOWEGO

Przepisy prawa procesowego nie zawierają regulacji dotyczącej nadawania się przedmiotu świadczenia do złożenia do depozytu sądowego. O tym, kiedy i pod jakimi warunkami przedmioty mogą być składane do depozytu sądowego decydują przepisy materialnoprawne [Dorżański 1973 s. 205]. Przepisy postępowania nie mogą ograniczać zastosowania podstawowych instytucji prawa materialnego, a co za tym idzie regulacja zawarta w kodeksie postępowania cywilnego nie może wpływać na zakres przedmiotów nadających się do złożenia do depozytu sądowego [Markiewicz 2007, s. 81]. Przepisy prawa materialnego natomiast w żaden sposób nie wskazują jakie przedmioty nie mogłyby nadawać się do złożenia do depozytu sądowego. Art. 447 i nast. KC wskazują jedynie na przedmiot świadczenia nie wyznaczając w żaden sposób kręgu rzeczy, które mogłyby być składane do depozytu sądowego.

W tym miejscu należy wspomnieć jeszcze o istniejącej pod rządami Kodeksu Zobowiązań instytucji oddania na zachowanie, która była alternatywą wobec złożenia przedmiotu do depozytu sądowego. Otóż jeżeli przedmiot świadczenia nie nadawał się do jego złożenia do depozytu sądowego, chociażby ze względu na rozmiar, możliwe było oddanie go na zachowanie [Longchamps 1948, s. 353]. Wskazana instytucja polegała na ustanowieniu dozorczy lub zarządcy, którzy mieli sprawować pieczę na rzeczą [Longchamps 1948, s. 353]. Obecna regulacja normatywna nie przewiduje co prawda alternatywnej od złożenia do depozytu instytucji, to jednak oddanie na zachowanie zostało recypowane w Kodeksie postępowania cywilnego przez możliwość ustanowienia dozorczy.

NIERUCHOMOŚĆ JAKO PRZEDMIOT POSTĘPOWANIA DEPOZYTOWEGO

Nieruchomość może stać się przedmiotem postępowania depozytowego, gdy stanowi przedmiot świadczenia w określonym stosunku zobowiązaniowym. Podstawowymi umowami, w przypadku, których nieruchomość może stać się przedmiotem świadczenia są: umowa najmu, dzierżawy, użyczenia oraz sprzedaży.

Jak już było to wyżej wskazane przepisy prawa materialnego oraz przepisy prawa procesowego nie określają jakie przedmioty mogą być składane do depozytu sądowego. Kodeks postępowania cywilnego zawiera, co prawda regulacje odnoszące się do określonych typów przedmiotów składanych do depozytów sądowych, to jednak brak ograniczeń w tym zakresie. W doktrynie zauważany jest natomiast problem konieczności przechowywania w depozycie rzeczy, które powodują powstanie z tego tytułu znaczących kosztów. Jako przykład można tutaj wskazać złożenie do depozytu sądowego samochodu, który będzie przechowywany w miejscu wyznaczonym przez sąd, najczęściej parkingu strzeżonym. Przy większej ilości takich przedmiotów koszt ich zabezpieczenia będzie nie tylko problematyczny, ale również będzie generował wysokie koszty [Merchel 2019, s. 97].

Zgodnie z treścią art. 693⁶ §1 pkt. 3 KPC przyjmowane do depozytu sądowego inne przedmioty (w tym jak się wydaje nieruchomości) przechowywane są w miejscu wyznaczonym przez sąd. Przepis art. 693⁷ KPC przewiduje natomiast, iż w celu sprawowania dozoru nad przedmiotami przechowywanymi w wyznaczonym miejscu sąd ustanowi dozorcę. Do wskazanego dozorcę mają odpowiednio zastosowanie przepisy o dozorcę w postępowaniu egzekucyjnym. Istotnym zagadnieniem wyłaniającym się na tle stosowania wskazanej regulacji jest zagadnienie odpowiednio stosowania przepisów o dozorcę w postępowaniu egzekucyjnym.

W doktrynie teorii i filozofii prawa wyróżnia się trzy możliwe postacie odpowiednio stosowania przepisów. Po pierwsze są to sytuacje, kiedy odnośne przepisy prawa, bez żadnych zmian w ich dyspozycji mają być zastosowane do drugiego zakresu odniesienia [Nowacki 1964, s. 370]. Po drugie są to takie sytuacje, gdy odnośne przepisy, które mają być stosowane odpowiednio, będą stosowane z pewnymi zmianami [Nowacki 1964, s. 370]. Po trzecie zaś możliwe są sytuacje, gdy Ustawodawca przewidział możliwość odpowiedniego stosowania przepisów prawa jednak nie są lub nie mogą być one zastosowane do drugiego zakresu odniesienia, a to ze względu na ich bezprzedmiotowość albo całkowitą sprzeczność z przepisami ustanowionymi dla tych stosunków, do których miałyby być one stosowane odpowiednio [Nowacki 1964, s. 371]. Odkładając na bok trzecią z przedstawionych sytuacji, w doktrynie podkreśla się, że dwie pierwsze konstrukcje są w pełni równouprawnione i na mierzonych argumentów, które mogłyby wykazywać na niewłaściwość jednej z nich [Nowacki 1964, s. 372]. Należy zatem dokonać analizy przytoczonego przepisu w oparciu o dwa możliwe warianty odpowiedniego stosowania przepisów bez rozstrzygnięcia na tym etapie, który z nich jest prawidłowy.

Dozorca w postępowaniu egzekucyjnym został przewidziany dla zabezpieczenia rzeczy ruchomych. Jedną z możliwych interpretacji odpowiedniego stosowania tychże przepisów jest przyjęcie, że dozorca w postępowaniu depozytowym może zostać ustanowiony wyłącznie dla złożonych do depozytu ruchomości. Oznaczałoby to, że nie jest możliwe złożenie nieruchomości do depozytu sądowego lub też, że postacią złożenia nieruchomości do depozytu sądowego byłoby złożenie do depozytu ruchomości – kluczy – reprezentujących władanie nieruchomością.

Przepisy postępowania egzekucyjnego [art. 906 i nast. KPC] dla zabezpieczenia nieruchomości przewidują natomiast ustanowienie zarządcy. Drugą możliwą interpretacją odpowiedniego stosowania przepisów o dozorczy w postępowaniu byłoby stosowanie ich w taki sposób jakby dotyczyły zarządcy lub jakby przepisy o dozorczy miały dopuszczać możliwość ustanowienie go dla zabezpieczenia nie tyle rzeczy ruchomych, ale także nieruchomości.

Możemy zatem podzielić koncepcje dotyczące złożenia nieruchomości do depozytu sądowego na takie, które polegają na składaniu nieruchomości do depozytu jako takiej przez ustanowienie dozorczy lub zarządcy oraz na takie, które polegają na złożeniu do depozytu sądowego kluczy, jako manifestacji złożenia nieruchomości do depozytu sądowego.

USTANOWIENIE DOZORCY (ZARZĄDCY)

Pierwsza koncepcja dotyczy sytuacji, w której uznaje się, że nie jest konieczne manifestowanie złożenia nieruchomości do depozytu sądowego poprzez złożenie do owego depozytu kluczy do tej nieruchomości. Klucze bowiem czy to przy umowie najmu, czy przy innym typie umowy nie stanowią żadnego przedmiotu świadczenia. Przedmiotem świadczenia jest nieruchomość jako taka, a nie klucze stanowiące jedynie jeden z kilku sposobów manifestacji władania nieruchomością.

Jak już wspomniano wyżej przepisy KPC wskazują iż inne przedmioty niż pieniądze, kosztowności, książeczki oszczędnościowe, papiery wartościowe i inne dokumenty oraz przedmioty przechowywane są w miejscu wyznaczonym przez sąd. W przypadku nieruchomości miejscem takiego przechowywania zawsze będzie miejsce, w którym nieruchomość się znajduje, gdyż nie ma możliwości zmiany miejsca położenia nieruchomości.

Jeżeli określony przedmiot jest przechowywany poza sądem, to ustanowienie dozorczy jest obligatoryjne [Pruś 2015]. Dozór nad taką nieruchomością sprawowałby zatem ustanowiony przez sąd, w zależności od przyjętej

koncepcji, dozorca albo zarządca sądowy. Dozorczą może być osoba fizyczna, osoba prawna, a także sam dłużnik. Dokonując wyboru dozorczy, sąd powinien mieć na uwadze kwalifikacje potrzebne do wykonywania tej funkcji oraz upewnić się, czy kandydat na dozorcę wyraża zgodę na jej objęcie [Misiurek 2014].

Jedną z możliwych interpretacji odpowiedniego stosowania przepisów o dozorczy w postępowaniu egzekucyjnym opiera się na założeniu, że z całą pewnością nie należy w tym kontekście odwoływać się do zarządcy nieruchomości [art. 906 i nast. KPC], gdyż byłoby to wyjście poza ramy ustanowione przez Ustawodawcę. Co więcej inna jest rola zarządcy nieruchomości oraz dozorczy. Zadaniem dozorczy jest jedynie sprawowanie dozoru, a zatem zabezpieczenie przedmiotu oddanego dozorczy.

Drugą interpretacją, którą należy podzielić, opiera się na konstrukcji mieszanej. Do dozorczy ustanowionego w toku postępowania depozytowego należy stosować odpowiednio przepisy o zarządcy zawarte w dziale o egzekucji z nieruchomości [Markiewicz 2017, s. 347]. Istotą wskazanej instytucji jest ustanowienie dozorczy, którego prawa i obowiązki są regulowane w części przez przepisy dotyczące dozorczy, jak chociażby kwestia jego odpowiedzialności, a w pozostałej części przez przepisy dotyczące zarządcy, jak chociażby sposób powoływania tego podmiotu lub jego zmiana, czy kwestia konieczności uzyskania zgody sądu przy dokonywaniu czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu [Markiewicz 2017, s. 347].

Odpowiednie stosowanie w tym przypadku należałoby interpretować w taki sposób że nie jest ono stosowanie wprost, ale z uwzględnieniem zmian polegających na tym, że przepisy o dozorczy w postępowaniu egzekucyjnym należy traktować w taki sposób, jakby odnosiły się nie tylko do ruchomości, ale również do nieruchomości z uwzględnieniem przepisów o egzekucji z nieruchomości. Potwierdzenie słuszności tezy o konieczności ustanowienia dozoru nad nieruchomością w przypadku jej złożenia do depozytu są przepisy o sposobie zabezpieczenia spadku, w których wprost jest mowa o ustanowieniu dozoru nad nieruchomością [Uliasz 2016, s. 100, 101].

Koncepcja dotycząca złożenia nieruchomości do depozytu sądowego przez ustawienie dozorczy (lub zarządcy) nie znalazła szerszego odzwierciedlenia w orzecznictwie sądowym. Za dominującą koncepcję w judykaturze należy uznać złożenie nieruchomości do depozytu sądowego, przez złożenie do niego kluczy.

ZŁOŻENIE KLUCZY DO DEPOZYTU SĄDOWEGO

Najszerze odzwierciedlenie w judykaturze znalazła koncepcja złożenia do depozytu sądowego kluczy jako manifestacji władania nieruchomością [*Postanowienie SR w Gdyni z dnia 14 grudnia 2017 r. ...; Postanowienie SO w Łodzi z dnia 7 października 2014 r. ...*]. Podstawą omawianej koncepcji jest przyjęcie, że przeniesienie posiadania nieruchomości następuje poprzez wręczenie innemu podmiotowi kluczy to tej nieruchomości [*Postanowienie SO w Krakowie z dnia 2 czerwca 2014 r. ...*].

Wydaje się ona spójna o tyle, że może znaleźć zastosowanie przy odpowiednim stosowaniu przepisów o dozorcach w postępowaniu egzekucyjnym, gdy przepisy te miałyby być stosowane wprost. Klucze jako rzeczy ruchome mogłyby zatem być oddane pod dozór i nie wymagałyby to modyfikacji przy odpowiednim stosowaniu ustawy. W większości analizowanych orzeczeń sądowych nie ustanowiono jednak dozorców, gdyż klucze były przechowywane w budynku sądu, a ustanowienie dozorców jest obligatoryjne wyłącznie w sytuacji przechowywania rzeczy w miejscu wskazanym przez sąd.

By skorzystać z uprawnienia zawartego w art. 470 KC dłużnik musi w sposób ważny złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego. O ważności złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego będą decydowały dwa elementy. Po pierwsze musi istnieć wskazana w ustawie przyczyna upoważniająca dłużnika do złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego [Markiewicz 2007, s. 142]. Po drugie świadczenie dłużnika musi być zgodne z treścią zobowiązania [Markiewicz 2007, s. 142]. Zarzutem, który można postawić prezentowanej wyżej koncepcji jest stwierdzenie, że klucze nie stanowią przedmiotu świadczenia, a to właśnie przedmiot świadczenia powinien być składany do depozytu sądowego [Zedler 1992]. Kolejnym zarzutem, który można postawić koncepcji składania kluczy do depozytu sądowego jest naruszenie obowiązku należytego nadzorowania przedmiotu świadczenia złożonego do depozytu sądowego [Brol 2003, s. 37]. W przypadku złożenia do depozytu sądowego jedynie kluczy do nieruchomości nie ma *de facto* podmiotu, który sprawowałby nadzór nad tą nieruchomością.

Jak się wydaje praktycznym uzasadnieniem przyjęcia tej koncepcji jest prostota możliwości zastosowania. Gdyż składając wniosek o złożenie nieruchomości do depozytu sądowego nie jest konieczne ustanawianie dozorców, który będzie sprawował dozór teje nieruchomości, lecz wystarczającym będzie iż sąd postanowi o przechowywaniu tych kluczy w siedzibie sądu. W takiej sytuacji nie będzie konieczności ustanawiania dozorców, a sąd przyjmie

klucze na przechowanie. Rozwiązanie takie jest korzystne dla sądu z punktu widzenia ekonomiki procesowej, gdyż generuje niewielkie koszty.

Jednocześnie właśnie z tego względu, że sąd w przypadku przyjęcia kluczy do depozytu nie ustanowi dozorczy, który będzie sprawował nadzór nad nieruchomością należy opowiedzieć się za odrzuceniem przytoczonej koncepcji. Działanie dłużnika polegające na poprawnym złożeniu przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego stanowi surogat wykonania zobowiązania, a co za tym idzie dłużnik zostaje zwolniony od obowiązku sprawowania pieczy nad rzeczą [Zembrzusi 2009, s. 67]. Po przyjęciu rzeczy do depozytu to na sądzie będzie ciążył obowiązek sprawowania nad nią pieczy, gdyż na skutek zdeponowania przedmiotu do depozytu dochodzi do powstania stosunku prawnego zgodnie, z którym to Skarb Państwa jest odpowiedzialny za złożony do depozytu przedmiot [Demecki 2008]. Obowiązkiem dozorczy jest przechowywanie oddanego pod dozór przedmiotu z taką starannością, aby nie stracił na wartości [Gudowski 2016]. Nie dochodzi jednak zawarcia żadnej umowy między deponującym a Skarbem Państwa, gdyż nie działa on tutaj jako podmiot wyrażający wolę zawarcia jakiejkolwiek umowy, ale jako konstytucyjny organ władzy sądowniczej [Markiewicz 2008]. W doktrynie stawiana jest teza, iż złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego stanowi czynność prawną powierniczą, w której źródłem powstania stosunku powiernictwa jest ustawa [Gliniecki 2011 s. 321-330].

Realizacja obowiązku sprawowania pieczy będzie jednak niemożliwa jeżeli sąd przyjmie od dłużnika klucze do nieruchomości, nie ustanawiając dozorczy lub zarządcy, który będzie sprawował opiekę nad nieruchomością złożoną do depozytu. Jednocześnie w sytuacji, kiedy sąd ustanowi dozorcę dla sprawowania pieczy nad nieruchomością okaże się, że nie jest zasadne przyjmowanie kluczy do depozytu, którzy nie są emanacją świadczenia dłużnika, a jedynie pewnym elementem technicznym umożliwiającym dostęp do nieruchomości. Brak jednak jakichkolwiek przeciwwskazań by wraz z ustanowieniem dozorczy dla nieruchomości zezwolić dłużnikowi na złożenie do depozytu sądowego kluczy do tej nieruchomości, przy czym klucze te winny znajdować się u dozorczy, a nie zostać zdeponowane w siedzibie sądu.

UWAGI PODSUMOWUJĄCE

W doktrynie postępowania cywilnego zwracano uwagę na problematykę nadawania się przedmiotu świadczenia do złożenia do depozytu sądowego. Podstawowy problem w tym zakresie stanowi złożenie nieruchomości do

depozytu sądowego. W judykaturze zarysował się wyraźny pogląd dotyczący składania nieruchomości do depozytu sądowego poprzez złożenia kluczy jako emanacji władania nieruchomością.

Przytoczony powyżej pogląd należy uznać za błędny, gdyż klucze nie stanowią przedmiotu świadczenia, a jedynie umożliwiają dostęp do nieruchomości, a po wtóre złożenie kluczy do depozytu nie wypełnia obowiązku sprawowania pieczy nad nieruchomością w okresie jej złożenia do depozytu.

Wobec przytoczonych niedostatków koncepcji o składaniu kluczy do depozytu sądowego należy opowiedzieć się za koniecznością ustanowienia w takiej sytuacji dozorczy sądowego, którego prawa i obowiązki regulowane będą zarówno przez przepisy dotyczące dozorczy jak również przez przepisy dotyczące zarządcy w postępowaniu egzekucyjnym. Konieczność ustanowienia dozorczy nie stoi oczywiście na przeszkodzie złożeniu kluczy do depozytu jednak wskazana czynność musi być jednym z elementów oddania nieruchomości pod dozór.

BIBLIOGRAFIA

Brol J.

2003 *Depozyty sądowe. Praktyka sądowa. Wnioski de lege ferenda.* Warszawa.

Dąbrowska D.

2017 *Kognicja sądu w postępowaniu o złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego.* "Studia Prawnicze i Administracyjne", nr 4.

Demecki. T.

2017 [w:] A. Jakubecki, *Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz do art. 1-729*, LEX.

Dorżański B.

1973 *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 1962 r., II CZ 105/72*, "OSP i Ka", nr 5.

Gliniecki B.

2011 *Depozyt sądowy jako instrument zabezpieczający w zobowiązaniach z umów wzajemnych.* "GSP", nr 2.

Gudowski J.

2016 [w:] T. Ereciński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom IV. Postępowanie rozpoznawcze. Postępowanie zabezpieczające*, LEX.

Jagiela J.

1998 *Glosa do postanowienia SN z dnia 17 stycznia 1997 r., II CKU 54/96*. "OSP" nr 9.

Korzan K

1983 *Postępowanie nieprocesowe. Część szczegółowa*. Katowice.

1987 *Postępowanie nieprocesowe*. Warszawa.

1996 *Skutki złożenia przedmiotu świadczenia pieniężnego do depozytu sądowego oraz jego wydania osobie uprawnionej w postępowaniu egzekucyjnym*. "PES", nr 16.

Longchamps R.

1948 *Zobowiązania*. Poznań.

Lubiński K.

2003 *Prawomocność materialna orzeczeń w postępowaniu nieprocesowym*. "PiP", nr 11.

Markiewicz K.

2012 *Forum rozpoznawania spraw w postępowaniu depozytowym. Glosa do uchwały Sądu najwyższego z 26 stycznia 2012 r. (III CZP 83/11)*, "PS" nr 10.

Markiewicz K.

2007 *Glosa do wyroku z 15 IV 2005, I CK 735/04*, "PiP", nr 4.

2007 *Postępowanie w sprawach depozytowych*. Warszawa.

2008 *Zwrot przedmiotu z depozytu sądowego – cz. I*, "MoP", nr 10.

2008 *Zwrot przedmiotu z depozytu sądowego – cz. II*, "MoP", nr 11.

2016 *Komentarz do art. 6931 k.p.c.*, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Tom II. Komentarz. Art.-367-729*, pod red. K. Piaseckiego, Legalis.

Merchel Z.

2019 *Likwidacja depozytów, nie odebranych rzeczy i dowodów rzeczowych znajdujących się w sądach i prokuraturach*, "PES", nr 25.

Miączyński A.

1979 *Ochrona praw jednostki w postępowaniu nieprocesowym*, "Prace Prawnicze ZNUJ", nr 85.

Misiurek G.

2014 [w:] H. Dolecki, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom III. Art. 506 – 729*, LEX.

Nowacki J.

1964 „Odpowiednie” stosowanie przepisów prawa, "PiP", nr 3.

Pruś P.

2015 [w:] M. Manowska, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom II. Art. 506-1217*, LEX.

Siedlecki W.

1978 *Realizacja ochrony cywilnoprawnej jednostki w postępowaniu egzekucyjnym*, "Prace Prawnicze ZNUJ", nr 85.

Uliasz M.

2016 *Postępowanie w sprawach o zabezpieczenie spadku, spis inwentarza i wykaz inwentarza*, Warszawa.

Wengerek E.

2009 [w:] M. Romańska, *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne, komentarz do cz. II i III k.p.c.*, Warszawa.

Wengerek E.

1978 *Sądowe postępowanie egzekucyjne w sprawach cywilnych*.
Warszawa.

Zedler F.

1992 *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 30 sierpnia 1991 r., III CZP 72/91*, "OSP", nr 9/204.

Zembrzuski T.

2009 *Złożenie świadczenia do depozytu sądowego w roku egzekucji z wynagrodzenia za pracę*, "Radca Prawny", nr 5.

Zieliński A.

2002 *Złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego*, "MoP" nr 8.

Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 23 czerwca 1938 r., C II 728/38, PPIA 1938/4/308;

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 1996 r., III CRN 18/96, Prok. I Pr. 1996/12/24; Postanowienie Sądu Rejonowego dla miasta stołecznego w Warszawie z dnia 22 grudnia 2016 r., I Ns 643/16, LEX nr 2302159.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 2 czerwca 2014 r., II Ca 1124/14.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 26 września 2017 r., III Ca 1268/17, LEX nr 2477711 oraz Postanowienie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie z dnia 18 kwietnia 2016 r., I Ns 358/16, LEX nr 2243768 oraz Postanowienie Sądu Rejonowego dla miasta stołecznego w Warszawie z dnia 14 grudnia 2015 r., I Ns 2416/15, LEX nr 2302153.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 13 października 2017 r., II Ca 677/17, LEX nr 2451432.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Płocku z dnia 15 listopada 2017 r., IV Ca 583/17, LEX nr 2410169.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 13 grudnia 2016 r., II Ca 915/16, LEX nr 2379636.

Postanowienie Sądu Rejonowego w Szczytnie z dnia 14 lipca 2017 r., I Ns 68/17, LEX nr 2330880.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 7 grudnia 2016 r., XXVII Ca 3873/16, LEX nr 2244401 tak też Postanowienie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie z dnia 30 maja 2017 r., I Ns 168/17

Postanowienie Sądu Rejonowego w Gdyni z dnia 14 grudnia 2017 r. VII Ns 726/17 oraz Postanowienie Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 7 października 2014 r., III Ca 1309/14.

Postanowienie Sądu Rejonowego w Stargardzie z dnia 15 lipca 2016 r., I Ns 1026/16 LEX nr 2304398.

Uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 1986 r., III CZP 62/86, OSNC 1987/10 oraz F. Zedler Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz. Tom 2. Toruń 1995, s. 160 oraz Postanowienie Sądu Najwyższego z 13 sierpnia 1976 r., IV PZ 32/76, OSNC 1977/3/57 oraz Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 2003 r., II CK 292/02, LEX nr 602370.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1951 r., C 27/51, NP 1951/9/61; Postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 28 marca 2017 r., XV Ca 1490/16, LEX nr 2374941.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2008 r., III CZP 153/07, OSNC 2009/3.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 1986 r., III CZP 62/86, OSNCP 1987/10/146;

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 14 lipca 2016 r., I ACa 507/16, LEX nr 2112373.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 kwietnia 2017 r., VI ACa 89/16, LEX nr 2337571, tak też Postanowienie Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 13 stycznia 2017 r., III Ca 1903/16, LEX nr 2386649.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2005 r. V CSK 16/05, LEX nr 1109500 oraz Wyrok Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 30 maja 2016 r., VI GC 1/16, LEX nr 2344551.

ZASADA NIEDYSKRYMINACJI ZE WZGLĘDU NA ORIENTACJĘ SEKSUALNĄ W PRAWIE UNII EUROPEJSKIEJ

Problematyka dyskryminacji ze względu na orientację seksualną jest ważnym tematem z perspektywy aktualnych przemian społecznych oraz toczących się wokół nich politycznych dyskusji. Osoby homoseksualne narażone są na dyskryminację w aspekcie społecznym jak również prawnym. Często regulacje krajowe uniemożliwiają im korzystanie z pełni praw obywatelskich w takim samym zakresie jak osobom heteroseksualnym. Prawa człowieka są podstawową wartością Unii Europejskiej, a konieczność ich nieustannego rozwoju jest niepodważalna, tak samo jak niepodważalny jest fakt ciągłego rozwoju społeczeństwa i jego potrzeb. . W związku z tym to właśnie Unia często widziana jest w roli gwaranta przestrzegania tych praw na poziomie międzynarodowym. Głównym celem pracy jest zbadanie obowiązujących regulacji prawnych w Unii Europejskiej, obejmujących swym zakresem zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Dla realizacji tego celu przeanalizuję przepisy antydyskryminacyjne znajdujące się zarówno w prawie pierwotnym jak i wtórnym. Aby uzupełnić analizę o praktyczny wymiar przepisów antydyskryminacyjnych w UE dokonam omówienia kluczowych dla tematu wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej na przestrzeni lat, pokazując jak zmieniła się linia orzecznicza oraz jakie problemy zgodnie z zasadą subsydiarności i ograniczonych kompetencji napotyka Trybunał podczas dokonywania wykładni unijnych przepisów antydyskryminacyjnych.

ŹRÓDŁA PRAWA ANTYDYSKRYMINACYJNEGO UNII EUROPEJSKIEJ

Równe traktowanie stanowi nieodłączny element poszanowania praw człowieka. Stanowi również zasadę leżącą u fundamentów systemu wartości Unii Europejskiej. Podstawy prawne zakazu dyskryminacji znajdują się zarówno w prawie pierwotnym jak i wtórnym. W 1998 r. w wyroku w sprawie Grant przeciwko South-West Trains Trybunał orzekł, że “prawo wspólnotowe w obecnym stanie nie chroni przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną” [*Wyrok TSUE z dnia 17 lutego 1998 r. ...*, pkt. 47]. Jak wskazują autorzy książki “Sexual Orientation Discrimination in the European Union: National Laws and the Employment Equality Directive” z przytoczonego wyroku można wyciągnąć dwa wnioski: po pierwsze prawo unijne (ówcześnie wspólnotowe) obejmujące zakresem równość płci nie zapewniało ochrony osoby narażone na dyskryminację ze względu na orientację seksualną, po drugie istniejący stan rzeczy rzeczywiście stanowił dyskryminację osób o orientacji homoseksualnej [Waaldijk i Bonini-Baraldi 2006, s. 21].

Od roku 1998 uchwalono jednak nowe źródła prawa regulujące problematykę przeciwdziałania dyskryminacji w Unii Europejskiej. Oprócz Karty Praw Podstawowych [*Dz.U. U C 83/389*], która zostanie szerzej omówiona w poniższym rozdziale, źródło prawa antydyskryminacyjnego stanowi również orzecznictwo TSUE, traktaty oraz uchwalane z czasem dyrektywy antydyskryminacyjne przyjęte na mocy art. 19 TFUE [*Dz.U.2004.90.864/2*]. Zasada niedyskryminacji stanowi również zasadę prawa ogólnego UE sformułowaną w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Rozwój zasady równego traktowania następował wraz z rozwojem koncepcji obywatelstwa Unii Europejskiej w Traktacie z Maastricht. Jednakże to Traktat z Amsterdamu umocnił zasadę niedyskryminacji dzięki przyznaniu kompetencji Radzie Unii umożliwiającym podejmowanie działań mających na celu przeciwdziałaniu dyskryminacji ze względu na rasę, pochodzenie, płeć oraz religię. Przyjęte w Traktacie postanowienia zawarte w ówczesnym art. 13 TWE rozszerzyły ochronę przed dyskryminacją również na osoby zagrożone nią ze względu na niepełnosprawność, wiek oraz orientację seksualną. Przed wprowadzeniem Traktatu Amsterdamskiego działanie podejmowane na rzecz zwalczania dyskryminacji zasadniczo ograniczały się do równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy na rynku wewnętrznym. Najwięcej miejsca ochronie przed dyskryminacją osób na podstawie ich orientacji seksualnej poświęcono w Traktacie z Lizbony. Zarówno artykuł 10 Traktatu

o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jak i 19 w swym brzmieniu odnoszą się do zwalczania dyskryminacji. Art. 10 TFUE wskazuje, że zadaniem Unii jest zniwelowanie wszelkich przejawów dyskryminacji ze względu na wymienione w nim kryteria różnicujące. Przepis określa cel i zadanie UE, którym jest zwalczanie wszelkich form dyskryminacji. Artykuł ten tworzy jednak zamknięty katalog niedozwolonych kryteriów różnicujących [Wróbel 2012b, s. 234-235]. Wprowadzenie art. 19 TFUE miało na celu poszerzenie uprawnień ówczesnej Wspólnoty w zakresie podstawowych praw społecznych. Pierwszy ustęp artykułu 19 został dodany do Traktatu Wprowadzającego Wspólnotę Europejską na mocy Traktatu Amsterdamskiego, ustęp drugi przez Traktat Nicejski. Przepis ten wyznacza zarówno cel, którym jest zwalczanie wszelkiej dyskryminacji jak również stanowi normę kompetencyjną umożliwiającą niwelowanie dyskryminacji [Maliszewska - Nienartowicz 2012, s. 87-90]. Zwalczanie dyskryminacji o której mowa w art. 19 nie stanowi wyłącznych kompetencji Unii Europejskiej. W przepisie wskazano, że przyjęcie środków mających na celu zwalczanie dyskryminacji może nastąpić w wyniku jednomyślnego głosowania w Radzie oraz po uzyskaniu zgody Parlamentu Europejskiego. Przepis ten stanowi podstawę na której wydano kluczowe dyrektywy dla unijnego prawa antydyskryminacyjnego: Dyrektywę 2000/43 o równym traktowaniu osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne [*Dyrektywa 2000/43/WE*], Dyrektywę 2000/78 ustanawiającą ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy [*Dyrektywa Rady 2000/78/WE*], oraz Dyrektywę 2004/113 wprowadzającą w życie zasadę równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do towarów i usług oraz dostarczania towarów i usług [*Dyrektywa Rady 2004/113/WE*]. Do roku dwutysięcznego prawo antydyskryminacyjne dotyczyło jedynie kwestii dyskryminacji ze względu na płeć. Przełomowym momentem w rozszerzeniu prawodawstwa dotyczącego zakazu dyskryminacji było przyjęcie wspomnianej Dyrektywy nr 2000/78 zakazującej dyskryminacji z przyczyn religii, przekonań, wieku, niepełnosprawności oraz orientacji seksualnej. Problemem pozostaje fakt, że dyrektywa ta chroni osoby narażone na dyskryminację jedynie w obszarze zatrudnienia opieki społecznej oraz towarów i usług. Wymienione dyrektywy mają za zadanie stworzenie ram prawnych niezbędnych do zwalczania dyskryminacji z przyczyn określonych w art. 19. Tworzą one narzędzie do realizacji zasady równego traktowania. Dyrektywy znajdują zastosowanie zarówno do form dyskryminacji pośredniej jak i bezpośredniej. W przepisach dyrektyw określone zostały również, w katalogu zamkniętym, przypadki w których dozwolone jest odmienne traktowanie ze względu na kryteria

różnicujące. W tym samym roku co Dyrektywa 2000/78 uchwalona została Karta praw podstawowych Unii Europejskiej [Dz.U. UE C 83/389]. Karta stanowi zsyntetyzowaną formę dotychczasowo ustanowionego prawa z zakresu ochrony praw człowieka, również tego wynikającego z orzecznictwa Trybunału, jak również z systemów konstytucyjnych państw członkowskich oraz międzynarodowymi aktami dotyczącymi praw człowieka. Z chwilą jej ustanowienia miała charakter wyłącznie deklaracji [Kowalska 2006, s. 203-210], co oznaczało że nie była dokumentem prawnie wiążącym. Wraz z wejściem w życie Traktatu z Lizbony w 2009 roku zmieniony został status Karty na prawnie wiążący [Rada Europy 2011, s. 15], czego skutkiem jest obowiązek przestrzegania przez Instytucje Unijne postanowień Karty. Zasada zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną została wymieniona w art. 21 w tytule trzecim Karty: “Zakazana jest wszelka dyskryminacja w szczególności ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną” [Dz. U. UE C 83/389, s. 8]. Jak zauważa Andrzej Wróbel w komentarzu do art. 21 omawiany przepis zakazuje działania o charakterze dyskryminacyjnym, tworząc normę normę w której wyznaczono sposób zachowania się jej adresatów [Wróbel 2012a, s. 715]. Również art. 20 KKP odnosi się do zasady równości wobec prawa i jest powiązany z art. 21 [Wróbel 2012a, s. 695-713]. Zakres stosowania Karty praw podstawowych Unii Europejskiej został wskazany w jej art. 51. Zgodnie z zapisem postanowienia Karty mają zastosowanie wyłącznie w zakresie w jakim stosowane jest prawo Unii Europejskiej, nie ustanawiając nowych kompetencji oraz zadań UE. Oznacza to, że prawo niedyskryminacyjne nie będzie miało innego skutku od tego określonego w Traktatach, a Unia Europejska nie otrzyma kompetencji pozwalających na działania zwalczające dyskryminację. J. Maliszewska-Nienartowicz wskazuje, że przepisy z zakresu obszaru niedyskryminacji są dość ogólne i w ich treści znajduje bardziej formę wyrażenia kierunków rozwoju przyszłego prawodawstwa Unii, niż realne zobowiązanie na niej spoczywające [Maliszewska - Nienartowicz 2012, s. 57]. Obok omawianego prawa unijnego w państwach członkowskich Unii Europejskiej mamy do czynienia z drugim mechanizmem ochrony praw człowieka. Każde z Państw Członkowskich jest stroną Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Rola Konwencji w unijnym systemie prawnym została scharakteryzowana w art. 6 ust. 3 TUE. Również preambuła do Karty Praw Podstawowych wskazuje, że prawa w niej zapisane wynikają

częściowo z Konwencji oraz linii orzeczniczej Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. TSUE w orzeczeniach dotyczących przestrzegania praw podstawowych niekiedy odwoływał się do treści Konwencji, jednocześnie stanowczo podkreślając odrębność obu porządków prawnych.

Mimo ścisłego powiązania powyższych systemów ochrony praw człowieka, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Opinii z dnia 18 grudnia 2014 r. [*Opinia 2/13 TSUE z dnia 18 grudnia 2014 r.*] wskazał szereg przeciwwskazań dla przystąpienia UE do Konwencji. Wśród z nich kluczową rolę stanowił argument dotyczący potencjalnej ingerencji w prawo unijne oraz możliwości kontroli zewnętrznej w mechanizmach przewidzianych w Konwencji.

DYSKRYMINACJA POŚREDNIA I BEZPOŚREDNIA

W celu prawidłowego stosowania przepisów antydyskryminacyjnych niezbędne jest właściwe zdefiniowanie pojęcia dyskryminacja. Wyróżnić można dwa typy dyskryminacji: bezpośrednią i pośrednią. Pierwsza z nich ma miejsce, kiedy dana osoba traktowana jest w sposób niekorzystny w porównaniu do osoby będącej w tej samej sytuacji, jednak nie wyróżniającej się cechą chronioną. W art.2 ust. 2 Dyrektywy 2000/43 w sprawie równego traktowania bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne wskazano, że dyskryminacja bezpośrednia „ma miejsce, gdy ze względu na pochodzenie rasowe lub etniczne osoba traktowana jest mniej przychylnie niż traktuje się, traktowano lub traktowano by inną osobę w podobnej sytuacji” [*Dyrektywa 2000/43/WE*]. Przykładem dyskryminacji bezpośredniej jest sprawa P. przeciwko S. i Cornwall County Council [*Wyrok TSUE z dnia 30 kwietnia 1996 r.*]. Skarżąca została zwolniona podczas poddawania się korekcie zmiany płci na żeńską. W sprawie nie dowiedziono, że dyskryminacja zachodziła ze względu na płeć skarżącej, jednak udowodniono że potraktowano ją odmiennie niż w przypadku, gdyby nadal identyfikowana była jako mężczyzna [*Ibidem*, pkt. 21]. Porównanie jej sytuacji przed i po korekcie zmiany płci pozwoliło na stwierdzenie dyskryminacji [*Waalwijk i Bonini-Baraldi 2006*, s. 11]. Aby określić, czy dyskryminacja zachodzi ze względu na posiadanie cechy chronionej należy zastanowić się, czy dana osoba byłaby traktowana korzystniej, gdyby nie zaistniał czynnik taki jak jej orientacja seksualna, płeć, rasa, religia etc. Przykładowo w sprawie Coleman przeciwko Attridge Law i Steve Law [*Wyrok TSUE z dnia 17 lipca 2008 r.*] matka twierdziła, że w miejscu pracy traktowana jest w sposób mniej korzystny od współpracowników ze

względu na niepełnosprawnego syna. Jako opiekunka syna składała wnioski o przyznanie jej urlopu w okresach zależnych od potrzeb syna oraz niekiedy przychodziła później do pracy. Wnioski matki były odrzucane oraz grożono jej pozbawieniem miejsca pracy. Ponadto w miejscu pracy spotykała się z nieprzychylnymi uwagami oraz komentarzami na temat niepełnosprawności jej dziecka. Trybunał jako źródło porównania przyjął współpracowników skarżącej pracujących na zbliżonych stanowiskach. W wyroku uznał, że byli oni traktowani w korzystniejszy sposób, spotykając się z elastycznością przełożonych podczas gdy składali wnioski analogiczne do tych składanych przez matkę niepełnosprawnego dziecka. Wobec powyższego Trybunał uznał, że skarżąca była dotknięta dyskryminacją oraz molestowaniem w miejscu pracy ze względu na niepełnosprawność jej dziecka. Niekorzystne traktowanie nie jest dyskryminacją samą w sobie, należy udowodnić że ma ono miejsce na tle osób niewyróżniających się cechą chronioną. Przykładowo osoba homoseksualna, która nie otrzyma pracy mimo wymaganych kwalifikacji, może mówić o dyskryminacji w przypadku stwierdzenia, że na jej miejscu osoba heteroseksualna otrzymałaby posadę. Osoba taka, stanowi źródło porównania pozwalające na wykazanie istnienia dyskryminacji.

O dyskryminacji pośredniej mówimy wówczas, gdy zastosowane zostało na podstawie i w granicach prawa kryterium pozornie neutralne. W art. 2 ust. 2 lit. b) Dyrektywy w sprawie równego traktowania bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne zdefiniowano, tę formę dyskryminacji w następujący sposób: „dyskryminacja pośrednia ma miejsce, gdy pozornie neutralny przepis, kryterium lub praktyka mogą doprowadzić do szczególnie niekorzystnej sytuacji dla osób danego pochodzenia rasowego lub etnicznego w stosunku do innych osób” [*Dyrektywa 2000/43/WE*]. W skutek zastosowania przytoczonego kryterium lub praktyki dochodzi do dyskryminacji grupy osób posiadających cechę chronioną. Motyw wprowadzenia powyższych nie jest istotny, kluczowy jest skutek jaki powodują [Waalidijk i Bonini-Baraldi 2006, s. 34-35]. Jednak jak podkreśla Anna Natalia Schulz w praktyce rozróżnienie występującej dyskryminacji w świetle omówionych definicji nie zawsze jest łatwe [Schulz 2015, s. 83-98]. Co więcej, coraz częściej do dyskryminacji dochodzi nie ze względu na posiadanie jednej cechy chronionej, lecz na dwie lub więcej, co może doprowadzić do nasilenia dyskryminacji w danym przypadku. Powyższa sytuacja stanowi również wyzwanie podczas szukania osoby do której można porównać sytuację osoby narażonej na dyskryminację [Śledzińska - Simon 2011, s. 44].

W przypadku próby udowodnienia dyskryminacji pośredniej występuje

trudność wyraźnego wskazania cechy prawnie chronionej, która stanowi podstawę odmiennego traktowania danej grupy czy jednostki. Z tego powodu w prawodawstwie unijnym dozwolony jest przeniesienie ciężaru dowodu [Waalwijk i Bonini-Baraldi 2006, s. 55]. Oznacza to, że strona oskarżona o dyskryminację zobowiązana jest do udowodnienia swojej niewinności. Przykładowo w sprawie Brunnhofer Trybunał wskazał sposób w jaki pracodawca może zniwelować podejrzenie o dyskryminację. Po pierwsze, należy wykazać że pracownicy obu płci nie znajdowali się w sytuacji porównywalnej ze względu na wykonywaną przez nich pracę o różnej wartości. Powyższa sytuacja może mieć miejsce w momencie w którym ze stanowiskami pracy związane są zupełnie inne obowiązki. Po drugie, należy dowieść, że różnice zaistniałe w stawkach wynagrodzenia powodowane są przez przyczyny obiektywne, niepowiązane z płcią. Na podstawie przytoczonego orzeczenia możemy dostrzec, że podejrzenie o dyskryminację może zostać zanegowane w przypadku wykazania, że ofiara dyskryminacji nie znajduje się w sytuacji porównywalnej do osoby będącej źródłem porównania [*Rada Europy* 2011, s. 134]. Wykazywać natomiast nie trzeba, że krzywdzące działania były motywowane uprzedzeniami oraz poglądami osoby oskarżonej o dyskryminowanie. Koncepcja dyskryminacji tego typu pojawiła się w orzeczeniach Trybunału, które dotyczyły zakazu dyskryminacji ze względu na płeć.

ZASADY PORÓWNYWALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA I ZWIĄZKÓW PARTNERSKICH W SFERZE ZATRUDNIENIA I DOSTĘPU DO PRAW SOCJALNYCH

Mimo, że obecnie w 14 państwach członkowskich małżeństwa par homoseksualnych są uznawane, a dodatkowe 8 uznaje rejestrowane związki partnerskie, wprowadzenie jednolitych regulacji prawnych dotyczących par jedнопłciowych w Unii Europejskiej pozostaje nadal tematem ożywionych debat politycznych. Regulacja tej kwestii leży w kompetencji państw członkowskich, a przepisów na ten temat nie znajdziemy w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz w prawie unijnym. Niemniej jednak temat praw socjalnych przysługujących osobom pozostającym w związku tej samej płci pojawiał się w orzecznictwie zarówno Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jak i w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, rodząc problem granicy kompetencji Unii Europejskiej w zagadnieniach w których stykają się one z kompetencjami wyłącznymi państw członkowskich, o czym szerzej w dalszej części rozdziału.

PRAWO DO PRYZNANIA ŚWIADCZENIA PO ZMARŁYM PARTNERZE

Pierwszego kwietnia dwa tysiące ósmego roku Trybunał wydał wyrok w sprawie Tadao Maruko [*Wyrok TSUE w sprawie C-267/06*], będącej przełomem w ochronie praw osób homoseksualnych. Tadao Maruko zawarł związek partnerski w 2001 roku na podstawie obowiązującej w Niemczech ustawy¹. Jego partnerem był projektant kostiumów teatralnych, który od 1959 roku był członkiem programu emerytalnego *Versorgungsanstalt der deutschen Bühnen Vddb*, stworzonego dla personelu artystycznego teatrów niemieckich. Po śmierci partnera w 2005 roku Tadao Maruko zwrócił się z wnioskiem o przyznanie mu renty wdowiej przez *Versorgungsanstalt*, jednakże instytucja zarządzająca zgromadzonymi funduszami oddaliła jego wniosek. Decyzja odmowna została wydana na podstawie obowiązujących przepisów dotyczących programu emerytalnego. Przewidywały one, że renta wdowia przysługuje jedynie pozostającym przy życiu współmałżonkom, co nie obejmuje zatem zarejestrowanych partnerów. Tadao Maruko wniósł odwołanie do regionalnego sądu administracyjnego w Bawarii *Bayerisches Verwaltungsgericht München*. Podnoszone przez siebie zarzuty naruszenia zasady niedyskryminowania argumentował między innymi tym, że od 2005 roku prawa do renty wdowiej małżonków oraz zarejestrowanych partnerów zostały zrównane poprzez wejście w życie poprawki do ustawy o zabezpieczeniu społecznym. Sąd podczas rozpoznania sprawy zwrócił się z pytaniem prejudycjalnym do Trybunału celem ustalenia czy odmowa przyznania renty wdowiej zarejestrowanemu partnerowi stanowi dyskryminację bezpośrednią w rozumieniu z art. 2 dyrektywy 2000/78/WE. Sąd krajowy podkreślił, że ze względu na obowiązujące w Niemczech przepisy Tadao Maruko oraz jego partner w żadnym wypadku nie mogli zawrzeć małżeństwa, co stanowi wymóg *Vddb* uzależniający otrzymanie świadczenia w postaci renty wdowiej.

W sprawie tej została wydana opinia rzecznika generalnego R.J. Colomera, który stwierdził, że w sytuacji kiedy pary jedнопłciowe nie mogą się pobrać a zarejestrowany związek partnerski stanowi substytut małżeństwa dający im analogiczne uprawnienia, odrzucenie wniosku o przyznanie zasiłku stanowi przejaw dyskryminacji pośredniej w rozumieniu dyrektywy 2000/78/WE [*Opinia rzecznika generalnego R.-J. Colomera z dnia 6.09.2007 r.*]. Jednakże głównym problemem w tej sprawie była wątpliwość czy do tej sytuacji może

¹ Gesetz über die Eingetragene Lebenspartnerschaft z dnia 16 lutego 2001 r. (BGBl. 2001 I, s. 266) w brzmieniu zmienionym ustawą z dnia 15 grudnia 2004 r. (BGBl. 2004 I, s. 3396).

znaleźć zastosowanie powyższa Dyrektywa. Kolejną problematyczną kwestią było ustalenie czy prawo unijne może wkraczać w sferę prawa krajowego skoro w preambule dyrektywy znajduje się poniższy zapis: “Niniejsza dyrektywa nie narusza przepisów prawa krajowego dotyczących stanu cywilnego i wynikających z tego świadczeń [Dyrektywa 2000/78/WE, pkt 22]. Co istotne, należy zauważyć że zapis dotyczący stanu cywilnego znajduje się poza normatywną częścią Dyrektywy i ma na celu jedynie wskazać kierunek interpretacyjny treści normatywnej [Waaldijk i Bonini-Baraldi 2006, s.41-45]. Trybunał w swoim wyroku podkreślił, że pomimo wyłącznych kompetencji państw członkowskich w kwestii związanych ze stanem cywilnym i uprawnień socjalnych z niego wynikającym, przepisy krajowe nie powinny mieć charakteru dyskryminacyjnego i tym samym naruszać prawa antydyskryminacyjnego Unii [Wyrok TSUE w sprawie C-267/06, pkt.59].

W kwestii dotyczącej odmowy przyznania renty wdowiej Trybunał orzekł, że skoro w ustawodawstwie niemieckim przewidziano instytucje związku partnerskiego, a jej charakter coraz bardziej zrównuje się z charakterem małżeństwa to sytuacja osoby pozostającej w związku małżeńskim jest porównywalna z sytuacją współmałżonka, zatem odmowa przyznania świadczenia stanowi przejaw dyskryminacji.

Sprawa Tadao Maruko jest pierwszym orzeczeniem w którym Trybunał stwierdził dyskryminację osób pozostających w związkach tej samej płci na gruncie Dyrektywy w prawie krajowym. Orzeczenie to jest również dowodem na zmianę percepcji Trybunału, a tym samym otwarciem nowej linii orzeczniczej w kwestii związków tej samej płci. Z pewnością orzeczenie to otworzyło drogę do powolnego procesu zrównywania praw par homoseksualnych z heteroseksualnymi na poziomie prawa unijnego. Jednocześnie w sprawie można było zaobserwować problem rozróżnienia między dyskryminacją pośrednią a bezpośrednią w świetle dyrektywy 2000/78/WE. Po rozpoznaniu sprawy rzecznik generalny był zdania, że w tym przypadku zachodzi dyskryminacja pośrednia. Z kolei Trybunał po przeanalizowaniu stanu prawnego orzekł, że w tym przypadku zaistniało podejrzenie dyskryminacji bezpośredniej zachodzącej ze względu na orientację seksualną. Może być to podstawą rozważań, czy czy nie zachodzą zbyt duże trudności w rozróżnieniu rodzaju zachodzącej dyskryminacji, a w konsekwencji czy ujęcie rodzajów dyskryminacji, które omówiłam w rozdziale pierwszym, jest wystarczająco czytelne. A. Bodnar w głosie do wyroku [Bodnar 2008, s. 43-48] wskazuje, że orzeczenie w tej sprawie pełni istotną rolę w tworzeniu unijnego *acquis* w zakresie praw osób o orientacji homoseksualnej, analogicznie do orzecznictwa ETPCz. Orzeczenie

to składa się na tworzone standardy ochrony praw mniejszości homoseksualnej. Jednocześnie A. Bodnar podkreśla, że nie otworzyło ono możliwości dyskusji na temat prawa par jedнопłciowych do zawarcia małżeństwa, co legitymizowałoby dochodzenie przez pary jedнопłciowe praw, również socjalnych, analogicznych do tych przysługujących małżeństwom heteroseksualnym. Mimo niewątpliwie ważnej roli, którą odgrywa powyższy wyrok w zakresie ochrony mniejszości homoseksualnej, autor glosy wyraźnie podkreśla że nie ma ono bezpośrednio wpływu na poprawę sytuacji par jedнопłciowych w krajach, które nie regulują tej kwestii wewnątrznie [Ibidem, s.48].

UZNANIE ZAWARCIA ZWIĄZKU PARTNERSKIEGO ZA ZMIANĘ STANU CYWILNEGO RÓWNOWAŻNĄ Z ZAWarciEM MAŁŻEŃSTWA

Pojęcie “stan cywilny” nie zostało w sposób jednoznaczny określone we wszystkich państwach członkowskich [Schulz 2015, s. 86]. Polski ustawodawca zdefiniował je w poniższej formie: “Stanem cywilnym jest sytuacja prawna osoby wyrażona przez cechy indywidualizujące osobę, kształtowana przez zdarzenia naturalne, czynności prawne lub orzeczenia sądów, lub decyzje organów, stwierdzona w akcie stanu cywilnego” [Dz. U. z 2018 r. poz. 2224, z 2019 r. poz. 730, art. 2]. Odmiennie regulacje wewnątrz państw członkowskich utrudniają jasne określenie jakie świadczenia wynikają ze stanu cywilnego w rozumieniu przytoczonego wcześniej 22 akapitu preambuły Dyrektywy 2000/78/WE, oraz czy powinny one przysługiwać nie tylko małżeństwom.

Jedną z pierwszych spraw dotyczących przyznania praw socjalnych parom homoseksualnym pozostającym w związku partnerskim na równi z prawami przysługującymi małżeństwu jest sprawa D. i Królestwo Szwecji p. Radzie [Wyrok w sprawach połączonych C-122/99 P oraz C-125/99]. Urzędnik unijny pochodzenia szwedzkiego ubiegał się o przyznanie dodatku rodzinnego. Podstawą do przyznania świadczenia miało być zawarcie związku partnerskiego w 1995 roku na podstawie szwedzkiego prawa, które to wprowadzało równość pomiędzy związkami partnerskimi a małżeństwem. Przeszkodę do przyznania zasiłku stanowił regulamin pracowniczy dotyczący praw i obowiązków urzędników Unii Europejskiej. Zgodnie z jego zapisem dodatek ten przysługiwał wyłącznie małżonkom. Trybunał stwierdził, że zgodnie z powszechnie obowiązującą w państwach członkowskich definicją pojęcia małżeństwo stanowi ono związek dwóch osób odmiennej płci. Z tego powodu wniosek urzędnika został odrzucony. W wyroku Trybunał argumentował tę decyzję następująco:

“Zasada równego traktowania jest stosowana wyłącznie w stosunku do osób znajdujących się w porównywalnej sytuacji. Natomiast w kontekście regulaminu pracowniczego sytuacja urzędnika unijnego, który zarejestrował związek partnerski między osobami tej samej płci, taki jak związek partnerski prawa szwedzkiego zawarty przez powódkę D, nie jest porównywalna do sytuacji urzędnika unijnego pozostającego w związku małżeńskim” [Ibidem, pkt. 48-51]. W analizie wyroku dokonanej przez Łukasza Horałę [Horała 2005, s. 28] autor wskazuje na bardzo istotny problem - kwestie rozróżnienia przysługujących praw na podstawie stanu cywilnego. Zauważa on, że może ono pośrednio być przyczyną dyskryminacji osób homoseksualnych dla których instytucja małżeństwa nie jest dostępna w większości państw członkowskich. Wskazana trudność w dochodzeniu praw socjalnych przez osoby homoseksualne na drodze sądowej obrazuje jak istotną rolę odgrywa implementacja omówionej w pierwszym rozdziale pracy antydyskryminacyjna Dyrektywa 2000/78/WE. Problemem pozostaje jednak fakt, że Dyrektywa nie znajduje zastosowania do “wszelkiego rodzaju płatności dokonanych z systemów publicznych lub podobnych, włączając w to systemy zabezpieczenia społecznego i ochrony socjalnej” [Dyrektywa Rady 2000/78/WE, Art. 3, pkt.3].

Na postanowienia tej Dyrektywy strony, mogą powoływać przed sądami krajowymi. Kwestia granic obowiązywania wspomnianej Dyrektywy jest sporna, a niektóre z wyroków Trybunału dotyczące granic jej stosowania budzą niekiedy skrajne emocje. Należy również zauważyć, że od czasu wyroku w sprawach połączonych D i Szwecja/Rada C-122/99, C-125/99 zmieniło się także stanowisko Trybunału w kwestii przyznania praw socjalnych parom pozostającym w zarejestrowanym związku partnerskim. Stan cywilny i świadczenia z niego wynikające opisane w ustępie 22 Preambuły Dyrektywy 2000/78/WE stanowiły również przedmiot wypowiedzi Trybunału w sprawie Jürgen Römer v. Freie und Hansestadt Hamburg [Wyrok TSUE z dnia 10.05.2011 r.]. Wyrok z 2011 roku dotyczy sprawy Jürgena Römera, który w okresie od 1950 do 1990 roku pracował jako pracownik administracyjny na rzecz pozwanego Hansestadt Hamburg. W 1969 roku zamieszkał ze swoim partnerem panem U. W październiku 2001 roku na podstawie przepisów krajowych wstąpili w rejestrowany związek partnerski. Informacja o zmianie stanu cywilnego została przekazana do pracodawcy, a miesiąc później wpłynął do niego wniosek o korzystniejsze przeliczenie należnej emerytury uzupełniającej przez zastosowanie przypadku innej klasy podatkowej zamiast tej dotychczas stosowanej. Po zmianie zastosowanego przelicznika emerytura powoda zwiększyłaby się z kwoty 615,88 € do kwoty 917, 99€. Pozwany odrzucił jednak

wniosek, jako podstawę prawną podając § 10 ust. 6 pkt 1 1.RGG w brzmieniu: “jedynie beneficjenci pozostający w związku małżeńskim i niebędący w trwałej separacji oraz beneficjenci uprawnieni do zasiłków rodzinnych lub podobnych świadczeń są uprawnieni do tego, by wysokość ich emerytury była obliczana z uwzględnieniem III/0 klasy podatkowej.”² W toku postępowania przed sądem krajowym Jürgen Römer powoływał się na prawo do równego traktowania w porównaniu do związków małżeńskich na podstawie Dyrektywy 2000/78/WE. Wskazywał, że jako osoba pozostająca w związku partnerskim nie jest osobą w trwałej separacji, a jego związek partnerski powinien zostać uznany za równoważny do związku małżeńskiego. Odparł również zarzut, że kryterium różnego traktowania beneficjentów jakim jest zdolność do posiadania dzieci jest nieadekwatne, ponieważ pary homoseksualne mogą zdecydować się na adopcję lub wychowywać dziecko jednego z partnerów. Freie und Hansestadt Hamburg odrzuciła dokonaną przez J. Römera interpretację pojęcia “pozostającego w związku małżeńskim” z § 10 ust. 6 pkt 1 1.RGG [Wyrok TSUE z dnia 10.05.2011 r., pkt 27]. Były pracodawca utrzymywał swoją linię argumentacyjną na tradycyjnej definicji rodziny i małżeństwa, którego zawarcie ma na celu stworzenie ram do założenia rodziny oraz posiadania dzieci. W dniu 15 lipca 2010 roku została wydana opinia rzecznika generalnego Nila Jääskinena w przedmiocie sprawy. Podzielił on siedem rozbudowanych pytań prejudycjalnych na pięć problemów, których dotyczyły [Opinia rzecznika generalnego Nila Jääskinena z dnia 15 lipca 2010, pkt. 37-41]. W opinii rzecznika uzupełniające świadczenia emerytalne odpowiadają wszystkim wymaganiom sformułowanym w orzecznictwie Trybunału dotyczącego pojęcia “wynagrodzenie”, co oznacza, że mieszczą się w zakresie stosowania dyrektywy. W kwestii kompetencji państw członkowskich w zakresie stanu cywilnego, rzecznik przyjął to samo stanowisko co Trybunał w omówionej wcześniej sprawie Maruko, w swojej opinii wskazując że w wyroku tym zawarte są wskazówki interpretacyjne. Ponownie zauważyć można, że choć wyraźnie podkreśla się wyłączne kompetencje państw członkowskich w zakresie regulacji

dotyczących stanu cywilnego, to działalność w sferze przyznanych im kompetencji nie może być sprzeczna z obowiązującym prawem UE.

Rzecznik porównał sytuację osób znajdujących się w związku małżeńskim oraz partnerskim. Wskazał, że zarówno jedna jak i druga relacja cechuje się obowiązkami stron względem siebie oraz prawami wynikającymi ze

² Erstes Ruhegeldgesetz der Freien und Hansestadt Hamburg, § 10 ust. 6 pkt 1.

sformalizowanego związku. W odniesieniu do realiów i obecnej sytuacji par jednopłciowych w Niemczech, dla których jedyną formą zawarcia związku prawnego są związki partnerskie, odmienne traktowanie osób pozostających w związku partnerskim a małżeństw stanowi źródło dyskryminacji u której podłoża leży orientacja seksualna. Zauważyć więc można, że również rzecznik, mimo odmiennego statusu prawnego, uważa że małżeństwa heteroseksualne i homoseksualne związki partnerskie w sytuacji gdy nie ma możliwości na zawarciu małżeństwa przez parę jednopłciową znajdują się w sytuacji porównywalnej. Analizę tę odniósł ponownie do sprawy Maruko, gdzie Trybunał zlecił sądowi krajowemu zbadać czy sytuacja małżonków jest porównywalna do sytuacji partnerów cywilnych. W tej sprawie na istnienie dyskryminacji bezpośredniej według rzecznika wskazywał również fakt, że gdyby Jürgen Römer zawarł związek małżeński z kobietą zamiast zawartego przez niego związku partnerskiego z mężczyzną, kwota otrzymywanego przez niego świadczenia wzrosłaby. Na zmianę tę nie miałyby żadnego wpływu fakt posiadania dzieci ani żaden inny czynnik wynikający z bycia w związku małżeńskim. Uwzględniając powyższe fakty, odmienne traktowanie oparte jest wyłącznie na kryterium orientacji seksualnej, a więc na kryterium którego zakazuje dyrektywa 2000/78/WE. Rzecznik uznał, że w przypadku stwierdzenia zaistnienia dyskryminacji, Jürgen Römer będzie mógł w postępowaniu przed sądem krajowym powołać się na prawo do równego traktowania, bez konieczności oczekiwania na zmianę prawa krajowego będącego przedmiotem sporu. Również tutaj rzecznik odniósł się do zakazu dyskryminacji ze względu na wiek, wskazując że zgodnie z linią orzeczniczą Trybunału w tej kwestii, na sądzie krajowym spoczywa obowiązek zaprzestania stosowania przepisów krajowych będących sprzeczными z zasadą niedyskryminacji. W przedmiocie zagadnienia dotyczącego konfliktu między wytycznymi które wynikają z krajowej normy konstytucyjnej a wymogami które wynikają z zasady równego traktowania niezależnie od orientacji seksualnej obowiązującej na mocy prawa unijnego, rzecznik stwierdził, że przepisy prawa krajowego, nawet te rangi konstytucyjnej, nie mogą być podstawą do legitymizacji dyskryminacji jak również, nie mogą być przeszkodą dla stosowania zasady równego traktowania stanowiącej zasadę ogólną Unii [Opinia rzecznika generalnego Nila Jääskinena z dnia 15 lipca 2010 r. pkt.180]. Z kolei Trybunał orzekł, że sprawa ta dotyczy trzech kwestii. Podobnie jak rzecznik, Trybunał orzekł że omawiane świadczenie jest wynagrodzeniem w rozumieniu art.157 TFUE i wchodzi w zakres przedmiotowy dyrektywy. Trybunał orzekł, że porównywalność sytuacji małżeństwa oraz związku partnerskiego powinna odbywać

się na podstawie interpretacji porównawczej praw i obowiązków, istotnych w celu przyznania świadczenia, zarejestrowanych partnerów oraz małżonków. W wyroku zauważył, że w świetle prawa niemieckiego obie formy związku oparte są na wzajemnych zobowiązaniach małżonków wobec siebie, wobec czego można uznać że obie sytuacje są porównywalne. Również w wyroku, jasno wskazał że gdyby Jürgen Römer zawarł związek małżeński zamiast zarejestrowanego związku partnerskiego z mężczyzną, kwota otrzymywanego przez niego świadczenia uległaby zwiększeniu. Ocena czy powyższe sytuacje są porównywalne pozostawiona została sądowi krajowemu, przy jednoczesnym pozostawieniu wytycznych Trybunału aby podczas dokonywania analizy sąd krajowy skupił się na prawach i obowiązkach ciążyących na osobach pozostających w obu formach związku. Jako ostatnie zagadnienie Trybunał zbadał czy zasadne byłoby dochodzenie równego traktowania Jürgena Römera w porównaniu do małżeństw, przed wprowadzeniem stosownej regulacji w prawie krajowym dostosowującej przepisy prawa niemieckiego do norm określonych w dyrektywie 2000/78/WE. Podczas analizy Trybunał odniósł się do utrwalonej linii orzeczniczej: “Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem sąd krajowy, do którego należy w ramach jego kompetencji stosowanie przepisów prawa Unii, zobowiązany jest zapewnić pełną skuteczność tych norm, w razie konieczności z własnej inicjatywy, nie stosując wszelkich sprzecznych z nimi przepisów prawa krajowego, także późniejszych, bez potrzeby zwracania się o ich uprzednie usunięcie w drodze ustawodawczej lub w ramach innej procedury konstytucyjnej (wyrok z dnia 19 listopada 2009 r. w sprawie C-314/08 Filipiak, Zb.Orz. s. I-11049, pkt 81 i przytoczone tam orzecznictwo)” [*Wyrok TSUE z dnia 10.05.2011 r.*, pkt. 54]. W rezultacie orzekł, że skarżący mógłby dochodzić obowiązku równego traktowania nie wcześniej niż po upływie terminu określonego na implementację dyrektywy 2000/78/WE. W głosie do wyroku J. Maliszewska - Nienartowicz zauważa, że opinia rzecznika generalnego oraz Trybunału w przedmiocie tej sprawy znacząco różni się [Maliszewska - Nienartowicz 2012, s.41-47], zarówno w kwestii wyodrębnionych problemów prawnych jak i zajętego w ich sprawie stanowiska. W swej opinii rzecznik podczas analizy postawionych pytań, wyraźnie argumentował swoje stanowisko, podczas gdy Trybunał nie odpowiedział na wszystkie zadane mu pytania, a przyjęta przez niego postawa była “bardziej zachowawcza” [Ibidem]. Profesor Maliszewska - Nienartowicz kładzie nacisk na fakt, że sąd krajowy chciał rozstrzygnąć wątpliwość w związku z zachodzącą kolizją pomiędzy prawem UE i niemiecką Konstytucją zobowiązującym do równego traktowania, a niemieckim prawem w którym wyszczególniono

kwesję specjalnej ochrony instytucji małżeństwa oraz rodziny w prawie nie zachodzi konflikt pomiędzy wartościami które prawo ma chronić. Autorka wskazuje, że Trybunał w wyroku w powyższej sprawie nie wykorzystał okazji na wydanie uzasadnienia, które mogłoby zostać użyte w przyszłości przez pary jedнопłciowe zamieszkujące na terenie państw członkowskich, w których nawet rejestrowany związek partnerski nie jest dozwoloną dla nich formą zawarcia związku. Powyższy wyrok w dużej mierze stanowi kontynuację zapoczątkowaną przez Trybunał linii orzeczniczej w wyroku w sprawie Tadao Maruko. Mimo dość ogólnego charakteru uzasadnienia wyroku, potwierdzono w nim, że jeżeli sytuacja w której znajdują się homoseksualni zarejestrowani partnerzy jest porównywalna z tą w której znajdują się heteroseksualni małżonkowie, a dochodzi do odmiennego i mniej korzystnego traktowania, mamy do czynienia z dyskryminacją bezpośrednią w której kryterium różnicującym jest orientacja seksualna. Czynnikiem brany pod uwagę przy analizie są prawa i obowiązki zarówno partnerów jak i małżonków wobec siebie, co wskazuje że ważniejszy jest faktyczny wymiar związku od statusu formalnego. Jako novum możemy dostrzec w wyroku poruszone zagadnienie dotyczące uzgadniania od którego momentu należy zapewnić, osobom narażonym na dyskryminację, równe traktowanie. Trybunał orzekł, że po upływie terminu przeznaczonego na implementację dyrektywy 2000/78/WE nie ma konieczności czekania na ustawodawcę krajowego, by ten uzgodnił treści przepisów krajowych z prawem UE. Autorka glosy zauważa również, że Trybunał zmierza do uznania, że “istnieje ogólna zasada równego traktowania, której szczególnym wyrazem są zakazy dyskryminacji ze względu na poszczególne kryteria” [Ibidem, s. 46], podobne konkluzje wynikały z orzeczeń, które odnosiły się do zakazu dyskryminacji ze względu na wiek. Autorka zaznacza, że w przypadku gdyby wyrok był jednoznacznie uargumentowany przez Trybunał, tak jak to miało miejsce w opinii rzecznika, mógłby wywołać skutki prawne również w państwach członkowskich, w których zawieranie związków partnerskich przez osoby tej samej płci nie jest dozwolone. Oznaczałoby to jednak wkroczenie przez Unię w obszar kompetencji państw członkowskich w zakresie prawa rodzinnego i małżeńskiego.

ZAKAZ DYSKRYMINACJI ZE WZGLĘDU NA ORIENTACJĘ SEKSUALNĄ A SWOBODNY PRZEPIŹYW OSÓB

Rozważania na temat problemu prawa do łączenia rodzin pracowników,

k którzy skorzystali ze swobody przepływu osób wewnątrz UE należy zacząć od dokonania analizy orzeczenia z 1986 r. Holandia przeciwko Reed [*Wyrok w sprawie 59/85 Holandia v. Reed*]. Choć nie dotyczyło ono bezpośrednio problematyki par jednopłciowych, to stanowi ono po dziś dzień podstawę standardów wyznaczonych w traktowaniu par pozostających w związkach nieformalnych. Sprawa dotyczyła Brytyjczyka, który wyjechał do Holandii w celu podjęcia pracy. Wraz z nim na terytorium Holandii przyjechała jego partnerka, która nie mogąc znaleźć pracy postanowiła ubiegać się o przyznanie jej zezwolenia na pobyt na terytorium Holandii jako “towarzyszce”. Sprawa została rozpoznana przez Trybunał, celem wyjaśnienia zakresu stosowania artykułu 10 Rozporządzenia Rady EWG nr 1612/68 [*Dz.U. L 141 z 27.5.2011*] w którym określone było prawo do łączenia rodzin pracowników w państwie do którego wyemigrowali w celach zarobkowych. Trybunał jednak odrzucił możliwość przyznania tego prawa partnerce pozostającej z pracownikiem w związku nieformalnym i uznania jej za “małżonkę” w świetle Rozporządzenia 1612/68. Pierwszą kwestią uzasadniającą taki wyrok, był fakt że to do kompetencji państw członkowskich w zakresie prawa rodzinnego należy zdefiniowanie słowa “małżonek”. Drugim czynnikiem wziętym pod uwagę był fakt, że w chwili wydawania wyroku w tej sprawie partnerzy byli traktowani na równi z małżonkami jedynie w nielicznych państwach członkowskich. Ostatnią z istotnych okoliczności było uznanie przez Trybunał, że sytuacja pary w związku nieformalnym mogłaby być uznana za porównywalną z parą małżeńską tylko w sytuacji gdy zrównanie praw wynikających z obu form nastąpiłoby we wszystkich państwach członkowskich. W komentarzu do omawianej sprawy Łukasz Horała podkreśla, że Trybunał stanął na stanowisku, że w pojęciu “przywilejów socjalnych” określonych we wspomnianym Rozporządzeniu zawierało się prawo do sprowadzenia partnera z którym obywatel nie zawarł związku małżeńskiego [Horała 2005, s.21]. Konsekwencją powyższego stanowi fakt, że w związku z zakazem dyskryminacji ze względu na przynależność państwową, to w jakimkolwiek państwie członkowskim w którego prawie krajowym uznawane były prawa par niepozostających w związku małżeńskim, muszą zostać uznane prawa pary z innego państwa członkowskiego przybywającego na jego terytorium. Biorąc pod uwagę, że nadal powszechniej stosowanym modelem prawnym dla par jednopłciowych jest zawarcie związku partnerskiego, rzadziej zaś związku małżeńskiego, wyrok ten wyznacza pierwsze standardy uznawania prawa partnera pracownika w zakresie uzyskania prawa do pobytu na terenie danego państwa członkowskiego. Również w sprawie Coman [*Wyrok TSUE z dnia*

5 czerwca 2018 r.]. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zajął stanowisko w sprawie prawa obywatela Unii Europejskiej i jego członka rodziny do pobytu w państwie członkowskim, po skorzystaniu z prawa do swobodnego przemieszczania się. Sprawa ta ma przełomowy charakter, bo choć jak już zostało omówione w poprzednich rozdziałach pracy, państwa członkowskie mają wyłączne kompetencje w zakresie regulacji dotyczących stanu cywilnego, to nie mogą one być sprzeczne z prawem Unii, które gwarantuje równe traktowanie. W omawianym wyroku Trybunał potwierdził, że zwiększenie ochrony praw i wolności wynikających z prawa unijnego może być dokonane nawet kosztem ograniczenia swobody państw członkowskich do wykonywania przez nie kompetencji wyłącznych. Jako nadrzędną wartość wskazał możliwość korzystania z prawa do swobodnego przemieszczania się.

Relu Adrian Coman, obywatel Rumunii, zawarł związek małżeński w 2010 roku w Brukseli z Robertem Clabournem Hamiltonem, obywatelem Stanów Zjednoczonych. R.A. Coman był zatrudniony w Parlamencie Europejskim w Brukseli w latach 2009-2012. Następnie wraz z małżonkiem zdecydował się na powrót do Rumunii, w związku z tym wraz z R.C. Hamiltonem wystosowali wniosek do Generalnego Inspektoratu do spraw Imigracji Rumunii o udzielenie informacji na temat procedury oraz warunków jakie musi spełnić p. Hamilton aby uzyskać prawo do legalnego pobytu jako członek rodziny obywatela Unii Europejskiej na terenie Rumunii przez okres dłuższy niż trzy miesiące. Wniosek ten oparty był na dyrektywie 2004/38/WE, która umożliwia, po skorzystaniu ze swobody przemieszczania się, dołączenie do małżonka obywatela Unii w kraju w którym ten przebywa. Jednakże mimo spełnienia warunku skorzystania ze swobody przepływu osób, w odpowiedzi na wniosek władze rumuńskie wskazały, że R.C. Hamilton może przebywać na terenie Rumunii jedynie trzy miesiące. Decyzja ta wynikała z faktu, że w świetle prawa krajowego małżonek p. Comana nie może być uznany za współmałżonka obywatela Unii, tym samym nie może powoływać się na prawa przyznane mu przez dyrektywę 2004/38/WE.

Zapisy rumuńskiego prawa cywilnego jasno definiują małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny zawarty w celu założenia rodziny³. Ponadto w artykule 277 powyższego kodeksu ustęp pierwszy przewiduje zakaz

³ Artykuł 259 ust. 1 i 2 Codul Civil (kodeksu cywilnego).

zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci, drugi zaś zastrzega, że małżeństwa jedнопłciowe zawarte poza terytorium Rumunii nie podlegają uznaniu na jej terytorium. Małżeństwo wniosło skargę od otrzymanej decyzji do sądu pierwszej instancji o stwierdzenie zaistnienia “dyskryminacji ze względu na orientację seksualną w odniesieniu do wykonywania prawa do swobodnego przemieszczania się w Unii” [*Wyrok TSUE z dnia 5 czerwca 2018 r.*, pkt. 13]. Dodatkowo skarżący podnieśli zarzut niekonstytucyjności omawianych powyżej przepisów prawa rumuńskiego, argumentując, że nieuznawanie małżeństwa zawartego za granicą jest przejawem naruszenia przepisów rumuńskiej konstytucji, gwarantującej ochronę “prawa do życia intymnego, rodzinnego i prywatnego, jak również jej postanowień dotyczących zasady równości” [*Ibidem*, pkt 14]. Rumuński Trybunał Konstytucyjny zadał pytanie prejudycjalne w przedmiocie wykładni określenia “współmałżonek” zawartego w art. 2 pkt. 2 lit. a dyrektywy 2004/38, czy obejmuje ono współmałżonka tej samej płci, nie posiadającego obywatelstwa państwa członkowskiego, który zawarł małżeństwo z rumuńskim obywatelem na podstawie przepisów obowiązujących w innym państwie członkowskim. Jeżeli Trybunał odpowiedziałby twierdząco na powyższe pytanie, rumuński Trybunał Konstytucyjny w kolejnym pytaniu prosił o udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy “art. 3 ust. 1 i art. 7 ust. [2] dyrektywy 2004/38 w związku z art. 7, 9, 21 i 45 karty wymagają, aby przyjmujące państwo członkowskie przyznało prawo pobytu na swoim terytorium lub na okres przekraczający trzy miesiące mającemu tę samą płć współmałżonkowi obywatela Unii?” [*Ibidem*, pkt 17. ust. 2]. W związku z tym Trybunał Konstytucyjny zwrócił się z pytaniami prejudycjalnymi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jednak w przypadku w którym Trybunał odpowiedziałby przecząco na pytanie pierwsze, Trybunał Konstytucyjny stawia pytanie, czy w takiej sytuacji małżonek tej samej płci niebędący obywatelem państwa członkowskiego, który zgodnie z prawem obowiązującym w jednym z państw członkowskich zawarł małżeństwo z obywatelem Unii Europejskiej, kwalifikowany będzie jako “wszelki inny członek rodziny” w rozumieniu art. 3 ust. 2 lit. a dyrektywy 2004/38 czy też jako “partner, z którym obywatel Unii pozostaje w stałym, należycie poświadczonym związku” na podstawie art. 3 ust. 2 lit. b) dyrektywy 2004/38. W momencie uznania, że współmałżonek pana Comana może być zdefiniowany jako partner lub inny członek rodziny, pojawia się pytanie czy zobowiązywałoby to państwo przyjmujące do ułatwienia mu wjazdu oraz pobytu na jego terenie, nawet w przypadku jeżeli nie uznawałoby ono małżeństw jedнопłciowych oraz żadnych innych form prawnej regulacji statusu par jedнопłciowych? Jeżeli tak,

to czy art. 3 ust. 2 i art. 7 ust. 2 dyrektywy 2004/38 w związku z art. 7, 9, 21 i 45 karty zobowiązują państwo członkowskie przyjmujące homoseksualnego współmałżonka do nadania prawa stałego pobytu na swoim terytorium lub prawa do pobytu na okres powyżej trzech miesięcy?

W przedmiocie pytania trzeciego, warto bliżej przyjrzeć się wskazanym artykułom Karty Praw Podstawowych. Szczególnie istotny z perspektywy omawianej problematyki jest artykuł 9 traktujący o prawie do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Profesor Ireneusz C. Kamiński w komentarzu do artykułu 9 [Wróbel 2012a, s. 301], zauważa, że nawiązuje on do artykułu 12 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, jednocześnie wskazując istotną różnicę. O ile w EKPCz brzmienie artykułu 12: “Mężczyźni i kobiety w wieku małżeńskim mają prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tego prawa.” jednoznacznie odwołuje się do tradycyjnej koncepcji heteroseksualnego, monogamicznego małżeństwa, o tyle artykuł 9 Karty w brzmieniu: “Prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny są gwarantowane zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tych praw” [Dz. U. UE C 326/39, art. 9] nie wiąże małżeństwa bezpośrednio z monogamicznym związkiem kobiety i mężczyzny. Oznacza to, że zgodnie z Kartą Praw Podstawowych, to prawodawstwo krajowe reguluje czy dopuszczalne są jedynie tradycyjne formy małżeństwa. Co więcej, mając na uwadze powyższe, można założyć że artykuł 9 będzie odnosił się nie tylko do sytuacji, w której omawiamy małżeństwo, a również do pozostałych form prawnego uregulowania stanu cywilnego, takich jak rejestrowany związek partnerski. Potwierdza to Wyjaśnienie dotyczące Karty [Dz. U. UE C 303/17] w którym zaznaczono że artykuł 9 różni się od 12 EKPCz celem objęcia innych form tworzenia rodziny, przewidzianych w regulacjach krajowych. Mając na uwadze, że w czasie powstawania Karty Praw Podstawowych jedynie w Holandii małżeństwo obejmowało związki osób tej samej płci, a rejestrowany związek partnerski był formą dostępną dla par homoseksualnych w Belgii, Francji, Danii i Szwecji, można pokusić się o rozważenie czy odstępstwo zawarte w artykule 9 nie było początkowo przewidziane jedynie dla Holandii, a ustawodawca nie przewidywał liberalizacji ustawodawstw państw członkowskich na tak szeroką skalę.

Omawiany wyrok jest przełomowy w dotychczasowej linii orzeczniczej Trybunału. Wyroki analizowane w rozdziale drugim wskazywały na liberalizację podejścia Trybunału do kwestii praw osób homoseksualnych i tendencję do zrównania praw wynikających z zarejestrowanego związku partnerskiego z prawami przysługującymi małżeństwu. Jednakże dopiero wyrok w sprawie

Coman otworzył drogę do rozwoju unijnej zasady niedyskryminacji i po raz pierwszy dotyka zagadnienia związanego ze zrównaniem praw małżeństw jednopłciowych z heteroseksualnymi. Trybunał w wyroku uznał, że odmowa przyznania pochodnego prawa pobytu członkowi rodziny obywatela Unii mogłaby zniechęcić unijnego obywatela do korzystania z praw gwarantowanych mu przez art. 21 ust. 1 TFUE [*Wyrok TSUE w sprawie C-673/16*, pkt. 24]. Dla celów korzystania z praw wynikających z Dyrektywy Trybunał uznał, że partner p. Comana jest współmałżonkiem w rozumieniu Dyrektywy. Mimo, że wydany wyrok dotyczy swobodę przemieszczania na gruncie Dyrektywy 2004/38/WE, to zdefiniowane w nim pojęcie współmałżonka wykracza poza zakres uregulowań rynku wewnętrznego Unii Europejskiej. Uznanie, że pojęcie współmałżonka zawarte w Dyrektywie 2004/38/WE obejmuje również współmałżonka tej samej płci przyczynia się do umocnienia ochrony przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną w Unii Europejskiej.

Jak wskazuje A. Szczerba-Zawada w głosie do wyroku [Szczerba - Zawada 2008, s. 41-47], dotychczas przepisy antydyskryminacyjne dotyczące innych cech chronionych niż przynależność państwowa, mające swe podłoże w przepisach rynku wewnętrznego, służyły realizacji integracji w aspekcie ekonomicznym, obecnie jednak zaobserwować można ich wpływ na wzmocnienie ochrony przed nierównym traktowaniem uregulowanej w art. 19 TFUE [Ibidem]. W kontekście omawianego orzeczenia należy poddać analizie, czy państwa członkowskie poddane są obowiązкови rozszerzenia katalogu praw par jednopłciowych w celu realizacji unijnego zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Stanowisko Trybunału w tej kwestii możemy, podobnie jak w poprzednio omawianych wyrokach, określić jako zachowawcze co przejawia się również w argumentacji wydanego wyroku. Jako że Unia Europejska nie posiada kompetencji do uregulowania kwestii stanu cywilnego w państwach członkowskich, tym samym przyjęcie prawodawstwa regulującego kwestię małżeństw jednopłciowych na poziomie międzynarodowym jest niemożliwe. Uregulowanie na szczeblu ponadkrajowym musiałyby nastąpić z inicjatywy państw członkowskich, tak jak to miało miejsce w 1995 roku pomiędzy Danią, Norwegią i Szwecją, które zawarły umowę zobowiązując się

do uznawania zarejestrowanych związków partnerskich zawartych na terenie któregoś z powyższych państw [Waldijk 1996, s. 273].

W punkcie 37 wyroku w sprawie Coman Trybunał podkreślił przynależność powyższych kompetencji do państw członkowskich [*Wyrok TSUE z dnia 5 czerwca 2018 r.*, pkt. 37]. Problematyka uznania małżeństw

jednopłciowych jest na tyle moralnie i religijnie kontrowersyjna, że Trybunał w wyroku jasno podkreślił fakt że definicja współmałżonka przyjęta w wyroku została jedynie na potrzeby realizacji traktatowej swobody przepływu osób. Mimo przełomowego charakteru wyroku Trybunał nie rozpatrzył przedmiotu sprawy pod kątem nierównego traktowania jednopłciowych małżonków i ograniczeń praw wynikających z Dyrektywy 2004/38/WE, lecz rozpatrzył ją w kontekście praw wynikających z instytucji obywatelstwa unijnego. W punkcie 30 wyroku przeczytamy: “Trybunał wielokrotnie wskazywał, że status obywatela Unii jest podstawowym statusem obywateli państw członkowskich” [*Wyrok TSUE z dnia 5 czerwca 2018 r.*, pkt 30]. A. Szczerba-Zawada w przytoczonej już wcześniej glosie wskazuje, że status obywatela Unii jako kategoria pojęciowa służy Trybunałowi do poszerzenia grona odbiorców korzystających z praw i wolności, które wynikają z prawa unijnego. Podkreśla ona, że wydany wyrok przyczynił się do eliminacji dotychczas istniejącej niepewności prawnej dotyczącej małżeństw homoseksualnych korzystających ze swobody przemieszczania się. Jak zauważa A. Frąckowiak-Adamska liczne uprawnienia związane z obywatelstwem zwiększyły możliwość zaistnienia konfliktu pomiędzy środkami krajowymi a prawem unijnym [Frąckowiak-Adamska 2012, s. 22]. Powyższy konflikt możliwy jest do zauważenia w omawianym wyroku, a Trybunał w uzasadnieniu odwołując się do istoty praw wynikających z obywatelstwa unijnego oraz do dotychczasowego orzecznictwa podkreślił, że przepisy krajowe nie mogą stać na przeszkodzie skorzystania ze swobody przemieszczania się. Jak jednak zauważa A. Szczerba - Zawada, odwołanie się do instytucji obywatelstwa i wynikających z niego uprawnień umacnia znaczenie obywatelstwa UE, jednocześnie nie rozwiązując problemu zaistniałej dyskryminacji. Podkreśla ona, że wyrok ten pośrednio neguje podstawowy problem w sprawie - dyskryminacyjny charakter przepisów rumuńskich.

PODSUMOWANIE

W rzeczywistości w której katalog praw przysługujących osobom homoseksualnym w państwach członkowskich jest poszerzany w różnym stopniu, zgodnie z regulacjami krajowymi, trudno nie zauważyć konieczności ustanowienia regulacji na poziomie unijnym. Jeszcze trudniej zignorować fakt, że w niektórych państwach członkowskich prawa te są dużo słabiej rozwinięte niż w innych. W obliczu rosnącego problemu i coraz gorętszych sporów ideologicznych w państwach członkowskich rodzi się pytanie o przyszłe stanowisko

Unii w tej kwestii. Unia Europejska boryka się obecnie z kryzysem wewnętrznym, który stanowi czynnik hamujący tworzenie nowego prawodawstwa. Nowe regulacje wydają się jednak niezbędne w celu ukształtowania nowego standardu ochrony praw człowieka. Analiza orzecznictwa TSUE wskazuje, że problem zrównania praw par homoseksualnych z heteroseksualnymi pozostaje aktualny mimo upływu lat. Obecnie możemy obserwować powolną ewolucję linii orzeczniczej Trybunału, przy jednoczesnym zauważeniu, że nadal pozostaje on w swej argumentacji dość zachowawczy, a stopniowo rozszerzany katalog praw przysługujących parom jedнопłciowym jest wynikiem umocnienia statusu obywatela unii i przywilejów za tym płynących. Nasuwa się jednak pytanie czy mimo symbolicznej roli w walce o zrównanie praw par homoseksualnych z heteroseksualnymi przytoczone wyroki były wystarczająco dużym przełomem. Jednocześnie coraz wyraźniej zarysowuje się problematyka wyłącznych kompetencji państw członkowskich w zakresie stanu cywilnego. Unia Europejska chcąc nadal zachować rolę strażniczki praw człowieka w Europie, zmuszona będzie w przyszłości dokonać rewizji instrumentów prawnych jakimi dysponuje, w celu ujednoczenia prawa antydyskryminacyjnego w Unii Europejskiej na poziomie ponadnarodowym. Włączenie w skład unijnych kompetencji regulacji z zakresu stanu cywilnego pozwoliłoby na kompleksową ochronę praw mniejszości seksualnych, jednocześnie jednak zrodziłoby kolejny argument potwierdzający nasilenie się zjawiska deficytu demokracji w Unii Europejskiej.

BIBLIOGRAFIA

Literatura*Rada Europy*

2011 *Podręcznik europejskiego prawa o niedyskryminacji*, Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Luksemburg.

Barcik J., Wentkowska A.,

2014 *Prawo Unii Europejskiej*, Warszawa.

Bodnar A.,

2008 *Zakaz dyskryminacji par pozostających w związkach partnerskich - glosa do wyroku ETS z 1.04.2008 r. w sprawie C-267/06 Tadao Maruko przeciwko Versorgungsanstalt der deutschen Bühnen 2008*, "Europejski Przegląd Sądowy" nr 10.

Bogg A., Costello C., Davies A. C. L.,

2016 *Research Handbook on EU Labour Law*, Cheltenham.

Ellis, E., Watson P.,

2012 *EU Anti-Discrimination Law*, Oxford.

Frąckowiak-Adamska A.,

2012 *O istocie praw wynikających z obywatelstwa Unii*, "Europejski Przegląd Sądowy" nr 10.

Horala Ł.,

2005 *Zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną w prawie Unii Europejskiej*, "Europejski Przegląd Sądowy" nr 1.

Kowalska A.,

2006 *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej - akt prawny czy polityczny?*, "Studia Prawnoustrojowe" nr 6.

Maliszewska - Nienartowisz J.,

2012 *Dyskryminacja pośrednia w prawie Unii Europejskiej*, Toruń.

Maliszewska - Nienartowicz J.,

2012 *Zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i jego skutki - glosa do wyroku TS z 10.05.2011 r. w sprawie w sprawie C-147/08 Jürgen Römer przeciwko Freie und Hansestadt Hamburg 2012*, "Europejski Przegląd Sądowy" nr 5.

Pudło A.,

2016 *Charakter Zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną w prawie UE*, "Rocznik Administracji i Prawa" nr 1.

Szczerba - Zawada A.,

2018 *Pochodne prawo pobytu współmałżonka obywatela Unii Europejskiej tej samej płci – glosa do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 5.06.2018 r., C-673/16, Relu Adrian Coman i in. przeciwko Inspectoratul General pentru Imigrări i Ministerul Afacerilor Interne*, "Europejski Przegląd Sądowy" nr 11.

Śledzińska-Simon A.,

2011 *Zasada równości i zasada niedyskryminacji w prawie Unii Europejskiej*, "Studia BAS" nr 2.

Wetzel J.E. (red.),

2011 *The EU as a "Global Player" in Human Rights?*, Abingdon.

Wróbel A. (red.)

2012a *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Komentarz*, Warszawa.

2012b *Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Komentarz. Tom I*, Warszawa.

Zawidzka-Łojek A., Szczerba-Zawada A. (red.)

2015 *Prawo antydyskryminacyjne Unii Europejskiej*, Warszawa.

Waldijk K.

1996 *Free Movement of Same-Sex Partners*, "Maastricht Journal of European and Comparative Law", vol. 3(3).

Akty Prawne

Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.U.2004.90.864/2.

Traktat o Unii Europejskiej, Dz.U.2004.90.864/30.

Karta praw podstawowych Unii Europejskiej, Dz.U. UE C 83/389.

Dyrektywa 2000/43/WE – wprowadzenie w życie zasady równego traktowania bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne, Dz, U. L 180 , 19/07/2000.

Dyrektywa Rady 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy, Dz. Urz. UE L 303, 02/12/2000.

Dyrektywa Rady 2004/113/WE z dnia 13 grudnia 2004 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do towarów i usług oraz dostarczania towarów i usług, Dz. U. UE L 373 z 21.12.2004.

Wyjaśnienia dotyczące Karty Praw Podstawowych, Dz.U. UE C 303/17.

Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego. Dz. U. z 2018 r. poz. 2224, z 2019 r. poz. 730.

Wyroki TSUE

C-59/85, Holandia v. Reed [1986].

Z dnia 30 kwietnia 1996 r., C-13/94, P v S and Cornwall County Council [1996].

Z dnia 17 lutego 1998 r., C-249/96, Lisa Jacqueline Grant przeciwko South-West Trains Ltd. [1998].

C-122/99, P oraz C-125/99 P D i Królestwo Szwecji v. Rada Unii Europejskiej [2001].

C-372/04, Yvonne Watts przeciwko Bedford Primary Care Trust i Secretary of State for Health [2006].

C-444/05, Aikaterini Stamatelaki przeciwko NPDD Organismos Asfaliseos Eleftheron Epangelmation (OAEE) [2007].

C-267/06, Tadao Maruko przeciwko Versorgungsanstalt der deutschen Bühnen [2008].

Z dnia 10 maja 2011 r., C-147/08, Jürgen Römer przeciwko Freie und Hansestadt Hamburg [2011].

Z dnia 5 czerwca 2018 r., C-673/16, Relu Adrian Coman i in. przeciwko Inspectoratul General pentru Imigrări i Ministerul Afacerilor Interne [2018].

Opinie

Opinia rzecznika generalnego R.-J. Colomera z dnia 6.09.2007 r.

Opinia rzecznika generalnego Nila Jääskinena z dnia 15 lipca 2010 roku wydana w sprawie C-147/08 Jürgen Römer przeciwko Freie und Hansestadt Hamburg

Opinia 2/13 Trybunału (w pełnym składzie) z dnia 18 grudnia 2014 r.

DOZÓR ELEKTRONICZNY W POSTĘPOWANIU WYKONAWCZYM

RYS HISTORYCZNY

Idea dozoru elektronicznego pojawiła się po raz pierwszy w latach 60. XX wieku w Stanach Zjednoczonych, a jej twórcą był Ralph Kirkland Schwitzgebel. Co ciekawe, idea ta była wynikiem refleksji poczynionej nad filmem *West Side Story* (1961 r., reż. R. Wise, J. Robbins). Obejrawszy ten film po raz trzeci, Schwitzgebel stwierdził, że można było zapobiec śmierci głównego bohatera. Miało to nastąpić przez specjalny nadajnik, który umożliwiłby określenie lokalizacji i komunikację z jego posiadaczem. Korzystając ze starego sprzętu wojskowego Ralph Schwitzgebel (wraz ze swoim bratem Robertem) opracował system, w którym przestępcy mieliby nosić urządzenia radiowe umożliwiające komunikację [Gable 2015, s. 4]. Ostatecznie instytucję dozoru elektronicznego wprowadzono do amerykańskiego ustawodawstwa dopiero w 1983 r., początkowo pod nazwą “areszt domowy” [Kuzior 2017, s. 91]. Pierwszym państwem w Europie, które rozpoczęło elektroniczny monitoring więźniów była Wielka Brytania. Następnie instytucję tę zaczęły stosować również Szwecja, Holandia, Szwajcaria, Włochy, Francja i Portugalia [Adamczyk 2016, s. 50-51].

Chociaż w doktrynie i literaturze polskiej idea wykorzystywania urządzeń elektronicznych do realizacji aresztu domowego pojawiła się w latach

90. XX w., to historia legislacyjna dozoru elektronicznego ma swój początek dopiero w 2007 r. Uchwalono wówczas Ustawę z dnia 7 września 2007 r. o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego [tekst jedn. Dz. U. z 2010 r., nr 142, poz. 960 ze zm.], jednak weszła ona w życie dopiero w 2009 r. Zakres i charakter opisywanej instytucji zmieniał się wraz z kolejnymi nowelizacjami (ostatnia w 2016 r.). Przepisy dotyczące dozoru elektronicznego zostały inkorporowane do Ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny wykonawczy [Dz. U. z 2020 r., poz. 523], w dalszej części dla oznaczenia tego aktu prawnego będą posługiwała się skrótem "KKW". Ustawodawca uszeregował je w rozdziale VIIa, w sześciu oddziałach, z których każdy związany jest z kolejnymi etapami stosowania dozoru elektronicznego. W obecnym stanie instytucja ta związana jest z wykonywaniem kary pozbawienia wolności oraz niektórych środków karnych i zabezpieczających [Mamak 2017, s. 10].

INKORPORACJA PRZEPISÓW O DOZORZE ELEKTRONICZNYM DO KKW

Przepisy rozdziału VIIa. znajdują zastosowanie przy wykonywaniu kar, środków karnych i środków zabezpieczających, których wykonanie łączy się z zastosowaniem dozoru elektronicznego [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43a §1]. Obecnie do katalogu tych kar, środków karnych i środków zabezpieczających zalicza się wyłącznie: karę pozbawienia wolności nieprzekraczającą jednego roku i 6 miesięcy, środki karne w postaci zakazu zbliżania się do określonych osób oraz zakazu wstępu na imprezę masową, a także środek zabezpieczający w postaci elektronicznej kontroli miejsca pobytu [Lelental 2020, art. 43a, nb. 2-4]. Włączenie przepisów rozdziału VIIa do KKW nie mogło nastąpić w sposób bezpośredni i wymagało pewnych modyfikacji dostosowawczych względem przepisów w KKW już zawartych. Ogólnemu ujednoczeniu interpretacji przepisów wskazanego rozdziału służy art. 43a § 2 KKW. To właśnie w tym artykule dostosowane zostało nazewnictwo w odniesieniu do pojęć kary i skazanego. Ustawodawca określił, że ilekroć w przepisach wskazanego rozdziału będzie mowa o karze, to przepisy te stosowane będą także do środków karnych i zabezpieczających (z wyłączeniem przepisów dot. wyłącznie dozoru stacjonarnego). Ponadto określił, że ilekroć w przepisach rozdziału VIIa będzie mowa o skazanym, to przepisy te będą stosowane także do sprawy, wobec którego orzeczono środek zabezpieczający połączony z dozorem elektronicznym- z tego względu, że przepisy rozdziału XIII. dot. środków

zabezpieczających posługują się pojęciem sprawca, a nie skazany (również z wyłączeniem przepisów dot. wyłącznie dozoru stacjonarnego). W zakresie przepisów dot. dozoru stacjonarnego ustawodawca odnosi się do “skazanego”, ponieważ ten rodzaj dozoru jest stosowany tylko względem osób skazanych na karę pozbawienia wolności [Zgoliński 2018, art. 43a, nb. 3, 5].

DOZÓR ELEKTRONICZNY A SYSTEM DOZORU ELEKTRONICZNEGO

W KKW wprowadzono też definicje dwóch podstawowych pojęć, którymi posługuje się ustawodawca w ramach rozdziału VIIa. Są to: dozór elektroniczny, który oznacza kontrolę zachowania skazanego przy użyciu środków technicznych, oraz system dozoru elektronicznego (dalej: “SDE”), czyli ogół metod postępowania i środków technicznych służących do wykonywania dozoru elektronicznego. Na gruncie art. 43b § 3 KKW wyróżnia się trzy formy kontroli zachowania skazanego: dozór stacjonarny, mobilny i zbliżeniowy. Dozór stacjonarny polega na kontroli przebywania przez skazanego w określonych dniach tygodnia i godzinach we wskazanym przez sąd miejscu i jest stosowany względem skazanych, którym udzielone zostało zezwolenie na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE. Z kolei środki karne i zabezpieczające w SDE wykonuje się jako dozór mobilny lub zbliżeniowy. Dozór mobilny polega na kontroli bieżącego miejsca pobytu skazanego, niezależnie od tego, gdzie skazany przebywa, natomiast dozór zbliżeniowy - na kontroli zachowywania przez skazanego określonej minimalnej odległości od osoby wskazanej przez sąd. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2016 r. [Dz. U. z 2019 r. poz. 573] określa sposób oraz szczegółowe warunki wykonywania kar, środków karnych i środków zabezpieczających w systemie dozoru elektronicznego [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43b- 43c].

NADZÓR NAD WYKONYWANIEM KAR Z ZASTOSOWANIEM DOZORU ELEKTRONICZNEGO. WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU

W KKW wprowadzono instytucję nadzoru nad wykonywaniem kar z zastosowaniem dozoru elektronicznego i wraz z orzekaniem w przedmiocie dozoru elektronicznego powierzono ją sądowi właściwemu, wyznaczonemu według reguł kompetencyjnych z art. 43e. W tym artykule dokonano rozróżnienia właściwości sądu w zależności od zakresu sprawy. W sprawach

związanych z udzieleniem zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE właściwy jest sąd penitencjarny, w którego okręgu skazany przebywa. Należy ponadto zauważyć, że w sprawach związanych z wykonaniem postanowienia o udzieleniu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE i jego uchyleniu, właściwość należy do sądu penitencjarnego, ale tego, w którego okręgu kara jest wykonywana. Ustawodawca wprowadził jednak pewien wyjątek w tym zakresie- jeżeli powodem uchylenia zezwolenia będzie niezachowanie przez skazanego terminu na zgłoszenie upoważnionemu podmiotowi dozoruującemu gotowości do instalacji środków technicznych (zgodnie z przepisem art. 43m §1 KKW) albo uchylenie się od niezwłocznego zainstalowania przez podmiot dozorujący rejestratora lub od założenia nadajnika, wówczas właściwy jest sąd penitencjarny, który zezwolenia udzielił. Z kolei w sprawach wykonywania dozoru zbliżeniowego i mobilnego właściwy jest sąd, w którego okręgu skazany ma miejsce stałego pobytu, a jeżeli skazany nie posiada takiego miejsca- sąd, w którego okręgu orzeczono środek karny lub zabezpieczający wykonywany w SDE [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43e].

W literaturze dokonuje się pewnego usystematyzowania w zakresie właściwości funkcjonalnej i miejsca sądów. W sprawach orzekania i wykonywania dozoru stacjonarnego właściwy funkcjonalnie będzie sąd penitencjarny, który udzielił albo zezwolił na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE. W zakresie właściwości miejscowej przy dozorcze stacjonarnym możliwe są trzy konfiguracje: właściwość sądu, w którego okręgu skazany przebywa; właściwość sądu, w okręgu którego kara jest wykonywana lub właściwość sądu, który udzielił zezwolenia. W sprawach orzekania i wykonywania dozoru zbliżeniowego i mobilnego właściwy funkcjonalnie będzie sąd pierwszej instancji. Właściwość miejscowa tego sądu będzie wyznaczona według miejsca stałego pobytu skazanego, a jeżeli skazany nie ma takiego miejsca, wówczas sądem właściwym będzie ten, w którego okręgu orzeczono środek karny lub zabezpieczający wykonywany w SDE [Lelental 2017, art. 43e, nb. 2].

Czynności, które składają się na nadzór zostały określone w art. 43d §2 KKW. Obejmują one kontrolę i ocenę: legalności i prawidłowości wykonywania orzeczonej kary; prawidłowości obliczania okresów wykonywania orzeczonej kary w systemie dozoru elektronicznego; wykonywania zadań probacyjnych i działalności wychowawczej sądowego kuratora zawodowego oraz przebiegu procesu resocjalizacji skazanego; działalności upoważnionego podmiotu dozoruującego w zakresie wykonywania obowiązków przez skazanego; kolejności wykonywania orzeczeń, jak również prawidłowości zawiadomienia o wystąpieniu warunków technicznych pozwalających na niezwłoczne

rozpoczęcie wykonania orzeczonej kary lub o dacie, od której będzie to możliwe. W §3 tego przepisu ustanowiono delegację ustawową dla sądowego kuratora zawodowego w zakresie czynności związanych z organizowaniem i kontrolowaniem wykonywania kar z zastosowaniem dozoru elektronicznego oraz nałożonych w związku z nimi obowiązków [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43d]. W literaturze podkreśla się, że dokonanie przez ustawodawcę podmiotowego dublowania czynności związanych z nadzorem (powierzenie ich zarówno sądowi penitencjarnemu, jak i sądowemu kuratorowi zawodowemu) jest pozbawione racjonalnego uzasadnienia [Pelewicz 2017, s. 135].

ŚRODKI TECHNICZNE SŁUŻĄCE DO WYKONYWANIA DOZORU ELEKTRONICZNEGO

W art. 43f §1 KKW ustawodawca wskazał cztery środki techniczne służące do wykonywania dozoru elektronicznego. Są to: centrala monitorowania; system teleinformatyczny (system komunikacyjno- monitorujący); nadajniki oraz rejestratory stacjonarne i przenośne. W §2 tego artykułu ustawodawca ustanowił delegację dla Ministra Sprawiedliwości do wydania rozporządzenia wykonawczego dotyczącego szczegółowych warunków technicznych i wymagań funkcjonalnych, jakie powinny spełniać środki techniczne służące do wykonywania dozoru elektronicznego, a także sposobu funkcjonowania systemu komunikacyjno- -monitorującego, w tym sposobu przekazywania danych wewnątrz tego systemu.

Ze wskazanych powyżej środków technicznych na gruncie KKW ustawodawca zdefiniował jedynie pojęcie systemu teleinformatycznego i jest nim system, za pomocą którego podmiot prowadzący centralę monitorowania, podmiot dozoru, sądy, sądowi kuratorzy zawodowi i inne uprawnione podmioty przetwarzają informacje związane z organizowaniem i kontrolowaniem wykonywania kar w systemie dozoru elektronicznego- system komunikacyjno-monitorujący [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43f]. W literaturze można jednak odnaleźć nieco szerszą definicję, zgodnie z którą system teleinformatyczny oznacza “zespół terminali komputerowych, które są połączone z centralą monitorowania, za pomocą którego podmiot prowadzący centralę monitorowania, podmiot dozoru, sądy, sądowi kuratorzy zawodowi i inne uprawnione podmioty przetwarzają informacje związane z organizowaniem i kontrolowaniem wykonywania kar w SDE (system komunikacyjno-monitorujący). Terminale służą do wprowadzania danych do systemu informatycznego przez sędziów, kuratorów i pracowników podmiotu dozoru.

Dane te to przede wszystkim niezbędne informacje personalne o osobach skazanych, harmonogramy odbywania kar, informacje o przerwie w odbywaniu kary, jej odroczeniu oraz inne niezbędne informacje związane z wykonywaniem dozoru elektronicznego lub mające wpływ na jego przebieg.” [Zgoliński 2018, art. 43f, nb. 7]. Ustawodawca odstąpił jednak od definiowania 3 pozostałych środków, zgodnie z zasadą, że w ustawie należy unikać posługiwania się określeniami specjalistycznymi, o ile ich użycie nie jest powodowane zapewnieniem należytej precyzji tekstu [Dz. U. 2016, poz. 283, §8 ust. 2 pkt 1]. Pojęcia te zostały zdefiniowane w przepisach wykonawczych wydanych na podstawie art. 43f §2 KKW. Centrala monitorowania została w nich zdefiniowana jako centrum komputerowe wyposażone w narzędzia do przetwarzania danych osobowych w rozumieniu ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych [Dz.U. z 2014 r. poz. 1182 i 1662], do rejestrowania, gromadzenia, odtwarzania, przechowywania, zabezpieczania i przekazywania uprawnionym organom danych. Z racji tego, że ustawa o ochronie danych osobowych z 1997 r. została zastąpiona nową ustawą, to wskazaną powyżej kwestię reguluje obecnie ustawa z dnia 14 grudnia 2018 r. o ochronie danych osobowych przetwarzanych w związku z zapobieganiem i zwalczaniem przestępczości [Dz.U. z 2019 r. poz. 125].

Nadajniki, są to urządzenia radiowe zakładane skazanemu na rękę lub nogę, wysyłające komunikaty odbierane przez rejestrator stacjonarny i przenośny. Z kolei nadajniki z funkcją lokalizacji GPS to nadajniki zakładane skazanym wyłącznie nad kostką nogi, umożliwiające określenie przybliżonej lokalizacji. Wyróżnia się dwa rodzaje rejestratorów- stacjonarne i przenośne. Rejestratory stacjonarne to urządzenia radiowe rejestrujące komunikaty wysyłane przez nadajniki pozostające w zasięgu monitorowania i przekazujące je do centrali monitorowania, instalowane na stałe w miejscu stałego pobytu skazanego lub w innym wyznaczonym miejscu, a także umożliwiające komunikację telefoniczną z centralą monitorowania oraz z numerem alarmowym 112. Natomiast rejestratory przenośne to urządzenia zawierające odbiornik radiowy, rejestrujące komunikaty wysyłane przez nadajniki pozostające w zasięgu monitorowania, przechowujące uzyskane informacje o przestrzeganiu nałożonego przez sąd obowiązku zakazu zbliżania się do określonej osoby, wyposażone w interfejs w rozumieniu art. 2 pkt 10 ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. - Prawo telekomunikacyjne [Dz.U. z 2014 r., poz. 243, 827 i 1198], pozwalające na przekazanie tych informacji do centrali monitorowania, wykorzystywane do identyfikowania aktualnego miejsca pobytu osoby objętej systemem dozoru elektronicznego [Dz. U. 2015, poz. 797, §1 pkt 4-8]. Na gruncie

art. 43l §1 KKW osoba chroniona, (czyli osoba pokrzywdzona przez skazanego, względem którego orzeczono środek karny w postaci zakazu zbliżania się do określonej osoby kontrolowany w SDE) ma prawo do wystąpienia z wnioskiem o wyposażenie jej w rejestrator przenośny lub stacjonarny. Sąd ma obowiązek dokonania stosownych pouczeń w tym zakresie. Istotą wskazanego środka karnego jest czuwanie nad tym, żeby skazany zachował minimalną odległość od osoby, którą wskazał sąd. To z kolei jest praktycznie niemożliwe, jeżeli osoba chroniona nie złoży wniosku o wyposażenie jej w odpowiedni rejestrator [Postulski 2017, s. 65]. Jeżeli osoba chroniona nie wystąpi z wnioskiem w terminie (miesiąc od otrzymania pouczenia) albo oświadczy, że nie będzie korzystała z rejestratora, sąd orzeka o zmianie dozoru zbliżeniowego na dozór mobilny, o czym stanowi art. 43l §2 KKW. Na postanowienie sądu w tym zakresie stronom oraz osobie chronionej przysługuje zażalenie [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43l].

Uruchomienie środków technicznych wiąże się z nałożeniem na skazanego szeregu obowiązków (o czym będzie mowa w dalszej części artykułu). Zgodę na odinstalowanie rejestratora stacjonarnego lub usunięcie nadajnika może wyrazić sądowy kurator zawodowy, jedynie w przypadku niecierpiącym zwłoki, z uwagi na zagrożenie życia lub zdrowia ludzkiego. Prezes sądu lub upoważniony sędzia w terminie 7 dni od wyrażenia zgody, zarządza ponowne zainstalowanie rejestratora lub założenie nadajnika albo występuje do sądu o zarządzenie przerwy w wykonaniu kary. Po ustaniu przyczyny usunięcia urządzenia lub nadajnika prezes sądu lub upoważniony sędzia lub sędzia penitencjarny, na wniosek sądowego kuratora zawodowego, zarządza jego ponowne zainstalowanie lub założenie [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43r].

Jeśli chodzi o wspomnianą instytucję przerwy w wykonaniu kary w SDE, wprowadza ją art. 43q KKW. Zdefiniowana została jako okres między usunięciem przez podmiot dozorujący choćby jednego ze środków technicznych niezbędnych do wykonywania dozoru a ponownym założeniem lub zainstalowaniem wszystkich stosowanych środków technicznych. Po ustaniu przyczyny, dla której przerwa ta została zarządzona, sąd odwołuje przerwę w wykonaniu kary w SDE. Jej odwołanie następuje także w wypadku, gdy skazany nie korzysta z przerwy zgodnie z celem, w jakim została zarządzona albo gdy rażąco narusza on porządek prawny [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43q].

Za umyślne dopuszczenie do zniszczenia, uszkodzenia, uczynienie niezdatnym do użytku nadajnika, rejestratora stacjonarnego lub przenośnego sąd

może nałożyć na skazanego lub osobę chronioną opłatę wyrównawczą na rzecz podmiotu dozoru [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43s].

PODMIOTY WYKONUJĄCE DOZÓR ELEKTRONICZNY

Kodeks karny wykonawczy rozróżnia dwie kategorie podmiotów wykonujących dozór elektroniczny. Art. 43g §1 tej ustawy stanowi, że są nimi podmiot prowadzący centralę monitorowania- w zakresie czynności związanych z obsługą tej centrali- oraz podmiot dozoru- w zakresie pozostałych czynności. Podmiotem prowadzącym centralę monitorowania jest podmiot dozoru lub jednostka organizacyjna podległa Ministrowi Sprawiedliwości, natomiast podmiotem dozoru może być przedsiębiorca, instytucja państwowa, podmiot zagraniczny będący przedsiębiorcą w rozumieniu prawa kraju rejestracji i spełniający warunki do wykonywania w Rzeczypospolitej Polskiej działalności gospodarczej albo jednostka organizacyjna podległa Ministrowi Sprawiedliwości lub przez niego nadzorowana. Czynności w ramach dozoru elektronicznego mogą być wykonywane zarówno przez podmioty prywatne (również zagraniczne), jak i państwowe. Art. 43g §4 KKW przyznaje Ministrowi Sprawiedliwości uprawnienie do wyboru podmiotu dozoru. Stanowi również, że wybór ten następuje w trybie określonym w ustawie z dnia 11 września 2019 r. - Prawo zamówień publicznych [Dz.U. z 2020 r., poz. 288] [Zgoliński 2018, art. 43g, nb. 4-5].

ROZPOCZĘCIE DOZORU ELEKTRONICZNEGO

Rozpoczęcie wykonywania orzeczonej kary lub środka w SDE jest uzależnione od spełnienia wymogów określonych w art. 43h. Pierwszym i zarazem bezwzględnym wymogiem jest istnienie warunków technicznych. Oznacza to, że kara lub środek mogą być wykonywane w SDE jedynie wówczas, gdy pozwalają na to warunki techniczne, obejmujące w szczególności liczbę oraz zasięg dostępnych nadajników i rejestratorów oraz możliwości organizacyjne ich obsługi. Jednak jeżeli warunki techniczne nie są wystarczające do jednoczesnego objęcia dozorem mobilnym wszystkich skazanych, wobec których dozór taki został orzeczony, to w pierwszej kolejności kieruje się do wykonania dozoru mobilnego orzeczonego jako środka zabezpieczającego, co jest uzasadnione charakterem tych środków. Kolejnym wymogiem, odnoszącym się wyłącznie do dozoru stacjonarnego i mającym względny charakter, jest uzyskanie zgody osób pełnoletnich zamieszkujących wspólnie ze skazanym. Art.

43h §3 KKW stanowi, że jeżeli skazany zamieszkuje wspólnie z inną osobą lub osobami pełnoletnimi, to warunkiem rozpoczęcia dozoru stacjonarnego jest uprzednia pisemna zgoda tych osób złożona do sądu, obejmująca także umożliwienie podmiotowi dozoru przeprowadzanie czynności kontrolnych [Lelental 2020, art. 43h, nb. 1]. Jeżeli sędzia penitencjarny w postępowaniu o udzielenie skazanemu zezwolenia na odbycie kary w SDE uzna, że zachodzi potrzeba ustalenia, czy skazany zamieszkuje wspólnie z inną osobą lub osobami pełnoletnimi, wydaje kuratorowi sądowemu zarządzenie do podjęcia czynności określonych w art. 43h §4 KKW. Na podstawie tego zarządzenia, kurator sądowy ustala, w drodze zebrania informacji, czy skazany zamieszkuje wspólnie z inną osobą lub osobami pełnoletnimi, a jeżeli tak, to uzyskuje dane personalne tych osób. Następnie poucza je o warunkach wykonywania kary w systemie dozoru elektronicznego oraz konsekwencjach, jakie wynikają z jej wykonywania dla osób zamieszkujących ze skazanym. Kurator sądowy ustala również warunki rodzinne oraz socjalno-bytowe, w których zamieszkuje skazany, w zakresie niezbędnym do prawidłowego wykonania kary w SDE. Po zebraniu wymaganych informacji ma on obowiązek niezwłocznego przekazania ich do sądu. Kurator sądowy podczas wykonywania czynności powierzonych mu przez sędziego penitencjarnego może odebrać oświadczenie o wyrażeniu zgody przez osoby wspólnie zamieszkujące ze skazanym, przy czym musi przekazać te oświadczenie niezwłocznie do sądu [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43h]. Po wydaniu postanowienia o udzieleniu skazanemu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego nieskuteczne jest cofnięcie udzielonej zgody, o czym stanowi art. 43h §8 KKW. Co do zasady, zgoda osób zamieszkujących wspólnie ze skazanym wymagana jest ze względu na ryzyko naruszenia ich prawa do prywatności. Sąd może jednak udzielić skazanemu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE pomimo braku zgody osób pełnoletnich wspólnie z nim zamieszkujących, jeżeli wykonanie przez skazanego kary w sposób oczywisty nie wiąże się dla tych osób z nadmiernymi trudnościami i narusza ich prywatność jedynie w nieznacznym stopniu [Postulski 2017, s. 51-53].

Podmiot dozoru nadsyła do sądu, który wykonuje karę z zastosowaniem dozoru elektronicznego informacje o tym, czy warunki techniczne pozwalają na niezwłoczne rozpoczęcie wykonywania kary w SDE, a jeśli nie, to od jakiej daty byłoby to możliwe. Na podstawie tych informacji sąd orzeka albo o rozpoczęciu wykonywania kary albo o odroczeniu jej wykonania na czas określony, nie dłużej jednak niż do roku. O odroczeniu wykonania kary w SDE sąd penitencjarny orzeka z urzędu i na to postanowienie przysługuje

zażalenie. Wynika to z art. 43i §1-3 KKW. Należy podkreślić, że przepisy te nie mają zastosowania do postępowania w przedmiocie udzielenia zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE. W sytuacji, gdy sąd wydał postanowienie o odroczeniu wykonania środka karnego lub środka zabezpieczającego i od tego zdarzenia upłynął już łączny okres odroczenia (maksymalnie jeden rok) a rozpoczęcie wykonywania środka karnego nadal nie jest możliwe, wówczas (na podstawie art. 43j §1 KKW) obowiązkiem sądu jest orzeczenie o uchyleniu kontroli zakazu lub obowiązku z zastosowaniem dozoru elektronicznego. W miarę potrzeby sąd może również zastosować zamiast lub obok orzeczonego środka karnego środki karne, o których mowa w art. 39 pkt 2–2e Kodeksu karnego. Orzekając tego typu środki, sąd musi mieć na względzie, aby ich dolegliwość nie przekraczała łącznie środka karnego orzeczonego w wyroku. Art. 43j §2 KKW przewiduje natomiast sytuację, w której sąd orzeka w przedmiocie zmiany lub uchylenia środka zabezpieczającego. Jest to możliwe, gdy sąd wydał postanowienie o odroczeniu wykonania środka zabezpieczającego i od tego zdarzenia upłynął już okres odroczenia wynoszący maksymalnie jeden rok, a pomimo to rozpoczęcie wykonywania tego środka nadal nie jest możliwe. W obu powyższych sytuacjach na postanowienie sądu przysługuje zażalenie [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43i- 43j].

W przypadku dozoru zbliżeniowego lub mobilnego, sąd wydaje decyzję procesową w formie postanowienia o rozpoczęciu wykonywania kary w SDE po uzyskaniu od podmiotu dozoru informacji, że możliwe jest niezwłoczne rozpoczęcie wykonywania kary. W postanowieniu tym sąd ma obowiązek określić termin i sposób zgłoszenia przez skazanego gotowości do instalacji środków technicznych oraz określić, jakie środki techniczne będą zainstalowane. Termin ten nie może być dłuższy niż 24 godziny od zwolnienia skazanego z zakładu karnego, a jeżeli skazany przebywa na wolności - nie dłuższy niż 24 godziny od ogłoszenia lub doręczenia skazanemu postanowienia o rozpoczęciu dozoru elektronicznego. W przypadku, gdy dozór mobilny lub zbliżeniowy został orzeczony wobec skazanego przebywającego w zakładzie karnym, termin założenia nadajnika można wyznaczyć w okresie do 7 dni przed zakończeniem odbywania kary lub warunkowym przedterminowym zwolnieniem. Wówczas sąd nie wyznacza terminu i nie określa sposobu zgłoszenia przez skazanego gotowości do instalacji środków technicznych, ponieważ o terminie powiadamia się podmiot dozoru i dyrektora zakładu karnego [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43k].

Po ogłoszeniu lub przy doręczeniu przez sąd postanowienia o rozpoczęciu wykonywania kary w SDE albo postanowienia o udzieleniu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE konieczne jest doręczenie skazanemu stosownych pisemnych pouczeń o przysługujących mu prawach i ciążących na nim obowiązkach związanych z dozorem elektronicznym oraz o konsekwencjach ich naruszenia [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43k]. Wzór tych pouczeń oraz katalog praw i obowiązków skazanego w związku z dozorem elektronicznym określa Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2016 r. [Dz.U. z 2016 r., poz. 1692].

WARUNKI I TRYB ORZEKANIA- DOZÓR STACJONARNY

Wniosek (wraz z uzasadnieniem) o udzielenie skazanemu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE składa się na piśmie. Podmiotami uprawnionymi do jego złożenia są: skazany lub jego obrońca, prokurator, sądowy kurator zawodowy lub dyrektor zakładu karnego. Podmioty te, poza dyrektorem zakładu karnego, mają obowiązek dołączenia do wniosku pisemnej zgody osób pełnoletnich wspólnie zamieszkałych ze skazanym. Dyrektor zakładu karnego jest zwolniony z tego obowiązku, ponieważ obowiązek ten (na mocy art. 43ld §3 KKW) przejmuje sąd penitencjarny orzekający w przedmiocie udzielenia zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE. Sąd penitencjarny wydaje postanowienie we wskazanym przedmiocie w ciągu 30 dni od dnia wpływu wniosku. Osoba składająca wniosek powinna wskazać w nim, że spełnione są okoliczności określone w art. 43la §1-4 KKW- czyli że:

- wobec skazanego orzeczono karę pozbawienia wolności nieprzekraczającą jednego roku i 6 miesięcy oraz że nie zachodzą warunki przewidziane w art. 64 §2 Kodeksu karnego- chodzi tutaj o wymiar kary orzeczonej, a nie o pozostałą część kary podlegającą wykonaniu i ustalenie, że skazany nie jest recydywistą w rozumieniu wskazanego przepisu Kodeksu karnego;
- odbycie kary w systemie dozoru elektronicznego jest wystarczające do osiągnięcia celów kary- chodzi tutaj o cele kary pozbawienia wolności zawarte w art. 67 KKW;
- skazany posiada określone miejsce stałego pobytu- za miejsce stałego pobytu uznaje się miejsce, w którym dana osoba stale realizuje swoje podstawowe funkcje życiowe;
- osoby pełnoletnie zamieszkujące wspólnie ze skazanym wyraziły zgodę, o której mowa w art. 43h § 3 KKW;

- odbywaniu kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego nie stoją na przeszkodzie warunki techniczne, o których mowa w art. 43h § 1 KKW.

Wszystkie wskazane powyżej warunki muszą zostać spełnione łącznie. Jak już zostało to podkreślone wcześniej, wymóg istnienia warunków technicznych jest warunkiem bezwzględny. Dlatego też w pierwszej kolejności, po złożeniu wniosku o udzielenie skazanemu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE, sąd ustala na podstawie informacji nadesłanych przez podmiot dozoru, czy warunki techniczne pozwalają na niezwłoczne rozpoczęcie wykonywania tej kary w SDE. Jeżeli stoją one temu na przeszkodzie, sędzia penitencjarny pozostawia wniosek bez rozpoznania. Jeżeli natomiast z informacji nadesłanych przez podmiot dozoru wynika, że możliwe jest niezwłoczne rozpoczęcie wykonywania kary i została przedłożona zgoda osób wspólnie zamieszkujących ze skazanym, o której mowa w art. 43la §1 pkt 4 KKW (chyba że na podstawie art. 43la §4 KKW sąd uznał, że zgoda taka nie jest konieczna), to dopiero wtedy sąd penitencjarny bada, czy spełnione zostały pozostałe warunki z art. 43la § 1 pkt 1-3 KKW.

Poza wymienionymi, konieczne jest też spełnienie warunków z art. 43la §2 i §3 KKW, które odnoszą się odpowiednio do skazanego, który nie rozpoczął wykonywania kary w zakładzie karnym oraz do skazanego, który rozpoczął już odbywanie kary w zakładzie karnym. W pierwszym przypadku udzielenie zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE jest możliwe, jeżeli względy bezpieczeństwa i stopień demoralizacji, a także inne szczególne okoliczności nie przemawiają za potrzebą osadzenia skazanego w zakładzie karnym. Warunek ten jest bardzo nieprecyzyjny (za co ustawodawca jest w literaturze krytykowany), jednak jego celem jest niedopuszczenie do odbywania kary pozbawienia wolności w SDE skazanych, którzy przebywając na wolności mogliby stanowić niebezpieczeństwo dla społecznie chronionych wartości. Natomiast w drugim przypadku udzielenie zezwolenia na odbycie pozostałej części kary w SDE jest możliwe, jeżeli za jego udzieleniem przemawiają dotychczasowa postawa i zachowanie skazanego. Ta kwestia podlega ocenie sądu penitencjarnego na podstawie opinii administracji zakładu karnego, w którym przebywa skazany.

Należy zauważyć, że na podstawie art. 43la §6 KKW wszystkie powyższe warunki mają zastosowanie także względem skazanego, któremu wymierzono dwie lub więcej niepodlegających łączeniu kar pozbawienia wolności, które ma on odbyć kolejno, nieprzekraczających w sumie jednego roku i 6 miesięcy [Postulski 2017, s. 50- 60].

Sąd penitencjarny przed wydaniem postanowienia o udzieleniu zezwolenia na odbycie przez skazanego kary pozbawienia wolności w SDE ma obowiązek wysłuchania skazanego lub jego obrońcy, sądowego kuratora zawodowego (tylko wówczas, jeżeli to on składał wniosek w tym przedmiocie), a także przedstawiciela skazanego, ustanowionego na mocy art. 42 KKW. Odnosi się to do skazanego niezależnie od tego, czy rozpoczął wykonywanie kary pozbawienia w zakładzie karnym, czy też nie. Jeżeli jednak wniosek o udzielenie zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE dotyczy skazanego, który już odbywa karę pozbawienia wolności w zakładzie karnym, wówczas posiedzenie sądu penitencjarnego odbywa się w zakładzie, w którym przebywa skazany a udział prokuratora w tym posiedzeniu jest obowiązkowy. Sąd wysłuchuje wtedy także prokuratora i dyrektora zakładu karnego [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43le, 43lg].

Treść postanowienia o udzieleniu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE powinna zawierać elementy określone w art. 94 Kodeksu postępowania karnego oraz elementy szczególne określone w art. 43lh KKW. Ten ostatni przepis nakłada na sąd penitencjarny (w §1) obowiązek określenia w treści postanowienia miejsca, czasu, rodzaju lub sposobu wykonania nałożonych obowiązków, a także rodzaju podlegających zainstalowaniu środków technicznych. Drugim obowiązkiem nałożonym w tym artykule na sąd penitencjarny (w §4) jest obowiązek doręczenia odpisu postanowienia sądowego kuratorowi zawodowemu i podmiotowi dozoru. Art. 43lh określa ponadto obowiązki sędziego penitencjarnego. Należy do nich zawiadomienie sądowego kuratora zawodowego (jeżeli nie uczestniczył on w posiedzeniu sądu penitencjarnego) oraz podmiotu dozoru o określonym w treści postanowienia o udzieleniu skazanemu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE terminie zgłoszenia przez skazanego gotowości do zainstalowania środków technicznych. Co więcej, jeżeli pokrzywdzony, jego przedstawiciel ustawowy lub osoba, pod której stałą pieczęć pokrzywdzony pozostaje złożyli odpowiedni wniosek (z art. 168a KKW), to sędzia penitencjarny ma także obowiązek niezwłocznego ich zawiadomienia o wydaniu przez sąd penitencjarny postanowienia o udzieleniu skazanemu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE [Zgoliński 2018, art. 43lh, nb. 2-4].

Na postanowienie o udzieleniu skazanemu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE, jak i na postanowienie o odmowie udzielenia takiego zezwolenia, przysługuje zażalenie. Podmiotami uprawnionymi do jego wniesienia są te same podmioty, które są uprawnione do złożenia

wniosku o udzielenie zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE przez skazanego, czyli: skazany lub jego obrońca oraz prokurator (mają takie uprawnienie niezależnie od tego kto zainicjował postępowanie), a także sądowy kurator zawodowy lub dyrektor zakładu karnego (mają takie uprawnienie, jeżeli to oni zainicjowali postępowanie). Sąd penitencjarny, do którego wpłynęło zażalenie, ma obowiązek niezwłocznego przekazania tego zażalenia wraz z aktami sprawy sądowi odwoławczemu. Sądem odwoławczym jest właściwy miejscowo sąd apelacyjny, któremu art. 431j §2 KKW wyznacza 7-dniowy termin na rozpoznanie takiego zażalenia. Termin biegnie od dnia wpływu zażalenia wraz z aktami sprawy do tego sądu, jednak jest to termin instrukcyjny [Zgoliński 2018, art.431j, nb. 2-3].

W sytuacji nieuwzględnienia wniosku przez sąd penitencjarny możliwe jest ponowienie. Ponowne złożenie przez skazanego lub jego obrońcę wniosku o udzielenie zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE jest możliwe po upływie 3 miesięcy od dnia wydania postanowienia o odmowie udzielenia tego zezwolenia, w przeciwnym razie wniosek będzie pozostawiony bez rozpoznania (jeżeli złożony zostanie przed upływem tego terminu). Omawiany zakaz nie dotyczy jednak prokuratora, sądowego kuratora zawodowego lub dyrektora zakładu karnego [Postulski 2017, s. 50-53].

Skazani wykonujący karę pozbawienia wolności w SDE mają uprawnienie do skorzystania z instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia, co wprowadza przepis art. 431n KKW. Podmiotami, które są uprawnione do złożenia wniosku inicjującego postępowanie w tym zakresie są skazany, jego obrońca, prokurator, a także sądowy kurator zawodowy. O warunkowym przedterminowym zwolnieniu skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności w SDE orzeka na posiedzeniu sąd penitencjarny, w którego okręgu skazany posiada miejsce stałego pobytu. Decyzja sądu penitencjarnego zapada w formie postanowienia [Zgoliński 2018, art.431n, nb. 1-3]. Co ważne, sąd udzielając warunkowego przedterminowego zwolnienia uchyla zezwolenie na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE. Jeżeli sąd penitencjarny uzna to za konieczne, to przed uchyceniem zezwolenia wysłuchuje skazanego, jego obrońcę, sądowego kuratora zawodowego oraz przedstawiciela skazanego ustanowionego na mocy art. 42 KKW. Instytucja warunkowego przedterminowego zwolnienia nie ma jednak zastosowania względem wszystkich skazanych odbywających karę w SDE. Art. 431n §4 KKW wyłącza tę możliwość skazanym, którzy odbywają w SDE zastępczą karę pozbawienia wolności za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. W sytuacji odwołania warunkowego przedterminowego zwolnienia z odbycia reszty kary w SDE, sąd penitencjarny,

który wydał decyzję w tym przedmiocie, orzeka w jakim zakresie karę pobawienia wolności uznaje za wykonaną, uwzględniając zaliczenie na poczet kary okresu objętego SDE. Ponadto, sąd ten poleca także doprowadzenie skazanego do zakładu karnego dokonując stosownego pouczenia skazanego w tym zakresie [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43ln, 43zac §1, art. 43zad].

OBOWIĄZKI I PRAWA SKAZANEGO

Bezpośrednio po wydaniu przez sąd penitencjarny postanowienia o rozpoczęciu dozoru elektronicznego, skazany ma obowiązek zgłoszenia podmiotowi dozoru gotowości do instalacji środków technicznych w terminie i w sposób określony przez sąd w tym postanowieniu. Podmiot dozoru po otrzymaniu zgłoszenia ma obowiązek jego niezwłocznego zarejestrowania w systemie. W przypadku gdy skazany nie zgłosi gotowości do instalacji środków technicznych albo będzie się uchylać od instalacji środka technicznego (rejestratora lub nadajnika), podmiot dozoru ma obowiązek niezwłocznego powiadomienia o tym sądowego kuratora zawodowego i sądu [Lelental 2020, art. 43m, nb. 1-3]. Wykonywanie dozoru elektronicznego rozpoczyna się od momentu instalacji środków technicznych. Dla skazanego wiąże się to z kolejnymi obowiązkami, które określa art. 43n KKW. Do podstawowych z nich należą:

- nieprzerwane noszenie nadajnika;
- dbanie przez skazanego o powierzone mu środki techniczne, w tym zwłaszcza ich ochrona przed utratą, zniszczeniem, uszkodzeniem lub uczynieniem niezdatnymi do użytku, oraz zapewnianie ich stałego zasilania energią elektryczną;
- udostępnianie podmiotowi dozoru powierzonych środków technicznych do kontroli, naprawy lub wymiany na każde żądanie tego podmiotu, w tym również umożliwianie pracownikom tego podmiotu wejścia do pomieszczeń, w których skazany przebywa, lub na nieruchomości stanowiącą jego własność lub będącą w jego zarządzie;
- udzielanie prezesowi sądu lub upoważnionemu sędziemu, sądowemu kuratorowi zawodowemu, podmiotowi dozoru i podmiotowi prowadzącemu centralę monitorowania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary i wykonywania nałożonych obowiązków oraz stawianie się skazanego na wezwania sędziego i kuratora.

W dalszej części wskazanego przepisu ustawodawca określił kolejne obowiązki, które ciążyą na skazanym zależnie od wykonywanego wobec niego dozoru. Jeśli chodzi o dozór mobilny lub zbliżeniowy, katalog obowiązków skazanego rozszerza się o:

- nieprzerwane noszenie rejestratora przenośnego;
- odbieranie połączeń przychodzących do rejestratora przenośnego;
- udzielanie osobom upoważnionym, na ich żądanie, wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary i wykonywania nałożonych obowiązków, również przy użyciu rejestratora przenośnego.
- Natomiast katalog obowiązków skazanego, wobec którego wykonywany jest dozór stacjonarny rozszerza się o:
 - pozostawanie we wskazanym przez sąd miejscu w wyznaczonym czasie;
 - odbieranie połączeń przychodzących do rejestratora stacjonarnego;
 - umożliwianie sądowemu kuratorowi zawodowemu wejścia do mieszkania lub na nieruchomości, gdzie zainstalowano rejestrator;
 - udzielanie osobom upoważnionym, na ich żądanie, wyjaśnień, dotyczących przebiegu odbywania kary i wykonywania nałożonych obowiązków, również przy użyciu rejestratora stacjonarnego [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43n].

Skazany ma jednak prawo oddalić się z miejsca wykonywania dozoru w określonych przez sąd penitencjarny przedziałach czasu w ciągu doby i w poszczególnych dniach tygodnia. Czas przebywania poza miejscem stałego pobytu lub innym wskazanym przez sąd miejscem nie może przekroczyć 12 godzin dziennie i udzielany jest w określonych celach, np. świadczenia pracy, wykonywania praktyk religijnych lub korzystania z usług religijnych, kształcenia i samokształcenia oraz wykonywania twórczości własnej itd. (art. 43na KKW jest katalogiem otwartym). Ustawodawca przewidział w KKW także możliwość dokonania przez sąd penitencjarny, w uzasadnionych przypadkach, zmiany czasu i miejsca wykonywania czynności poza miejscem wyznaczonego i kontrolowanego pobytu. Także w uzasadnionych przypadkach, w których niezbędne jest szybkie działanie, zmiany przedziałów czasu może dokonać sądowy kurator zawodowy. Ma on obowiązek niezwłocznego poinformowania o takiej decyzji sędziego penitencjarnego i wprowadzenia stosownej informacji do systemu komunikacyjno-monitorującego. Sąd penitencjarny może ostatecznie uchylić zmiany wprowadzone przez sądowego kuratora zawodowego albo może dokonać własnej zmiany [Szymanowski 2016,

s. 17-18]. KKW przewiduje ponadto możliwość zezwolenia skazanemu na opuszczenie miejsca wykonywania dozoru stacjonarnego na czas nieprzekraczający jednorazowo 7 dni, w miarę potrzeby w asyście osoby najbliższej lub osoby godnej zaufania. Jest to możliwe jedynie w przypadkach szczególnie ważnych dla skazanego, uzasadnionych względami zdrowotnymi, rodzinnymi lub osobistymi. Zezwolenia udziela sądowy kurator zawodowy, który musi o tym fakcie niezwłocznie poinformować prezesa sądu, upoważnionego sędziego lub sędziego penitencjarnego i wprowadzić tę informację do systemu komunikacyjno- monitorującego. W razie pojawienia się informacji lub okoliczności, które uzasadniałyby obawę, że możliwe jest naruszenie porządku prawnego przez skazanego w okresie zezwolenia, może ono zostać cofnięte. To jednak wiąże się dla skazanego z nieudzieleniem ponownego zezwolenia na opuszczenie miejsca wykonywania dozoru stacjonarnego.

Na mocy art. 43nb KKW na skazanego objętego dozorem stacjonarnym sąd penitencjarny może nałożyć dodatkowe obowiązki, określone w art. 72 Kodeksu karnego. Niektóre z tych obowiązków mogą być przez sąd penitencjarny modyfikowane, ale tylko gdy przemawiają za tym względy wychowawcze. Możliwa jest wtedy również zmiana rodzaju zastosowanych środków technicznych, a nawet zwolnienie skazanego z ciężących na nim obowiązków (z wyjątkiem obowiązku naprawienia szkody lub świadczenia pieniężnego z art. 39 pkt 7 Kodeksu karnego) [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43p, 43nb].

CZYNNOŚCI PODMIOTÓW WYKONUJĄCYCH DOZÓR ELEKTRONICZNY

Obowiązki podmiotu dozoruującego i podmiotu prowadzącego centralę monitorowania zostały przez ustawodawcę uregulowane w Oddziale 4., Rozdziale VIIa KKW. Art. 43t zawiera wyraźny katalog podstawowych czynności tych podmiotów, które są związane z wykonywaniem kary w SDE i odnoszą się do wykonywania dozoru w każdej formule. W dalszych przepisach wskazanego oddziału określono również obowiązki innych podmiotów, które mają zapewnić prawidłowe wykonywanie dozoru elektronicznego, wytyczne dla podmiotu dozoruującego w zakresie obowiązku kontrolowania prawidłowości działania środków technicznych, warunków ich usunięcia lub wymiany, obowiązków związanych z archiwizacją i ochroną danych osobowych skazanego, działań, jakie należy podjąć w przypadku uchybień w dozorze, a także w przypadku przerwy w wykonywaniu dozoru elektronicznego.

Z uwagi na dokładne uregulowanie tych kwestii w KKW, uznałam, iż nie jest konieczne szczegółowe ich omawianie na gruncie tego artykułu.

ZAKOŃCZENIE DOZORU ELEKTRONICZNEGO

W przypadku kary pozbawienia wolności wykonywanej w SDE, uważa się ją za wykonaną z dniem zakończenia jej wykonywania w SDE albo z dniem uprawomocnienia się postanowienia sądu o uchyleniu zezwolenia na odbycie tej kary w SDE. W przypadku środków karnych wykonywanych w SDE uznaje się je za wykonane z upływem czasu, na jaki zostały orzeczone, a w przypadku środków zabezpieczających- z dniem wydania przez sąd postanowienia o ich uchyleniu. Jeżeli kara w SDE została objęta karą łączną, wówczas sąd orzekający tę karę ma obowiązek niezwłocznego poinformowania o tym fakcie sądu właściwego w sprawach wykonywania dozoru elektronicznego. Ten z kolei wydaje polecenie usunięcia nadajnika, rejestratora stacjonarnego lub rejestratora przenośnego używanego przez osobę chronioną lub skazanego- chyba że nie jest to celowe ze względu na rodzaj i wymiar orzeczonej kary łącznej [Lelental 2020, art. 43za, nb. 2-5].

Ustawodawca przewidział w KKW sytuacje, w których uchylenie przez sąd penitencjarny zezwolenia na odbycie przez skazanego kary w dozorcze stacjonarnym jest obligatoryjne. Należą do nich:

- niezachowanie przez skazanego wyznaczonego terminu na zgłoszenie upoważnionemu podmiotowi dozoruującemu gotowości do instalacji środków technicznych albo uchylenie się od niezwłocznego zainstalowania przez podmiot dozoruujący rejestratora lub od założenia nadajnika;
- naruszenie przez skazanego, odbywającego karę pozbawienia wolności w SDE, porządku prawnego lub uchylenie się od wykonania obowiązków związanych z dozorem elektronicznym lub innych nałożonych obowiązków, orzeczonego środka karnego, środka kompensacyjnego lub przepadku;
- odwołanie przerwy w wykonaniu kary pozbawienia wolności w SDE z powodu innego niż ustanie przyczyny, dla której przerwa została udzielona;
- osadzenie skazanego (w czasie wykonywania kary pozbawienia wolności w SDE) w zakładzie karnym w związku z zastosowaniem tymczasowego aresztowania lub wykonaniem kary w innej sprawie.

Należy zauważyć jednak, że w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami, KKW przewiduje możliwość odstąpienia przez sąd penitencjarny od uchylecia udzielonego zezwolenia, gdy nastąpią wymienione powyżej sytuacje. Fakultatywne jest również uchylene przez sąd wskazanego zezwolenia w sytuacji, gdy skazany korzystający z zezwolenia na czasowe opuszczenie miejsca wykonywania dozoru stacjonarnego nie powrócił do tego miejsca w wyznaczonym czasie. Uchylene zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w SDE wiąże się z obowiązkiem określenia przez sąd penitencjarny, w jakim zakresie kara ta zostaje uznana za wykonaną. Do zaliczenia na poczet kary wlicza się okres objęcia skazanego systemem dozoru elektronicznego. Skazany musi zostać poinformowany o okresie kary pozostałej do wykonania w zakładzie karnym. Jednocześnie z uchylene wskazanego zezwolenia, sąd penitencjarny ma również obowiązek pouczenia skazanego o konieczności wydania polecenia doprowadzenia go do zakładu karnego i wydaje takie polecenie jednostce Policji właściwej dla miejsca pobytu skazanego. Uchylene zezwolenia powoduje, że ponowne jego udzielenie w tej samej sprawie jest niedopuszczalne [Dz. U. 2020, poz. 523, art. 43zaa- 43zae].

BIBLIOGRAFIA

Monografia:

Lelental S.

2017 *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Łódź.

Lelental S.

2020 *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Warszawa.

Monografia wieloautorska:

Zgoliński I.

2018 *Komentarz do art. 43a-43zae*, [w:] *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, red. J. Lachowski, Warszawa.

Czasopismo:

Adamczyk M.

2016 *System dozoru elektronicznego w świetle zmian i nowelizacji*, "Horyzonty Bezpieczeństwa", nr 2 (1).

Gable R. S.

2015 *The Ankle Bracelet is History: An Informal Review of the Birth and Death of a Monitoring Technology*, "The Journal of Offender Monitoring", t. 27, nr 1.

Kuzior P.

2017 *System dozoru elektronicznego jako alternatywa dla kary pozbawienia wolności*, "Systemy wspomaganie w inżynierii produkcji-Technology Assessment w ujęciu teoretycznym i praktycznym", t. 6.

Mamak K.

2017 *Dozór elektroniczny- rozważania na tle kary pozbawienia wolności, kary ograniczenia wolności oraz przestępstwa samouwolnienia (art. 242 § 1 k.k.)*, "Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych", z. 3.

Pelewicz R.

2017 *Czynniki normatywne utrudniające efektywne stosowanie instrumentów reakcji karnej w systemie dozoru elektronicznego na tle ostatnich nowelizacji*, "Przegląd Więziennictwa Polskiego", nr 95.

Postulski K.

2017 *Zezwolenie na odbycie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego*, "Prokuratura i Prawo" nr 1.

Szymanowski T.

2016 *System dozoru elektronicznego w wykonywaniu kary pozbawienia wolności*, "Palestra- Pismo Adwokatury Polskiej", nr 702.

Akty prawne:

Ustawa z dnia 14 grudnia 2018 r. o ochronie danych osobowych przetwarzanych w związku z zapobieganiem i zwalczaniem przestępczości, Dz. U. 2019, poz. 125.

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny, Dz. U. 2019, poz. 1950.

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny wykonawczy, Dz. U. 2020, poz. 523.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 maja 2015 r. w sprawie określenia szczegółowych warunków technicznych i wymagań funkcjonalnych, jakie powinny spełniać środki techniczne służące do wykonywania dozoru elektronicznego, oraz sposobu funkcjonowania systemu komunikacyjno- monitorującego, Dz. U. 2015, poz. 797.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie “Zasad techniki prawodawczej” z dnia 20 czerwca 2002 r., Dz. U. 2016, poz. 283.

Źródła internetowe:

<https://sip-1legalis-1pl-1ux0226a200ea.han.uni.opole.pl/index.seam> (dostęp 15.06.2020).

ODDZIAŁYWANIA EDUKACYJNE W OŚRODKACH KURATORSKICH NA PRZYKŁADZIE SĄDU REJONOWEGO W LUBLINIE

WSTĘP

Prawo dziecka do nauki zostało zagwarantowane w Konwencji o prawach dziecka (art. 28) wraz z obowiązkowym nauczaniem podstawowym. W Polsce obowiązek ten dotyczy dzieci, które w rozpoczynającym roku kalendarzowym ukończyły 7 lat do zakończenia szkoły podstawowej (do 18 r.ż.) (*Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. ..., art. 35*).

Nauka i będące jej celem uzyskanie wiedzy, a w konsekwencji wykształcenia, są ważne dla późniejszego podjęcia starań do zdobycia zatrudnienia przez jednostkę. W przypadku osób nieprzystosowanych społecznie praca stanowi szansę na ich czynny udział w życiu społecznym. Jednocześnie istotnym problemem w tej grupie jest nieterminowe kończenie szkoły podstawowej, bądź niekończenie jej w ogóle. W badaniach Z. Ostrihanskiej i A. Greczuszkin [2005, s. 137-139] wskazano, że jest to nie tylko konsekwencja

wcześniejszych problemów, ale również możliwa zapowiedź przyszłego niedostosowania społecznego i „kariery przestępczej”.

Niepowodzenia szkolne u osób nieprzystosowanych społecznie często mają miejsce na początkowym etapie edukacyjnym i wynikają z ich „gorszego startu” w związku z sytuacją rodzinną [por. Ostrihanska, Greczuszkin 2005, s. 139-140; Bałandynowicz 2015, s. 22-26]. Wagę problemu oddaje ilość możliwych negatywnych konsekwencji trudności szkolnych: lęk przed- karą, ośmieszeniem się, kompromitacją; obniżenie poziomu samooceny i wiary we własne możliwości; negatywna postawa wobec szkoły, która może objawiać się- lekceważeniem obowiązków szkolnych, brakiem prac domowych, niewłaściwym zachowaniem na terenie szkoły i wagarowaniem; niski status w klasie szkolnej; brak promocji do następnej klasy. Jako szczególnie symptomatyczne dla dalszego popełniania przestępstw wskazano wagarowanie.

Celem artykułu jest przypomnienie na czym polega resocjalizacja w ośrodkach kuratorskich, zwracając szczególną uwagę na pracę kuratora w zakresie wspierania nieletnich w nauce szkolnej oraz wymiar korepetycji organizowanych w ośrodkach.

DYNAMIKA ZMIAN OŚRODKÓW KURATORSKICH W POLSCE

Na przełomie XIX i XX w. nowatorskie praktyki sądowe przyczyniły się do powstania instytucji kuratora sądowego [Pytka 2005, s. 256-257]. Dopiero potem stworzono akty prawne, które porządkowały zakres podejmowanych działań. Kuratela sądowa wywodzi się z angielskiego *Common Law* (XIX w.) i odnosiła się do sprawowania nadzoru nad osobami podsądnymi. Początkowo była orzekana przez sądy angielskie i amerykańskie względem osób dorosłych, stając się z czasem samoistną sankcją sądową.

W Polsce kuratela sądowa była związana z sądownictwem dla nieletnich [Pytka 2005, s. 257-258], powstałym w 1919 r. Wcześniej, z uwagi na sytuację polityczną w kraju, kwestie ustawodawstwa prawnego nie były ujednoczone. Dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r. [Dz. Praw z 1919 nr 14, poz. 171] usankcjonował utworzenie nowego typu sądownictwa, a wydane po nim rozporządzenie wykonawcze w sprawie urządzenia sądów dla nieletnich usystematyzowało działalność samych kuratorów (opiekunów) sądowych. Pierwsze sądy utworzono w trzech miastach: Warszawie, Lublinie oraz Łodzi. Kurator sądowy podlegał sędziemu dla nieletnich i miał za zadanie pomagać zbierać informacje na temat nieletniego i otaczać go opieką w okresie zawieszenia kary. W 1927 r. poza

opiekunami sadowymi płatnymi, wprowadzono opiekunów honorowych, którzy nie pobierali wynagrodzenia za swoją pracę [Kalinowski 1990, s. 287]. W 1929 r. rozporządzeniem ministra sprawiedliwości zmieniono nazwę instytucji [Kalinowski 1990, s. 287], wprowadzając tytuł kuratora sądowego dla nieletnich, a także zniesiono możliwość wynagradzania kuratorów [Pytka 2005, s. 258], co prawdopodobnie przyczyniło się do podjęcia decyzji o powołaniu zawodowych kuratorów dla nieletnich w 1959 r. Od tego momentu datuje się, aktualny do dziś dualistyczny system kurateli sądowej, zakładający współistnienie kuratorów zawodowych i społecznych. Wcześniej od 1935 r. funkcjonowali jedynie kuratorzy społeczni [por. Kalinowski 1990, s. 287]. Powstanie ośrodków kuratorskich jest datowane na 1971 r. [Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1971 r. i 1976 r.].

Poza nadzorem kuratora sądowego w Ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich w 1982 r. znalazł się kolejny środek wychowawczy w postaci skierowania do ośrodka kuratorskiego. Pracę ośrodka kuratorskiego, wcześniej nazywanego kuratorskim ośrodkiem pracy z młodzieżą, regulowało zarządzenie ministra sprawiedliwości z 26 kwietnia 1983 r. Jak wskazuje Łukasz Kwadrans [2016, s. 112], koncepcja ośrodków kuratorskich opiera się na krytycznej ocenie instytucji resocjalizacyjnych, opartych na systemie dyscyplinarno-izolacyjnym oraz rosnącej popularności środków nieizolacyjnych. Został on powołany z myślą o przygotowywaniu podopiecznych do przestrzegania zasad współżycia społecznego oraz porządku publicznego, a także kształtowaniu prawidłowego stosunku do nauki i pracy, jak również budzeniu zainteresowań i rozwijaniu uzdolnień [Pytka 2005, s. 271]. Cele te osiągnąć są poprzez: pomoc w usuwaniu zaniedbań wychowawczych, zwiększanie poziomu kultury osobistej, wyrabianie oraz utrwalanie nawyków pracy społecznie użytecznej, pomoc w nauce ukierunkowanej na zdobywanie wykształcenia, organizowanie czasu wolnego, pomoc w rozwiązywaniu problemów życiowych czy otrzymaniu pomocy materialnej. Do ośrodka uczęszczali nieletni z orzeczeniem sądowym, ale również ci, pochodzący z rodzin z ograniczoną władzą rodzicielską „jeżeli pozostają oni bez należytego nadzoru i opieki w czasie wolnym od zajęć szkolnych lub pracy oraz, gdy ze względu na cechy osobowości i sytuację życiową wymagają systematycznej kontroli i pomocy” [Kalinowski 2008, s. 219]. Przed kuratorskimi ośrodkami pracy z młodzieżą postawiono trzy funkcje: wychowanie, opiekę i psychoterapię [Pytka 2005, s. 271]. Oczekiwano także realizacji profilaktyki objawowej i interweniowania, gdy u dzieci i młodzieży dostrzeżone zostaną wstępne

objawy wykołejenia społecznego. Zaproponowany w zarządzeniu kierunek pracy z nieletnim został utrzymany, a zadania kuratorów rozszerzone.

Stale utrzymującym się oczekiwaniem wobec ośrodków kuratorskich jest współpraca z otoczeniem społecznym, począwszy od rodziców, poprzez szkołę, aż po różnego rodzaju placówki [Pytka 2005, s. 273]. Niektóre z ośrodków starają się także współpracować ze społecznością lokalną, stopniowo zmieniając wizerunek młodzieży, w której sposób funkcjonowania ingeruje sąd.

INSTYTUCJA OŚRODKA KURATORSKIEGO W AKTUALNYCH PRZEPISACH PRAWNYCH

Ośrodki kuratorskie należą do instytucji resocjalizacyjnych w środowisku otwartym, działających w miejscu zamieszkania nieletniego. Ich stan prawny określa Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 października 2001 r. w sprawie ośrodków kuratorskich [Dz.U. Nr 120, poz. 1294]. Miały one stanowić rozwiązanie, sprzyjające wzmocnieniu oddziaływań kuratora sądowego, pozwalając na zastosowanie względem nieletniego, poza indywidualnymi metodami oddziaływań, także metody i techniki resocjalizacyjne z udziałem grupy w zinstytucjonalizowanych warunkach [Kwadrans 2016, s. 112-113].

Zakres działalności prowadzonej w ośrodkach został rozszerzony [Rozporządzenie MS w sprawie ośrodków kuratorskich) i koncentruje się na: profilaktyce, opiece, wychowaniu, resocjalizacji i terapii, zmierzając do dokonania zmian w zakresie postaw uczestników. Prowadzona działalność sprzyjać ma ich przyszłemu włączeniu do społeczeństwa. Metody pracy z uczestnikami [Kwadrans 2016, s. 112-113] nie ograniczają się jedynie do formy grupowej. Uzupełnia ją praca z indywidualnym przypadkiem oraz metody pracy środowiskowej. Zajęcia z uczestnikami to nie tylko organizowanie czasu wolnego czy pomoc w nauce, ale również terapia i nawiązywanie współpracy ze środowiskiem. Prowadzone są one głównie w siedzibie ośrodka, ale w zależności od potrzeb, mogą być organizowane poza jego terenem przez wykwalifikowaną kadrę, posiadającą stosowne uprawnienia. W rozporządzeniu przewidziano, że jedna osoba nie powinna pracować z grupą większą niż 10 osób. Uczestnikom przysługuje także dożywianie. Godziny pracy ośrodka zostały dostosowane do potrzeb uczestników. Zajęcia odbywają się głównie w godzinach popołudniowych, jednak nie krócej niż 20 godzin tygodniowo. Najczęściej ośrodki decydują się na pracę od poniedziałku do piątku. W okresach wolnych od zajęć dydaktycznych (np. ferie czy wakacje) organizowane są inne formy zajęć,

często poza ośrodkiem, chociażby w postaci wyjść do kina czy teatru, korzystania z różnych zajęć sportowych czy organizowania dłuższych wyjazdów. Istnieje także możliwość okresowego zawieszania działalności ośrodka (do 3 miesięcy w ciągu roku).

Zgodnie z trendem obecnym w metodzie Twórczej Resocjalizacji, nieletni mimo skierowania do ośrodka orzeczeniem sądu [Kwadrans 2016, s. 112-113; rozporządzenie w spr. OK §1), w przeważającej większości uczestniczą w zajęciach dobrowolnie [Kwadrans 2016, s. 119]. Koncepcja Twórczej Resocjalizacji M. Konopczyńskiego [2009], zastępuje przymus dokonywania zmian w zachowaniu propozycją twórczej zmiany. Zdiagnozowanie i rozwijanie potencjałów i talentów jednostki, sprzyjać ma „przemianie tożsamości indywidualnej i społecznej nieprzystosowanej społecznie młodzieży” [Konopczyński 2009, s.13]. W tej koncepcji rozwój nie jest utożsamiany z nabywaniem wiedzy szkolnej, jednak w przypadku nieletnich uczęszczających do ośrodków kuratorskich nadal aktualne jest zapotrzebowanie z ich strony na uzyskanie pomocy z nadrabianiem zaległości w materiale szkolnym. Ponadto kuratorzy sądowi wskazują na potrzebę uczestnictwa w zaplanowanej aktywności, możliwość spotkania i porozmawiania z rówieśnikami o podobnych problemach, otrzymanie posiłku czy znalezienie osoby dorosłej, która będzie skłonna poświęcić im swój czas i uwagę. Tym samym nie wszyscy nieletni wymagają przypomnienia o sądowym zobowiązaniu do uczestniczenia w zajęciach. W przypadku częstej absencji na zajęciach, kierownik ośrodka ma możliwość wnioskowania o zmianę orzeczonego środka wychowawczego.

Mimo to, w społecznym dyskursie nadal oczekuje się od ośrodków głównie organizowania nieletnim czasu w godzinach popołudniowych [Pytka 2005, s. 272], aby pod okiem profesjonalnej kadry mieli możliwość odrobić lekcje, uzyskać pomoc w nauce i spędzić czas w sposób akceptowalny społecznie. Ponadto ośrodki kuratorskie umożliwiają także stwarzanie uczestnikom sytuacji wychowawczych, które pozwolą np. na rozwinięcie poziomu posiadanych umiejętności społecznych. Wartością dodaną jest wdrażanie ich do wykonywania czynności samoobsługowych. Wiele ośrodków działa na zasadzie samorządności, pozwalając nieletnim na zaznajomienie się z wykonywaniem podstawowych obowiązków domowych, włączając w to samodzielne przygotowywanie posiłków czy utrzymywanie czystości otoczenia.

Uwzględniając, że od 2001 r. rzeczywistość wychowawcza i problemy nieletnich uległy pewnym przeobrażeniom, stale powraca argument wskazujący na konieczność dokonania modyfikacji, także w przypadku tego rozporządzenia [Kwadrans 2016, s. 115-122]. Wśród najczęściej powtarzanych

postulatów pojawiają się: zwiększenie liczby ośrodków i kryteriów ich profilowania (dotychczas stopień demoralizacji nieletnich), ujednoczenie sposobu finansowania ośrodków i pracującej w nim kadry (często wysokość wynagrodzenia od kilku lat nie zmieniła się), zwiększenia nakładów finansowych na ośrodki (nowoczesne pomoce naukowe np. aktualizacja sprzętu i oprogramowania stosownie do potrzeb uczestników), wzmacnianie ich współpracy z organizacjami pozarządowymi i jednostkami samorządu terytorialnego, zwiększenia liczby badań naukowych dotyczących skuteczności podejmowanych w ośrodkach oddziaływań, rozważenia możliwości kierowania do ośrodków nieletnich bez udziału sądu, np. na wniosek kuratora sądowego lub asystenta rodziny oraz podjęcia działań, zmierzających do rozpowszechnienia informacji dotyczących ośrodków kuratorskich w środowisku lokalnym.

PRACA KURATORA SĄDOWEGO W ZAKRESIE WSPIERANIA NIELETNICH W NAUCE SZKOLNEJ

Ośrodki kuratorskie są placówkami, działającymi przy sądach rejonowych. Głównym celem ich działania jest zmiana postaw uczestników na społecznie pożądane poprzez działalność profilaktyczną, opiekuńczo-wychowawczą i resocjalizacyjno-terapeutyczną. Do szczegółowych celów działalności należy eliminowanie zaniedbań wychowawczych i edukacyjnych [*Rozporządzenie w sprawie ośrodków kuratorskich*, par. 5, ust. 1], które stanowi jedno z wiodących zadań podejmowanych w ramach pracy ośrodka kuratorskiego, a zmierzających do rozwoju osobowości wychowanka. Jego realizacja związana jest z organizacją zajęć z podopiecznymi. Mogą być one przeprowadzane z wykorzystaniem metod pracy: grupowej lub z indywidualnym przypadkiem [tamże, par. 7, ust. 1 i 2]. Pomoc w usuwaniu zaniedbań edukacyjnych jest udzielana przez kadrę ośrodka: kierownika, kuratorów zawodowych i społecznych lub specjalistów, posiadających określone umiejętności.

W kwestii nauki szkolnej od kuratora sądowego oczekuje się [Ostrowska i in. 2005, s. 144-146]: pomocy nieletniemu w ukończeniu szkoły i uzyskaniu przygotowania zawodowego; współpracy ze szkołą i jej personelem- diagnoza potrzeb nieletniego, poszukiwanie rozwiązań i monitorowanie postępów; motywowania podopiecznego do dalszej pracy; współpracy z nim i jego rodziną. Praca z nieletnim w ośrodku kuratorskim dotyczy jedynie niektórych kuratorów. Wymaga od nich jednak nie tylko wiedzy [Czapiga 2019, s. 33], umożliwiającej pomoc w nauce szkolnej, ale również umiejętności

pozwalających na nawiązanie kontaktu z nieletnim, aby chciał on z tej pomocy skorzystać.

Działalność ośrodków kuratorskich finansują sądy rejonowe [*Rozporządzenie w spr. OK*]. To z sądem zawierane są umowy osób prowadzących korepetycje. Wcześniej zdarzało się, że zajęcia edukacyjne opłacane były z budżetu urzędu miasta. Obecnie częściej w obszar ten wkraczają inne organizacje, jak np. stowarzyszenia. Rozporządzenie nie reguluje jednak wymiaru prowadzonej działalności edukacyjnej. Wydawać by się mogło, że jest to zależne od budżetu danego sądu. W niewielu opracowaniach na temat ośrodków, brakuje informacji o wymiarze prowadzonych w nich oddziaływań edukacyjnych.

WYMIAR ZAJĘĆ EDUKACYJNYCH REALIZOWANYCH W RAMACH KOREPETYCJI W OŚRODKACH DZIAŁAJĄCYCH PRZY SĄDZIE REJONOWYM W LUBLINIE

Na potrzeby niniejszego artykułu sprawdzono jak wygląda kwestia zajęć edukacyjnych realizowanych w ośrodkach kuratorskich działających przy Sądzie Rejonowym w Lublinie. Został on wybrany z uwagi na znajomość środowiska przez autorkę i doświadczenia własne związane z pracą z nieletnimi w ośrodku kuratorskim.

Lubelski Sąd został podzielony na dwie placówki: Sąd Rejonowy Lublin-Zachód z siedzibą w Lublinie oraz Sąd Rejonowy Lublin-Wschód z siedzibą w Świdniku. Pod pierwszy z nich podlegają 3 ośrodki kuratorskie, działające w Lublinie (numery 1-3). Do świdnickiego sądu przynależy 5 ośrodków: w Bychawie (nr 1), w Świdniku (nr 2 i 3), w Łęcznej (nr 4) i w Lublinie (nr 5). We wszystkich ośrodkach prowadzone są zajęcia finansowane przez Sąd. Dodatkowo organizowane są w nich zajęcia z projektu Stowarzyszenia POSTIS pt. „Szansa dla młodzieży- aktywizacja społeczno-zawodowa na Lubelszczyźnie”. Jest to kolejna edycja projektu, mającego m.in. na celu podniesienie poziomu umiejętności i kompetencji psychospołecznych nieletnich. Z projektu finansowane jest także prowadzenie korepetycji. W obrębie analizowanych ośrodków można zauważyć pewne elementy wspólne.

W ramach zajęć oferowanych przez sąd, we wszystkich prowadzone są zajęcia z matematyki. W sześciu z ośmiu placówek organizowano także pomoc z języka angielskiego. Trzy ośrodki prowadzą korepetycje z j. polskiego, natomiast w dwóch postawiono na zajęcia z chemii i fizyki.

Zajęcia projektowe stanowią uzupełnienie oferty ośrodka. W trzech z nich postawiono na najbardziej popularne rodzaje zajęć: matematykę,

j. polski i j. angielski. W dwóch placówkach organizowano zajęcia z j. niemieckiego. Pojedyncze ośrodki zdecydowały się na organizowanie pomocy z chemii, historii czy wiedzy o społeczeństwie.

Organizowane zajęcia edukacyjne, będące najczęściej korepetycjami z poszczególnych przedmiotów, stanowią niewielką część realnego zapotrzebowania na nie. Wszyscy kierownicy oczekiwaliby zwiększenia wymiaru pomocy finansowanej przez sąd. Uwzględniając zaległości w posiadanej przez nieletnich wiedzy, korepetycje mogłyby być organizowane w zasadzie każdego dnia. Z uwagi na ograniczone środki ze strony sądów, najczęściej kierownicy starają się organizować harmonogram zajęć w taki sposób, aby każdego dnia pracy ośrodka zapewnić nieletnim profesjonalną pomoc. Realne zapotrzebowanie uzupełniają kompetencje kadry, która jeśli zajdzie taka potrzeba pomaga z innych przedmiotów. Problemem jest zróżnicowanie wiekowe uczestników, późniejsze profilowanie klas, które wprowadza zajęcia zawodowe i nauka języków obcych (poza j. angielskim). Cenną pomoc stanowią zajęcia projektowe, które pozwalają zwiększyć wymiar profesjonalnej pomocy. Zajęcia z sądu najczęściej organizowane są w wymiarze 2 godzin zegarowych tygodniowo. W ramach projektu decydują harmonogramy poszczególnych ośrodków, gdyż umowy najczęściej opiewają na cały okres trwania projektu (ok. 98 godzin- po 45 minut). W niektórych placówkach ten wymiar godzin został podzielony na dwa różne przedmioty.

Nie można zapominać o tym, że zatrudniani nauczyciele rzadko specjalizują się wyłącznie w jednym przedmiocie i ograniczają się do tych, które widnieją w umowie, pomagają także z innych przedmiotów. Najbardziej „gorącym” okresem pracy ośrodka jest zakończenie semestru. W pozostałym czasie zdarza się, że zainteresowanie nieletnich jest odwrotnie proporcjonalne do ich potrzeb, wyrażonych ocenami szkolnymi. Praktyka pokazuje, że większość ośrodków prowadzi stałe korepetycje według harmonogramu i mimo braku zgłaszanego zapotrzebowania mimo wszystko organizowane są ćwiczenia z poszczególnymi podopiecznymi, bądź z całą grupą. Uzupełnieniem oferty ośrodka, poza zajęciami edukacyjnymi są zajęcia: sportowe, artystyczne, socjoterapeutyczne, bądź z psychologiem.

WNIOSKI

Wyrównywanie opóźnień szkolnych zostało uznane za jeden z najważniejszych celów, które umożliwią prawidłową socjalizację [por. Bałandynowicz 2015]. Uzyskany poziom wykształcenia ma znaczenie dla samosterowności

człowieka czy poziomu jego wglądu w siebie [Szecówka 2018, s. 249-252]. Udzielanie pomocy w usuwaniu zaniedbań edukacyjnych zajmuje znaczną część czasu przeznaczanego na pracę z uczestnikami ośrodków kuratorskich [Kozłowski 2018, s. 13], przekładając się chociażby na poprawę wyników szkolnych czy wyrabianie u nieletnich nawyku samodzielnego odrabiania prac domowych [Kwadrans 2012, s. 43-63].

Ośrodki kuratorskie zostały uznane przez Rzecznika Praw Dziecka- Marka Michałaka za placówki świetnie funkcjonujące i najtańsze z form oddziaływania wychowawczego [Gajos-Kaniewska 2019]. Podobne argumenty zaprezentował A. Bałandynowicz [2015, s. 67-73] podkreślając wysokie efekty pracy resocjalizacyjnej z nieletnimi i stosunkowo niski miesięczny koszt utrzymania uczestnika na poziomie ok. 500zł (ok. 10 000zł dla wychowanka domu dziecka). Ponadto umożliwiają one uczestnikom bezpłatne uzyskanie pomocy z poszczególnych przedmiotów szkolnych w postaci korepetycji, wyrobienie nawyku systematycznej pracy czy odrabiania prac domowych. Jednocześnie stanowią one alternatywę dla izolacyjnych środków wychowawczych i poprawczych. Argument wskazujący, że ośrodek kuratorski „jak żaden inny środek wychowawczy” pozwala na nadrobienie przez nieletniego zaległości i braków w edukacji, spowodowanych jego dotychczasową postawą znalazł się również na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości. Pozostaje uzasadniona wątpliwość, dlaczego mimo uznanej skuteczności resocjalizacyjnej [Kwadrans 2016, s. 107-119], nie przy wszystkich sądach rejonowych utworzono ośrodki, a ich liczba w kraju stale zmniejsza się [por. Kwadrans 2018, s. 871; Wykaz ośrodków kuratorskich]. W rezultacie nieletnim, pochodzącym z rodzin problemowych czy stwarzającym problemy wychowawcze, systematycznie odbierana jest ta możliwość uzyskania bezpłatnej pomocy edukacyjnej. Jak pokazuje praktyka, ci nieletni rzadko korzystają z płatnych korepetycji, a widoczny u nich opór względem nauki szkolnej nie pozwala przypuszczać, że o pomoc zwrócą się do nauczycieli szkolnych czy innych placówek bezpłatnie organizujących tego rodzaju pomoc.

Działalność resocjalizacyjna ośrodków kuratorskich stanowi rozpoznany obszar w literaturze przedmiotu. W artykule krótko scharakteryzowano ich działalność edukacyjną na przykładzie Sądu Rejonowego w Lublinie, jednak temat ten wymaga dalszych eksploracji. Zasadnym byłoby przeprowadzenie szeroko zakrojonych badań, w których uwzględnione zostaną: skala opóźnień edukacyjnych nieletnich- podopiecznych ośrodków, ich frekwencja na zajęciach, dokładny czas trwania zajęć z uwzględnieniem zapotrzebowania na nie, rodzaje trudności edukacyjnych i ich przejawy, wymieniane przez nieletnich

przyczyny trudności edukacyjnych i przyczyny wskazywane przez ich szkoły, dynamika zmian wyników szkolnych oraz zastosowane środki oddziaływania.

BIBLIOGRAFIA

Bałandynowicz A.

2015 *Probacyjna sprawiedliwość karząca*, Warszawa.

Czapiga A.

2019 *Stany emocjonalne u dzieci i młodzieży, które może zaobserwować kurator sądowy wykonujący orzeczenia w sprawach rodzinnych i nieletnich – opis i interpretacja symptomów*, [w:] *Współczesne wyzwania kurateli sądowej w Polsce*, red. A. Kwieciński, 20-33, Wrocław.

Dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 roku w przedmiocie utworzenia sądów dla nieletnich (Dz. Praw z 1919 nr 14, poz. 171).

Gajos-Kaniewska D.

2017 *Ośrodki kuratorskie dobre dla dzieci i niedrogię - RPD pisze do ministra Ziobry*, www.rp.pl/Edukacja-i-wychowanie/311089946-Osrodki-kuratorskie-dobre-dla-dzieci-i-niedrogię---RPD-pisze-do-ministra-Ziobry.html (19.05.2019).

Kalinowski M.

1990 *Nadzór kuratora sądowego- formą wychowania resocjalizacyjnego*, [w:] *Resocjalizacja nieletnich. Doświadczenia i koncepcje*, red. K. Pospiszyl, Warszawa.

2008 *Przykłady praktycznych modeli resocjalizacyjnych w różnych krajach*, [w:] *Resocjalizacja. Teoria i praktyka pedagogiczna*, red. B. Urban, J. M. Stanik, Warszawa.

Konopczyński M.

2009 *Metody twórczej resocjalizacji. Teoria i praktyka wychowawcza*, Warszawa.

Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz.U.1991.120.526).

Kozłowski P., Stasiak K.

2018 *Ośrodek kuratorski. Ujęcie prawne, organizacyjne i metodyczne*, Warszawa.

Kwadrans Ł.

2012 *Charakterystyka systemu profilaktyki i resocjalizacji nieletnich w Polsce. Propozycja sposobów wspierania dzieci i młodzieży ze środowisk zagrożonych*, "Zeszyty Pedagogiczno-Metodyczne. Innowacyjność i kreatywność w pedagogice", nr 19(3)

2016 *Ośrodek kuratorski – jego miejsce w systemie profilaktyki i resocjalizacji nieletnich*, [w:] *Polska kuratela sądowa na przełomie wieków – nadzieje, oczekiwania, dylematy*, red. M. Konopczyński, Ł. Kwadrans, K. Stasiak, 107-125, Kraków.

2018 *Ośrodek kuratorski – środek wychowawczy wykonywany przez kuratorów sądowych*, [w:] *Zarys metodyki pracy kuratora sądowego*, red. K. Stasiak, Warszawa.

Ministerstwo Sprawiedliwości

[www./arch-bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/osrodki-kurator-skie/](http://www.arch-bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/osrodki-kurator-skie/) (12.12.2019).

Ostrihanska Z., Greczuszkin A.

2005 *Praca z indywidualnym przypadkiem w nadzorze rodzinnego kuratora sądowego*, Lublin.

Pytka L.

2005 *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, Warszawa.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 października 2001 r. w sprawie ośrodków kuratorskich (Dz.U.01.120.1294).

Szecówka A.

2008 *Kształcenie resocjalizujące*, [w:] *Resocjalizacja. Teoria i praktyka pedagogiczna*, red. B. Urban, J. M. Stanik, Warszawa.

Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. - Prawo oświatowe (Dz.U. 2017 poz. 59).

Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz.U. 1982 nr 35 poz. 228).

Wykaz Ośrodków Kuratorskich, https://www.gov.pl/documents/908405/909931/Wykaz_O%C5%9Brodk%C3%B3w_Kuratorskich-23-04-2019.pdf/ae33bb8f-818c-ff5b-6179-cd622df122e7 (24.02.2020).

Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 lipca 1971 r. w sprawie kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą (Dz. Urz. MS Nr 6, poz. 39).

Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 6 lutego 1976 r. w sprawie kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą (Dz. Urz. MS Nr 2, poz. 9 ze zm.).

TOWARDS ARTIFICIALLY (UN)INTELLIGENT JUSTICE

INTRODUCTION

Artificial intelligence (AI) is one of the most debated topics in the XXI century. Artificial intelligence promises to change the adjudication process both when it comes to the mechanics of adjudication and the adjudicatory values held by legal actors and the public at large [*Re & Solow-Niederman* 2019, p. 244]. While some of the changes that AI brings or is about to bring seem inevitable, the question is to what extent the functionalities implemented under the guise of adopting ‘artificial intelligence’ are truly ‘intelligent’ and consistent with fundamental legal values in a democratic state.

In order to evaluate how AI will change courts and adjudication, it is imperative to define what is understood by the term ‘artificial intelligence’ in the legal context. As the definition of AI is often contested, it is worth looking at several different definitions that underline different, yet equally important aspects of AI. Oxford dictionary defines AI as ‘the theory and development of computer systems able to perform tasks normally requiring human intelligence, such as visual perception, speech recognition, decision-making, and translation between languages’ [*Lexico.com* 2020]. This definition underlines an intuition that AI is a non-human expression of intelligence and at the same time avoids the problem of defining the concept of (human) intelligence.

Russel & Norvig [1995, p. 4] in their seminal textbook on artificial intelligence provide eight sample definitions of AI and argue that definitions of artificial intelligence vary along two main dimensions: first, some address behavior while others emphasize thought processes and reasoning; second, some refer to human performance while others refer to human rationality. Consequently, Russel & Norvig [1995, p. 5] categorize the definitions of AI into four groups that underline different aspects of AI:

- systems that *think like humans*;
- systems that *act like humans*;
- systems that *think rationally*;
- systems that *act rationally*.

All four categories mentioned above imply a different approach to the development of artificial intelligence. The first approach based on understanding AI as systems that think like humans finds inspiration in cognitive science – it combines computer models with experimental psychology to reconstruct the workings of the human mind. The second approach follows the path demarcated by Alan Turing and attempts to construct systems that achieve human-level performance in all cognitive tasks [Russel & Norvig 1995, p. 5]. The third approach (AI as systems that think rationally) finds inspiration in the formal logic and hopes to describe problems using logical notation and then find the solution, if one exists [Russel & Norvig 1995, p. 7]. Finally, the last approach focuses on rational actions – the goal is to construct a rational agent that makes good decisions based on reasoning with knowledge that is appropriately represented. Finding an appropriate representation of knowledge is one of the biggest challenges of this approach. Russel & Norvig [1995, p. 8] observe that achieving perfect rationality – always doing the right thing – is not possible in complicated environments because of the computational demands that are too high.

The first approach that understands AI as systems that think like humans is not practical in the legal context because it is not known how exactly lawyers reason and solve problems. Many central problems in philosophy and theory of law concern this very issue and there is little agreement in this respect. The third approach that understands AI as systems that think rationally might have some limited applications in the field of automation of technical fields of law such as tax law. In fact, this approach dominated in the early days of AI & Law research but was for the most part abandoned due to lack of truly successful applications [Branting 2017, p. 6].

The second and fourth approaches (AI understood as systems acting like humans and acting rationally, respectively) seem practical in legal context since law is created and executed by conventional actions defined in relevant regulations. In fact, as it will be shown in the subsequent parts of this article, most of the recent developments in AI & Law fall into one of these two categories.

We have established that for the purpose of this article we shall understand artificial intelligence as *systems that act like humans or act rationally*. Trivially, the distinction between acting like humans and acting rationally does not imply that humans are generally irrational. On the contrary, most often in the legal context acting like humans and acting rationally concur. A rational agent is one that acts so as to achieve the best outcome or, when there is uncertainty, the best expected outcome [Russel & Norvig 1995, p. 4]. Although depending on the jurisdiction the exact role of a judge differs, most fundamentally judges work towards settling legal disputes in a final and public manner and through that affirm the rule of law. Put differently, the ultimate task of a judge is to achieve the best possible outcome that is in accordance with the law in a given dispute.

This article argues that artificial intelligence might be used in the process of administration of justice in two ways: indirectly in the form of tools assisting legal representatives in court and directly in the form of a software used by court in the decision-making process. Section 2 of this article focuses on recent developments in the field of indirect use of AI in the administration of justice while Section 3 of this article outlines a direct use of AI in court based on the case decided by the Wisconsin Supreme Court. It is shown that adopting AI-powered tools in court changes the values held by legal actors and the public at large what is not always desirable. The article concludes with future work and discussion remarks.

INDIRECT USE OF AI IN THE ADMINISTRATION OF JUSTICE

Artificial intelligence is present indirectly in the process of administration of justice in the form of analytics provided by various companies to legal representatives. Predictive analytics is particularly significant in this context – it is a broad term that describes a variety of statistical and analytical techniques used to develop models that predict future events or behaviors [Nyce 2007, p. 1]. The idea of using computers to analyze and predict the outcomes of judicial decisions is not new as it goes back to the ‘60s [Lawlor 1963].

Nowadays, the advances in Natural Language Processing and Machine Learning allow us to build models ‘predicting’ the outcomes of judicial cases. In the subsequent part of this section, two examples will be shown – one concerning the European Court of Human Rights and another concerning the Supreme Court of the United States of America. Then, basic problems with the practical implementation of the research in the field of predictive analytics will be shown, in part on the basis of French experiences.

The European Court of Human Rights (ECHR) is an international court that hears applications alleging a breach of the human rights provisions of the European Convention on Human Rights and its protocols. Aletras et al. [2016] built an AI-powered model that aims to predict the outcomes of ECHR judicial proceedings. They defined the problem of the ECHR case prediction as a binary classification task and utilized textual features to train Support Vector Machine (SVM) classifiers [Aletras et al. 2016]. They concluded that (i) their models can reliably predict ECHR decisions with high accuracy, i.e., 79% on average, and that (ii) the ‘facts’ section of a case best predicts the actual court’s decision [Aletras et al. 2016].

It is worth taking a closer look at the exact methods used and actions taken in this project as it is characteristic for most of the current research in the field of legal predictive analytics. Aletras et al. used a text-based approach – they mined the available textual information concerning the judgments of the ECHR from the official court database (HUDOC) and using the structure of the documents divided them into relevant subsections such as “The Facts” or “Procedure”.

The main premise of Aletras et al. is that ‘published judgments can be used to test the possibility of a text-based analysis for ex-ante predictions of outcomes on the assumption that there is enough similarity between (at least) certain chunks of the text of published judgments and applications lodged with the Court and/or briefs submitted by parties with respect to pending cases’ [Aletras et al. 2016]. This premise seems to be questionable. The texts of lodged applications and briefs have different structures than judgments, so the relative significance of a given piece of text may be different. Apart from that, it seems clear that judges do not only analyze textual data in order to reach a particular decision. As Brożek argues ‘legal thinking consists in a simultaneous use and cooperation of three cognitive mechanisms – intuition, imagination, and thinking in language’ [Brożek 2020, p. 5]. Crucially, Aletras et al. predict the outcomes of *past* decisions, so they omit the problem of comparing text similarity in briefs and judgments. Consequently, the textual

similarity between a lodged application or brief and a final judgment is not likely to provide any meaningful insights for the future decisions.

Another attempt to predict judicial decisions was made using the judgments of the Supreme Court of the United States. Katz et al. [2017] argue that ‘building on developments in machine learning and prior work in the science of judicial prediction, they construct a model designed to predict the behavior of the Supreme Court of the United States in a generalized, out-of-sample context’. They observe that the Court’s decisions offer at least two discrete prediction questions: ‘1) will the Court as a whole affirm or reverse the status quo judgment and 2) will each individual Justice vote to affirm or reverse the status quo judgment?’ [Katz et al. 2017]. As primary input, the Authors use the texts of judicial decisions and additionally they use some derived features generated through feature engineering. Their model is based on the random forest classifier, a relatively straightforward machine learning technique that constructs a multitude of decision trees at training time.

Overall, the approach to the problem of Katz et al. [2017] is similar to that presented in Aletras et al. [2016] – Katz et al. predict the outcomes of *past* decisions based on the features both derived from the Supreme Court Database (SCBD) and those they constructed on the basis of documents from this database. They argue that their model is general, consistent and applicable out-of-sample, namely all information required for the model to produce an estimate should be known prior to the date of decision [Katz et al. 2017]. For this reason, they do not rely on the comparisons of textual similarity as in Aletras et al. [2016], but rather focus on features like petitioner data, the identity of justice, court of origin, etc. Generally, the features provide “relative information about Courts’ and Justices’ political and procedural leanings” [Katz et al. 2017].

These two prominent papers inspired further research as well as many business initiatives that brought predictive analytics to the legal market. As of July 2020, according to the CodeX Techindex hosted by the Stanford Law School, there are more than 50 companies that provide various analytical services for the legal market [*Stanford Law School Techindex* 2020]. It is not uncommon, especially in the United States, that legal representatives use the data-driven insights on judges, courts, attorneys, and law firms to build a litigation strategy. As a result, judges are confronted with pleadings that are partially constructed thanks to artificial intelligence.

It is difficult to estimate the true scope of impact of these AI-driven insights on pleadings and consequently the scope in which artificial intelligence

is indirectly present in the adjudication procedure, but given the number of legal-tech initiatives that operate on the market, it seems that lawyers more and more frequently use AI-driven insights to build their litigation strategy. This touches upon a relatively sensitive issue that concerns the exploitation of judicial bias in the litigation strategy.

In essence, knowing the identity of a judge in a given case makes it possible to use AI-powered judge profiling in order to find the judge's preferences and the arguments that worked or did not work in similar cases in the past. Sadly, it turns out there exist almost identical cases in which the judicial preferences vary significantly. One of the most vivid examples of such a situation was observed in France where machine learning was used to show that there are significant discrepancies between the behavior of individual justices in asylum cases [Langford & Madsen 2019]. In 2016, Michaël Benesty published an analysis that has shown that some judges rejected almost all asylum requests while others had a very low ratio of rejection [Benesty 2016]. As a result, the French Parliament adopted a legal reform and the new Article 33 of the Justice Reform Act was introduced: "The identity data of magistrates and members of the judiciary cannot be reused with the purpose or effect of evaluating, analysing, comparing or predicting their actual or alleged professional practices" [Langford & Madsen 2019].

The French restrictions are criticized for several reasons. Langford and Madsen [2019] argue that 'there is no objective interest in having a legal system with contradictory case-law and biased judges. For centuries, legal scholars have seen it as a professional obligation to criticize judgments that jeopardized the unity of law. Since the advent of democracy at least, studying judicial independence has not been viewed as an affront to judicial independence. And such studies naturally will include analysis as to whether individual judges are following the law and no other considerations.'

The analysis that showed the existence of judicial bias in France was based only on the texts of judicial decisions. What if the opinions of the judges gathered from other sources such as social media accounts were incorporated into the analysis? It seems clear that judicial profiling is possible in today's data-driven world. Artificial intelligence is used to analyze the vast amounts of data and provide insights as to what litigation strategy should be adopted in a given case. As the French example shows, these insights can be based on judicial bias revealed by AI-powered analysis.

As this section has shown, artificial intelligence is indirectly present in the courts in the form of a software that provides analytics for legal representatives.

This poses significant challenges for governments to respond to this in a balanced way: on one hand, individual judges must be protected from harassment and on the other hand, coherence in case law must be ensured.

DIRECT USE OF AI IN THE ADMINISTRATION OF JUSTICE

Artificial intelligence is thought to be present directly in the process of administration of justice when judges themselves use AI-powered tools or the case is adjudicated by the automated decision system. In many jurisdictions steps are taken to introduce AI-powered tools to courts. This section outlines two examples of the tools using artificial intelligence that are used or are meant to be used in court. The examples include the Victor project (Brazil) and the COMPAS system (the United States).

The Victor project was launched in order to ensure equal access to justice for all Brazilians [Braz et al. 2018, p. 1]. As the Brazilian court system is overloaded, the founders of the Victor project propose to ‘apply machine learning methods in order to use its potentials in pattern recognition in legal processes related to judgments of general repercussion of the Supreme Court - STF. The goal is to develop a system composed of deep machine learning algorithms that enable the automation of textual analyzes of these legal processes.’ [Victor project 2020]. As of May 2020, the Authors of the Victor project focus on developing a dataset consisting of the Brazil’s Supreme Court digitalized judgments and perform classification tasks [Luz de Araujo et al. 2020].

While the goals of the project are certainly ambitious, as of July 2020 it is unclear whether any AI-powered models are in fact used in the Brazilian Supreme Court. However, as only around 27% of the cases that reach Brazilian courts are successfully investigated in a given year [Braz et al. 2018], the use of AI-powered software to support or even replace judges seems inevitable.

Perhaps the most controversial usage of artificial intelligence in court to date comes from the United States. The COMPAS system (an acronym for Correctional Offender Management Profiling for Alternative Sanctions) is a decision support tool used by U.S. courts to assess the likelihood of a recidivism of a defendant. The system is used in various U.S. jurisdictions such as New York, California, and Wisconsin.

The COMPAS system was used in the case of Eric Loomis who was found driving a car that had been used in a shooting. Loomis was arrested and while determining his sentence, a judge took into consideration his COMPAS score that essentially classified Loomis as a high risk of re-offending, and as a

result, Loomis was sentenced to six years [Yong 2018]. Loomis appealed the ruling and argued that the use of the COMPAS system violated due process. The appeal was decided by the Wisconsin Supreme Court who ruled against Loomis arguing that ‘although the circuit court mentioned the COMPAS risk assessment, it was not determinative in deciding whether Loomis should be incarcerated, the severity of the sentence or whether he could be supervised safely and effectively in the community’ [*Wisconsin v. Loomis* [2016], par. 109].

Wisconsin v. Loomis accepted the use of the COMPAS system as a tool supporting judges in their decisions. However, there are numerous controversies concerning the usage of this system in court. Firstly, according to Angwin et al. [2016], the system is biased against blacks. For the purposes of their research Angwin et al. obtained the risk scores assigned to more than 7,000 people arrested in 2013 and 2014 in Florida and checked to see how many of them were charged with new crimes over the next two years. It turned out that the system proved unreliable in forecasting violent crime as only 20% of the people predicted to commit violent crimes did so [Angwin et al. 2016]. Furthermore, Angwin et al. found that ‘the formula was particularly likely to falsely flag black defendants as future criminals, wrongly labeling them this way at almost twice the rate as white defendants’ and at the same time ‘white defendants were mislabeled as low risk more often than black defendants’ [Angwin et al. 2016].

The Northpointe company that created the COMPAS system rejected the conclusions of the research of Angwin et al. and argued among others that ‘ProPublica focused on classification statistics that did not take into account the different base rates of recidivism for blacks and whites’ [Dieterich et al. 2016, p. 1]. This allegation is rejected as Angwin et al. argue that it accounted for the difference in recidivism rates in a statistical test known as a logistic regression [Larson & Angwin 2016]. There are several similar allegations made by NorthPointe and ProPublica and it seems that whether the COMPAS system is in fact biased against blacks depends strongly on the adopted methodology of research.

The second issue connected with the COMPAS system stems from the fact that the system is privately owned and closed source. What follows is that the exact calculations made by the system to predict a recidivism score are not shared by the NorthPointe. In the *Wisconsin v. Loomis*, the Court argued that this lack of transparency is not a decisive factor because in the end, it is a judge who makes a final decision and the score presented by the COMPAS

system is not binding for the court in any way. Such argumentation does not take into consideration several factors concerning the humdrum circumstances of adjudication. Judges usually work on many cases at the same time and do not have unlimited amount of time to investigate all possible factors to evaluate a risk of one's recidivism. This is the main reason why the COMPAS system was adopted in the first place.

It is understandable that judges rely in their practice on the COMPAS score while making their evaluations and also frequently include this score in the justification of the judgment. It seems reasonable that the mere fact that judges use this software in the adjudication process requires the software to be credible. Otherwise, judges could use *any* software in the process of making their decisions and argue that as the software did not make a final decision in the case, it could be used in the adjudication process. This line of reasoning presented by the Court in the *Wisconsin v. Loomis* is unfortunate.

For the COMPAS system to be credible, it should be open source and transparent. It is essential that it would be possible to critically evaluate the *modus operandi* of the system, including its calculations. The system is based on the 137-item questionnaire that concerns the defendant situation including his current charges, criminal history, previous non-compliance, family criminality, peers, residence/stability, education, work, leisure, social isolation, criminal personality, anger and criminal attitudes [*Sample COMPAS Risk Assessment* n.d.]. For instance, defendants are asked whether they agree with the statement that 'a hungry person has a right to steal' or if they had any conflicts with friends or family over money. Other questions concern the usual grades in school, the separation of parents, and the level of boredom they feel while doing usual activities.

While it is not possible to evaluate the relative weight that particular questions and answers are given due to the lack of access to the source code of the COMPAS system, it seems controversial that school grades or criminal history of friends should be taken into consideration while analyzing one's risk of recidivism. This way of reasoning causes higher sentences for people from unprivileged backgrounds what clearly makes them even more unprivileged.

The two examples of AI applications in the administration of justice analyzed in this article show the current picture of the AI-driven justice system. On one hand, we have projects like Victor project in Brazil that are very ambitious and potentially revolutionary, but as for now still in the development stage. On the other hand, some systems like the COMPAS system were already implemented. However, based on this example, it is clear that

AI-driven adjudication may raise serious doubts with respect to its transparency and fairness.

CONCLUDING REMARKS

In this paper, I have presented the examples of artificial intelligence that is being developed or is already implemented in judicial systems. I have analyzed both direct and indirect applications of AI to the adjudication process. The two influential papers in legal predictive analytics by Aletras et al. and Katz et al. have shown serious limitations of predictions based on models trained on past judicial decisions. Despite these limitations, we experience the proliferation of predictive tools for lawyers exploiting the fact that legal systems are full of significant discrepancies between the behavior of individual justices in similar cases.

In general, either the AI-driven systems promise a lot and are not yet implemented or they are implemented but their functionalities are far from perfect. As shown in the example of the COMPAS system, AI-driven systems may raise serious questions concerning the compliance with the fundamental legal values such as fairness, due process or transparency.

The current applications of AI in the legal field implicitly understand AI as systems that act like humans or act rationally. It is likely that future research will focus on exploring AI as systems that think like humans or think rationally. In this respect, neurolaw research brings a lot of hope. The shift from focusing on past actions or decisions in AI research may potentially mitigate serious fallacies of current AI-powered technologies used in the legal area.

BIBLIOGRAPHY

- Aletras N., Tsarapatsanis D., Preoțiuc-Pietro D. & Lamos V.
 2016 *Predicting judicial decisions of the European Court of Human Rights: a Natural Language Processing perspective*, 'PeerJ Computer Science', nr 2.
- Angwin J., Larson J., Mattu S. & Kirchner L.
 2016 *Machine bias: There's software used across the country to predict future criminals. And it's biased against blacks*, www.propublica.org/article/machine-bias-risk-assessments-in-criminal-sentencing.
- Benesty M.
 2016, *L'impartialité de certains juges mise à mal par l'intelligence artificielle*, <https://www.village-justice.com/articles/impartialite-certains-juges-mise,21760.html>.
- Branting K.
 2017 *Data-centric and logic-based models for automated legal problem solving*, "Artificial Intelligence and Law", nr 25.
- Braz F.A. et al.
 2018 *Document classification using a Bi-LSTM to unclog Brazil's supreme court*, 'NIPS 2018 Workshop on Machine Learning for the Developing World'.
- Brożek B.
 2020 *The Legal Mind. A New Introduction to Legal Epistemology*, Cambridge.
- Dieterich W., Mendoza C. & Brennan T.
 2016 *COMPAS Risk Scales: Demonstrating Accuracy Equity and Predictive Parity*, <https://www.documentcloud.org/documents/2998391-ProPublica-Commentary-Final-070616.html>.
- Dressel J. & Farid H.
 2018 *The accuracy, fairness, and limits of predicting recidivism*, "Science Advances", no. 1.
- Katz D.M., Bommarito M.J. II, Blackman J.
 2017 *A general approach for predicting the behavior of the Supreme Court of the United States*, "PLoS ONE", nr 4.

Langford M. & Madsen M.R.

2019 *France Criminalises Research on Judges*, <https://verfassungsblog.de/france-criminalises-research-on-judges>.

Larson J. & Anwgin J.

2016 *Technical Response to Northpointe*, <https://www.propublica.org/article/technical-response-to-northpointe>.

Lawlor R.C.

1963 *What Computers Can Do: Analysis and Prediction of Judicial Decisions*, "American Bar Association Journal", nr 4.

Lexico.com

2020 https://www.lexico.com/definition/artificial_intelligence.

Luz de Araujo P.H., de Campos T.E., Braz F.A. & da Silva N.C.

2020 *VICTOR: a dataset for Brazilian legal documents classification*, 'Proceedings of the 12th Conference on Language Resources and Evaluation (LREC 2020)'.

Nyce C.

2007 *Predictive Analytics White Paper*, <https://www.the-digital-insurer.com/wp-content/uploads/2013/12/78-Predictive-Modeling-White-Paper.pdf>.

Re R.M. & Solow-Niederman A.

2019 *Developing Artificially Intelligent Justice*, "Stanford Technology Law Review", nr 22.

Russel S.J. & Norvig P.

1995 *Artificial Intelligence. A Modern Approach*, Prentice-Hall.

Sample COMPAS Risk Assessment

n.d. <https://www.documentcloud.org/documents/2702103-Sample-Risk-Assessment-COMPAS-CORE.html>.

Stanford Law School Techindex

2020 viewed 26 July 2020, <https://techindex.law.stanford.edu>.

Victor project

2020 viewed 26 July 2020, <https://ailab.unb.br/projetos/victor>.

Wisconsin v. Loomis

2016 2016 WI 68

Yong E.

2018 *A Popular Algorithm Is No Better at Predicting Crimes Than Random People*, <https://www.theatlantic.com/technology/archive/2018/01/equivant-compas-algorithm/550646>.

PODWÓJNA JAKOŚĆ ŻYWNOSCI. ASPEKTY PRAWNE

1. W ostatnich latach pojawił się w Unii Europejskiej (dalej UE) problem podwójnej jakości żywności. Konsumenci skarżą się na jakość niektórych produktów, twierdząc, że odbiega ona od jakości wyrobów tych samych producentów sprzedawanych w innym kraju członkowskim UE pod identyczną marką [Komisja Europejska 2017]. Przeprowadzone badania potwierdziły, że na unijnym rynku faktycznie funkcjonują pod tą samą marką produkty, które wykazują różnice np. pod względem zawartości mięsa, ryby, tłuszczu czy też rodzaju użytej substancji słodzącej w zależności od tego, w jakim państwie następuje ich dystrybucja [Komunikat Komisji Europejskiej 2017]. Jeżeli różnice takie można wytłumaczyć preferencjami konsumentów, specjalnymi warunkami panującymi na danym rynku czy warunkami w handlu – znajduje to swoje uzasadnienie. Wtedy bowiem producenci mogą bronić się potrzebą „dopasowania” produktu do wymagań konkretnego regionu lub kraju [PAP 2019].

Ekspert z Czech, Słowacji oraz Węgier wykazali jednak, że konsumenci z krajów Europy Środkowo-Wschodniej są adresatami żywności gorszej jakości, w porównaniu do konsumentów z krajów Europy Zachodniej, do produkcji której używa się tańszych, a przy tym mniej zdrowych składników [Oil Express 2017].

O znaczeniu tego tematu świadczy fakt, że podjęła go również Komisja Europejska (dalej KE):

„Niektórzy Europejczycy czują, że produkty spożywcze niektórych marek, które kupują, są inne, być może gorsze, w porównaniu z produktami dostępnymi gdzie indziej. Komisja poprosiła swoich badaczy naukowych o pomoc w obiektywnej ocenie stopnia, w jakim takie różnice występują na jednolitym rynku. Wyniki są bardzo zróżnicowane: Jestem zadowolony, że w składzie markowych produktów spożywczych nie znaleziono żadnych dowodów na podział na Wschód i Zachód, obawiam się jednak, że prawie aż jedna trzecia zbadanych produktów różniła się składem, mimo iż były one identycznie lub podobnie oznakowane”.

Tibor Navracsics
komisarz do spraw edukacji, kultury, młodzieży i sportu

„Na europejskim jednolitym rynku nie będzie podwójnych standardów. Dzięki nowym przepisom wprowadzającym kary za podwójną jakość i wzmacniającym kompetencje organów ochrony konsumentów, dysponujemy odpowiednimi narzędziami, aby położyć kres tej praktyce. Europejscy konsumenci będą mogli robić zakupy z pełnym zaufaniem, że kupują to, co widzą”.

Věra Jourová
komisarz do spraw sprawiedliwości, konsumentów
i równouprawnienia płci

Od momentu ogłoszenia orędzia o stanie UE w 2017 r. kwestią tą zajmuje się przewodniczący KE Jean-Claude Juncker. Komisja Europejska podjęła różnego rodzaju inicjatywy mające na celu między innymi przeprowadzenie badań jakości wybranych produktów w całej UE. Działający w KE instytut naukowy – Wspólne Centrum Badawcze – przeanalizował prawie 1 400 produktów spożywczych w 19 krajach UE. Efekty były następujące: 9% porównywanych produktów różniło się pod względem składu, chociaż opakowania z przodu były identyczne, kolejne 22% produktów o różnym składzie miało natomiast podobną przednią część opakowania. Badanie nie wykazało przy tym żadnego spójnego schematu geograficznego zróżnicowania produktów [*Komisja Europejska* 2019].

Obok tego podjęte zostały konkretne działania legislacyjne obejmujące wytyczne w sprawie stosowania unijnych przepisów dotyczących żywności i ochrony konsumentów w odniesieniu do produktów o podwójnej jakości

oraz mające na celu doprecyzowanie stosowania dyrektywy o nieuczciwych praktykach handlowych w przypadkach podwójnej jakości w ramach pakietu „Nowy ład dla konsumentów” (efekt tych prac stanowi Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/2161 z 27.11.2019 r. zmieniająca dyrektywę Rady 93/13/EWG i dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 98/6/WE, 2005/29/WE oraz 2011/83/UE w odniesieniu do lepszego egzekwowania i unowocześnienia unijnych przepisów dotyczących ochrony konsumenta, [Dz.Urz.UE L 328/7 z 18.12.2019]).

Jak działa to w praktyce? Czy podwójna jakość żywności to realny problem w UE? Czym jest tzw. produkt referencyjny? Czy istniejące mechanizmy prawne pozwalają skutecznie eliminować wątpliwe produkty z rynku? Czy zastosowany termin „podwójna jakość żywności” jest adekwatny do zaistniałego problemu? Przedmiotem tych rozważań jest problematyka prawna problemu podwójnej jakości produktów spożywczych w UE. Łączy on w sobie przepisy prawa żywnościowego oraz prawa ochrony konsumentów, do których organy krajowe powinny się odnosić, analizując potencjalne przypadki naruszeń w tym przedmiocie. Na wstępie analizowane będą podstawowe pojęcia, aby następnie zwrócić uwagę na szczególnie istotne kwestie, jak: problemy z określeniem czym jest „jakość żywności” oraz wyznaczeniem tzw. produktu referencyjnego, analizę sposobu postrzegania konsumentów (czy faktycznie dana praktyka wprowadza konsumentów w błąd), istotę lokalnych preferencji żywnościowych, obiektywne różnice w zaopatrzeniu regionów czy elastyczność cenową lokalnego popytu.

2. Na wstępie należy wyjaśnić kilka pojęć. Co rozumiemy przez „jakość żywności”? Pojęcie „jakości” jest subiektywne – przez co trudno je jednoznacznie zdefiniować [Bielawa 2011, s. 143]. Platon uważał, że jakość związana jest z sądem oceniającego, nieobiektywnie zależnym od doświadczenia [Horbaczewski 2006, s. 10]. We współczesnych ujęciach natomiast rozumie się przez nią zgodność produktu z wymaganiami odbiorcy [Oyrzanowski 1969, s. 586], poziom usatysfakcjonowania konsumenta [Rogoziński 2000, s. 205] czy też zdolność produktu do zaspokojenia ludzkich potrzeb [Karaszewski 2005, s. 19]. Nabywcy zwykle porównują produkt z innymi, konkurencyjnymi ofertami dostępnymi na danym rynku, odwołując się przy tym do względnej jakości produktu oraz korzyści płynących z wyboru danej oferty [Michalski 2003, s. 168].

Jakość produktu żywnościowego także jest pojęciem trudno definiowalnym [Korzycka 2017, rozdział VII, pkt 1]. M. Korzycka zwraca uwagę „do

kogo należy wyjaśnienie w prawie tego pojęcia. Do ustawodawcy? Jeśli tak, to czy do europejskiego, czy krajowego?” [Korzycka 2017, rozdział VII, pkt 1] Ten pierwszy nie zdecydował się zdefiniować tego pojęcia, możemy je znaleźć natomiast w ustawie z 21.12.2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych [Dz.U.2019.2178 t.j. z 2019.11.12). Art. 3 pkt 5] tego aktu przez „jakość handlową” rozumie:

„cechy artykułu rolno-spożywczego dotyczące jego właściwości organoleptycznych, fizykochemicznych i mikrobiologicznych w zakresie technologii produkcji, wielkości lub masy oraz wymagania wynikające ze sposobu produkcji, opakowania, prezentacji i oznakowania, nieobjęte wymaganiami sanitarnymi, weterynaryjnymi lub fitosanitarnymi”.

Użyte przez polskiego prawodawcę pojęcie „jakości handlowej” jest odpowiednikiem anglojęzycznego terminu *marketing standards* (normy rynkowe). Nie jest to jednak definicja na tyle szeroka, aby objąć wszystkie cechy żywności. Całościowe ujęcie jakości żywności może prowadzić do wniosku, że składa się na nią jakość handlowa oraz jakość zdrowotna (wymagania zdrowotne żywności) [Taczanowski 2017, s. 87]. Zdaniem M. Taczanowskiego porównanie zakresów obu tych pojęć wskazuje na ich wzajemne przenikanie się, w konsekwencji czego pojawia się problem z ich rozgraniczeniem. M. Korzycka uważa natomiast, że pojęcie „jakości handlowej” niejako wyklucza cechy związane ściśle z ochroną zdrowia konsumenta, uznając że znaczenie handlowe mają tylko te cechy, które wynikają ze sposobu produkcji i „uzewnętrznienia” produktu na rynku (opakowanie, prezentacja, oznakowanie) [Korzycka 2017, rozdział VII, pkt 1]. Autorka zwraca równocześnie uwagę, że w kontroli jakości handlowej nie ma możliwości zbadania percepcji samego konsumenta i poprawnego odbioru przez niego poszczególnych elementów składających się na jakość handlową produktu, a można jedynie zbadać czy przedsiębiorca właściwie zastosował przepisy. Czy zatem w ogóle jest sens definiować w prawie jakość handlową żywności, skoro jest to pojęcie rynkowe i tylko rynek – a konkretniej konsument – może tę jakość ocenić? [Korzycka 2017, rozdział VII, pkt 1].

Na problem ten zwrócił uwagę węgierski prawodawca, który przez jakość żywności rozumiał całokształt właściwości środka spożywczego, spełniający wymagania stosownych przepisów i oczekiwania konsumentów [par. 2 pkt 19, *Act LXXXII of 2003 on Foods* ...]. Wydaje się, że również dostrzegł go prawodawca unijny, który po prostu nie zdecydował się wprowadzić tego pojęcia do prawa żywnościowego UE. O jakości decyduje bowiem wybór, który nie

jest (bądź jest, ale w niewielkim stopniu) uwarunkowany cechami produktu, ale cechami samego konsumenta – jego gustem, wiedzą żywieniową, przyzwyczajeniami, możliwościami finansowymi, wygodą, świadomością ekologiczną, wskazaniami medycznymi czy kwestiami transportowymi [Korzycka 2017, rozdział VII, pkt 1]. Jak zatem kreować standardy, za pomocą których będzie można określić i ocenić jakość produktu żywnościowego, skoro ocena ta należy do i zarazem zależy od konsumenta finalnego?

W powyższym kontekście nasuwa się pytanie o celowość, a przede wszystkim – sposobność tworzenia kolejnych pojęć jak: „podwójna jakość” oraz „produkt referencyjny”, które są kluczowe w powyższej sprawie. Ani jedno, ani drugie nie posiada definicji legalnej, a ich znaczenie można wywieść z tekstu prawnego oraz wytycznych KE.

Z podwójną jakością żywności mamy do czynienia w sytuacji, w której „produkt spożywczy wprowadzany do obrotu na unijnym jednolitym rynku pod tą samą marką lub tym samym znakiem towarowym ma różną zawartość, różny skład lub różną jakość w poszczególnych państwach UE” [Summaries of EU Legislation 2017]. „Produktem referencyjnym” jest natomiast produkt wprowadzony do obrotu w tym samym opakowaniu i w ramach tej samej marki w niektórych państwach UE lub produkt o danym składzie sprzedawany w większości tych państw UE, bądź – produkt w odniesieniu do którego postrzeganie przez konsumentów jego głównych właściwości odnosi się do składu tego produktu reklamowanego w większości państw UE [Summaries of EU Legislation 2017].

Z pierwszego określenia nie wynika nic. Dlatego też we wniosku o Dyrektywę Omnibus [Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2018/0090 ...] posługuje się pojęciem „praktyki handlowej” obejmującej wprowadzenie produktu na rynek jako identycznego z takim samym produktem wprowadzonym na rynki w kilku innych państwach członkowskich, gdzie produkty te w sposób istotny różnią się składem lub cechami, które powodują lub mogłyby spowodować u przeciętnego konsumenta podjęcie decyzji o kupnie, której by w przeciwnym wypadku nie podjął. Praktykę taką uznaje się za praktykę handlową wprowadzającą w błąd, którą, zgodnie z przepisami dyrektywy, odpowiednie organy powinny ocenić i rozpatrzyć jako każdy przypadek z osobna. Ponieważ ocena czy w konkretnej sytuacji mamy do czynienia z żywnością podwójnej jakości ma charakter subiektywny i nie daje rzetelnych rezultatów, prawodawca decyduje się wykorzystać mechanizm praktyk wprowadzających konsumenta w błąd. Jakkolwiek w aktach prawnych pojawia się cały czas termin „podwójnej jakości produktów” [dyrektywa 2019/2161],

co sugeruje pewną niekonsekwencję, gdyż czym innym jest jakość produktu, a czym innym praktyka wprowadzająca konsumenta w błąd.

Tyle samo problemu, co opisanie jakości żywności, następuje wyznaczenie produktu referencyjnego. W tym wypadku pozostaje bowiem polegać również na ocenie i preferencjach konsumentów. Co ciekawe, kategoria ta stanowić ma niejako podstawę do oceny, czy konsument mógł zostać wprowadzony w błąd – jak wynika z zawiadomienia KE: „konsumentów mają konkretne uzasadnione oczekiwania względem danego produktu w porównaniu z „produktem referencyjnym” i produkt znacznie odbiega od tych oczekiwań”, gdzie wymienia się również powołane wyżej niejednoznaczne kryteria wyznaczenia takiego produktu [Dz.Urz.UE C 327/1 z 29.09.2017, s. 4].

3. Na czym polega problem? W rozważaniach wyjść należy od swobody przepływu towarów, która jest jedną z czterech podstawowych wolności, jakimi charakteryzuje się jednolity rynek [Miąsik 2012, komentarz do art. 26 pkt 26.6]. Konsekwencją tej swobody nie jest jednak to, że wszystkie produkty w każdej części jednolitego rynku muszą być identyczne [Dz.Urz.UE C 327/1 z 29.09.2017, s. 1]. Rynek towarów zachęca bowiem do innowacji na rynkach produktowych i jednocześnie przyczynia się do tego, że przedsiębiorstwa zyskują więcej możliwości, a konsumenci w całej Europie mają większy wybór. Tak jak konsumenci mają prawo kupić produkt, który sami wybiorą, podmioty prowadzące przedsiębiorstwa mają prawo wprowadzać do obrotu i sprzedawać towary o różnym składzie lub o różnych właściwościach, pod warunkiem że w pełni przestrzegają ustawodawstwa UE. Produkty sprzedawane pod tą samą marką mogą mieć przy tym różne cechy z uwagi na uzasadnione czynniki – takie jak np. miejsce wytworzenia lub preferencje klientów w danych regionach docelowych.

To, co zdaniem KE może niepokoić, to wprowadzanie do obrotu towarów pod tą samą marką, ale z różnym składem, w sposób, który może wprowadzać konsumenta w błąd [Dz.Urz.UE C 327/1 z 29.09.2017, s. 1]. Skuteczna ochrona konsumentów ma bowiem zasadnicze znaczenie dla wydajnego i sprawnie funkcjonującego rynku [Jagielska 2012, komentarz do art. 169]. W jej ramach możemy wyróżnić ochronę konsumentów przed wprowadzającymi w błąd informacjami i praktykami handlowymi [Badura 2017, s. 6; Brzozowska 2004, s. 241]. Prawo konsumenta do informacji traktowane jest bowiem jako jedno z najistotniejszych nie tylko poprzez działania legislacyjne UE, ale również w stanowisku TSUE (np. wyroki z: 20.02.1979 r., *Rewe Zentral AG przeciwko Bundesmonopolverwaltung für Branntwein* (C-120/78)

(sprawa *Cassis de Dijon*), 09.08.1994 r., *Meyhui NV v Schott Zwiesel Glaswerke AG*. (C-51/93), 18.05.1993 r., *Schutzverband gegen Unwesen in der Wirtschaft e.V. przeciwko Yves Rocher GmbH* (C-126/91), 24.11.1993 r., *postępowanie karne przeciwko Bernard Keck i Daniel Mithouard* (sprawy połączone C-267/91 oraz C-268/91)). Czy zatem sprzedawanie produktów pod tą samą marką i w tym samym opakowaniu, ale różniących się pod względem składu (co konsument może wywnioskować z obowiązkowych informacji zamieszczonych na opakowaniu lub etykiecie żywności), narusza obowiązek informacyjny producenta i może wprowadzać konsumenta w błąd?

4. Powyższy problem podjęła Komisja Europejska, która w 2017 roku opublikowała zbiór wytycznych w sprawie stosowania prawa żywnościowego i prawa ochrony konsumentów do produktów o podwójnej jakości [*Komisja Europejska* 2017] oraz zawiadomienie Komisji w sprawie stosowania prawa UE w zakresie żywności i ochrony konsumenta w odniesieniu do kwestii związanych z podwójną jakością produktów – szczególny przypadek żywności [Dz. Urz.UE C 327/1 z 29.09.2017]. Mają one za zadanie pomóc krajowym organom ochrony konsumentów lepiej wykorzystywać istniejące unijne przepisy w celu wykrywania nieuzasadnionych różnic. Ustanowiono ponadto wspólną metodykę badania produktów spożywczych, przeznaczając ponad 4,5 mln euro na rozwiązanie tej kwestii. Działaniem, które wywiera konkretny skutek prawny jest zaś określenie w przepisach niedawno uzgodnionego nowego ładu dla konsumentów, kiedy „podwójna jakość produktów” jest praktyką wprowadzającą w błąd [art. 3 pkt 3 dyrektywy PE i Rady (UE) 2019/2161 z 27.11.2019 r.].

W wytycznych wymienia się i wyjaśnia odpowiednie wymogi prawa żywnościowego i unijne przepisy prawa ochrony konsumentów, do których organy krajowe powinny się odnosić, analizując potencjalne przypadki podwójnej jakości produktów. Mianowicie są to:

- rozporządzenie 1169/2011 z 25.10.2011 r. w sprawie przekazywania konsumentom informacji na temat żywności [Dz.Urz.UE L 304/18 z 22.11.2011],
- dyrektywa 2005/29/WE z 11.05.2005 r. o nieuczciwych praktykach handlowych [Dz.Urz. UE L 149/22 z 11.06.2005].

Komisja wskazuje ponadto jak należy oceniać potencjalnie nieuczciwe praktyki handlowe. Jeżeli produkt bowiem wykazuje zgodność z prawodawstwem sektorowym, ocenia się czy znacząco różni się on od jego wersji sprzedawanej w innych częściach jednolitego rynku. W przypadku odpowiedzi

twierdzącej weryfikuje się, czy jest promowany tym samym znakiem towarowym i opakowaniem. Jeżeli konsument nie posiada dostatecznych informacji o takich różnicach, kluczowa jest odpowiedź na pytanie, czy gdyby konsument został poinformowany, kupiłby ten produkt? Jeżeli nie – mamy do czynienia z ewentualnym naruszeniem dyrektywy o nieuczciwych praktykach handlowych [Komisja Europejska 2017]. Dlaczego jest jednak mowa o „ewentualnym” naruszeniu?

Dyrektywa 2005/29/WE zabrania bowiem nieuczciwych praktyk handlowych, przez które rozumie się praktyki w sposób istotny zniekształcające lub mogące w sposób istotny zniekształcić zachowanie gospodarcze przeciętnego konsumenta względem produktu [art. 5 ust. 2 lit. b]. Są to m.in. praktyki wprowadzające w błąd. Jakkolwiek w katalogu działań wprowadzających w błąd ciężko znaleźć jakiś surogat dla produktów o podwójnej jakości, których dystrybucja nie narusza przecież obowiązku informacyjnego. W dodatku, aby praktykę handlową uznać za wprowadzającą w błąd, powinna ona albo zawierać fałszywe informacje, albo prowadzić do podjęcia przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej transakcji, której inaczej by nie podjął, co dotyczy katalogu konkretnych przypadków, z których żaden nie mieści się w omawianym zakresie [Sieradzka 2008, komentarz do art. 6].

Niemal identyczna sytuacja odnosi się do rozporządzenia 1169/2011. Choć jednym z celów podawania informacji na temat żywności jest wysoki poziom ochrony zdrowia i interesów konsumentów przez zapewnienie konsumentom finalnym podstaw do dokonywania świadomych wyborów oraz bezpiecznego stosowania żywności [Szymecka-Wesołowska 2018], z jego zasad dotyczących rzetelnego informowania nie sposób wywieść, że produkty o podwójnej jakości naruszają jakiegokolwiek normy.

W dodatku art. 9 zawiera wykaz danych szczegółowych, których podanie jest obowiązkowe. Wyróżniamy wśród nich między innymi: wykaz składników, wszelkie składniki lub substancje pomocnicze w przetwórstwie wymienione w załączniku do rozporządzenia lub uzyskane z tych substancji lub produktów, powodujące alergie lub reakcje nietolerancji, użyte przy wytworzeniu lub przygotowywaniu żywności i nadal obecne w produkcie gotowym, nawet jeżeli ich forma uległa zmianie, a także ilość określonych składników lub kategorii składników. Z artykułu 12 wynika natomiast, że obowiązkowe informacje na temat żywności muszą być łatwo dostępne w odniesieniu do każdego środka spożywczego, a w przypadku żywności opakowanej – znajdować bezpośrednio na opakowaniu lub na załączonej do niego etykiecie.

Po zapoznaniu się z nimi konsument ma zatem dokładną świadomość i wiedzę o tym jaki nabywa produkt i jaki jest jego faktyczny skład.

Podobnie zresztą – rozporządzenie nr 178/2002 ustanawiające ogólne zasady i wymagania prawa żywnościowego [Dz.Urz.UE L 031 s. 1-24 z 01.02.2002], jako cel ogólny prawa żywnościowego ustanawia zapewnienie wysokiego poziomu ochrony zdrowia i życia ludzi oraz ochrony interesów konsumentów, z uwzględnieniem uczciwych praktyk w handlu żywnością. Jego zadaniem jest ponadto zapewnienie, że konsumenci otrzymują dokładne informacje oraz nie są wprowadzani w błąd, jeśli chodzi o skład i właściwości produktów spożywczych znajdujących się w sprzedaży, na czym kończy się jakiegokolwiek odniesienie, które można przełożyć na kwestię jakości żywności.

Panaceum prawnym na powyższy problem miała być dyrektywa zmieniająca cztery dyrektywy chroniące interesy gospodarcze konsumentów w odniesieniu do lepszego egzekwowania i unowocześnienia przepisów UE dotyczących ochrony konsumenta (wspomniana już dyrektywa „Omnibus” 2019/2161 z 27.11.2019 r.). W odniesieniu do dyrektywy 2005/29/WE wprowadza ona stwierdzenie, że „każdy rodzaj wprowadzenia towaru na rynek w jednym państwie członkowskim jako identycznego z towarem wprowadzonym na rynki w innych państwach członkowskich, w sytuacji gdy towar ten w sposób istotny różni się składem lub właściwościami, chyba że przemawiają za tym uzasadnione i obiektywne czynniki” należy uznać za praktykę handlową wprowadzającą w błąd, jeżeli w konkretnym przypadku, biorąc pod uwagę wszystkie jej cechy i okoliczności, powoduje ona lub może spowodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej transakcji, której inaczej by nie podjął [art. 6 ust. 2 lit. c dodany dyrektywą 2019/2161 do dyrektywy 2005/29/WE]. Z preambuły do dyrektywy 2019/2161 wynika przy tym, że właściwe organy powinny ocenić takie praktyki i rozważyć indywidualnie każdy przypadek. Natomiast podejmując taką ocenę, należy uwzględnić:

„czy takie zróżnicowanie jest łatwe do zauważenia dla konsumentów, prawo przedsiębiorcy do dostosowania towarów tej samej marki do różnych rynków geograficznych z uwagi na uzasadnione i obiektywne czynniki, takie jak prawo krajowe, dostępność lub sezonowość surowców lub dobrowolne strategie mające na celu poprawę dostępu do zdrowej i bogatej w składniki odżywcze żywności, jak również prawo przedsiębiorcy do oferowania towarów tej samej marki w opakowaniach o różnej wadze lub rozmiarze na różnych rynkach geograficznych” [motyw 53 preambuły do dyrektywy 2019/2161].

Zadaniem właściwych organów jest ocena, czy takie zróżnicowanie jest łatwe do zauważenia przez konsumentów, biorąc pod uwagę dostępność i adekwatność informacji. Istotne jest bowiem, zapewnienie konsumentom informacji o zróżnicowaniu towarów ze względu na uzasadnione i obiektywne czynniki. Przedsiębiorcy powinni natomiast mieć zagwarantowaną swobodę udzielania takich informacji na różne sposoby, które umożliwią konsumentom dostęp do niezbędnej wiedzy na temat produktu i zasadniczo powinni preferować rozwiązania alternatywne wobec udzielania informacji na etykiecie towarów (cokolwiek to oznacza) [motyw 53 preambuły do dyrektywy 2019/2161].

5. Sprawa nie jest zatem wcale prosta. Problemy pojawiają się bowiem już u podstaw, gdzie trudno określić, czym faktycznie jest „jakość żywności” i jak tą jakość rozumieć. Jak zatem przełożyć to na „podwójną jakość żywności”? Przecież decyzja należy tutaj do konsumenta, który posiada wystarczającą ilość informacji o nabywanej żywności. Wyznaczenie tzw. produktu referencyjnego również nastęrcza trudności. Uderza tu bowiem zbyt duża dowolność i uznaniowość. Dochodzi do tego kwestia, że prawo żywnościowe, które reguluje zasady etykietowania produktów i przekazywania konsumentom informacji na temat żywności w żaden sposób nie zakazuje takich praktyk. Gdzie mowa tutaj o swobodzie prowadzenia działalności gospodarczej i ochronie słusznych praw oraz interesów przedsiębiorców rynku spożywczego?

Dochodzi do tego szereg czynników wskazanych wprost w preambule do dyrektywy 2019/2161, jak: prawo przedsiębiorcy do dostosowania towarów tej samej marki do różnych rynków geograficznych z uwagi na uzasadnione i obiektywne czynniki, prawo przedsiębiorcy do oferowania towarów tej samej marki w opakowaniach o różnej wadze lub rozmiarze na różnych rynkach geograficznych, stopień „spozstrzegawczości” przeciętnego konsumenta, a także: analiza sposobu postrzegania konsumentów (czy wprowadza to konsumentów w błąd), lokalne preferencje żywnościowe, obiektywne różnice w zaopatrzeniu regionów czy elastyczność cenowa lokalnego popytu.

To wszystko wpływa na fakt, że jak stanowi unijny prawodawca – każdy przypadek „podwójnej jakości żywności” powinno się rozpatrywać z osobna, co stanowi olbrzymie wyzwanie dla krajowych organów ochrony i w praktyce nigdy nie daje pozytywnych efektów. Faktem jest tymczasem, że w Polsce zaledwie 3 proc. konsumentów wie, co kryje się pod pojęciem „podwójna jakość żywności”. Pod koniec 2017 r. sprawą bowiem zajął się UOKiK, który przeprowadził pierwsze testy porównawcze. Łącznie z drugimi testami zbadano

101 par produktów, wykazując istotne różnice w odniesieniu do 12. Zwrócono równocześnie uwagę, że bez ustalenia produktu referencyjnego – trudno będzie kontrolującym dokonać rzetelnej oceny, a tym samym konsumentom - właściwego wyboru [UOKiK].

Czy podwójna jakość żywności to realny problem? Wiedza konsumentów na ten temat i stan unijnej legislacji przeczą takiemu założeniu.

BIBLIOGRAFIA

Act LXXXII of 2003 on Foods, Ministry of Agriculture and Rural Development, Department of Food Industry, June 2004.

Badura E.

2017 *Informacja przedkontraktowa w umowa konsumenckich*, Warszawa.

Bielawa A.

2011 *Postrzeżenie i rozumienie jakości - przegląd definicji*, "Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego", nr 21.

Brzozowska M.

2004 *Prawo do informacji na przykładzie reklamy* [w:] *Standardy wspólne w polskim prawie ochrony konsumenta*, red. C. Banasiński, Warszawa.

UOKiK

Dobre, bo niemieckie? Wyniki testów UOKiK, https://www.uokik.gov.pl/aktualnosci.php?news_id=14842; dostęp: 10.06.2020.

Dyrektywa 2005/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 11.05.2005 r. dotycząca nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym oraz zmieniająca dyrektywę Rady 84/450/EWG, dyrektywy 97/7/WE, 98/27/WE i 2002/65/WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady, Dz.Urz. UE L 149/22 z 11.06.2005.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/2161 z 27.11.2019 r. zmieniająca dyrektywę Rady 93/13/EWG i dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 98/6/WE, 2005/29/WE oraz 2011/83/UE w odniesieniu do lepszego egzekwowania i unowocześnienia unijnych przepisów dotyczących ochrony konsumenta, Dz.Urz.UE L 328/7 z 18.12.2019.

Gantner: KE musi określić, czy występuje i co to jest tzw. podwójna jakość produktów, <https://www.pb.pl/gantner-ke-musi-okreslic-czy-wystepuje-i-co-to-jest-tzw-podwojna-jakosc-produktow-951120>, dostęp: 04.06.2020.

Horbaczewski D.

2006 *Filozoficzne źródła współczesnego pojmowania jakości*, „Problemy Jakości”, nr 10.

Jagielska M.

2012 *Komentarz do art. 169 [w:] Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Komentarz, t. II (art. 90-222)*, red. A. Wróbel, Warszawa, LEX el.

Karaszewski R.

2005 *Zarządzanie jakością. Koncepcje, metody i narzędzia stosowane przez liderów światowego biznesu*, Dom Organizatora, Toruń.

Komisja Europejska

2017 *Podwójna jakość produktów spożywczych. Nowe wytyczne dla państw członkowskich UE*, Zestawienie informacyjne, Bruksela.

Komunikat Komisji Europejskiej

2017 *Podwójna jakość żywności*, Bruksela, https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/dual-food_pl.pdf, dostęp: 04.06.2020.

2019 *Podwójna jakość żywności: Komisja publikuje badanie oceniające różnice w składzie unijnych produktów spożywczych*, Bruksela, https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/pl/IP_19_3332, dostęp: 04.06.2020.

Korzycka M., Wojciechowski P.

2017 *System prawa żywnościowego*, Warszawa, LEX el.

Miąsik D.

2012 *Komentarz do art. 26 [w:] Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Komentarz, t. I (art. 1-89)*, red. A. Wróbel, Warszawa, LEX el.

Michalski E.

2003 *Marketing. Podręcznik akademicki*, Warszawa.

Oyrzanowski B.

1969 *Ekonomiczne problemy jakości*, „*Ekonomista*”, nr 2.

Podwójna jakość produktów – szczególny przypadek żywności, *Summaries of EU Legislation*, Bruksela 2017, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=LEGISSUM%3A4315029>, dostęp: 06.06.2020.

Rogoziński K.

2000 *Nowy marketing usług*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań.

Rozporządzenie (WE) nr 178/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady z 28.01.2002 r. ustanawiające ogólne zasady i wymagania prawa żywnościowego, powołujące Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności oraz ustanawiające procedury w zakresie bezpieczeństwa żywności, Dz.Urz.UE L 031 s. 1-24 z 01.02.2002.

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1169/2011 z 25.10.2011 r. w sprawie przekazywania konsumentom informacji na temat żywności, zmiany rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1924/2006 i (WE) nr 1925/2006 oraz uchylenia dyrektywy Komisji 87/250/EWG, dyrektywy Rady 90/496/EWG, dyrektywy Komisji 1999/10/WE, dyrektywy 2000/13/WE Parlamentu Europejskiego i Rady, dyrektyw Komisji 2002/67/WE i 2008/5/WE oraz rozporządzenia Komisji (WE) nr 608/2004 Tekst mający znaczenie dla EOG, Dz.Urz.UE L 304/18 z 22.11.2011.

Sieradzka M.

2008 *Komentarz do dyrektywy 2005/29/WE o nieuczciwych praktykach rynkowych* [w:] *Komentarz do ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym*. Komentarz, Warszawa, LEX el.

Szczyt konsumencki w Bratysławie – podwójna jakość, „*Oil Express*” nr 72(II)/2017, 30.10.2017.

Szymecka-Wesołowska A.

2018 *Komentarz do art. 3* [w:] *Znakowanie, prezentacja, reklama żywności*. *Komentarz do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1169/2011*, red. A. Szymecka-Wesołowska, Warszawa, LEX el.

Taczanowski M.

2017 *Prawo żywnościowe*, Warszawa.

Ustawa z 21.12.2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, Dz.U.2019.2178 t.j. z 2019.11.12.

Wniosek KE - Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniająca dyrektywę Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r., dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 98/6/WE, dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2005/29/WE oraz dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/83/UE w odniesieniu do lepszego egzekwowania i unowocześnienia przepisów UE dotyczących ochrony konsumenta, Bruksela, 11.04.2018, COM(2018) 185 final, 2018/0090 (COD).

Wyrok TSUE z 09.08.1994 r., *Meyhui NV v Schott Zwiesel Glaswerke AG*. (C-51/93), ECLI:EU:C:1994:312.

Wyrok TSUE z 18.05.1993 r., *Schutzverband gegen Unwesen in der Wirtschaft e. V. przeciwko Yves Rocher GmbH* (C-126/91), ECLI:EU:C:1993:191.

Wyrok TSUE z 20.02.1979 r., *Rewe Zentral AG przeciwko Bundesmonopolverwaltung für Branntwein* (C-120/78) (*Sprawa Cassis de Dijon*), ECLI:EU:C:1979:42.

Wyrok TSUE z 24.11.1993 r., *postępowanie karne przeciwko Bernard Keck i Daniel Mithouard* (sprawy połączone C-267/91 oraz C-268/91), ECLI:EU:C:1993:905.

Zawiadomienie Komisji w sprawie stosowania prawa UE w zakresie żywności i ochrony konsumenta w odniesieniu do kwestii związanych z podwójną jakością produktów – Szczególny przypadek żywności, Dz.Urz.U.E C 327/1 z 29.09.2017.

RACHUNEK KOSZTÓW UPADŁOŚCI – TEORIA I PRAKTYKA

WSTĘP

Sprawozdania finansowe tworzone przez podmioty gospodarcze stanowią cenne źródło informacji dla wszystkich jego odbiorców. Sprawozdania te obrazują także całą sytuację finansową i majątkową danego przedsiębiorstwa. Pomimo różnorodnych informacji o przedsiębiorstwie, w całej gospodarce występują zarówno podmioty, którym nie grozi utrata zdolności do kontynuowania działalności, jak i podmioty, w stosunku których istnieje takie zagrożenie. W tej drugiej sytuacji może dojść do upadłości przedsiębiorstwa. W podejmowanych badaniach naukowych temat upadłości nie należy do rzadko wybieranych zagadnień. Jednak braki kompleksowej wiedzy ze strony przedsiębiorców na temat upadłości mogą być jednym z czynników zagrożenia upadłością. Upadłość jest procesem złożonym i nie powstaje z dnia na dzień. Istnieje wiele symptomów, które mogą sygnalizować zbliżający się problem.

Celem artykułu jest przedstawienie symptomów upadłości oraz analizy kosztów upadłości na podstawie sprawozdań finansowych wybranego przedsiębiorstwa. Metoda badawcza sprowadza się do analizy literatury oraz weryfikacji kosztów upadłości przedsiębiorstwa na bazie analizy sprawozdań finansowych. Efekty analizy zostały przedstawione w formie tabeli oraz wykresu.

ASPEKT PRAWNY UPADŁOŚCI

Upadłość polega na wspólnym dochodzeniu roszczeń przez wszystkich wierzycieli i jest procedurą, która wszczynana jest w sytuacji niewypłacalności dłużnika [Bauer 2013, s. 43].

Z punktu widzenia prawa dłużnik to podmiot gospodarczy, względem którego ogłaszana jest upadłość. Istnieją dwie przesłanki, w których dłużnik jest niewypłacalny [Dz. U. 2019 r. poz. 1802 z dnia 24.03.2020 r.]:

I. Utrata zdolności do wykonywania wymagalnych zobowiązań pieniężnych,

II. Przekroczenie zobowiązań pieniężnych nad wartością majątku.

W przypadku pierwszej przesłanki podmiot utraci zdolność do wykonywania wymagalnych zobowiązań, gdy opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych przekracza trzy miesiące [Borodiuk i in. 2017, str. 9]. Natomiast przekroczenie zobowiązań pieniężnych nad wartością majątku dotyczy dłużników, którzy są osobami prawnymi lub jednostkami nieposiadającymi osobowości prawnej, ale mają zdolność prawną oraz okres przekroczenia zobowiązań pieniężnych utrzymuje się przez więcej niż dwadzieścia cztery miesiące [Dz. U. 2019 r. poz. 1802 z dnia 24.03.2020 r.].

Obok upadłości występuje również pojęcie bankructwa. Oba pojęcia dotyczą sytuacji, w której przedsiębiorstwo utraci zdolność do spłaty długów, lecz nie można traktować ich zamiennie. Upadłość to przede wszystkim termin ustawowy natomiast bankructwo związane jest głównie z ekonomią [Tokarski 2010, s. 79]. Upadłość może być tożsama z bankructwem tylko w przypadku upadłości zawinionej, czyli podlegającej karze współmiernie do winy [Tokarski 2010, s. 80]. Upadłość ogłasza sąd upadłościowy na wniosek dłużnika lub każdego z wierzycieli osobistych [Stachurski, 2019].

Upadłość jest elementem funkcjonowania gospodarki rynkowej. Przedsiębiorstwa powinny badać poziom występującego ryzyka a w szczególności utrzymywać zdolność do kontynuowania działalności, aby zapobiec wyżej opisanemu zjawisku.

RACHUNEK KOSZTÓW UPADŁOŚCI

Rachunkowość, jako system informacyjny dostarcza informacje finansowe odpowiednim jednostkom wewnętrznym oraz zewnętrznym, które wykorzystują zebrane dane do różnych procesów decyzyjnych. Informacje te mają charakter liczbowy i są przedstawiane w mierniku pieniężnym. Na

wspomniany system informacyjny rachunkowości składa się rachunkowość finansowa oraz rachunkowość zarządcza [Wojciechowska 2009, s. 45].

Rachunkowość finansowa dostarcza informacji o stanie finansowo – majątkowym jednostki oraz o wyniku finansowym. Natomiast rachunkowość zarządcza dotyczy pozyskiwania i analizy zebranych informacji wykorzystywanych do procesów zarządczych oraz ich kontroli. Wspólną częścią rachunkowości finansowej oraz zarządczej jest rachunek kosztów [Encyklopedia Zarządzania 2020]. Według definicji słownikowej rachunek kosztów to działania, które ukierunkowane są na wskazanie procesów zaopatrzenia, produkcji oraz zbytu przez klasyfikację i analizę kosztów własnych w ujęciu ilościowym i wartościowym, w celu tworzenia informacji potrzebnych do ustalenia wyników oraz zarządzania jednostką [PWN 2020]. To zróżnicowany aglomerat informacyjny o kosztach dostosowanych do potrzeb odbiorców informacji. Podstawowym celem rachunku kosztów jest określenie przeciętnego kosztu wytworzenia produktów (usług) oraz rozliczenie ich w ewidencji. Rachunek kosztów generuje także informacje w zróżnicowanych płaszczyznach o wartości nakładów pracy żywej i urzeczowionej zastosowanych w danym czasie i z danym przeznaczeniem [Poradnik Przedsiębiorcy 2020].

Rachunek kosztów upadłości jest współczesnym instrumentem rachunkowości, który umożliwia w jak największym stopniu zaspokojenie wierzycieli upadającej lub niewypłacalnej jednostki, przez kontrolę i optymalizację ponoszonych przez jednostki kosztów [Sojak, Trojanek 2010, s. 97]. W sytuacji gdy jednostka jest w trudnej sytuacji finansowej i jest szansa na jej naprawę, takie zastosowanie pozwala podjąć określonych działań lub środków prewencyjnych ogłoszenia upadłości. Proces ten daje możliwość zmniejszenia kosztów upadłości do kosztów koniecznych do poprawnego postępowania upadłościowego.

Ważną kwestią w rachunku kosztów upadłości jest wyodrębnienie z podstawowych kosztów tych, które związane są bezpośrednio z procesem upadłościowym. Zgodnie z art. 230 Ustawy Prawo upadłościowe, koszty postępowania upadłościowego obejmują wydatki związane bezpośrednio z ustaleniem, zabezpieczeniem, zarządem i likwidacją masy upadłości, a także określeniem wierzytelności [Dz. U. 2019 r. poz. 1802 z dnia 24.03.2020 r.]. To opłaty sądowe oraz koszty konieczne do zrealizowania celu postępowania. Inna definicja określa koszty postępowania upadłościowego jako uprawdopodobnione podczas likwidacji majątku zmniejszenie korzyści ekonomicznych o wiarygodnie określonej wartości, zmniejszające aktywa lub zwiększające

zobowiązania i rezerwy oraz finalnie – zmniejszające kapitał podstawowy [Piotrowska 2014, s. 3].

Koszty upadłości można podzielić na koszty ponoszone przed procesem upadłości oraz te w samym procesie upadłości. Jako koszty ponoszone przed procesem upadłości zalicza się te koszty, które bezpośrednio dotyczą trudności finansowych. Przykładem takich kosztów są [Tokarski 2010, s. 37]:

- koszty dodatkowych odsetek z tytułu nieterminowych płatności zobowiązań;
- koszty doradztwa prawnego;
- koszty wyceny majątku pod zastaw;
- koszty zmian umów;
- koszty utraty wartości aktywów z tytułu ich sprzedaży;
- koszty sądowe, komornicze itp.

Do kosztów ponoszonych przed procesem upadłości zalicza się również koszty pośrednie. Przykładem takich kosztów mogą być koszty kontraktów, które powstają w związku ze zmiennością inwestycyjną, koszty utraty sprzedaży i zysku, koszty obniżenia standardów warunków pracy pracowników, czy koszty restrykcji finansowych wobec przedsiębiorstw z trudnościami finansowymi [Gawron 2018, s. 46].

Najistotniejsze koszty upadłości to te, które są skutkiem wstrzymania zasady kontynuacji działania, czy ponoszone podczas trwania procesu upadłości. W odróżnieniu do kosztów ponoszonych przed procesem upadłości, koszty procesu upadłościowego można podzielić następująco [Tokarski 2012, s. 3]:

- koszty przygotowawcze, w tym koszty postępowania sądowego;
- koszty postępowania upadłościowego:
 - o koszty administracyjne biura syndyka:
 - koszty wynagrodzenia syndyka, rady wierzycieli, pracowników syndyka wraz z narzutami,
 - koszty ogłoszeń i zawiadomień
 - o koszty likwidacyjne:
 - wynagrodzenia pracowników (w tym odszkodowania i odprawy);
 - koszty licytacji,
 - koszty publiczno – prawne,
 - koszty wyceny majątku,
 - koszty odsetek wierzytelności,
 - koszty komorników itp.

Niezależnie od ww. podziału kosztów istotne znaczenie ma minimalizacja kosztów upadłości.

W literaturze przedmiotu można wyróżnić przykładowe zestawy i konstrukcje wskaźników, które pokazują faktyczny obraz i sytuację finansową jednostki gospodarczej. Nie istnieją żadne wytyczne w zakresie wyboru wskaźników finansowych. W praktyce gospodarczej najczęściej wykorzystuje się następujące konstrukcje wskaźników [Tokarski 2010, s. 625]:

1. Koszty upadłości / Aktywa ogółem,
2. Koszty upadłości / Aktywa płynne,
3. Koszty upadłości / Aktywa bieżące,
4. Koszty upadłości / Zobowiązania krótkoterminowe,
5. Koszty upadłości / Zobowiązania ogółem,
6. Koszty upadłości / Przychody ogółem,
7. Koszty upadłości / Koszty ogółem.

Niekorzystną sytuacją dla podmiotu gospodarczego są rosnące koszty upadłości. Dlatego też należy kontrolować poziom kosztów upadłości w celu wcześniejszej reakcji na pogarszającą się sytuację.

DESKRYPCJA SYMPTOMÓW UPADŁOŚCI

Upadłość jednostki jest procesem rozłożonym w czasie. W celu uniknięcia niekorzystnych sytuacji dla przedsiębiorstwa, należy monitorować pojawiające się koszty oraz szybko reagować na niepożądane zjawiska. Istnieją pewne symptomy, które ostrzegają jednostkę przed nadchodzącym kryzysem finansowym. Symptomy te można podzielić na finansowe oraz pozafinansowe. Do finansowych symptomów należą m.in. [Analiza Finansowa 2016]:

- znaczący spadek zysku albo nawet strata finansowa;
- wzrost zapotrzebowania na kredyty i pożyczki oraz problemy z ich spłatą;
- spadek płynności finansowej (trudności płatnicze);
- wzrost zobowiązań przeterminowanych;
- zbycie składników majątku trwałego, w celu uzyskania środków na bieżącą działalność;
- wzrost kosztów finansowych, w szczególności z tytułu odsetek;
- wstrzymanie inwestycji lub poniesienie straty inwestycyjnej;
- wzrost stanu zapasów.

Natomiast do pozafinansowych symptomów, które alarmują o nadchodzącym zagrożeniu upadłości należą m.in. [Piątek, Konat – Staniek 2017, s. 377]:

- spadek udziałów aktywów przedsiębiorstwa w ogólnych aktywach w branży;
- spadek udziałów kapitałów własnych przedsiębiorstwa w ogólnych kapitałach własnych w branży;
- częsta redukcja etatów, w tym stanowisk kierowniczych oraz członków zarządu;
- brak planów na rozwój działalności;
- utrata sprawdzonych źródeł dostaw oraz stałych odbiorców;
- spadek poziomu technologicznego produkcji;
- spadek kontroli przy podejmowaniu decyzji finansowych;
- słaba strategia marketingowa;
- spadek udziałów przedsiębiorstwa w stosunku do sprzedaży na rynku.

Wczesne rozpoznanie jakichkolwiek nieprawidłowych zdarzeń ma bardzo duże znaczenie dla prowadzonej działalności. Dlatego też tak ważne jest stałe monitorowanie kosztów działalności oraz całej sytuacji w przedsiębiorstwie. Podstawowym problemem jednostek jest brak spójnego ujęcia możliwych do wystąpienia zagrożeń bezpośrednio w sprawozdaniach. Wkomponowanie symptomów zagrożenia mogłoby mieć istotne znaczenie w prezentowanych informacjach dla użytkowników, a także dla kadry zarządzającej jednostką, co w konsekwencji mogłoby uniknąć upadłości.

RACHUNEK KOSZTÓW UPADŁOŚCI W PRAKTYCE

W celu zbadania przydatności wykazywania symptomów zagrożenia w bilansie przeanalizowano sytuację finansową spółki X. Spółka należała do branży informatyczno – technologicznej. W Tabeli 1 zostały zaprezentowane wybrane symptomy zagrożenia w bilansie w uproszczonej formie. Dane do wykazania symptomów zagrożenia pochodzą ze sprawozdań finansowych z trzech okresów opracowanych przed ogłoszeniem upadłości.

Tabela 1. Uproszczony bilans z uwzględnieniem symptomów zagrożenia (w PLN)

| | 20X1 | 20X2 | 20X3 |
|--|-----------------|----------------|----------------|
| Aktywa | | | |
| Aktywa trwałe | 30 751 115,85 | 28064 021,32 | 7 560 897,57 |
| Aktywa obrotowe | 64 903 338,12 | 82 269 200,30 | 90432 000,00 |
| Aktywa razem | 95 654 453,97 | 110333 221,62 | 97 992 897,57 |
| Symptomy zagrożenia | | | |
| Należności przeterminowane | 40 581 331,23 | 55564 321,81 | 62 259 256,78 |
| Pasywa | | | |
| Kapitał własny | 30 581 515,14 | -34 982 000,00 | -53 058 000,00 |
| Zobowiązania i rezerwy na zobowiązania | 165 072 937,87 | 145315 221,62 | 151050 897,57 |
| Pasywa razem | 195 654 453,01 | 110 333 221,62 | 97 992 897,57 |
| Symptomy zagrożenia | | | |
| Rezerwy | 1 001 487,58,34 | 1 256 897,16 | 2 598 578,31 |
| Zobowiązania przeterminowane | 86 548 887,41 | 90 689 548,53 | 101 056 687 |
| Wynagrodzenia niewypłacone w terminie | 908 654,64 | 2 074 865,22 | 5 035 478,89 |

Źródło: Opracowanie własne.

Symptomy, które przedstawiają pogarszanie sytuacji finansowej w jednostce w analizowanym okresie to:

- o wzrost należności przeterminowanych;
- o wzrost zobowiązań przeterminowanych;
- o wzrost niewypłaconych w terminie wynagrodzeń.

Dodatkowo, innymi sygnałami, które mogły świadczyć o złej sytuacji finansowej jest spadek aktywów trwałych (wyprzedaż majątku jednostki), wzrost aktywów obrotowych (wzrost zapasów), czy spadek kapitału własnego.

Na podstawie powyższych zestawień można również założyć, że gdyby jednostka wcześniej wprowadziła podobne wyszczególnienia, które nie byłyby tak rozproszone w sprawozdaniu to sygnały o pogarszającej się sytuacji jednostki byłyby wcześniej zauważone.

Druga część analizy dotyczy struktury kosztów upadłości spółki X, która została przedstawiona w Tabeli 2.

Tabela 2. Rachunek kosztów upadłości spółki X (w PLN)

| | |
|--|----------------|
| Koszty upadłości, w tym: | 103 765 289,93 |
| Koszty administracyjne biura syndyka | 17 289 892,56 |
| Koszty notarialne | 11 879 256,21 |
| Ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia | 9 341 258,37 |
| Wycena i zabezpieczenie majątku | 18 168 212,34 |
| Koszty postępowania sądowego | 8 325 698,89 |
| Wynagrodzenia pracowników, w tym odszkodowania i odprawy | 14 102 258,26 |
| Koszty odsetek wierzytelności | 13 694 588,24 |
| Inne koszty upadłości | 10 964 125,06 |

Źródło: Opracowanie własne.

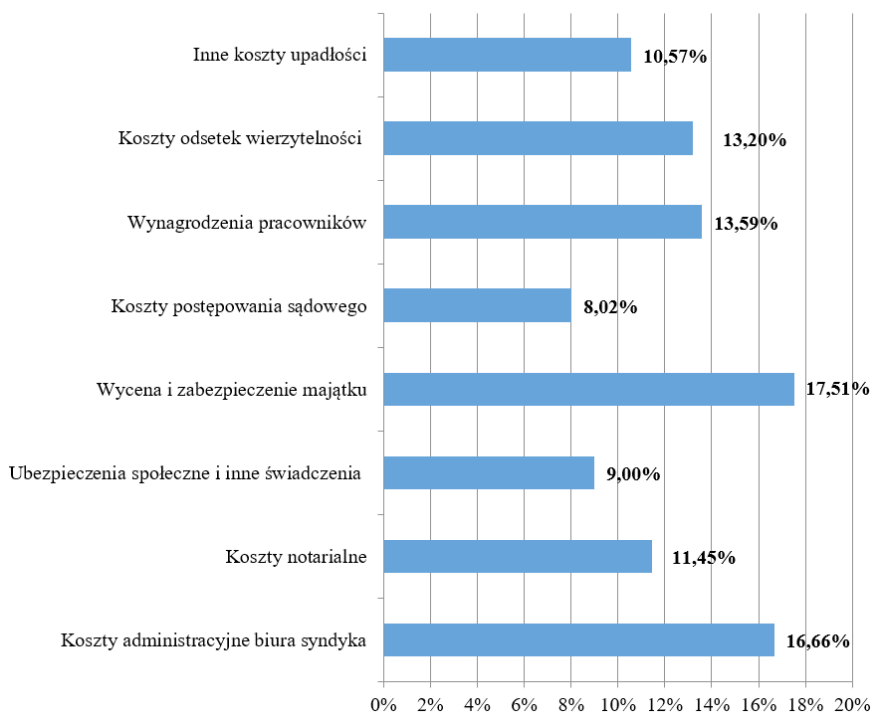
W analizowanym przypadku wszystkie koszty upadłości są na bardzo wysokim poziomie. W celu lepszego zobrazowania powyższej struktury kosztów upadłości został stworzony wykres kolumnowy (Wykres 1).

Ze szczegółowej analizy rachunku kosztów upadłości można zauważyć, iż największy wpływ na poziom kosztów upadłości miały następujące koszty: koszty wyceny i zabezpieczenia majątku, koszty administracyjne biura syndyka, a także koszty wynagrodzeń pracowników (w tym: odszkodowania i odprawy). Ponadto przedstawione koszty upadłości stanowią 93,02% ogólnych kosztów (koszty ogółem wyniosły: 111 547 256,02 zł).

ZAKOŃCZENIE

Rachunek kosztów jako podsystem informacyjny ewidencji rachunkowości dostarcza szczegółowych informacji o strukturze kosztów. Na podstawie rachunku kosztów upadłości można przeprowadzić szczegółową analizę kosztów upadłości. Dzięki tej analizie podmioty gospodarcze mogą kontrolować sytuację w przedsiębiorstwie i wcześniej reagować na występujące symptomy upadłości. Prowadzenie szczegółowej ewidencji pozycji, które mogą być przyczyną naruszenia zasady kontynuacji działania, może mieć istotne znaczenie dla odbiorców tych informacji.

Wykres 1. Struktura kosztów upadłości przedsiębiorstwa X



Źródło: Opracowanie własne.

LITERATURA

Bauer K.

2013 *Decyzyjny rachunek kosztów postępowania upadłościowego*, Wrocław.

Borodiuk G., Drajczyk B., Dzurak P., Lewczuk M.

2017 *Upadłości i restrukturyzacje w Polsce*, PwC.

Gawron K.

2018 *Prezentacja kosztów postępowania upadłościowego w sprawozdaniu finansowym przedsiębiorstwa w upadłości likwidacyjnej*, Wrocław.

Piątek E., Konat – Staniek M.

2017 *Metody identyfikacji niewypłacalności i ocena zagrożenia bankructwem*, "Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia", Nr 88.

Stachurski Ł.,

2019 *Upadłość firmy – jak i kiedy to ogłosić?*, www.system.pl [dostęp 18.11.2019].

Piotrowska K.

2014 *Rachunek kosztów w warunkach upadłości likwidacyjnej*, Wrocław.

Sojak S., Trojanek M.

2010 *Rachunek kosztów upadłości*, w: Sojak S. (red.), *Założyć firmę i nie zbankrutować - studia przypadków*, Warszawa.

Tokarski A.

2012 *Koszty upadłości w aspekcie rachunkowym*, "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Finanse, Rynki finansowe, Ubezpieczenia", nr 56.

2010 *Rachunek kosztów upadłości*, "Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Bankowej" nr 9.

Wojciechowska A.

2009 *Rachunek kosztów ochrony środowiska w zarządzaniu przedsiębiorstwem produkcyjnym*, Poznań.

Akty prawne

Ustawa z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe [Dz. U. z 2019 r. poz. 1802 z dnia 24.03.2020 r.).

Inne źródła

Encyklopedia Zarządzania

2020 *Rachunek kosztów*, www.encyklopediazaradzania.pl [dostęp 01.07.2020].

Encyklopedia PWN

2020 www.encyklopedia.pwn.pl [dostęp 28.06.2020].

Poradnik Przedsiębiorcy

2020 *Rachunek kosztów – podstawowe informacje*, www.poradnikprzedsiębiorcy.pl [dostęp 28.02.2020]

Analiza finansowa

2016 *Symptomy upadłości firmy*, www.analizafinansowa.pl [dostęp
28.01.2016]

CHARAKTER NUMERU REJESTRACYJNEGO POJAZDU W KONTEKŚCIE PRZEPISÓW O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

UWAGI WSTĘPNE

W orzecznictwie sądowoadministracyjnym zarysowały się różnice dotyczące istotnego zagadnienia z zakresu ochrony danych osobowych, a mianowicie tego, czy numer rejestracyjny pojazdu stanowi dane osobowe, a w konsekwencji, czy tego typu informacje muszą być przetwarzane zgodnie z reżimem prawa ochrony danych osobowych. W pierwszej linii orzeczniczej wyrażany pogląd wskazywał, że numeru rejestracyjnego nie można traktować jako danych osobowych, ponieważ identyfikuje on pojazd, a nie osobę. Druga linia orzecznicza koncentrowała się wokół poglądu wyrażającego przekonanie, że numer rejestracyjny należy klasyfikować jako dane osobowe ze względu na to, że w określonych warunkach (dostęp do centralnej ewidencji pojazdów) da się go powiązać z określoną osobą, na przykład właścicielem pojazdu czy też osobą ubezpieczającą pojazd. 28.6.2019 r. zapadło orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego (NSA) o sygn. akt I OSK 2063/17, w którym skład orzekający przychylił się do pierwszego stanowiska.

Utrwalenie się poglądu wyrażonego w przywołanym orzeczeniu NSA może okazać się brzemiennie w skutki. Pozbawienie numeru rejestracyjnego charakteru danych osobowych oznacza wyłączenie stosowania w odniesieniu do tej kategorii informacji przepisów o ochronie danych osobowych, w tym obowiązków nakładanych przez te regulacje na administratora danych.

Efekty takiej oceny charakteru numeru rejestracyjnego widać na gruncie sprawy będącej przedmiotem rozstrzygnięcia sądowego. Podmiot zarządzający strefą płatnego parkowania może żądać podawania numerów rejestracyjnych w trakcie procesu opłacania przez kierujących postojem pojazdów, a następnie bez ograniczeń przetwarzać informacje w tym zakresie. Na przywołany wyrok już powołują się nie tylko służby m.st. Warszawy, których bezpośrednio dotyczyła sprawa, ale i podmioty zarządzające strefami płatnego parkowania w innych miejscowościach. Gdański Zarząd Dróg i Zieleni informuje osoby regulujące opłaty za postój pojazdów, że zbierając od nich numery rejestracyjne nie dochodzi do przetwarzania informacji stanowiących dane osobowe [GZDiZ 2020].

Należy przy tym podkreślić, że przywołane orzeczenie ma duże znaczenie nie tylko bezpośrednio dla jednostek samorządu terytorialnego i podległych im służb stosujących prawo administracyjne, ale również dla podmiotów, które działają w oparciu o prawo cywilne, na przykład w sektorze prywatnym, i w toku prowadzonej działalności przetwarzają informacje o numerach rejestracyjnych pojazdów.

Celem niniejszej pracy jest omówienie wyroku NSA połączone z jego oceną. Krytyce poddano sposób, w jaki NSA odmówił zaklasyfikowania numerów rejestracyjnych pojazdów do kategorii danych osobowych. Pokazano konsekwencje przyjęcia takiego stanowiska przez skład orzekający.

STAN FAKTYCZNY

Omawiany wyrok zapadł na kanwie następującego stanu faktycznego, którego zdarzeniem inicjującym była skarga mieszkańca do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie na uchwałę nr XXXVI/1077/2008 Rady m.st. Warszawy z 26.6.2008 r. w sprawie ustalenia strefy płatnego parkowania, wysokości stawek opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych w strefie, wysokości opłat dodatkowych oraz określenia sposobu pobierania tych opłat [Dz. Urz. Woj. Mazowieckiego z 2008 r. nr 138, poz. 4869 ze zm.]. Aktem tym nałożono na kierujących pojazdami obowiązek podawania w parkometrze numeru rejestracyjnego pojazdu samochodowego przy opłacaniu postojem tegoż pojazdu w strefie płatnego parkowania. Skarżąc uchwałę mieszkańiec zarzucił lokalnemu prawodawcy brak podstawy prawnej do przetwarzania danych osobowych w postaci numeru rejestracyjnego parkującego pojazdu oraz to, że gromadzenie informacji o tych numerach nie jest niezbędne do realizacji zadania publicznego, jakim

jest pobór i rozliczanie opłat za postój pojazdu w strefie płatnego parkowania. Powołał się ponadto na naruszenie konstytucyjnie gwarantowanego prawa do prywatności w ten sposób, że zobowiązanie do ujawniania numeru rejestracyjnego pojazdu wprowadzono w drodze aktu prawa miejscowego, podczas gdy zgodnie z art. 51 ust. 1 i 2 Konstytucji RP takowe może wynikać jedynie z ustawy oraz powinno być zgodne z zasadą proporcjonalności. W art. 51 ust. 1 Konstytucji RP ustawodawca wskazuje, że „Nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby”. Z kolei art. 51 ust. 2 Konstytucji RP stanowi, że „Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym”.

Rada m.st. Warszawy wносиła o oddalenie skargi. Uzasadniając opisywany obowiązek organ wskazał, że przed jego wprowadzeniem bardzo często zdarzały się przypadki, że na ten sam wydruk z parkometru parkowano różne samochody, spekulując, że w przypadku kiedy kontrola wykaże brak wydruku za szybą samochodu, to w postępowaniu reklamacyjnym zostanie przedstawiony wydruk, który był wyłożony za szybą innego pojazdu. Tymczasem podanie numeru rejestracyjnego na bilecie kontrolnym z parkometru stanowi niepodważalny dowód na to, że dokonano opłaty za parkowanie konkretnego pojazdu w określonym miejscu i czasie.

WSA, rozpoznając skargę, wyrokiem z 13.4.2017 r. [sygn. akt VII SA/Wa 1069/16] uznał, że jest zasadna, a w konsekwencji stwierdził nieważność uchwały Rady m.st. Warszawy w części wprowadzającej obowiązek podawania numeru rejestracyjnego przy opłacaniu postoju pojazdu samochodowego w strefie płatnego parkowania. Oceniając charakter numerów rejestracyjnych sąd uznał, że są to dane osobowe, gdyż mogą prowadzić do identyfikacji osób. Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie, który odpowiada za zapewnienie poboru i egzekucji opłat za parkowanie pojazdów, posiada bowiem dostęp do danych zawartych w centralnej ewidencji pojazdów, przez co posiadając numer rejestracyjny pojazdu ma możliwość prostego ustalenia tożsamości właściciela tegoż pojazdu.

Sąd jednocześnie wskazał, że gromadzenie danych osobowych w postaci numerów rejestracyjnych, choć ułatwia wykonywanie obowiązku samorządu w zakresie poboru opłat w strefie, to nie jest do tego niezbędne. W ocenie WSA, nadużycia w posługiwaniu się wydrukami z parkometrów można eliminować za pomocą innych środków, które nie będą ingerowały w konstytucyjnie chronioną prywatność. Swoje stanowisko sąd argumentował tym, że z nim w m.st. Warszawie wprowadzono parkometry z klawiaturą umożliwiającą

wpisanie numeru rejestracyjnego pojazdu, za którego postój wnosi się opłatę, funkcjonowały parkometry pozbawione tej funkcji, tj. kierujący nie musieli podawać tego rodzaju danych, a mimo to system poboru i egzekucji opłat związanych ze strefą płatnego parkowania działał. Ponadto sąd wskazał, że Rada m.st. Warszawy uzasadniała konieczność gromadzenia numerów rejestracyjnych potrzebami stosowania normy sankcjonującej, tymczasem z tej ostatniej nie można wyprowadzać normy kompetencyjnej do przetwarzania danych osobowych.

W skardze kasacyjnej Rada m.st. Warszawy w pierwszej kolejności podniosła, że w jej ocenie numerów rejestracyjnych pojazdów nie można traktować jako danych osobowych. W dalszej kolejności wskazała, że w przypadku odmiennego twierdzenia należy uznać, że prezydent m.st. Warszawy oraz podległe mu służby odpowiedzialne za zarządzanie strefą płatnego parkowania (tj. Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie) są uprawnione do przetwarzania informacji o numerach rejestracyjnych, gdyż jest to niezbędne do prawidłowej realizacji określonych prawem zadań dla dobra publicznego związanych z pobieraniem i rozliczaniem opłat za postój pojazdów samochodowych.

STANOWISKO NSA

Rozpatrując skargę kasacyjną, NSA wyrokiem z 28.6.2019 r. [sygn. akt I OSK 2063/17] uznał, że jest ona uzasadniona i uchylił wyrok sądu pierwszej instancji.

Clou rozważań sądu sprowadziło się do rozstrzygnięcia, czy numery rejestracyjne pojazdów należy zaliczać do kategorii danych osobowych. NSA zauważył, że w orzecznictwie sądów administracyjnych wykształciły się dwa równoległe poglądy na ten temat. Pierwszy wskazuje, że numer rejestracyjny służy przede wszystkim identyfikacji pojazdu i do niego jest przypisany [zob. wyrok WSA w Krakowie z 14.12.2016 r., sygn. akt II SA/Kr 1339/16, wyrok WSA w Gliwicach z 31.10.2018 r., sygn. akt II SA/Gl 593/18]. Jednocześnie nie da się powiązać pojazdu z określoną osobą w sposób łatwy i niewymagający nadzwyczajnych nakładów, ponieważ z tych samych pojazdów korzystają często różne osoby, w różnych miejscach. Do rzadkości nie należy również rejestrowanie pojazdów na kilka różnych podmiotów. Drugi pogląd uznaje zaś, że numer rejestracyjny pojazdu może prowadzić do identyfikacji osoby fizycznej, a zatem stanowi dane osobowe [zob. wyrok WSA w Warszawie z 9.4.2013 r., sygn. akt II SA/Wa 211/13, wyrok WSA w Warszawie z 25.4.2014 r.,

sygn. akt II SA/Wa 30/14, wyrok WSA w Warszawie z 13.4.2017 r., sygn. akt VII SA/Wa 1069/16].

NSA podzielił pierwszy z przywołanych poglądów, uznając, że stanowi on trafniejszą ocenę charakteru numeru rejestracyjnego w kontekście ustawy z 29.8.1997 r. o ochronie danych osobowych [t. j. Dz. U. z 2016 r. poz. 922 ze zm. [nie obowiązuje]; dalej jako: OchrDanychU97]. Skarżona uchwała Rady m.st. Warszawy została podjęta w czasie obowiązywania tej ustawy, dlatego przedmiotem rozstrzygnięcia NSA była ocena zgodności uchwały z tym aktem prawnym. NSA przypomniał więc, że w rozumieniu ustawy za dane osobowe uważa się wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej [art. 6 ust. 1 OchrDanychU97]. Z kolei osobą możliwą do zidentyfikowania jest osoba, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne [art. 6 ust. 2 OchrDanychU97], przy czym informacji nie uważa się za umożliwiającą określenie tożsamości osoby, jeżeli wymagałoby to nadmiernych kosztów, czasu lub działań [art. 6 ust. 3 OchrDanychU97]. W świetle takich uregulowań, zdaniem NSA, nie sposób uznać numerów rejestracyjnych za dane osobowe. Numery te, umieszczane za zgodą właścicieli na pojazdach, same w sobie są ogólnie dostępne dla bliżej nieokreślonej liczby osób. Jednak nie oznacza to, że można je w sposób prosty powiązać z konkretnymi osobami fizycznymi, a więc właścicielami i użytkownikami pojazdów. Sąd stwierdził bowiem, że z tego samego pojazdu często korzystają różne osoby, co sprawia, że w przypadku numeru rejestracyjnego znajduje zastosowanie przesłanka limitacyjna określona w art. 6 ust. 3 OchrDanychU97.

NSA nie zgodził się z oceną dokonaną przez WSA, jakoby fakt dostępu Zarządu Dróg Miejskich w Warszawie do centralnej ewidencji pojazdów sprawiał, że dla tej jednostki organizacyjnej numer rejestracyjny pojazdu stanowi dane osobowe, ponieważ poprzez odszukanie go we wspomnianym rejestrze publicznym może go powiązać z danymi osobowymi właściciela pojazdu. NSA zauważył, że Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie nie ma stałego dostępu do danych właścicieli pojazdów, jako że informacje z centralnej ewidencji pojazdów pobiera wyłącznie w przypadku, gdy nie uiszczono należnej opłaty za parkowanie i zachodzi konieczność nałożenia sankcyjnej opłaty dodatkowej oraz podjęcia działań w celu jej wyegzekwowania.

Sąd kasacyjny za bezprzedmiotowe uznał rozważanie w kontekście przepisów o ochronie danych osobowych, czy służby odpowiedzialne za zarządzanie

strefą płatnego parkowania mają prawo do przetwarzania informacji o numerach rejestracyjnych. Te ostatnie, jak wskazano, nie są bowiem w ocenie NSA danymi osobowymi. W świetle wyroku Rada m.st. Warszawy nie ingerując w prywatność osób fizycznych mogła więc wprowadzić obowiązek podawania numerów rejestracyjnych przy uiszczaniu opłaty za postój pojazdu w strefie płatnego parkowania.

OCENA STANOWISKA NSA

Ocenę wyroku należy rozpocząć od generalnego stwierdzenia, że NSA zasadnie uznał, że na potrzeby zapewnienia prawidłowego funkcjonowania systemu poboru i egzekucji opłat za postój pojazdów w strefie płatnego parkowania, podmiot odpowiedzialny za realizację tego zadania ma prawo gromadzić i przetwarzać informacje o numerach rejestracyjnych parkujących pojazdów. Zgodnie z art. 13b ust. 7 oraz art. 13f ust. 3 ustawy z 21.3.1985 r. o drogach publicznych [t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 470 ze zm.] pobieranie opłat za parkowanie i opłat dodatkowych należy do kompetencji zarządu drogi, a w przypadku jego braku – zarządcy drogi.

Nieprawidłowe są jednak przesłanki, z których NSA wywiódł przywołane prawo. Zdaniem sądu informacje o numerach rejestracyjnych można przetwarzać, ponieważ nie stanowią one danych osobowych. Wprawdzie NSA badał, czy numer rejestracyjny mieści się w definicji pojęcia „dane osobowe” sformułowanej w nieobowiązującej już ustawie [art. 6 OchrDanychU97], ale rozważania sądu pozostają aktualne również w kontekście rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2016/679 z 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE [Dz. Urz. UE z 2016 r. L 119, s. 1; dalej jako: RODO], które zasadniczo nic nie zmieniło w ocenie, czym są dane osobowe [Fajgielski 2018]. Zgodnie z art. 4 pkt 1 RODO dane osobowe oznaczają informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej. Z kolei możliwą do zidentyfikowania osobą fizyczną jest osoba, którą można bezpośrednio lub pośrednio zidentyfikować, w szczególności na podstawie identyfikatora takiego jak imię i nazwisko, numer identyfikacyjny, dane o lokalizacji, identyfikator internetowy lub jeden bądź kilka szczególnych czynników określających fizyczną, fizjologiczną, genetyczną, psychiczną, ekonomiczną, kulturową lub społeczną tożsamość osoby fizycznej. W świetle motywu 26 RODO zasady ochrony danych powinny mieć zastosowanie do wszelkich

informacji o zidentyfikowanych lub możliwych do zidentyfikowania osobach fizycznych. Aby stwierdzić, czy dana osoba fizyczna jest możliwa do zidentyfikowania, należy wziąć pod uwagę wszelkie rozsądnie prawdopodobne sposoby (w tym wyodrębnienie wpisów dotyczących tej samej osoby), w stosunku do których istnieje uzasadnione prawdopodobieństwo, iż zostaną wykorzystane przez administratora lub inną osobę w celu bezpośredniego lub pośredniego zidentyfikowania osoby fizycznej. Aby stwierdzić, czy dany sposób może być z uzasadnionym prawdopodobieństwem wykorzystany do zidentyfikowania danej osoby, należy wziąć pod uwagę wszelkie obiektywne czynniki, takie jak koszt i czas potrzebne do jej zidentyfikowania, oraz uwzględnić technologię dostępną w momencie przetwarzania danych, jak i postęp technologiczny. W zakresie definicji pojęcia „dane osobowe” regulacja jest więc co do istoty taka sama, jak w poprzednim stanie prawnym [Litwiński 2019].

Sposób zdefiniowania przywołanego pojęcia zarówno w poprzednim, jak i bieżącym stanie prawnym sprawia, że ta sama informacja może być różnie kwalifikowana w zależności od tego, jaki podmiot tę informację przetwarza, jakimi środkami identyfikacji dysponuje, jakie jeszcze inne informacje przetwarza [Litwiński, 2018]. Ponadto o możliwości identyfikacji osoby fizycznej przesądza nie tylko charakter posiadanych informacji, ale także kontekst, w jakim informacje te występują [Fajgielski 2018]. Innymi słowy, dokładnie ta sama informacja w jednym przypadku może być kwalifikowana jako dane osobowe, zaś w innym nie. Widać to właśnie na przykładzie numerów rejestracyjnych pojazdów. Dla osób postronnych numer ten jest ciągiem liter i znaków, z którego można – korzystając z ogólnodostępnych, bezpłatnych stron internetowych [Wikisource 2020] – odczytać jedynie miejscowość, w której zarejestrowano pojazd. Jednakże wydaje się, że dla podmiotu, który dysponuje dostępem do centralnej ewidencji pojazdów, numer rejestracyjny może stanowić informacje o charakterze danych osobowych. Zgodnie z art. 80b ust. 1 pkt 2 ustawy z 20.6.1997 r. – Prawo o ruchu drogowym [t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 110 ze zm.; dalej jako: p.r.d.] w centralnej ewidencji pojazdów gromadzi się dane o właścicielu pojazdu, takie jak jego imię i nazwisko, numer PESEL, data i miejsce urodzenia, adres zamieszkania czy też data zgonu. Dodatkowo w ewidencji są zamieszczone informacje o obowiązkowym ubezpieczeniu odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu, w tym imię i nazwisko ubezpieczonego, jego numer PESEL, data i miejsce urodzenia oraz adres zamieszkania [art. 80b ust. 1 pkt 6 p.r.d.]. Wymienione informacje są powiązane z konkretnym pojazdem, który w ewidencji jest identyfikowany po numerze rejestracyjnym. Wprowadzenie do ewidencji numeru rejestracyjnego

umożliwia więc powiązanie pojazdu z określoną osobą fizyczną, jako właścicielem tegoż pojazdu lub osobą ubezpieczającą ten pojazd. Badając charakter numeru rejestracyjnego w kontekście zadań realizowanych przez Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie, NSA powinien był więc przeanalizować, jak wygląda dostęp tego podmiotu do danych zgromadzonych w centralnej ewidencji pojazdów oraz jak są one wykorzystywane w procedurze poboru i egzekucji opłat związanych z postojem pojazdów w strefie płatnego parkowania. Wydaje się, że pierwszej sprawie sąd ograniczył się do pobieżnej analizy, zaś drugą kwestię pomiął.

W obecnym stanie prawnym organy właściwe w sprawach realizacji zadań związanych z funkcjonowaniem stref płatnego parkowania są *expressis verbis* wymienione w art. 80c ust. 1 pkt 28 p.r.d. jako podmioty, którym udostępnia się dane zgromadzone w centralnej ewidencji pojazdów, o ile są one niezbędne do realizacji ich ustawowych zadań. W stanie prawnym obowiązującym w dniu wydania skarżonej uchwały, jak zauważył NSA, podstawą prawną uzyskiwania przez takie podmioty danych z centralnej ewidencji pojazdów był ówczesny art. 80c ust. 1 pkt. 13 p.r.d., który stanowił, że dane udostępnia się administracyjnym organom egzekucyjnym. Sąd odnotował to, że dostęp do centralnej ewidencji pojazdów został udzielony Zarządowi Dróg Miejskich w Warszawie decyzją ministra spraw wewnętrznych i administracji, a poszczególni pracownicy tegoż podmiotu dysponują imiennymi upoważnieniami prezydenta m.st. Warszawy do pozyskiwania danych z ewidencji. Mimo to NSA stwierdził, że nie jest możliwe w sposób prosty i łatwy powiązanie numeru rejestracyjnego z właścicielem lub użytkownikiem pojazdu. Ponadto sąd podkreślił, że Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie może żądać informacji z centralnej ewidencji pojazdów wyłącznie w przypadku, gdy nie uiszczono należnej opłaty i dochodzi do windykacji. Nie sposób zgodzić się z taką oceną.

Prawdą jest, że Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie sprawdza w centralnej ewidencji pojazdów jedynie numery rejestracyjne tych pojazdów samochodowych, których postój w strefie płatnego parkowania nie został opłacony i ujawniła to kontrola. Robi to w celu ustalenia właścicieli pojazdów, aby skierować do nich wezwania do uiszczenia sankcyjnej opłaty dodatkowej. Nie można jednak przyjąć, że skoro jednostka ta nie sprawdza w centralnej ewidencji pojazdów wszystkich numerów rejestracyjnych pojazdów parkujących w strefie, to numery te tracą przymiot danych osobowych. Zarówno wcześniejsza OchrDanychU97, jak i obecnie RODO nie zawierają bowiem kryterium limitacyjnego polegającego na tym, że jeżeli mając zbiór pewnych

numerów identyfikacyjnych (w tym przypadku numerów rejestracyjnych) dokonuje się powiązania tylko części z nich z osobami fizycznymi (bo taka jest potrzeba), to wszystkie numery w zbiorze zostają pozbawione waloru danych osobowych. Kluczowa jest sama możliwość powiązania numeru rejestracyjnego z określoną osobą. Przez wzgląd na przywołany wcześniej zakres informacji gromadzonych w centralnej ewidencji pojazdów w odniesieniu do pojazdów tam rejestrowanych nie ulega wątpliwości, że numer rejestracyjny może mieć charakter danych osobowych, gdyż ściśle są z nim powiązane informacje o właścicielu pojazdu i podmiocie wykupującym ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej, a tymi podmiotami często są osoby fizyczne. Nietrafne jest stwierdzenie NSA, że nie jest możliwe, w sposób prosty i łatwy, powiązanie numeru rejestracyjnego pojazdu z konkretną osobą, tj. właścicielem pojazdu, skoro art. 80b ust. 1 pkt 2 p.r.d. wprost wskazuje, jakie dane osobowe właściciela gromadzi się w centralnej ewidencji pojazdów przy numerze rejestracyjnym, który w tej sytuacji stanowi numer identyfikacyjny. Prawdą jest, że numer rejestracyjny jest przypisany do pojazdu, ale jednocześnie z tym numerem jest ściśle powiązany szereg danych osobowych właściciela tegoż pojazdu.

Za uznaniem numeru rejestracyjnego pojazdu za dane osobowe przemawia również sposób, w jaki numer ten jest wykorzystywany przez organy właściwe w sprawach realizacji zadań związanych z funkcjonowaniem stref płatnego parkowania. Otóż wykrycie przypadku nieopłacenia postoju pojazdu w strefie powoduje, że organy te dokonują sprawdzenia numeru rejestracyjnego takiego pojazdu w centralnej ewidencji pojazdów w celu pozyskania danych jego właściciela, bo to ten ostatni jest co do zasady podmiotem odpowiedzialnym za uiszczenie sankcyjnej opłaty dodatkowej. Następnie do właściciela pojazdu kierowane jest wezwanie do uregulowania opłaty dodatkowej, a w przypadku zignorowania pisma rozpoczynana jest egzekucja administracyjna. Właściciel pojazdu może podnieść, że to nie on użytkował pojazd w momencie, kiedy dokonano nieopłaconego postoju tegoż pojazdu w strefie płatnego parkowania, ale wówczas musi wskazać imię, nazwisko, dane adresowe użytkownika pojazdu. Istnieje bowiem domniemanie, iż kierującym pojazdem obowiązującym do wniesienia opłaty za postój pojazdu, a co za tym idzie również sankcyjnej opłaty dodatkowej, jest jego właściciel [zob. wyrok NSA z 28.11.2014 r., sygn. akt II FSK 2762/12, wyrok WSA w Gliwicach z 3.11.2015 r., sygn. akt I SA/Gl 664/15]. Oznacza to, że gdyby nie możliwość powiązania numeru rejestracyjnego pojazdu z danymi właściciela, to podmiot odpowiedzialny za pobór opłat w strefie płatnego parkowania nie miałby od kogo dochodzić należności. To dzięki numerowi rejestracyjnemu

zyskuje dane konkretnego podmiotu, w stosunku do którego może podjąć przewidziane prawem czynności. Natomiast jako że właścicielami wielu pojazdów są osoby fizyczne, a numer rejestracyjny prowadzi do ich identyfikacji, to sam ten numer może być kwalifikowany jako dane osobowe w świetle definicji obowiązujących zarówno w poprzednim, jak i obecnym stanie prawnym.

Pozostaje kwestia oceny czynników wiążących się z identyfikacją osoby fizycznej dzięki numerowi rejestracyjnemu pojazdu, takich jak koszt i czas potrzebny do określenia tożsamości. Wydaje się, że NSA, choć odnotował, że Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie ma dostęp do danych zgromadzonych w centralnej ewidencji pojazdów, to jedynie pobieżnie przeanalizował tę kwestię. Otóż podmiot ten ma wgląd do ewidencji za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. Odbywa się to w ten sposób, że upoważnieni pracownicy jednostki po uwierzytelnieniu przy pomocy certyfikatu kwalifikowanego wpisują numer rejestracyjny sprawdzanego pojazdu do wyszukiwarki w centralnej ewidencji pojazdów i w czasie rzeczywistym otrzymują zestaw danych, w tym informacje o właścicielu pojazdu, który mogą przeglądać i pobrać w postaci pliku PDF. Dostęp do ewidencji jest więc prosty i szybki, co oznacza, że nie występują kryteria limitacyjne określone przy definiowaniu pojęcia „dane osobowe” zarówno w nieobowiązującej już OchrDanychU97, jak i w RODO. Sposób identyfikacji osób fizycznych za pośrednictwem numeru rejestracyjnego wzmacnia więc tezę, że numer ten może być kwalifikowany jako dane osobowe.

Przyjęcie odmiennej od NSA oceny charakteru numeru rejestracyjnego nie oznaczałoby niemożności przetwarzania tego rodzaju informacji przez podmiot zarządzający strefą płatnego parkowania. Należy uznać, że podstawą gromadzenia i wykorzystywania informacji o numerach rejestracyjnych pojazdów parkujących w strefie jest przesłanka określona w art. 6 ust. 1 lit. e RODO, a więc sytuacja, gdy przetwarzanie jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi [Pieńkosz, 2019, s. 1345-1351]. O ile wykonywanie zadania realizowanego w interesie publicznym odnosi się do działań przy użyciu form nie władczych [Sakowska-Baryła, 2018, s. 165], o tyle nie ma wątpliwości, że druga część przywołanej przesłanki ma zastosowanie w przypadku czynności podejmowanych przez podmioty publiczne w sferze *imperium*, do której zaliczają się kwestie dotyczące sankcyjnej opłaty dodatkowej. Stanowi ona należność publicznoprawną, o czym świadczy chociażby to, że jej dochodzenie odbywa się według przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji [zob. wyrok WSA w Szczecinie z 5.11.2015

r., sygn. akt I SA/Sz 138/15, wyrok WSA w Gliwicach z 10.11.2015 r., sygn. I SA/Gl 319/15]. Jej pobór i egzekucja jest więc *de facto* wykonywaniem władzy publicznej przez zarząd drogi, powierzonej przez u.d.p. i akty prawa miejscowego regulujące funkcjonowanie stref.

PODSUMOWANIE

Podejście NSA do rozpatrywanego problemu już wywołało określone konsekwencje. Usankcjonowanie przez sąd możliwości żądania od kierujących pojazdami podawania numerów rejestracyjnych przy opłacaniu postoju w strefie płatnego parkowania i umożliwienie przetwarzania informacji o numerach rejestracyjnych bez konieczności przestrzegania wymogów przewidzianych przepisami o ochronie danych osobowych pozwoliło Zarządowi Dróg Miejskich w Warszawie uruchomić 7.1.2020 r. system e-kontroli opłat w strefie płatnego parkowania będący uzupełnieniem pieszych patroli urzędników [ZDM 2020]. Samochody wyposażone w specjalistyczne kamery, system automatycznego rozpoznawania tablic rejestracyjnych oraz moduł GPS poruszają się po strefie i utrwalają marki, numery rejestracyjne zaparkowanych pojazdów oraz dokładne współrzędne ich lokalizacji i czas postoju. Dla celów dowodowych wykonywana jest dokumentacja zdjęciowa tablicy rejestracyjnej, widoku całego pojazdu i miejsca postojowego. Następnie dane te trafiają do systemu teleinformatycznego zarządu drogi gromadzącego informacje o opłatach wniesionych w parkometrach lub za pomocą mobilnych płatności. Następuje porównanie danych o numerach rejestracyjnych pojazdów faktycznie zaparkowanych w danym miejscu i czasie w strefie z informacjami o uregulowanych opłatach. W przypadku stwierdzenia braku opłaty, rozpoczynana jest procedura nałożenia i egzekucji opłaty dodatkowej. Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie wskazał, że w okresie od 7 do 31.1.2020 r. dzięki systemowi e-kontroli wystawiono 12 196 wezwań do uiszczenia opłaty [ZDM 2020a]. Dokument sankcyjnej opłaty dodatkowej w wykrytych w ramach e-kontroli przypadkach nieuregulowania opłaty za postój pojazdu jest wysyłany za pośrednictwem poczty [ZDM 2020b].

Sposób funkcjonowania e-kontroli stanowi kolejny argument przemawiający za uznaniem numerów rejestracyjnych za dane osobowe. W systemie tym to właśnie te numery odgrywają kluczową rolę. Dzięki skanowaniu numerów rejestracyjnych pojazdów pozostawionych w strefie płatnego parkowania wychwytywane są przypadki nieuiszczenia opłaty. Następnie numery rejestracyjne prowadzą urzędników, którzy mają dostęp do danych gromadzonych

w centralnej ewidencji pojazdów, do właścicieli pojazdów, dzięki czemu mają oni do kogo skierować wezwanie do uiszczenia sankcyjnej opłaty dodatkowej.

Wyrok NSA wydany wskutek skargi kasacyjnej na orzeczenie WSA nie wiąże innych składów sędziowskich. Można więc wyrażać nadzieję, że stanowisko zaprezentowane w omawianym orzeczeniu nie znajdzie aprobaty w innych wyrokach. Rozstrzygnięcia powinny raczej zmierzać w kierunku uznania, że numer rejestracyjny w określonych warunkach i przy przetwarzaniu przez określone podmioty stanowi dane osobowe. Takimi podmiotami są głównie organy administracji publicznej ze względu na narzędzia identyfikacyjne, którymi dysponują. Takie podejście nie oznaczałoby niemożności przetwarzania numerów rejestracyjnych przy realizacji zadań publicznych, ale jednocześnie obligowałoby do stosowania przepisów o ochronie danych osobowych, co podnosiłoby bezpieczeństwo osób fizycznych, których dane są powiązane z tymi numerami.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

Fajgielski P.

2018 *Ogólne rozporządzenie o ochronie danych. Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz*, Warszawa 2018.

Litwiński P. (red.)

2018 *Rozporządzenie UE w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i swobodnym przepływem takich danych. Komentarz*, Warszawa 2018.

Litwiński P.

2019 [w:] S. Wikariak, *Co innego NSA, co innego TSUE*, "Dziennik Gazeta Prawna", nr 199

Pieńkosz P.

2019 *E-kontrola jako narzędzie rozwoju stref płatnego parkowania w miastach na prawach powiatu. Szanse i problemy*, "Monitor Prawniczy", nr 24/2019.

Sakowska-Baryła M. (red.),

2018 *Ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych. Komentarz*, Warszawa 2018.

Akty prawne

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2016/679 z 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE z 2016 r. L 119, s. 1).

Uchwała nr XXXVI/1077/2008 Rady m.st. Warszawy z 26.6.2008 r. w sprawie ustalenia strefy płatnego parkowania, wysokości stawek opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych w strefie, wysokości opłat dodatkowych oraz określenia sposobu pobierania tych opłat (Dz. Urz. Woj. Mazowieckiego z 2008 r. nr 138, poz. 4869 ze zm.).

Ustawa z 21.3.1985 r. o drogach publicznych (t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 470 ze zm.).

Ustawa z 29.8.1997 r. o ochronie danych osobowych (t. j. Dz. U. z 2016 r. poz. 922 ze zm. [nie obowiązuje]).

Ustawa z 20.6.1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 110 ze zm.).

Strony internetowe*GZDiZ*

2020 <https://gzdziz.gda.pl/zalatw-sprawie/informacja-dot-podawania-numeru-rejestracyjnego-placac-w-spp,a,3050> (dostęp: 21.6.2020 r.).

Wikisource

2020 https://pl.wikisource.org/wiki/Polskie_tablice_rejestracyjne (dostęp: 21.6.2020 r.).

ZDM

2020 <https://zdm.waw.pl/aktualnosci/pierwszy-dzien-z-e-kontro-la-za-nami-zobaczcie-film/> (dostęp: 21.6.2020 r.).

2020a <https://zdm.waw.pl/aktualnosci/e-kontrola-bilans-stycznia/> (dostęp: 21.6.2020 r.).

2020b <https://zdm.waw.pl/sprawy/parkowanie/brak-oplaty-za-postoj/> (dostęp: 21.6.2020 r.).

Orzeczenia sądowe

Wyrok NSA z 28.11.2014 r., sygn. akt II FSK 2762/12.

Wyrok NSA z 28.6.2019 r., sygn. akt I OSK 2063/17.

Wyrok WSA w Gliwicach z 3.11.2015 r., sygn. akt I SA/GI 664/15

Wyrok WSA w Gliwicach z 10.11.2015 r., sygn. I SA/GI 319/15.

Wyrok WSA w Gliwicach z 31.10.2018 r., sygn. akt II SA/GI 593/18.

Wyrok WSA w Krakowie z 14.12.2016 r., sygn. akt II SA/Kr 1339/16.

Wyrok WSA w Szczecinie z 5.11.2015 r., sygn. akt I SA/Sz 138/15.

Wyrok WSA w Warszawie z 9.4.2013 r., sygn. akt II SA/Wa 211/13.

Wyrok WSA w Warszawie z 25.4.2014 r., sygn. akt II SA/Wa 30/14.

Wyrok WSA w Warszawie z 13.4.2017 r., sygn. akt VII SA/Wa 1069/16.

WĘDRÓWKI CODZIENNOŚCI JAKO ELEMENT ŻYCIA CZŁOWIEKA

Człowiek każdego dnia od momentu przyjścia na świat aż po kres swojego życia przemierza niezliczone szlaki, które prowadzą do zaspokajania jego potrzeb. Wędrówki codzienności stanowią fundament życia człowieka, dzięki nim ma możliwość zaspokajania potrzeb cielesnych i duchowych. Wędrówką codzienności jest każdy krok jaki stawia człowiek aby dojść do szkoły, pracy, kościoła czy pubu. Wędrówka daje człowiekowi możliwość zdobycia wykształcenia oraz pieniędzy, a także pozwala na dobrą zabawę. Dzięki odpowiedniej edukacji można znaleźć lepiej płatną pracę, dzięki pieniądзом można się realizować i spełniać marzenie. XXI wiek to ciągła zmiana, dynamizm, brak stałości, zatem życie człowieka można interpretować jako „bycie w ciągłym ruchu”. Wszystkie te elementy są ściśle ze sobą powiązane, a łączą je wędrówki codzienności.

Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na następujące pytania: Co to jest wędrówka codzienności?; Gdzie codziennie wędrujemy?; Po co codziennie wędrujemy?; Jakie jest znaczenie potrzeb w wędrówkach codzienności?.

Bez ruchu nie byłoby istnienia [Bogdanowicz, Kisiel, Przasnyska 1992, s. 7].

Początków ludzkiego poruszania należy się doszukiwać nie w momencie przyjścia na świat, ale już w łonie matki. To właśnie tak człowiek przejawia swoją pierwszą aktywność ruchową. Spoglądając na otaczających nas ludzi można zauważyć w jak różny sposób się poruszają. Każdy człowiek przez całe swoje życie wykonuje nieskończoną liczbę ruchów. M. Bogdanowicz utworzył

klasyfikację ruchu dzieląc go na „użytkowy”, „profesjonalny”, „ekspresyjny” a także służący do nawiązywania relacji i komunikowania się ze społeczeństwem [Bogdanowicz, Kisiel, Przasnyska 1992, s. 7].

Również Rudolf Laban przejawiał duże zainteresowanie ruchem ludzkim. Udowodnił on, iż ruch ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju każdego człowieka. Człowiek rodzi się z umiejętnością porozumiewania przy pomocy ciała, a sam ruch stanowi naturalny środek komunikacji [Bogdanowicz, Kisiel, Przasnyska 1992, s. 7].

Zazwyczaj człowiek nie zwraca uwagi na własną aktywność ruchową popadając tym samym w rutynę ruchową. Ma na to wpływ wykonywana praca, codziennie postarzające się czynności bądź ograniczenia fizyczne. Według Rudolfa Labana nieustanne zmniejszenie swobody ruchu, zaczynając od dzieciństwa, poprzez czas dorastania, kończąc na dorosłości powoduje powiększanie się wewnętrznego napięcia, który przekształca się w chroniczny stan organizmu. Emocje, które pozostają przez dłuższy czas tłumione muszą zostać rozładowane, ponieważ jeżeli tak się nie stanie jednostka staje się narażona na powstanie niepokoju psychicznego, stres oraz uprzedzenia. Osoba taka będzie coraz częściej zamykała się w sobie tracąc tym samym kontakt z resztą otoczenia, które wielokrotnie przyczynia się do zaniechania naturalnej aktywności ruchowej człowieka [Bogdanowicz, Kisiel, Przasnyska 1992, s. 9].

Związku z powyższym można stwierdzić, iż to właśnie wędrówki codzienności stanowią fundament życia człowieka, ponieważ dzięki nim człowiek realizuje swoje potrzeby, które mają wpływ na jego zdrowie fizyczne i psychiczne. Wędrówką codzienności jest, zatem każda droga jaką przebywa człowiek każdego dnia przez całe swoje życie.

Wędrówki codzienności można podzielić na rzeczywiste, wirtualne i wirtualno-rzeczywiste. Do rzeczywistych należy realne przemieszczanie się jednostki z miejsca na miejsce. Przy czym zmiana położenia jednostki może odbywać się zarówno pieszo jak i przy pomocy środków transportu. Drugim rodzajem wędrówek codzienności są wędrówki wirtualne. Człowiek podczas takich wędrówek najczęściej nie zmienia swojego położenia, aczkolwiek nie jest to regułą. Wśród wędrówek wirtualnych wskazać można na gry komputerowe, na konsolach bądź telefonie w których jednostka wciela się w postać jednego z bohaterów i odbywa niezliczone wędrówki po wirtualnym świecie. Również marząc człowiek odbywa wirtualną podróż do miejsc bądź osób z którymi chciałby być w rzeczywistości. Do tej grupy wędrówek należy także modlitwa, dzięki której człowiek przeżywa duchową podróż która ma na celu oczyszczenie z grzechu i z czystym sercem poprowadzenie go ku ostateczniej

drodze do nieba. Ponadto dla osób wierzących wędrówka nie kończy się na Ziemi, lecz trwa nadal, albo w innym wymiarze który jest różnie nazywany w różnych religiach albo na Ziemi jednak pod inną postacią. Natomiast wśród wędrówek wirtualno-rzeczywistych wskazać należy wykonywanie przez człowieka zarówno przemieszczania się w rzeczywistości jak i wędrowanie wirtualne w tym samym czasie. Przykładowo jednostka idąc do pracy myśli o tym gdzie pójdzie jak ją skończy albo osobą idąc na zakupy w myślach odbywa podróż duchową poprzez modlitwę. Również najnowsze technologie dają człowiekowi możliwość dobywania w tym samym momencie wędrówek rzeczywistych i wirtualnych czego przykładem może być gra Pokemon Go, dzięki której gracz w tej samej chwili przemierza drogę w rzeczywistości i analogicznie na ekranie swojego telefonu.

Każda wędrówka codzienności, dokąds człowieka prowadzi. Wstając rano z łóżka wędruje on do łazienki, kuchni, salonu, następnie idzie do szkoły, pracy, sklepu, na imprezę, do kościoła. Każda wędrówka codzienności ma określony cel. Do szkoły człowiek wędruje aby zdobyć edukację, do pracy aby zarobić pieniądze, do sklepu po zakupy, na imprezę żeby się zrelaksować, ponadto wędruje żeby się realizować i spełniać marzenia. Dlatego też bardzo istotna jest rola jaką pełnią potrzeby w wędrówkach codzienności.

Aby w sposób dokładny zrozumieć zachowania jednostek i podejmowane przez nie decyzje, ważne jest zrozumienie powodów tychże działań. W piśmiennictwie powody te najczęściej określane są przez stwierdzenie o przypuszczalnych przyczynach zachowań ludzkich. Brak jest zgodnych źródeł co do tych przyczyn nie tylko w aspekcie merytorycznym, ale także i w warstwie pojęciowej. Zazwyczaj stosuje się takie stwierdzenia jak: cel, zamiar, motyw, intencja, ukierunkowanie, potrzeba, odczuwanie braku, popęd. Pojęcie popędu używa się najczęściej, kiedy przyjmuje się, iż źródło motywacji posiada w głównej mierze charakter biologiczny. Pojęcia „motyw” i „potrzeba” używa się dla opisu motywacji psychologicznej i społecznej [Zimbardo 1997, s. 313].

Motyw najczęściej definiuje się jako określenie celu i planu dającego możliwość na podjęcie konkretnej czynności. Każdy człowiek stara się zaspokoić swoje potrzeby dysponując różnymi warunkami i własnymi umiejętnościami przez co korzysta z różnych technik działań, a wszystko po to aby osiągnąć określony cel. Takie zjawisko nazywane jest indywidualizacją sposobów zaspokajania potrzeb. Wpływ na jego przebieg: konkretyzacja, mentalizacja i socjalizacja [Obuchowski 1967, s. 29].

Każdy człowiek przez całe swoje życie nieustannie odczuwa różnorodne potrzeby i dąży do ich zaspokojenia. Potrzeby stanowią składnik ludzkiej osobowości. Bardzo ważne jest ich zaspokajanie gdyż są one powiązane z odczuwaniem braku czegoś, co ma istotne znaczenie dla życia i funkcjonowania człowieka. Pojawiają się jednak pewne problemy w poprawnym zdefiniowaniu tego pojęcia, ponieważ próbami jego wyjaśnienia zajmuje się dużo dyscyplin naukowych, a każda z nich formułuje definicje ze swojego punktu widzenia. Powoduje to, iż pojęcie „potrzeby” nie jest w sposób jednoznaczny określone [Leszczyńska-Rejchert 2006, s. 64-65].

Możliwości badawcze pojęcia „potrzeba” znajdują się w pierwszej kolejności w jego obszerności znaczeniowej i rozległej formule interpretacyjnej, co wobec wielopłaszczyznowości rzeczywistości społecznej XXI wieku można uznać za pozytywną cechę. Pojęciem tym, zajmuje się wiele różnych dziedzin nauki takich jak: psychologia, pedagogika, socjologia, filozofia, fizjologia i medycyna, czy ekonomia i polityka społeczna. Wymienione dyscypliny nie zawsze wspólnie współpracują, dlatego też w badaniach często spotkać można różne podejście do problematyki potrzeb i różnice w poglądach na temat istotności potrzeb. Dzieje się tak, ponieważ każda z dyscyplin naukowych tworzy nowe definicje potrzeby o zakresie charakterystycznym dla własnego pola zainteresowań. Przez co pojemność definicyjna tego terminu jest bardzo zróżnicowana. Jednak jako pozytyw można uznać możliwość prowadzenia wielowymiarowych badań [Zbróg 2011, s. 12].

Według Tadeusza Kocowskiego, potrzebę traktuje się jako proces motywacyjny i utożsamia się ją z pragnieniem, dążeniem, popędem i pożądaniem. Potrzeba jest tutaj określana za pomocą treści tych pragnień, stanowi subiektywne odczucie braku. Kolejne znaczenie potrzeby łączy Tadeusz Kocowski ze stanem niedoboru bądź nadmiaru lub też zakłóceniem w obszarze właściwości organizmu lub otoczenia. W trzecim znaczeniu przyjętym przez tego autora, potrzebą człowieka urzeczywistniającego własny cel jest każdy konieczny lub sprzyjający warunek tego celu, który można obiektywnie określić [Kocowski 1982, s. 50-53].

W psychologii występuje dużo teorii ludzkich potrzeb i motywacji. Wśród najbardziej znanych i najbardziej rozpowszechnionych zalicza się teorię psychoanalizy Zygmunta Freuda oraz teorię samorealizacji autorstwa Abrahama Masłowa. Teoria motywacji opierająca się na psychoanalizie Freuda przyjmuje, iż rzeczywiste siły psychologiczne, kształtujące zachowania ludzkie, są w istotnym stopniu siłami podświadomymi. Człowiek uczy się ukrywać dużo pragnień podczas procesie dorastania i akceptowania ról społecznych, czyli

podczas socjalizacji. Pragnienia te nigdy jednak nie są do końca usunięte ani kontrolowane w sposób doskonały, przez co również człowiek nie jest w stanie całkowicie zrozumieć własnych motywacji [Zimbardo 1997, s. 397].

Z kolei teoria samorealizacji Abrahama Masłowa udziela odpowiedzi na pytanie, dlaczego konkretne potrzeby występują u człowieka w określonym momencie. Potrzeby popychają jednostki do ich zaspokojenia poprzez konkretne działania, jednakże proces ten nigdy się nie kończy [Bańka 2000, s. 333].

Odwołując się do poglądów przedstawionych przez Masłowa, należy dostrzec, iż w odróżnieniu od teorii Freuda i innych badaczy zajmujących się problematyką osobowości jak Angyal czy Goldstein, którzy opierali swoje badania na przypadkach jednostek z psychicznymi defektami, Masłow w swoich badaniach opierał się na analizie osobowości osób zdrowych oraz twórczych. Prowadził dyskusję i mocno krytykował psychologię za jej pesymistyczną, ponurą, negatywną oraz ograniczoną teorię człowieka. Uważał on, iż psychologia bada bardziej ułomne strony ludzi aniżeli silne, ponadto bada grzechy, zapominając przy tym o cnotach [Hall, Lindzey 2002, s. 260].

Od narodzin myśli europejskiej wszystko to, co jest człowiekowi potrzebne, było powiązane z pragnieniami i popędami. Już w III wieku p.n.e. Epikur z Efezu, szukając recepty na szczęśliwe życie, stworzył kryteria naturalności oraz konieczności potrzeb, wyróżniając potrzeby naturalne i konieczne, np. zaspokajanie głodu, osiąganie mądrości; naturalne i niekonieczne, np. wykwintne jedzenie; nienaturalne i niekonieczne, np. dążenie do bogactwa. Ponadto ocenił on również rolę intensywności potrzeb w życiu jednostki, odróżniając namiętności (popędy), które kontrolują człowieka, od pragnień, które kontroluje człowiek [Obuchowski 1995].

Powiększenie zainteresowania potrzebami miało miejsce w Oświeceniu. Wówczas zastanawiano się, czy ludzkie potrzeby są instrumentem, dzięki któremu instytucje podporządkowują sobie społeczeństwo czy też to instytucje są instrumentem, które zaspokajają ludzkie potrzeby. Poziom zaspokojenia potrzeb stanowił kryterium oceny działalności instytucji społecznych, natomiast wzrost potrzeb traktowany był jako jeden z wielu mierników postępu społecznego [Obuchowski 1995].

Życie w XXI wieku to nieustanna dynamika, zmienność działania, przez co egzystencję człowieka należy rozpatrywać jako proces nieustannego przebywania w ruchu i w drodze. Człowiek żyje w współczesnej rzeczywistości, pełnej niepewności, ryzyka i strachu o bezpieczeństwo najważniejszych egzystencjalnych wartości. Człowiek nieustannie szuka własnej tożsamości, sensu

życia i potwierdzenie prawidłowości dokonywanych przez siebie codziennych wyborów. Natężenie wszystkich uczuć i zjawisk towarzyszących zmusza go do podjęcia głębszej refleksji dotyczącej własnego życia. Dzieje się tak ponieważ wiele rodzajów zagrożeń, w dobie nowoczesności, zyskało charakter globalny, a dodatkowo pod presją ciągłego zdobywania i gromadzenia dóbr a także radzenia sobie z przeciwnościami i trudnościami życiowymi jednostka może przestać odczuwać bezpieczeństwo zarówno w wymiarze osobowym jak i kolektywnym [Piwowarski, Stanek 2015, s. 161].

Każdy człowiek dysponuje wewnętrznymi potrzebami i zmierza do ich całkowitego bądź częściowego ich zaspokojenia, co stanowi siłę napędową która motywuje ludzi do konkretnego działania. Według teorii potrzeb motywacja stanowi skomplikowany proces, którego wieloaspektowość wynika z tego, iż:

- Potrzeby konkretnych osób w najczęściej różnią się od siebie, a ponadto w wraz z upływem czasu mogą one ulegać przemianom;
- Jednostki dysponują różnymi sposobami przeobrażania swoich potrzeb w działanie;
- Działania ludzi zmierzające do zaspokojenia potrzeb nie zawsze charakteryzują się konsekwencją, natomiast motywy tych działań mogą ulegać zmianom;
- Zaspokojenie lub niezaspokojenie potrzeb może spowodować u poszczególnych osób różne reakcje [Sikora 2000, s. 16].

W swoich hierarchii potrzeb Abrahama Maslow skupił się na analizie potrzeb, dzieląc je na: fizjologiczne, bezpieczeństwa, przynależności i miłości, szacunku i samorealizacji [Maslow 2009, s. 62-76].

Uważał on, że potrzeby człowieka zmieniają się w czasie i są wynikiem rozwoju osobowości, co z kolei powoduje, iż jednostka w miarę swojego rozwoju zwraca coraz to mniejszą wagę na cechy niższego rzędu, a dużo więcej uwagi poświęca cechom osobowości, odpowiedzialnym za cechy wyższego rzędu [Penc 1996, s. 150].

Bardzo duże znaczenie w ruchliwości człowieka odgrywają potrzeby, dlatego też poniżej przedstawiono analizę potrzeb wg Abrahama Masłowa w odniesieniu do wędrowek codzienności [Maslow 2009, s. 62-76]:

Potrzeby fizjologiczne – posiadają dominującą rolę wśród wszystkich potrzeb dlatego też najprawdopodobniej są one głównym motywem ludzkich wędrowek. Wśród potrzeb tych wskazać można między innymi na potrzebę żywienia, snu, czy potrzebę zdrowia. Aby móc zrealizować te potrzeby potrzebne są środki finansowe które najczęściej zdobywa człowiek poprzez prace.

Zarobione pieniądze wydawane są między innymi na jedzenie, mieszkanie czy leczenie co nie byłoby możliwe gdyby nie ruchliwość człowieka.

Potrzeby bezpieczeństwa – dotyczą poczucia pewności, stabilności, opieki oraz wolności od strachu, lęku i chaosu. Człowiek, aby zrealizować potrzeby bezpieczeństwa musi stworzyć dla siebie i swoich najbliższych bezpieczne i stabilne miejsce do życia i rozwoju, co jest bardzo trudne do osiągnięcia bez stabilności finansowej co niewątpliwie wiąże się z wędrówkami codzienności w celach zarobkowych.

Potrzeby przynależności i miłości – określane są mianem potrzeb społecznych. Człowiek odczuwa potrzebę nawiązywania relacji z innymi, co byłoby wręcz niemożliwe bez wędrówek codzienności. Wspólne wyjścia do kina, pubu czy na zakupy powodują wytworzenie się głębszych więzi międzyludzkich. Dzięki wzajemnym kontaktom mogą rodzić się uczucia, które odpowiednio pielęgnowane mogą przerodzić się w miłość. Darzenie kogoś uczuciem oraz przyjmowanie uczucia zaspokajają ludzką potrzebę miłości.

Potrzeby szacunku – są związane z pragnieniem posiadania stałej, mocno ugruntowanej, najczęściej wysokiej samooceny, szacunku dla siebie oraz poczucia własnej wartości. Dzielią się one na grupy: wewnętrzne pragnienie osiągnięcia czegoś i bycia ekspertem w swojej dziedzinie, oraz pragnienie posiadania pozytywnej opinii, uznania czy też poważania ze strony innych ludzi. Człowiek, aby coś w życiu osiągnąć musi zazwyczaj ciężko na to zapracować, poprzez odpowiednią edukację, zaangażowanie i determinację, nie było by to możliwe gdyby nie codzienne wędrówki. Również aby cieszyć się dobrą opinią i szacunkiem wśród innych trzeba na to zapracować, między innymi poprzez lojalność, pracowitość i chęć pomocy innym. Aby tego wszystkiego dokonać człowiek musi pokonywać każdego dnia wiele krętych dróg.

Potrzeba samorealizacji – jest istotą wewnętrznej motywacji człowieka. Dotyczy ona samospelnienia, czyli predyspozycji do zrealizowania własnego potencjału, stawania się coraz lepszym. Aby móc się realizować i być coraz lepszym konieczne jest przebycie długiej drogi, pokonanie własnych słabości i lęków oraz mierzenie się z przeciwnościami losu.

Podsumowując można stwierdzić, że życie człowieka do niekończąca się droga do zaspokajania potrzeb, począwszy od potrzeb fizjologicznych do potrzeb coraz wyższego rzędu. Z biegiem czasu ludzkie potrzeby się zmieniają, ulegają przewartościowaniu, to co kiedyś było ważne dla młodego człowieka, dla starca może być już bez znaczenia. Jednak nie można pozbyć się całkowicie potrzeb i towarzyszą one człowiekowi do końca życia. Tak samo wędrówki codzienności są nierozzerwalnie połączone z ludzką egzystencją.

BIBLIOGRAFIA

- Bańka A,
2000 *Psychologia pracy. Podręcznik akademicki*, [w:] *Psychologia. T. 3. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*. red.: Strelau J., Gdańsk.
- Bogdanowicz M., Kisiel B., Przasnyska M,
1992 *Metoda Weroniki Sherborne w terapii i wspomaganiu rozwoju dziecka*, Warszawa.
- Hall C.S., Lindzey G.,
2002 *Teorie osobowości*, Warszawa.
- Kocowski, T.
1982 *Potrzeby człowieka. Koncepcja systemowa*, Wrocław.
- Leszczyńska-Rejchert A.,
2006 *Człowiek starszy i jego wspomaganie - w stronę pedagogiki starości*, Olsztyn.
- Maslow A.
2009 *Motywacja i osobowość*, Warszawa.
- Obuchowski K.
1967 *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa.
1995 *Przez galaktykę potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Poznań.
- Penc J.,
1996 *Motywowanie w zarządzaniu*, Kraków.
- Piwowarski J., Stanek L.,
2015 *Rozwój osobowości i samorealizacja jako istota bezpieczeństwa w wymiarze indywidualnym i społecznym*, „Kultura Bezpieczeństwa Nauka – Praktyka – Refleksje” 17.
- Sikora J.,
2000 *Motywowanie pracowników*, Oficyna Wydawnicza Ośrodka Postępu Organizacyjnego, Bydgoszcz.
- Zbróg Z,
2011 *Identyfikowanie i zaspokajanie potrzeb społecznych w niepublicznych szkołach podstawowych*, wyd. Impuls, Kraków.

Zimbardo P.G.,

1997 *Ruch, psychologia i życie*, Warszawa.

KRYSTYNA DOROSZEWICZ
EWA ZIELONY-KORYCZAN
SWPS UNIWERSYTET HUMANISTYCZNOSPÓŁECZNY

CO RÓŻNI ZWIĄZKI NIEFORMALNE I MAŁŻEŃSKIE: SATYSFAKCJA, CELE RELACYJNE, TAKTYKI WYWIERANIA WPŁYWU SPOŁECZNEGO?

WSTĘP

Współcześnie, pomimo zmian społeczno – ekonomicznych, a także nieco odmiennym spojrzeniu na życie rodzinne [Dybowska 2018] małżeństwo wciąż pozostaje najczęściej spotykaną formą związku osób heteroseksualnych. Przyczynia się ono bowiem do poczucia stabilizacji, bliskości oraz przynależności pomiędzy partnerami [Janicka, Niebrzydowski 1994]. W przeszłości motywacją do dobierania się w pary były przede wszystkim względy materialne i status społeczny. Małżeństwa były aranżowane przez rodziców, opiekunów czy swatkę. Obecnie jako główne powody podaje się miłość oraz chęć zaspokojenia potrzeby przynależności, a nieco rzadziej obawę przed samotnością [Wyrwich – Hejduk 2012].

W ostatnich dekadach obserwuje się spadek liczby zawieranych małżeństw na rzecz relacji nieformalnych. Ze zmianą motywacji tworzenia bliższych związków wiąże się popularność bycia w relacjach nieformalnych.

Pary pozostające w takich związkach argumentują, iż jedynym łączącym je czynnikiem jest miłość. Oznacza to pewnego rodzaju dobrowolność, której nie dostrzegają w małżeństwie [Janicka 2003]. Mieszkanie razem jest czasami

rozwiązaniem przejściowym przed zawarciem ślubu, a czasami traktowane jest jako coś stałego [Szukalski 2014]. W związku z rosnącą powszechnością takich rozwiązań pojawiły się pytania dotyczące ich konsekwencji. Ustalono między innymi, że ryzyko rozwodu w konsekwencji przedmałżeńskiej kohabitacji wzrasta o około 40 – 85% [Bumpass, Sweet 1995; Kahn, London 1991; za: Janicka 2008]. Zaledwie co piąty związek nieformalny przetrwa okres dłuższy niż 5 lat [Sassler 2011; za: Kaniok 2012], podczas gdy wyłącznie 4% partnerów pozostanie ze sobą dłużej niż 10 lat [Ermisch, Francesconi 1998; za: Janicka 2008]. Przytoczone wyniki badań pokazują mniejszą trwałość związków nieformalnych w porównaniu z małżeńskimi. Interesujące są pytania dotyczące innych jakościowych aspektów porównywanych relacji takich jak satysfakcja, wywieranie wpływu i cele odnoszące się do aktualnych związków.

SATYSFAKCJA

Satysfakcję scharakteryzować można jako subiektywne poczucie szczęścia, spełnienia oraz ogólnego zadowolenia z tworzonej z partnerem relacji [Plopa, 2005].

Wbrew potocznym przekonaniom o tym, że przeciwieństwa się przyciągają, okazuje się, że to podobieństwo sprzyja satysfakcji ze związku. Kluczowa jest homogamia społeczna, która oznacza wybór partnera o zbliżonym pochodzeniu, statusie materialnym, wieku, czy też poziomie wykształcenia. Nawiązuje to do ekonomicznej teorii doboru małżeńskiego [Garry Becker 1990; za: Domański, Przybysz 2007]: przekonanie partnerów o łączących ich podobieństwach jest silnym predyktorem satysfakcji. Plopa [2005] wskazuje, że bardziej satysfakcjonujące są relacje tworzone przez osoby posiadające wykształcenie wyższe. Wynika to prawdopodobnie z nieco późniejszego wieku, w którym formalizuje się związek, co implikuje wyższy poziom świadomości oczekiwań względem partnera.

Istotne jest także poczucie jednakowego zaangażowania w relację. Dysproporcja powodować może frustrację i chęć otrzymywania tyle samo ile włożyło się w budowanie związku.

O satysfakcji decyduje poziom intymności. Jej wyznacznikiem jest bliskość, wzajemna czułość, szacunek oraz przekonanie, iż partner udzieli wsparcia zarówno w pozytywnych, jak i ciężkich sytuacjach życiowych [Wojciszke 2010]. Ważny jest również zbliżony poziom atrakcyjności fizycznej. Istnieje zależność polegająca na spadku satysfakcji wraz ze spadkiem atrakcyjności drugiej osoby [Rostowski 1987].

Wykształcony w dzieciństwie styl przywiązania odgrywa znaczącą rolę w tworzeniu związku. W zależności od relacji zbudowanej z opiekunami wyróżniamy trzy kluczowe style: bezpieczny, lękowo – ambiwalentny, a także unikowy. Osoby o bezpiecznym stylu przywiązania cechują się wyższym poziomem zarówno namiętności, zaangażowania, intymności, jak i satysfakcji z tworzonej przez siebie relacji [Liberska i Suwalska 2011]. Janicka [2008] wykazała, iż kohabitujące pary kłócą się częściej niż małżonkowie, którzy cechują się lepszą komunikacją, a także wyższym poziomem intymności. Małżeństwa przejawiają również wyższy poziom satysfakcji, namiętności oraz zaangażowania [Liberska, Suwalska 2011]. Chybicka [2008] również wykazała, iż to małżonkowie deklarują większe zadowolenie ze związku w porównaniu do par nieformalnych.

TAKTYKI WYWIERANIA WPLYWU

W toku codziennych interakcji w każdym związku partnerzy wywierają na siebie wpływ. Dążąc do uzyskania określonego celu sięgają po różne sposoby nakłonienia partnera do uległości [Doroszewicz i Gamian –Wilk 2015]. Jedną z głównych typologii [Doroszewicz i Sijko 2008] wskazuje na trzy kategorie taktyk wpływu w bliskich relacjach: twarde (np. awantura, ciche dni), miękkie (np. dialog, odwołanie do uczuć) i pośrednie (np. kalkulacja, przekupstwo). Taktyki miękkie współwystępują na ogół z dobrą jakością relacji, a stosowanie twardych i pośrednich przekłada się na jej pogorszenie. Wskazuje się także, iż partnerzy zadowoleni ze swoich relacji częściej odwołują się do miękkich, ewentualnie pośrednich taktyk wpływu społecznego [np. Aida i Falbo 1991; za: Mandal 2012; Cereniewicz 2008]. Stosowanie ich zaobserwować można częściej w przypadku małżeństw, co wiązać się może z większą pewnością, iż rozstanie nie jest tak łatwe jak w związku nieformalnym. Podczas przedmałżeńskiego spotkania się partnerzy częściej korzystają z taktyk miękkich, a konflikty próbują rozwiązywać w sposób ugodowy [Mandal 2011]. Małżonkowie zaś z większą częstotliwością korzystają z bardziej destrukcyjnych dla związku strategii wpływu, w celu uzyskania określonych korzyści [Mandal 2011].

CELE RELACYJNE

Źródłem wywierania wpływu są cele, czyli pożądane stany rzeczy, które jednostka chce osiągnąć lub utrzymać, a także niepożądane sytuacje, których człowiek pragnie uniknąć [Doroszewicz 2012]. Nawiązując do motywacji typu dążenie lub unikanie, w hierarchicznej koncepcji motywacji [Gable 2006], wyróżniono dwa rodzaje celów relacyjnych: cele dążeniowe i unikowe. Dążeniowe implikują działania zmierzające do stałego ulepszania relacji. Partnerzy zmierzają do tego, aby codzienne interakcje przyczyniały się do budowania coraz silniejszej więzi oraz ciągłego rozwoju związku. W przypadku unikowych lęk przed odrzuceniem skłania ludzi do zapobiegania sytuacjom konfliktowym. Osoby nastawione przede wszystkim na realizację celów rozwojowych, cechują się wyższym poziomem satysfakcji ze swojego życia [Weigel, Weiser i Lalasz 2017]. Biorąc pod uwagę charakter związku warto przytoczyć wyniki badań Włodarczyk [2012], która wykazała, że w początkowej fazie relacji (do 5 lat) partnerzy nastawieni są zarówno na pogłębianie związku jak i unikanie sytuacji zagrażających. W tym czasie stanowią związek nieformalny. Natomiast w miarę trwania związku (powyżej 6 lat) słabnie zarówno nastawienie na rozwijanie związku jak i na ochronę związku przed niekorzystnymi sytuacjami.

PROBLEMATYKA BADAŃ

Przytoczone wyniki badań nie są jednoznaczne, dlatego celowe wydało się poszukiwanie różnic między małżeństwami i parami nieformalnymi. Uwzględniono trzy aspekty: satysfakcję, cele relacyjne oraz taktyki wpływu społecznego. Dodatkowo, jako czynnik moderujący badane zależności kontrolowano fakt mieszkania razem.

Hipotezy:

1. Wyższa satysfakcja ze związku będzie występować wśród małżeństw niż wśród par nieformalnych.
2. Satysfakcja ze związku małżonków mieszkających razem przed ślubem będzie niższa niż małżeństw, które nie mieszkały ze sobą przed ślubem.
3. Częstość stosowania taktyk wpływu społecznego będzie niższa wśród par nieformalnych niż formalnych.
4. Nastawienie na realizację celów dążeniowych będzie wyższe w związkach nieformalnych natomiast unikowych wyższe w małżeństwach.

METODA

OSOBY BADANE I PRZEBIEG BADAŃ

W badaniu wzięło udział 80 par, podzielonych na cztery grupy (1. mieszkające ze sobą osoby ze związków nieformalnych; 2. związki nieformalne, gdzie partnerzy nie mieszkali razem; 3. małżeństwa, które nie mieszkały razem przed ślubem; 4. małżonkowie mieszkający razem przed ślubem). Staż związków wynosił od roku do 18 lat ($M = 6,03$; $SD = 3,48$). Uczestnicy mieszcili się w grupie wiekowej 18 - 42 lata ($M = 26,74$; $SD = 4,67$).

Do pomiaru satysfakcji wykorzystano Wszechstronny Kwestionariusz Zadovolenia z Małżeństwa (Comprehensive Marital Satisfaction Scale) autorstwa J.S. Bluma i A. Mehrabiana w polskiej adaptacji R. Cieślaka i M. Palider [2005]. Kwestionariusz Wpływu Społecznego, opracowany pod kierunkiem K. Doroszewicz [2008] zastosowano, aby określić rodzaj taktyk, a także częstość ich stosowania w bliskich związkach. Kwestionariusz Celów Relacyjnych (The Relationship Goals Questionnaire), skonstruowany przez Andrew J. Elliota, Shelly L. Gable i Rachel R. Mapes [2006] [za: Włodarczyk 2012] posłużył do określenia dominujących celów relacyjnych.

WYNIKI

Postawione hipotezy nie zostały potwierdzone statystycznie. Ze względu na stwierdzenie, że rozkład wskaźników większości zmiennych odbiegał istotnie od rozkładu normalnego zastosowano w analizach test U Manna-Whitneya.

Poziom zadowolonia z relacji małżeńskiej zarówno kobiet jak i mężczyzn nie różnił się istotnie statystycznie od satysfakcji kobiet i mężczyzn ze związków nieformalnych (Tabela 1).

Tabela 1.

Średnie wartości satysfakcji ze związku w grupie kobiet i mężczyzn tworzących pary nieformalne oraz w grupie kobiet i mężczyzn tworzących związki małżeńskie wraz z testem istotności różnic.

| | Satysfakcja ze związku | | | | | |
|-----------|------------------------|-------|-------------------|-------|-------|-------|
| | Związek nieformalny | | Związek małżeński | | U | p |
| | M | SD | M | SD | | |
| Kobiety | 85,08 | 35,31 | 84,25 | 36,32 | 764,0 | 0,729 |
| Mężczyźni | 92,00 | 25,60 | 82,95 | 34,33 | 682,5 | 0,258 |

Uwaga. M – wartość średnia; SD – odchylenie standardowe; U – wartość testu U Manna-Whitneya; p – dwustronna istotność statystyczna

Fakt mieszkania razem przed ślubem nie różnicuje poziomu satysfakcji ze związku. Nie wykazano bowiem istotnej statystycznie różnicy w jej poziomie ani u kobiet ani u mężczyzn mieszkających ze sobą, jak i kobiet i mężczyzn nie mieszkających ze sobą przed ślubem (Tabela 2).

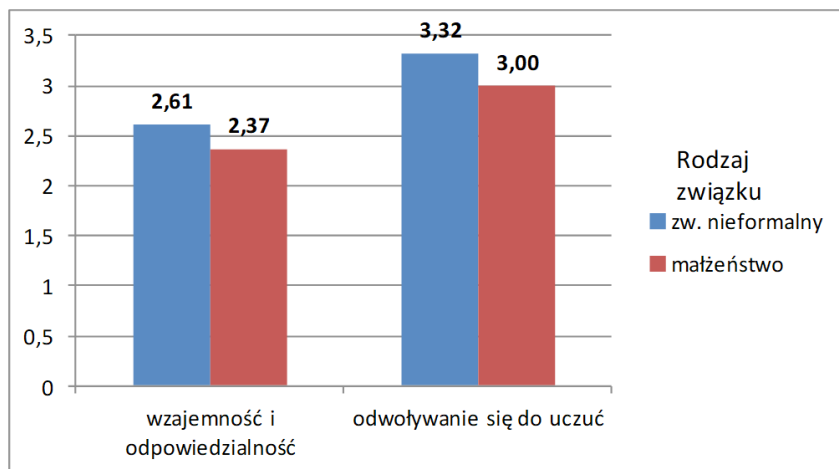
Tabela 2

Średnie wartości satysfakcji ze związku w grupie kobiet i mężczyzn mieszkających przed ślubem ze swoim partnerem/partnerką oraz w grupie kobiet i mężczyzn, którzy zamieszkali z partnerem/partnerką po zawarciu związku małżeńskiego wraz z testem istotności różnic.

| | Mieszkanie razem przed ślubem | | | | | |
|-----------|-------------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|
| | Tak | | Nie | | U | p |
| | M | SD | M | SD | | |
| Kobiety | 82,95 | 37,37 | 85,55 | 36,16 | 190,5 | 0,797 |
| Mężczyźni | 91,30 | 22,23 | 74,60 | 42,17 | 139,0 | 0,099 |

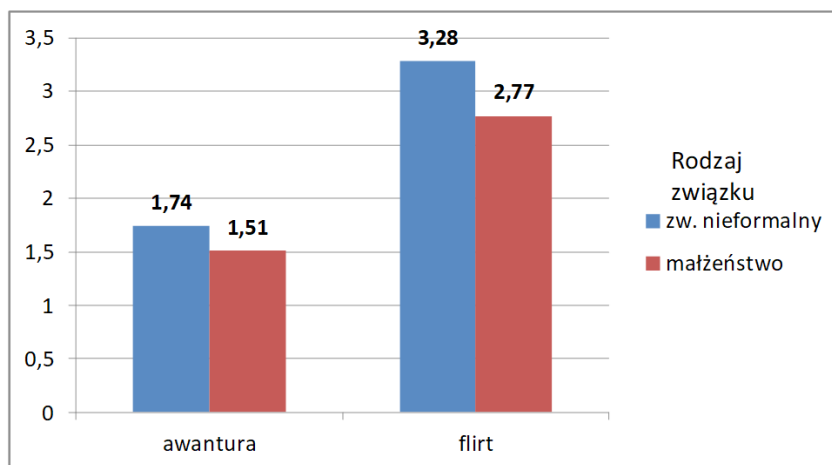
Uwaga. M – wartość średnia; SD – odchylenie standardowe; U – wartość testu U Manna-Whitneya; p – dwustronna istotność statystyczna

Wykazano różnicę dotyczącą częstości stosowania jednej z taktyk miękkich: odwoływania się do uczuć w grupie kobiet. Kobiety pozostające w związkach nieformalnych posługują się nią częściej niż mężatki ($U=562,5$; $p<0,05$).



Rysunek 1. Średnie wartości nasilenia stosowanie taktyk wzajemności i odpowiedzialności oraz odwoływania się do uczuć w grupie kobiet pozostających w związku nieformalnych i w grupie kobiet pozostających w związkach małżeńskich.

Mężczyźni zaangażowani w relacje nieformalne częściej odwołują się do awantury ($U=571$; $p<0,05$) oraz flirtu ($U=531,5$; $p>0,05$) w porównaniu do mężczyźni ze związków formalnych.



Rysunek 2. Średnie wartości nasilenia stosowania taktyki awantury oraz taktyki flirtu w grupie mężczyzn pozostających w związku nieformalnych i w grupie mężczyzn pozostających w związkach małżeńskich.

Nie wykazano różnic pomiędzy poziomem nasilenia celów unikowych u kobiet i mężczyzn ze związków nieformalnych względem kobiet i mężczyzn ze związków formalnych. Również cele dążeniowe kobiet i mężczyzn ze związków nieformalnych nie różnią się istotnie od tych, realizowanych przez kobiety i mężczyzn ze związków małżeńskich (Tabela 5, Tabela 6).

Tabela 5

Średnie wartości wskaźników celów relacyjnych w grupie kobiet pochodzących z par nieformalnych i w grupie kobiet pochodzących ze związków małżeńskich wraz z testem istotności różnic.

| | Kobiety | | | | | |
|----------------|------------------------|------|----------------------|------|-------|-------|
| | Związek
nieformalny | | Związek
małżeński | | U | p |
| | M | SD | M | SD | | |
| Cele unikowe | 5,68 | 1,04 | 5,51 | 1,30 | 771,5 | 0,783 |
| Cele dążeniowe | 6,29 | 1,01 | 6,24 | 0,90 | 727,5 | 0,470 |

Uwaga. *M* – wartość średnia; *SD* – odchylenie standardowe; *U* – wartość testu *U* Manna-Whitneya; *p* – dwustronna istotność statystyczna

Tabela 6

Średnie wartości wskaźników celów relacyjnych w grupie mężczyzn w parach nieformalnych i w grupie mężczyzn w związkach małżeńskich wraz z testem istotności różnic.

| | Mężczyźni | | | | | |
|----------------|------------------------|------|----------------------|------|-------|-------|
| | związek
nieformalny | | związek
małżeński | | U | p |
| | M | SD | M | SD | | |
| Cele unikowe | 5,58 | 1,02 | 5,48 | 1,22 | 763,5 | 0,724 |
| Cele dążeniowe | 6,04 | 1,09 | 5,91 | 1,40 | 796,5 | 0,973 |

Uwaga. *M* – wartość średnia; *SD* – odchylenie standardowe; *U* – wartość testu *U* Manna-Whitneya; *p* – dwustronna istotność statystyczna

ANALIZY DODATKOWE

Test U Manna-Whitneya wykazał, iż mężczyźni, którzy zamieszkali ze swoimi żonami dopiero po zalegalizowaniu związku częściej odwołują się do twardej taktyki wpływu, jaką jest deprecjacja ($U=109$; $p<0,05$) i porównań społecznych ($U= 118,5$; $p <0,05$).

W grupie mężczyzn wykazano ujemną korelację pomiędzy stażem relacji a stosowaniem taktyki czarowania ($r= -0,263$; $p< 0,05$) i flirtu ($r=-0,261$; $p>0,05$), co oznacza, iż wraz ze wzrostem stażu spada częstość odwoływania się do wyżej wymienionych, miękkich taktyk.

W grupie zarówno kobiet, jak i mężczyzn wykazano ujemną korelację pomiędzy stosowaniem taktyk twardych, a satysfakcją ze związku. Stosowanie ich wobec współpartnera obniża satysfakcję ze związku. Dodatnią korelację odnotowano pomiędzy dialogiem a zadowoleniem z relacji. Zaobserwowano, iż u mężczyzn satysfakcja koreluje dodatnio ze stosowaniem miękkich taktyk wpływu, a ujemnie z bezradnością oraz kalkulacją. U kobiet satysfakcja z bliskiej relacji koreluje dodatnio z ingracją, czarowaniem, a także flirtem. We wszystkich grupach poziom satysfakcji korelował dodatnio z celami dążeniowymi, jak również z nasileniem celów unikowych w grupie kobiet (Tabela 7).

Wśród kobiet wykazano ujemne korelacje zachodzące pomiędzy celami unikowymi, a częstością stosowania taktyk twardych. Taktyka dialogu koreluje dodatnio z nasileniem celów dążeniowych. W grupie mężczyzn wykazano natomiast dodatnią korelację pomiędzy celami unikowymi a odwoływaniem się do ingracji (Tabela 8).

Tabela 7

Współczynniki korelacji ρ Spearmana pomiędzy zadowoleniem ze związku a częstotliwością stosowania taktyk wpływu i celami relacyjnymi w grupie kobiet i mężczyzn.

| Zmienne | | Zadowolenie ze związku | | | |
|-------------------|-------------------------------|------------------------|-------|-----------|-------|
| | | Kobiety | | Mężczyźni | |
| | | ρ | P | ρ | P |
| Taktyki twarde | Wskaźnik ogólny | -0,497** | 0,000 | -0,467** | 0,000 |
| | Deprecjacja | -0,376** | 0,001 | -0,473** | 0,000 |
| | Awantura | -0,416** | 0,000 | -0,220* | 0,050 |
| | Przemoc | -0,230* | 0,040 | -0,282* | 0,011 |
| | ciche dni | -0,499** | 0,000 | -0,378** | 0,001 |
| | Presja | -0,344** | 0,002 | -0,340** | 0,002 |
| | Fochy | -0,420** | 0,000 | -0,389** | 0,000 |
| | wzajemność i odpowiedzialność | -0,342** | 0,002 | -0,374** | 0,001 |
| | porównania społeczne | -0,354** | 0,001 | -0,386** | 0,000 |
| Taktyki pośrednie | Wskaźnik ogólny | 0,009 | 0,937 | -0,158 | 0,162 |
| | Ingracjacja | 0,264* | 0,018 | 0,111 | 0,327 |
| | Flirt | 0,222* | 0,047 | 0,149 | 0,188 |
| | Przekupstwo | 0,029 | 0,796 | -0,030 | 0,795 |
| | Czarowanie | 0,207# | 0,065 | 0,080 | 0,481 |
| | Kalkulacja | -0,177 | 0,117 | -0,286** | 0,010 |
| | Bezradność | 0,006 | 0,955 | -0,239* | 0,033 |
| Taktyki miękkie | Wskaźnik ogólny | 0,132 | 0,243 | 0,244* | 0,029 |
| | Reklama | 0,114 | 0,316 | 0,129 | 0,256 |
| | Dialog | 0,396** | 0,000 | 0,440** | 0,000 |
| | odwoływanie się do uczuć | -0,122 | 0,282 | 0,052 | 0,649 |
| Cele relacyjne | Wynik ogólny | -0,135 | 0,231 | -0,137 | 0,224 |
| | Cele unikowe | 0,271* | 0,015 | 0,136 | 0,229 |
| | Cele dążeniowe | 0,532** | 0,000 | 0,366** | 0,001 |

Uwaga. ρ - współczynnik korelacji ρ Spearmana; ** - $p < 0,01$; * - $p < 0,05$; t - $p < 0,1$

Tabela 8

Współczynniki korelacji ρ Spearmana pomiędzy nasileniem taktyk wpływu i celami relacyjnymi w grupie kobiet i mężczyzn.

| Zmienne | | Cele unikowe | | | | Cele dążeniowe | | | |
|-------------------|--------------------------|--------------|-------|-----------|-------|----------------|-------|-----------|-------|
| | | kobiety | | mężczyźni | | kobiety | | Mężczyźni | |
| | | ρ | p | ρ | p | ρ | P | ρ | P |
| Taktyki twarde | Wskaźnik ogólny | -0,288** | 0,010 | -0,031 | 0,784 | -0,428** | 0,000 | -0,151 | 0,181 |
| | deprecjacja | -0,037 | 0,747 | 0,073 | 0,518 | -0,302** | 0,006 | -0,057 | 0,615 |
| | Awantura | -0,288** | 0,010 | 0,000 | 0,997 | -0,421** | 0,000 | -0,099 | 0,380 |
| | Przemoc | -0,026 | 0,820 | -0,070 | 0,538 | -0,277* | 0,013 | -0,179 | 0,113 |
| | ciche dni | -0,323** | 0,004 | 0,137 | 0,225 | -0,454** | 0,000 | -0,042 | 0,712 |
| | Presja | -0,161 | 0,155 | -0,010 | 0,930 | -0,411** | 0,000 | -0,085 | 0,456 |
| | Fochy | -0,358** | 0,001 | -0,084 | 0,459 | -0,385** | 0,000 | -0,095 | 0,402 |
| | wzajemność i odp. | -0,144 | 0,202 | -0,024 | 0,835 | -0,181 | 0,109 | -0,031 | 0,784 |
| | porównania społeczne | -0,061 | 0,591 | -0,002 | 0,983 | -0,180 | 0,111 | -0,273* | 0,014 |
| Taktyki pośrednie | Wskaźnik ogólny | 0,087 | 0,441 | 0,101 | 0,371 | -0,096 | 0,397 | 0,108 | 0,340 |
| | Ingracjacja | 0,139 | 0,218 | 0,240* | 0,032 | 0,170 | 0,132 | 0,349** | 0,001 |
| | Flirt | 0,091 | 0,420 | 0,074 | 0,513 | 0,150 | 0,184 | 0,307** | 0,006 |
| | przekupstwo | 0,107 | 0,346 | 0,039 | 0,730 | -0,132 | 0,243 | 0,036 | 0,753 |
| | czarowanie | 0,128 | 0,259 | 0,116 | 0,307 | 0,070 | 0,535 | 0,257* | 0,021 |
| | Kalkulacja | 0,046 | 0,686 | 0,073 | 0,520 | -0,176 | 0,119 | 0,015 | 0,897 |
| | bezzradność | 0,098 | 0,386 | 0,041 | 0,719 | -0,074 | 0,516 | -0,025 | 0,827 |
| | Reklama | 0,196# | 0,082 | 0,214# | 0,056 | 0,178 | 0,114 | 0,256* | 0,022 |
| | Dialog | 0,217# | 0,053 | 0,194# | 0,084 | 0,434** | 0,000 | 0,449** | 0,000 |
| | odwoływanie się do uczuć | 0,073 | 0,518 | 0,128 | 0,258 | -0,002 | 0,985 | 0,242* | 0,030 |
| Taktyki miękkie | Wskaźnik ogólny | 0,192 | 0,089 | 0,206# | 0,066 | 0,219# | 0,051 | 0,373** | 0,001 |
| | Wynik ogólny | 0,001 | 0,941 | -0,119 | 0,292 | 0,128 | 0,256 | 0,168 | 0,136 |

Uwaga. ρ - współczynnik korelacji ρ Spearmana; ** - $p < 0,01$; * - $p < 0,05$; t - $p < 0,1$

DYSKUSJA

Badanie miało na celu uzyskanie odpowiedzi na pytanie, co różni pary małżeńskie i nieformalne związki partnerskie. Porównywano je pod względem poziomu satysfakcji z relacji, stosowanych wobec partnera/partnerki taktyk wpływu i dominujących celów relacyjnych. Przyjęto założenie, że czynnikiem modyfikującym potencjalne różnice będzie fakt mieszkania razem.

Hipotezy nie zostały potwierdzone. Nie wykazano różnic w zakresie satysfakcji między parami małżeńskimi i parami tworzącymi związki nieformalne. Wcześniejsze badania [np. Chybicka 2008; Janicka 2008; Liberska, Suwalska 2011] sugerowały, że zgodnie z przyjętą hipotezą wyższy poziom satysfakcji będą deklarowały pary małżeńskie. Prawdopodobnie istotną rolę odegrał krótki staż związku (około 6 lat) par uczestniczących w badaniu. W nawiązaniu do zaproponowanych przez Wojciszke [2010] etapów rozwoju bliskiej relacji można zakładać, iż uczestnicy pozostawali w początkowych fazach, które sprzyjają pozytywnym emocjom i satysfakcji ze związku. Ewentualne rozbieżności w poziomie satysfakcji pomiędzy małżeństwami mieszkającymi ze sobą przed ślubem lub nie ukazać się mogą wraz z dłuższym stażem, kiedy to mija okres bezkrytycznego oceniania partnera.

Brak różnic w poziomie zadowolenia wiązać się może także ze wzrostem przyzwolenia społecznego na wspólne mieszkanie osób nie będących małżonkami. Aktualnie zmianie ulega podejście do kohabitacji. W przeszłości ujmowana była jako rozwiązanie poniekąd patologiczne, głównie dla osób z marginesu społecznego [Prinz 1995; za: Szukalski 2014]. Współcześnie staje się czymś coraz bardziej akceptowalnym, co potęgowane jest także oddziaływaniem kultury zachodniej, w której tego typu rozwiązanie jest czymś w pełni akceptowalnym [Szukalski 2014]. Wspólne wyjazdy, urlopy, czy też nocowanie u siebie nie jest już czymś zaskakującym, co powoduje, że kohabitujący partnerzy nie są już tak odmienni od tych, którzy zamieszkali ze sobą dopiero po zawarciu związku małżeńskiego.

Analiza wyników wykazała różnice w częstości stosowania wybranych taktyk wpływu wobec współpartnera w zależności od typu relacji. Występują one przy podziale badanych ze względu na płeć. Kobiety zaangażowane w związki nieformalne częściej niż mężatki korzystają z miękkiej taktyki wpływu: odwoływanie się do uczuć. Rezultaty te są spójne z wcześniejszymi badaniami, które wykazały, iż partnerzy ze związków nieformalnych najczęściej odwołują się do racjonalnych oraz pozytywnych metod wywierania wpływu na bliską osobę Mandal [2011].

Mężczyźni z relacji nieformalnych częściej niż małżonkowie odwołują się do dwóch skrajnych taktyk: flirtu i awantury. Powyższe wyniki zwłaszcza mężczyzn sugerują, że nieformalne relacje cechują się wyższym poziomem ambiwalencji w sposobach nakłaniania partnera do uległości.

Mężczyźni, którzy mieszkali ze swoimi partnerkami przed ślubem, rzadziej odwołują się do twardych taktyk, przy równoczesnym nastawieniu na rozwiązywanie konfliktu poprzez dialog. Prawdopodobnie wynika to z faktu, iż pary mieszkające razem przed ślubem, wcześniej doświadczyły różnego rodzaju konfliktów. Miały więc czas na lepsze poznanie się i wypracowanie konstruktywnych metod rozwiązywania problemów. Odwołując się do modelu rozwoju związku miłostnego, można spodziewać się, iż osoby mieszkające razem przed ślubem, które spędziły ze sobą realnie więcej czasu, znajdują się w fazie miłości przyjacielskiej. Wiąże się ona z wysokim poziomem wzajemnego zrozumienia potrzeb bliskiej osoby [Wojciszke 2010].

Mężczyźni wraz z upływem czasu bycia w relacji rzadziej próbują wywierać wpływ na partnerkę. Prawdopodobnie w miarę trwania związku dochodzi z jednej strony do wzajemnego poznania i uzgodnienia ważnych kwestii, z drugiej zaś może kształtować się przekonanie o niskiej skuteczności stosowanych taktyk.

Wykazano, że panowie zadowoleni z relacji częściej korzystają z taktyki dialogu. Usatysfakcjonowani mężczyźni stosują przede wszystkim taktyki miękkie, rzadziej kalkulację, czy bezradność. Natomiast kobiety deklarujące satysfakcję z relacji odwołują się głównie do taktyki czarowania, flirtu oraz in-gracjacji, czyli taktyk pośrednich. Nawiązuje to bezpośrednio do badań, które wykazały, iż usatysfakcjonowani partnerzy nie sięgają często do pośrednich taktyk wpływu społecznego. W podziale na płeć to kobiety częściej decydują się sięgnąć po tego typu rozwiązania, w celu osiągnięcia określonych celów

[Aida i Falbo 1991; za: Mandal 2012]. Jest to także spójne z wynikami zaproponowanymi przez polską badaczkę, która wykazała, iż taktyka czarowania związana jest bezpośrednio z poczuciem zadowolenia, mniejszej ilości dzieci, a także dobrej sytuacji finansowej pary [Mandal 2011].

Hipoteza dotycząca różnic w celach relacyjnych nie potwierdziła się. Wśród ogółu uczestników badań dominowało nastawienie na realizację celów dążeńiowych, chęci do pogłębiania bliskości i doskonalenia związku. Brak różnic wynika prawdopodobnie ze stosunkowo krótkiego czasu pozostawania w związku. Bez względu na charakter relacji, w początkowych etapach związku dominuje przeżywanie pozytywnych emocji, a zadowolenie z relacji sprzyja chęci jej ciągłego pogłębiania [por. Włodarczyk 2012].

Interesujący okazał się wynik wskazujący dodatnią korelację pomiędzy satysfakcją a realizacją celów unikowych przez kobiety. W celu utrzymania satysfakcjonującej relacji starają się unikać sytuacji mogących przyczynić się do jej rozpadu. Zadowolona ze swojego partnera kobieta z jednej strony dąży do ciągłego rozwoju, przy równoczesnym unikaniu destrukcyjnych dla relacji sytuacji. Przy nastawieniu na cele unikowe, kobiety rzadziej odwołują się do twardych taktyk wpływu, które sprzyjają obniżeniu satysfakcji ze związku.

W przypadku mężczyzn, którym zależy na rozwoju związku, zaobserwować można częstsze odwoływanie się do miękkich taktyk wpływu, takich jak: reklama, dialog oraz pośrednich takich jak: czarowanie, flirt, czy też ingracja. Rzadziej korzystają oni z niekorzystnej dla związku taktyki: porównanie społeczne.

PODSUMOWANIE

Podsumowując uzyskane wyniki badań można sformułować tezę, że różnice między związkami małżeńskimi i związkami partnerskimi, pod pewnymi względami stopniowo zacierają się. Satysfakcja z relacji jest prawdopodobnie związana głównie z fazą związku miłosnego, a nie typem relacji. W pierwszych latach bycia razem kluczową rolę odgrywają uczucia. Prawdopodobnie różnice między porównywanymi grupami mogą wystąpić w późniejszym okresie trwania związku, o ile związki nieformalne jeszcze istnieją.

Z silnym zaangażowaniem emocjonalnym, typowym dla początkowego okresu relacji jest związana motywacja do pogłębiania i doskonalenia związku dominująca w obu typach relacji. Stwierdzone różnice dotyczą sposobów wzajemnego nakłaniania do uległości.

Wiadomo bowiem, że poszczególne taktyki wywierania wpływu prowadzą do odmiennych konsekwencji dla osób tworzących związek [Doroszewicz i Gamian- Wilk 2015]. W dłuższej perspektywie niektóre z nich mogą stanowić zagrożenie dla satysfakcji i trwałości związku.

W kolejnych badaniach należałoby uwzględnić pary z różnym stażem. Dopiero wtedy można byłoby bardziej jednoznacznie odpowiedzieć na postawione pytania.

BIBLIOGRAFIA

Cereniewicz, M.

2008 *Postawić na swoim, czy nie? Związki pomiędzy taktykami wywierania wpływu małżonków a satysfakcja małżeńska*, "Psychologia Jakości Życia", t. 7, nr 1-2.

Chybicka, A.

2008 *Zadowolenie ze związku intymnego oraz psychologiczne zyski i koszty związane z pozostawaniem w relacji – analiza porównawcza bezdzietnych związków małżeńskich i niemałżeńskich o podobnym stażu*, "Psychologia rozwojowa, nr 13(3).

Domański, H. i Przybysz, D.

2007 *Homogamia małżeńska, a hierarchie społeczne*, Warszawa.

Doroszewicz, K.

2008 *Bliskie związki a jakość życia*, "Psychologia Jakości Życia", t. 7, nr 1-2.

2012 *Wywieranie wpływu w bliskich związkach. Postawić na swoim czy nie?*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Między ludźmi. Oczekiwania, interesy, emocje*, Warszawa.

Doroszewicz, K. i Gamian – Wilk, M.

2015 *Uległość w bliskich relacjach*, Gdańsk.

Elliot, A. J., Gable S. L. i Mapes, R. R.

2006 *Approach and avoidance social motives and goals*, "Journal of Personality", nr 74 (1).

Jabłońska, A.

2011 *Czy będziemy ze sobą szczęśliwi*, <http://www.psychologia-spoleczna.pl/component/content/article/89-artykuly/864-czy-bdziemy-ze-sob-szczliwi-czyli-caa-rzecz-o-satysfakcji-ze-zwizku.html>.

Janicka, I.

2003 *Małżeństwo czy związek niezalegalizowany*, [w:] J. Janicka i T. Rostowska (red.), *Psychologia w służbie rodziny*, Łódź.

2008 *Stosunki partnerskie w związkach niemałżeńskich*, "Przegląd Psychologiczny", nr 51 (1).

Janicka, I. i Niebrzydowski, L.

1994 *Psychologia małżeństwa. Zafascynowanie partnerem, otwartość, empatia, miłość, seks*. Łódź.

Kaniok, E.

2012 *Przedmałżeńska kohabitacja a jakość relacji małżeńskich*, "Edukacja Dorosłych", nr 1.

Kwak, A.

2005 *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa.

Liberska, H., Suwalska, D.

2011 *Styl przywiązania a relacje partnerskie we wczesnej dorosłości*, "Psychologia rozwojowa", nr 16(1).

Mandal, E.

2011 *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*, Warszawa.

2012 *Władza i wywieranie wpływu w bliskich związkach*. *Chowanna*. t. spec, 149-165.

Mandal E., Zalewska K.,

2012 *Style przywiązania, traumatyczne doświadczenia z okresu dzieciństwa i dorosłości, stany psychiczne oraz metody podejmowania prób samobójczych przez kobiety leczone psychiatrycznie*, "Psychiatria Polska", tom XLVI(1).

Pisula, W., Oniszczenko, W.

2008 *Genetyka zachowania i psychologia ewolucyjna*, [w:] D. Doliński, J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki* (t. 1). Gdańsk.

Plopa, M.

2005 *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Kraków.

Rostowski, J.

1987 *Zarys psychologii małżeństwa*, Warszawa.

Weigel, D., Weiser, D., Lalasz, C.

2017 *Testing a motivational model of relationship maintenance: The role of approach and avoidance relationship goals*, "Western Journal of Communication", nr 81(3), doi: 10.1080/10570314.2016.1240372.

Włodarczyk, K.

2012 *Cele relacyjne, staż związku, taktyki wpływu a zadowolenie ze związku* (Praca magisterska), Warszawa.

Wojciszke, B.

2010 *Psychologia miłości*, Gdańsk.

WIZERUNEK SAMOTNEJ MATKI WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE. ANALIZA SOCJOLOGICZNA PRZEMIANY STEREOTYPU

WPROWADZENIE

Termin „samotna matka” stosowany jest na określenie kobiet należących do grupy, której członkinie posiadają dwie wspólne cechy: posiadają dziecko oraz nie posiadają partnera. Cechy te znacząco definiują ich sytuację życiową. Trudna sytuacja kobiet samotnie wychowujących dziecko przyczyniła się do powstania negatywnego stereotypu dotyczącego tej grupy społecznej. Niesie to za sobą szereg negatywnych konsekwencji. Mimo upływu lat i znaczącej zmiany sytuacji życiowej badanej grupy, nadal spotyka się negatywne do nich nastawienie. Mimo to samotność kobiet z dzieckiem staje się we współczesnym świecie akceptowalnym faktem. W ciągu ostatnich lat odnotowuje się wzrost odsetka kobiet dobrowolnie decydujących się na samotne wychowywanie dziecka. Samotność zyskała na popularności, dodatkowo stała się wyznacznikiem niezależności oraz wyrazem możliwości decydowania o swoim życiu. W niniejszym artykule ukazane zostały zmiany zachodzące zarówno w sposobie życia samotnych matek, światopoglądzie oraz ogólnej zaradności, jak w świadomości społecznej na ich temat. Ciężący na owej grupie negatywny stereotyp w wielu przypadkach jest nieaktualny, a co za tym idzie – krzywdzący. Dokonała się rewolucja, która przez większość ludzi nie została dostrzeżona,

co powoduje trwanie w poglądach narzucanych przez panujący stereotyp. Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie faktu, że samotność samotnych matek weszła w nowy, nieznany wcześniej wymiar.

PROBLEM SAMOTNEGO MACIERZYŃSTWA

Samotne matki zazwyczaj określa się bazując na utrwalonych, w świadomości każdej jednostki, schematach. Głównymi określającymi je parametrami są posiadanie dziecka i brak partnera. Aby adekwatnie ocenić każdą z kobiet należących do tej grupy należy zgłębić wiadomości o sytuacji życiowej każdej jednostki, oraz analiza zmiennych: wykształcenia, pochodzenia, wieku, przyczynę bycia samotną matką. Będzie to pomocne w sklasyfikowaniu ich do odpowiednich grup. W naszym społeczeństwie wyróżnia się kilka różnych rodzajów samotnej matki. Grupy te dzielą je pod względem wieku, miejsca zamieszkania, wieku, itp. Istotniejsza jednak wydaje się być klasyfikacja do grup, w których określony jest powód braku, w ich życiu, partnera [Lalak, Pilch 1999]. W tej kwestii można podzielić sytuację, w której się znajdują, na: samotność losową oraz samotność z wyboru. Losowe samotne macierzyństwo wynika z przyczyn, na które kobieta nie ma wpływu, np. śmierć, wypadek, itp. Wybór bycia samotną matką wynika z indywidualnej decyzji kobiety-matki. Najczęściej w tej grupie spotyka się kobiety dojrzałe, które same są w stanie zaspokoić potrzeby swoje i dziecka (wykształcone, wysokie kwalifikacje zawodowe). Mają możliwość zaplanowania życia w sposób, który nie widzi potrzeby, czy możliwości angażowania w nie innej osoby [Beisert 2000].

W pojęciu społeczeństwa polskiego „samotna matka” jest nacechowane negatywie. W celu zdjęcia z tej grupy stygmatu i poczucia wykluczenia społecznego powinno się dokonać podziału na: „samotne matki” i „kobiety samodzielnie wychowujące dziecko”. Pierwsze uznać można jako porzucone przez partnera i rodzinę, najczęściej umieszczone w domach samotnej matki, lub korzystające z pomocy specjalistycznych placówek. W tym określeniu będzie zamknięty utrwalony w społeczeństwie stereotyp. Do drugiej kategorii będą należały kobiety, które mimo faktu samotnego wychowywania dziecka pozostają w bliskich kontaktach z rodziną, przyjaciółmi, a nawet mogą liczyć na pomoc ojca. Ten typ matek cechuje: samodzielność, zaradność, satysfakcję z życia, wszechstronność. Istnienie drugiego typu samotnych matek świadczy o fakcie wykreowania nowego wizerunku samotnego macierzyństwa, jakim jest „Nowa Samotna Matka”. Grupa ta jest pewnego rodzaju rewolucją

w postrzeganiu, przez społeczeństwo, samotnych matek, w ich opinii o sobie oraz o rozwoju postaw feministycznych w naszym społeczeństwie.

STEREOTYPIZAJA SAMOTNYCH MATEK

Problem stereotypizacji polega na patrzeniu na jednostki z grupy stereotypizowanej przez jeden pryzmat. Zabiegi te są krzywdzące i powierzchowne. Sytuacje schematycznego postrzegania badanej grupy wynikają z niechęci i negatywnego nastawienia do grup obcych [Aronson 2000; Wagner 2012]. W czym tkwi problem stereotypizacji samotnych matek? Zasadniczym problemem jest strach przed dzieleniem losu z kobietami z tej grupy. W świadomości Polaków samotne macierzyństwo jest czymś negatywnym, a kobiety z tej grupy są krytykowane i oceniane surowo. Może właśnie dlatego traktuje się ich sytuację jako problem jako jednostkowy- w celu przestrogi i chęci ocalenia córek, siostr, znajomych, przed samotnym macierzyństwem. Mówiąc o problemie samotnego wychowywania dzieci przez kobiety, raczej dotyczy to jednej bądź kilku osób. Ukazywać może to następująca kwestia: wpisując w wyszukiwarce Google.pl frazy: Samotna matka- wyświetlonych zostaje 9 400 000 wyników; Samotne macierzyństwo- 416 000 wyników; Samotna matka stereotyp- 337 000 wyników; Samotne macierzyństwo stereotyp- 66 100 wyników. Co ciekawe, dane z Narodowego Spisu Powszechnego z 2011r. dowodzą, że samotne matki z dziećmi stanowiły 20% ogółu rodzin. Dodatkowo badania GUS-u z 2014 roku podają następujące dane: prawie 20% dzieci poniżej 17 roku życia wychowują same matki.

Ponad to widoczne są nierówności między nimi a resztą społeczeństwa- wyraźne zarysowanie nierówności. Skutkuje to niechęcią integracji z samotnymi matkami. Relacje z nimi kojarzą się z poniesieniem kosztów, np. pomocy przy dziecku, wsparcia finansowego, itp. Samotna matka nie ma zazwyczaj możliwości rewanżu za otrzymaną pomoc. W wyniku tego ich dawne sieci społeczne ulegają osłabieniu, a nawet destrukcji.

TYOLOGIA SAMOTNYCH MATEK W POLSCE

Typ, do którego przydziela się kobiety z badanej grupy, określony jest zazwyczaj przez to co spowodowało ich sytuację. Mowa tu o losowości wydarzeń w ich biografii. Są to wydarzenia niekontrolowane, na które nie ma się wpływu: śmierć partnera, gwałt lub porzucenie. Zazwyczaj dotyka to młodych kobiet, o niskim poziomie wykształcenia i braku kwalifikacji zawodowych

[Raclaw, Trawkowska 2013]. Łatwo wywnioskować, że zazwyczaj mamy tu do czynienia z kobietami bezrobotnymi lub podejmującymi okresowe prace (często w szarej strefie). Zamieszkują obszary wiejskie lub małych miasteczek. Sytuacja zmiany miejsca zamieszkania, charakterystyczna osobom w młodym wieku, powoduje odcięcie i zerwanie więzi ze środowiskiem, w którym żyło się do tej pory. Może to powodować poczucie obcości, odsunięcia, osamotnienia i marginalizacji. W biografii tej grupy kobiet zazwyczaj spotyka się różne formy patologii rodzinnej. Same często wywodzą się z rodziny, w której z pokolenia na pokolenie panuje tendencja samotnego wychowywania potomstwa. Należy podkreślić fakt, że ich sytuacja życiowa nie jest stabilna- w kwestii zakorzenienia w strukturze rodziny macierzystej oraz w kwestii materialnej. W niektórych przypadkach kobiety te stają przed koniecznością skorzystania z pomocy oferowanej przez domy samotnych matek. Kobiety te nie są w stałym związku, co potęguje brak stabilności emocjonalnej [Raclaw, Trawkowska 2013]. Należy zwrócić uwagę na fakt, że samotne macierzyństwo wynika może wynikać z różnych powodów. Według danych GUS-u z 2014 roku, 40% z grupy samotnych matek stanowią mężatki (opuszczenie gospodarstwa domowego przez męża/partnera), 29% - rozwódki, 25% - panny i 10% - wdowy (GUS 2014).

Spotyka się sytuacje ciąży z przypadkowego stosunku seksualnego, co często skutkuje zawarciem związku małżeńskiego. Zazwyczaj obie strony nie planowały ciąży. Zawarte w takiej okoliczności małżeństwo, zwłaszcza zawarte pod naciskiem ze strony rodziców, nie będzie trwałe i szczęśliwe. Dziecko, w tej sytuacji, nie będzie miało odpowiednich Warków wychowawczych i możliwości rozwoju. Wpływa na tą tendencję również fakt, że zarówno matka, jak i ojciec, nie są przygotowani do pełnienia ról małżeńskich. Rodziny tworzone w takiej sytuacji, zazwyczaj przez młodych ludzi, zazwyczaj dotykają problemy finansowe oraz bytowe [Raclaw, Trawkowska 2013, s. 43].

Coraz popularniejszy w naszym kraju jest wybór własny w samotnym, czy może bardziej samodzielnym, wychowywaniu dziecka. Popularyzacja tego modelu samotnego macierzyństwa wynika zasadniczo z faktu zmian, które od lat dokonują się w prawach kobiet. Dzięki temu nie jest dla nich problemem jednoczesne wychowywanie dziecka i podejmowanie pracy zarobkowej. Często są to kobiety zajmujące wysokie stanowiska, dobrze usytuowane zarobkowo- kobiety sukcesu. Zazwyczaj to kobiety w średnim wieku, mieszkanki miast [Raclaw, Trawkowska 2013]. Decydują się one na odejście od partnera (uważają, że partner nie jest im potrzebny), lub podejmują decyzję o samotnym-samodzielnym wychowywaniu dziecka [Przybysz-Zaremba

2016]. Sytuacja ta wynika z ich własnego wyboru. Co ważne- samotne wychowanie dziecka nie jest, w ich przypadku, poprzedzone rozwodem czy śmiercią partnera.

Inne przypadki samotnego macierzyństwa wynikają ze śmierci partnera-ojca dziecka; lub z rozwodu. Sytuacja materialna tych rodzin jest zazwyczaj dobra. Wpływa na nią stan majątku zgromadzonego podczas trwania małżeństwa [Raclaw, Trawkowska 2013]. Jeszcze inny przypadek samotnego macierzyństwa stanowią kobiety, których sytuacja wynika z migracji zarobkowej partnera. Może mieć wymiar okresowy lub stały.

RODZINA W UJĘCIU SOCJOLOGICZNYM

Społeczeństwo polskie dużą wartość przypisuje instytucji rodziny. W jej obrębie zachodzi przekazywanie kapitałów. Stanowi to określenie warunków i standardów funkcjonowania w sferze społecznej, ekonomicznej oraz kulturowej. Do głównych ról rodziny należy reprodukcja biologiczna. O rodzinie mówi się jak o wspólnocie interesów stabilizowanych przez prawne i kulturowe instytucje. Do nich wliczają się: małżeństwo, relacje rodzicielskie oraz problemy funkcjonowania gospodarstwa domowego [Poleszczuk 2014]. Zakłada się, że charakteryzuje ją wspólnota celów i interesów. Widoczny jest podział obowiązków i ról. Panuje w niej system normatywny. Jest on jednolity i odpowiadający danej rodzinie. Określa również oczekiwania członków względem siebie, szacunek jakim się darzą oraz zbudowane zaufanie. W jej obrębie tworzone są i kultywowane przez jednostki wzory zachowań oraz wartości [Becker 1993]. Istotna jest społeczna aprobaty i pożądanie przekazywanych wzorów zachowań [Lewicka 2015]. W rodzinie odbywa się proces socjalizacji pierwotnej- stanowi fundament kształtowania oraz przyswajania norm panujących w społeczeństwie. Jest instytucją, której powinnością są: zapewnienie prawidłowego rozwoju emocjonalnego, oraz uniknięcie możliwości niedostosowania społecznego [Lewicka 2015]. Działają w niej dynamiczne procesy rozwiązywania konfliktów interesów, które mogą w niej zachodzić. W sytuacji niepowodzenia prób ich złagodzenia lub pogodzenia istnieje ryzyko dezorganizacji lub generowania patologii społecznej. Wśród nich należy wymienić agresję i przemoc [Poleszczuk 2014]. Rodzina jest pierwszym zetknięciem się człowieka z hierarchią i syntezą. Ma na celu ukierunkowanie aspiracji życiowych oraz aktywizację działania jednostki poprzez wyznawane wartości [Marianański 2001]. Do zadań rodziny należą również: reprodukcja, prokreacja, ekonomia związana z prowadzeniem i utrzymywaniem gospodarstwa

domowego. Należy również podkreślić jej rolę w nauce podstaw socjalizacji oraz transmisji kultury. Jest również jednym z czynników stratyfikujących społeczeństwo [Giza-Poleszczuk 2005].

WSPÓŁCZESNY MODEL RODZINY

Na lata 60. i 70. XX wieku datuje się powstanie nowego rodzaju rodziny. Dla nowego modelu charakterystyczny był indywidualizm członków. Ponad to relacja między małżonkami opiera się na partnerstwie. Poparcie zyskała również idea wolności jednostek. Na znaczeniu zyskały: indywidualizm, demokracja oraz liberalizm [Sikorska 2012, s. 197]. Priorytetem stały się indywidualne potrzeby i aspiracje, szukanie i osiągnięcie własnego szczęścia, planowanie przyszłości i dążenie do własnych celów. Przede wszystkim ludzie wchodzący w jej skład zaczęli być definiowani już nie tylko jako członkowie rodziny. Istotne stały się: wykonywany zawód, przynależność do klasy społecznej, co decydowało o pozycji jednostki w strukturze społecznej. Jednostki dokonują indywidualnych wyborów. Powszechna jest samodzielność w działaniach. Jednym ze skutków owej zmiany był negatywny wpływ na trwałość związków [Sikorska 2012, s. 198]. Rodzina partnerska polega na równości między małżonkami, również w sferze emocjonalnej. Miały na to wpływ procesy demokracji, którą definiuje równość, szacunek, autonomia, wspólne podejmowanie decyzji, którego podstawą jest komunikacja, oraz wolność od przemocy (np. wprowadzenie zakazu bicia dzieci) [Giddens 1999]. Podkreślano równość kobiet w stosunku do mężczyzn, rozszerzając jej perspektywę realizacją w pracy zawodowej. Obowiązki związane z zajęciami w gospodarstwie domowym oraz opieki nad dziećmi mają być podzielone między oboje partnerów.

Spotyka się także inne nowe modele życia rodzinnego. Zalicza się do nich: konkubinat, singlizm, samotne rodzicielstwo, związki homoseksualne, itp. Władza może ingerować w decyzję o wybranym przez jednostki typie życia rodzinnego. Decyzja ta odnosi się do ich akceptacji, tudzież ma na celu stwarzanie warunków, których celem jest zwiększenie prokreacji [Sikorska 2012].

TYOLOGIA RÓL SPOŁECZNYCH KOBIEŃ W ASPEKTCIE RÓL W RODZINIE

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu, w Polsce, popularny był typ kobiety- matki-Polki. Kobiety należące do tej grupy były zależne od męża, poświęcały się dla innych. Ich władza w rodzinie była mała, nie pracowały zarobkowo. Anna Titkow określiła je jako menadżerów życia rodzinnego [Titkow 2007], co dawało uznanie ich zaradności w obowiązkach domowych i wychowawczych. Opieka nad ogniskiem domowym i potomstwem uznawana była za nie jako obowiązek, co skutkowało często zmęczeniem i frustracją. Do niedawna uważano ich wysiłki za nieistotne, co skutkowało przekonaniem o tym, że kobiety te nie pracują.

Wybór własny w byciu samotną matką świadczy o rewolucji jaka dokonała się w grupie kobiet. Wynika to ze zmian ról kobiecych - od ściśle tradycyjnych, do zupełnie nowych- egalitarnych- dających nowe możliwości i szanse rozwoju. Typów kobiet w społeczeństwie polskim wykształciło się wiele. Wpływ na to miały procesy modernizacji i globalizacji oraz rozwój społeczeństwa informacyjnego, skutkiem czego było np. rozgraniczenie kulturowe ról męskich i żeńskich. Kobiety zyskały niezależność. Często ich pozycja jest dominująca i sprawują kontrolę w rodzinie [Mandal 2003, s. 137]- stereotypowo nabyła cechy męskie. Pojawiły się u nich postawy asertywne. W skutek złamania stereotypów płciowych pozycje oraz obowiązki kobiety i mężczyzny się wyrównują. Skutkuje to zyskaniem przywilejów oraz zmianie statusu społecznego. Zyskały czas dla siebie, a dbanie o siebie i o wygląd są dziś dla nich pewnego rodzaju obowiązkiem. Obowiązki opiekunki domowego ogniska są dalej przez nie pełnione, lecz nie uniemożliwiają już podjęcia pracy zarobkowej. Spotyka się kobiety, które nastawione są na karierę zawodową i koncentrację na sobie- kobiety single lub kobiety żyjące w związkach partnerskich. W ich przypadku chęć posiadania potomstwa i dbania o dom zostały odrzucone- całkowite wyłamanie z tradycyjnych ról kobiecych.

W czasach obecnych w Polsce spotyka się wiele typów kobiet- przez role ściśle tradycyjne, po role wpisujące się w postawy egalitarne. Przede wszystkim ogromne zmiany dokonały się w świadomości polskich kobiet, co potwierdzają badania Anny Titkow. Odnotowano dwukrotny spadek ilości kobiet, które chcą pełnić rolę żony i matki (53,2% w 1979r.; 27,6% w roku 2003). Zmniejszenie odnotowano również w liczebności kobiet skupiających się na pracy zawodowej (5,4% w roku 1979.; 3,9% w roku 2003). Coraz bardziej popularny staje się pogląd godzenia pracy zawodowej z obowiązkami rodzinnymi- tę

kategorię autorka określiła jako Kobiety Doskonałe, Superkobiety (41,3% w oku 1979.; 68,5% w roku 2003) [Titkow 2007, s. 134]. Maria Strykowa dokonała klasyfikacji kobiet pod kątem kariery zawodowej. Należą do niej trzy typy: kobieta zajmująca się domem i rodziną- kobieta tradycyjna; kobieta na dwóch etatach, oraz kobieta kariery. Pierwsza z nich zazwyczaj rezygnuje z podjęcia pracy zarobkowej, lub podejmuje ją okresowo, poświęcając się życiu domowemu. Drugą charakteryzuje zdolność łączenia obowiązków matki, żony i opiekunki domowego ogniska z pracą zawodową. Trzecia natomiast nastawiona jest głównie na sukces zawodowy, odrzucając tym samym rolę opiekunki domowego ogniska [Strykowa 1999].

PRZEMIANA ROLI KOBIETY W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM W ODNIESIENIU DO RÓŻNYCH MODELI RODZINY

Dawniej cechami opisującymi kobietę były: wydawanie na świat potomstwa, opieka nad nim oraz praca w obrębie gospodarstwa domowego. Ograniczało to jej prawa i wolność, możliwość decydowania o sobie i swoim życiu. Na przestrzeni lat kobieta przeszła metamorfozę. Wymienione wcześniej zadania, przed jakimi stawała, ustąpiły miejsca rozwojowi, dbaniu o siebie oraz ogólnie pojętemu rozwojowi. Zmiany te były możliwe dzięki zmianom w modelu rodziny. Znacznie bardziej jednak wpłynął na to powstały w Polsce pod koniec XX wieku ruch feministyczny.

Ruch feministyczny tworzą głównie kobiety asertywne. Uważają, że związek powinien opierać się na partnerstwie oraz równości- model egalitarny. Taki związek określony został „zwiastunem przyszłości” [Paprzycka 2008, s. 93]. Równie istotne są tu zmiany w świadomości społecznej dotyczącej płci, ze szczególnym uwzględnieniem ich różnic. Relacje damsko-męskie stały się relacjami partnerskimi- powodowane jest to brakiem dominacji męczyzny nad kobietą. Taki związek nazywa się związkiem równościowym [Paprzycka 2008, s. 94]- obie strony są równie ważne. Pozycja kobiety zrównuje się z pozycją partnera. Tak zwana kura domowa, zajmująca się dziećmi i gospodarstwem domowym, ma teraz możliwość realizowania się w sferze zawodowej oraz swoich ambicji. Podział ról (wcześniej typowo płciowych) między partnerami uległ przekształceniu lub zniknął zupełnie [Titkow 2004, s. 113]. Spowodowało to odrzucenie tradycyjnego modelu rodziny, co otworzyło perspektywy przed kobietami. Ponad to, coraz popularniejsze są samotne matki, których sytuacja wynika z ich własnej woli. Uważają, że partner jest im niepotrzebny, oraz, że same dadzą radę utrzymać gospodarstwo domowe, zapewnić

sobie i dziecku godne życie. Wynika to z dostępu do edukacji oraz możliwości awansu zawodowego.

Innym rodzajem związku jest DINKS. Określa się go jako związek dwojga ludzi, którego głównym założeniem jest decyzja o bezdzietności. Skutkiem tego jest: opóźnienie prokreacji, obniżenie liczby dzieci w rodzinie lub bezdzietność [Ozorowski 1999, s. 108]. Liczy się inwestowanie w siebie. Ważna staje się kariera zawodowa, narzucenia wynikające z konsumpcyjnego stylu życia, oraz brak/zanik instynktów macierzyńskich/rodzicielskich. Zostają one zastąpione potrzebą inwestycji w siebie, w rozwój, potrzebą kupowania i konsumpcji- swoista inflacja rodzicielska małżonków lub partnerów [Kocik 2006, s. 271]. Koszty utrzymania dziecka stale rosną, co dodatkowo zniechęca do ich posiadania. Widoczne jest osłabienie wartości dziecka i macierzyństwa [Kwak 2005, s. 86]. Decyzje podejmowane przez te pary skutkują opóźnieniem prokreacji, obniżeniem liczby dzieci w rodzinie lub bezdzietności [Ozorowski 1999, s. 108].

Kohabitacja jest nieformalnym związkiem- niezalegalizowanym [Szukałski 2004, s. 49]- dwojga ludzi. Pokrewne nazwy to: „związek niezalegalizowany” lub „związek nieformalny” [Kwak 2005, s. 176-177]. Definiuje się ją jako zamieszkiwanie we wspólnym gospodarstwie domowym (choć nie jest to konieczne- relacja LAT- dochodzący konkubinat) dwóch dorosłych osób odmiennej płci oraz utrzymywanie przez nie kontaktów intymnych. Należy pamiętać, że ten rodzaj związku mogą tworzyć również osoby homoseksualne [Slany 2002, s. 129]. Również może być tworzony przez osoby stanu wolnego, rozwiedzione, owdowiałe, żyjące w separacji, czy osoby będące w związku małżeńskim prowadzące podwójne życie. Często w tego rodzaju związkach pojawia się potomstwo [Jabłoński, Ostasz 2001, s. 245]. Należy wziąć pod uwagę, że związek kohabitacyjny, nieusankcjonowany prawem, dużo łatwiej jest zakończyć niż związek małżeński. Można więc spodziewać się sytuacji, w których para posiadająca potomstwo, niebędąca małżeństwem, rozstanie się, czego skutkiem jest samotne macierzyństwo.

Kolejną ważną grupą są single. W czasach obecnych ludzie często poświęcają swoje życie pracy, co jest źródłem życiowej satysfakcji. Zazwyczaj oznacza to rezygnację z zakładania rodziny. Kontakty towarzyskie stają się utrudnione, co zmniejsza szanse znalezienia partnera. Wejście w związek na całe życie odkładane jest przez nich na bliżej nieokreśloną przyszłość. Co ciekawe, ten styl życia jeszcze kilkanaście lat temu byłby powodem napiętnowania. Osoby samotne były traktowane w sposób negatywny- obgadywano je, grozono wydziedziczeniem, odsuwano się od nich. Samotność jednostki

świadczyła o jej defekcie. Obecnie samotność jest powodem do dumy- często jest pożądana, ciekawa, nowa. Należy jednak pamiętać, że grupę singli tworzą nie tylko ludzie młodzi wspinający się po szczeblach kariery, ale również osoby rozwiedzione i owdowiałe.

CEL BADANIA, DANE I METODOLOGIA

Celem artykułu jest przedstawienie wizerunku samotnej matki we współczesnej Polsce. Panujący stereotyp odnośnie grupy samotnych matek jest krzywdzący i rzuca na nie piętno osób samotnych, nieporadnych życiowo oraz potrzebujących pomocy. Okazuje się, że we współczesnych czasach sytuacja badanej w niniejszej pracy grupy znacznie różni się od wizerunku utrwalonego przez przyjęty w społeczeństwie stereotyp. Realizacja niniejszego celu następuje poprzez określenie negatywnych stereotypów dotyczących grupy samotnych matek i zestawienie ich z odpowiedziami uzyskanymi w badaniu. Podstawę do niniejszej analizy tworzy 5 wywiadów ustrukturyzowanych [Babbie 2004] przeprowadzonych z samotnymi matkami z obszaru Polski, należącymi do grupy wiekowej 20-28 lat. Respondentki zostały wybrane poprzez zastosowanie metody kuli śnieżnej [Babbie 2004]. Młody wiek badanych ma na celu przybliżenie sytuacji młodych matek, często jeszcze uczących się i zazwyczaj nikłego doświadczenia zawodowego. Znalazły się w znacznie trudniejszej sytuacji niż kobiety samotnie wychowujące dzieci znajdujące się w wyższych grupach wiekowych. Wywiady zrealizowano w roku 2019. Realizacja badań odbyła się drogą korespondencyjną, za pomocą aplikacji Messenger- narzędzia Facebooka wykorzystywanego do celów komunikacji- w formie pisemnej. Forma ta pozwoliła na swobodne porozumiewanie oraz nie stawiała respondentek przed koniecznością organizowania opieki do dziecka, dotarcia do określonego miejsca i poświęcania większej ilości czasu (rozmowa + dojazd). Próba niniejszego badania nie jest reprezentatywna, ponieważ zastosowane zostały wywiady pogłębione należące do kategorii narzędzi badań jakościowych. Nie istnieje również żadna zinstytucjonalizowana baza danych „samotnych matek”, z której można by przeprowadzić losowanie próby spełniającej kryteria statystycznej reprezentatywności.

BADANE CZĘSTO BĘDĄ OKREŚLAĆ SIEBIE JAKO OSOBY SAMOTNE

W przeprowadzonych wywiadach padają różne określenia dotyczące hipotezy autoatrybucji samotności. Świadczą one o tym, że część badanych określa siebie jako osobę samotną, inne zaś zaprzeczeniem temu. Przykładowa wypowiedź jednej z badanych, wyjątkowo o charakterze negatywnym: *„Mam wspaniałą kontakt z mamą i rodzeństwem, teraz tworzymy prawdziwą zgodną rodzinę nie tylko od święta (...) nagle zaczęłam też inaczej odbierać moją najbliższą rodzinę, nie tylko partnera. (...) widziałam, że ludzie mnie wykorzystują (...) No i wtedy cała moja rodzina miała dużo ważniejszych rzeczy na głowie, niż pomoc mi. Siedziałam przez pierwsze 5 miesięcy sama w domu. (...) Niby fajnie ale dalej sama (...) nagle stałam się bezużyteczna (...) nikt się mną nie interesował (...) Jest mi tylko ciągle przykro w środku, że większość ludzi jest w związkach i mają się komu wygadać i z kim spędzać urodziny. A ja jestem ciągle sama.”* Analizując powyższe odpowiedzi, z całą pewnością można stwierdzić, że badana uważa się za osobę samotną, co potwierdza założoną hipotezę. Wypowiedzi świadczące o odrzuceniu założenia przyjętego w hipotezie brzmiały: *„zausze jak trzeba (rodzina) pomagają”*; *„moi rodzice dużo mi pomagali i pomagają nadal, kiedy potrzeba.”*

BADANE UWAŻAJĄ, ŻE NIE MOGĄ LICZYĆ NA POMOC I WSPARCIE ZE STRONY RODZINY

W przeprowadzonych wywiadach mamy do czynienia z wieloma różnymi określeniami dotyczącymi hipotezy alienacji społecznej świadczącymi o tym, że badane mogą liczyć na pomoc ze strony rodziny, jak również wypowiedzi przeczące temu. Wypowiedzi często nie są jedynie pozytywne, lub jedynie negatywne, o oto przykład: *„Moje młodsze rodzeństwo mnie przytuliło i powiedziało, że wszystko będzie dobrze (...) Dowiedziałam się, że mój tato o wszystkim wie, a w Belgii, gdzie mieszka, jest w stanie załatwić aborcję, ale muszę wyjeżdżać jak najszybciej. Mój ojczym znalazł na to pieniądze. Zadał mi tylko pytanie co ja zamierzam dalej. W sumie on jako jedyny zapytał czego chcę. Powiedział, że da mi te pieniądze i ode mnie zależy czy wydám je na skrobankę czy na wyprawkę (...) Moja babcia się popłakała, mówiąc, że to cud bożonarodzeniowy. Wszystkie babcie i dziadkowie byli tego samego zdania, że to jest cud (...) pomaga mi się opiekować dziećmi mój najlepszy przyjaciel, a ich ojciec chrzestny. Gdy on nie może, to pojawia się drugi ulubiony wujek, który kiedyś był najlepszym*

przyjacielem moim jak i biologicznego ojca dzieci.” Wypowiedź innej respondentki: „podczas ciąży dużo wsparcia miałam rodziny wszyscy gratulowali (...) Mamy, siostry, przyjaciele. Brata, Taty, szwagier jest chrzestnym, też zawsze jak trzeba pomagają (...) byłam też w nieco lepszej pewnie sytuacji, bo wszyscy nam też pomogli z ogarnięcie mieszkania (...) Wszyscy utwierdzali że dobrze zrobiłam wspierali mnie i jakby przekonywali bym nigdy więcej już mu szansy nie dawała że się nie zmieni. (...) Babcia i siostra też pomagają bo np. odbierają oni że złobka bo ja pracuje od 8 do 18. Wiozę Małą i potem wszyscy po kolei zaangażowani plus niania jak np. chora”.

BADANE BARDZO CZĘSTO BĘDĄ CZUŁY WYSOKI POZIOM ODRZUCENIA SPOŁECZNEGO

W przeprowadzonych wywiadach mamy do czynienia z wieloma różnymi określeniami dotyczącymi hipotezy odrzucenia, świadczącymi o tym, że badane czują wysoki poziom odrzucenia społecznego, jak również odpowiedzi temu przeczące. Jako przykład odpowiedzi przeczącej założeniu przyjętemu w hipotezie przetoczyć trzeba niniejsze wypowiedzi: „Raczej jest podziw, nie wiele dziewczyn w moim wieku tak szybko by się usamodzielniało. Obcy ludzie reagują szokiem, starsze panie mówią o tym, jak pomagają wnuczkom przy jednym dziecku, pytając o ilość pracy przy dwójce. Młodsze pytają o to skąd biorę energię, zaś mężczyźni... ci to zaraz są pod wrażeniem, że istnieją jeszcze samodzielne kobiety. Istnieją też ludzie którzy plują jadem z zazdrości.” Wypowiedź jednej z respondentek potwierdzająca założenie przyjęte w hipotezie brzmi: „zderzyłam się z negatywnym podejściem do mojej sytuacji z strony księdza. Kiedy zapisywałam na chrzciny. To ksiądz!! Zamiast wspierać i popierać, że np. nie było aborcji, to on jakby negował to, że zaszłam w ciążę i urodziłam.”

BADANE BARDZO CZĘSTO BĘDĄ CZUŁY WYSOKI POZIOM NAPIĘTNOWANIA ZE STRONY SPOŁECZEŃSTWA

W przeprowadzonych wywiadach mamy do czynienia z wieloma różnymi określeniami dotyczącymi hipotezy stygmatyzacji, świadczącymi o tym, że badane czują wysoki poziom napiętnowania ze strony społeczeństwa, jak również odpowiedzi temu przeczące. Jedna z badanych kobiet powiedziała: „Nie, nie czuje się negatywnie traktowana (...) Uważam, że to tylko i wyłącznie przez to, że pół życia mieszkałam za granicami Polski (...) i po prostu mam to wszystko w dupie. Żebym była ciągle tu na miejscu, na pewno bym to odczuwała

w inny sposób, zwracała uwagę itp. Te ciągłe współczucie albo unikanie tematu. To główny objaw napiętnowania przez nasze zaściankowe społeczeństwo.”

BADANE BARDZO CZĘSTO BĘDĄ CZUŁY WYSOKI POZIOM MARGINALIZACJI ZE STRONY SPOŁECZEŃSTWA

W przeprowadzonych wywiadach mamy do czynienia z wieloma różnymi określeniami dotyczącymi hipotezy marginalizacji, świadczącymi o tym, że badane czują wysoki poziom marginalizacji ze strony społeczeństwa, jak również odpowiedzi temu przeczące. Przykład wypowiedzi dotyczącej odczuwania marginalizacji: *„jestem pewna ,że to zazdrość . Zawsze ludzie plują jadem w Internecie, gdy sami mają pewne braki.”* Inna respondentka udzieliła odpowiedzi: *„Dobrze, syn już ma 7 lat to i z sąsiadami pogada więc wszyscy pozytywnie. Inaczej? Nie . Powiedziałabym, że nawet lepiej bo zawsze ktoś tam zaczepi pogada. Często słyszę o już jaki chłopak duży, wyglądacie jak brat z siostra, niedługo cię przerosnie”*. Kolejna respondentka zwraca uwagę na nieco inny rodzaj marginalizacji: *„Poza tym znajomi po pierwsze lubią poimprezować, a drugie sami nie mają dzieci zazwyczaj. Więc się boją. Że będzie się coś od nich chciało.”* Ponad to należy przeanalizować niniejszy fragment wypowiedzi: *„Myszę że w miarę dobrze, Pojawiają się pytania, gdzie ojciec dziecka. Tak, nie mam czego ukrywać. To żaden wstyd. Nie jestem jedyną samotną matką na tym świecie.”* Powyższa hipotezę należy odrzucić.

BADANE CZUJĄ SIĘ POKRZYWDZONE FAKTEM, ŻE SAMOTNIE WYCHOWUJĄ DZIECKO

W przeprowadzonych wywiadach mamy do czynienia z wieloma różnymi określeniami dotyczącymi poczucia krzywdy. Są wśród nich zarówno odpowiedzi potwierdzające hipotezę, jak również jej przeczące.

Odpowiedź pierwszej badanej: *„Uwielbiam swoje obecne życie. Mam wielu wspianiałych i co najważniejsze prawdziwych przyjaciół. Mam wspianiałych kontakt z mamą i rodzeństwem, teraz tworzymy prawdziwą zgodną rodzinę nie tylko od święta. Moje dzieci są zadowolone, każdego dnia mają uśmiech na twarzy i wszystko czego zapragną.”* Według trzeciej badanej jej życie zmieniło się na gorsze, o czym świadczy wypowiedź: *„I od tamtej pory jesteśmy same. Na szczęście płaci alimenty. (...) Teraz widzę, że muszę robić wszystko sama. Jak ja nie zapłacę za rachunku, to nie będziemy miały gdzie mieszkać itp.”* Czuje niesprawiedliwość, jaka spotkała ją ze strony rodziny: *„Ja w ogóle nie mam*

żalu, jedyny jaki mam to do rodziny, że mi mało pomaga. A jak już to jest to wykorzystywane często przeciwko mnie.” Uważa się za osobę samotną i zazdrości innym, którzy są w związku: „Jest mi tylko ciągle przykro w środku, że większość ludzi jest w związkach i mają się komu wygadać, i z kim spędzać urodziny. A ja jestem ciągle sama.” Jednak bycie samotną matką określa pozytywnie: „Myślę, że to super być samotną matką, jeśli rozstałaś się z facetem bo był po prostu chujem. (...) Na pewno, lepiej jest w pojedynkę wychować szczęśliwe dziecko niż w parze, i wieczne kłótnie i patologia.” Przetoczone fragmenty wywiadów skłaniają do odrzucenia założenia przyjętego w hipotezie.

BADANE UWAŻAJĄ, ŻE ICH SYTUACJA FINANSOWA JEST CIĘŻKA

Uzyskane w wywiadach odpowiedzi świadczą, że badane uważają, że ich sytuacja finansowa jest ciężka, jak również odpowiedzi temu przeczące. Jedna z badanych udzieliła w wywiadzie następującej wypowiedzi: „Znalazłam pracę w przychodni, 2 h dziennie. Nigdy nie spodziewałam się, że NFZ jest w stanie płacić 25 zł/h na rękę sprzątacze. Po za tym pracuje dorywczo co weekend np. od 18 do 7 rano przy organizacji koncertów i imprez. (...) Wynajmuje sama 2 pokojowe mieszkanie, spłacam kredyt, utrzymuje dzieci i stać nas na rozpieszczanie się, więc myślę, że bardzo dobrze.” Z tego cytatu można wywnioskować, że badana nie uważa, aby sytuacja finansowa jej rodziny była ciężka. Sytuacja innej badanej wygląda następująco: „od kilku miesięcy już same na swoim. Ponad rok byłam z rodzicami i ogarnęłam kredyt oszczędnościowy i poradziłam, dużo pracuje... coś kosztem czegoś.” Analizując przetoczony fragment wypowiedzi, można stwierdzić, że wcześniejsza sytuacja była ciężka, jednak teraz się ustabilizowała. Wobec tego hipotezę można uznać za błędną.

BADANE UWAŻAJĄ, ŻE BYCIE SAMOTNĄ MATKĄ W DZISIEJSZYCH CZASACH JEST KRZYWDZĄCE

W przeprowadzonych wywiadach mamy do czynienia z wieloma różnymi określeniami, świadczącymi o tym, że badane uważają, iż bycie samotną matką w dzisiejszych czasach jest krzywdzące, jak również odpowiedzi temu przeczące. Odpowiedź jednej z badanych: „Nie ważne czy kobieta ma 15 lat czy 50, czy ma 1 dziecko czy 12 osobową gromadkę, czy wychowuje sama, czy z pomocą rodziny. Zawsze będzie najsilniejszą istotą na tej ziemi, bo nie ma silniejszej energii niż ta którą daje nam nasze dziecko. To właśnie dla dzieci

musimy być silne i walczyć, nawet jeżeli może być ciężko, to warto dla nich być.” Wypowiedź ta ma zdecydowanie pozytywny charakter, co świadczy, że samotne macierzyństwo nie jest w dzisiejszych czasach krzywdzące. Wypowiedź ta świadczy o nieprawdziwości powyższej hipotezy. Inna badana odpowiedziała: *„Jeśli jest toksyczny związek, to myślę, że lepiej zakończyć, niż miało by dziecko wychowywać się i patrzeć na kłótnie rodziców brak szacunku taty. Uważam, że ludzie powinni być szczęśliwi, a w szczególności najważniejsza jest córka.*” Pokazuje, że z wyboru samotnego macierzyństwa płynie wiele korzyści. Można więc uznać, że przytoczone wypowiedzi przemawiają za odrzuceniem hipotezy.

DYSKUSJA

Założenie o samotności kobiet z grupy samotnych matek opisane zostało przez Ewę Wydubę. Odnosi się ona do badań A. Rzepińskiego, T. Kędziołowa i D. Graniewskiej, stwierdzając, że samotni rodzice izolują się od innych ludzi, w wyniku czego ich kontakty z innymi słabną, a w końcu ulegają całkowitemu zerwaniu [Wyduba 2002, s. 131]. Warto jednak mieć na uwadze fakt, że każda kobieta z badanej grupy jest inna, dlatego decydować w tej kwestii mogą cechy charakteru, nie sam fakt samotnego, czy samodzielnego, wychowywania dziecka.

Według Stanisława Kawuli, samotne matki, mogą liczyć na pomoc ze strony rodziny i najbliższych. Wyróżnia wsparcie: emocjonalne, wartościujące, instrumentalne, informacyjne i duchowe [Kawula 1999, s. 339]. Wynika to z faktu, że w Polsce samotność osoby dorosłej przestała być swojego rodzaju klątwą. Rodziny rozumieją sytuację samotnej matki, dlatego oferują jej pomoc i wsparcie. W dzisiejszych czasach samotność już nie gorszy, a zyskuje na popularności- stała się modna i pożądana.

Problem wykluczenia społecznego i marginalizacji samotnych matek można dostrzec na rynku pracy. Mogą doświadczać dyskryminacji pod względem płac oraz problemów związanych z awansem zawodowym. Wynika to z faktu nierówności kobiet i mężczyzn w kwestii warunków pracy oraz statusu zawodowego [Przybysz-Zaremba 2016]. Rodziny samotnych matek są jednak jednym z najbardziej dynamicznych typów- stają się powszechne [Wolska-Długosz 2016].

Samotność sama w sobie nie jest już czymś złym, wyrokiem. Stała się pożądana i modna. Wynika z tego, że osoby samotne przestały być stygmatyzowane. Napiętnowanie samotnych matek, zwłaszcza kiedy samotne

wychowywanie dziecka jest ich własnym wyborem, odnosi się do przekonania, że ich sytuacja wynika z faktu nie radzenia sobie w związkach [Siudem 2008].

Kwestię poczucia krzywdy płynącego z samotnego wychowywania dziecka można przedstawić jako konieczność pełnienia roli obojga rodziców, a tym samym- podwójnej odpowiedzialności [Zaborowska 2016, s. 52-53]. Pokrzywdzenie z faktu bycia samotną matką wynika też z powodu ich sytuacji: kobiety mogą same podjąć decyzje o samotnym- samodzielnym wychowywaniu dziecka lub być do tego zmuszone [Róg 2018, s. 383, za: T.E. Olearczyk, 2008]. Ponad to skutek braku pomocy ze strony partnera, samotne matki doświadczają przeciążenia w pełnieniu ról rodzicielskich i obowiązków związanych z domem i domowym ogniskiem [Raclaw, Tarkowska 2013, s.11]

Według Hanny Kubickiej, samotne matki i ich dzieci, są typem rodziny najbardziej narażonej na ciężką sytuację materialną [Kubicka 2005, s. 50]. Ponad to główny problem tkwi w problemach ze znalezieniem opieki dla dzieci, co uniemożliwia, lub utrudnia, podjęcie przez nie zatrudnienia. Z tego powodu nie mogą pogodzić życia zawodowego z rodzinnym [Raclaw, Trawkowska 2013, s. 12]. Sytuacja zawodowa/materialna samotnych matek przedstawia się następująco: bezrobocie – 20%, utrzymywanie się z pracy zawodowej – ok. 50%, świadczenia społeczne – ok. 30%, na utrzymaniu innych osób – 10% [Zaborowska 2016, s. 55].

Józefa Pielkova zwraca uwagę na fakt, że brak ojca w rodzinach samotnych matek skutkuje problemami finansowymi rodziny, ale również obciążeniem psychicznym matki, co prowadzi do odczuwania przez nią osamotnienia psychicznego [Pielkova 1983]. Dodatkowo zwraca uwagę, że samotne macierzyństwo wynikłe z powodu separacji lub rozwodu również negatywnie wpływa na kobiety. Pogodzenie ról obydwu rodziców skutkuje przemęczeniem, które powoduje szereg negatywnych dla rodziny konsekwencji [Pielkova 1983].

PODSUMOWANIE

Rozmowy przeprowadzone z 5 respondentkami skłaniają do wniosku, iż mamy do czynienia z rewolucyjną przemianą współczesnego wizerunku samotnej matki- pojawieniem się „*Nowej Samotnej Matki*”. Kobiety z tej grupy zyskały samodzielność i zaradność życiową, a ich liczebność w ciągu ostatnich lat zdecydowanie wzrosła. Przestały być grupą niepożądaną i traktowane są przez społeczeństwo dużo lepiej niż zapisane jest to w krzywdzącym stereotypie. Rewolucyjna przemiana niesie korzyść nie tylko kobietom samotnie

wychowującym dziecko, lecz również społeczeństwu, które się z nimi oswoiło i nauczyło funkcjonować. Należy zaznaczyć, że hipotezy formułowane były w taki sposób, by przedstawić składowe tworzące stereotyp samotnej matki. Badane udzielały odpowiedzi na pytania, które zdecydowanie przeczyły założeniom przyjętym w hipotezach. Jest do dowód na to, że jeśli nie mamy do czynienia ze śmiercią stereotypu, to na pewno mamy ukazany nowonarodzony typ samotnej matki, określanej w tej pracy, jako „Nowa Samotna Matka”. Niestety społeczeństwo, w którym żyjemy jest mało podatne na zmiany świadomościowe, jednak coraz bardziej rozpowszechnia się pogląd, że samotne macierzyństwo nie jest czymś złym i hańbiącym- stało się pożądane. Samotne matki zyskały szacunek i wsparcie ze strony społeczeństwa. Sytuacja, w której się znalazły stała się, dla części kobiet, czymś pożądanym i budzącym podziw. Ponad to przeprowadzone wywiady pokazują, że sytuacja życiowa i wybierane kroki są różne w zależności od cech osoby, która je posiada.

BIBLIOGRAFIA

Aronson E.

2000 *Człowiek istota społeczna*, Warszawa.

Babbie E.

2004 *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa.

Becker G. S.

1993 *A Treatise on the Family*, London.

Beisert M.

2000 *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*, Poznań.

Giddens A.

1999 *Trzecia droga : odnowa socjaldemokracji*, Warszawa.

Giza-Poleszczuk A.

2005 *Rodzina a system społeczny: reprodukcja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa.

GUS

2014 *Gospodarstwa domowe i rodziny. Charakterystyka demograficzna, Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa.

Jabłoński D., Ostasz L.

2001 *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubincie : perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Olsztyn.

Kawula S.

1999 *Wsparcie społeczne*, [w:] *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, red. D. Lalak. T. Pilch, Warszawa.

Kocik L.

2006 *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Kraków.

Kubicka H.

2005 *Bezdomność rodzin samotnych matek. Społeczno-wychowawcze aspekty zjawiska*, Łódź.

Kwak A.

2005 *Rodzina w dobie przemian : małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa.

Lalak D., Pilch T.

1999 *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa.

Lewicka M.

2015 *Rodzina nadal najwyższą wartością? Kierunki przemian współczesnej rodziny*, [w:] *Rodzina jako wartość : wzory - modele – redefinicje*, red. W. Muszyński, Toruń.

Mandal E.

2003 *Kobiecość i męskość: popularne opinie a badania naukowe*, Warszawa.

Mariański J.

2001 *Rodzina wobec wartości? Rozpad czy transformacja*, [w:] *Rodzina źródło życia i szkoła miłości*, red. D. Kornas-Biela, Lublin.

Ozorowski E.

1999 *Słownik małżeństwa i rodziny*, Łomianki.

- Paprzycka E.
2008 *Kobiety żyjące w pojedynkę : między wyborem a przymusem*,
Warszawa.
- Pielkowska J.
1983 *Rodzina samotnej matki jako środowisko wychowawcze*,
Katowice.
- Poleszczuk J.
2014 *Rodzina- wspólnota konfliktowych interesów*, „Pogranicze:
studia społeczne”, t. 24.
- Przybysz-Zaremba M.
2013 *Narracje o codzienności konstruowane przez samotne matki aktywne edukacyjnie-zawodowo*, [w:] *Rodzina. Przeobrażenia, problemy, pomoc*,
red. I. M. Kijowska, M. Przybysz-Zaremba, Elbląg.
- Raław M., Tarkowska M.
2013 *Samotne rodzicielstwo. Między diagnozą a działaniem*,
Warszawa.
- Róg A.
2018 *Samotne rodzicielstwo oczami matek*, "Wychowanie
w Rodzinie", nr 17(1).
- Sikorska M.
2012 *Życie rodzinne*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie*, red. A.
Giza, M. Sikorska, Warszawa.
- Siudem A., Siudem I.
2008 *Profil psychologiczny osób samotnie wychowujących dzieci*,
Lublin.
- Slany K.
2002 *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*,
Kraków.
- Strykowska, M.
1999 *Zmiana stereotypu w sferze pracy zawodowej kobiet*, [w:] *Męskość-kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*, red. J. Miluska, P.
Boski, Warszawa.

Titkow A.

2007 *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Warszawa.

Budrowska B., Duch-Krzysztosek D., Titkow A.

2004 *Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy*, Warszawa.

Wagner W., Holtz P., Kashima Y.

2012 *Dynamika społeczna psychologicznego esenjalizmu: tożsamość społeczna a stereotypizacja*, [w:] *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esenjalizm w postrzeganiu grup społecznych*, red. M. Drogosz, M. Bilewicz, M. Kofta, Warszawa.

Wolska-Długosz M.

2016 *Samotne rodzicielstwo— blaski i cienie. Próba syntezy*, “Scientific Bulletin of Chełm-Section of Pedagogy”, nr 2.

Wyduba E.

2002 *Codziennosc doświadczeń macierzyńskich matek samotnie wychowujących swoje dzieci*, [w:] *Edukacja a życie codzienne*, tom 2, red. A. Radziewicz-Winnicki, Katowice.

Zaborowska A.

2016 *Samotne macierzyństwo a rynek pracy— potrzeby, oczekiwania, wyzwania wobec lokalnej polityki społecznej*, Wrocław.

CZYM RÓŻNI SIĘ „GEJ” OD „HOMOSEKSUALISTY” I „CZARNY” OD „CZARNUCHA”? PROBLEM ETYKIET SPOŁECZNYCH I ICH BADAŃ

WSTĘP

Brian Scott to polski dziennikarz, aktor i nauczyciel pochodzenia gujańskiego. W taki sposób relacjonował na łamach Gazety Wyborczej swoje spotkanie z polskim politykiem:

„Ja mam wielki ubaw, jak ludzie w Polsce próbują znaleźć odpowiednie słowo. Szukają, wymyślają. Na przykład kilka lat temu na jakimś spotkaniu rozmawiałem z Waldemarem Pawlakiem, a ten ni stąd, ni z owąd mówi: «Znałem pana kolegę». Milczę, bo nie rozumiem. «Studiowaliśmy razem», brnie Pawlak. Od słowa do słowa i domyśliłem się, w czym rzecz: premier Pawlak miał na roku jakiegoś czarnego kolegę. Tylko że ja wtedy jeszcze nie mieszkałem w Polsce. Pytasz, jak mówić. Na pewno nie Murzyn.» [Śmigulec-Odorczuk 2012].

Podobna sytuacja, w której nie wiedzieliśmy, jakiej etykiety społecznej użyć, prawdopodobnie zdarzyła się w ciągu życia każdemu z nas – do opisu takich językowych frasunków używam określenia „problem Pawlaka”.

Historia z życia premiera Pawlaka z pewnością pokazuje dwie rzeczy. Po pierwsze, premier chciał być uprzejmy wobec dziennikarza, uczynić zadość normom poprawności politycznej (albo raczej zwykłej przyzwoitości). Po drugie widać, że musiał mieć duży problem z wyborem odpowiedniego słowa – z pewnością znał wiele słów, których znaczenia desygnatem mógł być Brian Scott: „murzyn”, „czarnoskóry”, „czarny”, ktoś powiedziałby „czarnuch”.

Niemniej nie potrafił znaleźć wśród nich odpowiedniej etykiety – musiał czuć, że z użyciem każdej może być coś nie tak.

W takich sytuacjach najprościej byłoby zapytać ludzi, których dana etykieta może dotyczyć, czy powinniśmy jej używać, a jeśli nie to jakiej. Choć jeśli przyjrzymy się niektórym politykom, językoznawcom, czy internetowym forumowiczom, to okazuje się, że i to kryterium nie jest wystarczające, tak wypowiadał się Jarosław Gowin dla *Rzeczpospolitej*: „Słowo Murzyn funkcjonuje tradycyjnie od lat w języku polskim, jest to część dziedzictwa kulturowego tego języka i nie ma powodu dokonywać jego rewizji tylko dlatego, że ktoś zgłasza pretensje” [Rosiak 2012]; prof. Renata Przybylska: „Dlaczego nie«Murzyn»? Przecież to dla Polaka słowo neutralne (...) Tak. Słowo «Murzyn» pojawiło się w XIV wieku na określenie postaci z Biblii. Wzięło się z łacińskiego *Maurus*, czyli osoba o ciemnej skórze z Afryki Północnej. Powstało po to, by opisywać, a nie by piętnować. Również dzisiaj w słownikach przy określeniu «Murzyn» nie ma informacji: uwaga, obraźliwe!” [Śmigulec-Odorczuk 2012]; taką wypowiedź można znaleźć w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego* po wpisaniu kłopotliwego wyrazu: „Murzyn jest Murzynem i takim pozostanie. Peđał jest peđałem i jeśli jest ze sobą w zgodzie i nie chce dać się przemodelować, to pozostanie peđałem. Sprzątaczką jest sprzątaczką i jak długo ma z tego pieniądze, tak się nazywa”. Zatem afektywny ładunek słowa wiąże się z jego słownikowym znaczeniem lub powszechnością jego użycia.

Ujawniają się w ten sposób dwa podejścia do sprawy. Jedno o charakterze pragmatycznym, kojarzone z aktywistami społecznymi, koncentruje się na tym, jak słowa są używane, jakie mogą wywoływać w ludziach emocje i sugeruje ucieczkę od etykiet, które np. wykorzystywane są w przykładach mowy nienawiści. W opozycji do niego formułuje się stanowisko reprezentowane przez cytaty z poprzedniego akapitu. Postuluje badanie słów poprzez ich analizę semantyczną i etymologiczną, do którego wyników ludzie mieliby się dostosować, nawet jeśli nie będą one do końca trafnie opisywać zastanej sytuacji językowej.

Widać, że w dyskusji zarysowują się dwa podejścia, nazwijmy je „aktywistycznym” i „słownikowym” – chyba nie trzeba tłumaczyć, które to które. Oba z nich były bardzo dobrze widoczne po 04.06.2020, gdy Rafał Milach wstawił na swój profil na platformie *Facebook* zdjęcie przedstawiające Biankę Nowoliś, trzymającą transparent z napisanym na nim hasłem: „STOP CALLING ME MURZYN”. Zwolennicy obu, przedstawionych tu szkicowo, podejść ścierali się w dziesiątkach komentarzy pod zdjęciem, w materiałach

filmowych zamieszczanych na platformach internetowych i w licznych artykułach, które ukazywały się w większości znacznych, polskich gazet. Być może spór ten jest w stanie rozwiązać psychologia eksperymentalna.

ETYKIETY A REPREZENTACJE POZNAWCZE

Termin „kulty cargo” opisuje wierzenia powstałe na wyspach Oceanu Spokojnego wśród tamtejszych autochtonów. Początek tych wierzeń bierze się z obserwacji przez tubylców samolotów, które przemierzały niebo nad ich głowami, a czasami zniżały się ku ziemi, żeby spocząć na lądowiskach. Widzieli też oni, że z samolotów wyjmowano różnorodne dobra – były to przeważnie samoloty ładunkowe. W ten sposób powstała religia, której głównym punktem były samoloty – wyłaniające się z nieba obiekty, które były zsyłane ludziom przez bogów.

Ta krótka historia pokazuje, jak różne ludzie mogą mieć wyobrażenia na temat tych samych obiektów. Bo przecież istota zsyłana z nieba przez bogów, jaką samolot jest według wyznawcy kultu cargo, a maszyna, która jest dziełem ludzkich rąk i pozwala na szybkie podróżowanie, jak widzi ją pewnie wiele osób spoza tej wiary, jest czymś diametralnie innym, nawet jeśli używa się do jej opisu tego samego słowa. Każda z tych dwóch osób przypisze zupełnie inne cechy i właściwości temu samemu przedmiotowi, będzie o nim inaczej myśleć, z czego można wywnioskować, że ich umysłowy obraz samolotu będzie różny. Taki obraz nazywa się reprezentacją poznawczą – „to umysłowy odpowiednik obiektów – realnie istniejących, jak też fikcyjnych lub hipotetycznych. Obiektem reprezentacji może być przedmiot, osoba, kategoria lub relacja. Reprezentacja poznawcza zastępuje swój obiekt w procesach przetwarzania informacji.”[Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006]. Zgodnie z tą definicją posługujemy się bardzo dużą liczbą reprezentacji poznawczych, które mogą być mniej lub bardziej skomplikowane. Jeśli spacerując po mieście, poznasz grupę graczy korfballu, to najprawdopodobniej zyskasz całą masę nowych reprezentacji: dla każdego ze znajomych powstanie jedna, ale powstanie też taka reprezentacja jak „gracze korfballu”. Jednak nie widziałeś wtedy żadnych graczy korfballu, widziałeś Asię, Thomasa i kilka innych osób, mimo tego masz reprezentację „graczy korfballu”. Jak to się dzieje, że choć mamy do czynienia z kilkoma pojedynczymi obiektami, jesteśmy w stanie mówić o nieobserwowanym abstrakcyjnym bycie?

Do odpowiedzi na to pytanie posłuży pojęcie „kategoryzacji”. Jest ona „operacją umysłową, dzięki której człowiek może ujmować różne obiekty jako

elementy tej samej kategorii, na podstawie ich wzajemnego podobieństwa” [Bukowski, Drogosz 2005, s. 17]. Pozwala ona na klasyfikowanie zbiorów ludzi, zdarzeń, przedmiotów, które są ze sobą w jakiś sposób powiązane. Kategorie mogą mieć precyzyjną konotację, która dokładnie wyznaczy nam desygnaty kategorii – do ich powstania może dojść w trakcie formalnej nauki, gdy poznajemy jakąś merytorycznie trafną i formalnie poprawną definicję danego pojęcia i odtąd możemy o każdym przedmiocie orzekać, czy podpada pod daną kategorię, czy nie. Czasami jednak ich granice nie są wyraźne, a co więcej mogą się przesuwać – w takich przypadkach przedmioty zaliczają się do kategorii ze względu na podobieństwo do prototypu, czyli najczystsze i najbardziej reprezentatywnego egzemplarza (fizycznego lub nie) danej kategorii [za: Rosch 1978]. Kategoryzowanie umożliwia nam często skuteczniejsze i bardziej ekonomiczne funkcjonowanie, jednocześnie wypełniając wewnętrzne potrzeby ciekawości, czy domknięcia poznawczego. Pozwala na pozbywanie się redundancji informacyjnej, a w sytuacjach przeciwnych kategorie mogą służyć jako banki informacji, z których możemy korzystać, gdy brak nam wszystkich istotnych danych o przedmiocie. Przy odpowiednim „komponowaniu” kategorii możemy opisywać złożone przedmioty z dowolną precyzją. Zaletą stosowania kategorii jest też to, że świat przez nie opisywany (wewnętrzny i zewnętrzny) jest łatwiej komunikowalny.

Jeśli zaczynamy mówić o kategoriach społecznych, możemy posłużyć się terminem „stereotyp” i z racji na charakter problematyki trudno jest tutaj mówić o wyraźnych granicach kategorii, więc dalej opierać się będziemy na założeniu prototypów i egzemplarzy. Już widać stąd, jak z obserwacji kilku graczy korfbalłu może powstać reprezentacja „graczy korfbalłu”.

Reprezentacje poznawcze, które mogą dotyczyć kategorii, choć są (postulowanymi) zjawiskami umysłowymi, to można je badać. Dysponujemy zatem narzędziami, żeby sprawdzić, co stoi za „samolotem” dla kogoś z i spoza kultury cargo – jaka dla każdej z tych osób jest reprezentacja tego obiektu i związana z nim (i nią) postawa, czyli przekonanie względem obiektu postawy.

W kontekście społecznym możemy zatem sprawdzić, czy ten sam stereotyp aktywuje lub jest aktywowany przez etykiety „*spinach*” i „*jose*” (słowa, jakich w Stanach Zjednoczonych używa się do opisu osób z kręgu kultur hiszpańskojęzycznych).

Metody, które temu służą, mogą być podzielone na dwie klasy: *explicite* i *implicite*. Do tych pierwszych można zaliczyć wszystkie procedury, dostarczające wyraźnych wskaźników interesujących nas obiektów. Mogą być to np. kwestionariusze, w których pytamy o to, co uważa badany o osobach

nieheteronormatywnych, jakie budzą w nim skojarzenia. Można też na kwestionariuszu zamieścić pod słowem „muzułmanin” listę przymiotników i poprosić badanego, żeby na podanej skali zaznaczył, jak według niego każdy z przymiotników dobrze opisuje osoby z grupy, której dotyczy powyższe słowo. Choć już mniej bezpośrednio, ale nadal do metod *explicite*, można zaliczyć te, które opierają się na analizie treści i zachowań dostępnych w świecie społecznym, o ile bezpośrednio wskazują one na obiekt przez nas badany. Niestety, wyniki tych badań muszą liczyć się z poważnymi problemami. Otóż zachowania ludzi nie zawsze muszą wynikać z ich atrybucji wewnętrznych, badani mogą też z różnych przyczyn podawać nieprawdziwe informacje – w wyniku pomyłki lub kłamstwa albo nie rozumieć instrukcji. Czasami też badacz przez swoją postawę lub konstrukcje narzędzia może wpływać na wyniki.

Metody *implicite* mają taką zaletę, że ryzyko podania nieprawdziwej informacji przez osobę badaną jest w nich znacznie zminimalizowane względem metod *explicite*. Niemniej mają swoje problemy, którymi jest głównie zdawanie się na poprawność sprzętu laboratoryjnego, oraz rozumowania badacza. Wnioskuje się w nich o obiektach zainteresowań w sposób pośredni, za pomocą inferencji. Opierają się one głównie na prezentowaniu bodźców badanym albo w sposób podprogowy, albo w taki, żeby nie połączyli ich z właściwą procedurą, której będą potem poddani. Można więc wystawiać w nich badanych na działanie podprogowego bodźca, a następnie prosić ich o ocenę neutralnych bodźców (Murphy, Zajonc, 1993) lub pokazywać im bodźce superliminalnie i wtedy prosić o ocenę bodźców neutralnych [Quirin, Kazén, Kuhl 2009]. Wyjątkowo pomysłowe są eksperymenty, w których sprawdza się zachowania badanych w czasie, w którym nie zdają sobie sprawy, że właśnie w nim są poddawani najbaczniejszej obserwacji [Bargh, Chen, Burrows 1996; Fasoli, Paladino, Carnaghi, Jetten, Bastian, Bain 2016].

Można więc powiedzieć, że metody *explicite* są bardzo trafne, jeśli ograniczamy się do mówienia o tym, jak człowiek świadomie odpowiedział, ale o niczym więcej. Metody *implicite* można pochwalić za rzetelność, bo jeśli coś dzieje się poza świadomością badanego to trudno, żeby mógł w czasie procedury oszukiwać. Niestety, fakt, że mamy dane, które pasują do naszej teorii, w żaden pewny sposób jej nie potwierdza. Przecież przez długi czas wszystkie dostępne dane na temat spalania równie dobrze obok teorii tlenowej wyjaśniała skrajnie od niej różna, dziś już trochę zabawna, teoria flogistonów. Jest to znany problem możliwości istnienia wielu koherentnych systemów z tym samym zbiorem danych [Russell 1995].

Przy badaniu reprezentacji jesteśmy zmuszeni posługiwać się w głównej mierze procedurami niejawnymi. Przecież trudno byłoby uzyskać od kogoś odpowiedź na pytanie: „Jaki jest charakter reprezentacji poznawczych, które budzi w tobie słowo «X»?” albo na inne, podobne do tego z podanego przykładu. Można za to oprzeć się na założeniach klasycznej psychologii poznawczej, co jest dosyć bezpiecznym wyborem, i założyć, że słowa są zewnętrznymi znacznikami odpowiadających im znaczeń, więc to, że różne etykiety mogą wywoływać różne reprezentacje, jest zrozumiałe. Przyjmując również nie tak kontrowersyjne dziś przesłanki, mianowicie takie, że przetwarzanie konkretnych reprezentacji umysłowych może mieć wpływ na obserwowalne zachowanie, a procesy umysłowe, opierające się na reprezentacjach, mogą przebiegać nawet nieświadomie, to możemy z tego wywieść, że jeśli te różne etykiety będą wywoływać te same reprezentacje w badanym, to fakt, którą badanemu etykietę zaprezentujemy, nie powinien mieć wpływu na jego obserwowane zachowanie. Natomiast jeśli (etykiety) wywołują różne reprezentacje, to ich prezentacje mogą wpłynąć na różnice w obserwowalnym zachowaniu badanego. Oczywiście to podejście łączy się z wieloma problemami, które mogą kwestionować pewność wniosków wyciąganych za pomocą takich metod, o części z nich już wspomniałem w pracy, jednak są to kwestie, które powinny temperować niezbyt pokornych naukowców, ale nie mogą hamować rozwoju nauki, która musi mierzyć się z nierozwiązywalnymi problemami (jak choćby do dziś nierozwiązany, a postawiony w XVIII wieku przez Hume’a problem przyczynowości).

Współczesne badania z zakresu psychologii poznawczej pozwalają nam wnioskować o tym, że różne etykiety, choć dotyczą tych samych grup, to w tych samych procedurach badawczych, które różnią się tylko prezentowanym słowem odnoszącym się do danej grupy, wpływają na różne zachowania badanych. Włoscy badacze wpływu etykiet dotyczących homoseksualnych mężczyzn na zachowania pokazują, że np. badani, po zaprezentowaniu im uwłaczającej w stosunku do homoseksualnych mężczyzn etykiety, silniej afirmują niektóre aspekty swojej społecznej tożsamości, utrzymują różny dystans fizyczny w stosunku do innych osób, prędkość ich reakcje w zadaniach poznawczych zmienia się, a to wszystko w porównaniu z sytuacją wpływu innej, niewłaczającej etykiety dotyczącej osób homoseksualnych [Carnaghi, Maass 2007; Carnaghi, Maass, Fasoli 2011; Fasoli i in., 2016]. W Stanach Zjednoczonych za to przeprowadzono badania, które pokazały, że wystawienie na różne etykiety dotyczące tej samej grupy może wpłynąć na ocenę przez badanych osób powiązanych z odpowiadającym słowem [Kirkland, Greenberg,

Pyszczyński, 1987]. Przytoczone badania wydają się w wystarczający sposób udowodniać, że choć słowa mogą mieć te same desygnaty w kategoriach społecznych, to zachowania, które wywołują, różnią się. Przy przytoczonych wcześniej założeniach można stwierdzić, że z dużym prawdopodobieństwem jest to spowodowane wywoływaniem przez nie różniących się od siebie reprezentacji poznawczych.

ZNACZENIE ETYKIET

Badania psychologiczne dostarczają zatem znacznej ilości przesłanek, z których wynika, że różne etykiety mogą wywoływać różne reprezentacje poznawcze. Warto teraz byłoby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy może to mieć istotny wpływ na zachowanie i myślenie ludzi, a także jaki stoi za tym mechanizm. Biorąc pod uwagę cele tej pracy, ważniejszy wydaje się pragmatyczny wymiar tego zagadnienia, choć przed przejściem do niego uczciwie byłoby podać jakąś teorię z gruntu psychologii poznawczej, która byłaby koherentna z przedstawionymi dalej zjawiskami.

Teorią, w zgrabny sposób tłumaczącą to, jak różne słowa, zdające się mieć taką samą denotację, wywołują różne skutki psychologiczne, a co za tym idzie behawioralne, jest *teoria sieci semantycznych* zaproponowana przez Collins, Quillian i Loftus [Collins, Quillian 1969; Collins Loftus 1975, za: Nęcka i in. 2006], która przy opisywaniu umysłu posługuje się metaforą pajęczyny lub sieci, złożonej z wielu nici połączonych węzłami. Jeśli wyobrażymy sobie, że węzeł odpowiada jakiemuś pojęciu, to aktywowanie go, czyli wprawienie w ruch odpowiedniego węzła, poruszy też nici, których drgania zostaną przeniesione na następne węzły. Te pojęcia, które zostały pobudzone, mogą brać udział w przetwarzaniu informacji, co zgodnie z założeniami psychologii poznawczej, powinno wpływać na widoczne zachowanie. Dlatego, jeśli dwóm pojęciom odpowiadają dwa różne węzły, to aktywowanie każdego z nich, oprócz wywołania podobnych reprezentacji, które są im w sieci wspólne, może wywołać różne skutki, gdyż każde z tych pojęć może różnić się jednym połączeniem znacznie wpływającym na przetwarzanie poznawcze. Skutkiem tego będą dwa różne zachowania. Cały ten proces może odbywać się w jawny bądź niejawny dla podmiotu sposób. Najczęściej proces rozumowania odbywa się w dużej mierze świadomie i nieświadomie. Chyba jednymi z najlepszych przykładów, przedstawiających jak najbardziej uświadomione procesy rozwiązywania problemów, są zadania, które rozwiązywali badani

Newella i Simona [1972], w czasie których musieli symultanicznie przedstawiać protokoły werbalne z każdej operacji myślowej, jaką popełniali.

Nie jest to jednak sytuacja naturalna, znacznie częściej przeprowadzamy rozumowania nieświadomi (badani przez Newella i Simona również nie rozwiązywali problemów całkowicie świadomie) tego, jak przebiegają, a tylko wykonując operacje na już uzyskanych odpowiedziach, których też nie zawsze musimy być świadomi. Jak zauważył profesor Andrzej Wróbel: „[...] ilość informacji przetwarzanej na wszystkich receptorach zmysłów człowieka jest rzędu 10^9 bitów/s, z czego tylko ok. 100 bitów/s dociera do naszej świadomości” [Górska, Grabowska, Zagrodzka 2011, s. 639]. Coś zatem z resztą informacji musi się dziać. Informacje te są przetwarzane poza naszą świadomością i mają wpływ na nasze działanie, nazywa się to nieświadomym poznaniem.

W kategoriach psychologii społecznej mamy do czynienia z nieświadomym poznaniem społecznym (*implicit social cognition*), czyli z sytuacjami, w których wpływ poprzednich wydarzeń jest widoczny w zachowania późniejszych, nawet jeśli ani wydarzenie poprzednie, ani jego wpływ nie jest świadomie (introspekcyjnie) dostępny podmiotowi jego działania [Greenwald, Banaji 1995]. Jak okazuje się, jest wiele badań z zakresu m.in. psychologii społecznej, które pokazują, że takie poznanie ma miejsce, i co z punktu widzenia tej pracy istotne, jego rezultaty są ważne dla ludzkiego funkcjonowania.

Widać to doskonale na przykładzie nieświadomego poznania w kategorii stereotypów rasowych, gdyż zostało wykonanych mnóstwo badań, które, choć przeprowadzane w różnym czasie, w różnych miejscach i różnymi metodami, to są ze sobą spójne.

Na przykład zespół złożony z Wittenbrink, Judd i Park [1997] sprawdził za pomocą *primingu semantycznego*, jakie mogą być nieświadome postawy wobec grup osób białych i czarnych w Stanach Zjednoczonych, w czego celu przebadano białych, amerykańskich studentów. Okazało się, że treści tych nieświadomych postaw są wyraźnie stereotypowe, czyli przymioty charakteryzujące osoby czarnoskóre były wyraźnie negatywne w porównaniu z tymi, dotyczącymi osób białych. Zakładając, że te postawy dotyczą faktycznie grup interesujących badaczy oraz utajone poznanie ma wpływ na działanie, to powinniśmy obserwować skutki, zgodne z postawami opisanymi przez wspomniany wyżej zespół. Tak właśnie się dzieje. Jeśli według stereotypu osoby czarnoskóre są leniwe, brudne i głupie, podczas gdy inteligencją wyróżniają się osoby białe, i stereotypy te, nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy, wpływają na działania ludzi, zaburzając ich prawidłowe funkcjonowanie, to powinniśmy móc zaobserwować tego efekty. Jasno widać je w eksperymencie

Bertrand i Mullainathana [2004], w którym rozesłano CV do różnych firm z Bostonu, Chicago i ich okolic, różniące się tylko szczegółami, które dla podejmowanej pracy powinny być irrelewantne, takimi jak imię, mające wskazywać kolor skóry kandydata na miejsce pracy. Wynik potwierdził hipotezę, gdyż w odpowiedzi na CV, w którym kandydat miał imię wskazujące na biały kolor skóry, przychodziło o 50% więcej telefonów z zaproszeniem na rozmowę kwalifikacyjną, niż gdy imię wskazywało na osobę czarnoskórą. Gross i Barnes [2002] wykazują, że amerykańska policja posługuje się profilowaniem rasowym przy decyzjach dotyczących tego, kto zostanie przez nią zatrzymany. Również sugerujący znaczny wpływ ukrytych postaw na zachowanie dostarczają badania, z których wynika, że ludzie, mając strzelać do postaci, trzymających w dłoniach broń, znacznie dłużej podejmują decyzję, gdy ta postać ma biały kolor skóry w stosunku do postaci z czarnym kolorem skóry. Równocześnie częściej popełniając błędy, gdy osoba ma czarny kolor skóry (błąd jest rozumiany jako wymierzenie strzału w osobę, która nie ma ze sobą broni) [Correll i in. 2002]. Jednak stereotyp nie będzie dotyczył tylko osób, które skategoryzujemy jako członków grup, co do których jesteśmy uprzedzeni. Stereotyp może się rozlać, wpływając na najróżniejsze aspekty naszego życia, wystarczy tylko „pociągnąć za odpowiednią nić” w modelu sieci semantycznych, co sprawi, że choć możemy nie być tego świadomi, posłużymy się wzbudzoną reprezentacją poznawczą i informacjami w niej zawartymi jak heurystyką [Kahneman, Tversky 1973]. Devine [1989] w jednym z eksperymentów pokazała, że wystarczy podprogowo eksponować przed białym badanym słowa skojarzone z czarnoskórą mniejszością, żeby w następującej procedurze określił niezidentyfikowanego rasowo mężczyznę, jako bardziej wrogiego, niż miałyoby to miejsce bez takiego bodźca subliminalnego. Podobne wyniki otrzymano w badaniach opierających się na paradygmacie *affect misattribution procedure* [Payne i in. 2005], z których wynika, że prezentacja białej lub czarnej twarzy może wpłynąć na ocenę przedstawionego po niej neutralnego bodźca.

Tak jak wiele mamy reprezentacji poznawczych, tak samo wiele możemy mieć stereotypów, więc nie muszą się one odnosić tylko do kategorii rasowych. Greenwald i Banaji [1995] w swoim artykule podają mnóstwo empirycznych przykładów na to, że doraźny wpływ na ludzkie zachowania mogą mieć stereotypy dotyczące płci, stanowiska, wyglądu i nie musi to dotyczyć tylko tego, jak bardzo ktoś jest atrakcyjny. Zebrowitz i Montepare [2005] opisują *baby face effect*, czyli fenomen polegający na uznawaniu dorosłych ludzi za bardziej dziecinnych i przejawiających więcej dziecięcych cech, w zależności

od tego, jak bardzo ich twarz pasuje do schematu dziecięcości. Condry i Condry [Stern, Karraker 1989] w swoich badaniach pokazali, że nie tylko schemat dziecięcości twarzy wpływa na ocenę człowieka. Te same dzieci, różniące się dla badanych tylko etykietą co do ich płci, były inaczej oceniane, a ich zdjęcia różnie interpretowane przez badanych, zależnie od wspomnianego już czynnika eksperymentalnego.

Współcześnie cała grupa badaczy z włoskich uniwersytetów intensywnie bada treść stereotypów dotyczących homoseksualnych mężczyzn i tego, jak z treścią tych stereotypów związane są różne etykiety używane w stosunku do tych ludzi. Ich badania potwierdziły przypuszczenia, że metody stosowane do utajonego badania treści stereotypów wykażą różnice w wynikach, pomiędzy wszystkimi warunkami: z neutralnym czynnikiem eksperymentalnym, z czynnikiem eksperymentalnym, którym jest etykieta uznawana za neutralną wobec badanej grupy (homoseksualnych mężczyzn), z czynnikiem eksperymentalnym, którym jest etykieta uznawana za obraźliwą wobec badanej grupy, co więcej moderatorem wyniku jest to, jakiej orientacji seksualnej jest osoba poddawana procedurze [Carnaghi, Maass 2007]. W jednym z późniejszych eksperymentów [Fasoli i in. 2016] pokazano, zgodnie z rezultatami poprzednich badań, że znów różne etykiety wpływały na to, jak homoseksualni mężczyźni byli dehumanizowani, a nawet jak duży dystans fizyczny od takich osób utrzymywali badani. Oprócz tego badanie z 2011 roku [Carnaghi, Fasoli, Maass] pokazało, że wystawienie badanych na obraźliwą w stosunku do homoseksualnych mężczyzn etykietę wpłynęło na deklaratywne postawy uczestników eksperymentu, mianowicie wzrastało dla nich znaczenie tego, co nazywa się tożsamością seksualną, czyli w tym przypadku tożsamością heteroseksualną. W ten sposób włoscy badacze przedstawili jak wpływ podświadomie odbieranego bodźca, jakim jest obraźliwa etykieta, wpływa na cały szereg ludzkich działań, od najprostszych reakcji, przez zachowania motoryczne, na tych deklaracyjnych kończąc.

Są też badania pokazujące, w bardziej zgeneralizowany sposób, jak utajone poznanie społeczne wpływa na funkcjonowanie badanych. Wiele z nich przeprowadził sam albo były przeprowadzane w duchu jego teorii, Henri Tajfel [Kwiatkowska 1999; Kofta 2009]. Uwidaczniają one, jak łatwy w wywołaniu może być stereotyp samej grupy obcej, dlatego nazywane są badaniami dotyczącymi paradygmatu grupy minimalnej. W latach 70. XX wieku przeprowadzono za to całą serię badań, poświęconych poznawczym mechanizmom towarzyszącym pobudzeniu stereotypowych kategorii. Prowadzą one m.in. do wytwarzania się w fałszywych wspomnień zgodnych ze stereotypami,

zapamiętywania głównie tych informacji, które mogą ze stereotypem być zgodne oraz ich podkreślanie, nawet jeśli w danej sytuacji są nieistotne, przez to też przewidywanie przyszłych (i przeszłych) zachowań ludzi skategoryzowanych w jakiś sposób może być błędne, bo oparciem tych przewidywań będą informacje stereotypowe, mogące nie mieć związku z ocenianą osobą [Snyder, Frankel 1976; Cantor, Mischel 1977; Snyder, Swann 1978; Rothbart, Evans, Fulero 1979; Snyder, Cantor 1979].

Ostatni przytoczony przykład w tej części pracy pokazuje, jak nieoczywista może być manipulacja eksperymentalna, a co ważniejsze, w jak niezwykle sposób może być wywołana reprezentacja poznawcza, która wywrze swój skutek na zachowanie. Naukowcy z prestiżowego Cornell University [Helzer, Pizarro 2011] w dwóch badaniach sprawdzili, jak pobudzenie w uczestnikach z grupy eksperymentalnej kategorii czystości (np. poprzez umieszczenie dozownika z płynem oczyszczającym w pomieszczeniu przeprowadzanego badania, umycie rąk przed przystąpieniem do procedury) wpłynie na ich poglądy z zakresu polityki i moralności. Okazało się, że ci z badanych, którzy nie należeli do grupy kontrolnej, deklarowali swoje poglądy w różnych kwestiach jako bardziej konserwatywne, niż ich towarzysze niepoddani manipulacji. Surowiej też oceniali różne zachowania seksualne, np. uprawianie seksu na łóżku babci pod jej nieobecność było uznane jako znacznie bardziej moralnie niewłaściwe, gdy przed odpowiedzią na pytania z kwestionariusza badani myli ręce.

Wszystkie skrótowo wymienione tutaj badania zmuszają do przyjęcia stanowiska, które zwraca dużą uwagę na utajone poznanie społeczne, mogące mieć znaczący wpływ na świadome i nieświadome aspekty społecznego funkcjonowania człowieka. Warto wspomnieć tutaj, że dla wspomnianych tu zjawisk znajduje się już podłoża neuronalne [LeDoux 1999; Cikara, Bavel 2014]. Zatem to, jaka reprezentacja poznawcza zostanie wywołana wskutek użycia różnych etykiet, może być istotnym problemem, na który psychologicznie społeczni powinni dać odpowiedź.

ETYKIETY W POLSCE

Badania włoskich zespołów naukowców [np. Fasoli i in. 2016] w satysfakcjonujący sposób świadczą o tym, że różne etykiety, które używane są do opisu tej samej grupy (homoseksualnych mężczyzn), wywołują na tyle różne i silne reprezentacje poznawcze, że widoczna jest statystycznie istotna różnica w wynikach eksperymentów, których uczestnicy przed wykonaniem zadania byli prymowani różnymi słowami (np. *omosessuale* [homoseksualista] albo

frocio [pedał]). Podobno też każdy człowiek zna język włoski, aczkolwiek musi go sobie tylko przypomnieć. Choć z wynikami badań trudno dyskutować, to powszechna opinia o trudności języka włoskiego rozmywa się, gdy uczeń spotyka się z włoską gramatyką albo próbuje poznać włoskie paradygmaty słów. Przecież to, że zobaczymy w słowniku tłumaczenie polskiego słowa „tęsknić” na włoskie „*perdere*”, wcale nie znaczy, że znamy to słowo. Oprócz tego musimy poznać cały paradygmat użycia tego wyrazu, jego synonimy itd. by w pełni zrozumieć, co znaczy *perdere* oraz to, że wcale nie znaczy ono tyle, co nasza tęsknota. Choć badania z zakresu psychologii prowadzone w innych językach i kulturach często są inspirujące oraz mogą nam mówić dużo o działaniu ludzkiej psychiki, to musimy być bardzo uważni przy wyciąganiu z nich wniosków, które chcielibyśmy przekładać na nasz kontekst kulturowy i językowy.

Dlatego m.in. tak ważne są wielokrotnie przeprowadzane replikacje tych samych badań w różnych miejscach na świecie. Pozwalają one oprócz testowania trafności i rzetelności wniosków, wyciągać informacje o tym, co w zaobserwowanych fenomenach może dążyć do miana powszechności, a co jest wyraźnie relatywizowane do jakiejś zmiennej o dużej różnorodności.

Zatrzymanie się na wnioskach, jakich wyciągnięcie umożliwiają przytoczone wcześniej teksty, nie byłoby, patrząc na cele tej pracy, satysfakcjonujące. Chcemy jeszcze przecież znaleźć odpowiedź na pytanie, jak opisane wyżej fenomeny mogą objawiać się na polskim gruncie.

Istnieje zatem potrzeba przeprowadzenia analizy tego, jakie słowa w języku polskim funkcjonują do opisywania różnych grup społecznych, jakie stereotypy są powszechnie przypisywane tym grupom, aż w końcu przeprowadzenie badań eksperymentalnych, które miałyby zdać sprawę z tego, jaki stereotyp w ludziach wywołuje każde z poszczególnych słów, przez co dowiemy się z dużym prawdopodobieństwem, czy wywołują one te same (jeśli tak, to czy tak samo silnie), czy różne reprezentacje poznawcze.

Podobna analiza zostanie przeprowadzona tutaj, w kontekście dwóch grup: osób czarnoskórych i homoseksualnych mężczyzn.

OSOBY CZARNOSKÓRE

W XXI wieku rasizm jest szeroko i powszechnie nieakceptowany. Największe organizacje międzynarodowe jak ONZ wyraźnie go potępiają, m.in. w Polsce za szerzenie poglądów rasistowskich jest przewidziana odpowiedzialność karna. Uznaje się go za przejaw nieracjonalnych uprzedzeń, jedną z oznak miałości intelektualnej i etycznej. Ludzie nie chcą być uznawani za

rasistów, ale nie wszyscy przecież rasizm rozumieją tak samo. Współcześnie, jeśli ktoś zechce dowiedzieć się, czym jest rasizm, najprawdopodobniej zajrzy do największego agregatora wiedzy w internecie, czyli do *Wikipedii*, w której jest co następuje:

„zespół poglądów przyjmujących wyższość jednych ras nad innymi. Przetwanie tych «wyższych» ras staje się wartością nadrzędną i z racji swej wyższości dążą do dominowania nad rasami «niższymi». Rasizm opiera się na przekonaniu, że różnice w wyglądzie ludzi niosą za sobą niezbywalne różnice osobowościowe i intelektualne (ten pogląd określany jest w jęz. ang. jako *racialism*).” (01.07.2020).

Choć język użyty w tej próbie zdefiniowania tego zagadnienia jest prosty, to może być wielorako interpretowany. Jednocześnie przy dużym ryzyku społecznego ostracyzmu, z jakim mogą się spotkać osoby, którym może zostać przypisana etykieta rasisty, granica rasizmu jest ciągle przesuwana, a i ludzie wypowiadający się o kwestiach rasowych publicznie starają się zachować ostrożność, a przy tym tak zbudować swoją argumentację, żeby nie można ich było tym mianem określić. Dlatego też np. z ust byłego już rzecznika Młodzieży Wszechpolskiej Mateusza Pławskiego mogą padać obok siebie takie stwierdzenia:

„Uważamy, że czynnik rasowy, czynnik etniczny jest bardzo ważny, mimo że rasistami nie jesteśmy”, „Nie jesteśmy rasistami, ale separatystami rasowymi”, „Etniczności nie należy mieszać”, „W hasle «Biała Europa» nie ma naszym zdaniem nic złego” [*Do Rzeczy* 2017], a w empirii dnia codziennego nieraz najpewniej trafił ktoś na wypowiedź o budowie ‘nie jestem rasistą, ale X’.

Przez ostatnią historię uprzedzeń i walki z nimi, rasizm jest zazwyczaj kojarzony z dyskryminacją osób czarnoskórych. Może to wpływać na większy niż w przypadku innych grup krytycyzm wobec wypowiedzi, które mogą mieć znamiona rasizmu wobec osób czarnoskórych, mniejsza też będzie na nie tolerancja [Simon, Greenberg 1996]. Prawdopodobnie częściej w przypadku postaw wobec tej grupy będziemy mieć do czynienia ze zjawiskiem rasizmu awersyjnego, polegającego na posiadaniu postawy egalitarnej, jednocześnie żywiąc negatywne emocje wobec danej społeczności [Crisp, Turner 2009]. Z tych powodów dobór właściwej etykiety dla tej grupy wielu osobom, jak premierowi Pawlakowi, może sprawiać największe trudności. Jest to też problem, zdaje się, najczęściej brany przez ludzi pod uwagę, z problemów pokrewnych.

Oczywiście nie wszystkie etykiety są problematyczne, z łatwością można wskazać te, które są wyraźnie obraźliwe, problem jest z wyborem tych, które obraźliwe być nie powinny. Do etykiet, które nie są uznawane za wyraźnie uwłaczające, można zaliczyć te (ze względu na przedmiot pracy wszystkie etykiety będą zapisywane małą literą, zawsze w cudzysłowie): „afro-nazwa kraju”, „afrykanin”, „czarnoskóry”, „czarny”, „murzyn”. Przykładowe etykiety o wyraźnym nacechowaniu negatywnym to: „czarnuch”, „nigger”, „bambus”, „brudas”, „czekoladka”, „węgiel”, „kfc”, „arbuz”, „banan”, „bambo”, „asfalt”.

Gdy mówi się o stereotypach, zazwyczaj mówi się o stereotypach wobec „murzynów”, rzadziej „czarnoskórych” i innych etykiet. Dzięki badaniu Marii Baran i Pawła Boskiego [2016] wiemy, że Polacy przejawiają utajoną preferencję wobec „białych” w porównaniu z „murzynami” (właśnie te etykiety były wykorzystywane w eksperymencie). Według profesora Andrzeja Chudobskiego [2006] stereotypowy obraz „murzynów” i ludności Afryki jest taki: starają się żyć w zgodzie z naturą, szanują więzy społeczne, zainteresowani radykalnymi zmianami cywilizacyjnymi, niewykazujący zainteresowania polityką, społecznie leniwi, traktujący pracę jako konieczność egzystencjalną, nieufni wobec świata zewnętrznego, wobec grup, do których nie należą, nieprzywiązujący uwagi do higieny, niegospodarni, podatni na manipulację, uzdolnieni rytmicznie. Do tych opisów warto byłoby dodać jeszcze te, traktujące o ich wysokim poziomie agresji i powiązaniach ze światem przestępczym, czy niskim poziomie inteligencji. Z racji na to, że spora część przekonanych o dyskutowanej grupie może brać się z przekazów kulturowych grup, które miały większą styczność z osobami czarnoskórymi, wspomniane zostaną teraz elementy stereotypów niekoniecznie występujących w Polsce: powiązania ze światem narkotyków, uwielbienie do arbuzów i smażonego kurczaka, roszczeniowość, wykorzystywanie państwa opiekuńczego i norm poprawności politycznej, materializm, wysoka sprawność fizyczna.

Jeśli chodzi o etykiety mające nie być uwłaczającymi, to słowo „murzyn” jest bodaj najczęściej używanym spośród reszty wymienionych wyrazów ze swojej kategorii, w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego* [01.07.2020] występuje aż 5295 akapitów zawierających w sobie słowo „murzyn”, gdy „afrykańczyk” pojawia się zaledwie w 116. Jest też jednym z najstarszych, bo w swoim znaczeniu, w jakim używamy go dziś, pojawiło się najprawdopodobniej w XIV wieku przy tłumaczeniach Biblii na język polski, a wzięło się prawdopodobnie od łacińskiego *Maurus*, oznaczającego mieszkańca północnej Afryki [Malmor 2009]. Właśnie ze względu na jego długą historię i powszechność słowo to, miało okazję obrosnąć w wiele skojarzeń, rozbudować swoją sieć

semantyczną. Pojawiło się wiele związków frazeologicznych i utartych fraz, w których ten wyraz występuje np.: „biały murzyn”, „ciemno jak w dupie u Murzyna”, „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść”, „być czymś murzynem”, „sto lat za Murzynami”. Słowo to uległo też apelatywizacji nie tylko wtedy, gdy rozszerzyło swoje znaczenie i przestało być używane tylko wobec Maurów, ale też, jak podaje internetowy *Słownik języka polskiego PWN* [online], zaczęło znaczyć m.in. kogoś ciężko pracującego i wyzyskiwanego.

Właśnie przez etymologię tego słowa, jego powszechność i długą tradycję nieuznawania go za obraźliwe wiele osób sceptycznie odnosi się do propozycji zaprzestania używania omawianego wyrażenia, a zastąpienia go czymś innym. Tak jak wspomniany już p. Gowin, część internautów i językoznawców, można widzieć próby wykreślenia „murzyna” z debaty publicznej jako wyrazy ataku politycznego, kulturowego lub głupoty i nieznamości języka polskiego. Profesor Kłosińska zauważa nawet, że problem z „murzynem” mógł pojawić się nie tylko tyle, co ze względu na jego negatywną konotację, a przez problemy translatorskie [2017].

Jednak w świetle przedstawionych wcześniej badań, to nawet jeśli z perspektywy historyczno-językoznawczej słowo „murzyn” jest neutralne, może mimo wszystko budzić ono dużo automatycznych skojarzeń, które mogą wpływać na ludzkie funkcjonowanie w niepożądany sposób.

Jeśli chodzi o zamienniki dla popularnego „murzyna”, to za *Narodowym Korpusem Języka Polskiego* można przyjąć, że najczęściej są stosowane słowa „czarny” i „czarnoskóry”. Tak jak pierwsze, w świetle teorii sieci semantycznych, może budzić wiele, nie zawsze pozytywnych skojarzeń (choćby przez powszechne kojarzeni czerni ze złem), tak drugie powinno już być od tego dużego bagażu konotacyjnego wolne. Podobnie „afrykańczyk”, mógłby mieć ze sobą znacznie mniej negatywnych konotacji w porównaniu z „murzynem” lub „czarnym”, ale wydaje się on mniej „strawny” dla użytkowników języka polskiego niż „czarnoskóry”.

W przypadku określeń o wyraźnie negatywnym zabarwieniu, dalej w tekście nazywane będą czasami etnopaulizmami (*ethnophaulisms* – słowa używane jak przekleństwa w kategoriach etnicznych, najczęściej wobec grup obcych), rozważając ich powszechność i możliwe konotacje, tymi, które najskuteczniej mogą wywoływać negatywne reprezentacje, są: „czarnuch”, „brudas”, „asfalt”. Choć nie powinny być używane, to z dwóch powodów warto docenić ich obecność. Po pierwsze przez to, że istnieją takie obraźliwe słowa, mogą one na siebie niejako „ściągać” negatywne znaczenie, bo będą zarezerwowane dla ściśle ubliżających kontekstów, a gdyby ich nie było, to w tych

kontekstach musiałyby pojawiać się słowa, które jednocześnie byłyby tymi, wykorzystywanymi w kulturalnych sytuacjach. Po drugie etnopaulizmy są wieloaspektowe, nie odnoszą się np. tylko do koloru skóry swoich celów. Ich skomplikowanie może wpływać na wyższy poziom złożoności reprezentacji umysłowych tych grup, wskutek czego, mogą się one wydawać mniej obce, a nawet same słowa będą mieć mniej pejoratywny ładunek – zatem poziom wykluczenia obcych może być niższy [Mullen, Rozell, Johnson 2000; Leader, Mullen, Rice 2009].

Są to jednak jedynie teoretyczne rozważania, które jak najbardziej powinny zostać uzupełnione o badania psychologiczne, mierzące postawy jawne i ukryte użytkowników języka polskiego do przedstawionych etykiet.

HOMOSEKSUALNI MĘŻCZYŹNI

Spośród licznych mniejszości seksualnych, homoseksualni mężczyźni zostali wybrani na potrzeby tej pracy, ponieważ są grupą, na której temat najłatwiej napisać rzetelny tekst, w kontekście postawionych celów na początku artykułu. Wynika to z tego, że właśnie homoseksualni mężczyźni są najlepiej reprezentowani w licznych dyskursach, w tym naukowym, społecznym i językowym. Dlatego też większość przywołanych badań i raportów, które, choć mają odpowiadać np. na pytanie o postawy wobec społeczności LGBT, dotyczy stosunku ludzi do osób homoseksualnych, a w szczególności mężczyzn – dzieje się tak np. poprzez to jak sformułowane są pozycje w ankietach, które sugerują, że właśnie o nich chodzi. Trzeba mieć to wszystko na uwadze, czytając dalsze akapity tekstu.

Opierając się na raportach polskich badaczy [Bilewicz, Marchlewska, Soral, Winiewski 2014; Stefaniak, Bilewicz, Winiewski 2015] stosunek Polaków do homoseksualistów, choć od 30 lat można zaobserwować jego poprawę, wciąż jest negatywny. Są jedną z najgorzej, obok Romów, postrzeganych mniejszości, które występują w Polsce. Nadal stosunkowo liczba duża osób wykazuje tendencję do tradycyjnej homonegatywności (28% badanych uważa osoby homoseksualne za niemoralne, a 48% nie chciałoby dopuścić ich do pracy z dziećmi) i jej nowoczesnego wydania (homonegatywności) (43% badanych uważa, że osobom homoseksualnym nie należy się podziw ich odwagi za ujawnienie swojej orientacji, 53% uważa, że są one zbyt konfrontacyjne w swoich żądaniach równouprawnienia). Po przedstawieniu badanym przykładów mowy nienawiści 70% z nich uznają ją za obraźliwą, a 53% chciałoby jej zakazania – są to wyniki niższe niż w analogicznym badaniu

przeprowadzonym wobec mniejszości romskiej. W szczególności gorzej postrzegani są homoseksualni mężczyźni w porównaniu do homoseksualnych kobiet – odpowiada za to widocznie większa niechęć mężczyzn heteroseksualnych do tej grupy.

Można sugerować, że te postawy mają swoje usankcjonowanie i odzwierciedlenie w porządku społeczno-prawnym. Ranking sporządzony przez ILGA-Europe [2020] plasuje Polskę na ostatnim miejscu wśród państw Unii Europejskiej pod względem sytuacji osób LGBT na sześciu wymiarach: *equality & non-discrimination* (równość i brak dyskryminacji), *family* (rodzina), *hate crime & hate speech* (przestępstwa z nienawiści i mowa nienawiści), *legal gender recognition & bodily integrity* (uzgadnianie płci i integralność cielesna), *civil society space* (przestrzeń obywatelska), *asylum* (prawo do azylu).

Etykiety względnie neutralne do opisu homoseksualnych mężczyzn to: „geje” i „homoseksualiści”. Znacznie więcej w języku polskim występuje etykiet o negatywnym nacechowaniu wobec tej grupy: „homosie”, „pedały”, „pederaści”, „pedofile”, „cioty”, „cwele”, „pedzie”, „cykliści”, „tfugeje”.

Słowa „homoseksualista” i „gej” występują w porównywalnej liczbie w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego*. To, które słowo powinno pozostać w użyciu, budzi zainteresowanie na całym świecie [Dudek 2014]. Główna kontrowersja dotyczy „homoseksualisty”, słowa mającego w sobie immanentnie i widocznie wbudowaną seksualność, jest też ponoć często używane przez osoby i organizacje o ukierunkowaniu homofobicznym i homonegatywnym. Badania prowadzone przez włoski zespół [Carnaghi, Maass 2007] nie pokazały jednak żadnej istotnej różnicy w reakcjach na prymy znaczące w języku włoskim odpowiednio: „homoseksualista” lub „gej”. Istnieją za to podstawy, żeby podejrzewać odmienny wynik, gdyby badanie przeprowadzono w ramach języka polskiego, przynajmniej wśród osób o prawicowych poglądach. Zanim jednak dokładniej zostanie to nakreślone, należy przyrzeć się „tradycyjnemu” stereotypowi tej grupy. Miałyby być to przede wszystkim osoby zniewieściałe i wrażliwe, czym naruszałyby normatywną wizję męskości [Górska, Mikołajczak 2015]. Miałyby szerzyć deprawację i zboczenia przez swoje przeseksualizowanie, które rozlewać mogą nawet na mężczyzn heteroseksualnych i chłopców. Cechowałyby się lewicowym światopoglądem, bezbożnością, roszczeniowością. Z pozytywnych aspektów stereotypu można wymienić zainteresowanie modą, sztuką i pielęgnacją.

Ostatnio jednak, głównie w środowiskach prawicowych, powstał podział na: „homoseksualistów” i „gejów”. Stworzony on został w duchu nowoczesnych uprzedzeń, tak więc pierwsi, „normalni homoseksualiści” to właściwie

osoby zupełnie wpasowujące się w normatywną wizję mężczyzny, z tym wyjątkiem, że nie pociągają ich kobiety, oprócz tego są „normalnymi ludźmi”. Nie afiszują się ze swoją seksualnością, nie chodzą na parady [Zielińska 2013], takie osoby mogą być akceptowane, ma to świadczyć o braku uprzedzeń osób, które niedługo później muszą podać dopełnienie takiego „homoseksualisty”. Jest nim „gej”, czyli ten nienormalny, nieakceptowalny. Cieszy się on swoją seksualnością, prowadzi bogate erotycznie życie, jest krzykliwy i upolityczniony. Jest zwolennikiem agresywnej ideologii LGBT, pluje na polskie wartości, afiszuje się w wulgarny sposób swoją orientacją, chce seksualizacji dzieci w szkołach i zmuszać innych do wyznawanych przez siebie poglądów. Oto kilka cytatów ilustrujących ten podział: Janusz Korwin-Mikke: „Homoseksualiści boją się gejów, bo wiedzą - ostrzegąłem 10 lat temu - że jak będzie ta propaganda homo, to wystąpią pogromy.” [Czermiński 2019], Zdzisław Krasnodębski: „Miałem dwóch-trzech znajomych homoseksualistów, którzy nie byli gejami, bo to jeszcze było przed ruchem gejowskim (...) Tak jak nie każda kobieta jest feministką, tak nie każdy homoseksualista jest działaczem gejowskim” [2019], Rafał Ziemkiewicz:

„Mogę być tak samo jak heteroseksualista pracownikiem, przedsiębiorcą, szefem czy kim tam, można mi tak samo jak innym ufać. I myślę, że to jest właśnie to, co większość homoseksualistów chciałyby przekazać ogółowi (...) Tymczasem cały ruch «LGTB» i «walki z homofobią», którego ucieleśnieniem stały się doroczne parady, idzie w dokładnie przeciwnym kierunku: epatowania przez przegięte cioty swą odmiennością i prowokowania. Estetyka z burdelu czy «marszów szmat», wszechobecne obscena...” [2018].

i

„Obawiam się, że kampania „jestem LGBT i jestem normalnym (lekarzem prawnikiem etc)” jest spóźniona. Lewicy udało się już w tej kwestii osiągnąć cel, zbudować i ugruntować stereotyp „geja” jako agresywnego nienawistnego dewianta plującego na wartości i wyciągającego łapy po dzieci” [2019].

Biorąc to pod uwagę przy rozważaniu psychologicznego wpływu używania etykiet „homoseksualista” i „gej” można postawić hipotezę, że choć wśród osób o poglądach liberalnych społecznie może być odwrotnie, to w środowisku osób o społecznie konserwatywnych poglądach słowo „gej” może być obciążone większym, negatywnym ładunkiem emocjonalnym i takimi samymi konotacjami.

Choć występuje wiele uwłaczających etykiet dla homoseksualnych mężczyzn, to przez brak swojego skomplikowania poznawczego, mogą mieć silniejszy pejoratywny ładunek emocjonalny, niżli w przypadku, gdyby odnosiły się do większej liczby kategorii [Mullen, Rozell, Johnson 2000; Leader, Mullen, Rice 2009]. Prawdopodobnie najmocniej nacechowane emocjonalnie, najpopularniejsze i przy okazji najbardziej specyficzne jest słowo „pedał”. Kolejny raz opierając się na włoskich badaniach [Carnaghi, Maass 2007; Carnaghi, Maass, Fasoli 2011; Fasoli i in. 2016] można przewidywać, że w hipotetycznej procedurze bazującej na paradygmacie utajonego poznania okazałoby się, że uwłaczające etykiety silniej wywołują negatywne skojarzenia i widoczniej prowadzą do większej dehumanizacji, niż etykiety niewłaczające. Trzeba przy tym jednak kontrolować orientację seksualną badanych. Jak okazuje się homoseksualni mężczyźni przez to, że etykieta odwołuje się do grupy, do której należą (czyli zazwyczaj grupy pozytywnie ewaluowanej) lub przez zjawisko importacji słowa obraźliwego dla większości do slangu mniejszości, co może wyzuć je z pierwotnego, negatywnego znaczenia, mogą inaczej reagować np. na etykietę „pedał”. Nie bez znaczenia może też okazać się płeć badanych i ich poglądy polityczne.

ZAKOŃCZENIE

Choć „problem Pawlaka” przedstawiony na początku pracy może bawić, to jednak godne pochwały jest to, że były premier, starając się sformułować swoją myśl, brał pod uwagę to, jaki efekt słowa, których miał zamiar użyć, mogłyby wpłynąć na odbiorcę jego wypowiedzi. Konkludując na podstawie poprzednich części artykułu, można spróbować podać odpowiedź na większość postawionych w nim pytań, w tym na wspomniany już problem. Otóż mamy podstawy, żeby twierdzić, że różne etykiety dotyczące tych samych grup społecznych mogą wywoływać różne reprezentacje poznawcze. Dobrze udokumentowane różnice w wynikach zadań, w których różnicą sprawiającą odmienne warunki była neutralna lub uwłaczająca etykieta, potwierdzają tę tezę. Ciekawym jednak wydaje się też to, jakie różnice mogą wywoływać różne słowa, które nie są wyraźnie obraźliwe. Przecież dyskusji nie budzi to, czy tak samo kulturalnie powiedzieć jest „murzyn” i „czarnuch”. Zainteresowanie i kontrowersje budzi kwestia „murzyna”, „czarnego” i „afrykanina”. Argumenty w dyskusjach na ten temat nie mogą się opierać na wydawaniu się, prostych translacjach i historyczno-lingwistycznych rozważaniach. To, jakie skojarzenia budzi słowo, może mieć ważne znaczenie dla ludzkiego funkcjonowania, nie

może więc pozostawać kwestią rozważań. Do rozwiązania tego problemu powinny zostać zaprzęgnięte badania psychologiczne, odpowiednio dla każdego języka, w którym może on występować. Jeśli jednak okaże się, że stanowisko reprezentowane często przez społecznych aktywistów znajdzie swoje poparcie w nauce, czyli np. zostanie udowodniona wyraźna różnica pomiędzy słowami „homoseksualista” i „gej”, czy powinniśmy zaprzestać używania jednego z tych słów? Może się wtedy okazać, że będzie to jedynie ucieczka od problemu, który będzie kroczył powoli za każdym kolejnym neutralnym słowem, żeby w dłuższym lub krótszym czasie znów opleść je siecią skojarzeń. Byłaby to wizja ciągłych zmian w słownikach – dla niektórych coś niepotrzebnego, dla innych naturalna kolej rzeczy. Można zastosować przeciwną strategię i oswajać słowa, które obecnie niosą ze sobą ukryte, pejoratywne znaczenie. Nie wiadomo jednak, jak to osvajanie miałoby dokładnie wyglądać, ani czy byłoby w ogóle możliwe. Być może rozwiązanie często występującego „problemu Pawlaka” przyniosą czasy, w których nastąpi wyraźna modernizacja społeczna, wspierana przez rzetelną naukę. Pozwoli ona na ucieczkę od dawnych, nienawistnych etykiet (jak miało to już w historii miejsce), które przez uzyskane bogactwo słownikowe i rozwój humanitaryzmu zajmą swoje miejsce w historii języka, a nowe etykiety nie będą mieć okazji, żeby obrosnąć w nienawistne piórka.

BIBLIOGRAFIA

Baran, M., Boski, P.

2016 Czy „Inny” zawsze musi obcy? Wpływ dystansu kulturowego na postawy etnicznych Polaków wobec osób czarnoskórych i ich kategoryzację, "Psychologia społeczna", nr 2 (37).

Bargh, J., Chen, M., Burrows, L.

1996 *Automaticity of Social Behavior: Direct Effects of Trait Construct and Stereotype Activation on Action*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 71(2).

Bertrand, M., Mullainathan, S.,

2004 *Are Emily and Greg More Employable than Lakisha and Jamal? A Field Experiment on Labor Market Discrimination*, "American Economic Review", nr 94(4).

- Bilewicz, M., Marchlewska, M., Soral, W., Winiewski, M.
 2014 *Mowa nienawiści: raport z badań sondażowych*, Warszawa.
- Bukowski, M., Drogosz, M.
 2005 *Stereotypy i poznanie; poznawcze podstawy funkcjonowania stereotypów*, [w:] M. Kossowska, M. Śmieja, S. Śpiewak (red.), *Společne ścieżki poznania*, Gdańsk.
- Burakowski, P.
 2018 „Przejęte cioty i homoparda”. Rafał Ziemkiewicz daje upust emocjom w swoim felietonie, <https://natemat.pl/241115,rafal-ziemkiewicz-ostro-o-paradzie-rownosci-przejete-cioty-i-homoparada>. dostęp: 01 lipca 2020.
- Cantor, N., Mischel, W.
 1977 *Traits as prototypes: Effects on recognition memory*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 35(1).
- Carnaghi, A., Maass, A.
 2007 In-group and out-group perspectives in the use of derogatory group labels: Gay versus fag, "Journal of Language and social Psychology", nr 26(2).
- Carnaghi, A., Maass, A., Fasoli, F.
 2011 *Enhancing Masculinity by Slandering Homosexuals: The Role of Homophobic Epithets in Heterosexual Gender Identity*, "Personality and Social Psychology Bulletin", nr 37(12).
- Chudobski, A.
 2006 *O polskim stereotypie Afryki oraz jego zmienności*, "Forum politologiczne", nr 4(3).
- Cikara, M., & Van Bavel, J.
 2014 *The Neuroscience of Intergroup Relations: An Integrative Review*, "Perspectives on Psychological Science", nr 9(3).
- Correll, J., Park, B., Judd, C., Wittenbrink, B.
 2002 *The Police Officer's Dilemma: Using Ethnicity to Disambiguate Potentially Threatening Individuals*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 83(6).
- Crisp, R., Turner, R.
 2009 *Psychologia społeczna*, Warszawa.

Czermiński, J.,

2019 *Janusz Korwin-Mikke: Będą pogromy homoseksualistów w Polsce*, <https://www.rp.pl/Wybory-parlamentarne-2019/190729385-Janusz-Korwin-Mikke-Beda-pogromy-homoseksualistow-w-Polsce.html>, dostęp: 01 lipca 2020.

Devine, P.

1989 *Stereotypes and Prejudice: Their Automatic and Controlled Components*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 56(1).

Deutsch, M., Gerard, H. B.

1955 *A study of normative and informational social influences upon individual judgment*, "The Journal of Abnormal and Social Psychology", nr 51(3).

Do Rzeczy

2017 *Rzecznik Młodzieży Wszechpolskiej: Nie jesteśmy rasistami, ale separatystami rasowymi*, <https://dorzeczy.pl/kraj/46991/Rzecznik-Mlodziezy-Wszechpolskiej-Nie-jestesmy-rasistami-ale-separatystami-rasowymi.html>, dostęp: 01 lipca 2020.

Dudek, A.,

2014 *Gej lepszy niż homoseksualista. Bo bez „homo” i „seks”. Są tacy, którzy chcą zakazać używania tego słowa*, <https://natemat.pl/98857,gej-lepszy-niz-homoseksualista-bo-bez-homo-i-seks-chca-zakazac-uzywania-tego-slowa>, dostęp: 01 lipca 2020.

Fasoli, F., Paladino M., Carnaghi, A., Jetten, J., Bastian, B., Bain, P.

2016 *Not „just words”: Exposure to homophobic epithets leads to dehumanizing and physical distancing from gay men*, "European Journal of Social Psychology", nr 46.

Gibson, C., Losee, J., Vitiello C.

2014 *A Replication Attempt of Stereotype Susceptibility (Shih, Pittinsky, & Ambady, 1999)*. "Social Psychology", nr 45(3).

Górska, T., Grabowska, A., Zagrodzka, J.

2011 *Mózg a zachowanie*. Warszawa.

Greenwald, A., Banaji, M.

1995 *Implicit Social Cognition: Attitudes, Self-Esteem, and Stereotypes*, "Psychological Review", nr 102(1).

Gross, S., Barnes, K.,

2002 *Road Work: Racial Profiling and Drug Interdiction on the Highway*, "Michigan Law Review", nr 101(3).

Helzer, E., Pizarro, D.

2011 *Dirty Liberals! Reminders of Physical Cleanliness Influence Moral and Political Attitudes*, "Psychological Science", nr 20(10).

ILGA-Europe

2020 Annual Review 2019, <https://www.ilgaeurope.org/rain-boweuropa/2020>, dostęp: 01 lipca 2020.

Kahneman, D., Tversky, A.

1973 *Availability: A heuristic for judging frequency and probability*, "Cognitive Psychology", nr 5.

Karta Narodów Zjednoczonych

1945 http://www.unic.un.org.pl/dokumenty/karta_onz.php.
dostęp: 01 lipca 2020.

Kirkland, S., Greenberg, J., Pyszczynski, T.

1987 *Further Evidence of the Deleterious Effects of Overheard Degregatory Ethnic Labels*, "Personality and Social Psychology Bulletin", nr 13(2).

Kłosińska, K.

2017 *Kłopotliwy Murzyn*, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Klopotliwy-Murzyn;17473.html> dostęp: 01 lipca 2020.

Kofta, M.

2009 *Uprzedzenia wobec obcych – od antypatii do dehumanizacji*. [w:] J. Koziński (red.), *Nowe idee w psychologii*, Gdańsk.

Kwiatkowska, A.

1999 *Tożsamość a społeczne kategoryzacje*. Warszawa.

Leader, T., Mullen, B., & Rice, D.

2009 *Complexity and valence in ethnophaulisms and exclusion of ethnic out-groups: What puts the "hate" into hate speech?*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 96(1).

LeDoux, J.

1999 *Mózgowe reakcje poznawczo-emocjonalne*, [w:] P. Ekmani, R. J. Davidson (red.) *Natura emocji*, Gdańsk.

Malmor, I.

2009 *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.

Mullen, B., Rozell, D., & Johnson, C.

2000 *Ethnophaulisms for Ethnic Immigrant Groups: Cognitive Representation of the Minority and the Foreigner*, "Group Processes & Intergroup Relations", nr 3(1).

Murphy, S. T., Zajonc, R. B.

1993 *Affect, cognition, and awareness: Affective priming with optimal and suboptimal stimulus exposures*, *Journal of Personality and Social Psychology*, nr 64(5).

Narodowy Korpus Języka Polskiego.

<http://www.nkjp.uni.lodz.pl/> dostępu 01 lipca 2020.

Newell, A., Simon, H. A.

1972 *Human problem solving*, Oxford.

Nęcka, E., Orzechowski, J., Szymura, B.

2006 *Psychologia poznawcza*, Warszawa.

Payne, B. K., Cheng, C. M., Govorun, O., Stewart, B. D.

2005 *An inkblot for attitudes: Affect misattribution as implicit measurement*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 89(3).

Queer.pl,

2019 *Krasnodębski: miałem znajomych homoseksualistów, którzy nie byli gejami*, <https://queer.pl/news/202681/krasnodedbski-mialem-znajomych-homoseksualistow--nie-byli-gejami> dostęp: 01 lipca 2020.

Quirin, M., Kazén, M., Kuhl, J.

2009 *When nonsense sounds happy or helpless: The Implicit Positive and Negative Affect Test (IPANAT)*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 97(3).

Rosch, E.

1978 *Principles of Categorization*, [w:] E. Rosch, B. Lloyd (red.), *Cognition and categorization*, Nowy Jork.

Rosiak, D.

2012 *Czy murzyn to słowo obraźliwe? Rzeczpospolita*, <https://www.rp.pl/artykul/914425-Czy-murzyn-to-slowo-obrazliwe-.html> dostęp: 01 lipca 2020.

Rothbart, M., Evans, M., Fulero, S.

1979 *Recall for confirming events: Memory processes and the maintenance of social stereotypes*, Journal of Experimental Social Psychology, nr 15(4).

Russell, B.

1995 *Problemy filozofii*, Warszawa.

Simon, L., Greenberg, J.

1996 *Further Progress in Understanding the Effects of Derogatory Ethnic Labels: The Role of Preexisting Attitudes Toward the Targeted Group*. "Personality and Social Psychology Bulletin", nr 22(12).

Słownik Języka Polskiego PWN.

<https://sjp.pwn.pl/>. dostęp: 01 lipca 2020.

Snyder, M., Cantor, N.

1979 *Testing hypotheses about other people: The use of historical knowledge*, "Journal of Experimental Social Psychology", nr 15(4).

Snyder, M., Frankel, A.

1976 *Observer bias: A stringent test of behavior engulfing the field*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 34(5).

Snyder, M., Swann, W.

1978 *Hypothesis testing in social judgment*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 36(11).

Steele, C. M., Aronson, J.

1995 *Stereotype threat and the intellectual test performance of African Americans*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 69(5).

Stefaniak, A., Bielwicz, M., Winiewski, M. (red.).

2015 *Uprzedzenia w Polsce*, Warszawa.

Stern, M., Karraker, K. H.

1989 *Sex Stereotyping of Infants: Labeling Studies*, "Sex Roles", nr 20.

Śmigulec-Odorczuk, A.

2012 *Jeśli nie Murzyn, to kto?* http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,12342014,Jeśli_nie_Murzyn__to_kto_.html?disableRedirects=true
dostęp: 01 lipca 2020.

Wikipedia. Rasizm.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Rasizm>. dostęp: 01 lipca 2020.

Wittenbrink, B., Judd, C., Park, B.

1997 *Evidence for Racial Prejudice at the Implicit Level and Its Relationship With Questionnaire Measures*, "Journal of Personality and Social Psychology", nr 72(2)

Zebrowitz, M., Montepare, J.

2005 *Psychology. Appearance DOES matter*, Science", nr 308(5728).

Zielińska, I.

2013 *Dobry gej, zły gej. O niejednoznaczności definiowania dewiacji w zjawisku paniki moralnej*, "Profilaktyka społeczna i resocjalizacja", nr 22.

Ziemkiewicz, R.,

2019 https://twitter.com/R_A_Ziemkiewicz/status/1156151955733065730?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1156151955733065730&ref_url=https%3A%2F%2Ftelewizjarepublika.pl%2Flewicy-udalo-sie-zbudowac-stereotyp-39geja39-jako-a-gresywnego-nienawistnego-dewianta-ziemkiewicz-punktuje%2C83137.html
dostęp: 01 lipca 2020.

ANALIZA BEZPOŚREDNICH INWESTYCJI ZAGRANICZNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH PODCZAS PREZYDENTURY BARACKA OBAMY

WSTĘP

Celem niniejszego artykułu jest analiza amerykańskich inwestycji zagranicznych podczas prezydentury Baracka Obamy. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne stanowią rodzaj inwestycji definiowany jako międzynarodowy transfer kapitału w celu utworzenia w innym kraju podmiotu zależnego i sprawowania nad nim kontroli. Stany Zjednoczone zajmują wyjątkową pozycję w światowej gospodarce jako największy inwestor i największy odbiorca bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Biorąc pod uwagę opisane założenia hipoteza artykułu wskazuje, że bezpośrednie inwestycje zagraniczne stanowią obecnie skuteczny instrument realizacji celów polityki zagranicznej. Ponadto determinują kompleksową współzależność gospodarczą w ujęciu globalnym co umożliwia stabilizację systemu międzynarodowego. Artykuł składa się ze wstępu, który wskazuje na główne założenia metodologiczno-merytoryczne oraz perspektywę teoretyczną skupioną wokół teoretycznych aspektów bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz liberalizmu instytucjonalnego. W dalszej części artykułu przedstawione zostaną główne korzyści wynikające z działań bezpośrednich inwestycji zagranicznych dla gospodarki Stanów Zjednoczonych. Ostatnia część artykułu zostanie poświęcona analizie wybranych inwestorów biorąc pod uwagę kryterium regionalne. Artykuł zostanie

opracowany w oparciu o metodę systemową, porównawczą, historyczną i instytucjonalno-prawną oraz metodę analizy statystyki opisowej. Rozważania zostały opracowane w oparciu o raporty Kongresowej Służby Badawczej oraz analizy wybranych think tanków.

Barack Obama w 2008 roku został wybrany 44., pierwszym nie-białym, prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ubiegając się o nominację Partii Demokratycznej od 2007 roku w oparciu o hasło „Yes! We Can!” pokonał pozostały establishment tej partii – przede wszystkim Hillary Clinton, która jeszcze jako pierwsza dama przejawiała duże aspiracje polityczne. Obama objął urząd prezydenta po dwóch kadencjach prezydenta Georga H. Busha, którego polityka zagraniczna została silnie zdeterminowana przez wydarzenia z 11 września i decyzję o rozpoczęciu globalnej wojny z terroryzmem. Barack Obama dokonał redefinicji amerykańskiej koncepcji polityki zagranicznej i samych metod jej prowadzenia oraz doprowadził do fundamentalnych zmian w sposobie myślenia o Stanach Zjednoczonych przez środowisko międzynarodowe i dotychczasowych sojuszników. Warto wskazać, że w ówczesnym czasie Amerykańscy obywatele szukali drogi na wyjście z recesji i przywrócenie wiarygodności ich państwa na arenie międzynarodowej odbudowując gospodarkę ze szkód, które wyrządził kryzys finansowy w 2008 roku [*Congressional Research Service ...* 2011, s. 2-5]. Zwycięstwo wyborcze Baracka Obamy było więc naturalną konsekwencją panujących wówczas w USA nastrojów społecznych dotyczących potrzeby zerwania z politycznym konserwatyzmem [Keohane, Nye, Jr. 2020]. Podejmując decyzję o wycofaniu amerykańskich wojsk z Iraku i Afganistanu, a następnie o obaleniu reżimu w Libii, Barack Obama dokonał zmiany statusu Stanów Zjednoczonych jako międzynarodowego gwaranta i stabilizatora bezpieczeństwa. Poprzez swoją politykę społeczno-gospodarczą Barack Obama dokonał więc rewizji amerykańskich aspiracji w ujęciu globalnym [Nguyen 2013, s. 21-25].

BEZPOŚREDNIE INWESTYCJE ZAGRANICZNE W UJĘCIU TEORETYCZNYM

Wymiar polityki Stanów Zjednoczonych wobec inwestycji zagranicznych jest jednym z najważniejszych problemów polityki publicznej – zarówno dzisiaj jak i podczas prezydentury Baracka Obamy. Bowiem konkurencyjność oraz przyszła żywotność gospodarcza USA są integralnie związane z międzynarodowym przepływem kapitału [Watson 2011, s. 32-34]. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne (*foreign direct investment - BIZ*) to proces w ramach

którego inwestorzy kraju źródła nabywają własność aktywów w celu kontrolowania produkcji, dystrybucji i innej działalności firm zagranicą. FDI jest zatem inwestycją, której celem jest nabycie trwałego interesu w przedsiębiorstwie operującym w gospodarce innej niż inwestora. Zgodnie z informacjami dostępnymi na stronie rządowej, amerykański Departament Handlu [*Misston Statment ...*] postrzega przedsiębiorstwo zagraniczne jako podmiot zależny od USA jeśli co najmniej jeden amerykański inwestor posiada minimum 10% papierów wartościowych wraz z prawem głosu w danej instytucji [*Congresional Research Service ...* 2015, s. 1]. Teoria niedoskonałości rynku Stephena Hymera wskazuje, że firmy nieustannie poszukują okazji rynkowych, a ich potencjalne decyzje o inwestowaniu zagranicznym tłumaczone są jako strategia, która pozwala wykorzystać zdolności niedzielone przez konkurencję w innych krajach. Dlatego obecnie bezpośrednie inwestycje zagraniczne są największym źródłem finansowania zewnętrznego dla krajów rozwijających się. Są także znaczącym źródłem finansowania w krajach najsłabiej rozwiniętych obok programów oficjalnej pomocy rozwojowej i przekazów pieniężnych. Potencjalne korzyści bezpośrednich inwestycji zagranicznych obejmują między innymi możliwość tworzenia nowych miejsc pracy, które wymagają wyższych kwalifikacji, wprowadzania innowacji i technologii oraz zwiększania nadwyżki na rynkach międzynarodowych [Munoz 2017, s. 7]. Co więcej, bezpośrednie inwestycje zagraniczne umożliwiają swobodny i niezakłócony przepływ międzynarodowego kapitału co pozytywnie wpływa zarówno na gospodarkę pochodzenia inwestycji oraz gospodarkę zagraniczną poprzez usprawnienie płynności finansowej. W kraju pochodzenia inwestycji bezpośrednie inwestycje zagraniczne przynoszą korzyści przede wszystkim firmom, z których dana inwestycja pochodzi. Dlatego firmy, które inwestują zagranicą są w stanie lepiej wykorzystać swoją przewagę konkurencyjną w ujęciu globalnym co daje im możliwość czerpania dodatkowych korzyści i nabywania kluczowych umiejętności [Bożyk 2006, s. 133-136]. Silna pozycja konkurencyjna poszczególnych firm zarówno w kraju, jak i poza jego granicami, wpływa na strukturę i dystrybucję zatrudnienia w gospodarce w kierunku najbardziej produktywnych i wydajnych przedsiębiorstw - z dala od firm mniej produktywnych. Jako państwo przyjmujące, Stany Zjednoczone korzystają z wewnętrznych inwestycji bezpośrednich poprzez zwiększanie zagranicznych zasobów kapitałowych. Warto wskazać, że bezpośrednie inwestycje zagraniczne przyczyniają się także do ogólnego postępu technologicznego co z kolei przynosi wiele korzyści gospodarczo-społecznych. Ponadto inwestycje bezpośrednie prowadzą do liberalizacji handlu międzynarodowego i integracji

z globalną strukturą handlu co pozytywnie determinuje możliwości globalnych przepływów i dostępności do rynków zagranicznych.

GŁÓWNE PRIORYTETY AMERYKAŃSKICH INWESTYCJI ZAGRANICZNYCH

USA są obecnie największym inwestorem bezpośrednim zagranicą i największym odbiorcą bezpośrednich inwestycji zagranicznych na świecie. Niektórzy obserwatorzy zauważają, że firmy amerykańskie inwestują poza swoimi granicami, aby uniknąć trudnych konfrontacji ze związkami zawodowymi i problemów wysokich płac w Stanach Zjednoczonych. Natomiast w ramach debaty nad słusznością wdrażania bezpośrednich inwestycji zagranicznych USA często podnoszone są kwestie dotyczące bezpieczeństwa amerykańskich miejsc pracy [Richardson 2011, s. 281-282]. Biorąc pod uwagę kontrargumenty większość ekonomistów twierdzi, że nie ma rozstrzygających dowodów na to, że bezpośrednie inwestycje zagraniczne przyczyniają się do zmniejszenia liczby miejsc pracy lub ogólnie niższych dochodów dla gospodarki Stanów Zjednoczonych. Zamiast tego twierdzą, że większość utraconych stanowisk w amerykańskich firmach produkcyjnych w latach 2008-2016, odzwierciedla szeroką restrukturyzację przemysłu wytwórczego, odpowiadającą przede wszystkim krajowym czynnikom, które zdeterminowały ostatecznie stan gospodarki USA. Podczas 114 Kongresu w USA, który miał miejsce od stycznia do grudnia 2015 roku, członkowie Izby Reprezentantów i Senatu wprowadzili szereg środków regulacyjnych, które mają wpływ na wielonarodowe firmy amerykańskie w ramach ich działalności inwestycyjnej zagranicą między innymi również w kwestii zatrudnienia [Morgan, Katsikeas 1997, s. 3-6].

Podczas gdy polityka Stanów Zjednoczonych dotycząca bezpośrednich inwestycji zagranicznych nastawiona jest na bezstronność oraz niedyskryminacje, istnieje wiele istotnych wyjątków. Można je zaklasyfikować jako ograniczenia sektorowe i systemowe, które wykluczają działalność zagraniczną z niektórych sektorów gospodarki oraz procedury zatwierdzania fuzji lub przejęć, które mogłyby mieć istotny wpływ na bezpieczeństwo narodowe Stanów Zjednoczonych z uwagi na potencjalną destabilizację finansowo-handlową. Dlatego w niektórych przypadkach zagraniczni inwestorzy są ograniczani przez amerykańskie prawo, które ogranicza lokację kapitału zagranicznego w takich sektorach przemysłu jak: transport lotniczy, wydobywczy, morski, energetyczny, lądowy, komunikacyjny i bankowy. Powyższe sektory są zamknięte dla inwestorów zagranicznych, aby uniknąć ewentualnej kontroli

interesów o charakterze publicznym ze strony państw trzecich co mogłoby zakłócić funkcjonowanie amerykańskiego systemu polityczno-gospodarczego [Congressional Research Service ... 2013a, s. 13-17].

W 2011 roku administracja Baracka Obamy wydała notę potwierdzającą zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w otwartą politykę inwestycyjną, która gwarantowała traktowanie wszystkich inwestorów w uczciwy i sprawiedliwy sposób oraz zachęcała i wspierała inwestycje biznesowe o charakterze zarówno krajowym jak i zagranicznym. Najistotniejszymi narzędziami polityki, za pomocą których Stany Zjednoczone rozwijały wówczas swoje priorytety w zakresie polityki inwestycyjnej, były dwustronne traktaty inwestycyjne (*bilateral investment treaties*) oraz podobne do nich umowy o wolnym handlu - zwane łącznie „międzynarodowymi umowami inwestycyjnymi” – *trade and investment framework agreements* (TIFA). Biorąc pod uwagę praktyczne funkcjonowanie amerykańskiego systemu politycznego, Kongres odgrywa ważną rolę w kształtowaniu polityki inwestycyjnej USA poprzez nadzór i obowiązki legislacyjne [Masters 2017]. Władza ustawodawcza na przykład ustalić cele negocjacyjne polityki handlowej w zakresie inwestycji w ramach procedury TPA [Teslik online]. Zgodnie z międzynarodowymi traktatami, dwustronne umowy inwestycyjne Stanów Zjednoczonych wymagają opinii i zgody dwóch trzecich Senatu, aby zostać ratyfikowanymi do implementacji i realizacji [Konstytucja USA, art. 1]. Natomiast amerykańskie umowy o wolnym handlu, które zazwyczaj obejmują działy inwestycyjne, wymagają wdrożenia przepisów wykonawczych zarówno przez Izbę Reprezentantów jak i Senat. Z kolei bilateralne porozumienia inwestycyjne są zarządzane przez Departament Stanu oraz Biuro Wysokiego Przedstawiciela ds. Handlu (*United States Trade Representative* - USTR). Ich kształt oraz zakres funkcjonowanie są zgodne z tzw. Modelem BIT, który podczas prezydentury Baracka Obamy był kilkakrotnie zmieniany – ostatnio w 2012 roku. Analizując porozumienia *bilateral investment treaties* okazuje się, że poszczególne umowy różnią się od siebie nieznacznie, choć zasadniczo zapewniają pięć podstawowych korzyści: ograniczają możliwość wyłączeń inwestycji; niedyskryminację oraz klauzulę największego uprzywilejowania przez cały cykl trwania inwestycji; zapewniają szybki transfer funduszy w oparciu o rynkowy kurs wymiany; niwelują czynniki ograniczające handel; zapewniają prawo do wniesienia sporu inwestycyjnego. Reakcje Kongresu i interesariuszy na Model BIT z 2012 były mieszane. Dyskutowało się między innymi o tym czy przyjęty model zapewnia odpowiednią równowagę między ochroną inwestorów, a umożliwianiem organom regulacyjnym ochronę publicznego interesu. Debata dotyczyła również tego jak

amerykański Model BIT może wpłynąć na negocjacje dwustronnych umów inwestycyjnych z np. z ChRL, Indiami, Pakistanem i potencjalnie innymi rozwijającymi się gospodarkami takimi jak Brazylia. Chociaż różnice dotyczą wielu kwestii, interesy Stanów Zjednoczonych i gospodarek wschodzących w zakresie ochrony inwestycji wydają się tożsame w większym stopniu niż w przeszłości. Ponieważ fundusze inwestycyjne w amerykańskiej gospodarce przeszły transformację z przemysłu wydobywczego, przetwórczego i wytwórczego w kierunku usług w zakresie technologii i branż finansowych, zagraniczne inwestycje USA również odzwierciedliły te zmiany. W rezultacie amerykańskie inwestycje bezpośrednie w mniejszym stopniu skupiają się na wydobywczym przemyśle wytwórczym, a bardziej na zaawansowanych technologiach, finansach i usługach zlokalizowanych w krajach wysokorozwiniętych o zaawansowanej infrastrukturze i systemach łączności. Dlatego państwa, które kiedyś były sceptyczne wobec amerykańskich inwestycji bezpośrednich, teraz agresywnie konkurują o ich kapitał, oferując zachęty dla firm USA w ujęciu administracyjno-finansowym [*Congressional Research Service ...* 2017, s. 4-8].

W ostatnim czasie globalny krajobraz bezpośrednich inwestycji zagranicznych uległ znacznej transformacji. W ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci przepływy inwestycyjne nabrały ogromnego tempa jednocześnie przyczyniając się do ekspansywnej integracji gospodarki światowej [*Congressional Research Service ...* 2013b, s. 6-10]. Chociaż globalne przepływy FDI zmniejszyły się w związku ze światowym kryzysem w 2008 roku, Stany Zjednoczone które pozostają głównym źródłem bezpośrednich inwestycji zagranicznych, starają się ułatwić przepływy inwestycyjne, niwelując i zwiększając ochronę inwestorów, równoważąc jednocześnie własne interesy polityczno-gospodarcze. Według danych Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (United Nations Conference on Trade and Development) łączna światowa kwota bezpośrednich inwestycji zagranicznych w 2016 roku została odnotowana na poziomie około 26 bilionów dolarów z czego 6,4 biliona dolarów przypadało na inwestycje amerykańskie [*UNCTAD ...* 2017, s. 3-6]. Dane wskazują, że 74% skumulowanych amerykańskich bezpośrednich inwestycji zagranicznych koncentruje się w państwach wysoko rozwiniętych, które są członkami *OECD* [online]. Warto wskazać, że USDIA (*US direct investments abroad*) jest zdominowana przez bardzo duże firmy, które zazwyczaj zatrudniają ponad 10 tysięcy pracowników. Inwestycje spółek holdingowych odzwierciedlają USDIA za pośrednictwem zagranicznego podmiotu powiązanego, a nie za pośrednictwem samej spółki dominującej. Własności spółek holdingowych

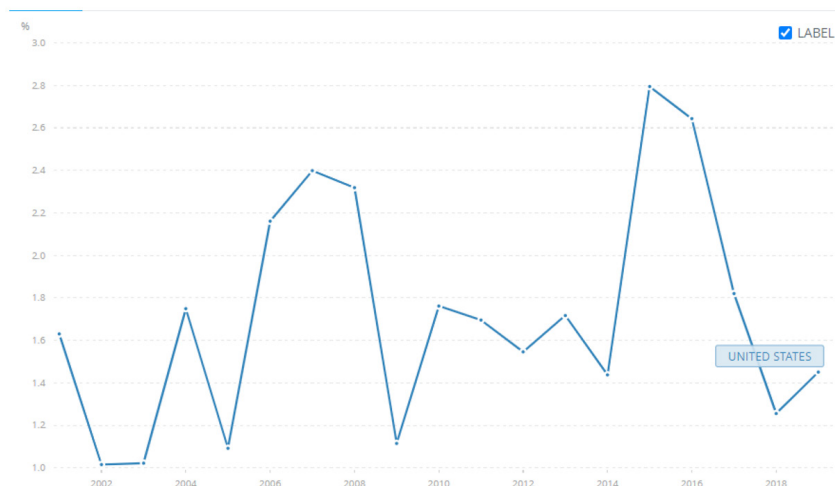
niecو zacierają dane o przepływach inwestycyjnych i pozycjach inwestycyjnych według branży i kraju.

KIERUNKU AMERYKAŃSKICH BEZPOŚREDNICH INWESTYCJI ZAGRANICZNYCH

Inwestycje w samej Europie stanowią ponad połowę wszystkich bezpośrednich inwestycji USA zagranicą. Europa jest głównym celem inwestycji Stanów Zjednoczonych od czasu gdy firmy amerykańskie po raz pierwszy za-inwestowały w tym regionie w latach 60. XIX wieku. Następnie Amerykańskie firmy zaczęły intensywnie inwestować w Europie po II wojnie światowej, gdy kraje europejskie odbudowały swoje gospodarki, a później, gdy utworzyły Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Ze względu na lokalizację kolejne 17% amerykańskich zagranicznych inwestycji bezpośrednich znajduje się w Ameryce Łacińskiej, a 15% w Azji, w tym w Australii, Japonii, Nowej Zelandii i Korei Południowej. Inwestycje bezpośrednie w Afryce stanowią około 1,3% całkowitych inwestycji zagranicznych USA zagranicą w 2015 roku, a inwestycje na Bliskim Wschodzie stanowią jedynie około 1% [*Direct Investment ... online*]. Według kryterium krajowego największym odbiorcą amerykańskich FDI w 2015 roku była Holandia, a następnie Wielka Brytania, Luksemburg, Kanada oraz Irlandia. W 2014 roku 10% sprzedaży zagranicznych podmiotów zależnych dotyczyło spółek macierzystych w Stanach Zjednoczonych. Udział w handlu zagranicznym w USA jest wyższy niż średnia dla Meksyku i Kanady (odpowiednio 20% i 27%) częściowo ze względu na istniejące umowy handlowe i bliskość fizyczną partnerów handlowych. W Stanach Zjednoczonych trwa jednak debata nad względnymi zaletami USDIA [*New Foreign Direct Investment ... online*]. Jak już wcześniej zauważono niektórzy Amerykanie uważają, że takie inicjatywy, bezpośrednio lub pośrednio, przenoszą niektóre miejsca pracy do krajów o niskich płacach. Twierdzą, że takie zmiany zmniejszają zatrudnienie w Stanach Zjednoczonych i zwiększają import, a tym samym negatywnie wpływają na zatrudnienie w USA, deficyt handlowy i wzrost gospodarczy. Ekonomisci zasadniczo wierzą, że firmy inwestują zagranicą, ponieważ posiadają specjalną wiedzę na temat procesów lub produktów oraz umiejętności kierownicze, które dają im przewagę nad firmami zagranicznymi [*Congressional Research Service ... 2017, s. 11*]. Podczas prezydentury Baracka Obamy dwustronne umowy inwestycyjne koncentrowały się przede wszystkim na rosnących potęgach gospodarczych, które stanowią zarówno szanse jak i zagrożenia dla amerykańskich przedsiębiorstw. Po wprowadzeniu Modelu

Bit w 2012 roku Stany Zjednoczone wznowiły wcześniej rozpoczęte procesy negocjacje z Chinami, Indiami, Pakistanem oraz Mauritiumem. Choć Stany Zjednoczone i Chiny nie zgadzają się w wielu kwestiach to jednak w zakresie inwestycji dwustronnych sytuacja przedstawia się pozytywnie. Obok negocjowania Umowy o technologii negocjacyjnej w 2015 roku pojawiła się również perspektywa dwustronnego porozumienia inwestycyjnego. Korzyści z umowy dotyczyłyby zarówno amerykańskiej jak i chińskiej gospodarki. Zwiększenie bezpośrednich inwestycji zagranicznych w sektorze usług spowodowałoby transformację chińskiej gospodarki w kierunku bardziej wydajnego modelu. Podczas prezydentury Baracka Obamy całkowite zagraniczne inwestycje USA osiągnęły 4 biliony dolarów w 2013 roku z czego zaledwie 2% łącznej kwoty trafiło do Chin [Dollar 2015]. W porównaniu chińskie inwestycje zagraniczne w tym samym roku wyniosły 600 miliardów dolarów, ale tylko 5% tej kwoty zainwestowano w USA [*Congressional Research Service ...* 2017, s. 11-15]. Nie-wielką kwotę inwestycji USA w Chinach można przypisać dwóm głównym czynnikom: złej ochronie praw własności, w tym przede wszystkim własności intelektualnej, która ogranicza potencjalne korzyści jakie firmy amerykańskie mogłyby uzyskać dzięki swojej technologii. Drugą przyczyną są ograniczenia Chin w zakresie bezpośrednich inwestycji w wielu ważnych sektorach. Warto jednak dodać, że z pewnością kwota chińskich inwestycji w USA jest zaniżona, ponieważ duża część przepływów jest przekazywana do Hongkongu i kilku innych lokalizacji, które prawdopodobnie są lokalizacjami tranzytowymi, a nie ostatecznym miejscem docelowym inwestycji. Firmy amerykańskie działające w Chinach miały 82% sprzedaży w tym państwie, ale jedynie 6% produkcji wróciło z powrotem do Stanów [Miner 2016].

Rysunek 1 Foreign direct investment, net inflows (% of GDP) - United States. Źródło: [Bank Światowy online]



Oprócz inicjatyw o charakterze azjatyckim podczas prezydentury Baracka Obamy USA współpracowały ze Wspólnotą Środkowoafrykańską nad regionalnym traktatem inwestycyjnym w ramach partnerstwa handlowo-inwestycyjnego. W 2012 roku ówczesna sekretarz stanu Hillary Clinton wyraziła poparcie dla rozpoczęcia negocjacji BIT z Brazylią, a tym samym roku Wysoki Przedstawiciel USA ds. Handlu rozpoczął wstępne rozmowy na temat możliwości dwustronnej umowy inwestycyjnej z Kambodżą. Innym obszarem zainteresowania amerykańskich negocjacji inwestycyjnych z nowymi partnerami handlowymi był także region Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej. W świetle trwających przemian politycznych, które mają miejsce w tym regionie, Stany Zjednoczone zaangażowały się we wspieranie rozwoju gospodarczego poszczególnych państw. Może to stanowić podstawę dla przyszłych ewentualnych umów o wolnym z handlu z państwami na Bliskim Wschodzie. Niektórzy obserwatorzy uważają, że inwestycje zagraniczne w USA są szkodliwe dla pracowników ze Stanów Zjednoczonych, ponieważ przesuwają one amerykańskie miejsca pracy zagranicą. Nie ma jednak jednoznacznych dowodów, aby wskazać, że obecne trendy inwestycyjne w latach 2008-2016 znacznie różnią się od tych z poprzednich okresów lub że miejsca pracy przenoszą się w tempie znacząco różnym od poprzednich okresów. Zdarzają się sytuacje, w których firmy przenoszą się zagranicę, aby czerpać korzyści z niższych kosztów pracy. Z danych wynika jednak, że większość amerykańskich

inwestycji bezpośrednich zagranicą odbywa się w krajach rozwiniętych, gdzie płace, rynki, branże i gusta konsumentów są podobne do tych w Stanach Zjednoczonych [*Congressional Research Service ...* 2017, s. 2-10].

PODSUMOWANIE

Stany Zjednoczone pod przewodnictwem prezydenta Baracka Obamy od 2008 roku brały udział w ambitnych pakietach porozumień handlowo-inwestycyjnych. Przyjęcie tak dynamicznej i rozległej polityki o charakterze proekspansyjnym miało być narzędziem wyjścia z kryzysu, który nawiedził USA w 2007 roku. Chęć rozszerzenia amerykańskich wpływów w geoeconomicznej przestrzeni handlu z punktu widzenia Obamy była ogromna. Jednak jego doświadczenia pokazują, że negocjowanie tak rozległych porozumień i próby stworzenia handlowych megaregionów jest ogromnym wyzwaniem. Czynnikiem, które implikują powodzenie negocjacji jest wiele i mają one charakter zarówno wewnętrzny i zewnętrzny. Z punktu widzenia amerykańskiej sceny politycznej ostateczny brak implementacji porozumień TTP i TTIP był uzależniony od silnej polaryzacji w Kongresie oraz sprzeciwu ze strony związków zawodowych. Na ostateczny wynik negocjacji miało również wpływ międzynarodowe prawo handlowe w ramach systemu WTO oraz wiele rozbieżności pomiędzy członkami. Jednak biorąc pod uwagę dane ekonomiczne polityka Baracka Obamy przyczyniła się do zwiększania amerykańskiej przestrzeni handlowo-inwestycyjnej [Halizak 2012, s. 9-15].

BIBLIOGRAFIA

Bank Światowy

<https://data.worldbank.org/indicator/BX.KLT.DINV.WD.GD.ZS?end=2019&locations=US&start=2001>

Bożyk P.,

2006 *Globalization and the Transformation of Foreign Economic Policy*, Hampshire.

Dollar D.,

2015 *United States-China two-way direct investment: Opportunities and challenges*, <https://www.brookings.edu/research/united-states-chinatwo-way-direct-investment-opportunities-and-challenges/> dostęp 20.07.2020.

- Halizak E.,
2012 *Geoekonomia*, Warszawa.
- Keohane R., Nye, Jr. J.,
2017 *Power and interdependence in the Information Age*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/1998-09-01/power-andinterdependence-information-age> dostęp 27.07.2020.
- Masters J.,
2017 *U.S. Foreign Policy Powers: Congress and the President*, <https://www.cfr.org/backgrounder/us-foreign-policy-powers-congress-and-president> Dostęp 10.07.2020.
- Miner S.,
2014 *China-US Investment Treaty Would Strengthen Economic Relations*, <https://piie.com/commentary/op-eds/china-us-investment-treaty-would-strengthen-economic-relations> dostęp 20.07.2020.
- Morgan R. E., Katsikeas C. S.,
1997 *Theories of international trade, foreign direct investment and firm internationalization: a critique*, Bingley.
- Munoz J. M.,
2017 *Advances in geoeconomics*, London.
- Nguyen H. T. T.,
2013 *Theories of US Foreign Policy: An Overview*, „World Journal od Social Science”, nr 1.
- Ravenhill R.,
2011 *Globalna ekonomia polityczna*, Kraków.
- Richardson E. L.,
2011 *United States Policy Toward Foreign Investment: We Can't Have It Both Ways*, "American University International Law Review", nr 4(2)
- Teslik L. H.,
Fast-Track Trade Promotion Authority and Its Impact on U.S. Trade Policy, <https://www.cfr.org/backgrounder/fast-track-trade-promotion-authority-andits-impact-us-trade-policy> dostęp 19.07.2020.
- Direct Investment by Country and Industry*,
<https://www.bea.gov/data/intl-trade-investment/direct-investment-country-and-industry> Dostęp 27.08.2020.

Congressional Research Service

2017 *U.S. Direct Investment Abroad: Trends and Current Issues*, Congressional Research Service, Washington D.C. 2017

2015 *U.S. Trade Policy: Background and Current Issues*, Congressional Research Service, Washington D.C. 2015

2013 *Foreign Investment and National Security: Economic Considerations*, Washington D.C. 2013.

2013b *U.S. International Investment Agreements: Issues for Congress*, Congressional Research Service, Washington D.C. 2013

2011 *The Future of U.S. Trade Policy: An Analysis of Issues and Options for the 112th Congress*, Congressional Research Service, Washington D.C.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki z 4 marca 1789 roku

Misston Statment

<https://www.commerce.gov/about> Dostęp 10.07.2020.

New Foreign Direct Investment in the United States

<https://www.bea.gov/data/intl-trade-investment/new-foreign-direct-investment-united-states> Dostęp 12.07.2020

OECD

OECD Flows, <https://data.oecd.org/fdi/fdi-flows.htm> dostęp 27.08.2020

UNCTAD

2017 *Promoting foreign investment in the Sustainable Development Goals*, Geneva.

ZNACZENIE REPUBLIKI BIAŁORUSI W RELACJACH Z FEDERACJĄ ROSYJSKĄ I UNIĄ EUROPEJSKĄ

Relacje międzynarodowe stanowią istotę polityki zagranicznej wszystkich państw świata. Dla Republiki Białorusi polityka zagraniczna stwarza duże wyzwanie w celu utrzymania swojej stabilności na arenie międzynarodowej, natomiast dla Federacji Rosyjskiej Białoruś tworzy pewnego rodzaju otwartą drogę w kontaktach z państwami Unii Europejskiej.

Celem moich rozważań jest zaprezentowanie pozycji Republiki Białorusi na świecie oraz wskazanie jaką rolę pełni to państwo w relacjach z Federacją Rosyjską i Unią Europejską. W związku z powyższym nasuwają się następujące pytania: Jaką pozycję zajmuje Republika Białorusi we współczesnym świecie? Jak kształtowała się polityka zagraniczna Republiki Białorusi? Czy Związek Rosji i Białorusi stwarza zagrożenie dla suwerenności i niezależności Białorusi? Jaką rolę odgrywa Białoruś w relacjach Rosji z Unią Europejską?

Można stwierdzić, że położenie Białorusi oraz jej relacja z Federacją Rosyjską wyznacza dla Rosji prostszą drogę w prowadzeniu własnej polityki zagranicznej z Unią Europejską. W celu potwierdzenia postawionej hipotezy posłużono się przeglądem literatury przedmiotu poświęconej tematyce polityki zagranicznej Białorusi, Rosji oraz Unii Europejskiej, jak również aktami prawnymi dotyczącymi Związku Rosji i Białorusi i polityki wschodniej Unii Europejskiej. Podczas prowadzonej analizy zwrócono również uwagę na publikacje medialne dotyczące przedstawionego tematu.

Białoruś jest państwem o trudnym położeniu geopolitycznym. Z jednej strony znajdują się państwa członkowskie Unii Europejskiej, natomiast z drugiej Federacja Rosyjska określana mianem mocarstwa regionu euroazjatyckiego. Republika Białorusi stała się przedmiotem nacisków ze strony Rosji

i Unii Europejskiej. Unia dąży do integracji z Białorusią poprzez objęcie jej programem Partnerstwa Wschodniego. Dla Rosji natomiast Białoruś stanowi istotny element geostrategiczny w kontaktach z państwami europejskimi, dlatego władze rosyjskie wywołują nacisk na współpracę Republiki Białorusi z Euroazjatycką Unią Gospodarczą [Tymanowski 2017, s. 70-71].

Kształt systemu politycznego Białorusi jest istotny dla prowadzonej polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Białoruś dla swojego rozwoju uwzględnia współpracę z Unią Europejską, nie zapominając przy tym o relacji z Rosją, która jest ważnym, geopolitycznym elementem europejskiej układanki [Eberhardt 2003, s. 901].

Niepodległa od 1991 roku Republika Białorusi wciąż kształtuje swoją tożsamość narodową państwa, której fundament stanowią przede wszystkim doświadczenia związane z historią Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ingerencja władz rosyjskich w funkcjonowanie państwa białoruskiego powodująca trudność w osiągnięciu całkowitej suwerenności Białorusi prowadzi do ukształtowania się wielokierunkowej polityki zagranicznej oraz wewnętrznego sporu ścigających się dwóch koncepcji politycznych – ruskiej i europejskiej [Winnicki 2013, s. 49].

Koncepcję ruską, zwaną również wschodniosłowiańską, prezentują kręgi urzędowe oraz część środowiska naukowego popierająca system rządów obecnego prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Koncepcja ruska uznaje dojrzałość państwową Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i współczesnej Republiki Białorusi, jednocześnie uznając dorobek Wielkiego Księstwa Litewskiego za ważny element budujący białoruską tożsamość. Konieczność utrzymania stosunków z Rosją zakłada jedność słowiańską, polegającą na zacieśnianiu związków między Białorusią i Rosją jako Państwa Związkowego [Tymanowski 2017, s. 77].

Koncepcja europejska, zamiennie nazywana zachodnią, reprezentowana jest przez elity białoruskiej opozycji, która państwowość Białorusi wiąże z Wielkim Księstwem Litewskim. Koncepcja ta pochodzi od założenia, że wieloletnia przynależność Rusi do Polski i Litwy doprowadziła do powstania Białorusi, która należy do cywilizacji zachodniej, a nie wschodniej [Tymanowski 2017, s. 83].

Republika Białorusi posiadająca niewielki potencjał demograficzny, gospodarczy, terytorialny oraz polityczny, pragnie utrzymać swoją niezależność. Jednak przy występującym kontraście między sąsiednimi państwami oraz nacisku ze strony wschodu i zachodu, chęć utrzymania suwerenności Białorusi jest wyjątkowo trudnym zadaniem. Pomimo skomplikowanej historii i trudnego

położenia, Białoruś od wielu lat utrzymuje niezależność od Unii Europejskiej i Rosji, przy czym rozwija swój oryginalny model społeczno-polityczny.

Prowadzona przez Republikę Białorusi polityka zagraniczna w istocie charakteryzuje się podziałem na trzy etapy. W pierwszym etapie, w latach 1991-1994 Białoruś kształtowała swoją pozycję na arenie międzynarodowej wyznaczając główne kierunki polityki zagranicznej, które jasno zostały sformułowane w Konstytucji Republiki Białorusi. Artykuł 18 wyraźnie wskazuje na to, że Białoruś jest państwem kierującym się zasadą równości państw oraz nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych krajów. Istotnym punktem dotyczącym polityki zagranicznej Białorusi jest uczynienie swojego państwa krajem neutralnym, a także strefą wolną od broni jądrowej.

W pierwszych latach swojej państwowości Białoruś nawiązywała również nowe stosunki dyplomatyczne. Kontakty manewrowały między wschodem a zachodem, prowadząc do równoważenia się powiązań ze wschodnim sąsiadem oraz kreowania i nawiązywania kontaktów z partnerami, z Europy Zachodniej i Środkowej [Czachor 2011a, s.10-11].

Drugi etap rozwoju polityki zagranicznej Białorusi rozpoczął się od prezydentury Aleksandra Łukaszenki w 1994 roku i trwał do 1999 roku. Okres pięciu lat charakteryzował się podkreśleniem szerokich stosunków z Federacją Rosyjską, przy jednoczesnym pogorszeniu nawiązanych kontaktów z innymi państwami europejskimi. Na Białorusi nastąpiła przemiana ustrojowa uważana za odsunięcie się państwa od demokracji i utrwalająca reżim autorytarny. Takie działania białoruskich władz doprowadziły do osłabienia statusu Białorusi na arenie międzynarodowej.

Ostatni etap polityki zagranicznej Białorusi rozpoczął się w 2000 roku. Wówczas władzę w Rosji objął Władimir Putin, wprowadzający nowy charakter polityki rosyjskiej w kontaktach białorusko-rosyjskich. Prezydent Rosji proce integracji skierował na tor konkretnych zasad polegających na zjednoczeniu obu państw, stawiając stronie białoruskiej żądania polityczne i ekonomiczne niezgodne z interesem Białorusi. Wówczas w polityce zagranicznej Białorusi nastąpiły głębokie zmiany. Aleksander Łukaszenko zaczął podkreślać wartości suwerenności i jej niezbywalności. Postawił pierwsze kroki zmierzające do włączenia Białorusi w aktywniejsze życie społeczności międzynarodowej [Czachor 2011a, s. 170].

Prezydent Republiki Białorusi przykładał uwagę na prowadzoną politykę zagraniczną, zwłaszcza podczas swojej kapani prezydenckiej w 2001 roku, prezentował propozycje zagranicznej polityki wielokierunkowej. Należy przez to rozumieć, iż istotne w białoruskich działaniach międzynarodowych jest

utrzymanie strategicznej relacji z Rosją, przy jednocześnie aktywnie prowadzonej polityce z Unią Europejską i innymi państwami zachodnimi. Trzeba podkreślić, że istotą koncepcji polityki zagranicznej Aleksandra Łukaszenki jest wzmocnienie pozycji Republiki Białorusi jako niepodległego państwa poprzez zneutralizowanie wpływów rosyjskich, jak również utworzenie szansy rozwoju państwa, z naciskiem na współpracę partnerską z innymi państwami.

Białoruś dużą wagę zaczęła przywiązywać do partnerstwa strategicznego z Chinami, które mają stanowić alternatywę relacji z Federacją Rosyjską, ale również działania te mają zwrócić uwagę białoruskich obywateli, że ich państwo posiada swoją pozycję na arenie międzynarodowej, gdzie również odgrywa znaczącą rolę w relacjach międzypaństwowych.

Jak słusznie zauważa Józef Tymanowski, polityka zagraniczna Białorusi bazuje na zasadach Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Ruchu Państw Niezaangażowanych. Białoruś uważa, że Ruch Państw Niezaangażowanych to szansa kształtowania wielokierunkowości na całym świecie, a działania tego ruchu odpowiadają interesom białoruskich władz, które skierowane są, między innymi, na kształtowanie ładu światowego, promocję własnych doświadczeń oraz rozszerzenie białoruskiej polityki pokoju [Tymanowski 2017, s. 83-87].

Aleksander Łukaszenko w 2005 roku zatwierdził dokument, stanowiący oficjalną wykładnię polityki zagranicznej Białorusi. Dokument o nazwie «Podstawowe kierunki polityki wewnętrznej i zagranicznej Republiki Białorusi» został podzielony na dwie części. Pierwsza część dotyczy polityki wewnętrznej państwa, natomiast druga skupia się na polityce zagranicznej, określając jej zasady, cele i zadania.

Za zasady, na których opiera się białoruska polityka zagraniczna uznano zasady i normy prawa międzynarodowego, sprzyjanie realizacji założeń polityki wewnętrznej, ochrona suwerenności i gospodarki narodowej Białorusi w warunkach globalizacji, wszechstronny rozwój stosunków międzynarodowych z poszanowaniem wzajemnych interesów, dobrowolność uczestnictwa w organizacjach międzynarodowych, prowadzenie polityki stopniowej demilitaryzacji stosunków międzynarodowych oraz brak pretensji terytorialnych wobec sąsiadów i nieuznawanie ewentualnych pretensji terytorialnych wobec Białorusi [Topolski 2009, s. 120].

Głównym celem polityki zagranicznej, określonej przez wspomniany dokument jest ochrona suwerenności i całości terytorialnej państwa, ochrona interesów społecznych i państwowych, a także ochrona praw i swobód obywatelskich. Natomiast do podstawowych zadań prowadzonej polityki zagranicznej

Republiki Białorusi należy budowanie stabilnego, sprawiedliwego i demokratycznego ładu światowego, równoprawna integracja Białorusi w przestrzeni międzynarodowej, tworzenie warunków sprzyjających rozwojowi potencjału politycznego, gospodarczego, intelektualnego i duchowego państwa; budowa dobrosąsiedzkich relacji z otaczającymi państwami, ochrona praw obywateli białoruskich za granicą oraz osób pochodzenia białoruskiego lub uważających siebie za Białorusinów, mieszkających poza granicami Białorusi, współpraca międzynarodowa na rzecz bezpieczeństwa, nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia i kontroli nad uzbrojeniem, współpraca międzynarodowa w sferze wczesnego ostrzegania o klęskach żywiołowych oraz w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, w sferze informacyjnej, humanitarnej oraz ochrony praw człowieka; przyciąganie zewnętrznych źródeł intelektualnych i naukowych dla interesu edukacyjnego, naukowego i kulturalnego potencjału Białorusi [Topolski 2009, s. 121].

Podstawowe kierunki polityki wewnętrznej i zagranicznej Białorusi z 2005 roku, określają również sfery i kierunki prowadzonej polityki zagranicznej. Dokument podkreśla sferę handlu zagranicznego i prowadzenia współpracy gospodarczej z zagranicą, polegającej na wsparciu białoruskiego eksportu, zapewnieniu dostępu do surowców i towarów oraz pozyskiwaniu inwestycji zagranicznych. W zakresie współpracy wojskowej podkreślono jedynie działania na rzecz pokoju, podkreślając konieczność zapobiegania udziałowi białoruskich sił zbrojnych w konfliktach poza granicami kraju. Najważniejszym punktem dla władz Białorusi jest ochrona nienaruszalności granic państwa. Istotna jest również współpraca transgraniczna. Władze Republiki Białorusi podkreślają istotę kontaktów z wieloma państwami – w pierwszej kolejności z Rosją, Chinami, Indiami, dodatkowo z Syrią i Egiptem, Zjednoczonymi Emirataми Arabskimi, Omanem, Libią, Republiką Południowej Afryki, ale również z państwami Ameryki Łacińskiej [Czachor 2011b, s. 170].

Wielokierunkowa polityka zagraniczna Białorusi to przede wszystkim szansa na rozwój gospodarczy i skuteczniejszą modernizację kraju, dzięki relacji z różnymi partnerami ze świata, lecz bez uzależnienia politycznego z innymi aktorami światowego ładu. Działania te są wyraźne widoczne w kontaktach z Unią Europejską. Polityka zagraniczna prowadzona przez Aleksandra Łukaszenkę ma zwiększyć zrozumienie wśród białoruskiego społeczeństwa, a przede wszystkim wśród władz innych państwa, ale również ma wpłynąć na wzrost poziomu kultury politycznej istotnego w procesie modernizacji państwa.

Na płaszczyźnie współpracy międzynarodowej integracja Białorusi jest najbardziej rozwinięta, z Federacją Rosyjską. Stanowi ona punkt odniesienia zarówno w polityce zagranicznej, jak i bezpieczeństwa. W ramach porozumienia Państw Związkowych regularnie mają miejsce spotkania przywódców Białorusi i Rosji. Nie oznacza to, że współpraca z zachodem nie jest dla białoruskich władz ważna, jednak utrudniony kontakt z państwami europejskimi kładącymi nacisk na standardy demokratyczne, wynika z autorytarnego charakteru Białorusi. Zauważyć należy, że współczesne działania modernizacyjne prowadzone przez prezydenta Łukaszenkę ukazują zwiększone zainteresowanie współpracą z państwami członkowskimi Unii Europejskiej w ramach prowadzonej przez Republikę Białorusi polityki zagranicznej.

Centrum Międzynarodowych Strategii Politycznych i Ekonomicznych Republiki Białorusi zwraca uwagę na sześć kręgów polityki zagranicznej Białorusi. W kręgu pierwszym znajduje się Rosja i Wspólnota Niepodległych Państw. Do kręgu drugiego zaliczane są państwa bałtyckie i Europy Wschodniej. Kolejny to Europa Zachodnia, a następny – USA. W piątym kręgu znajduje się Azja Wschodnia, Południowo-Wschodnia oraz Chiny, natomiast ostatni krąg polityki zagranicznej Białorusi obejmuje kraje Afryki i Ameryki Łacińskiej [Tymanowski 2017, s. 81].

Aleksander Łukaszenko współpracę z Rosją wykorzystuje do modernizacji, bezpieczeństwa oraz rozwoju państwa. Dla Federacji Rosyjskiej Białoruś również ma duże znaczenie. Dla państwa rosyjskiego Białoruś stanowi pomost utrzymania dobrych wpływów między wschodem a zachodem, dodatkowo pełni ważną rolę tranzytową. Rosja wykorzystuje również dobre stosunki z Białorusią w sferze obronności, które uregulowane zostały jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku, w celu zachowania rosyjskich baz wojskowych. Oba państwa również wspólnie biorą udział w ćwiczeniach w ramach Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym.

Głęboka współpraca między Białorusią a Rosją, widoczna jest w stawianictwie władzy rosyjskiej za polityką Aleksandra Łukaszenki w kontaktach międzynarodowych. Przykładem jest wsparcie strony rosyjskiej w odzyskaniu przez Białoruś statusu obserwatora w Zgromadzeniu Parlamentarnym OBWE w 2003 roku. Wyraźnie widać, iż działania Rosji względem Białorusi w stosunkach z innymi państwami świata umożliwiają funkcjonowanie Białorusi w wymiarze międzynarodowym pomimo braku uznania sytuacji politycznej tego państwa przez inne kraje. [Wierzbowska-Miazga 2009, s. 49].

Władze Białorusi próbują podejmować próby samodzielnej aktywności w polityce zagranicznej, jednak większość wykonanych kroków nie były

nieskoordynowane z Federacją Rosyjską swojej zależności. Próby ocieplania relacji Białorusi z państwami zachodnimi pojawiały się w chwili występowania napięć w relacjach między Białorusią a Rosją. Odpowiednim przykładem są wydarzenia z grudnia 2018 roku, kiedy ze strony Białorusi pojawiła się obawa o chęć wciągnięcia państwa do Państwa Związkowego na zasadach narzuconych przez władze rosyjskie. Taka organizacja Państwa Związkowego wiązała by się z końcem całkowitej swobody podejmowania decyzji dotyczących nie tylko polityki zagranicznej ale i innych istotnych dla Białorusi kwestii.

Nie ulega wątpliwości, iż stosunki kształtujące się między Białorusią a Rosją wynikają z uwarunkowań geopolitycznych. Oba państwa dla korzystnego położenia w stosunkach międzynarodowych są sobie wzajemnie potrzebne. Białoruś jest po części uzależniona od rosyjskich wpływów energetycznych, natomiast dla Rosji stanowi ważny element jako zachodnia strefa wpływów. Rosja jest głównym kierunkiem determinującym politykę zagraniczną Białorusi.

Założony w 1997 roku Związek Rosji i Białorusi miał stanowić utworzenie wspólnej polityki rosyjsko-białoruskiej po zmianach systemowych związanych z rozpadem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, prowadzący do powstania Państwa Związkowego Rosji i Białorusi. W efekcie 26 stycznia 2000 roku na podstawie Umowy o utworzeniu Państwa Związkowego z 8 grudnia 1999 roku powstała konfederacja Federacji Rosyjskiej i Republiki Białorusi jako Państwo Związkowe Rosji i Białorusi, którego celem w przyszłości miało być pogłębienie współpracy gospodarczej, walutowej oraz celnej obu krajów.

W 2019 roku strona rosyjska zaczęła naciskać na Białoruś w celu wprowadzenia zawartych postanowień związanych z funkcjonowaniem umowy o utworzeniu państwa związkowego. Wynikiem tych nacisków było spotkanie w Soczi, w grudniu 2019 roku przywódców obydwu państw. Spotkanie miało zostać zakończone ustaleniem szczegółów współpracy Rosji i Białorusi oraz podpisaniem programu pogłębienia współpracy.

Omawiany dokument «Program działalności Białorusi i Federacji Rosyjskiej w celu realizacji założeń umowy o powołaniu Państwa Związkowego wraz z załącznikami» miał określać szczegóły oraz harmonogram integracji. Pogłębiona współpraca miała dotyczyć sfer istotnych dla obu państw – gospodarki, spraw społecznych, ale również kwestii związanych z sądownictwem, wspólną walutą oraz polityką celną.

Uzależnienie białoruskiej gospodarki od surowców energetycznych dla Rosji stanowiło instrument mogący sterować pogłębieniem integracji Rosji

i Białorusi. Integracja w ramach Związku Rosji i Białorusi miała wykazać państwom zachodnim, że Federacja Rosyjska wciąż utrzymuje się dominującą pozycję wśród państw byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Brak porozumienia oraz nie podpisanie programu pogłębiającego współpracę jest znacznym niepowodzeniem władz rosyjskich [Kołyński, Chawryło i Wiśniewska 2020].

Z początkiem 2020 roku wstrzymanie przez Rosję dostaw ropy naftowej na terytorium Białorusi jest dowodem na kolejne zmiany w relacjach białorusko-rosyjskich. Oficjalną przyczyną zatrzymania dostaw był brak ofert eksportu surowca do Białorusi od rosyjskich koncernów naftowych. Można domniemywać, że przyczyną mogło być również niepodpisanie programu pogłębiającego współpracę obydwu państw i brak zgody prezydenta Łukaszenki na ingerencję w suwerenność Białorusi. Ograniczenie dostaw ropy naftowej z Rosji umożliwił natomiast zdywersyfikować dostawy surowca korzystając między innymi z amerykańskich dostaw.

Republika Białorusi jest państwem krytycznie ocenianym przez Unię Europejską. Wynika to z wcześniej wspomnianej, sytuacji na Białorusi i umacniania się systemu autorytarnego Aleksandra Łukaszenki. W 2003 roku, Parlament Europejski przyjął rezolucję «O stosunkach między Białorusią i Unią Europejską: w kierunku przyszłego partnerstwa». Rezolucja ta wynikała z tego, że dla państw członkowskich Unii Europejskiej Białoruś stanowi istotne znaczenie w kwestii uwarunkowań bezpieczeństwa i stabilności regionu. Organy Unii Europejskiej obawiają się tego, że polityka samoizolacji prowadzona przez prezydenta Republiki Białorusi może doprowadzić do destabilizacji, głównie w Europie Środkowo-Wschodniej. Należy tu podkreślić, że Białoruś jest państwem stanowiącym korytarz tranzytowy między wschodem a zachodem w przepływie między innymi surowców dostarczanych z Rosji do Unii Europejskiej [Tymanowski 2017, s. 211].

Przełom w kształtowaniu się nowych relacji między Białorusią a Europą zaobserwować można od 2008 roku, kiedy strona białoruska uwolniła wszystkich więźniów politycznych. Działanie to było spełnieniem jednych z kluczowych warunków rozpoczęcia dialogu państw Unii z Białorusią. Były to pierwsze kroki w historii polityki zagranicznej państwa białoruskiego, wobec ocieplenia stosunków z zachodem nie wynikające z występujących napięć w relacjach białorusko-rosyjskich. Od zmian zachodzących w polityce zagranicznej i relacjach Białorusi z Rosją na przełomie 2019 i 2020 roku można zaobserwować, że strona białoruska wyraża chęć do nawiązania trwałej współpracy gospodarczej z państwami członkowskimi Unii Europejskiej oraz

innymi państwami zachodnimi [Wierzbowska-Miazga 2009, s. 49]. Można przypuszczać, że podejmowane działania nie stanowią jedynie chwilowej chęci ocieplenia kontaktów, a będą efektem dalszej, długoterminowej pokojowej i otwartej relacji poprawiającej pozycję Białorusi na arenie międzynarodowej.

Reasumując Republika Białorusi zajmuje trudną pozycję we współczesnym świecie, która wymaga zaangażowania w pogłębianiu relacji z Unią Europejską, jednocześnie nie komplikując kontaktów z państwem rosyjskim polityka Aleksandra Łukaszenki. Pomimo kształtu polityki Białorusi i krytycznej oceny państw europejskich w stosunku do Białorusi, chęć współpracy Aleksandra Łukaszenki z Unią Europejską z czasem może znacznie się rozwinąć. Skomplikowane więzi Białorusi i Rosji powiązane z utworzeniem Państwa Związkowego, oddziałujące na każdą sferę polityki Republiki Białorusi, wpływając między innymi na wspomnianej gospodarce energetycznej. Obawa organów państwa białoruskiego przed utratą suwerenności państwa po pogłębieniu integracji Rosji i Białorusi w ramach Państwa Związkowego zmusza prezydenta Łukaszenkę do podejmowania działań zwiększających zaufanie swojej pozycji na arenie międzynarodowej przy tym zwiększając zakres współpracy z innymi państwami. Istotne jest również zachowanie dobrych relacji z Rosją, która w pewnym stopniu umożliwiła rozwój gospodarczy Białorusi, jednak pomimo wszystko Republika Białorusi powinna zadbać o zwiększenie zaufania wśród państw europejskich i o utrzymanie niezależności własnej państwowości.

BIBLIOGRAFIA

Czachor R.

2011 *Polityka zagraniczna Republiki Białorusi w latach 1994-2011: studium przypadku*, Polkowice.

2011 *Główne kierunki polityki zagranicznej Republiki Białorusi w latach 1994-2011*, "Wschodnioznastwo", nr 5.

Eberhardt A.

2003 *Cele i kierunki polityki zagranicznej Republiki Białorusi*. „Biuletyn” 49 (153).

Kołyński K, Chawryło K, Wiśniewska I.

2020 *Fiasko szczytu rosyjsko-białoruskiego*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2019-12-09/fiasko-szczytu-rosyjsko-bialoruskiego> [dostęp 27.05.2020]

Topolski I.

2009 *Białoruś w stosunkach międzynarodowych*, Lublin.

Tymanowski J.

2017 *Rola i znaczenia Republiki Białoruś we współczesnej Europie*, Toruń.

Wierzbowska-Miazga A.

2009 *Koncepcje polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Białorusi*, [w:] *Białoruś w stosunkach międzynarodowych*, red. I. Topolski, Lublin.

Winnicki Z. J.

2013 *Ideologia państwowa Republiki Białorusi – teoria i praktyka projektu*, Wrocław.

LEBANON AND HEZBOLLAH. A STUDY OF ACCOUNTABILITY OF STATES FOR NON-STATE ARMED ACTORS

INTRODUCTORY REMARKS

The 2006 war which predominantly unfolded on the territory of the Republic of Lebanon is predominantly considered to have been fought between Israel and Hezbollah. Lebanese armed forces (LAF), the sole legitimate military force emanating the authority of the Government of Lebanon in accordance with the Taif Accord [*The Taiff Agreement* 1989] did not take a direct part in hostilities and stayed on the sidelines of the conflict even though it is known that Israel Defense Forces (IDF) deliberately targeted military objectives belonging to LAF as well (*The Daily Star* 2006). It can be stated that it was Lebanon that payed the ultimate price for the war given approximately 1000 civilian casualties and the war leaving Lebanese economy as well as infrastructure in shatters as its aftermath [*Amnesty International* 2006]. It is therefore the state and the people of Lebanon that took the most of the Israeli hit even though it is widely maintained that the party to the conflict vis-à-vis Israel was in fact Hezbollah – a non-state actor without a recognized territory of its own operating from within Lebanon. Thus, invading Hezbollah's areas of operation ultimately equalled infringing the territorial integrity of Lebanon and, as reflected by the war's outcomes, it was Lebanon that had

been held accountable for Hezbollah's cross-border raid that triggered the hostilities of 2006 [*The New York Times* 2006].

The scenario of 2006 is almost inevitable to be repeated in the next Hezbollah-Israel standoff which may emerge any time from the shaky armistice, recently disturbed by an explosion of an Israeli drone in Hezbollah-controlled suburb of Beirut followed by cross-border fire between Hezbollah and IDF [*Al Jazeera* 2019]. This time, however, Israel explicitly vows not to distinguish between Hezbollah and LAF targets so the 2006 outcomes seem inevitable to be repeated and LAF might expect even greater destruction of its assets. In the words of former Israeli Foreign Minister Yisrael Katz "Our new doctrine right now is that Lebanon equals Hezbollah" [*The Times of Israel* 2019].

Present situation where a sovereign state is threatened to be invaded as a result of the conduct of a separate subject of international law and, should the conflict occur, a separate party to it, presents a legal dilemma which the present paper aims to shed more light on. Can Lebanon be lawfully held accountable for the actions of Hezbollah? If so, on what basis and under what circumstances? In order to arrive at conclusions, the very nature of Hezbollah as a secondary subject of international law must be explored. This will be followed by the examination of a complex relationship between the Republic of Lebanon and Hezbollah as the latter can be seen as a by-product of Lebanon's unique quest to blend principles of democracy with tribal nature of the Lebanese society that emerged from a devastating civil war. Only then, upon analysing this relationship and depending on how it is assessed, conclusions can be drawn in order to arrive at the answer to the following question: Can Lebanon be lawfully deemed a party to the conflict (and thus militarily targeted) if it took no direct part in triggering and has no intention of participating in hostilities provided that the said conflict is a result of escalation of tensions between Hezbollah and a third state?

HEZBOLLAH AS A NON-STATE ACTOR

In the state-centric international legal system all too often one might be tempted to dismiss non-state actors as an aberration from a *status quo* which only renders geographically limited states a legitimate right to represent the people inhabiting the space between their borders. This concept, by sceptical scholars referred to as a 'territorial trap' [Shah 2012, p. 57-58] overlooks the fact that political authority must not necessarily be directly correlated

with a fixed geographical territory simply because a state might not always be best suited to adequately represent the interests of variety of peoples 'trapped' within its borders [Ryngaert 2017, p. 156.]. This is especially true for multi-ethnic or multi-confessional states. The correlation between a variety of a given state's population and different types of non-state actors (militias, guerrillas, armed groups etc.) representing or claiming to represent them is self-evident when one thinks of countries where such groups thrive. Examples, except for Lebanon, include Central African Republic, Democratic Republic of the Congo, Mali or Syria – countries clearly torn by sectarian or ethnic unrest.¹ States, as the international law's primary subjects and the sole entities in the position of authority to shape this law are usually unwilling to attribute clear and specific rights and obligations to non-state actors simply because in the face of proliferation of such subjects their relative position within the system would diminish. What is more and especially true for armed actors combating territorial states, primary subjects of international law fear that recognizing rights and obligations of armed groups (most notably human rights obligations) under international law would render them somehow legitimate, thereby undermining their own legitimacy [Clapham 2009, p. 2]. This is a tendency in conflict and post-conflict settings which dangerousness is best illustrated by the following rhetorical question: how can we expect responsibilities under international humanitarian law to be obeyed and human rights to be respected by a given actor if we deem it illegitimate and thus incapable of bearing rights and obligations under international law?

Numerous times was this the case with Hezbollah which is labelled as a foreign terrorist organization by, *inter alia*, United States [*US Department of State* 2020] and Israel whose foreign ministry explicitly indicates on its website that 'ignoring the Hezbollah's terrorist organization direct threats amounts to an indirect legitimization of it' [*Israel Ministry of Foreign Affairs* 2020]. It is worth noting that applying the term 'terrorist' to entities or human beings has historically been used as a tool to delegitimize or demonize them and it is not different when it comes to Hezbollah whose nature and activities are far more complex than just terror. That said, one must acknowledge that Hezbollah did engage in terrorist acts in the past, especially in the years immediately following its foundation, though clearly walked away from this sort of conduct in recent years.

¹ Naturally, this argument does not take into account many different factors which cause an internationally recognized government to see its sovereignty challenged.

There is no agreed definition of terrorism on the international stage. A multitude of definitions have been created for various purposes and on various fora. For the purpose of the present paper, however, terrorism can be understood as ‘a method of coercion that utilizes or threatens to utilize violence in order to spread fear and thereby attain political or ideological goals. [...] Contemporary terrorists utilize many forms of violence and indiscriminately target civilians, military facilities and State officials among others.’ [United Nations Office on Drugs and Crime 2018]. Needless to say, such Hezbollah actions as suicide bombings of the US embassy in Beirut in 1993 or the Argentine Israeli Mutual Association in Buenos Aires in 1994 leave little room for doubt whether they were in fact acts of terror. However, from the 1980s onwards, Hezbollah has transitioned to more conventional means of political violence, with the said attacks being rather exceptions to the general trend [Worall, Mabon, Clubb 2016, p. 14-18]. It bears emphasizing that both Hezbollah and its arch-enemy Israel generally abide by the so called ‘rules of the game’ in deploying adverse acts against each other. The rules emerged during the 1990s and highlighted an important difference between the conduct of Hamas in Palestine which would regularly deliberately target Israeli civilians and Hezbollah in Lebanon which generally refrained from doing so [Norton 2007, p. 94]. In fact, the number of Lebanese civilian deaths resulting from hostile acts of Israel in the war of 2006 greatly exceeds the number of respective casualties on the Israeli side [Human Rights Watch 2007]. Nowadays, branding Hezbollah ‘terrorist’ seems to be a misapplication of the term, especially given an exceptionally wide range of Hezbollah’s activities and emergence of organizations like Islamic State or Boko Haram that target civilians on a regular basis and in an unusually cruel fashion to advance their causes. Neither Hezbollah’s proclaimed cause and agenda, nor its contemporary methods can be reasonably compared to those employed by the said groups.

The founding of Hezbollah was a consequence of the empowerment of previously largely impoverished and deprived Shia community of Lebanon and a broader regional trend of Shias’ rise to the position of power as a result of the Islamic Revolution in Iran. For Iran, the establishment of Hezbollah was a realization of a dream of spreading the Islamic Revolution [Norton 2007, p. 34]. Nevertheless, the immediate founding rationale was resistance to the Israeli occupation of southern Lebanon and the idea of Islamic resistance is an underpinning motive of each significant involvement of the Party of God to this very day [Hezbollah 2009]. Since its inception in the

early 1980s, Hezbollah rose from a disorganized guerrilla cabal [Norton 2007, p. 34] to a crucial player in the regional order that has to be taken into account in any strategic calculation, important service provider in Shia-dominated regions of the country where the state of Lebanon is incapable or unwilling to deliver, religious authority and a respected political party now embedded in the Lebanese political scene with a popular mandate stronger than ever before [Worrall, Mabon, Clubb 2016, p. 152; An-Nahar 2018]. It is of vital importance to note that in recent years Hezbollah has transitioned from its initial quest to spread the Islamic revolution to positioning itself as a guardian of Lebanon's integrity as a diverse and multi-confessional society thereby accepting that imposing radical Iran-like, Shia orientation on the state would require a national consensus, all but impossible on the Lebanese turf [Norton 2007, p. 158]. This trend came along with the emergence of cross-sectarian, national base of support for Hezbollah's political wing, following its military wing's success in forcing Israel to unilaterally withdraw from Lebanon in 2006 and a successful campaign against Islamists on the Lebanese-Syrian border in 2017. This is fairly unusual given Lebanon's political system that causes sectarian divisions to determine support for political parties associated with particular sects.

Keeping in mind potential negative consequences stemming from a failure to recognize operative non-state actors' rights and obligations as well as Hezbollah's complex nature, its robust conduct and international significance, the Party of God must be considered a non-state actor bearing rights and obligations under international law. Now, after establishing the group of subjects of international law Hezbollah belongs to, one can relevantly ask what is Hezbollah's specifics within the broad group of non-state actors [Ożarowski 2011, p. 24]. In this regard, Hezbollah ought to be perceived as an organization of one of its kind for two reasons, both of which are directly linked to Hezbollah's complicated relationship with its host country. First, in many aspects Hezbollah might seem to be imitating a separate state. Second, despite the fact that precisely by the act of engaging in state-like activities and employing state-like measures it undermines the sovereignty of Lebanon, Hezbollah has never been seriously challenged by it nor the Party of God itself has ever claimed for itself the right to establish its own sovereignty over any lands internationally recognized as Lebanese. Both of these peculiarities will be investigated in the following section.

HEZBOLLAH *VIS-À-VIS* LEBANON

In 1990 Lebanon emerged from a 15-years long civil war dominated by horrific instances of sectarian violence and foreign interference. To overcome the grievances that resulted from atrocities the Taif Accord was adopted as an amendment to the Constitution of Lebanon of 1926 by those members of the pre-war parliament that survived to see the war's end. The Accord laid foundations for Lebanon to be branded the world's unique 'consociational democracy', a system in which eleven recognized sects coexist and share power through a very particular institutional and electoral framework [Calfat 2018, p. 270]. Narrating through meanders of this complex system is not a purpose of the present paper. However, it bears noting that the framework in place has a twofold effect on the national political stage. It can be encapsulated by stating that it provides a fragile cross-sectarian coexistence with a degree of stability as much as it imposes a stalemate on the political system which is designed not to allow a potential popular will to assign a given political option more seats in the parliament than it is allocated to a sect which the said option is associated with. As a result, Lebanese political stage is scourged with patronage networks within and between sectarian blocks, rivalry over state resources between their leaders perseveringly distrustful of one another and flourishing corruption [Karam 2017, p. 4-5].

Apart from shaping the principle of mutual coexistence between the confessional groups, the Taif Accord provided for 'spreading the sovereignty of the State of Lebanon over all Lebanese territories gradually with the state's own forces' and 'disbanding all Lebanese and non-Lebanese militias within the period of 6 months' – a call later reiterated by various documents of the United Nations (UN), most notably Security Council (UNSC) resolutions 1559 (2004) (Resolution 1559 [2004]) and 1701 (2006) (Resolution 1701 [2006]), the latter predominantly aimed at cessation of hostilities of the war of 2006 and later becoming a framework for Israel's turbulent relations with both Lebanon and Hezbollah.

Under the Taif Accord LAF emerged as the only Lebanese organization lawfully authorized to bear arms. The relevant provision was duly applied to all Lebanese militias fighting in the civil war except for Hezbollah which not only maintained arms it possessed in 1989 but increased and modernized its arsenal since adopting the Accord which resulted in the Party of God being widely perceived as the world's most formidable non-state actor [Blanford 2014] possessing military capacities of a mid-sized army and capable,

according to IDF, of launching some 1500 rockets a day over the Israeli border should the next conflict break out [*Haaretz* 2016].

In the state-centric international relations a rise of a non-state actor to a status of a regional power might seem astonishing but it seems slightly less uncanny when one considers the relationship between Hezbollah and its host state which provides the former with variety of opportunities to thrive not only as an integral part of the Lebanese politics but also to uninterruptedly enjoy generous material support of foreign sponsors, particularly Iran [DeVore 2012, p. 85]. This is, in addition to its world-class innovativeness and capacities [*The Washington Post* 2006], a feature which sets Hezbollah apart from the whole array of world's non-state armed groups. In fact, the relationship between it and the state it operates from is not the one of combat or competition but of coexistence. It is a well-known fact that Lebanon not only refuses to designate Hezbollah as a terrorist organization but recognizes it as its integral part which reflects broad legitimacy Hezbollah enjoys in the Lebanese society and within the Lebanese political system [Worrall, Mabon, Clubb 2016, p. 17].

The above position of the Republic of Lebanon towards Hezbollah is only more astounding when taking into account that Hezbollah in fact contests the sovereignty of Lebanon over territories internationally recognized as Lebanese by being in effective control over large chunks of Beqaa Valley, south of the country and southern suburbs of Beirut known as Dahieh. This is precisely why the call for the extension of the sovereignty of Lebanon over all of the Lebanese territories was recalled numerous times by the UN resolutions. Despite this, Lebanese authorities have never taken any serious action to challenge Hezbollah's status in these territories as it is very likely that they in fact do not want to run the risk of doing so due to Hezbollah's military superiority [Heinze 2009, p. 93]. Moreover, Hezbollah effectively exercises plenty of functions one would normally attribute to a state such as wide provision of social services to formerly abandoned and impoverished Shia communities. Examples of services provided by Hezbollah include hospitals, education, low-cost housing, social security and infrastructural works [Efferink 2010, p. 9]. Hezbollah's bold and impressive response to the damage caused by the 2006 war may well serve as another example. It was reported that as many as fifteen thousand families (mostly Shia Muslims but not only) that saw their homes destroyed during the war received emergency grants worth between \$10 000 and \$12 000 which was on top of Hezbollah-affiliated architects planning new homes and doctors handing out free medicines [Norton 2007,

p. 140]. This clearly illustrates Hezbollah's engagement in state-like conduct and its largely successful attempt to fill the gap for the State of Lebanon where it is unwilling or incapable of providing social services.

What is more, at the time of this writing, never before was Hezbollah more embedded in the Lebanese politics with 13 MPs in the parliament and 2 cabinet ministers representing the Loyalty to the Resistance bloc (which is how Hezbollah's political wing calls itself) [*The Telegraph* 2019]. How Hezbollah emerges from nation-wide protests and an internal turmoil that once again shakes the country remains to be determined. However, it could be that, taking into account Hezbollah's participation in the Lebanese governments, for the reason of avoiding a diplomatic crisis with Lebanon the Council of the European Union took a step to distinguish between Hezbollah's political and military wings of which only the latter can be found on the EU list of persons, groups and entities targeted as terrorist [*Council Decision 2019/1314, Official Journal of the European Union L 209/15*].

The above considerations lead to a problem central for the present paper: can the Republic of Lebanon be held accountable for Hezbollah's wrongdoings such as hostile acts against Israel or breaches of international humanitarian law?

E. A. Heinze after examining the events that triggered the 2006 Israel-Hezbollah war reached a conclusion that, in that particular case, attribution of accountability to Lebanon may be legitimate, depending on the assessment of gravity of events in question [Heinze 2009, p. 99]. In his reasoning, he built on the precedence of the 2001 US invasion of Afghanistan following the 9/11 attacks in New York City by arguing that the vast approval of the international community of this invasion suggests that the standards of attribution of wrongdoings of non-state actors to states hosting them are now much more relaxed than they once used to be. The mere acquiescence of the Taliban regime for Al-Qaida to use the territory of Afghanistan as a training ground for its members was sufficient to justify a forceful removal of the regime by the US forces following the attacks which could in fact be seen as the outcome of this acquiescence since the perpetrators of the attacks were trained on the Afghan soil [*Foreign Policy* 2019]. Heinze draws a parallel between Al-Qaida and Hezbollah as far as their relationships with their respective host-states are concerned and emphasizes the fact that both approaches – Afghanistan's towards Al-Qaida and Lebanon's towards Hezbollah – were internationally condemned before 9/11 and Hezbollah's cross-border raid of 12 July 2006 that triggered the 2006 war respectively. Indeed, one can

find many similarities between both countries and non-state actors they host. However, what Heinze seems to be downplaying, at least for the purposes of his point, is the scale and gravity of the 9/11 attacks relative to the 2006 Hezbollah's raid. Although he takes account of the disproportion between the two events, he suggests that a legal assessment of Israeli invasion of Lebanon in 2006 ultimately hinges on whether the raid can be considered an armed attack of the gravity which would justify an application of the attribution standard of the Afghan precedence for the purposes of the art. 51 of the UN Charter which recognizes the right of self-defence [Heinze 2009, p. 99].

It bears underlying that it was precisely the unprecedented, horrifying nature of 9/11 and a wide-spread fear it sparked in the United States as well as all across the international community that led the majority of world leaders to support an invocation of art. 51 of the Charter of the United Nations [1 *United Nations Treaty Series XVI*, 1945] for the purpose of a decisive intervention on the Afghan soil. Under no circumstances can Hezbollah's raid of 2006 that only targeted Israeli combatants, no matter how bold, well-planned and clearly demonstrating Hezbollah's sophistication it was, be compared to the events of 9 September 2001 that struck the heart of the world's financial system and claimed 2977 civilian lives [CNN 2019]. As a result, the standard of attribution stemming from the Afghan precedence of 2001 cannot be applied to the events on the Israeli-Lebanese border that occurred in 2006 due to the basic fact that what caused the rules of attribution in place before 2001 to be eased by an implicit consent of the international community was an event of an unprecedented scale in the modern history which was simply not the case in 2006. Moreover, it seems that, as long as Hezbollah obeys the 'rules of the game' and does not indiscriminately target Israeli civilians, attribution of its acts to Lebanon on this ground would be impossible to legitimately defend, for as it is argued above, Hezbollah has not been employing terror in its operations for many years now. As a result, in order to rightfully claim Lebanon's responsibility for Hezbollah's incursions, one must seek the attribution standard elsewhere. However, as outlined below, one needs not to look far.

FAILURE TO ACT AS A GROUND FOR ATTRIBUTION

In years preceding the events of 9/11, the established attribution standard in an event of a hostile act committed by irregular forces operating from a territory of one state against another was the one of 'effective control'

stemming from the landmark ruling of the International Court of Justice in the *Nicaragua* case [*Nicaragua vs. United States of America*, 1986 I.C.J. 14]. The court underscored that a state can invoke its right to use force in self-defence against another state in reaction to conduct of an irregular force that cannot be classified as an emanation of that state (in particular, non-state actor operating against one state from the territory of another) only if a state in question against whom the right to self-defence is considered, exercised an effective control over an armed operation conducted by that irregular force. The ruling embraced a narrow interpretation of the right to self-defence [Brunnée, Toope 2018, p. 268] and for that reason it cannot be directly applied to the triangular relations between Israel, Lebanon and Hezbollah as undoubtedly Lebanon does not exert a decisive, if any, control over Hezbollah. The question that should follow is, however, if it ever tried to exert it.

As emphasized above, numerous UN resolutions called for the disarmament of armed groups operating from Lebanon so that, in the wording of resolution 1701, 'there will be no weapons or authority in Lebanon other than that of the Lebanese state'. Although resolution 1701, still serving as a benchmark and reference in numerous issues arising between Israel and Lebanon, ensured an unprecedented period of shaky quiet on the border, it is systematically breached by all interested sides [*International Crisis Group* 2010, p. 16] and the question of disarming Hezbollah has been a central cause of frustration with the document. Just days after its adoption, Hassan Nasrallah, Hezbollah's leader, vowed that Hezbollah's fighters would not be forced to disarm by 'intimidation or pressure' and the then-Lebanese Defence Minister Elias Murr stressed that 'the army won't be deployed to south Lebanon to disarm Hezbollah' [*The Times of Israel* 2017]. At the same time, the then-UN Secretary-General Kofi Annan stated that 'dismantling Hezbollah is not the direct mandate of the UN' referring to UNIFIL which saw its capacity bolstered by the resolution [*The Jerusalem Post* 2006]. In fact, UNIFIL is explicitly forbidden to disarm the Party of God without the approval of Lebanese authorities and it has been argued that the ultimate success of the mission depends on the cooperation with Hezbollah, not the outcome of a potential confrontation with it [Norton 2007, p. 141]. Similarly, LAF has remained largely disengaged from southern Lebanon while maintaining its collaboration with Hezbollah [*International Crisis Group* 2010, p. 20]. Clearly, although for different reasons, neither the UN nor the Lebanese Republic consider themselves in a position to implement the relevant provision of resolution 1701.

That said, there is little doubt that the primary responsibility for 'exercising its full sovereignty, so that there will be no weapons without the consent of the Government of Lebanon and no authority other than that of the Government of Lebanon' (Resolution 1701 [2006]) falls on Lebanon itself and that is for four reasons. First of all, although wording of the resolution is not decisive in point 3 that deals with the matter, a reference is made to the Government of Lebanon as the subject charged with extending its sovereignty over all its territories. What is more, even though the resolution does not explicitly mention Chapter VII of the UN Charter, there is little doubt that it was adopted by the Council making use of the powers assigned to it by that Chapter as the resolution explicitly recognizes the situation in Lebanon as a threat to international peace and security which is a matter to be dealt with under Chapter VII. If this is true, Lebanon has had a binding obligation under international law to carry out the provisions of point 3 of the resolution pursuant to art. 48 of the UN Charter. Secondly, there is nothing in resolution 1701 nor in either of resolutions outlining UNIFIL's mandate that would contradict Kofi Annan's words that disarming Hezbollah falls outside of UNIFIL's competence. Thirdly, by failing to employ measures necessary to extend its sovereignty over all Lebanese territories and disarm Hezbollah, Lebanon remains not only in contravention of the international law but also its internal legal system, most profoundly, Taif Accord, explicitly mentioned by the resolution as a point of reference. Finally, it would be nothing less than unreasonable to claim that it is a duty of an entity different than a state itself to extend its sovereignty over its recognized territories when lack of willingness of the state in question to employ any serious measures to do so is self-evident. Certainly, such a duty falling on any other entity, if indeed derived, cannot be deemed primary and preceding the duty of a state.

Pursuant to art. 2 of Draft Articles on Responsibility of States for Internationally Wrongful Acts (DARSIWA) [*International Law Commission* 2001, A/56/10] an act is internationally wrongful also if it consists solely of an omission which stands in contradiction to an international obligation and is attributable to a state. If one can conclude that the above outlined reasons are sufficient to derive Lebanon's responsibility to do anything in its power in order to fulfil the provisions of resolution 1701 and other mentioned acts, there remains little doubt that an omission to do so contravenes the said acts and is attributable to Lebanon pursuant to art. 4 of DARSIWA for an obligation to obey the international law falls primarily on state organs. Lebanon's responsibility under international law is exacerbated by the fact that,

as documented above, it did not only refrain from any serious attempt to extend its sovereignty at the expense of Hezbollah's control over parts of the Lebanese territory but in fact allowed the group to integrate into the Lebanese political system which resulted in some group members exercising elements of the state authority thereby bolstering Hezbollah's position and legitimacy within the country.

It can be legitimately claimed that, given Hezbollah's extraordinary capacities and sophistication for a non-state armed group, its international significance as well as its tactical affiliation with the so called Axis of Resistance [*Foreign Affairs* 2017], an attempt to confront Hezbollah's military presence in Lebanon could open a regional Pandora's box. However, it bears emphasizing that since the foundation of the Party of God, not only has Lebanon not confronted it, but has not even sent a clear message stating its willingness to extend its sovereignty and calling Hezbollah to give up its arms and cease its state-like conduct. On the contrary, Lebanese authorities repeatedly stated that Lebanon would not ask Hezbollah to disarm [*Reuters* 2010] which amounts to a passive permission to extend the group's military abilities [*Atlantic Council* 2019] which, in turn, directly undermines resolution 1701. Thus, in the absence of an effective enforcement mechanism under international law, as a result of an illegitimate use of force by Hezbollah from within Lebanese territory, the victim state is entitled to proportionately retaliate with force against Lebanese military targets for Lebanon as a state has not employed any serious measures at its disposal, not even appeals or demands, to challenge Hezbollah and put it under its effective control and thus hinder attacks carried out from its territory. In particular, Israel had the right to use force in self-defence in 2006 – the move recognized as legitimate by majority of the UN Security Council Members and the UN Secretary-General [United Nations Security Council 5489th Meeting 2006, UN Doc. S/PV.5489; United Nations Security Council 5492nd Meeting 2006, UN Doc. S/PV.5492].

It bears noting that Israeli invasion of Lebanon in 2006 with over a thousand civilian casualties and an excessive damage of the Lebanese infrastructure undoubtedly exceeded the threshold of what can be deemed proportionate to Hezbollah's cross-border raid as well as Lebanon's failure to employ convincing measures to impose its control over the group. This, however, is a matter of *ius in bello* not *ius ad bellum*, the latter being rightfully derived vis-à-vis Hezbollah and Lebanon as outlined above.

CONCLUSION

Despite the trend in some circles of the international community, branding Hezbollah as terrorists ought to be perceived simplistic and counterproductive for two reasons. First, as it was argued, the Party of God is a group far more complex than some seem to see it, it has not been employing terror in a common understanding of the word for years and engages in a wide range of activities, some of which one could only deem beneficial for the people of Lebanon. Second, apart from this factual argument, recognizing Hezbollah as a terrorist organization is a potentially grave mistake for pragmatic reasons as precisely this act of recognition and delegitimization that follows it may play a role of an incentive to engage in acts of terror and that, in the case of a group as powerful as Hezbollah, could have devastating consequences. In contrast, recognizing Hezbollah as a valid regional player with rights and obligations under international law is precisely a reason why it can retain its interest in adhering to this law. When deemed terrorist despite obeying the rules, this incentive is lost.

This is notwithstanding the fact that if the relevant laws in place were duly implemented, Hezbollah would not exist in its present shape, when it utilizes the use of arms for the purposes of maintaining its military wing which holds a tight grip on large portions of Lebanese territory and exerts a constant pressure on Israel while also supplying it with a convenient excuse to repeatedly infringe Lebanese territorial integrity by regular breaches of its airspace and territorial waters. The present situation is dangerous for regional state of affairs as one of the influential actors is a subject of an elusive structure and international standing which it combines with extraordinary, for a non-state actor, military powers, all of which makes it difficult to hold it accountable for its actions. As the present paper argues, this gap of accountability may be filled by the Republic of Lebanon. It can be derived from the combination of the Nicaragua rule of attribution ('effective control') combined with the recognition of a failure of Lebanon to employ positive measures prescribed by laws in place (international as well as internal) in order to put itself in a position of effective control over all its territories and over Hezbollah which constitutes a breach of several acts of international binding force. Therefore, when countering Hezbollah's wrongful hostile acts, a state which those acts were directed against, can in fact turn its response against the subject that allowed the present situation in the first place by passively creating conditions in which Hezbollah thrives, extends its influence and strategic significance

and enjoys an extraordinary military build-up thanks to the generous transfers from external donors.

The author sympathizes with scholars critical towards the ‘territorial trap’ and its inadequacy to modern foreign relations where one must not downplay the proliferation and significance of non-state armed actors playing vital roles in conflicts as well as times of peace. With that being said, the present state of affairs - where one non-state actor grows to outperform its host-state militarily without being seriously challenged by it despite years of international pressure put on the host to do so - calls for accountability.

BIBLIOGRAPHY

Al Jazeera

2019 *Israel, Hezbollah exchange fire at Lebanon border*, <https://www.aljazeera.com/news/2019/09/israeli-army-fires-lebanon-hezbollah-missile-attack-190901134806880.html> [Accessed: 27/07/2020].

Amnesty International

2006 *Lebanon: Deliberate destruction or “collateral damage”? Israeli attacks on civilian infrastructure*, report of 22 August 2006, <https://www.amnesty.org/en/documents/mde18/007/2006/en/> [Accessed 27/07/2020].

An-Nahar

2018 *Breakdown of Lebanon’s New Parliament*, <https://en.annahar.com/article/801537-breakdown-of-lebanons-upcoming-parliament> [Accessed: 27/07/2020].

Atlantic Council

2019 *Lebanon is Incapable of Implementing UN Security Council Resolution 1701*, <https://www.atlanticcouncil.org/blogs/iransource/lebanon-is-incapable-of-implementing-un-security-council-resolution-1701/> [Accessed: 27/07/2020].

Blanford N.

2014 *Hezbollah: In Syria for the Long Haul*, <https://www.mei.edu/publications/hezbollah-syria-long-haul> [Accessed: 27/07/2020].

Brunnée J., Toope S. J.

2018 *Self-Defence Against Non-State Actors: Are Powerful States Willing but Unable to Change International Law?*, "International and Comparative Law Quarterly", vol. 67.

Calfat N. N.

2018 *The Frailities of Lebanese Democracy: Outcomes and Limits of the Confessional Framework*, "Contexto Internacional", vol 40(2),

Clapham A.

2009 *Non-State Actors*, https://www.researchgate.net/publication/228227478_Non-State_Actors, [Accessed: 27/07/2020].

CNN

2019 *September 11 Terrorist Attacks Fast Facts*, <https://edition.cnn.com/2013/07/27/us/september-11-anniversary-fast-facts/index.html> [Accessed: 27/07/2020].

DeVore M. R.

2012 *Exploring the Iran-Hezbollah Relationship: A Case Study of how State Sponsorship affects Terrorist Group Decision-Making*, "Perspectives on Terrorism", vol. 6,

Foreign Affairs

2017 *Iran's Axis of Resistance Rises. How It's Forging a New Middle East*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/iran/2017-01-24/irans-axis-resistance-rises> [Accessed: 27/07/2020].

Foreign Policy

2019 *It's Hard to Commemorate 9/11 If You Don't Understand It*, <https://foreignpolicy.com/2019/09/11/its-hard-to-commemorate-9-11-if-you-dont-understand-it-bush-trump-war-on-terror-atta/> [Accessed: 27/07/2020].

Haaretz

2016 *Hezbollah: Not a terror group but a midsized army*, <https://www.haaretz.com/st/c/prod/eng/2016/07/lebanon2/> [Accessed: 27/07/2020].

Heinze E. A.

2009 *Nonstate Actors in the International Legal Order: The Israeli-Hezbollah Conflict and the Law of Self-Defense*, "Global Governance" vol. 15.

Hezbollah

2009 *The New Hezbollah Manifesto*, <http://www.lebanonrenaissance.org/assets/Uploads/15-The-New-Hezbollah-Manifesto-Nov09.pdf>, [Accessed: 27/07/2020].

Human Rights Watch

2007 *Israel / Lebanon: Israeli Indiscriminate Attacks Killed Most Civilians*, <https://www.hrw.org/news/2007/09/05/israel/lebanon-israeli-indiscriminate-attacks-killed-most-civilians> [Accessed: 27/07/2020].

International Crisis Group

2010 *Drums of War: Israel and the "Axis of Resistance"*, Middle East Report Nr 97, 2 August 2010, <https://www.crisisgroup.org/middle-east-north-africa/eastern-mediterranean/israelpalestine/drums-war-israel-and-axis-resistance>, [Accessed: 27/07/2020].

Israel Ministry of Foreign Affairs

2020 *The Hezbollah Terror Organization*, <https://mfa.gov.il/MFA/ForeignPolicy/Terrorism/Hizbullah/Pages/default.aspx> [Accessed: 27/07/2020].

Karam J. G.

2017 *Beyond Sectarianism: Understanding Lebanese Politics through a Cross-Sectarian Lens*, "Middle East Brief", vol. 107.

Norton A. R.

2007 *Hezbollah. A Short History*, Princeton, Oxford

Ożarowski R.

2011 *Hezbollah w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie*, Gdańsk.

Reuters

2010 *Lebanon President Says Won't Ask Hezbollah to Disarm*, <https://www.reuters.com/article/us-lebanon-president-arms/lebanon-president-says-wont-ask-hezbollah-to-disarm-idUSTRE64715V20100508> [Accessed: 27/07/2020].

Ryngaert C.,

2017 *Non-State Actors in International Law: A Rejoinder to Professor Thirlway*, "Netherlands International Law Review", vol. 64.

Shah N.

2012 *The Territorial Trap of the Territorial Trap: Global Transformation and the Problem of the State's Two Territories*, "International Political Sociology", vol. 6.

The Daily Star

2006 *Israeli attack on army base kills 11 troops as death toll hits 230* <https://www.dailystar.com.lb/ArticlePrint.aspx?id=42968&mode=print> [Accessed: 27/07/2020].

The Jerusalem Post

2006 *Report: Lebanese Army to be Only Force to Bear Arms*, <https://www.jpost.com/Israel/Report-Lebanese-army-to-be-only-force-to-bear-arms> [Accessed: 27/07/2020].

The New York Times

2006 *Israelis enter Lebanon after attacks*, <https://www.nytimes.com/2006/07/13/world/middleeast/13mideast.html?hp&ex=1152849600&en=7c501785edb16cc8&ei=5094&partner=homepage> [Accessed 27/07/2020].

The Telegraph

2019 *Lebanon forms government with three Hizbollah ministers after months-long delay*, <https://www.telegraph.co.uk/news/2019/01/31/lebanon-forms-government-three-hizbollah-ministers-nine-month/> [Accessed: 27/07/2020].

The Times of Israel

2017 *Hezbollah's Arms Buildup in Southern Lebanon*, <https://blogs.timesofisrael.com/hezbollahs-arms-buildup-in-southern-lebanon/> [Accessed: 27/07/2020].

2019 *Lebanese PM: We're not responsible for Hezbollah; 'it's a regional problem'*, <https://www.timesofisrael.com/lebanese-pm-were-not-responsible-for-hezbollah/> [Accessed: 27/07/2020].

The Washington Post

2006 *The Best Guerrilla Force in the World*, http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2006/08/13/AR2006081300719.html?nav=rss_world [Accessed: 27/07/2020].

United Nations Office on Drugs and Crime

2018 *Counter-Terrorism. Introduction to International Terrorism*, https://www.unodc.org/documents/e4j/18-04932_CT_Mod_01_ebook_FINAL.pdf, [Accessed: 27/07/2020].

U.S. Department of State

2020 *Foreign Terrorist Organizations*, <https://www.state.gov/foreign-terrorist-organizations/> [Accessed: 27/07/2020].

van Efferink L.

2010 *How Hezbollah affects Lebanon's sovereignty*, [w:] *PSA Graduate Network Conference*, Oxford, https://www.academia.edu/724565/How_Hezbollah_affects_Lebanon_s_sovereignty [Accessed: 27/07/2020].

Worrall J., Mabon S., Clubb G.

2016 *Hezbollah. From Islamic Resistance to Government*, Santa Barbara.

PROBLEMATYKA METODOLOGII BADAŃ NAD NIERÓWNOŚCIAMI EKONOMICZNYMI NA PRZYKŁADZIE POLSKI W LATACH 2004-2019

W ostatnich latach obserwujemy systematyczny wzrost zainteresowania tematyką nierówności społeczno-ekonomicznych. Kwestie związane z rosnącą skalą nierówności uważane są dziś za jeden z najistotniejszych problemów społeczno-gospodarczych. Kolejne osoby zastanawiają się nad ich przesłankami, przyczynami i konsekwencjami. Najważniejszym powodem takiego stanu rzeczy, jest obserwowany od lat, wzrost polaryzacji dochodów w wysokorozwiniętych krajach OECD, niezależnie od typu prowadzonej przez nie polityki gospodarczej. W kręgach akademickich, politycznych i publicystycznych często podnoszona jest dyskusja na temat zależności pomiędzy nierównościami a wzrostem gospodarczym czy roli państwa w zapewnianiu dobrobytu swoim obywatelom.

Istotność tej tematyki, wynika również z faktu, iż dotyka ona nie tylko państwa w ogóle, ale każdego obywatela jako jednostkę, mogącego odczuwać efekty braku odpowiedniej egalitarności każdego dnia. By móc efektywnie działać w tym obszarze, na przykład poprzez podejmowanie kroków wpływających na poziom rozpiętości dochodów, ważna jest rzetelna wiedza na temat zakresu występujących nierówności w danym społeczeństwie. Niestety, w tym obszarze istnieje wiele trudności metodologicznych. Wynikają one między innymi z wielowymiarowości pojęcia oraz wyrażania ich poprzez zróżnicowane dane, wskazujące na sprzeczne wnioski.

Z uwagi na powyższe, niniejszy artykuł jest poświęcony problematyce metodologii badań nad nierównościami, a jego głównym celem jest wskazanie sposobów oraz trudności metodologiczno-empirycznych związanych z oszacowaniem ich rzeczywistych wartości w Polsce. Zakres czasowy, który został poddany analizie obejmuje lata 2004-2019.

PROBLEM NIERÓWNOŚCI EKONOMICZNYCH – UJĘCIE TEORETYCZNE

Nierówności obserwowane są we wszystkich gospodarkach rynkowych, stanowią wręcz ich inherentną cechę. Przyjmują one szereg różnych wartości pomiędzy badanymi społeczeństwami, okresami historycznymi, systemami gospodarczymi czy politycznymi. Termin ten, można odnosić do zmian dochodów i zamożności w dłuższym okresie lub do przekrojowego podziału dochodu czy majątku w danym przedziale czasowym. Problematyka tego zagadnienia stała się przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin nauki w tym m.in.: filozofii, antropologii, socjologii, psychologii czy ekonomii. Każda z tych dziedzin, stosuje inne podejście badawcze w analizach tego zjawiska, co poskutkowało mnogością definicji. Filozofowie stawiają pytania dotyczące etyki czy moralnej zasadności istnienia nierówności, socjologowie przykuwają uwagę do ich wpływu na strukturę społeczną czy konkretne strefy życia, ekonomiści za to głównie zaczęli koncentrować się na aspektach związanych z dochodem, konsumpcją i bogactwem, oraz ich podziałem jak i wpływie na społeczeństwo [Carter i Reardon 2014, s. 1-4].

Brak jednej, spójnej i oficjalnie przyjętej definicji omawianego zjawiska, zmusza do poszukiwania jego najogólniejszych ujęć, zazwyczaj przyjmuje się zatem, że w najbardziej ogólnym rozumieniu, nierówność oznacza brak równego podziału dóbr niematerialnych oraz materialnych w społeczeństwie. Choć definicja nierówności jest kwestią problematyczną, ich występowanie pozostaje faktem, a one same wpływają na życie miliardów ludzi, określając ich status społeczny, pozycję, możliwości odnoszenia sukcesów i porażek [Galbraith 2016, s. 3]. Jak wskazuje Michał Brzeziński, duża polaryzacja ekonomiczne często postrzegana jest jako niesprawiedliwa, gdyż doprowadza do powstawania nierówności szans w społeczeństwie, przez które mniejsze prawdopodobieństwo na odniesienie sukcesu mają osoby pochodzące z niezamożnych rodzin [Brzeziński 2017, s. 1]. Jednakże nierówność to coś bardziej ogólnego niż ubóstwo, z którym jest ona bardzo często kojarzona, gdyż dotyczy całkowitego rozkładu dobrobytu (np. mierzonego jako wszystkie osiągnane

dochody przez jednostki) w badanej populacji, jest to tym bardziej istotne, iż mogły być one rekordowo niskie w niezamożnym kraju z bloku radzieckiego i równocześnie odnotowują bardzo wysoki poziom w jednym z najbogatszych państw dzisiejszego świata, jakim są Stany Zjednoczone. Dlatego szczególnie ważne, staje się odejście od utożsamiania omawianego pojęcia z terminami takimi jak bieda czy niedostatek oraz zastąpienie ich odpowiedniejszymi słowami, czyli dysproporcją, rozwarstwieniem i polaryzacją. Określenia te, są zdecydowanie bardziej adekwatne, gdyż w dużo większym stopniu odnoszą się do idei nierówności, pojmowanej jako rodzaj kształtujących się relacji pomiędzy danymi grupami, społecznością czy jednostkami [Malinowski 2016, s. 20].

Do głównych rodzajów omawianego pojęcia zaliczane są: nierówności płacowe (polaryzacja rozkładu wynagrodzeń, mierzona jako zróżnicowanie miesięcznych płac czy stawek godzinowych), dochodowe (szersza miara dobrobytu niż płace, będąca sumą wszystkich osiągniętych dochodów, nie tylko z wykonywanej pracy, ale również pochodzących z oszczędności, majątku, własności czy też transferów dokonywanych przez państwo), majątkowe (łącznie wartość posiadanych aktywów oraz majątku) oraz konsumpcyjne (najbardziej podstawowy proces ekonomiczny, wpływającego na tworzenie tożsamości społecznej oraz będący wyznacznikiem, w sferze subiektywnej oraz obiektywnej, odczuwania poziomu życia przez jednostkę czy gospodarstwo domowe, na ich poziom wpływają dochody oraz oszczędności) [Brzeziński 2017, s. 1-2]. Następnie wyróżnić można dodatkowy podział powyższych rodzajów na kategorie brutto i netto. Najwięcej badań zostało do tej pory poświęconych nierównością dochodowym, płacowym oraz majątkowym, które w krajach europejskich przekraczają poziom nieegalitarności dochodowej. Natomiast w kontekście dysproporcji konsumpcyjnych, przyjmuje się, iż są one zazwyczaj najniższą sferą nierówności, jednakże brakuje w ich zakresie analiz. Co istotne, jednym z ograniczeń aktualnej literatury, jest brak rozróżnienia nierówności na te sprzed i po interwencji państwa, w dużo większym stopniu występuje skupienie na kwestii opodatkowania [Goda, Sanchez 2017, s. 1-2].

Zgodnie ze zdaniem François Bourguignon`a [2015], można wyróżnić trzy odmienne koncepcje tudzież wymiary nierówności. Pierwsza z nich ukazuje skalę polaryzacji ekonomicznej wewnątrz konkretnego państwa na świecie (*intrastate inequality*), co pozwala na zbadanie nierównowagi dochodowej pomiędzy mieszkańcami pojedynczego kraju, w tym celu wykorzystywany jest w dochód narodowy brutto per capita. Następnie wskazuje się na koncepcję nierówności między państwami (*interstates inequality*), która skupia się na ich porównywaniu, badaniu zbieżności tudzież rozbieżności pod

względem dochodów w różnych częściach globu. Niestety to podejście wiąże się z pewnymi problemami, przez które nie można z niego wywnioskować jaki jest poziom egalitarności między obywatelami świata, wynika to chociażby ze zróżnicowanej populacji krajów i ich różnego wpływu na kształtowanie się globalnych nierówności, w związku z tym podejmowane są próby ważenia państwa przez jego populację, by uzyskiwać rzetelniejsze wyniki [Milanovic 2006, s. 1-2]. Wreszcie ostatnia kategoria, skupia się na globalnym rozkładzie dochodów indywidualnych, a w centrum jej zainteresowania, znajdują się wszyscy obywatele świata, a nie jak poprzednio w głównej mierze całe państwa (*global inequality*). W tym przypadku pod uwagę brana jest większa ilość danych niż we wcześniejszych koncepcjach.

Rozróżnienie na powyższe kategorie jest istotne z punktu widzenia pomiaru kształtowania się określonego typu nierówności. W momencie, gdy ekonomiści decydują się na analizę omawianego pojęcia, stoją przed wyzwaniem w postaci wyboru najbardziej odpowiednich danych, zależnych od typu nierówności jakim chcą się przyjrzeć. Kolejną istotną kwestią, w niektórych przypadkach jest również decyzja, czy analiza zostanie przeprowadzona dla całych gospodarstw domowych czy dla pojedynczych osób. Gdy badanie dotyczy nierówności dochodowych, może brać ono pod uwagę np. tylko dochody z pracy jednostek lub dochody całych rodzin, pochodzące nie tylko z pracy, ale również z kapitału. Kwestią wartą również napomnienia w tym miejscu, jest fakt, iż mimo pojawiania się rozważań na temat nierówności w myśli ekonomicznej regularnie przez ostatnie kilka wieków (zaczynając od Jeana-Jacquesa Rousseau w 1755 roku, przez Smitha, Ricardo, Marksa, Pareto, Kuzneta, aż po Pikettiego w ostatnich latach) nie udało się ustalić optymalnej wartości poziomu nieegalitarności. Wynika to między innymi z powodu problemów pozyskiwania potrzebnych danych jak i ograniczeń samego współczynnika Giniego, którym najczęściej ukazywane są tego typu szacunki. Na kwestię tę rzutuje również brak jednoznacznej decyzji czy taka wartość powinna zostać oszacowana dla regionu, kraju, a może uniwersalnie dla wszystkich państw. Dlatego niniejsza praca skupia się głównie na sytuacji w Polsce. Innym zagadnieniem, na które nadal nie znamy jednoznacznej odpowiedzi jest pytania o to, jaki dokładnie związek istnieje między nierównościami a wzrostem gospodarczym i czy jest on zawsze taki sam.

OCENA POZIOMU NIERÓWNOŚCI EKONOMICZNYCH – WSKAŹNIKI ILOŚCIOWE

Analizy dotyczące nierówności ekonomicznych prowadzone są w oparciu o dwa podstawowe podejścia badawcze tj. ujęcie opisowe i normatywne. Pierwsze z nich, zorientowane na bardzo szczegółowej analizie, zakłada badanie, omawianie oraz objaśnianie. Potraktowanie polaryzacji właśnie jako kategorii opisowej, pozwala badaczowi na przedstawienie sytuacji w społeczeństwie bez własnego ustosunkowywania się do jej skutków oraz precyzowania stanu pożądanego. Z kolei drugie podejście, sprowadza się głównie do wydawania opinii i rekomendacji (między innymi w oparciu o przyjmowany system wartości). Zanim jednak jakakolwiek analiza czy opinia zostanie przeprowadzona, przed badaczami stoi konieczność podjęcia szeregu istotnych decyzji. Obejmują one m.in.: wybór źródeł danych, narzędzi i miar, które posłużą do pomiaru interesującego ich zjawiska, czy systemu reguł i procedur, którymi będą się kierować w trakcie badań. W naukach ekonomicznych zauważalna jest tendencja do opisywania wszelkich zjawisk za pomocą wskaźników ilościowych [Malinowski 2016, s. 21]. To podejście dominuje także w przypadku analiz dotyczących omawianego zagadnienia. W ramach ilościowych analiz nierówności wyróżnia się kilka klas mierników. Pierwszą, najprostszą z nich stanowią miary pozycyjne, nieco bardziej złożony charakter ma powszechnie stosowany współczynnik Giniego, czy miary oparte na analizie entropii rozkładu (np. indeks Theila, Atkinsona), choć wartym wymienienia jest również np. indeks Robin Hooda. Miary te, różnią się poziomem wrażliwości na zmiany, skomplikowaniem, celem powstania, przedziałem możliwych wyników jak i interpretacją.

Dokonując opisu określonych miar, podkreślić należy, że szczególnie istotne jest by charakteryzowały się one określonymi cechami pozwalającymi w sposób możliwie dokładny opisywać badane zjawisko. Z uwagi na powyższe, w założeniach metodologicznych dotyczących pomiaru nierówności wskazuje się na pewne założenia czy aksjomaty, stanowiące określone warunki, które powinny spełniać wybrane wskaźniki, wykorzystywane dla celów badawczych, żeby w możliwie najlepszy sposób opisywać omawiane zjawisko [Jabkowski 2009, s. 27-28]. Wśród nich wyróżniamy cztery podstawowe kryteria ewaluacji:

- warunek transferu (warunek Pigou-Daltona);
- warunek niezależności od skali pomiaru;
- warunek niezależności od wielkości populacji;

-warunek dekompozycji [Bellu i Liberati 2006, s.4-7].

Dodatkowo wskazuje się również, że określone miary powinny spełniać warunki takie jak:

- warunek anonimowości,
- kryterium malejących transferów, rozszerzające warunek Pigou-Daltona,
- warunek niezależności od dodanej stałej.

Powyższe wyszczególnienia, pozwalają na zawężenie liczby używanych wskaźników, do najważniejszych [Cowell 1998]. Należy jednak podkreślić, że tylko nieliczne z wykorzystywanych współcześnie miar spełniają wszystkie wskazane kryteria. Poniżej została umieszczona tabela przedstawiająca na ile wybrane mierniki spełniają powyższe aksjomaty.

Tabela 1 Porównanie wybranych miar, pod względem posiadanych przez nie cech

| Aksjomaty | Miary pozycyjne | Kwintylowe zróżnicowanie dochodów | Współczynnik Giniego | Miara Theila | Indeks Atkinsona |
|--|-----------------|-----------------------------------|----------------------|--------------|------------------|
| Warunek transferu | - | - | + | + | + |
| Warunek niezależność od skali | + | + | + | + | + |
| Warunek niezależności od wielkości populacji | + | + | + | + | + |
| Warunek dekompozycji | - | - | - | + | + |
| Warunek anonimowość | + | + | + | + | + |
| Kryterium malejących transferów | - | - | - | + | + |
| Warunek niezależności od dodania stałej | - | - | - | - | - |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: [Jancewicz 2016, s. 36-48]

Jak widać, niekoniecznie często wykorzystywany w badaniach współczynnik Giniego wypada najlepiej w zestawieniu. Lepsze od niego wydają się być indeks Atkinsona oraz miara Thiela, która jest dość złożona, a dodatkowo nie jest jej przypisana tak prosta interpretacja graficzna oraz geometryczna, jak w przypadku właśnie współczynnika Giniego, wpływająca na poziom upowszechnienia indeksu i jego łatwiejsze rozumienie.

METODY GROMADZENIA DANYCH O NIERÓWNOŚCIACH

W celu wyznaczenia jakichkolwiek miar, niezbędne jest zgromadzenie najpierw odpowiednich danych empirycznych. Również w tym przypadku istnieją różne możliwości. Wybór określonego podejścia metodologicznego, skutkujący skorzystaniem z określonego rodzaju danych niesie ze sobą poważne konsekwencje, ponieważ w jego następstwie, można otrzymać wyniki obiektywne, odizolowane od światopoglądu czy określonych interesów (np. politycznych) albo subiektywne, powiązane z chęcią udowodnienia słuszności danej teorii. Samo przyjęcie danej metody, ma ogromny wpływ na otrzymywane wyniki, ich słuszność i późniejszą przydatność, a czasem może nawet skutkować przyjęciem danego typu politycznych rozwiązań. W kontekście analiz nierówności ekonomicznych i oceny ich skali wyróżnia się metodę zorientowaną na badaniach ankietowych, zeznaniach podatkowych oraz metodę mieszaną. Każde z podejść, posiada pewne wady i zalety, a co najistotniejsze, dostarcza odmiennych informacji na temat poziomu nieegalitarności w społeczeństwie.

Badania ankietowe, czyli pozyskiwanie danych poprzez wystandaryzowane kwestionariusze, zawierające serie pytań przygotowanych wcześniej przez badaczy, jest jedną z najpopularniejszych, tradycyjnych metod gromadzenia informacji w badaniach ilościowych [David 2004]. W przypadku nierówności ekonomicznych, gdzie metoda ta stanowi główne, choć niekoniecznie najbardziej wiarygodne, źródło danych, śledzone są dochody lub wydatki konsumpcyjne populacji [Brzeziński 2017, s. 3]. W podejściu tym, szczególnie istotne stają się; sposób wyboru próby badawczej oraz to jak, dane badanie zostanie przeprowadzone. Istotność tych czynników pokazują chociażby różnicowania między poziomem nierówności dochodowych ukazanych jako współczynnik Giniego poprzez dane pochodzące, z cyklicznie prowadzonych od lat 50-tych XX wieku, Badań Budżetów Gospodarstw Domowych Głównego Urzędu Statystycznego i z Europejskich Badań Dochodów i Warunków Życia (*European Union Statistics on Survey of Income and Living Condition [EU-SILC]*) prowadzanego na zlecenie Europejskiego Urzędu Statystycznego. GUS w swojej publikacji, *Metodologia badania budżetów gospodarstw domowych* z 2011 roku, dokładnie opisuje sposób przeprowadzania BBGD, którego przedmiotem jest systematyczne zestawienie przychodów i rozchodów (pieniężnych oraz niepieniężnych) gospodarstw domowych w danym okresie czasu. Wskazywane jest, iż te fakultatywne badania prowadzone są corocznie metodą reprezentacyjną, tzn. taką która zakłada, że zbiorowość

próbna powinna stanowić statystyczne odzwierciedlenie całego społeczeństwa. Umożliwia to późniejsze uogólnianie otrzymanych wyników dla wszystkich gospodarstw domowych w Polsce. W celu zapewnienia reprezentatywności stosowana jest miesięczna rotacja gospodarstw, wyszczególniony został również rozbudowany schemat doboru próby, do której wykorzystywane jest losowanie dwustopniowe oraz opracowany sposób zamiany gospodarstw domowych np. w przypadku odmowy wzięcia udziału w ankiecie czy niezastania nikogo pod wylosowanym adresem. Badana grupa liczy niespełna 40 tysięcy osób i są w niej wyodrębniane podgrupy ze względu na miejsce zamieszkania (miasto, wieś) oraz liczbę osób w gospodarstwie domowym. Przyglądając się chociażby badaniom przeprowadzonym dla roku 2016, zawierającymi informację o możliwej rozbieżności z danymi makroekonomicznymi, uwidaczniają się problemy z doбором próby badawczej, gdyż wskaźnik kompletności w podanym roku wyniósł 39,9 % [GUS 2017]. Najchętniej zgadzali się na nie mieszkańcy wsi, 56,7% z nich wyraziło zgodę, a najrzadziej mieszkańcy miast o populacji powyżej 500tys. osób. Poziom odmów uczestnictwa w badaniu przez wylosowane gospodarstwa w tych miejscach osiągnął poziom 76,6%. Co istotne, osoby zamieszkujące wieś stanowiły 48,48% respondentów, choć ich liczba w Polsce określana jest na niższym poziomie. Realizacja przedsięwzięcia według województw, wskazuje iż wskaźnik kompletności jest najwyższy dla województwa warmińsko-mazurskiego – 59% oraz podlaskiego – 57,8% za to najniższy na Mazowszu – 31,3%. Przyglądając się strukturze ludności wg. wykształcenia, zauważalne jest, iż w analizie największą reprezentację posiadały osoby o wykształceniu zasadniczym zawodowym (ich udział procentowy przewyższał realny poziom występowania osób, o takim wykształceniu, w strukturze społeczeństwa zgodnej z dostępnymi danymi). Jest to istotne, z powodu występowania zależności pomiędzy poziomem edukacji a zarobkami, w przypadku niepełnego odwzorowania struktury społecznej wg. tej cechy, można istotnie wpłynąć na zniekształcenie informacji o poziomie rozpiętości zarobków w próbie. Mimo, iż próba badawcza GUS bardzo dobrze odwzorowuje strukturę polskiego społeczeństwa, to część powyższych problemów wpływa na niedoszacowanie badanych wielkości, ponieważ reprezentatywność gospodarstw domowych o najwyższych budżetach jest niewystarczająca. Wynika to z istnienia problemu uchwytności osób pracujących, który nie jest tak duży np. w przypadku emerytów, najwięcej odmów wzięcia udziału w badaniu przypada na największe polskie miasta, statystycznie bogatsze od wsi oraz na województwo, charakteryzujące się najwyższym przeciętnym wynagrodzeniem brutto, gdy równocześnie jednym z województw o największej

liczbie zgód jest region o najniższej, średniej płacy. W konsekwencji, wpływa to na zniekształcanie wniosków dotyczących całego społeczeństwa poprzez ukazywanie wartości wskazujących na większą, od poziomu faktycznego, egalitarność dochodową poprzez zaniżanie rozpiętości między dolnym i górnym poziomem dochodu rozporządzanego. Co istotne, sytuacja ta nie jest wyjątkiem, gdyż badacze zajmujący się tematyką nierówności, wskazują na szereg problemów losowych i nielosowych występujących właśnie w trakcie badań ankietowych. Niewystarczająca próba osób najbogatszych jest między innymi tłumaczona również poprzez chęć utrzymania prywatności na temat swoich zarobków i konsumpcji czy zbyt niską kwotą pieniędzy proponowaną za wypełnienie czasochłonnego kwestionariusza, przez co wzięcie udziału w badaniu staje się dla najbogatszych gospodarstw nieatrakcyjne. Istnieją narzędzia próbujące rozwiązać ten problem, poprzez tworzenie dodatkowej próby skupionej na osobach najzamożniejszych, ale nie są one stosowane w Polsce i jedynie pozwalają na obniżenie, a nie wyeliminowanie problemu [Kośny 2012, s. 3, 11-12]. Należy pamiętać, że badania przeprowadzane przez główne urzędy statystyczne wpływają na politykę rządu, a ich niedoszacowanie, może nieść za sobą poważne konsekwencje dla całego narodu¹.

Współcześnie analizy dotyczące kształtowania się nierówności dochodowych czy majątkowych prowadzone są również w oparciu o dane skarbowe dotyczące uzyskiwanych dochodów (są to dane gromadzone przez organy podatkowe w postaci wykazów, deklaracji, czy zeznań przekazywanych dla celów podatkowych). Pozwalają one na eliminację problemu związanego z możliwością niewyrażenia zgody na wzięcie udziału w badaniu przez respondenta, gdyż są one obowiązkowe dla wszystkich podatników, płatników i inkasentów. Dzięki temu, zasadniczo pozwalają na łatwiejsze objęcie próbą badawczą najbogatsze grupy społeczno-ekonomiczne, które były często nie do uchwycenia we wcześniej przedstawionym podejściu metodologicznym. Jest to istotne, ponieważ niewielka część społeczeństwa, zazwyczaj od 1 do 10 procent ludności, osiąga znaczącą część wszystkich dochodów. W niektórych przypadkach, wystarczy zaledwie kilka jednostek o bardzo wysokich zarobkach by zniekształcić wcześniej określoną wielkość nierówności, a takie kwestie mogą mieć wpływ np. na kierunek prowadzonej polityki nastawionej na niwelowanie negatywnych skutków dysproporcji, stąd pojawiła się rosnąca potrzeba poszukiwania źródeł, które dostarczą jak najdokładniejszych informacji

¹ <https://www.economist.com/international/2018/05/24/plunging-response-rates-to-household-surveys-worry-policymakers> (data dostępu: 11.05.2019)

o najzamożniejszych osobach w społeczeństwie [Kośny 2012, s. 2]. Dodatkowo, ewidencja podatkowa zaczęła być regularnie przeprowadzana wcześniej, niż badania ankietowe gospodarstw domowych, przez co sposób ten, pozwala na gromadzenie rozleglejszych czasowo szeregów danych. Pomimo wskazanych zalet, zauważyć należy, że także ta metoda nie jest pozbawiona wad. Atkinson, Piketty i Saez [2010 s.20] wskazują na możliwość występowania problemu z analizą danych właśnie w ujęciu długookresowym, kiedy mogło dojść do istotnych zmian legislacyjnych, wpływających na sposób ewidencji podatkowej. Istnieje również problem wynikający z możliwości zmniejszania opodatkowania czy przestępstwa podatkowego polegającego na uchylaniu się od płacenia podatków czy zatajaniu prawdziwych informacji w deklaracji. Przy bardzo wysokich dochodach istnieje również pokusa w formie możliwości przeniesienia zarobków do rajów podatkowych. Zdaniem ekonomistów, kwestie te powinny być brane pod uwagę podczas formułowania wniosków na temat przeprowadzanych badań by zachować ich rzetelność [Atkinson, Piketty, Saez 2010, s. 667-671, 678]. Warto także podkreślić, że w przypadku polskiego systemu podatkowego osoby niezobowiązane do płacenia podatku dochodowego nie są zobowiązane do składania zeznań podatkowych pomimo osiągania określonych dochodów, przez co w danych tych, nie jest na przykład ujęta działalność rolnicza [Bukowski, Novokmet, 2017, s. 5]. Ponadto, niektóre dochody są określane na poziomie zerowym, gdyż metoda ta nie uwzględnia przychodów z transferów państwowych czy pracy w szarej strefie. Biorąc pod uwagę, iż takie źródła mogą mieć znaczny udział w przychodach ogółem, zazwyczaj tej części społeczeństwa o mniejszej zasobności portfela, powstaje problem przeszacowania rozpiętości dochodów. W konsekwencji, analiza nierówności na podstawie zeznań dochodowych może dać informację o ich zawyżonym poziomie występowania w społeczeństwie. Pewnym ograniczeniem w analizach prowadzonych w oparciu o dane podatkowe są trudności związane z samym ich pozyskaniem. Organy podatkowe niechętnie udostępniają dane podatkowe. Z uwagi na to, pierwsze w Polsce badania z ich wykorzystaniem zostały przeprowadzone przez Marka Kośnego dopiero w 2012 roku i były ograniczone wyłącznie do województwa dolnośląskiego. Na podstawie danych dla lat 2006-2010, wskazał on, iż dochody najbogatszego 1% Polaków są wyższe niż wynikało to z informacji publikowanych przez GUS. Bardziej szczegółowe dane zostały zaprezentowane w tabeli 2, w której widać, że metoda ankietowa i analiza na podstawie zeznań podatkowych charakteryzują się bardzo dużą rozbieżnością w przypadku biedniejszej połowy populacji (zeznanie podatkowe wskazywały na dochody niższe aż o 44-50% niż BBGD)

oraz najbogatszego percentyla (zeznania podatkowe wskazały na nawet o 68% wyższą wartość niż BBGD). Jednakże, jak wskazuje sam autor przez to, że dane podatkowe dotyczyły tylko jednego województwa, wyniki zestawienia nie są reprezentatywne dla całego kraju i nie powinny być ekstrapolowane na całe społeczeństwo [Kośny 2012, s.12-13]. Jak później wykazali Bukowski i Novokmet, w roku 2015 różnica między danymi z ankiet a zeznań podatkowych, przedstawiona jako współczynnik Giniego wynosiła ponad dziesięć punktów procentowych [Bukowski, Novokmet 2017].

Tabela 2 Rozkład dochodów w złotówkach, w latach 2006-2010 z podziałem na kwantyle i źródło pochodzenia danych, wyrażone w złotówkach

| Kwantyl | źródło danych | 2006 | 2007 | 2008 | 2009 | 2010 |
|-------------|---------------------------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|
| 0,25 | Zeznania podatkowe- Dolny Śląsk | 7 531 | 7 739 | 8 579 | 8 995 | 9 134 |
| | BBGD- Dolny Śląsk | 14 031 | 14 362 | 16 586 | 17 561 | 18 098 |
| | BBGD- Polska | 14 640 | 15 264 | 17 038 | 17 561 | 18 098 |
| 0,5 | Zeznania podatkowe- Dolny Śląsk | 12 472 | 13 005 | 14 438 | 15 072 | 15 428 |
| | BBGD- Dolny Śląsk | 22 335 | 23 761 | 27 320 | 28 535 | 28 954 |
| | BBGD- Polska | 23 187 | 24 487 | 27 263 | 27 986 | 28 954 |
| 0,75 | Zeznania podatkowe- Dolny Śląsk | 21 619 | 23 114 | 25 828 | 26 178 | 27 033 |
| | BBGD- Dolny Śląsk | 33 917 | 35 473 | 40 893 | 43 900 | 43 537 |
| | BBGD- Polska | 35 268 | 37 549 | 41 575 | 42 802 | 43 644 |
| 0,9 | Zeznania podatkowe- Dolny Śląsk | 36 489 | 38 798 | 42 742 | 43 856 | 44 654 |
| | BBGD- Dolny Śląsk | 48 813 | 50 103 | 57 350 | 62 020 | 63 780 |
| | BBGD- Polska | 51 561 | 55 151 | 60 076 | 61 461 | 63 749 |
| 0,99 | Zeznania podatkowe- Dolny Śląsk | 123 557 | 136 038 | 145 557 | 142 077 | 143 989 |
| | BBGD- Dolny Śląsk | 107 160 | 99 212 | 119 777 | 128 078 | 120 288 |
| | BBGD- Polska | 121 790 | 126 728 | 132 249 | 134 231 | 140 888 |

| | | | | | | |
|--------------|---------------------------------|------------|------------|------------|------------|---------|
| 0,999 | Zeznania podatkowe- Dolny Śląsk | 535
935 | 650
130 | 644
268 | 556
512 | 554 379 |
| | BBGD- Dolny Śląsk | 264
246 | 252
033 | 205
839 | 294
560 | 455 562 |
| | BBGD- Polska | 291
809 | 338 631 | 320
864 | 309
383 | 323 574 |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: [Kośny 2012, s. 13].

Uwaga: z uwagi na fakt, że oryginalne dane zostały wyrażone w dolarach została podjęta decyzja o przeliczeniu wartości zgodnie z średniorocznym kursem z roku 2006 podanym przez NBP.

Przeglądając się wskazanym powyżej metodom, można zauważyć, że przypisywane obu podejściom mocne i słabe strony uwidaczniające się w trakcie ich przeprowadzania, są dla siebie pewnego rodzaju przeciwnościami.

Tabela 3 Wady oraz zalety danych ankietowych i gromadzonych przez organy podatkowe

| | Metoda Ankietowa | Zeznania podatkowe |
|---------------|---|---|
| WADY | Niedoszacowany poziom nierówności | Przeszacowany poziom nierówności |
| | Niewystarczająca reprezentatywność osób osiągających najwyższe zarobki | Niewystarczająca reprezentatywność osób osiągających niższe zarobki |
| | Częste odmowy w wzięciu udziału w badaniu, zwłaszcza wśród gospodarstw o wyższych dochodach | Nie branie pod uwagę transferów pieniężnych |
| | | Trudność w dostępie do danych |
| ZALETY | Bardzo dobra reprezentatywność gospodarstw osiągających niższe dochody | Bardzo dobra reprezentatywność gospodarstw o najwyższych dochodach |
| | Coroczne, ogólnodostępne badania | Coroczne, obowiązkowe składanie deklaracji podatkowych |
| | | Brak możliwości odmowy wzięcia udziału w badaniu/pomiarze |
| | | Dostępność danych z dłuższego okresu |

Źródło: opracowanie własne.

Dostrzegając wskazane powyżej zalety oraz wady obu podejść, coraz więcej naukowców zaczęło łączyć dane pochodzące z obu źródeł proponując trzeci (mieszany) sposób wyznaczania rozkładu dochodów w określonych społeczeństwach. Metoda ta zakłada, iż dane ankietowe są najbardziej rzetelne w kontekście dostarczania informacji o rozkładzie dochodów u osób

poniżej 0,90. percentyla, z kolei zeznania podatkowe stanowią najbardziej wiarygodne źródło danych dla osób znajdujących się powyżej 0,99 percentyla, a nawet powyżej 0,995. Dla osób, których dochody plasują się między 0,90. a 0,99. percentylem, stosowany jest cząstkowy współczynnik korekty. Dzięki takiemu podejściu można przezwyciężyć problem niedoszacowań jaki przeszacowań, tym samym uzyskując informacje, które powinny dużo dokładniej odzwierciedlać rzeczywistość [Alvaredo, Atkinson, Chancel, Piketty, Saez, Zucman 2016, s. 78]. Podejście to pozwala na eliminację błędów, problemów dwóch powyższych przy jednoczesnym wykorzystaniu ich mocnych stron. Podejście to jest wykorzystywane, między innymi przez The World Inequality Database, którego autorzy twierdzą, że łączenie ze sobą danych ankietowych, podatkowych oraz informacji o PKB pozwoliło im na stworzenie bazy o dużo większym wpływie na debatę o nierównościach [Alvaredo, Atkinson, Chancel, Piketty, Saez, Zucman 2016, s. 3]

ŹRÓDŁA DANYCH

Po przeprowadzeniu badań jedną ze wskazanych powyżej metod, dochodzi do opracowywania, a dalej gromadzenia ich rezultatów. Dostępne bazy, które agregują dane z powyższych kroków, nie różnią się jedynie obraną metodologią, ale również sposobem przedstawiania zebranych informacji, publikowania ich, a także celem badawczym i otrzymanymi wynikami. W kontekście nierówności wyróżniamy najczęściej pierwotne źródła danych tworzone przez instytucje o różnym charakterze. Aktywności te są podejmowane przez organy krajowe oraz instytucje międzynarodowe, kierowane przez podmioty ponadnarodowe takie jak Unia Europejska. Innym miejscem, z którego można pozyskać potrzebne materiały są bazy tworzonych przez niezależnych ekonomistów.

Podstawowym źródłem informacji o sytuacji w Polsce jest Główny Urząd Statystyczny. GUS dostarcza każdorocznie aktualizowanych informacji nt. nierówności dzięki Badaniu Budżetów Gospodarstw Domowych, które zostało opisane wcześniej. Stosowaniem metody ankietowej charakteryzuje się również doroczne Europejskie Badanie Warunków Życia Ludności, koordynowane przez Eurostat, którego rolą jest dostarczanie odpowiednich statystyk instytucjom europejskim, umożliwiając analizę oraz wdrażanie określonych polityk wspólnotowych. Do przeprowadzenia badania, zaangażowane są krajowe urzędy statystyczne państw członkowskich, które są zobowiązane do zbierania danych na swoim terytorium zgodnie z zasadami wyodrębnionymi

w rozporządzeniu (WE) nr 1177/2003 Parlamentu Europejskiego i rady z dnia 16 czerwca 2003r.

W tym wypadku, na analizę między większą liczbą państwami, pozwala m.in. OECD czy bazy takie jak All the Ginis, Luxembourg Income Study (LIS), World Inequality Database (WID) i Standardized World Income Inequality Database (SWIID) Frederica Solta, dostarczające danych dla nawet 196 państw. Każdy z tych podmiotów inaczej podchodzi do omawianego zagadnienia. Przykładowo OECD opiera się o dane, które zostały przekazane przez krajowych ekspertów i podmioty prowadzące w sposób regularny statystyki jak np. Europejski Bank Centralny czy GUS, z drugiej strony baza All the Ginis World Banku tworzy analizy w oparciu o 9 innych baz jakimi są; LIS, SEDLAC, EU-SILC, ECA, WYD, POVCAL, WIID1, CEPAL, INDIE. Natomiast WID łączy i harmonizuje ze sobą dane pochodzące z; badań ankietowych, dane fiskalne, informacje dotyczące podatków od spadku, rachunki narodowe, rankingi majątkowe, a SWIID zbiera i łączy ze sobą dane wykorzystujące indeks Giniego, aż z setek zróżnicowanych źródeł. Inny może być również proces wyboru najbardziej reprezentatywnych i wiarygodnych danych dla danego kraju, może się to odbywać na podstawie jednolitego, wystandaryzowanego kwestionariusza (OECD) czy wg. decyzji badaczy (All the Ginis) chociaż zamiast wybierać konkretną wartość, można również ją uśrednić na podstawie wszystkich danych dla danego państwa i roku (SWIID). Różnice występują także chociażby w przypadku braku danych, gdy LIS w takiej sytuacji przypisuje wartości na poziomie 0 lub oznaczana kropkami lata, dla których badacze nie znają rzetelnych i pewnych wartości, to SWIID generuje je odpowiednio dla danego kraju i czasu.

Jak widać, między przedstawionymi bazami istnieją znaczna dywersyfikacja. Niespójności występują już na poziomie pozyskiwania danych, ich źródła, stosowanej metodologii czy standaryzacji, a także pod względem wykorzystywanego sposobu uzupełniania brakujących informacji, co skutkuje odmiennymi wynikami. Ukazuje to, jak długa jest jeszcze droga do odnalezienia idealnej i pewnej metody pozwalającej określać rzeczywisty poziom nierówności.

PORÓWNANIE DANYCH DOTYCZĄCYCH NIERÓWNOŚCI DOCHODOWYCH W POLSCE

W celu analizy i oceny skali rozbieżności w zakresie wskazywanych poziomów nierówności dochodowych zostały porównane dane na temat polaryzacji dochodowych w Polsce w latach 2004-2019 pochodzące z kilku wiodących źródeł pierwotnych.

Poszukując informacji na temat zróżnicowania dochodów, w Polsce można znaleźć informacje, ukazujące nasz kraj równocześnie jako dorównujący egalitarnością państwom skandynawskim jak i skrajnie nieegalitarny, porównywalny z państwami afrykańskimi czy USA. Z powodu tak dużych rozbieżności, istotny punkt wyjścia stanowi decyzja, które dane zostaną wzięte pod uwagę, gdyż określenie ich trafności i rzetelności bezpośrednio wpływa na stopień dokładności badań oraz ich wyniki. W związku z powyższym, w analizach kształtowania się poziomów nierówności zostały uwzględnione jedynie renomowane oraz wiarygodne bazy, których wskaźniki są często przyjmowane za pewnik i wielokrotnie powielane, po ich opublikowaniu. Dodatkowo wykorzystywane przez nie metody gromadzenia danych oraz procedury badawcze są jasno określone. Uwzględniając te kryteria, została podjęta decyzja o skorzystaniu z następujących źródeł danych: Badań Budżetów Gospodarstw Domowych prowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny i analiz EU-SILC przeprowadzanych na zlecenie Eurostatu, All the Ginis publikowanego przez World Bank oraz z baz The Luxembourg Income Study Database, World Inequality Database i The Standardized World Income Inequality Database. Spójność została zapewniona poprzez wybór wartości ukazanych jako współczynnik Giniego dotyczącego dochodu rozporządzanego, gdyż jest to najczęściej wykorzystywana miara w badaniach nad tą tematyką, co przekłada się na wysoką liczbę opracowań z jej wykorzystaniem.

Tabela 4 Zestawienie wartości współczynnika Giniego w latach 2004-2019 na z podziałem na źródła danych

| Rok | GUS | Eurostat | World Bank | SWIID | WID | LIS |
|------|-------|----------|------------|-------|-------|-------|
| 2004 | 0,344 | | 0,38 | 0,319 | 0,445 | 0,315 |
| 2005 | 0,345 | 0,356 | 0,358 | 0,315 | 0,468 | |
| 2006 | 0,34 | 0,333 | 0,347 | 0,311 | 0,464 | |
| 2007 | 0,34 | 0,322 | 0,34 | 0,309 | 0,465 | 0,31 |
| 2008 | 0,339 | 0,32 | 0,337 | 0,307 | 0,463 | |
| 2009 | 0,336 | 0,314 | 0,334 | 0,309 | 0,459 | |
| 2010 | 0,342 | 0,311 | 0,332 | 0,306 | 0,456 | 0,31 |
| 2011 | 0,338 | 0,311 | 0,332 | 0,306 | 0,460 | |
| 2012 | 0,338 | 0,309 | 0,33 | 0,311 | 0,463 | |
| 2013 | 0,338 | 0,307 | 0,331 | 0,302 | 0,464 | 0,316 |
| 2014 | 0,326 | 0,308 | 0,328 | 0,295 | 0,463 | |
| 2015 | 0,322 | 0,306 | 0,318 | 0,289 | 0,464 | |
| 2016 | 0,304 | 0,298 | 0,312 | 0,284 | 0,461 | 0,288 |
| 2017 | 0,298 | 0,292 | 0,297 | 0,284 | 0,463 | |
| 2018 | 0,299 | 0,278 | | | | |
| 2019 | 0,301 | 0,285 | | | | |

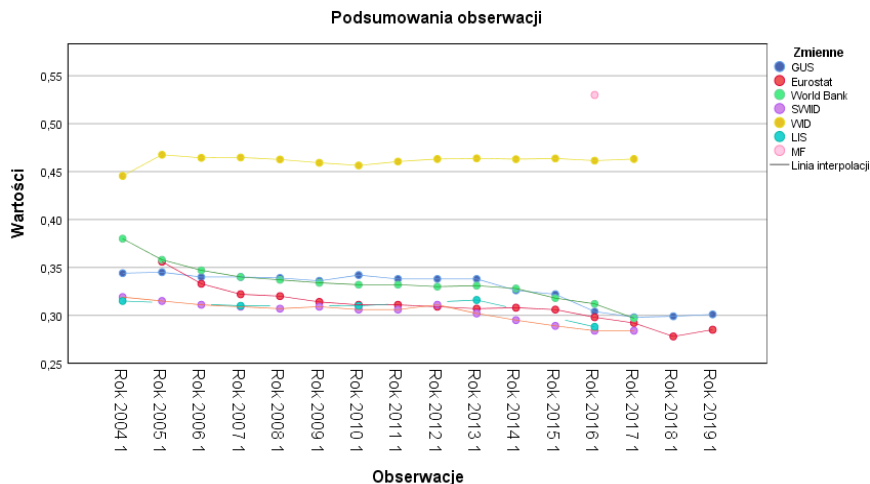
Źródło: opracowanie własne.

Przyjmując klasyfikację poziomu współczynnika według, której jeżeli jego wartość zostanie oszacowana poniżej wartości 0,3 (w tabeli oznaczone kolorem zielonym) to nierówności można uznać za niskie, wynik pomiędzy 0,3 a 0,45 (w tabeli oznaczone kolorem żółtym) informuje o umiarkowanym rozwarstwieniu dochodów i dużej liczbie osób wykluczonych społecznie, natomiast Gini powyżej 0,45 (kolor czerwony w tabeli) oznacza, iż badane państwo charakteryzuje się dużymi, a nawet bardzo dużymi dysproporcjami w sferze ekonomicznej [Raczkowska 2015, s. 113], to Polskę w okresie 2004-2019 można źródła zaliczyć do każdej z powyższych grup nawet na przestrzeni jednego roku, chociaż głównie przeważały wartości wskazujące na umiarkowane rozwarstwienie.

W zestawieniu zostały ujęte dane oparte o metodę ankietową oraz metody mieszane, brakuje tu informacji pochodzących od organów skarbowych, co wynika z trudności ich dostępności dla próby obejmujących wszystkich podatników w kraju. Jednakże, biorąc pod uwagę opracowanie, opublikowane na początku 2019

roku, przez Ministerstwo Finansów², w którym zostało wskazane, iż współczynniki Giniego oszacowany na podstawie zeznań podatkowych w roku 2016r. wyniósł 0,53 z uwzględnieniem zeznań na poziomie zerowym lub 0,51 z ich pominięciem [Chrostek Klejdysz, Korniluk, Skawiński 2019, s. 11], możliwość włączenia takich danych, z pewnością zwiększyłaby dywersyfikację między danymi oraz pozytywnie wpłynęłaby na wartość poznawczą analizy. Zwłaszcza, że wartość 0,51 diametralnie różni się od większości przedstawionych wyników, które wskazują na skalę nierówności zbliżoną do średniego wyniku państw Unii Europejskiej. Jeśliby natomiast przyjąć poziomy opublikowane przez Ministerstwo Finansów, Polska jest w rzeczywistości jednym z najbardziej nierównych dochodowo krajów na europejskim kontynencie, tym samym dorównując wynikiem Stanom Zjednoczonym [Brzeziński 2017, s. 2]. Twierdzenie, iż dane podatkowe mogłyby wskazać na równie wysokie wyniki w innych latach niż podany rok 2016, może potwierdzić fakt, że w aktualnym zestawieniu zdecydowanie najwyższe wartości w próbie, zostały odnotowane w bazie, która obejmuje, między innymi, właśnie ten rodzaj danych (WID). Zróżnicowanie to, najlepiej obrazuje poniższy wykres.

Wykres 1 Współczynnik Giniego w Polsce w latach 2004-2019

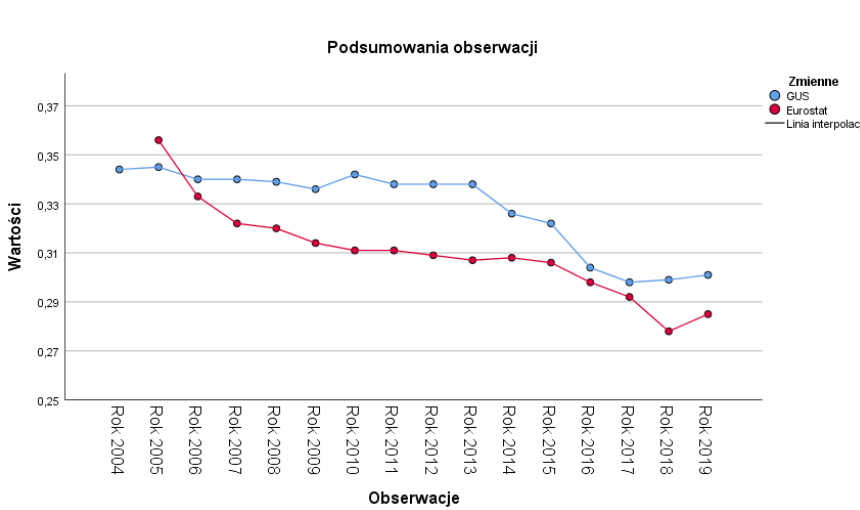


Źródło: opracowanie własne.

² No 1-2019, P. Chrostek, J. Klejdysz, D. Korniluk, M. Skawiński: Wybrane aspekty systemu podatkowo-składkowego na podstawie danych PIT i ZUS 2016

Duże różnice, występujące pomiędzy wskaźnikami obliczonymi w oparciu o odmienne metodologie, zdają się nie być szczególnie zaskakujące. Bardziej niepokojące wydają się jednak zróżnicowania pomiędzy wskaźnikami publikowanymi przez GUS oraz Eurostat. Zważając na wyszczególnione przez obie instytucje, informacje na temat przebadanych grup oraz wykorzystanej metodologii badawczej oraz występujących problemów, publikacje BBGD i EU-SILC wyglądają na bardzo zbliżone pod względem podejścia i realizacji raportów. Jednak mimo wielu podobieństw, ostatecznie poziom nierówności w Polsce, każdego roku jest przedstawiany na różnym poziomie w obu raportach, mimo iż oba są przeprowadzane ostatecznie przez ten sam organ, tj. GUS.

Wykres 2 Współczynnik Giniego w Polsce w latach 2004-2019, z podziałem na źródło danych ankietowych



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS i Eurostat

Największe różnice przypadały na rok 2010 oraz 2013. W oby przypadkach, GUS podawał o 10% wyższe wartości niż Eurostat. Wśród wyjaśnień powyższego zróżnicowania, pojawia się między innymi teza wskazująca, iż największy spadek nierówności, na jaki wskazują dane Eurostatu między rokiem 2005, a 2006 mógł tak naprawdę nie mieć miejsca w rzeczywistości, a dane zostały przeszacowane z powodu problemów z implementacją badania

Tabela 5 Analiza statystyczna wartości współczynnika Giniego w Polsce w latach 2004-2017

Źródło: Opracowanie własne

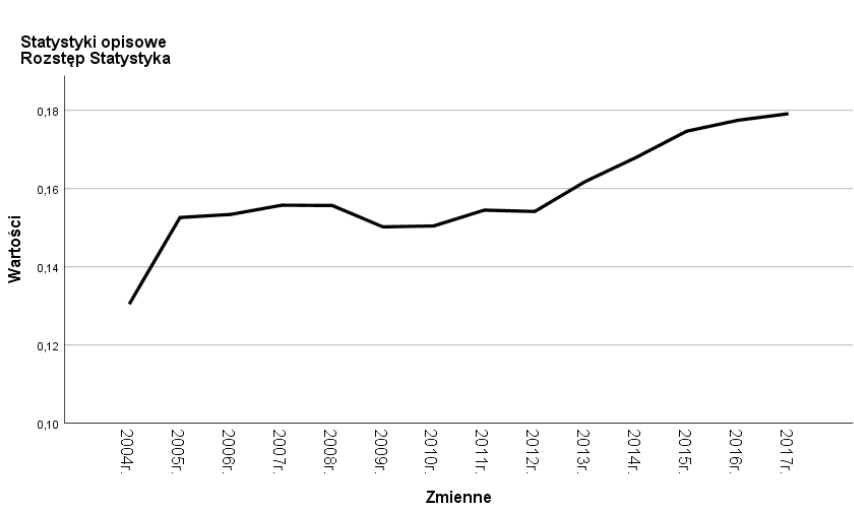
| Statystyki opisowe | | | | | | | | | | | | | |
|-----------------------------------|------------|------------|------------------|-------------|------------------|------------------------|------------------|------------|------------------|------------|------------------|------------|------------------|
| N | Statystyka | Rozstęp | | Średnia | | Odchylenie standardowe | | Wariancja | | Skośność | | Kurtosis | |
| | | Statystyka | Błąd standardowy | Statystyka | Błąd standardowy | Statystyka | Błąd standardowy | Statystyka | Błąd standardowy | Statystyka | Błąd standardowy | Statystyka | Błąd standardowy |
| 2004r. | 5 | .13043931 | .3606878620 | .0241448855 | .0539896053 | .003 | 1.174 | .913 | .708 | 2.000 | | | |
| 2005r. | 5 | .15260252 | .3683205040 | .0259828293 | .0580993726 | .003 | 1.724 | .913 | 3.582 | 2.000 | | | |
| 2006r. | 5 | .1533831 | .359076620 | .0270097838 | .0603957126 | .004 | 1.949 | .913 | 4.113 | 2.000 | | | |
| 2007r. | 6 | .15574034 | .3476233900 | .0240807364 | .0589855168 | .003 | 2.160 | .845 | 4.899 | 1.741 | | | |
| 2008r. | 5 | .15567661 | .3531353220 | .0280052381 | .0626216161 | .004 | 1.990 | .913 | 4.179 | 2.000 | | | |
| 2009r. | 5 | .15021123 | .3504422460 | .0277084056 | .0619578785 | .004 | 2.032 | .913 | 4.282 | 2.000 | | | |
| 2010r. | 6 | .15043064 | .3429051067 | .0234310734 | .0573941740 | .003 | 2.132 | .845 | 4.728 | 1.741 | | | |
| 2011r. | 5 | .15448287 | .3494965740 | .0283991174 | .0635023570 | .004 | 1.987 | .913 | 4.116 | 2.000 | | | |
| 2012r. | 5 | .15414132 | .3502282640 | .0287634297 | .0643169841 | .004 | 2.034 | .913 | 4.272 | 2.000 | | | |
| 2013r. | 6 | .16184841 | .3429747350 | .0248189003 | .0607936417 | .004 | 2.175 | .845 | 4.948 | 1.741 | | | |
| 2014r. | 5 | .16798903 | .3439979060 | .0303606565 | .0678884917 | .005 | 2.012 | .913 | 4.245 | 2.000 | | | |
| 2015r. | 5 | .17471162 | .3397423240 | .0315192266 | .0704791333 | .005 | 2.047 | .913 | 4.383 | 2.000 | | | |
| 2016r. | 6 | .17745198 | .3245753300 | .0276929960 | .0678337096 | .005 | 2.325 | .845 | 5.527 | 1.741 | | | |
| 2017r. | 5 | .17913792 | .3268275840 | .0341675172 | .0764008911 | .006 | 2.206 | .913 | 4.898 | 2.000 | | | |
| N Waznych (wyłączenie obserwacji) | | | | | | | | | | | | | |
| | | 4 | | | | | | | | | | | |

w pierwszym roku jego przeprowadzania w Polsce, po wejściu do Unii. Choć z drugiej strony, spadek ten mógłby być również wyjaśniony europejskimi programami pomocowymi oraz otwarciem na zagraniczny rynek pracy, na czym najwięcej zyskały osoby o najniższych dochodach [Wójcik-Żołądek 2013, s. 2-3]. Wyjaśnienie to jednak nie tłumaczy rozbieżności w ostatnich latach.

Żeby ukazać odmiennosc wszystkich wyników w zależności od przyjętych podstaw metodologicznych, została przeprowadzona analiza ilościowa obejmująca lata 2004-2017, rok 2018 i 2019 nie były brane pod uwagę z powodu zbyt małej ilości danych.

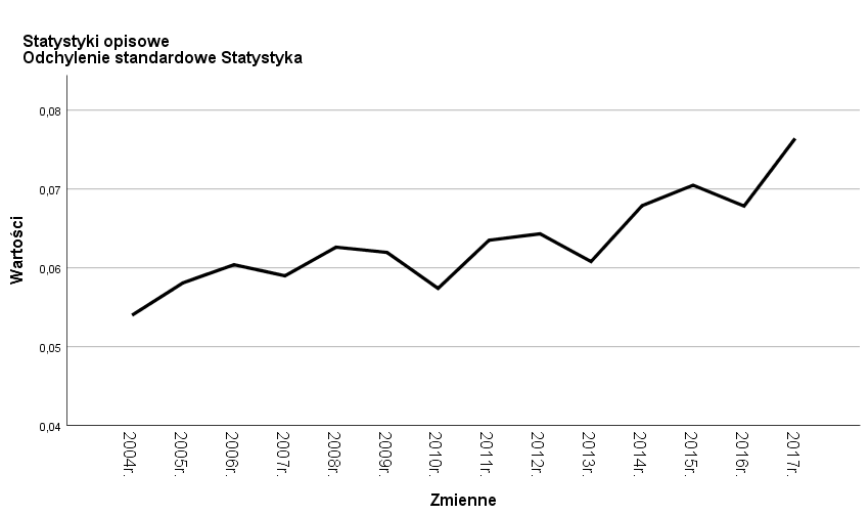
Na podstawie powyższego zestawienia, zauważalne jest, że przedstawione statystyki nie są charakteryzującą się wysokimi wartościami. W tym wypadku, dla każdego roku współczynnik zmienności wynosi kilka procent, wariancja oscyluje wokół 0,004 błąd standardowy średnio w badanym okresie wyniósł 0,03. Wyniki przeciętnie odchodziły się od średniej o 0,06. Każdy badany rok posiadał rozkład dodatnio skośny i leptokurtyczny. Jednakże biorąc pod uwagę jak wspomniane statystyki kształtowały się na przestrzeni lat, obserwowana jest tendencja wzrostowa w każdym przypadku.

Wykres 3 Rozstęp między wartościami współczynnika Giniego w latach 2004-2017



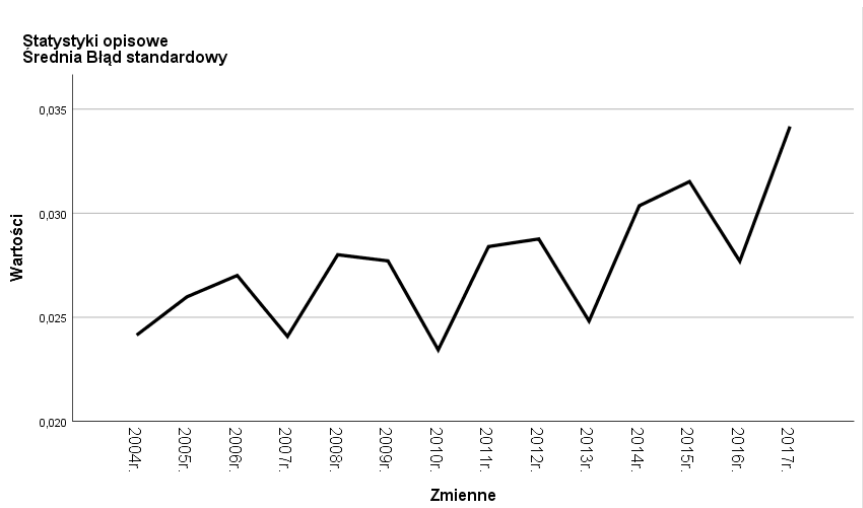
Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 4 Kształtowanie się odchylenia standardowego obliczonego dla współczynnika Giniego w latach 2004-2017



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 5 Kształtowanie się błędu standardowego obliczonego dla współczynnika Giniego w latach 2004-2017



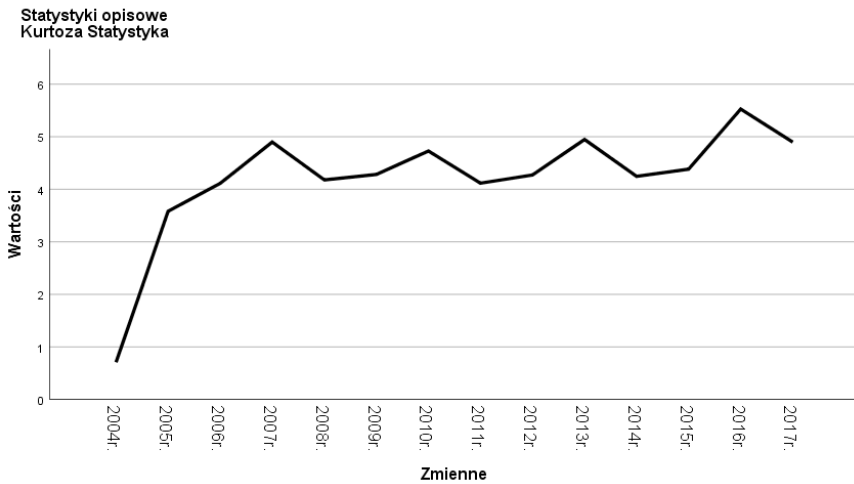
Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 6 Kształtowanie się wariancji obliczonej dla współczynnika Giniego w latach 2004-2017



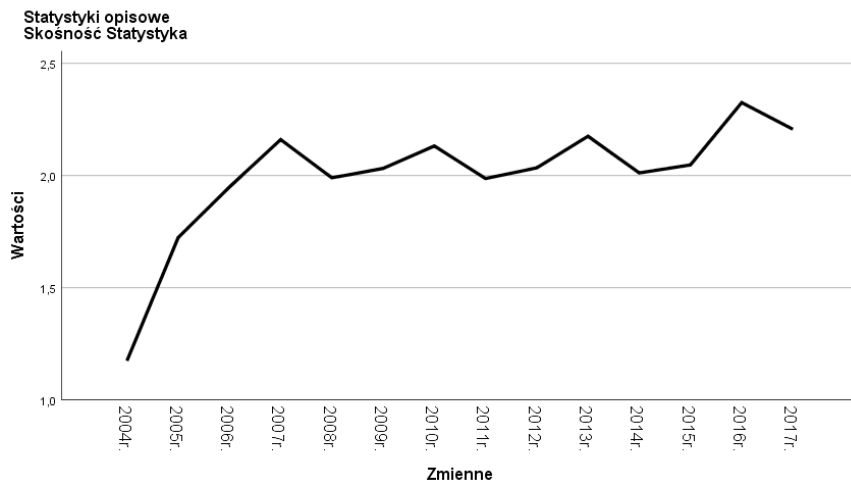
Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 7 Kształtowanie się kurtozy obliczonej dla współczynnika Giniego w latach 2004-2017



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 8 Kształtowanie się skośności obliczonej dla współczynnika Giniego w latach 2004-2017



Źródło: Opracowanie własne.

Pomimo ciągłych prób udoskonalania badań nad nierównościami, walki z występującymi błędami losowymi czy nielosowymi, poprawianiem czasem nawet całych modeli i baz jak to było w przypadku SWIID, zróżnicowanie między dostępnymi danymi z roku na rok w badanym okresie odnotowywało tendencje wzrostową. Jest to dobrze obrazowane przez powyższe wykresy, przyglądając się chociażby rozstępowi między danymi widać, że wzrósł on na przestrzeni 13 lat aż o 37% i nie widać przesłanek by trend ten miał się zmienić. W konsekwencji tego stanu rzeczy, informacje płynące z opracowań stają się coraz bardziej niejednorodne. Jeżeli taki stan będzie utrzymywać się w kolejnych latach, może pojawić się problem z wiarygodnością i pewnością w stosunku do konkretnych, podawanych wartości współczynnika Giniego, szacowanego dla Polski.

PODSUMOWANIE

Zgodnie z wytyczonym celem pracy, została przeanalizowana problematyka badań nad nierównościami dochodowymi. Na początku został nakreślony problem definicyjny, wynikający z mnogości interpretacji, koncepcji oraz wymiarów jakich dotyczy nierówności. Konsekwencją braku jednoznacznej

definicji pojęcia jest występowanie jego odmiennego rozumienia lub utożsamiania go z nieadekwatnymi terminami. Prowadzi to do konieczności określania przez badaczy pochyłających się nad zjawiskiem, co dokładnie oznacza „nierówność” w ich opracowaniach i nad jakim konkretnym jej wymiarem skupiają się w swoich analizach. Następnie zostały nakreślone miary wykorzystywane w takcie badań nad polaryzacją w ekonomii. Wskazanie na warunki istotne przy wyborze mierników oraz zestawienie ich w tabeli ukazującej liczbę aksjomatów, które spełniają poszczególne z nich, miało pokazać jak duży problem może stanowić wybór narzędzi, chcąc uzyskać rzetelne wyniki. Jednak, jeszcze większe wyzwanie jest napotykanie przy wyborze metody gromadzenia danych, której wybór może zniekształcać rzeczywistość, co może wydarzyć się nawet z premedytacją by potwierdzić konkretną tezę danego badacza. W celu uwierzytelnienia, zostały przedstawione bariery jakie napotykają podmioty zbierające informację. Pierwsza z nich jest związana z problemem uchwytności oraz niechęcią dzielenia się wiedzą na swój temat respondentów. Druga natomiast, dotyczy braku dostępności danych organów skarbowych, które są ściśle powiązane z systemem podatkowym, pozwalającym między innym na ucieczkę do rajów podatkowych osób najbogatszych, o których źródło to, miałoby dostarczać najbardziej wiarygodnej wiedzy. Innymi słowy, nie istnieje metoda idealna, przez co chcąc prowadzić badania nad nierównościami ważną kwestią, jest przynajmniej podjęcie próby przeciwdziałania możliwości przeszacowania jak i niedoszacowania wyników. Ostatnia część, poświęcona analizie dostępnych danych, wskazała przede wszystkim na rosnące różnice między wartościami współczynnika Giniego dla Polski w okresie lat 2004-2017. Zostały tu uwzględnione między innymi dwa źródła, które z pozoru, powinny przedstawiać te same wyniki każdorocznie, jednak sytuacja ta, nie miała jeszcze ani razu miejsca. Przedstawienie statystyk, miało na celu postawienie pytania, czy Polska wyłamuje się ze schematu i jest wstanie przy obniżających się nierównościach odnotowywać wzrost gospodarczy, z którym mieliśmy do czynienia w ostatnich latach, czy jednak istnieje problem z określaniem ich faktycznej wartości. Przy drugim aspekcie istotna może być kwestia danych przedstawionych dla roku 2016, zwłaszcza gdy zostaną zestawione z niedawnymi informacjami pochodzącymi od Ministerstwa Finansów. W tym okresie, współczynnik został określony na tak różnych poziomach, by móc w zależności od źródła, zaliczyć Polskę równocześnie do państw o niskich, umiarkowanych jak i wysokich nierównościach. We wcześniejszych latach, różnice nie były aż tak duże, jednak mogą być one co raz większe, jeżeli rozstęp między danymi będzie utrzymywał trend wzrostowy.

Biorąc powyższe pod uwagę, chociaż mierzenie nierówności ekonomicznej stanowi duże wyzwanie metodologiczne, istnieje silna potrzeba kontynuacji badań nad nimi. Próby przezwyciężenia napotykaných barier i szacowania dokładnych wyników, jest o tyle ważna, iż to one mają bezpośredni wpływ na prowadzoną politykę krajową jak i wspólnotową w kontekście Unii Europejskiej, a ich niedokładność może przełożyć się na niewystarczające zaspokajanie istniejących potrzeb jak i przeciwdziałanie problemom występującym w społeczeństwie. Chociaż dziś, z większą dozą pewności można wskazywać na pewien przedział, nierówności w Polsce, niż na ich konkretną wartość, to rosnąca rozpiętość wyników, może być pozytywnym zjawiskiem, wskazującym na wzrost zainteresowania i coraz większą liczbę badań nad poruszaną tematyką.

BIBLIOGRAFIA

- Alvaredo, F., Atkinson, A., Chancel, L., Piketty, T., Saez, E., i. Zucman, G.,
2016 *Distributional National Accounts (DINA) Guidelines: Concepts and Methods used in WID.world*. "Wid.world working paper", No. 2016(2), <https://wid.world/methodology/>.
- Atkinson, A.
2015 *Inequality What can be done?*, Cambridge.
- Atkinson, A., Piketty, T., (Eds.)
2010 *Top income global perspective*, Paris.
- Bellù, L. G. i Liberati, P.
2006 *Policy Impacts on Inequality Inequality and Axioms for its Measurement*, "EASYPol", 054, <http://www.fao.org/policy-support/resources/resources-archive/en/>
- Bourguignon, F.
2015 *Inequality between nations*.
- Brzeziński, M.
2017 *Czy Polska jest krajem dużych nierówności?*, "IBS Policy Paper", nr 1.

Brzeziński, M.

2017 *Nierówności dochodowe i majątkowe w Europie – fakty, przyczyny, konsekwencje*, https://www.researchgate.net/publication/320386095_Nierownosci_dochodowe_i_majatkowe_w_Europie_-_fakty_przyczyny_konsekwencje

Bukowski, P. i Novokmet, F.

2017 *Inequality in Poland: Estimating the whole distribution by g-percentile, 1983-2015*, "WID.world working paper series", nr21, <https://wid.world/methodology/#library-general>

Carter, L. i Reardon, S.

2014 *Inequality Metter*, "William T.Grant Foundation Inequality Paper", <https://www.issuelab.org/resource/inequality-matters.html>

Chrostek, P., Klejdysz, J., Korniluk, D. i Skawiński, M.

2019 *Wybrane aspekty systemu podatkowoskładkowego na podstawie danych PIT i ZUS 2016*, "Ministerstwo Finansów Opracowania i Analizy", nr 1, <https://www.gov.pl/web/finanse/mf-opracowania-i-analizy>.

Cowell, F.

1998 *Measurement of inequality. London School of Economics Economics and Distributional*, "Analysis Discussion Paper", nr 36.

Eurostat

2017 *EU statistics on income and living conditions (EU-SILC) methodology*, [https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=EU_statistics_on_income_and_living_conditions_\(EU-SILC\)_methodology](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=EU_statistics_on_income_and_living_conditions_(EU-SILC)_methodology)

Gini coefficient of equivalised disposable income - EU-SILC survey.

Galbraith, J.

2016 *Inequality what everyone needs to know*, New York.

GUS

2011 *Metodologia badania budżetów gospodarstw domowych*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/metodologia-badania-budzetow-gospodarstw-domowych,10,1.html>

2017 *Budżety gospodarstw domowych w 2016 roku*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/budzety-gospodarstw-domowych-w-2017-r-9,12.html>

2018 *Dochody i warunki życia ludności polski (raport z badania EU-SILC). Zakład Wydawnictw Statystycznych*. <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/dochody-i-warunki-zycia-ludnosci-polski-raport-z-badania-eu-silc-2017,6,11.html>

Goda, T. i Sanchez, S.

2018 *Market and disposable top income shares adjusted by national accounts data*, "Journal of Income Distribution", nr 26(2).

Jabkowski, P.

2009 *Miary nierówności społecznych – podstawy metodologiczne*. Poznań.

Jancewicz, B.

2016 *Miary nierówności a indywidualne oceny nierówności dochodów* (Nieopublikowana rozprawa doktorska), Warszawa, https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1689/Jancewicz_B-Doktorat-2016-Nierownosc_dochodow.pdf?sequence=1.

Kośny, M.

2012 *Upper Tail of the Income Distribution in Tax Records and Survey Data: Evidence from Poland*. Wrocław.

Litwiński, M.

2017 *Nierówności dochodowe w ujęciu teorii ekonomii*, "Sensus Historiae", nr 29(4).

Malinowski, G.

2016 *Nierówności i wzrost gospodarczy sojusznicy czy wrogowie*. Warszawa.

Milanović, B.

2005 *Measuring Global and International Inequality*. Princeton.

2010 *The haves and the have-nots*, New York.

2014 *Description of all the gini dataset*, World Bank Group.

OECD

2013 *Crisis squeezes income and puts pressure on inequality and poverty Results from the OECD Income Distribution Database*. <http://www.oecd.org/els/soc/OECD2013-Inequality-and-Poverty-8p.pdf>

Piketty, T.

2015 *Kapitał w xxi wieku 2015*. Warszawa.

Raczkowska, M.

2015 *Nierówności dochodowe w Polsce w relacji miasto–wieś*. "Zeszyty Naukowe SGGW w Warszawie. Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej", nr 112.

Rozporządzenie z dnia 16 czerwca 2003r. – Dotyczące statystyk Wspólnoty w sprawie dochodów i warunków życia (EU-SILC) (Tekst mający znaczenie dla EOG) (Dz. U. Unii Europejskiej Nr. 1177/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady)

Sawulski, J.

2017 *Czy polska jest państwem opiekuńczym*, "IBS Policy Paper", nr 2, <http://ibs.org.pl/publications/czy-polska-jest-krajem-duzych-nierownosci-ekonomicznych/>

Solt, F.

2016 *The Standardized World Income Inequality Database*, "Social Science Quarterly", nr 97(5), DOI: 10.1111/ssqu.12295.

2019 *Measuring Income Inequality Across Countries and Over Time: The Standardized World Income Inequality Database*, The Standardized World Income Inequality Database.

Szyjewski, Z. i Szyjewski, G.

2017 *Wiarygodność metod badawczych*. "Informatyka Ekonomiczna", nr 2(44),

The Luxembourg Income Study Database

Inequality and Poverty Key Figures, The Luxembourg Income Study Database.

The World Bank

All The Ginis Dataset.

Tomeczek, M.

2017 *Nierówności ekonomiczne jako kategoria opisowa i normatywna*, "Studia Ekonomiczne", nr 20117(334).

World Inequality Database. Poland

Wójcik-Żołądek, M.

2013 *Nierówności społeczne w Polsce*, "Infos zagadnienia społeczno-gospodarcze", nr 20(157).

PIŁKA NOŻNA JAKO NARZĘDZIE POLSKIEJ PROPAGANDY NA GÓRNYM ŚLĄSKU W OKRESIE POWSTAŃ ŚLĄSKICH 1919-1921

Bracia Sportowcy, hej do piłki!!
Przed nami stoi silny wróg!
Zespólmy wszystkie swe wysiłki,
Niech świat usłyszy piłki huk
[Fragment *Marsza Sportowców*, „Sportowiec” nr 17 z 24.11.1920 r.]

Sport w swojej historii wielokrotnie był wykorzystywany jako oręż w walce politycznej. Szczególnie jedna dyscyplina, ze względu na szybko rosnącą popularność, stała się w XX wieku bronią o dużym zasięgu rażenia – była nią piłka nożna. Tuż po I wojnie światowej wiedzieli o tym zarówno Niemcy, jak i Polacy, którzy rozpoczęli rywalizację o głosy w zapowiedzianym plebiscycie, o przynależność Górnego Śląska. Obchody setnej rocznicy powstań śląskich to dobra okazja, żeby przypomnieć o kuluarach tych zmagania, także na polu sportowym, którym nie poświęcano dużo miejsca w historiografii, o ile w ogóle to czyniono. Choć była to jedna z wielu i zapewne nie najważniejsza dziedzina życia, poprzez którą prowadzono działania propagandowe, to z kilku względów wydaje się ona warta uwagi. Po pierwsze, to właśnie w czasie konfliktu polsko-niemieckiego swój początek miało polskie piłkarstwo na Górnym Śląsku. Powstające drużyny i postawy sportowców pozwalają również na wglębiecie się w złożoną sytuację społeczno-polityczną tych ziem. Nie mniej interesująca wydaje się pozasportowa rola klubów, która wyraźnie uwidoczniła się na tych spornych terenach w latach 1919-1921. I wreszcie jest

to okazja do przyjrzenia się, być może nie do końca oczywistej formie propagandy, która zamiast ulotek i wieców oferowała bezkrwawe „bitwy” w postaci piłkarskich meczów. Badania zostały oparte przede wszystkim na kwerendzie czasopisma sportowego „Sportowiec”, ukazującego się na Górnym Śląsku w latach 1920-1921. Analiza opublikowanych na jego łamach artykułów, relacji, notek i wywiadów dostarczyła szeregu wartościowych informacji. Skorzystano również ze wspomnień uczestników wydarzeń i ustaleń historyków, których prace zostały wymienione w przypisach oraz w bibliografii.

Poczucie przynależności do wspólnoty lokalnej lub narodowej oparte jest zwykle na wielu różnych komponentach, takich jak wiara czy język. Czy kształtuje się ono także w oparciu o przywiązanie do jednego z klubów sportowych? Zapewne tak, choć można przypuszczać, że dla większości mieszkańców śląskich miasteczek początku lat 20. XX wieku, nie był to czynnik najważniejszy, a być może wręcz całkiem nieistotny. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że istnieje związek pomiędzy lokalnym patriotyzmem, a dumą z sukcesów zespołu z okolicy. Drużyny piłkarskie stawały się reprezentantami Bytomia, Szombierek, Katowic, Mysłowic, Raciborza i innych miejscowości. Z pozoru błaha rozrywka wyzwalała wśród widzów również polityczne i narodowościowe namiętności. Stadion zaś pozwalał na bezpośrednie spotkanie z „wrogiem”, o którym pisał autor *Marszu Sportowców*, opublikowanym na łamach polskiego czasopisma. A gdy na boisku powiodło się, wtedy można było wykrzyknąć: „Wygraliśmy!”. My wygraliśmy? Czyli kto – my piłkarze? Z pewnością identyfikacja celebrującego sukces kibica odnosiła się do wspólnoty znacznie szerszej niż boiskowa jedenastka. Być może miał on tu na myśli wszystkich zwolenników zwycięskiej drużyny, a może całe miasto, które właśnie w jego mniemaniu utarło nosa sąsiedniej miejscowości. W latach 1919-1921 identyfikacja ta wyrastała niekiedy do poziomu narodowego. Na Górnym Śląsku rywalizowały ze sobą wówczas, niekiedy nawet w obrębie jednego miasta, kluby polskie i niemieckie. Tym samym boiska stały się kolejnym frontem walki politycznej, na którym Niemcy i Polacy walczyli o głosy w plebiscycie. Pamiętajmy jednak, że linia podziału zazwyczaj nie przechodziła prosto, a w piłkę grali przecież też po prostu „miejscowi”.

Tomasz Jurek [2002, s. 89] wskazuje, że futbol pojawił się na Górnym Śląsku dopiero na początku XX wieku. Szybko jednak zyskał grono wielbicieli. Na silny ośrodek piłkarski wyrosły Katowice, gdzie powołano Dianę (1904 r.), Preussen (1905 r.) i Germanię (1906 r.). Wkrótce zawiązano także Kattowitzer Ballspielverband (Katowicki Związek Piłkarski) [Jurek 2002, s. 89]. Dla porównania, we Wrocławiu pierwsze zespoły powstały już w latach

90. XIX wieku. Od 1900 r. działał zaś Deutscher Fußball-Bund (Niemiecki Związek Piłki Nożnej) [Jung 2016, s. 112]. Do końca I wojny światowej trudno mówić o rywalizacji na tle narodowościowym, na górnośląskich boiskach piłkarskich. W tym okresie prawdopodobnie nie było jeszcze ani jednego polskiego klubu na tym terenie [Jung 2016, s. 124-125]. Działał za to Sokół w Bytomiu (1895 r.) i Katowicach (1896 r.), który propagował przede wszystkim gimnastykę. Według Jurka [2002, s. 88-89] brak rodzimych stowarzyszeń sportowych nie powstrzymywał polskiej młodzieży przed uprawianiem różnych dyscyplin sportowych, gdyż wstępowała ona do klubów niemieckich. W przeciwieństwie do zaboru pruskiego, w organizacjach na Górnym Śląsku miano nie kierować się kryteriami narodowościowymi. Jak zauważał Henryk Rechowicz [1997, s. 53-55], do 1920 r. miały one minimalne znaczenie, a w klubach występowali przede wszystkim tutejsi mieszkańcy. Młodzi chłopcy, chcący grać w piłkę, dobierali się do zespołów kierując się głównie przyjaźniami i boiskowymi umiejętnościami. Do nieco innych wniosków doszedł Mirosław Ponczek [1999, s. 13], który twierdził, że w tym czasie Polacy mieli utrudniony dostęp do klubów, znajdujących się pod ścisłą kontrolą niemieckiej administracji. Grali więc w piłkę w tzw. „dzikich” drużynach, czyli nieoficjalnych zespołach podwórkowych. Przebieg kariery niektórych zawodników dowodzi jednak, że próba przyporządkowania górnośląskich sportowców do obozów sportu polskiego i niemieckiego często prowadzić może w ślepią uliczkę¹.

O ile znaczenie kwestii narodowościowej klubów sportowych do końca I wojny światowej wydaje się przeceniane przez część badaczy, to z pewnością nabrała ona dużego znaczenia tuż po jej zakończeniu. W 1919 r. powstały pierwsze polskie kluby piłkarskie, m.in. w Rudzie Śląskiej, Łagiewnikach (obecnie część Bytomia) i Niedobczycach (obecnie część Rybnika) [Goksiński 2013, s. 280]. W 1920 r. powołano Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, któremu do sierpnia podlegało już około 80 towarzysów [„Sportowiec” nr 1 z 4.08.1920]. Do plebiscytu na terenie Górnego Śląska (20 III 1921) powstało około 160 klubów, w których uprawiano głównie futbol [Hawranek 1982, s. 212]. Rozpoczęła się organizacyjna ofensywa polskiego piłkarstwa. Zarówno strona niemiecka, jak i polska, rywalizowały na polu polityki

¹ Tacy zawodnicy jak Emil Görlitz czy Karol Kossok grali w swojej karierze zarówno w klubach niemieckich, jak i polskich, a na swoim koncie mają również mecze w reprezentacji Polski. Do dziś emocje budzi postać utalentowanego napastnika z Katowic, Ernesta Wilimowskiego, który grał dla klubu mniejszości niemieckiej 1.FC Katowice, potem zaś w Ruchu Wielkie Hajduki. W swojej karierze występował także w polskiej i niemieckiej drużynie narodowej.

i kultury, w celu uzyskania jak najlepszego wyniku w zbliżającym się plebiscycie. Jak niemal wszystkie inne organizacje, powstające drużyny piłkarskie również były zaangażowane w tę walkę. Specyficzne okoliczności, w których zawiązywano polskie zespoły zostawiły ślad w ich nazwach. Tuż przed zjazdem GZOPN, zaplanowanym na 8 VIII 1920 r. znanych było 112 polskich towarzystw, w tym siedem „Polonii” (Bytom, Giszowice, Karb, Janów Wieś, Brzęckowice, Bykowina, Dziergowice), czterech Kościuszków (Bobrek, Bogucice, Mysłowice, Jajkowice), dwóch Poniatowskich (Szombierki, Braszowice). Na zebraniu spodziewano się również Hallera (Wełnowiec), Paderewskiego (Szarlocinów), a nawet Mickiewicza (Gortatowice). Zaproszono również dwóch Piastów (Krasowy, Mikulczyce), Pogonie (Katowice, Ornontowice), Sarmatę (Raciborska Kuźnia) i Hetmana (Mała Dąbrówka). W skład związku wchodziły także kluby Krakus (Wielkie Piekary, Nakło), Wawel (Wirek) i Wanda (Chropaczów). Stosunkowo niewiele było towarzystw, które nazwą podkreślałyby swój lokalny charakter – istniały wówczas dwie Silesie (Rozbark, Nowe Hajduki) i dwa Śląski (Świętochłowice, Rybnik). Trudno odpowiednio zakwalifikować zespół Orzeł Dąb Józefowiec, który mógł równie dobrze nawiązywać do symboliki śląskiej, jak i polskiej. Pole do różnych interpretacji zostawiały też zespoły tytułujące się Wolność, Zgoda oraz Jedność. Pozostałe drużyny w większości miały neutralne i uniwersalne w swoim przekazie nazwy, nawiązujące zazwyczaj do ich sportowego charakteru, m.in. Naprzód, Ruch², Iskra, Siła, Strzała, czy po prostu Towarzystwo Sportowe [„Sportowiec” nr 1 z 4.08.1920]. Choć wiele klubów, z których znaczna część powstawała na ziemiach polskich jeszcze pod zaborami (za najstarszy polski klub uznaje się Lechię Lwów, założoną w 1903 roku) miało charakter patriotyczny, to niełatwo odszukać wśród nich aż tyle wprost odwołujących się do polskości. Tworzono Polonie (m.in. Warszawa, Bydgoszcz, Przemyśl), Pogonie (np. słynna we Lwowie), czy Sarmację w Będzinie, ale trudno znaleźć w innych częściach II Rzeczypospolitej przykłady odwoływania się wprost do postaci, które zapisały się na kartach polskiej historii. W 1933 r. powstał co prawda klub Śmigły Wilno, to jednak kontekst polityczny był wówczas zupełnie inny. Wydaje się także, że WKS Hallerczyk z Równego odnosił się do formacji wojskowej, a nie tylko jej dowódcy. Mecz z udziałem piłkarzy w barwach Kościuszki, Hallera, Paderewskiego, Poniatowskiego czy Mickiewicza był więc fenomenem charakterystycznym dla polskiego piłkarstwa na Górnym Śląsku. Można

² Z pozoru neutralna nazwa „Ruch”, miała jednak odnosić się do ruchu narodowowyzwoleńczego Polaków na Górnym Śląsku [Hawranek 1982, s. 211].

go traktować jako wyraźny sygnał polskich działaczy dla mieszkańców Górnego Śląska, wzywający ich do określenia się w kategoriach narodowościowych. Zdawali się oni pytać swoich sąsiadów – jesteś za SC Borussia Myslovitz czy Kościuszką Mysłowice? Warto dodać, że niemieckie kluby również miały charakterystyczne nazwy. Część z nich nawiązywała do spuścizny narodowej np. Germania czy Borussia (łac. Prusy), typowe było również włączanie dwóch ostatnich cyfr daty założenia klubu w nazwę zespołu, np. SC 08 Königshütte (założony w 1908 r.). Jak zauważył Jurek [2002, s. 76-77], zwyczaj ten nie przyjął się w polskich organizacjach sportowych, które uznały go za obcy.

Młode polskie zespoły, poza meczami towarzyskimi, szybko miały okazje zaprezentować się publiczności w meczach o stawkę. W czerwcu 1920 r. rozegrano w Węlnowcu turniej o Puchar Plebiscytowy, który ufundował Polski Komisariat Plebiscytowy³. We wrześniu odbyły się jesienne zawody okręgu górnośląskiego, w których rywalizowały reprezentacje poszczególnych obwodów [Gaszyński 2014, s. 106-109]. Jeszcze przed końcem roku ruszyły mistrzostwa okręgu górnośląskiego, których nie dokończono z powodu wybuchu w maju 1921 roku III powstania śląskiego⁴. Dużą rolę w popularyzacji futbolu na Górnym Śląsku i promowaniu opcji polskiej odegrały największe ośrodki sportowe z całej Polski. Znane kluby rozgrywały spotkania z niedawno powstałymi na tamtejszych terenach polskimi zespołami⁵. Korzyści płynące z tych kontaktów dostrzegali kierownicy Wydziału Wychowania Fizycznego przy PKPleb., Maksymilian Wilimowski: „Zawody z najlepszymi drużynami z kraju mają tu na Śląsku dla rozwoju naszych klubów sportowych bardzo ważne znaczenie, bowiem najlepsi sportowcy z niemieckich klubów, widząc grę naszych polskich drużyn, przechodzą do naszych klubów, widząc, iż tam mają możliwość współzawodnictwa z graczami dobrymi” [„Sportowiec” nr 14 z 3.11.1920].

Najwięcej emocji budziły jednak starcia polsko-niemieckie. Po meczu Diana Katowice – Pogoń Lwów (26 VI 1920), który zakończył się zwycięstwem polskiego zespołu aż 5:0, prasa pisała: „Polacy na Śląsku byli mile zdziwieni grą Pogoni, nie zdawali sobie bowiem sprawy, by Polacy tak grać mogli” [„Słowo Polskie” nr 307 z 5.07.1920; Gaszyński 2014, s. 115]. Jeszcze więcej

³ W finale na boisku lepsza była katowicka Pogoń, która wystawiła jednak w składzie dwóch nieuprawnionych zawodników, przez co puchar zdobył Ruch Bismarkhuta [Gaszyński 2014, s. 105].

⁴ W momencie przerwania rozgrywek w tabeli prowadziła Pogoń Katowice [Gaszyński 2017, s. 440].

⁵ Na Górny Śląsk zawitali m.in. Czarni Lwów, Pogoń Lwów, Cracovia, Polonia Warszawa i Warta Poznań.

powodów do dumy miała ludność polska po spotkaniu lwowian z jedną z czołowych drużyn w okręgu, Beuthener SuSV 09 (29 VI 1920), które zakończyło się wynikiem 3:2 dla piłkarzy z Kresów Wschodnich [Gaszyński 2014, s. 117-118]. Do meczów tych doszło zaledwie półtora miesiąca przed wybuchem II powstania śląskiego. Drugie ze spotkań zostało szerzej opisane przez Józefa Hałysa [2017, s. 21], który przytoczył także wspomnienia organizatora lwowskiej ekspedycji, Rudolfa Wacka. Mecz był zażarty, a jedna z bramek dla bytomskiej drużyny miała paść po „asyście” niemieckiego kibica, który stał jak reszta widzów na linii bramkowo-autowej. Sterroryzowany przez publiczność sędzia uznał gola. Mimo to pod koniec meczu Pogoń wyszła na prowadzenie i zdołała utrzymać zwycięski rezultat.

„[...] na boisko wpadło kilkudziesięciu ludzi, którzy kołem otoczyli naszych graczy, Heńka Bilora i mnie. Była to uzbrojona polska bojówka górników, która nas nie opuściła już aż do hotelu Lomnitz, strzegąc, jak oka w głowie. Kochani «pieruny» czuli tylko żal do dr Hippa [sędzia spotkania – przyp. aut.], za uznanie pierwszej bramki. Gdyśmy to tłumaczyli obawą przed zmasakrowaniem – «pieruny» zaczęły się śmiać. «Niechby byli tylko spróbowali» - po czym odchylili poły surdutów, a tam w pięknym porządku wisiały ręczne granaty, pistolety automatyczne i inne tym podobne zabawki dla niegrzecznych dzieci. W hotelu Lomnitz zapanowała radość nieopisana; do graczy naszych przemówił Korfanty, dziękując im w gorących słowach za uzyskanie «20 000 nowych głosów dla wspólnej sprawy» – wspominał Wacek [cyt. za Hałys 2017, s. 21].

Po zakończeniu II powstania śląskiego na tereny te zawiąły popularne zespoły z Krakowa, Warszawy, Łodzi i Poznania, ale rozgrywały mecze już tylko z lokalnymi polskimi drużynami⁶. Odbyły się również rewizyty, z których relacje na swoich łamach publikował „Sportowiec”.

„Wielkie zdziwienie malowało się na niektórych naszych twarzach, że mimo intensywnych artykułów gazet niemieckich, że w Polsce głód i chłód pozwalały sobie na dalekich i szerokich błoniach od Rzeszowa aż do Lwowa nieprzeliczone stada bydła i źrebiąt trawy zajadać. Radzimy więc krzykaczom niemieckim, którzy wołają w Niemczech, jak wytrwale głoszą, bydło paść niż w Polsce wolnymi i dobrze odżywianymi obywatelami być, by się czym prędzej udali na pastwiska

⁶ Mecz Reprezentacji Lwowa z Beuthener SuSV 09 był prawdopodobnie ostatnim polsko-niemieckim pojedynkiem piłkarskim na Górnym Śląsku, aż do zatwierdzenia podziału spornych terenów (20 X 1921 r.). Według „Sportowca” niemieckie towarzystwa sportowe wyrażały chęć rozgrywania kolejnych meczów, ale miały dostać zakaz od związku piłkarskiego po porażce Beuthener SuSV 09 [„Sportowiec” nr 7 z 20.02.1921].

polskie, namówili pasące się tam stada krów i wołów do dezercji na piaski brandenburskie, by w swym heimacie nie byli skazani na pobieranie Arbeitslosenunterstützungu [zasiłku dla bezrobotnych – przyp. aut.]. Pola obsiane, bite drogi, ładne budynki, śliczne miasta jak np. Przemysł dały wycieczkowiczom do myślenia” – pisali uczestnicy eskapady Reprezentacji Górnego Śląsku do Lwowa [„Sportowiec” nr 1 z 4.08.1920].

W podobnym tonie publikowane były również relacje z wizyt m.in. w Warszawie czy Łodzi. W programie wycieczki, poza grą w piłkę, uwzględniano zwiedzanie miast. Zawodnicy witani byli przez lokalnych oficjeli, oprowadzani po muzeach i miejscach pamięci narodowej. We Lwowie Górnoślązacy zachwycali się m.in. Panoramą Raclawicką, a przy okazji pobytu w stolicy pałacem Króla Jana Sobieskiego w Wilanowie. W prasowych relacjach przedstawiano Polskę wyłącznie w samych superlatywach i jak czytamy, nawet opóźnienie pociągu było powodem do radości:

„Druhowie przyjęli tę niepomysłną wieść bardzo ochotnie, bowiem na dworcu znajdował się doskonały bufet, gdzie też tego wieczora poszło wiele butelek... różnych wódek i koniaków, ku zadowoleniu zarówno właściciele bufetu, jak naszych druhow, nie mogących się nadziwić, że taka wyborna wódka tak tanio w Polsce kosztuje” [„Sportowiec” nr 13 z 27.10.1920].

Na marginesie dodajmy, że po nasyceniu się spektaklem w Warszawie, na który zaproszono zespół, kontynuowano zachwyty nad walorami polskich trunków:

„Po teatrze, który się bardzo podobał, większość pełna wrażeń pojechała do domu, a starszyzna klubowa, jak wieść niesie poszła do jednej z restauracji przepłukać nieco gardło. Ile wypito butelek, kroniki milczą, ale jak twierdzą złośliwi, nikt tej nocy nie mógł trafić do domu, chociaż szedł nawet na czworakach. Ale o tym ani słowa” [„Sportowiec” nr 13 z 27.10.1920].

Zaznaczmy, że również strona niemiecka organizowała liczne wydarzenia sportowe i ściągała słynne drużyny m.in. z Wrocławia i Berlina⁷.

⁷ Więcej na temat niemieckiej agitacji na polu sportowym zob. Rechowicz 1997, s. 86-88, 115-116, 119-124.

Ważnym elementem polskiej propagandy sportowej stało się czasopismo „Sportowiec”, które było organem prasowym Wydziału Wychowania Fizycznego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego [Bohdan 2019, s. 30]. Na prośbę PKPleb. na Górny Śląsk przyjechali sportowcy i działacze m.in. z Warszawy, którzy mieli agitować za Polską, wykorzystując do tego sport. Na czele nowego tytułu prasowego stanął Jerzy Grabowski, a potem zastąpił go jego brat Tadeusz, piłkarz Polonii Warszawa [Gowarzewski 2017, s. 59-60; Bohdan 2019, s. 34, 40]. „Sportowiec” poza relacjami z meczów z całej Polski publikował objaśnienia zasad gry w piłkę nożną oraz zachęcał do używania polskich określeń, bo jak zauważała redakcja „szczególnie w piłce nożnej zakradły się liczne wyrażenia angielskie i niemieckie” [„Sportowiec” nr 3 z 18.08.1920]. Miała być więc „matka”, „król” lub „naczelnik” zamiast kapitana drużyny. Określenie „piłka wyszła” lub „śpi” miało zastąpić „out”. Zachęcano także do rezygnacji z „centrowania” (proponowano „dośrodkowywanie” bądź „granie do środka”) i offside’u (spalony) [„Sportowiec” nr 3 z 18.08.1920]. Charakterystyczne były też artykuły, w których porównywano niemiecki i polski styl gry. Ten pierwszy według dziennikarzy miał być „ordynarny”, oparty na bezmyślnej sile, pozbawiony walorów gry technicznej i kombinacyjnej. Zachwycono się za to grą np. Cracovii, która miała reprezentować „europejski poziom” [„Sportowiec” nr 6 z 8.09.1920; „Sportowiec” nr 9 z 29.09.1920]. Na parę dni przed plebiscytem „Sportowiec” mobilizował czytelników, publikując „Odezwę do górnośląskich sportowców”, którą zakończył hasłem „Górny Śląsk z Polską, bo Górny Śląsk jest polski!” [„Sportowiec” nr 10 z 13.03.1921]. W dniu głosowania na łamach tego tytułu ukazał się zaś apel Związku Towarzystw Sportowych Okręgu Górnośląskiego do sportowców, by ci czuwali nad przebiegiem plebiscytu [„Sportowiec” nr 11 z 20.03.1921].

Działalność propagandowa na Górnym Śląsku wzmożła się od 1920 roku, kiedy to od lutego działał już polski komisariat plebiscytowy, a od kwietnia niemiecki. Posługiwano się w tym celu m.in. filmami, spektaklami, wiecami oraz ulotkami, ale szczególną rolę odegrała prasa. Obydwie strony wydawały czasopisma zarówno w języku polskim i niemieckim [Wanatowicz 1994, s. 33; Czapliński i in. 2002, s. 359]. Wyraźnie widać, że polskie organizacje piłkarskie przeżywały w tym czasie okres wzmożonej aktywności. Ze względu na okoliczności polityczne, w których powstawały bardzo licznie polskie kluby piłkarskie, można założyć, że miały one zdecydowanie mniej uniwersalny charakter, niż od lat zakorzenione na śląskich ziemiach niemieckie organizacje sportowe. Mało prawdopodobne, żeby dopiero co powstałe, często brzmiące typowo polsko towarzystwa sportowe, mogły być atrakcyjne dla Niemców.

Pozostaje otwarte pytanie - na ile zmieniała się polityka narodowościowa niemieckich drużyn w okresie zaostrzającego się konfliktu polsko-niemieckiego? Należy jednak przypuszczać, że w ich interesie było zatrzymywanie jak największej ilości członków, niezależnie od identyfikacji narodowościowej, gdy tymczasem polskie zespoły liczyły na pozyskanie sportowców, przynależących z powodu wcześniejszego braku alternatywy do niemieckich towarzystw.

„[...] u nas na Śląsku do dziś dnia wielu polskich sportowców gnije jeszcze w Vereinach niemieckich, ale chyba przez zapomnienie, nie przez złą wolę, gdyż nie zastanawiają się ci sportowcy, że ofiarowywać dotychczasowym ciemieżcom swoją polską siłę i wyrobienie sportowe, aby się tobą, Polaku, klub niemiecki szczycił, to wstyd, gdy czeka na ciebie z górą sto towarzystw polskich na Górnym Śląsku, gdzie przyjmą cię z otwartymi rękami. Obowiązkiem polskich sportowców jest wyciągać od obcych swoich kolegów, pozostających jeszcze u «nich», gdyż zyskując siłę sportową dla swego Towarzystwa, zdobywa się jeszcze jednego Polaka, który dotychczas błędził i znalazł wreszcie drogę, po której mu iść należało — polski sport” [„Sportowiec” nr 5 z 1.09.1920].

W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się zawodnicy, którzy czuli się bardziej „tutejsi”, niż Niemcy czy Polacy. Choć nie wiemy, jakie motywy przyświecały Copikowi i Wilszeńskiemu, dwóm piłkarzom Orła Dąb Józefowiec, którzy jesienią 1920 r. przeszli kolejno do Eiche i Hohenlohe, to ich sprawa dowodzi, że nie tolerowano braku lojalności narodowej w środowisku sportowym. Reakcją na decyzję graczy był artykuł w „Sportowcu”, zatytułowany „Hańba zdrajcom!” oraz wykluczenie „sprzedawczyków za tchórzostwo i wstrętne opuszczenie szeregów polskich” z Orła. GZOPN zaś zabronił utrzymywania z nimi „wszelkich stosunków sportowych, aż do chwili powrotu ich do towarzystwa „Orzeł” i wytłumaczenia się ze swego występku”⁸. Mimo ogólnie ostrego tonu, który z pewnością miał być też ostrzeżeniem dla innych zawodników, decyzja Związku zakładała jednak ewentualną możliwość powrotu „synów marnotrawnych”. Może to świadczyć o tym, że działacze mieli na uwadze skomplikowaną sytuację społeczną na Górnym Śląsku, poza tym liczone było z koniecznością zabiegania o każdy głos w zbliżającym się plebiscycie. Warto nadmienić, że nawet na meczach pomiędzy polskimi zespołami, zawodnicy

⁸ Copik i Wilszeński nie byli jedynymi zawodnikami oskarżonymi o zdradę. Na przykład w styczniu 1921 r. przedstawiciele Obwodu Lipińskiego ogłosili Teodora Szydło (Naprzód Lipiny), Józefa Lorenza i Józefa Binkowskiego (obydwaj Olimp Chropaczów) „zdrajcami polskiego sportu”, którzy „zaprzękali się Niemcom” [„Sportowiec” nr 11 z 13.10.1920; „Sportowiec” nr 6 z 13.02.1921].

posługiwali się niekiedy językiem niemieckim, na co zwracała uwagę i z czym starała się walczyć polska prasa. Był to kolejny dowód na złożoność problemu w kwestii podziału sportu na polski i niemiecki, na obszarze Górnego Śląska. Dychotomiczne wizje działaczy nierzadko ponosiły porażkę w zderzeniu z panującymi tam realiami. Granica dwóch narodowych żywiołów na terenach spornych bywała czasami płynna, co zauważalne było również na zielonej murawie.

Trudno ocenić, w jakim stopniu boiskowa propaganda mogła przyczynić się do pozyskania głosów dla Polski w plebiscycie⁹. Można za to pokusić się o ocenę samej agitacji. W niedługim czasie stronie polskiej udało się stworzyć struktury polskiego piłkarstwa na ziemiach, gdzie do tej pory działały tylko kluby niemieckie. Powstał lokalny związek, zawiązywano kolejne zespoły, których liczba w okresie 1919-1921 wzrosła praktycznie od zera do kilkuset. Sukcesem było również zorganizowanie pierwszych zawodów. Warto przede wszystkim odnotować rozpoczęcie zmagania w ramach klasy A okręgu górnośląskiego. Ważnym posunięciem było także założenie tygodnika sportowego „Sportowiec”. Z pewnością duże zasługi w krzewieniu polskości wśród części mieszkańców objętych plebiscytem miały najlepsze polskie drużyny, które wizytowały Górny Śląsk. Za pośrednictwem boiska Polska przedstawiła się jako kraj silny i potrafiący odnosić sukcesy. Ważną rolę odgrywały również wycieczki górnośląskich zespołów do największych miast II Rzeczypospolitej. Obszerne relacje z tych wyjazdów przemycały idylliczny obraz Polski. Bez wątplenia największe znaczenie miały zakończone sukcesem mecze z niemieckimi zespołami, które stały się czymś na kształt 90-minutowej, bezkrwawej bitwy. Wśród ludności polskiej rozbudziły one narodową dumę, a być może, jak wyraził nadzieję Korfanty, przysporzyły Polsce tysiące nowych głosów od osób do tej pory nie identyfikujących się z żadną ze stron konfliktu.

Strona polska sprawnie wykorzystała futbol w celach propagandowych. Na poziomie organizacyjno-sportowym nie udało się jednak odnieść pełnego sukcesu. Podział Górnego Śląska rozpoczął nowy rozdział dla tamtejszych klubów¹⁰. Straciły one swoją propagandową rolę i wsparcie PKPleb., co odbiło się na ich formie i organizacji. Wiele drużyn rozpadło się, część piłkarzy przeszła do niemieckich zespołów, a przerwane z powodu III powstania śląskiego

⁹ W plebiscycie na Górnym Śląsku, który odbył się 20 III 1921 r. za Polską opowiedziało się 40,3%, a za Niemcami 59,4% uprawnionych do głosowania.

¹⁰ Ostatecznie Rada Ligi Narodów podjęła decyzję o podziale spornego terytorium, którą 20 X 1921 r. zatwierdziła Rada Ambasadorów.

rozgrywki nie zostały już dokończone¹¹. Krótco po plebiscycie przestało ukazywać się czasopismo „Sportowiec”. Prężnie rozwijająca się do tej pory polska piłka nożna na Górnym Śląsku zaczęła przeżywać kryzys. Koniec prosperity polskich towarzystw sportowych dodatkowo dowodzi, że w latach 1919-1921 miały one w zamierzeniu pełnić rolę przede wszystkim propagandową. Po plebiscycie ich kondycja przestała być już ważną kwestią polityczną. Przez całe lata 20. XX wieku polskie kluby z tych terenów słabo radziły sobie w krajowych rozgrywkach¹². Przypomnijmy, że część polskich i niemieckich klubów piłkarskich znalazła się na terenie obcych państw. Nazwy niemieckich drużyn zostały spolonizowane (np. Verein für Rasenspiele Königshütte stał się Amatorskim Klubem Sportowym, a SC Eiche przemianowano na KS Dąb). W 1924 r. kluby niemieckiej mniejszości narodowej zostały włączone do Górnośląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a tym samym do polskich rozgrywek. Część zespołów połączyła się także z polskimi organizacjami sportowymi. Rozpoczął się nowy etap górnośląskiego piłkarstwa.

BIBLIOGRAFIA

Źródła prasowe

„Sportowiec” (1920-1921).

„Słowo Polskie” (1920).

Literatura

Bohdan T.,

2019 *Bytomski „Sportowiec” i jego walka o granice zachodnie II Rzeczypospolitej*, „Sport i Turystyka. Środkowoeuropejskie Czasopismo Naukowe” t. 2, nr 4.

Czapliński M. i in.,

2002 *Historia Śląska*, Wrocław.

Gaszyński P.,

¹¹ Rozwiązaniu uległa m.in. czołowa drużyna okręgu, Słupna Mysłowice, w momencie przezwyciężenia rozgrywek wicelider klasy A [Hałys 2017, s. 41; Goksiński 2013, s. 281; Rehowicz 1997, s. 108-109].

¹² Wyjątkiem był 1. FC Katowice, który w 1927 r. był bliski zdobycia mistrzostwa Polski. Klub ten jednak związany był z mniejszością niemiecką.

2014 *Zanim powstała liga. Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919-1926*, t. 2: sezon 1920, Kraków.

Gaszyński P.,

2017 *Zanim powstała liga. Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919-1926*, t. 3: sezon 1921, Kraków.

Goksiński J.,

2013 *Klubowa historia piłki nożnej do 1939 roku*, t. 1, Warszawa.

Gowarzewski A.,

2017 *Encyklopedia piłkarska FUJI. Mistrzostwa Polski. Ludzie 1918-1939*, t. 51, Katowice.

Hałys J.,

2017. *Piłka nożna w Polsce 1918-1926*, t. 2, oprac. P. Dobosz, L. Śledziona, Mielec - Kraków.

Hawranek F. (red.),

1982 *Encyklopedia Powstań Śląskich*, Opole.

Jung R.,

2016 *Początki piłki nożnej w Niemczech i na ziemiach polskich – polityczne interakcje*, [w:] *Historia polskiego i niemieckiego sportu w XIX i XX wieku. Idee, ludzie, polityka i kultura*, red. D. Wojtaszyn, W. Stępiński, J. Eider, Poznań.

Jurek T.,

2002 *Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918-1939*, Gorzów Wlkp. – Poznań.

Ponczek M.,

1999 *Początki zorganizowanego sportu polskiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (do roku 1918)*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna”, t. 2.

Rechowicz H.,

1997 *Sport na Górnym Śląsku do 1939 roku*, Katowice.

Wanatowicz M. W.,

1994 *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1939*, Katowice.

KULTURA CERAMIKI SZAREJ MALOWANEJ W MIGRACJI INDO-ARIÓW NA SUBKONTYNENT INDYJSKI

WSTĘP

Kontrowersje związane z narodzinami cywilizacji indyjskiej sięgają czasów Sir Mortimera Wheelera. Ten brytyjski archeolog, zaangażowany w badania cywilizacji doliny Indusu, stwierdził, że to Indra (Indra), wedyjskie bóstwo błyskawic i deszczu, przyczynił się wraz ze swoimi wyznawcami do upadku tej kultury [Agarwal 1984, s. 191]. Poglądy te przez jakiś czas cieszyły się aprobatą środowiska naukowego, szczególnie tego zachodniego. Tzw. teoria podboju aryjskiego jednak dość szybko została zakwestionowana. Część indyjskiego środowiska naukowego zaczęła nawet postulować, że to Indie były indoeuropejską kolebką, odrzucając tym samym możliwość przybycia Indo-Ariów (Ārya) ze stepów Azji Środkowej [Fosse 2005, s. 445]. Niemniej jednak, obecnie przyjmuję się, że migracja ta miała miejsce, najprawdopodobniej w kilku falach. Owi migranci mieli jednak niewiele wspólnego z upadkiem wzmiankowanej wyżej cywilizacji, gdyż nastąpił on jeszcze przed ich przybyciem [Agarwal 1984, s. 188].

Z migracją indoaryjską wiązano na subkontynencie indyjskim kilka różnych jednostek. Koncepcje te ulegały zmianom na przestrzeni lat, niemniej jednak, obecnie z Indo-Ariami łączone zwykle bywają kultura cmentarzy typu H (*Cemetery H Culture*), kultura grobów Gandhary (Gāndhāra) (*Gandhara Grave Culture*) oraz kultura ceramiki szarej malowanej (*Painted Grey Ware Culture*) [Agarwal 1984, s. 191, 255]. Celem niniejszego referatu jest przybliżenie tej ostatniej jednostki oraz umiejscowienie jej w kontekście szerszego zjawiska, jakim był wzmiankowana migracja.

Jeśli idzie o zasady transliteracji naukowej i spolszczonej transkrypcji, w poniższej pracy przyjęto, że obok spolszczonego terminu sanskryckiego, bądź też pochodzącego z języka hindi, podana zostanie w nawiasie międzynarodowa transliteracja naukowa w postaci tematu. Wyrazy zostały spolszczone według zasad przyjętych w „The Polish Journal of the Arts and Culture. New Series”. Dla słów zasiedziały w polszczyźnie możliwe jest użycie tradycyjnie przyjętych form, np. Ariowie.

Wracając jednak do omawianej jednostki, kultura ceramiki szarej malowanej rozwijała się w zachodniej części Niziny Hindustańskiej. Obszar ten, początkowo trudny do zagospodarowania ze względu na obfitość szaty roślinnej, stał się z czasem miejscem świetnie prosperujących upraw [Sharma 2005, s. 33]. Intensywne użytkowanie owego zalesionego terenu wiązało się z upowszechnieniem żelaznych narzędzi, które skuteczniej niż te miedziane, umożliwiały deforestację. Występujące w inwentarzach kultury ceramiki szarej malowanej żelazne topory związane są właśnie z deforestacją basenu Gangesu i Jamuny [Lal 1992, s. 440].

Jeśli idzie o ramy chronologiczne, omawiana jednostka rozwijała się najpewniej w okresie od około 1300 do 200 BC. Za wiązaniem początków kultury ceramiki szarej malowanej z XIII stuleciem BC, przemawia współwystępowanie charakterystycznych dla niej materiałów z tymi późnoharappańskimi [Dangi 2018, s. 77]. Zagadnienie to zostanie jeszcze przybliżone. Dolną granicę wyznaczają natomiast daty otrzymane ze stanowisk w Atrańdźikherze (Atramjīkherā) oraz Noh (Noh). Przy użyciu metody radiowęglowej datowano owe stanowiska na +- 225 BC, 805+- 150 BC, 745+- 260 BC (Noh) oraz 1155+- 110 BC (Atrańdźikhera) [Lal 2013, s. 81].

Kultura ceramiki szarej malowanej, wraz z kilkoma innymi jednostkami, zdaje się zatem wypełniać „lukę chronologiczną” między cywilizacją harappańską a wczesnym okresem historycznym [Dangi 2018, s. 50]. Jak wskazuje nazwa omawianej jednostki, za jej wyróżnik uznano ceramikę szarą malowaną. Niemniej jednak, owe luksusowe naczynia stanowiły jedynie 10-15% całego inwentarza ceramicznego [Lal 2013, s. 66], również i to zagadnienie zostanie jeszcze szerzej omówione.

URHEIMAT I MIGRACJE INDO-EUROPEJCZYKÓW

Przed przejściem do przeglądu koncepcji związanych z migracją indoaaryjską na subkontynent indyjski, koniecznym zdaje się przybliżenie nieco wcześniejszych dziejów, a mianowicie tych wspólnoty indoeuropejskiej.

Dyskusję o *Urheimat* – kolebce Indo-Europejczyków – rozpoczął jeszcze w XVIII wieku lingwista Sir William Jones, który to dostrzegł podobieństwo między sanskrytem a greką i łaciną [Lal 2005, s. 50].

Wczesny język protoindoeuropejski wiązany jest z kulturą Sredny Stog lub też Khvalynsk – jednostkami, które od V tysiąclecie BC rozwijały się na stepie pontyjsko-kaspijskim [Renfrew 2002, s. 13]. Następnie język ten, najpewniej na skutek ekspansji wzmiankowanych jednostek, rozprzestrzenił się na obszarze od Morza Czarnego aż po Karpaty. Ziemie te zajmowane były wówczas przez kulturę trypolską [Potemkina 2002, s. 279]. Później, bo około 3300 BC, język protoindoeuropejski ponownie ekspandował na wschód, m.in. do kultury grobów jamowych i kultury abaszewskiej. Dalej wymienić należy kulturę Sintaszty, w której widoczne były wpływy abaszewskie oraz nieco późniejszą kulturę andronowską. Te dwie jednostki (kultura Sintaszty i andronowska) oraz Baktryjsko-Margiański Zespół Archeologiczny łączone są już z migracjami Indo-Ariów do Indii [Parpoła 2015, s. 69].

KONCEPCJE ZWIĄZANE Z MIGRACJĄ INDO-ARIÓW NA SUBKONTYNET INDYJSKI

Jak już zostało wspomniane we wstępie, proces migracji Indo-Ariów na subkontynent indyjski miała przebiegać kilkietapowo. W niniejszym referacie przybliżone zostaną koncepcje dwóch badaczy – R. S. Sharmy i A. Parpoli. Owi naukowcy, w oparciu o zróżnicowane rodzaje źródeł (tekstualne, lingwistyczne, archeologiczne), stworzyli spójny i przekonywujący obraz przeszłości.

R. S. Sharma założył, że omawiana migracja przebiegała dwuetapowo. Pierwszą falę, badacz ten wiąże z wczesnym okresem wedyjskim i twórcami *Rygwedy* (Rgveda) – świętego dla hinduskiej ortodoksji tekstu, skompiłowanego najpewniej około połowy II tysiąclecia BC [Słuszkiewicz 2001, s. 21-24]. Druga fala wiązana jest natomiast z późnym okresem wedyjskim (1000/800-500 BC) i omawianą w niniejszej pracy jednostką. Jeśli idzie o literaturę, R. S. Sharma łączy z tym okresem powstanie kolejnych Wed, a mianowicie *Jadžurwedy* (Yajurveda) i *Atharwawedy* (Atharvaveda), a także brahman, skupiających się na przepisach rytualnych i należących już do innej klasy tekstów wedyjskich (brāhmaṇa) [Słuszkiewicz 2001, s. 188]. Wówczas to przybysze z Azji Środkowej, ścierając się z rdzenną ludnością, posługującą się językiem Munda i inwentarzami miedzianymi, mieli wykroczyć poza basen Gangesu (Gaṅgā) i Jamuny (Yamunā). Z okresem tym R. S. Sharma wiąże

również indyjską literaturę epicką, a mianowicie *Mahabharatę* (Mahābhārata) i *Ramajanę* (Rāmāyaṇa).

A. Parpola wydzielił natomiast w omawianej migracji trzy etapy. Pierwsza fala, około 2000 BC, miała ekspandować bezpośrednio z łączonej z językiem protoindoirañskim kultury Sintaszty do Baktryjsko-Margiañskiego Zespołu Archeologicznego [Parpola 2015, s. 76]. Literacko, okresowi temu miałyby odpowiadać rygwedyjskie hymny poświęcone Aświnom-Nasatjom (Aśvin, Nāsatya) – bóstwom zwiñzonym z koñmi i rydwanami. Zarówny w owych utworach, jak i w kulturze Sintaszty, wañną rolę odgrywały krwawe ofiary z koni oraz rydwany bojowe. Druga fala miała migrować natomiast z kultury andronowskiej lub teñ fedorowskiej i wiñzać się z hymnami poświęconymi wojowniczemu Indrze oraz jego ulubionemu napojowi – somie (soma). Kult ten A. Parpola uznał za nieprotoindoeuropejski, zaczerpniety z okolic górz Ałtaj. Owa druga fala miała równieñ, wraz z suszą, przyczynić się do upadku protomiejskich ośrodków wzmiankowanej juñ cywilizacji, która rozwijała się w Baktrii i Margianie.

Trzeciñ falę z kolei A. Parpola łączy juñ z kulturą ceramiki szarej malowanej [Parpola 1987]. Wówczas to, w późnym okresie wedyjskim, skompilowane miały zostać m.in. *Mahabharata*, *Ramajana* oraz brahmany. A. Parpola, podobnie jak inny badacz – B. B. Lal – wiñże kulturę ceramiki szarej malowanej nie tylko z okresem kompilacji przywoływanej juñ *Mahabharaty*, ale teñże z wydarzeniami opisanymi w tym dziele. Zagadnienie to zostanie przybliñone w kolejnej części niniejszego referatu.

MATERIAŁ CERAMICZNY OMAWIANEJ JEDNOSTKI

Jak juñ zostało zaznaczone, dystynktywna dla omawianej jednostki ceramika stanowiła jedynie 10-15% całego inwentarza. Charakterystyczna barwa powierzchni owych naczyñ zwiñzana była z wypałem w atmosferze redukcyjnej, używano gliny dobrej jakości. Ścianki naczyñ były cienkie i twarde, pokrywano je zwykle czarną, ale teñ niekiedy białą lub pomarañczową, malowaną ornamentyką. Prócz prostych motywów zdobniczych (linia pozioma, linia skośna), pojawiały się równieñ nieco bardziej skomplikowane zdobienia, takie jak łañcuchy krótkich spirali, koncentryczne okręgi, sigmy czy teñ swastyki [Lal 2013, 65]. Prócz wymienionych motywów geometrycznych, obecne były równieñ te roślinne, nie stwierdzono jednak występowania motywów zoo- lub antropomorficznych. Klasyfikacji owych motywów dokonał T. V. Verma, dzieląc je na dziewięć grup [Singh i Vikrama 2014, s. 224-226]. Jeñli idzie

natomiast o formy naczyń, za te najbardziej charakterystyczne dla ceramiki szarej malowanej uznano talerze, czy raczej płytkie misy, zwane thali (thālī), misy o prostych ściankach oraz wazowate pucharki (loṭā) [Lal 2013, s. 65].

Prócz ceramiki szarej malowanej, ludność omawianej jednostki używała również ceramiki czerwonej (*Red Ware*), szarej (*Grey Ware*) oraz tej czarnej angobowanej (*Black Slip Ware*) [Dangi 2018, s. 70]. Niemniej jednak, to ceramika szara malowana zdaje się odgrywać kluczową rolę, jeśli idzie o umiejscowienie omawianej kultury w migracji Indo-Ariów.

Analiza stratygrafii w Hastinapurze (Hastināpura), skłoniła badającego tamtejsze stanowisko B. B. Lala nie tylko do połączenia kultury ceramiki szarej malowanej z migracją indoaryjską w późnym okresie wedyjskim, ale także z wydarzeniami opisanymi w *Mahabharacie*, m.in. wielką wojną toczoną między dwoma kluczowymi dla fabuły tego eposu rodami, która zdaniem tego badacza miała miejsce około 900 BC [Lal 2013, s. 86]. B. B. Lal za kluczowe uznał gwałtowane przerwanie osadnictwa omawianej jednostki w Hastinapurze około 800 BC, a następnie pojawienie się późnych form ceramiki szarej malowanej w Kauśambi (Kauśāmbī). Zdaniem tego badacza odzwierciedlałoby to wydarzenia opisane w jeszcze innym tekście, a mianowicie w *Matsjapuranie* (Matsyapurāṇa). Hastinapura, czyli stolica rodu Kaurwów (Kaurava), głównych antagonistów przywoływanego eposu, miała zostać zniszczona przez rzekę Ganges, a następnie przeniesiona do Kauśambi. Wydarzenia te zdają się mieć potwierdzenie w materiale archeologicznym. Osadnictwo omawianej jednostki zostało przerwane gwałtowną powodzią, w Kauśambi natomiast ceramika szara malowana występowała jedynie w swoich późnych i schyłkowych formach.

Warto również pochylić się nad kwestią koegzystencji materiałów kultury ceramiki szarej malowanej oraz tych późnoharappańskich, a także rzekomą kontynuacją harappańskiej tradycji w omawianej jednostce. M. Witzel za cechę typową dla indoaryjskich stanowisk uznał kontynuację miejscowych tradycji ceramicznych [Witzel 2005, s. 346]. Migrować miały same elity. Przybysze ci korzystali najpewniej z wytworów miejscowych rzemieślników. Niemniej jednak, część badaczy, m.in. A. Uesugi, wyklucza możliwość koegzystencji dwóch wymienionych wyżej tradycji ceramicznych. A. Uesugi neguje również ową kontynuację tendencji harappańskich [Uesugi 2018, s. 2, 25]. Stwierdza, że ceramika szara malowana jest zupełnie różna od tej zaliczanej do późnoharappańskiego stylu Bara (*Bara-style pottery*). Badacz ten wykazał znaczące różnice morfologiczne, stylistyczne i technologiczne między tymi dwoma tradycjami [Uesugi 2018, s. 12]. Jeśli idzie natomiast o rzeczoną

koegzystencję, badacz ten podkreśla, że dotychczas odnaleziono jedynie fragmenty naczyń należących do stylu Bara w kontekstach związanych z omawianą jednostką. Ów późnoharappański materiał mógł trafić tam niekoniecznie za sprawą jednoczesowego użytkowania naczyń należących do dwóch różnych tradycji. A. Uesugi łączy owo współwystępowanie różnych materiałów raczej z późniejszymi procesami formacji stanowisk czy też wznoszeniem konstrukcji mieszkalnych przez ludność kultury ceramiki szarej malowanej na obszarach wykorzystywanych uprzednio przez społeczności związane z cywilizacją doliny Indusu [Uesugi 2018, s. 12].

Dla kultury ceramiki szarej malowanej charakterystyczne było również występowanie znacznych ilości figurek terakotowych. Dominowały zwykle przedstawienia zoo- i ornitomorficzne, niemniej jednak, obecna była również plastyka antropomorficzna. Na stanowisku w Madinie (Madīna) np. odkryto figurki przedstawiające jeźdźców na koniach, a zwierzęta te, jeśli idzie o obrzędowość rygwedyjską, odgrywały kluczową rolę [Dangi 2018, s. 65]. D. P. Agarwal podniósł natomiast kwestię podobieństwa przedstawień z Dżakheri (Jakherā) do tych znanych z kultury grobów Gandhary [Agarwal 1984, s. 250]. Zarówno gandharskie przedstawienia, jak i te ze wzmiankowanego stanowiska, zdobione były rytą ornamentyką, postaci miały wyraźnie zaznaczone biodra. Jedna z dżakherskich figurek, przedstawiająca najpewniej bliżej nieokreślone bóstwo żeńskie, przypominała gandharskie przedstawienia również w modelunku twarzy. Nos owej postaci był wydłużony i przypominał ptasi dziób [Lal 1992, s. 431].

Miedzy materiałem ceramicznym kultury grobów Gandhary a tym łączonym z omawianą jednostką, występuje jeszcze inna zbieżność. Gandharskie urny z perforowaniami w okolicach szyjek mają analogie w naczyniach odkrytych na stanowisku w Ahićchatrze (Ahicchatra) [Agarwal 1984, s. 250]. Co więcej, gandharski materiał ceramiczny wykazuje podobieństwo nie tylko do tego przypisywanego kulturze ceramiki szarej malowanej. Wzmiankowane już żeńskie przedstawienia figuralne czy też gandharska ceramika czarno-szara polerowana wykazują zbieżność z materiałami tego typu odkrywanymi w Baktryjsko-Margiańskim Zespole Archeologicznym [Parpola 2015, s. 80].

INNE ASPEKTY KULTURY MATERIALNEJ

Jeśli idzie o inne aspekty kultury materialnej omawianej jednostki, jej indoaryjskie źródła zdają się potwierdzać również rzemiosło, struktura uprawy i hodowli, osadnictwo, budownictwo czy też ślady obrzędowości.

Początki użytkowania przedmiotów żelaznych na subkontynencie indyjskim wiązane są właśnie z kulturą ceramiki szarej malowanej, a także pokrewną jej jednostką, rozwijającą się w Gandharze. Pochodzące z tamtejszych pochówków żelazne przedmioty mają swoje analogie w Azji Środkowej [Agarwal 1984, s. 250]. Jak już zostało nadmienione we wstępie, łączone z omawianą jednostką żelazne topory umożliwiły deforestacja basenu Gangesu i Jamuny na większą skalę, co w konsekwencji doprowadziło do drugiej w Indiach urbanizacji [Lal 1992, s. 40]. Zdaje się, że taki obraz przeszłości odpowiada teorii o indoaryjskich przybyszach ze stepów Azji Środkowej, użytkujących być może lokalną ceramikę, jednak przynoszących metalurgiczne nowości technologiczne.

Również uprawiane w kulturze ceramiki szarej malowanej rośliny zdają się potwierdzać jej indoaryjskie źródła. W omawianej jednostce dominującymi gatunkami były pszenica i ryż, początkowo znaczącą rolę odgrywał również jęczmień [Sharma 2005, s. 120]. M. Witzel jako charakterystyczną dla społeczności indoaryjskich określa właśnie uprawę jęczmienia [Witzel 2005, s. 346], B. B. Lal podkreśla także rolę pszenicy [Lal 2005, s. 58]. W strukturze hodowli natomiast, M. Witzel za kluczową uznaje obecność koni. Kładzie nacisk również na spożywanie mięsa bydła, drobnych przeżuwaczy (tj. kóz i owiec) oraz gatunków dzikich. Cechy te pokrywają się z tendencjami obserwowanymi w omawianej jednostce – dominowała hodowla bydła, ludność parała się także myślistwem, na trzech stanowiskach zidentyfikowano także szczątki końskie [Lal 1992, s. 426].

Jeśli idzie o osadnictwo, dla omawianej jednostki charakterystyczne było to wiejskie. Dopiero pod koniec późnego okresu wedyjskiego pojawiły się pierwsze ośrodki, określane jako protomiejskie. Były to m.in. wzmiankowane już Kauśambi oraz Hastinapura. Zdaniem R. S. Sharmy dla Indo-Ariów dystynktywne miały być natomiast ufortyfikowane osady [Sharma 2005, s. 110]. Mimo że założenia wiązane z kulturą ceramiki szarej malowanej otaczano zwykle V-kształtnymi fosami oraz obwałowaniami, osiedla te pozbawione były walorów obronnych [Dangi 2018, s. 64]. Owe płytkie wkopy stanowiły najpewniej ochronę przed dzikimi zwierzętami, takimi jak małe gady i płazy. W *Rygwedzie* pojawiają się natomiast wzmianki o założeniach miejskich i obronnych, zamieszkiwanych przez Ariów i najeżdżanych przez inne aryjskie plemiona [Kenoyer 2005, s. 45]. Opisy owych założeń odnoszą się jednak raczej do wzmiankowanej już cywilizacji, rozwijającej się w Baktrii i Margianie. Niemniej jednak, kultura ceramiki szarej malowanej zdaje się kontynuować pewne indoaryjskie tradycje, wiązane z drugą z wyróżnionych

przez A. Parpolę fal. Owym plemionom, migrującym bezpośrednio z kultury andronowskiej lub też fedorowskiej, nieobce były założenie o miejskim charakterze, gdyż napotkali je najpewniej w Baktryjsko-Margiańskim Zespole Archeologicznym. Ich własne osadnictwo przyjmowało jednak skromniejsze formy. Za charakterystyczne dla stanowisk indoaryjskich M. Witzel uznaje proste wzorce osadnicze oraz wykorzystywanie bambusa przy wznoszeniu konstrukcji mieszkalnych. R. S. Sharma sugeruje natomiast ważność budownictwa ziemiankowego. Budownictwo tego typu spotykane jest w omawianej jednostce [Dangi 2018, s. 62].

Obrządek pogrzebowy omawianej jednostki pozostaje natomiast archeologicznie nieuchwytny, dlatego też zwykle przyjmuje się, że dominowała kremacja [Dangi 2018, s. 76]. Sugerowany obrządek kremacyjny nie stałby w sprzeczności z rygwedyjskimi opisami, ani też z tendencjami widocznymi u ludów indoeuropejskich [Sharma 2005, s. 99]. Również obrządek pogrzebowy wielokrotnie przywoływanej już gandharskiej jednostki zdaje się wykazywać pewne cechy charakterystyczne dla Indo-Europejczyków czy też Indo-Ariów.

Do innych materialnych śladów obrzędowości, o konotacjach indoaryjskich, w omawianej jednostce można zaliczyć konstruowane z cegieł platformy. Przez część badaczy identyfikowane są one z rygwedyjskimi ołtarzami ogniowymi, zwanymi wedi (vedi) [Upinder 2009, s. 246-247]. W rygwedyjskich rytuałach ważną rolę odgrywały również ofiary zwierzęce [Jones-Bley 2002, s. 75]. W Atrańdżikherze odkryto okrągłe jamy, zawierające popiół, węgiel drzewny oraz fragmenty kości zwierzęcych, obiekty te miały pełnić właśnie rolę miejsc ofiarnych [Lal 1992, s. 423].

WNIOSKI

W niniejszej pracy analizie i charakterystyce poddane zostały wybrane aspekty działalności kultury ceramiki szarej malowanej. Zdają się one potwierdzać obecność pewnych cech, charakterystycznych dla Indo-Ariów, w omawianej jednostce. Niemniej jednak, wiele z przywołanych wyżej kwestii (np. współwystępowanie ceramiki szarej malowanej z materiałami późnoharappańskimi) wymaga dalszych badań. Wydaje się również, że omawiane indoaryjskie tendencje przeniknęły na subkontynent indyjski raczej za sprawą transmisji elit, nie zaś masowej migracji. Scenariusz ten zdają się również potwierdzać prowadzone na subkontynencie indyjskim badania antropologiczne [Lal 2005, s. 60].

Z prezentowanymi w niniejszej pracy rozważaniami wiąże się również dość znaczące problemy metodologiczne [Danino 2016, s. 210]. Łączenie materialnych przejawów kultury z konkretnymi grupami etnicznymi czy też językowymi nastęrcza wiele wątpliwości. Tym niemniej, wydaje się, że kultura ceramiki szarej malowanej w dużym stopniu wpisuje się w koncepcje migracji Indo-Ariów, postulowane przez R. S. Sharmę czy też A. Parpolę.

Wiązana głównie z późnym okresem wedyjskim, kultura ceramiki szarej malowanej konstituuje się zatem między wczesnowedyjskimi społecznościami plemiennymi a pierwszymi w basenie Gangesu i Jamuny organizmami państwowymi [Lal 1992, s. 440]. W materiale archeologicznym omawianej jednostki zdają się znajdować odbicie nie tylko rygwedyjskie jeszcze tendencje, ale również wątki i wydarzenia łączone już z późniejszą literaturą.

BIBLIOGRAFIA

- Agarwal D. P.
1984 *The Archaeology of India*, Nowe Delhi.
- Dangi V.
2018 *Iron Age Culture of North India*, [w:] *Iron Age in South Asia*, red. A. Uesugi, Osaka.
- Danino M.
2016 *Aryans and the Indus Civilization: Archaeological, Skeletal, and Molecular Evidence*, [w:] *A Companion to South Asia in the Past*, red. Gwen Robbins Schug, Subhash R. Walimbe, Chichester.
- Elst K.
2015 *Why Linguistics necessarily holds the key to the solution of the Indo-European Homeland question*, referat wygłoszony w ramach Saraswati Conference, Delhi.
- Fosse L. M.
2005 *Aryan past and post-colonial present: the polemics and politics of indigenous Aryanism*, [w:] *The Indo-Aryan Controversy: Evidence and Interference in Indian History*, red. E. F. Bryant, L. L. Patton, Nowy Jork.

Jones-Bley K.

2002 *Indo-European Burial, the Rig Veda, and the Avesta*, [w:] *Complex Societies of Central Eurasia from the 3rd to the 1st Millennium BC. Regional Specifics in Light of Global Models*, red. K. Jones-Bley, D.G. Zdanovich, Waszyngton.

Kenoyer J. M.

2005 *Culture change during the Late Harappan period at Harappa: new insights on Vedic Aryan issues*, [w:] *The Indo-Aryan Controversy: Evidence and Interference in Indian History*, red. E. F. Bryant, L. L. Patton, Nowy Jork.

Lal B. B.

1992 *The Painted Grey Ware Culture of the Iron Age*, [w:] *History of civilizations of Central Asia. The dawn of civilization: earliest times to 700 B.C.*, red. A. H. Dani, V. M. Masson, Vendôme.

Lal B. B.

2005 *Aryan invasion of India: perpetuation of a myth*, [w:] *The Indo-Aryan Controversy: Evidence and Interference in Indian History*, red. E. F. Bryant, L. L. Patton, Londyn, Nowy Jork.

2013 *Historicity of Mahābhārata. Evidence of Literature, Art & Archaeology*, Aryan Books International, Nowe Delhi.

Mylius K.

2004 *Historia literatury indyjskiej*, Warszawa.

Parpola A.

1987 *The Coming of the Aryans to Iran and India and the Cultural and Ethnic Identity of the Dāsas*, referat wygłoszony w ramach 7th World Sanskrit Conference, Leiden.

2009 *Interpreting the Rigveda: Comments on Karen Thomson's approach*, "The Journal of Indo-European Studies", t. 37.

2015 *The Roots of Hinduism. The Early Aryans and the Indus Civilization*, Nowy Jork.

Potemkina T. M.

2002 *The Trans-Ural Eneolithic Sanctuaries with Astronomical Reference Points in a System of Similar Eurasian Models*, [w:] *Complex Societies of Central Eurasia from the 3rd to the 1st Millennium BC. Regional Specifics in Light of Global Models*, red. K. Jones-Bley, D.G. Zdanovich, Waszyngton.

Renfrew C.

2002 *The Indo-European Problem and the Exploitation of the Eurasian Steppes: Questions of Time Depth*, [w:] *Complex Societies of Central Eurasia from the 3rd to the 1st Millennium BC. Regional Specifics in Light of Global Models*, red. K. Jones-Bley, D. G. Zdanovich, Waszyngton.

Thapar R.

2002 *Early India: From the Origins to AD 1300*, Gurgaon.

Uesugi A.

2018 *A Study on the Painted Grey Ware*, "Heritage: Journal of Multidisciplinary Studies in Archaeology", nr 6.

Upinder S.

2009 *History of Ancient India and Early Medieval India: From the Stone Age to the 12th Century*, Delhi.

Sharma R. S.

2005 *India's Ancient Past*, Nowe Delhi.

Słuszkiewicz E.

2001 *Pradzieje i legendy Indii*, Warszawa.

Witzel M.

2005 *Indocentrism: autochthonous visions of ancient India*, [w:] *The Indo-Aryan Controversy: Evidence and Interference in Indian History*, red. E. F. Bryant, L. L. Patton, Londyn-Nowy Jork.

**ZNACZENIE SEIÐR
W SPRAWOWANIU WŁADZY,
CZYLI O KONTAKTACH
NORWESKICH WŁADCÓW
Z SAAMSKIMI CZAROWNIKAMI.**

“Odyn znał też taką sztukę, która dawała największą moc,
i sam ją uprawiał. Nazywano ją seidr.
Pozwalała ona przewidywać losy ludzi
i niedokonane jeszcze zdarzenia, jak również zgotować
ludziom śmierć albo nieszczęście, albo chorobę.
Mógł wreszcie każdemu człowiekowi odebrać rozum
lub moc i dać innemu. Ale z ową sztuką
czarodziejską związana była wielka hańba zniewieściałości,
że mężczyźni wstydzili się ją uprawiać,
i sztuka ta pozostała znana tylko kapłankom” [Słupecki 2003, s. 100].

Na Półwyspie Skandynawskim żyły dwie grupy ludzi – ludzie nordyccy (których potocznie nazywać będziemy Skandynawami lub wikingami) oraz Saamowie (których ci pierwsi nazywali Finami/Fennami, Lapończykami lub ludźmi północy) [*Chorografia Orozjusza ...*, przyp. 92, 98, 102, 103; Piasecki 2001; Stasińska 2013, s. 123-125]. Żyjąc obok siebie obie te grupy łączył

bliski kontakt (wspólnie żyli na terenie Halogolandu i Trøndelagu, na północy Norwegii [Zachrisson 2011, s. 32–33]¹, oraz miejscami we wschodniej i południowej części tego kraju) [Mundal 2003, s. 346–347]. Wikingowie i Saamowie współpracowali ze sobą, dzielili się pracą swoich rąk od czasów najdawniejszych, o czym wspominają źródła. Wzajemnie wpływali na pewne aspekty swojego życia, np. język, religię, czy też magię [Price 2002, s. 210, 347], która z kolei miała wpływ na budowanie historii Norwegii poprzez interakcje z władzą najwyższą – królewską, o czym traktować będzie niniejszy artykuł.

Nim przejdziemy do treści właściwej, warto pochylić się chwilę nad źródłami historycznymi, z których korzystano przy pisaniu niniejszego artykułu. Niewątpliwie użytecznym dziełem była *Heimskringla* (*Krąg świata*). Utwór powstał ok. 1270 r. i jest zbiorem historii o norweskich królach. Autorstwo tego dzieła przypisuje się Snorriemu Sturlusonowi. Najstarsza kopia *Heimskringli* pochodzi z XVII w. Utwór został tak napisany, że czytając go widać, iż autor, zanim przystąpił do jego tworzenia, właściwie się przygotował. Snorri korzystał z roczników islandzkich, norweskich i duńskich (jako osoba związana z polityką i kościołem oraz pochodząca z wybitnego islandzkiego rodu miał dostęp do tychże ksiąg [Morawiec 2016, s. 34] oraz sag. W *Heimskringli* można spotkać wiele skaldycznych strof, które niewątpliwie pochodzą z tzw. epoki wikińskiej i nie posiadają naleciałości z czasów późniejszych. Źródło zawiera w sobie liczne fragmenty sag, które wiemy, że istniały jedynie dlatego, że Snorri postanowił je w tym miejscu utrwalić. *Heimskringla* zalicza się do najrzetelniejszych średniowiecznych utworów [Morawiec, Jochymek 2015, s. 70, 73, 74, 77, 80, 81, 92, 97]. Innym źródłem, w którym pojawia się wątek seiðr, jako czynnika kontaktów wikińsko-saamskich jest *Fagrskinna*. *Fagrskinna*, czyli *Piękny pergamin* powstała pod koniec drugiej dekady XIII w. w Norwegii. Jest ona zbiorem sag królewskich i opisuje kolejnych władców od Halfdana Czarnego po rok 1177. Autor dzieła jest nieznan, wiadomym jest jednak, że korzystał on z takich sag, jak np. *Ágrip af Nóregskonungasögum*. *Fagrskinna* cechuje się zwięzłością i obiektywizmem przy opisach poszczególnych osób i zdarzeń, brak w niej dygresji [Morawiec, Jochymek 2015, s. 72, 73].

Dla samego zrozumienia pojęcia szamanizmu i magii w życiu wikingów potrzebne jest przeanalizowanie *Sagi o Völsungach*. Utwór opowiada historię najśłynniejszego herosa w tradycji germańsko-wikińskiej oraz jego rodu, tym

¹ Regiony położone jest pod kołem podbiegunowym, graniczące z Finnmarkiem, gdzie Saamowie, wypasają stada reniferów.

samym zaliczany jest do sag legendarnych. Saga spisana została ok. 1200-1270 r. i znana była legendarnemu pierwszemu skaldowi Bragiemu Staremu. Jej pierwsze wersje pisane pochodzą już z IX w., jednak w tradycji ustnej funkcjonuje już od prawdopodobnie epoki wielkiej wędrówki ludów [Leśniakiewicz 2009, s. XX]. Kolejne źródło to *Saga o Egilu*, której autorstwo również przypisuje się Snorriemu Sturlusonowi. Utwór ten należy do rodzaju sag rodowych opowiada o przygodach najslynniejszego skalda średniowiecznej Islandii – Egila i jego rodziny, którego życie przeplata się bez ustanku z losami Norwegii i jej władców. Dzieło powstało dopiero w II połowie XIII wieku (z tego czasu pochodzi najstarszy znaleziony rękopis, który zawiera sagę). Tradycyjnie utwór datuje się na lata 1220-1230) [Labuda 1974, s. 25, 225].

Lapończycy, jako lud koczowniczy od dawien dawna uzależnił swoje życie od podróży, które odbywają ich stada reniferów w poszukiwaniu pokarmu [Zachrisson 2011, s. 37]. Saamów można zaliczyć do jednego z najstarszych społeczeństw. Tereny Finnmarku zamieszkiwali już 8000 lat temu, a ich spotkania z wikingami potwierdzają liczne sagi. W niniejszym tekście skupimy się na aspekcie „magicznym” kontaktów Norwegów z Saamami głównie w X w. na podstawie tekstów źródłowych. Pierwsze wzmianki o ludziach z północy podaje Tacyt, wspomina on o Fennach [Tacyt 2009, s. 46], zaliczając ich do Germanów. Jednak Lapończyków, Bjarmalandczyków i mieszkańców Permu uwzględnia się powszechnie, jako ludy ugrofińskie. Tacyt nieświadomy tak naprawdę podziałów etnicznych i kulturowych mieszał ze sobą ludy żyjące na dalekiej północy. Jeżeli rzymski kronikarz miał świadomość istnienia Lapończyków i zestawiał ich z ludami germańskimi, można domniemywać, że Germanie i Saamowie mieli ze sobą kontakty już w czasach najdawniejszych. O tym, że wikingowie mieli styczność z ludami północy, melduje królowi Alfredowi Wielkiemu niejaki Ottar (Óttar/Ohthere/Other) – wikiński wódz, kupiec i podróżnik w II poł. IX w. H.G. Porthan pisze, że skandynawski wędrowiec misję w celu zbadania północnych rubieży Skandynawii, Bjarmalandu i Permu otrzymał od angielskiego władcy ok. 892 r. [Porthan 1800, s. 61, przyp.6; Koskela Vasaru 2014, s. 198]. Z kolei R. Hennig wyraża opinię, że Ottar pochodził z okolic Troms w Halogolandzie i znał Lapończyków, bo z nimi handlował oraz dużo podróżował po terenach wokół Bieguna Północnego, aż ostatecznie trafił do Alfreda Wielkiego, któremu opowiedział swoje przygody [Hennig 1950, s. 206; por. Vorren, Manker 1980, s. 17]. Wikiński podróżnik w swoich opisach skupia się na koczowniczym trybie życia Lapończyków oraz wypasie reniferów. Kontakty Skandynawów z Saamami oparte były w głównej mierze na handlu. Zaznaczyć tu trzeba, że to przede wszystkim

mieszkańcy Halogalandu prowadzili interesy z Lapończykami, o czym zaświadcza, chociażby *Saga o św. Olafie* czy też *Historiae Norvegiae* [Urbańczyk 2004, s. 190]. Handlowano głównie skórami i mięsem reniferów na zasadzie barteru; z czasem wymieniano się również technologią produkcji narzędzi, ozdób oraz pewnymi aspektami kulturowymi, jak np. mity [Urbańczyk 2004, s. 191; Stasińska 2013, s.128-129]. Początkowo stabilne i harmonijne kontakty zmieniły się w narzucanie przez nordyckich władców swoich rządów, w tym podatków [Urbańczyk 1992, s. 213-215; Piasecki 2001, s. 182; Urbańczyk 2004, s. 191]. W relacji Ottara nie brakuje wzmianek o handlowaniu skórami z Lapończykami [*Chorografia Orozjusza...*, s. 13-14], jednak o tym, by Saamowie mieli interesować się magią, nie pada ani jedno słowo. Podobnie jest w przekazie Tacyta. Rzymski kronikarz pisząc o Fennach, niestety nie wspomina o żadnej ich religii, czy też o tym, by mieli zajmować się prestidigitatorstwem. Tacyt w swoim opisie skupia się na koczowniczym aspekcie życia oraz dość istotnym fakcie, że mężczyźni i kobiety z tego ludu pełnią takie same obowiązki. Można więc domniemywać, że rola społeczna obu płci w przypadku Fennów była identyczna. Zatem prawdopodobne jest, że u Saamów rolę kapłana/maga mogli pełnić zarówno mężczyźni, jak i kobiety [Price 2002, s. 210– 218]. Świadczyć o tym może przykład z *Heimskringli* czy też *Vatnsodela saga*, gdzie fińska kobieta jest szamanką i uprawia magię seiðr. Wg Skandynawów w relacji Saxa Gramatyka “Finowie są tym ludem, który mieszka najbardziej na północ [...] cenią czarnoksiężstwo i są zdolnymi myśliwymi” [*Saxo Grammaticus* 2004, 5].

Samo słowo seiðr jest określeniem bardzo szerokim. Dotyczy ono zarówno kobiet, jak i mężczyzn (w stopniu ograniczonym). Badacze zajmujący się tematem szamanizmu i magii u wikingów wyznaczyli wiele znaczeń słowa seiðr. Rudolf Simek wywodzi ów wyraz z języka staronordyckiego i tłumaczy, jako „zaklęcie” lub „inkantacje”, interpretując jako tradycyjną dla Skandynawów formę uprawiania magii [Simek 2007, s. 280]. Adam Hyllested sięga głębiej i doszukuje się pierwotnego znaczenia w językach protogermańskich, tudzież tłumaczy je jako „wróżbiarstwo” lub „znak” wywodząc od hasła *saiðaz* [Hyllested 2010, s. 107-128]. Większość badaczy jest jednak zgodna co do tego, jaką formę przybierało seiðr. Miało ono przyjmować charakter szamanizmu i polegać głównie na transie szamańskim, podróżach poza cielesnych [Frog 2014, s. 443], zwanych również astralnymi, leczeniu za pomocą ziół oraz środków psychotycznych, a także rytowaniu run. Pomocne zaś miały być przy tym gardłowy śpiew podobny do joikowania, używanie bębnów, by wyznaczyć ważny przy rytuałach rytm oraz taniec [Karlisdóttir 2015, 191-192]. Joikowanie jest

z kolei rodzajem śpiewu gardłowego wykonywanego przez Saamów i należy do ich kultury od czasów przedchrześcijańskich. Składa się ono ze swobodnych zgłosek i nie wyraża żadnych słów. Joikowanie ma jednak cel, którym jest opiewanie głównie natury. Śpiew ów wykonywany jest najczęściej wraz z użyciem szamańskiego bębna [Price 2002, s. 212, 218]. Joikowanie zalicza się do najstarszych rodzajów wykonywania muzyki w Europie [Vorren, Manker 1980, s. 114-118; Wiśniewska 2016, s. 113-114]. W seiðr śpiew i bębny, jako oprawa muzyczna oraz środki psychodeliczne, np. zażycie lulka czarnego, bylicy piołun, szalwii wieszczej lub specjalnie przygotowanego wywaru z muchomora czerwonego pozwalają wejść w specyficzny trans [Price 2002, s. 213; Mandera 2015, s. 57-68]. Ten zaś dawał odczucia jakby oderwania się duszy od ciała i wędrówki między światami/wymiarami. Wikingowie wierzyli, że za pomocą seiðr mogą zmienić się w dowolne zwierzę. U Skandynawów magia zarezerwowana była głównie dla kobiet. Te, które uprawiały seiðr, nazywano seiðrkonami lub völvami (pot.²). Kobiety te powszechnie szanowano i należały one do elit skandynawskich [*Saga o Eryku Rudym* 4]. Wg podań miały one przy pomocy magicznych mocy pomagać ludziom, np. leczyć ich dolegliwości, sporządzać miłosne amulety, a nawet rzucać uciążliwe klątwy. Okres działalności völv przypada na VIII-XI w., przy czym przełomem, wg sag islandzkich miał być X w. (opisów wiedzń żyjących akurat w tym czasie jest znaczna przewaga). Korzeniami sięgają one jednak czasów germańskich i już wtedy piastowały wysokie urzędy i należały do elit plemiennych, o czym wspomina, chociażby Tacyt [2009, s. 8]. W okresie wielkiej wędrówki ludów kobietom uprawiającym magię przypisywało się boskie pochodzenie i niejednokrotnie deifikowało. Völvy utożsamiano z Nornami, czyli boginkami losu czy też Walkiriami (córkami najważniejszego boga Odyńa). Wierzono, że owe wiedzmy potrafią m.in. przewidzieć przyszłość, sprowadzić szczęście lub pecha, rozmawiać z duchami i bogami [*Saga o Eryku Rudym* 4; Mandera 2015, s. 65]. Czarownice mogły również zmieniać postać, np. wiedzma opisana w *Sadze o Völsungach* przemienia się w wilka [*Saga o Völsungach* 5]. Właśnie to zwierzę jest dość powszechne w sagach i odgrywało w kulturze i mitologii wikingów olbrzymią rolę (również u Saamów) [Malinowski 2009]. Być może by wspomóc się przy przemianie, wikińskie wiedzmy spożywały wcześniej potrawy, do których wykorzystywano serca zwierząt [Karlsdóttir 2015, s. 192]. Odpowiedni posiłek, mikstura sporządzona z ziół o właściwościach psychodelicznych [Price 2002, s. 222] oraz śpiew i rytm wygrywany na bębnach

² Liczba mnoga słowa *völva/völvur* brzmi *völvur*. - przyp. autora.

wspomagał wprowadzenie się w odpowiedni trans czarownicy [Słupecki 1998, s. 99; Mander 2015, s. 63]. Bęben (jak i różdżka) był nieodłącznym atrybutem każdej wiedźmy [Mander 2015, s. 64-65]. Dzięki źródłom islandzkim znamy imiona kilku takich kobiet. Jedną z najpotężniejszych, a na pewno najslynniejszą z nich miała być Gunnhilda Gormsdóttir – norweska królowa żyjąca w X wieku. Jest ona doskonałym przykładem kontaktów wikińsko-saamskich, których celem było wykorzystanie magii seiðr na płaszczyźnie politycznej. Również wśród Saamów (zwłaszcza) znani byli ludzie, którzy parali się prestidigitatorstwem, nazywało się ich noaide (szamanami). Byli to zazwyczaj mężczyźni; nie brakowało jednak wśród nich też kobiet. W przypadku mężczyzn wśród wikingów uprawiających magię szamańską, podejrzewano ich o homoseksualizm lub zniewieściałość. Społeczeństwo wikińskie raczej marginalizowało takie indywidua, a w sagach są oni przeważnie opisywani negatywnie i okreśłani mianem *ergi* [Greenberg 1985, s. 140]³. Wikingo- wie szanowali jedynie Odyna, który jako postać męska uprawiał seiðr, był on jednak bogiem. Można to rozumieć w ten sposób, że jako bóstwo był on traktowany inaczej i z, chociażby tego tytułu należał mu się szacunek. Odyn jest typowym szamanem, potrafi on w dowolnej chwili zmienić swoją postać i stać się np. jastrzębiem [*The Saga of Hervor & King Heidrek the Wise*] oraz podróżować między światami [Simek 2007, s. 240-245]. Wg wstępu do *Heimskringli - Sagi o Ynglingach*, Odyn był pierwszym norweskim królem, a magii używał do sprawowania władzy [*Ynglinga saga* 2].

Magią szamańską u wikingów nie interesowały się jedynie kobiety, albo może nie do końca. Była ona czymś pociągającym dla wielu ludzi, w tym władców. Za pomocą magii starali się oni zdobyć władzę, utrzymać ją lub poszerzyć jej zakres. Bardzo często monarchowie brali za żony saamskie wiedźmy lub córki szamanów, jako osoby należące do elity. Zabieg taki miał również zapewnić władcy norweskiemu poczucie bezpieczeństwa, kto bowiem, chciałby się narazić osobie, która potrafi jednym słowem lub gestem sprowadzić chorobę lub śmierć. Noaide, völvy i seiðrkony były chronione niepisany prawem o nietykalności cielesnej (oczywiście było to uwarunkowane strachem przed ich mocami oraz zapotrzebowaniem społeczeństwa na magiczne rytuały, np. miłosne czy takie mające sprowadzić deszcz).

Dzięki źródłom wiemy, których władców interesowała magia lub/i jej przedstawicielka bardziej, a których mniej. Poniżej przedstawimy tych,

³ Pomijając tutaj berserkerów, którzy nakładając zwierzęce skóry otrzymywali zwierzęcą siłę, jednak nie do końca można to rozumieć, jako przemianę w zwierzę.

których seiðr pociągało, począwszy od królów legendarnych, poprzez najśłynniejszego monarchę - Haralda Pięknowłosego, po tego, który zakończył "epokę" seiðr w Skandynawii.

Jak wspomniano, pierwszym norweskim królem był Odyn, który posiłkował się magią seiðr, by sprawnie rządzić państwem. Okres, kiedy przyszło mu władać nazwano złotą erą. Oczywiście w domyśle mowa tu o czasach legendarnych. Kiedy jednak złota era bogów zaczęła odchodzić w niepamięć, a ziemię przejmowali ludzie, jednym z pierwszych norweskich władców został Vanlandi (jego matka miała być boginka). Ewidentnie należy zaliczyć go do tzw. władców legendarnych. Vanlandi królować miał w Uppsali (dziś jest to miasto w Szwecji). *Saga o Ynglingach*, czyli dzieje legendarnych królów norweskich przedstawia nam historię Vanlandiego. Poniżej wg tłumaczenia Jacka Godka:

"Vanlandi zwał się syn Sveigdira i to on objął we władanie włości Uppsali po śmierci ojca. Był wielkim wojownikiem i przemierzył wiele krain. Kiedy zimował w Finlandii u starego Snaera, poślubił jego córkę Drifę. Wiosną wyjechał zostawiając młodą żonę, której przyrzekł że wróci za trzy zimy. Nie wrócił i za dziesięć.

Wówczas posłała Drifa po wiedźmę Huld i posłała ich syna Visbura do Szwecji. Drifa zażądała od Huld, by ta zwała go do Finlandii, a jeśli to się nie uda, żeby go zabiła.

Kiedy czary były odprawiane, Vanlandi przebywał w Uppsali. Zakłęcie sprawiło, że miał ochotę pojechać do Finlandii, lecz jego przyjaciele i doradcy mu zakazali mówiąc, że możliwe iż to fińskie czary go kuszą. Wtedy zachciało mu się spać i się położyć. Nim zasnął zawołał, że mara po nim depcze. Jego ludzie pospieszyli mu z pomocą, ale kiedy zajęli się głową, mara deptała nogi, które prawie połamała. Zajęli się nogami. Wtedy ona głowę mu przydusiła i umarł. Szwedzi spalili jego ciało nad rzeką zwaną Skyta. Tam postawili mu kamień [*Saga o Ynglingach* 13]" (sic!).

Historia ta nie kończy się dobrze, przedstawia jednak jeden z pierwszych kontaktów (w aspekcie seiðr) między władzą nordycką a saamskim szamanizmem. Autor *Sagi o Ynglingach* wyraźnie zaznacza, że jest to stricte fińska magia i służy ona tu, by zdobyć pewnego rodzaju świadczenia oraz by umieścić na tronie prawowitego następcę tronu, którego historia również łączy się z seiðr.

Kolejnym chronologicznie władcą, który miał kontakt z szamańską magią był Visbur. Również jego historia nie kończy się dobrze.

“Visbur nastał po swoim ojcu Vanlandim. Poślubił córkę Auduna Bogatego i dał jej w ślubnym darze trzy wielkie gospodarstwa i złoty naszyjnik. Mieli dwóch synów, Gislego i Öndura. Lecz Visbur ją zostawił i wziął sobie inną niewiastę, a ta z synami wróciła do ojca.

Visbur miał syna imieniem Domaldi. Macocha Domaldiego kazała czarami sprowadzić na niego nieszczęście. I gdy synowie Visbura mieli dwanaście i trzynaście zim, udali się na spotkanie z ojcem i zażądali wydania ślubnego daru swojej matki, lecz ojciec się nie zgodził. Wówczas rzekli, że złoty naszyjnik stanie się przyczyną śmierci najlepszego człowieka z jego rodu i wrócili do domu. Wówczas jeszcze raz odprawiono guśla i zaklęcia aby mogli zabić swego ojca. A wróżbitka Huld spytała ich czy ma swymi zaklęciami sprawić, że w ich rodzie nie zabraknie już nigdy morderców krewnych. Przystali na to. Zebrali ludzi, nocą najechali Visbura i zaskoczonych spalili w domu [*Saga o Ynglingach* 14]” (sic!).

W przypadku zarówno Vanlandiego, jak i jego syna Visbura, magia seiðr posłużyła jako czynnik wpływający na zdobycie i utrzymanie władzy. W epoce żelaza (przed nastaniem tzw. epoki vinlad, tj. tej którą kojarzymy stricte z wikingami) na dworach władców nordyckich często utrzymywano urząd “nadwornego maga”, osoby, mającej swoimi zdolnościami i wiedzą doradzać królowi oraz utrzymywać jego wrogów z daleka. Takich doradców miał m.in., kolejny legendarny król Huggleik („Trzymał na dworze również czarowników i rozmaitych guślarzy”) [*Saga o Ynglingach* 22]. Ten rodzaj posługi świadczyli zazwyczaj przedstawiciele ludu Saamów (zarówno kobiety, jak i mężczyźni). W powyższych opowieściach, taką postacią jest Huld - czarownica i wieszczka. Służyła ona matce Visbura, która to pochodziła prawdopodobnie z dobrego rodu, a potem jej wnukom, a synom Visbura.

Wśród legendarnych władców wymienić należy jeszcze Skjölda, o którym również opowiada *Saga o Ynglingach* („W Varnie panował wtedy król imieniem Skjöld. Bardzo dobrze znał się na czarach”)[*Saga o Ynglingach* 46]. Magia przydawała mu się w życiu codziennym, podczas sprawowania urzędu oraz ewidentnie do prowadzenia wojen i wywoływania strachu u nieprzyjaciół. Za jej pomocą król Skjöld miał topić statki swoich wrogów, które próbowały go ograbić.

Ostatnim już władcą legendarnym, który miał kontakt z saamskimi czarownikami jest Hringr, znany z *Sagi o Rolfie Krakim i jego wojownikach*. W historii o nim pojawia się postać wiedźmy (przypomina ona lapońskich szamanów) oraz córka króla Finnów Hvít, która zostaje żoną tegoż norweskiego władcy. Hvít dysponuje magicznymi mocami i potrafi zmienić ludzi

w zwierzęta, np. przeobraża swojego pasierba w niedźwiedzia, po tym, jak ten ją ośmiesza i odrzuca jej zaloty [*Hrólfs saga kraka ok kappa hans* 24, 25 i 30].

Fińscy władcy często są szamanami, łączą w ten sposób władzę świecką z aspektem religijnym. Nieco rzadziej, ale również do tego dążą norwescy władcy, szczególnie Ci, których znamy z legend, jak wspomniany Skjöld. Oczywiście wszyscy wymienieni powyżej saamscy czarownicy należą do elity społecznej, co też znacznie ułatwia im dotarcie do tronu (w tych przypadkach norweskiego).

W przypadku legendarnych władców, których historie zapisane zostały w tzw. sagach legendarnych oraz fantastycznych wstępach do kronik królewskich, nie możemy być pewni ich istnienia. Pozostają oni postaciami mitycznymi. Jednak, jak głosi porzekadło, w każdej legendzie istnieje ziarno prawdy. W tym przypadku tym ziarnem są informacje o kontaktach Saamów z wikingami. Tezę tę można postawić na podstawie licznych podobieństw między nordycką magią seiðr, a szamanizmem lapońskim (których część opisana będzie jeszcze poniżej). Zainteresowanie wikingów magią szamańską jest najsilniejsze w X wieku, co możemy wywnioskować z licznych sag. Sami norwescy władcy są w tym okresie mocno zainteresowani seiðr i sposobem jej wykorzystania przy sprawowaniu władzy. Wśród owych monarchów, wyróżnić należałoby pięć postaci (przedstawione chronologicznie).

Harald I Pięknowłosy niewątpliwie jest najśłynniejszym królem norweskim (nawet skandynawskim). Zasłynął on przede wszystkim z faktu zjednoczenia Norwegii oraz licznych żon i dzieci. Okres rządów Pięknowłosego przypada na lata 872-930. Z *Sagi o Haraldzie Pięknowłosym* wiemy, że król Norwegii pewnego razu przebywał na święta w Uplandzie (dawna nazwa ziem leżących na północ od Oslo) i poznał tam pewnego Fina o imieniu Svase, który to zaprosił władcę do swojego domu. Harald przyjął gościnę, a w domu gospodarza został poczęstowany przez jego córkę Snaefrid napojem, po którym to monarcha zapragnął dziewczyny. Fin zgodził się na związek między królem a Snaefrid, pod warunkiem, że zostaną małżeństwem. Zakochany Harald zgodził się na to i zabrał dziewczynę ze sobą. Mieli mieć czworo synów. Po urodzeniu ostatniego z nich Ragnvalda Rettilbeina, Snaefrid umarła. Jakiś czas po śmierci żony (3 lata) Harald opamiętał się z uroku, jaki Finka na niego rzuciła. Wpadł wtedy w ogromny szal i wypędził ich wspólnych potomków z dworu. Miłość Harald do córki Svase była wynikiem czarów seiðr [Snorri Sturluson a, 25 i 26, Mundal 2003, s. 350-351]. Witold Chrzanowski przypuszcza, że Snaefrid była drugą żoną Harald, a ich związek rozpoczął się przed zjednoczeniem Norwegii, co daje przekonanie, iż seiðr była potrzebna monarsze

do działań zjednoczeniowych i by umacniać swoją władzę (wzbudzając strach u poddanych i innych władców z jeszcze nie podbitych regionów). Jednocześnie na podstawie pewnych wyliczeń Chrzanowski szacuje, że Snaefrid, mogła być szóstą żoną (bądź konkubina) Haralda i ich relację datuje na lata 890/891 [Chrzanowski 2011, s. 79-94]. Przyjmując taką datację można wnioskować, że kontakt króla z szamanizmem nie ma bezpośredniego związku z chęcią umacniania władzy poprzez wykorzystanie magii, jako czynnika zastrasżającego. Jest ewentualnie działaniem mającym wzmocnić sojusz z regionem Uplandu (przyjmując, że Svase należał do elity społecznej). Autor tekstu [Snorri Sturluson] związkowi Haralda z Snaefrid przypisuje jedynie motyw miłosny (lub/i urok magiczny).

Z dalszych relacji *Sagi o Haraldzie Pięknowiątym* dowiadujemy się, że syn Haralda i Snaefrid - Ragnvald (władzał Hadalandem za życia ojca) również uprawiał czary (a na swoim dworze gościł, aż 80 czarownic). Prawdopodobnie poszedł w ślady matki. Niekoniecznie dobrze się to dla niego skończyło. Ragnvald zginął bowiem w pożarze razem ze swą żoną, w wyniku dążeń rojalistycznych swojego brata Eryka Krwawego Topora oraz intryg bratowej Gunnhildy [Snorri Sturluson a, 36]. Co ciekawe, miało się to stać jeszcze za życia Haralda Pięknowiątego, który przyjął wiadomość o okrutnej śmierci syna z wyraźną aprobatą (możliwe, że sam ją zlecił) [Chrzanowski 2011, s. 151-153]. Być może oszukany saamską magią Harald, próbował się od niej odciąć wszelkimi sposobami; jednakowoż swą synową Gunnhildę i jej praktyki tolerował.

Doskonałym przykładem kontaktów wikińsko-saamskich, których celem było dzielenie się wiedzą w zakresie magii seiðr oraz wykorzystanie jej do celów politycznych jest Gunnhilda Gormsdóttir (w sagach znana jako Özurardóttir). Gunnhilda nim poznała swego męża Eryka Krwawego Topora (król Norwegii w latach 930-934), miała wybrać się w podróż w celu odbycia szkolenia magicznego do Saamów. Pochodzenie norweskiej królowej jest niepewne, a istotne w tym wypadku. Większość źródeł podaje, że Gunnhilda była córką niejakiego Özura Tota z Halogalandu [Perabo 2016, s. 150]⁴ (nie wiadomo dokładnie kim ów człowiek miał być, źródła tego dokładnie nie określają, a Leszek Słupecki poddaje wątpliwości jego istnienie)[Słupecki 2007, s. 139-140, 142]. Jedynie w *Historia Norwegiae* istnieje zapis, że ojcem Gunnhildy był król Danii Gorm inn gamli [*Fagrskinna* 1984, s. 105],

⁴ O pochodzeniu Gunnhildy z Halogalandu jest zapis w pięciu źródłach [*Fagrskinna*, *Heimskringla*, *Egils saga Skalla-Grimssonar*, *Ólaf s. Tryggvasonar e. mesta*].

co jest bardziej prawdopodobną informacją, gdyż będąc córką władcy, sama mogła prędzej zostać królową (jak wiadomo, sprawowała władzę w Norwegii) [Chrzanowski 2011, s. 137; Titlestad 2011, *passim*; Morawiec 2017, s. 84-98], aniżeli będąc potomkinią jarla (zakładając, że Özur należał do norweskiej elity sprawującej władzę) jednej z prowincji leżących w Norwegii. Prawdopodobnie w sytuacji, kiedy kraj należy chronić przed rozbięciem na mniejsze jednostki terytorialne, rozsądny władca nie faworyzowałby jednego ze swoich poddanych, biorąc jego córkę za żonę, nieważne jak urodziwa by nie była. Eryk świadomy tego, że Norwegia dopiero co scalona przez jego ojca Haralda Pięknowłosego i dodatkowo zagrożony przez swoich licznych braci [np.: Chrzanowski 2011., s. 135-142], szukałby pomocy za granicą, jak chociażby u króla Danii. Mając więc już silnego poplecznika, taką przyjaźń i umowę międzynarodową należałoby uhonorować małżeństwem. Pomimo tego, jak romantyczna, by nie była historia poznania się Eryka Krwawego Topora i Gunnhildy [Snorri Sturluson a, 32], wykluczyć należy, że kobieta mogłaby pochodzić z niższej warstwy społecznej niż następcą tronu Norwegii.. Özur Tot prawdopodobnie nie był ojcem Gunnhildy, mógł natomiast sprawować nad kobietą opiekę. Powszechnym zwyczajem u wikingów było oddanie swego dziecka pod nadzór swemu przyjacielowi lub krewniakowi, który od tego momentu stawał się dla kilkulatka osobą bliższą niż rodzic. Gunnhilda przebywała w każdym razie w Halogalandzie, o czym wspomina *Saga o Haraldzie Pięknowłosym*, a stamtąd udała się dalej na północ do Finmarku, by uczyć się magii u dwóch potężnych szamanów. W zamian za szkolenie kobieta obiecała, że jednego z mężczyzn pošłubi [Snorri Sturluson b, 34]. W *Sadze o Egilu* możemy czytać, że Eryk Krwawy Topór poznał swoją żonę w okolicach Bjarmalandy [Saga o Egilu, 37], czyli na terenach gdzie żyli Saamowie (i że nauczyła się ona tam sztuki magicznej). W *Fagrskinnie* możemy przeczytać, że Özur oddał Gunnhildę na wychowanie lapońskiemu królowi Mattulowi, który znał czary i szkolił w ich sztuce kobietę [Fagrskinna, 8]. Potwierdzenie (mniej bezpośrednie) na kontakty Gunnhildy z Saamami, czy nawet bardziej z ich wierzeniami i rodzajem uprawianej magii, można znaleźć na stronach *Sagi o Egilu*. Królowa potrafiła zmieniać postać: "Zobaczył jak jakaś zła wróżka w ptasiej postaci sfrunęła z dachu i odleciała" [Saga o Egilu, 59]. Gunnhilda pod postacią jaskółki miała przeszkadzać Egilowi (swojemu największemu wrogowi) w stworzeniu pochwalnej pieśni ku czci króla Eryka, by ten darował mu życie za wcześniejsze przewiny [Saga o Egilu 59]. Zdolność zmiany w zwierzę, wg wierzeń wikińskich mieli jedynie najpotężniejsi czarownicy, Walkirie oraz niektórzy Bogowie, w tym Odyn. W kulturze duchowej

Lapończyków taką umiejętność posiadali jedynie szamani wchodzący w specjalny trans, za pomocą środków psychodelicznych [Vorren, Manker 1980, s. 128-129; Price 2002, s. 215]. Zdolność zmiany postaci może nie zakładała tyle, co faktyczną przemianę fizyczną, a wyjście cząstki uduchowionej z ciała ludzkiego i wejście w ciało zwierzęcia, tym samym „opętanie” go. James Frazer pisał o ludach saamskich i ich wierzeniach w przemiany w zwierzęta tak:

“Jakuci na Syberii wierzą, że każdy szaman przechowuje swą duszę lub jedną z dusz w zwierzęciu starannie ukrytym przed ludźmi. “Nikt nie może znaleźć mojej zewnętrznej duszy - oświadczył jeden ze słynnych czarowników - jest ukryta daleko w skalistych górach Jedżygańska.” Raz do roku, gdy ostatnie śniegi stopnieją i ziemia: staje się czarna, zewnętrzne dusze czarowników ukazują się w postaci zwierzęcej wśród ludzi. Wędrują wszędzie, ale widzi je tylko czarownik, silniejsze pędzą, rycząc i głośno hałasując, słabsze przekradają się po cichu i ukradkiem. Często walczą między sobą, a wówczas czarownik, którego dusza zewnętrzna została pokonana, przewraca się lub umiera, najslabsi i najchórzliwsi są ci czarownicy, których dusze wcielone są w kształty psa, pies bowiem nie daje spokoju swojemu ludzkiemu sobowtórowi, ale zjada jego serce i rozszarpuje jego ciało. Najpotężniejsi czarownicy mają dusze zewnętrzne wcielone w ogiery, łosie, czarne niedźwiedzie, orły lub dziki” [Frazer 1978, s. 493].

Podobne aspekty można zauważyć w wielu religiach [Frazer 1978, s. 483-498]. W pierwotnej kulturze wikińskiej, wywodzącej się *stricte* z germańskiego rdzenia kulturowego również zauważalna jest strefa magiczna. W jednym z najstarszych w nordyckiej tradycji utworach: *Sadze o Völsungach* możemy czytać o zmianach ludzkiego ciała w zwierzęce, np. wiedźma umiejąca przemienić się w wilczycę i zabijająca pod ową postacią [*Saga o Völsungach* 5]. Zaczepnięcie więc motywu metamorfozy nie było wyłącznie zasługą wpływów saamskich w mitologii nordyckiej [Price 2002, s. 215–216].

Wiedza, którą szamani przekazali Gunnhildzie, jest wykorzystywana później w zastraszaniu wrogów. Nieprzyjaciele kobiety wiedzą, że są stale przez nią obserwowani i kontrolowani. Saxo Grammatyk pisał o niej: “Niektórzy uważają, że Gunhild, matka Haralda [Gráfella], przy pomocy sztuk czarno-księskich sprowadziła ją [śmierć – przyp. autora] i tak pomściła klęskę syna na zwycięzcy” [Saxo Grammaticus 2004, 10]. W całej swojej działalności na polu politycznym królowa niejednokrotnie pokazała się jako osoba inteligentna i śmiało wykorzystująca wszelkie dostępne środki w celu osiągnięcia postawionych przed sobą celów [*Saga o Egilu* 44, 49; *Saga o Njalu* 6]. Z determinacją zwalczała kolejnych braci swego męża, którzy stali mu na przeszkodzie do

umocnienia jednowładztwa na terenie świeżo zjednoczonej Norwegii. Wykorzystywać miała do tego magiczne moce, o czym zaświadcza sagi. O zabójstwie Ragnvalda było już wspomiane, kilku szwagrow Gunnhilda za pomocą zaklęć potopiła na morzu w trakcie zesłanego sztormu przed bitwą, jeszcze innych wrogów królowa męczyła w zwierzęcej postaci. Erykowi, dzięki pomocy żony, udało się osiągnąć swój cel. Na tronie zasiadł w 930 r. (jeszcze za życia ojca) i udało mu się kierować zjednoczonym państwem, jednak nie na długo. Sposób rządzenia (m.in. prowadzenie polityki feudalnej) nie podobał się licznym poddanym, przez co wkrótce królewska para została wygnana z Norwegii. Miejsce Eryka zajął jego brat Haakon I Dobry, który z szamanizmem nie miał do czynienia. Gunnhilda i Eryk zbiegli do Anglii, gdzie otrzymali od tamtejszego króla tron Nortumbrii ze stolicą w Yorku. Królowa nie zaprzestała jednak knowań z wykorzystaniem intryg oraz wiedzy magicznej i cały czas próbowała przywrócić męża na tron Norwegii. Eryk zginął jednak w bitwie w 954 r. i nigdy nie dane mu było już wrócić do swojego kraju. Od śmierci męża Gunnhilda walczyła o tron Norwegii dla swoich synów. Jak można się domyślić, seiðr jej miało ułatwić tę kwestię. Jeszcze przed swoją tragiczną śmiercią udaje jej się osiągnąć cel i norweską koronę wkłada na głowę syna Haralda Szarego Opończę. Wg niektórych sag miała ona z nim współdzielić władzę i nieustannie korzystać przy tym z praktyk szamańskich. W wyniku intrygi Gunnhilda została przez swojego brata zatopiona w bagnach duńskich. Był to u Skandynawów jeden z typowych pochówków dla złych czarownic.

W przypadku Gunnhildy i Eryka magia seiðr ewidentnie potrzebna była do umacniania swojej pozycji na arenie politycznej (nie tylko by wzbudzać strach). W źródłach, w których opisy sugerują takie działania pary królewskiej niekoniecznie są przychylnie królowej. Snorri Sturluson, który najwięcej o tym pisze, miał osobistą bolączkę do monarchów (jego przodek był przez nich terroryzowany). Sagi spisane były także w czasie panującego już w Skandynawii chrześcijaństwa, które nieprzychylnie patrzyło na wszelkie zabiegi magiczne. Trzeba brać więc poprawkę na zabiegi deprymujące osoby, które miałyby korzystać z pomocy saamskiej magii. Również postacie silnych kobiet na tronach były odbierane nieprzychylnie. Gunnhilda nie była odosobnionym przypadkiem w tej kwestii, podobnie rzecz się miała mieć z Sigfridą Störradą - domniemaną córką Mieszka I, zasiadającą na tronach kilku państw Skandynawskich (X/XI w.). Wg przekazów miała ona podobnie, jak jej poprzedniczka używać seiðr w celach politycznych (aczkolwiek nie na taką skalę).

Poprzez wieki kontaktów szamanizm wpisał się na dobre w obyczajowość nordycką, występując w formie znanej, jako seiðr. Dziś możemy wyróżnić wiele podobieństw między saamską a wikińską magią:

- przepowiadanie przyszłości
 - metamorfoza w zwierzę (wędrówka pod postacią zwierzęcia)
 - podróże astralne/pomiędzy światami
 - rozmowa z duchami i zmarłymi
 - rozmowa z bóstwami
 - zaklinanie pogody
 - uzdrawianie i ziołolecznictwo
 - tworzenie iluzji, mar i zjaw
 - kontaktowanie się z innymi magami
 - zaklinanie szczęścia
 - tworzenie zaklęć i rytuałów, w celu osiągnięcia konkretnych celów, np. miłosnych, na pozyskanie bogactwa, na pomyślne łowy, na siłę, na mądrość itp.
- tworzenie amuletów i talizmanów
 - odkrywanie cudzych sekretów
 - zastraszanie wrogów
 - powodowanie nieszczęść, chorób i śmierci u zwierząt i ludzi wrogich [Price 2002, s. 226; 2004, s. 113; Perabo 2016].

Ponadto podobieństwa można również orzec na podstawie ubioru, atrybutów używanych podczas transów, tj. różdżek i bębnow, tradycyjnego śpiewu oraz zażywania środków psychodelicznych. Samo popadanie w ekstazę/hipnozę również przemawia za tym, że wikingowie naśladowali pewne rytuały szamańskie. Ten rodzaj prestidigitatorstwa przez swoją aurę tajemniczości musiał niezwykle przemawiać do ludów nordyckich. Być może samo słowo seiðr, którego znaczenie w języku staronordyckim nie jest do końca znane, ma pochodzenie lapońskie. W języku Saamów występuje wyraz seide, bardzo podobny do seiðr (fon. seid) i oznacza ono kamienne przedstawienia bożków lub istoty należące do świata zmarłych – Saivo [Vorren, Manker 1980, s. 132]. Nie można więc wykluczyć, że słowo określające wikińską magię jest zapożyczeniem z języka ludów lapońskich. Przesłanie pozostaje te same i dotyczy sfery magicznej/duchowej/boskiej.

Seiðr niewątpliwie był jednym z przejawów kontaktów wikińsko-saamskich, a podobieństwa w wierzeniach obu społeczeństw skutkiem ich spotkań. Wymiana oparta na handlu, myślistwie kwitła od czasów najdawniejszych,

aż do momentu chrystianizacji Norwegii. Wraz ze zmianą religii Norwegowie oddalali się od „zacofanych” koczowniczych plemion stroniących od rozwoju w dziedzinie uprawy i hodowli. Saamowie chcieli zachować swoje tradycje oparte na nomadyzmie, a wiara chrześcijańska narzucana im przez norweskich władców do nich nie przemawiała. Działania chrystianizacyjne przebiegały zbyt brutalnie (niszczono np. bardzo ważne dla Saamów bębny) [Vorren, Manker 1980, s. 129]. W połowie XIII w. Magnus VI Prawodawca (Haakonsson) ustalił, że zakazuje się praktykowania magii na terenie całej Norwegii (na myśli miał również Saamów, uważając tę ludność za część swego królestwa):

„To co niektórzy nazywają „ujężdżaniem trolla”, wróżbiarstwem i wiarą w duchy ziemi, które mieszkają na wzgórzach, w kurhanach i jeziorach, należy to do złych pogańskich wierzeń. Zabrania się przewidywania przyszłych losów przez tych, którzy wyrzekli się Boga i Kościoła Świętego, a także szukania mocy i mądrości, wskrzeszania umarłych i mieszkańców kurhanów”.⁵

Również intensywniejsza eksploatacja terenów, nad którymi pieczę sprawowali Lapończycy w XI w., doprowadzała do powolnego oddalania się od siebie ludów. Ostatecznie Saamowie stali się w oczach Norwegów marginesem przez swój sposób życia i religię politeistyczną opartą na magii [Urbańczyk 1992, s. 214-215; 2004, s. 192-193]. Zapomniani nie zostali jednak nigdy, a kontakt, mimo, iż mocno ograniczony wciąż istniał. W prawie szwedzkim z 1490 r. możemy czytać, że Saamowie i Finnowie wciąż uczyli Szwedów (potomków wikingów) magii (w tym przypadku chodziło o czary mające pozbawiać potencji)[Perabo 2016].

⁵ Tłumaczenie własne wg: *En þæsser luttir hónra till villu oc heidins attrunaddar. Galdrar ok gerningar ok sa er tallar notorn mann trollridu, spadommar ok at trua landvettir at se I lundum æda haugum æda forsom; sva ok utti sættor at sþyria orlaga ok þeir er segia afhendes ser gud ok hælilaga kirkju till þess at þeir scollu I haogum finna æda adrar s æ i d i r rilcír verdda æda visir, sva ok þeir ek freista draugba upp at veiðia æda haugbua* [cyt. za. Keyser, Munch 1848, s. 308].

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Fagrskinna

1984 [w:] *Fagrskinna. Nórges konunga tal*, wyd. B. Einarsson, Reykjavik. *Historia Norwegie, Seria: Monumenta Historica Norvegiae*

1880 wyd. G. Storm, Kristiania 1880.

Hrólfs saga kraka ok kappa hans

http://www.heimskringla.no/wiki/Hrólfs_saga_kraka_ok_kappa_hans [dostęp: 03.04.2019].

Tacyt

2009 *Germania*, przekł. A. Naruszewicz, Sandomierz.

Saga o Egilu

1974 przekł. A. Załuska-Strömberg, Poznań 1974.

Saga o Eryku Rudym

2006 [w:] *Saga o Grenlandczykach. Saga o Eryku Rudym. Wikingowie na Grenlandii i w Ameryce*, przekł. i oprac. A. Waśko, Kraków.

Saga o Völsungach

2009 przekł. i oprac. R. Leśniakiewicz, Sandomierz.

Saxo Grammaticus

2014 *Gesta Danorum, kronika Danii*, przekł. J. Wolucki, Sandomierz.

Snorri Sturluson

a *Heimskringla, Haralds saga harfarga*, w: *Heimskringla*, red. B. Aðalbjarnarson, t. 1, Reykjavik.

b *Harald Harfager's Saga*, w: *Heimskringla, Chronicle of the Kings of Norway*, Snorri Sturluson, brak tłum. na j. angielski, Wrocław.

The Saga of Hervor & King Heidrek the Wise

przekł. P. Tunstall, <http://www.germanicmythology.com/FORNALDARSAGAS/HervararSagaTunstall.html>, [dostęp: 11.12.2018 r.].

Ynglinga saga

[w:] S. Sturlusonar, *Heimskringla*, http://www.heimskringla.no/wiki/Ynglinga_saga, [dostęp: 31.03.2019].

Monografia

- Chrzanowski W.
2011 Harald Pięknowłosy król wikingów (ok. 850-933), Kraków.
- Frazer J. G.
1978 Złota Gałąź, przekł. H. Krzeczkowski, Warszawa.
- Greenberg D.
1985 The Construction of Homosexuality, Chicago.
- Hennig R.,
1950 *Terrae incognitae — Eine Zusammenstellung und historische Bewertung der wichtigsten vorcolumbischen Entdeckungsreisen*, t. II, Leiden.
- Karlsdóttir A.
2015 *Norse goddesses magic: trancework, mythology, and ritual*, Rochester.
- Keyser R., Munch P.A.
1848 *Norges Gamle Love indtil 1387*, Christiania.
- Malinowski Ł.
2009 *Berserker i Úlfheðnar w historii, mitach i legendach*, Kraków.
- Morawiec J.
2016 *Między poezją a polityką. Rozgrywki polityczne w Skandynawii XI wieku w świetle poezji ówczesnych skaldów*, Katowice.
2017 *Norwegia*, Poznań.
- Perabo L.D.
2016 *The Supernatural Image of Northern Fenno-Scandinavia in Pre-Modern Literature*, Reykjavík.
- Price N.
2002 *The Viking Way. Magic and Mind in Late Iron Age Scandinavia*, Oxford, Philadelphia..
- Simek R.
2007 *Dictionary of northern mythology*, przekł. A. Hall, Cambridge.
- Słupecki L. P.
1998 *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa.
2003 *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków.

Titlestad T.

2011 *Sagakongene: Eirik Blodøks*, Kvernavik, Oslo.

Urbańczyk P.

1992 *Medieval Arctic Norway*, Warszawa.

2004 *Zdobycy Północnego Atlantyku*, Wrocław.

Vorren Ø., Manker E.

1980 *Lapończycy*, przekł. T. A. Malanowski, Warszawa.

Wiśniewska I.

2016 *Hen. Na północy Norwegii*, Wołowiec.

Monografia wieloautorska:

Frog

2014 *Myth, Mythological Thinking and the Viking Age in Finland*, [w:] *Fibula, Fabula, Fact. The Viking Age in Finland*, red. J. Ahola, Frog, C. Tolley, Helsinki.

Hyllested A.

2010 *The Precursors of Celtic and Germanic*, [w:] *Proceedings of the Twenty-first Annual UCLA Indo-European Conference*, red. S. Jamison, H. Melchert, B. Vine, Los Angeles.

Koskela Vasaru M.

2014 *Bjarmaland and Contacts in the Late-Prehistoric and Early-Medieval North*, [w:] *Fibula, Fabula, Fact. The Viking Age in Finland*, red. J. Ahola, Frog, C. Tolley, Helsinki.

Mandera M.

2015 *Völva czyli germańska wiedźma*, [w:] *Kobieta w średniowieczu. Rola – Miejsce – Znaczenie. Studia i materiały XI Opolskich Dni Kultury Średniowiecznej*, red. M. Białokur, Opole.

Morawiec J., Jochymek A.

2015 *Sagi królewskie (Konungasögur)*, [w:] *Sagi islandzkie. Zarys dziejów literatury staroislandzkiej*, red. J. Morawiec, Ł. Neubauer, Warszawa.

Mundal E.

2003 *Coexistence of Saami and Norse culture - reflected in and interpreted by Old Norse myths*, [w:] *Old Norse Myths, Literature & Society*, red. M. Clunies Ross, Odense.

Porthan H. G.

1800 *Försök att uplysa konung Aelfreds geographiska beskrifning öfver den Europeiska Norden*, [w:] *Kongl. Vitterhets Historie och Antiquitets Academiens Handlingar*, t. VI, Stockholm.

Słupecki L.P.

2007 *Kobieta jako wróg. Królowa Gunnhilda Özuradóttir i skald Egil Skalla-Grimsson*, [w:] *Wyobrażenie wroga w dawnych kulturach*, red. J. Axer, J. Olko, Warszawa.

Stasińska K.

2013 *Ludy Finlandii oczami Skandynawów wczesnego średniowiecza*, [w:] *Problem pogranicza w średniowieczu*, red. M. Jędrzejek, Kraków.

Zachrisson I.

2011 *The Sámi and their interaction with the Nordic Peoples*, [w:] *The Viking World*, red. S. Brink, N. Price, Londyn, Nowy York.

Czasopismo

Piasecki K.

2001 *Pasterze mamutów*, „Światowit” 3(44).

Price N.

2004 *The Archeology of Seiðr: Circumpolar Traditions in Viking Pre-Christian Religion*, „Brathair” 4(2).

Opracowanie

Labuda G.

1974 *Posłowie*, [w:] *Saga o Egilu*, przekł. A. Załuska-Strömberg, Poznań.

Strony internetowe

Chorografia Orozjusza w anglosaskim przekładzie króla Alfreda, Źródła objaśniające początki Państwa Polskiego źródła nordyckie, Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów słowiańszczyzny, wyd. G Labuda, t.1, <http://biblioteka.kijowski.pl/sredniowiecze/orozjusz%20-%20chorografia.pdf>, [dostęp: 23.03.2019].

„BY KOŃ O SWEJ SILE WIEDZIAŁ,
ŻADEN BY NA NIM NIE SIEDZIAŁ”
– FIZJONOMIA KONIA A JEGO
WYKORZYSTANIE W ŻYCIU CODZIENNYM

W wyniku postępu technologicznego człowiek zawsze dąży do ułatwiania sobie życia codziennego. Wszystkie jego dążenia sprawiają, że dostosowuje otaczającą go przestrzeń do aktualnych potrzeb. Modyfikowane są zarówno przedmioty, jak i zwierzęta. Działalność człowieka ma na celu doskonalenie, ale w przypadku żywych organizmów pojawiają się opinie, że człowiek tworząc nowe rasy zwierząt bawi się poniekąd w boga. Choć testy i modyfikacje genetyczne zazwyczaj odbywają się na zwierzętach transgenicznych, takich jak myszy, szczury czy muszki owocowe [GMO 2017], to hodowcy koni tworzą nowe krzyżówki zwierząt, aby dostosować je do warunków klimatycznych, określonych prac czy innych potrzeb wykorzystujących cechy charakteru zwierząt i ich fizjonomię. Rola, która odgrywał koń w historii człowieka zmieniała się na przestrzeni wieków. Zwierzę to odgrywało zupełnie inną rolę przed II wojną światową, niż współcześnie. Przed tym przełomowym momentem koń towarzyszył człowiekowi w wielu codziennych aktywnościach – zapewniał sposób transportu i przemieszczania się osób i mienia, pomagał w pracy na polskiej wsi, współtworzył historię militarną, ale również kulturę miejską i przyczynił się do rozwoju dyscyplin sportowych czy wytworów kultury – rozumianych, jako literatura, sztuka, zabawki [Lisiewicz, Łysiak-Łątkowska 2017, s. 7-10].

Hodowla zwierząt w Polsce jest określona w ustawie o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarczych [Dz. U. z 2017 poz. 2132]. W myśl ustawy określono zespół zabiegów umożliwiających poprawę założeń

dziedziczonych zwierząt gospodarskich, gdzie ocenie poddaje się ich wartość użytkową oraz hodowlaną, jak również warunki prawidłowego chowu i selekcji osobników. Wśród metod hodowli wyróżnia się kojarzenie w pokrewieństwie, hodowlę liniową oraz krzyżowanie. Podczas hodowli koni niezbędne jest stworzenie odpowiednich warunków materialno-bytowych. Hodowca musi zapewnić koniowi stajnię, pastwisko (obszar zajmujący minimum 1ha, ale również magazyn, w którym przechowuje się siano, słomę, paszę i wszystkie akcesoria do pielęgnacji konia. Zwierzęciu trzeba też zapewnić opiekę weterynarza oraz doświadczonych koniarzy.

Wśród hodowców pojawia się również przekonanie, że końskie rasy odzwierciedlają temperament i preferencje ludzi zamieszkujących dany region. Jest to uzasadnione, gdyż wiele ras koni towarzyszyło ludziom w tworzeniu historii od 20 000 lat p.n.e. Konie wywodzą się od niewielkich ssaków roślinożernych, które pojawiły się w trzeciorzędzie. Interesujące jest to, że gatunek nie zmniejszał swoich rozmiarów, a wręcz przeciwnie – rósł i umacniał masę mięśniową. Pierwsi przodkowie koni byli wielkości średniego psa i stąpali na palcach. W wyniku ewolucji ich kończyny wydłużały się a palce zaczęły się uwsteczniać i zanikać, na rzecz rozrostu środkowego palca, z którego uformowało się kopyto. Początkowo koniowate zamieszkiwały lasy i tereny podmokłe, ze względu na lekką budowę ciała i budowę stopy. Wraz ze zmianami w ich fizjonomii zwierzęta te przeniosły się na stepy. To na trawiastej przestrzeni rozwinęli się bezpośredni roślinożerni przodkowie konia. Warunki stepowe bezpośrednio wpłynęły na rozwój psychofizyczny tych zwierząt. Ochronę przed drapieżnikami zapewniał im dobry słuch, umiejętność obrotu głową w tył, przód i na boki, płochliwość, szybkość i zwinność. Paleontolodzy pierwsze gatunki koniowatych odkryli w Ameryce Północnej, lecz ze względu na połączenie międzykontynentalne z Azją, powędrowały także na kolejne obszary Azji, Europy i Afryki. Przykładem do dzisiaj żyjących koniowatych są afrykańskie zebry. Z kolei w Euroazji występowały dwa typy kuca i dwa typy konia. Kuca rozwinęły się w strefie zimniejszej – północnej.

Pierwszy typ kuca był niski (ok. 120 cm), kudłaty i potrafił dostosować się do dostępnego pokarmu. Były przygotowane na wędrówki w terenach wyżynnych. Jako zwierzęta stadne, wzajemnie ogrzewały się i czuły się bezpieczniej. Drugi typ kuca był troszkę wyższy ok. 140 cm, choć bardziej ociążały ze względu na masę. Jednak to przydawało się w walce z mniejszymi drapieżnikami. Zimą okrywała go większa warstwa sierści, ale grzywa i ogon nadal pozostawała rzadka. Było to przydatne podczas leśnych wędrówek

w gęstych zaroślach. Oprócz tego, tworzył niewielkie grupy rodzinne i zajmował stanowiska leśne.

Konie rozwijały się w strefie cieplejszej. Pierwszy typ konia pojawił się w strefie umiarkowanej i miał ok. 150 cm wysokości. Tworzył niewielkie rodzinne grupy i cechowała go bardzo duża płochliwość oraz szybkość – przez co rozwinął umiejętność galopowania. W przeciwieństwie do kuców, nie musiał dbać o gromadzenie pożywienia. Do tego umaszczenie było dostosowane do środowiska. Konie miały sierść cienką, krótką i rzadką w kolorze jasnej, wypalanej trawy (bułane) a kończyny były paskowane. Drugi typ konia rozwinął się jeszcze bardziej na południe, gdzie panują gorące warunki. Konie zamieszkiwały tereny, na których występowała susza a trawa była wypalona. Tym samym, konie musiały gospodarować paszę i wodę. Podobnie, do swoich kuzynów z północy, konie były płochliwe i stale się przemieszczały. Niektórzy naukowcy zakładają, że południowy typ konia, mieszał się z drugim typem kuca, co dało początek nowemu gatunkowi, którym był tarpan. Choć gatunek obecnie jest wymarły to ten krępy leśny koń zamieszkiwał puszcze w Europie.

Wspólne życie koni i ludzi pojawia się na malowidłach naskalnych oraz dziełach sztuki. Świadczą też o tym wspólne pochówki w grobowcach i obozowiskach. Charakterystyczne malowidła pojawiły się w czasach neandertalczyków i pokrywają liczne jaskinie na terenie Francji i północnej Afryki. Należy jednak zaznaczyć, że malowidła naskalne przedstawiające konie pojawiły się w różnych jaskiniach paleolitycznych. Przykładowo w La Mouthe (jaskinia zlokalizowana w pobliżu Eyzies-de-Tayac we Francji) czy Niaux (jaskinia w rejonie Foix nad Vicedessos we Francji) [Brazillon 2001]. Zanim doszło do udomowienia konia – człowiek podziwiał dostojne zwierzęta oraz polował na nie. Udomowienie silnych i płochliwych zwierząt nie było łatwe. Szacuje się, że nastąpiło to ok. 3 000 lat p.n.e. nie jest to dzieło jednej społeczności. Jedno badacze uważają, że nastąpiło to w epoce neolitu a inni, że w epoce brązu. Nie ma jednej i potwierdzonej teorii na ten temat. Aczkolwiek badacze są zgodni, że jedną z pierwszych kultur, która zajęła się hodowlą koni była kultura trypoliska. Zamieszkiwali oni obecną Ukrainę. Odkryto też ślady hodowli zwierząt na terenach Chin, Mongolii, Półwyspu Iberyjskiego (Hiszpania i Portugalia) oraz Maroka (północna Afryka). Opisy dotyczące hodowli koni zachowały się w przekazach kultury perskiej, egipskiej, trackiej oraz greckiej i rzymskiej. Hodowcami koni byli także Scytowie i Hetyci (Azja Mniejsza).

Jeździectwo rozwijało się od końca rewolucji neolitycznej, gdyż koń został udomowiony przez człowieka około 3,5 tysiąca lat p.n.e. na terenie dzisiejszego Kazachstanu. Początkowo hodowano je jako zwierzęta juczne

a następnie zaczęto wykorzystywać do transportu i ciężkich prac. Zanim koń stał się zwierzęciem wykorzystywanym do czegoś więcej niż transport minęły tysiące lat. Uważa się, że pierwsze wzmianki na temat jeździectwa pojawiły się ok. 370 lat p.n.e. autorstwa Ksenofonta: „Hippika” (O sztuce jeździectwa) oraz „Hipparch” (Naczelnik) [Łysiak-Łątkowska, Lisiewicz 2017]. Za datę graniczą powstania jeździectwa uznaje się 1550 r., gdy Federico Grisone opisał zasady jeździectwa. Omówił on zasady treningu konia, postępowania z koniem w sposób łagodny. Kładł nacisk na pracę z koniem w kłusie. Od XVI w. jeździectwo zaczęło się rozwijać i powstało wiele jego odłamów oraz dyscyplin olimpijskich, wśród których należy wymienić: powożenie, skoki przez przeszkody, ujeżdżanie, Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego (WKKW), woltażerkę, reining oraz rajdy długodystansowe, a także polo [Grisone’s 2014]. Jeździectwo należy do popularnych sportów i szacuje się, że w Unii Europejskiej sport ten jest uprawiany przez ok. 15 mln ludzi. Zgodnie ze statystykami konno jeździ 2-4% społeczeństwa. Jednak odsetek polskiego społeczeństwa w porównaniu z Wielką Brytanią jest niewielki. W Polsce potrafi jeździć konno ok. 100 tys. ludzi a porównywalnie w Wielkiej Brytanii to 4,3 mln (co czwarty Brytyjczyk posiada własnego konia), w Niemczech 1,7 mln, we Francji ok. 0,5 mln [Sieńko-Awiernianów, Łubkowska, Sitna 2013, s. 85-100].

Twórcy końskich ras działają świadomie lub przypadkowo, którym często towarzyszą ciekawe historie. Ingerencja człowieka sprawia, że końska fizjonomia i cechy charakteru, dostosowane są do potrzeb społecznych. W wyniku działalności człowieka powstały konie dostosowane do walki (rycerskie i bojowe), dworskie zwane barokowymi, pasterskie do pracy z bydłem oraz ciężkie przeznaczone o pracy na roli. Należy także zaznaczyć, że w chwili, gdy dana rasa nie była potrzebna – wymierała. Przykładem są inochodźce narragansett, konie Przewalskiego oraz zaprzęgowe konie z Yourkshire.

Czynnikami kształtującym rasy są warunki klimatyczne. Inne cechy wykształciły się u koni berberyjskich a inne u kucy szetlandzkich. Pierwsze znane są z niezwyklej wytrzymałości ze względu na surowe, pustynne warunki. Drugie również są wytrzymałe, ale również długowieczne i łagodne, więc nadają się do pracy z dziećmi. Zatem zakłada się, że cechy hodowców i lokalizacja stajni ma wpływ na temperament koni. Przykładem mogą być harde i żywe *american saddlebred’y* z Ameryki Południowej, albo bardzo odważne, wytrwałe i mało wymagające Tekiniece. Wiele ras powstawało wraz z historią kształtujących się państw. Trzeba wziąć pod uwagę, że klimat panujący

we Francji czy Finlandii jest odmienny i wymaga determinacji ze strony hodowców i zwierząt, aby dostosować się do ludzkich potrzeb i służby.

Współczesne rasy są wynikiem wielu lat hodowli. W wielu przypadkach udało się wyeliminować wady związane z przysadziłą sylwetką, niekształtną głową, szcotokową grzywą, stromizem, pręgę grzbietową (czyli czarne pasmo twardej czarnej sierści przedłużającej grzywę i ciągnącą się aż do ogona). W efekcie działań hodowców wyróżnia się trzy podstawowe grupy koni. Należą do nich kuce, konie zimnokrwiste i konie gorącokrwiste. Obecnie kuce to konie o niewielkich rozmiarach, które pochodzą od prymitywnych ras. Charakteryzuje je krępa budowa ciała, nieduża głowa z małymi uszami, a także masywne nogi. Średnio kuce mają ok. 140 cm wysokości. Konie zimnokrwiste również są masywne, ale ze względu na warunki klimatyczne poruszają się wolno, ospale i sprawiają wrażenie, jakby nie miały energii. Dodatkowo posiadają silne mięśnie i kościec a głowa posiada charakterystyczny garb. Te konie wykonują zazwyczaj ciężkie prace i są bardzo posłuszne. Natomiast konie gorącokrwiste są popularne i najczęściej wykorzystywane przez człowieka. Posiadają lekką budowę ciała. Wyróżnia je szybkość, zwinność oraz duży temperament. Konie gorącej krwi wymagają dużej uwagi ze strony hodowców, ale są to również konie oddane i odważne. Szkolono je do bitew i polowań, zaprzęgano w karety i dyliżanse, a także trenowano do współzawodnictwa w sporcie, a niektóre gatunki wykorzystywano do pracy w zapędzaniu bydła. Rasa wskazywana, jako czystej krwi to arab. Posiada on spokojne usposobienie i jest łatwy do współpracy. Powstanie tej rasy nie jest do końca znane. Pojawiają się na malowidłach naskalnych wraz z Mahometem, na malowidłach egipskich w XVI w. p.n.e., choć to Beduini są uważani za lud, który udomowił te konie ok. 4 000 – 5 000 lat temu. Są to konie niezwykle wytrwałe które potrafią przetrwać w surowych, pustynnych warunkach, gdzie konie przez długi czas są pozbawione wody. Wykorzystuje się je tylko do jazdy wierzchem. Hodowcy wskazują, że są to konie bardzo lekkie, które skaczą bardzo wysoko i osiągają wspaniałe wyniki podczas wyścigów konnych. Ponadto tego konia wykorzystuje się do uszlachetniania innych ras. Można wśród nich wymienić kusaka Orłowa, *morgana*, *american saddlebreda*, *quater horse*, *perszerona* i inne.

Panowanie nad koniem wymaga ze strony hodowcy dużej dyscypliny. Fizjonomia konia, którą człowiek w wyniku modyfikacji i krzyżowania tworzy, oddziałuje na codzienne życie. Jednym z przykładów konia, który od 5 000 lat jest hodowany przez ludy Azji Środkowej i nie jest krzyżowany z innymi rasami, to koń achatekiński. Hipolodzy zakładają, że koń achatekiński pochodzi od Scytów a pomysłodawcą tej rasy jest Aleksander Wielki. Jego koń – Bucefał,

to właśnie koń achałtekin. Hodowlę tych koni prowadzono w oazach i były przeznaczone na wierzchowce, czyli konie służące głównie do przemieszczania się na terenach pustynnych. Zatem są to konie przygotowane do trudnych, surowych warunków, gdzie głównie panuje susza. Hodowcy próbowali stworzyć konia, który byłby zarówno lekki, jak i wytrzymały. Charakteryzuje je siła i odporność. Jednak hodowcy muszą zapanować nad ich skłonnością do braku utrzymania dyscypliny oraz kaprysów i uporu. W czasach radzieckich rasa została praktycznie zdziesiątkowana w wyniku wielkiego głodu. Konie, masowo wywożono na rzeź. Kiedy rasa była na skraju wymarcia – zaprzestano transportów. Z kolei w Turkmenistanie konie achałtekińskie znajdują się w godle państwowym a koniom wystawiono w stolicy okazały pomnik.

Równie znanym koniem jest koń andaluzyjski. Ten gatunek zdobył malowidła naskalne i rodzimym terenem jest Półwysep Iberyjski. Znano te konie od 20 000 lat p.n.e. i wykorzystywane są od prawie 3 000 lat, jako konie bojowe. Legenda głosi, że początek koniom andaluzyjskim dał wódz Kartaginy Hazdrubal, który przywiózł na Półwystęp Iberyjski 2 000 klaczy nubijskich. Choć hipolodzy rzadko przyjmują tę teorię za prawdziwą to niewątpliwie żołnierze kartagińscy wpłynęli niewielkim stopniu na kształtowanie się rasy andaluzyjskiej. Zgodnie z badaniami genetycznymi konie mają rodowód wśród koni berberyjskich, hodowanych przez Maurów. W XVI i XVII w. konie zyskały niezwykłą popularność, a ich posiadanie świadczyło o bogactwie i prestiżu. Zdarzało się, że konie wykorzystywano, jako prezenty w negocjacjach dyplomatycznych. Królowie obdarowywali małżonki i kochanki, tymi końmi a sami żądali, aby malowano ich portrety na koniach hiszpańskich. Początkowo wykorzystywano je, jako konie do jazdy wierzchem, jako konie bojowe i do zapędzania bydła. Zdarzało się, że uczestniczyły w hiszpańskich korridach. Jednak ze względu na swoją urodę i wdzięk, konie wykorzystywano głównie do rekreacji i sportów. Doskonale sprawdzają się, jako konie do klasycznego ujeżdżania, skoków oraz innych dyscyplin. Wynika to z ich usposobienia, gdyż konie te bardzo szybko uczą się i chętnie współpracują ze swoim właścicielem. Są też spokojne i zrównoważone, więc jeździec może na koniu polegać w trudnych chwilach.

Konie fińskie zdaniem archeologów były hodowane od ok. 400-800 r. n.e. Jednak ostateczna wersja tej rasy ukształtowała się dopiero w XIX w. Zatem jest to rasa stosunkowo młoda, którą hodowały ludy zamieszkujące obecną Finlandię. Etymologicznego pochodzenia konia doszukuje się w koniach Wikingów, perszerona, konia norweskiego, ardeńskiego oraz gatunków zamieszkujących basen Morza Bałtyckiego. Rozpowszechnienie rasy zawdzięcza

się rodzinie Wazów, czyli w XVI w., gdy tereny Finlandii były pod władzą Szwedów. Jednak nie były to konie przygotowane do walki. Warunki panujące na północy wymagały, aby konie pomagały, jako konie zaprzęgowe i robocze. Wykorzystywano je do przewożenia ciężkich materiałów. Hodowcy dbali o to, aby konie były spokojne, posłuszne i cierpliwe, a także wytrwałe oraz pracowite. Stąd brała się ich duża muskulatura, krótka szyja i długi grzbiet. W wyniku modyfikacji, w kolejnych pokoleniach koń stał się bardzo wytrzymały podczas ciężkiej pracy.

Każda rasa koni posiada inne korzenie i jest związana z wieloma indywidualnymi czynnikami, które pomagają otrzymać zbliżone do ideału gatunki koni. Dążenia hodowców nigdy nie są skończone i próbują oni otrzymywać nowe rasy, które odpowiadają na aktualne potrzeby odbiorców. Istotne jest określenie celów i motywów działania hodowców. Konieczne jest zadanie sobie pytania: jak daleko można się posunąć, aby stworzyć odpowiednią rasę konia? W przytoczonych przykładach konie były wykorzystywane do bardzo wielu aktywności ludzkich, pomagały ludziom oraz służyły rozrywce. Sukces jest związany z ich fizjonomią, choć hodowcom nie zawsze udaje się osiągnąć określony cel. W wyniku krzyżówek i modyfikacji nie zawsze rasa doskonalili się. Oprócz mieszanki genetycznej ważne jest naturalne dostosowanie się konia do panujących warunków. Stymulatory rozwijające jego umiejętności wiążą się z pracą trenerów i ich właścicieli. Warto również przytoczyć badania K. Lipki i K. M. Charon, które wykazały związek pomiędzy umaszczeniem konia a występowaniem chorób. Ze względu na kojarzenie osobników w ich genotypach mogą zachodzić upośledzenia, które wpływają na jakość rasy oraz jej mutację. W wielu przypadkach pojawiają się zaburzenia natury neurologicznej, więc te osobniki nie powinny być dopuszczane do dalszego rozrodu (Lipka, Charon 2015, s. 368). Zatem tworzenie nowych ras koni jest obarczone ryzykiem i komplikacjami. Dostosowywanie cech fizjologicznych koni do potrzeb człowieka nigdy nie było traktowane, jako zachowanie niehumanitarne. Tworzenie nowych ras miało zapewnić odciążenie człowieka od trudnych obowiązków, osiągnięcie celu np. wykorzystanie koni do celów bojowych. Wykorzystywanie koni w bitwach było niezastąpione. Zwierzęta umożliwiały nie tylko szybkie przemieszczanie się czy budowanie dobrej strategii, ale stawały się częścią każdego żołnierza. Do perfekcji ćwiczone sztukę jeździectwa, aby koń stał się zaufanym towarzyszem podczas bojów. Zatem koń musiał być odważny, waleczny i nieustraszony. Ze względu na trud wojny i wszechogarniający hałas, umiejętność opanowania zwierzęcia stanowiła ogromny problem.

Konie stały się też inspiracją dla nowoczesnych strategii wojskowych. Jak wskazuje M. Rosalak „Husaria była niesprzecznie polskim rodzajem wojska, niepowtarzalnym i wyjątkowo skutecznym. Drżały przed nią Moskwa, Szwecja, Turcja i Chanat Krymski...” [Rosalak 2016]. W efekcie husarz polski stał się znakiem firmowym Rzeczypospolitej.

Reasumując, cechy fizjonomiczne koni, które są wynikiem krzyżówek, które powstawały przez setki a nawet tysiące lat. Wiele starych ras ustąpiło miejsca nowym, bardziej wytrzymałym koniom, które człowiek mógł wykorzystywać bardziej do własnych celów. Niewątpliwie człowiek ma ogromny wpływ na powstawanie nowych ras koni, tym bardziej, że w naturalnym środowisku we współczesnych czasach konie występują wyjątkowo rzadko. Zdecydowanie częściej to człowiek ograniczył ich wolność i decyduje o ich losach oraz zastosowaniu. Historia konia jest związana z losami człowieka. W wielu przypadkach człowiek odnosił się do tych zwierząt z szacunkiem i darzył je zaufaniem. Dla każdego jeźdźcy koń stanowi integralną część jego egzystencji. Oddanie zwierzęcia przekłada się na wspólną pracę i pokonywanie trudności. Tym bardziej, że to jeździec musi polegać na sile zwierzęcia, jego umiejętnościach oraz zna jego słabości. Opanowanie zwierzęcia, które jest większe i cięższe od człowieka oraz inteligentne – wpływa na jakość współpracy oraz osiągnięcie zamierzonych celów. Konie wpływają pozytywnie na życie codzienne i przyczyniają się do rozwoju społeczeństwa. Są zwierzętami docenianymi i jednocześnie cenionymi. Uczestniczą w wielu aktywnościach ludzkich oraz formach spędzania czasu wolnego. W efekcie fizjonomia konia wykorzystywana jest przez hodowców w każdym calu i modyfikowana w zależności od zapotrzebowania społecznego.

Niniejsze rozważania na temat wykorzystania koni w życiu codziennym przez pryzmat ich hodowli stanowi punkt wyjścia do dalszych rozważań na temat potrzeby tworzenia nowych gatunków na potrzeby rozwoju społeczeństwa ludzkiego oraz budowania relacji pomiędzy hodowcą a zwierzęciem.

BIBLIOGRAFIA

- Brazillon M.
2001 *Encyklopedia kultur pradziejowych*, Warszawa.
- Grisone's F.
2014 *The Rules of Riding*, [w:] *An Edited Translation of the First Renaissance Treatise on Classical Horsemanship*, pod red. F. Grisone, E. M. Tobey, F. Deigan.
- Lipka K.R, Charon K. M.
2015 *Dziedziczenie zaburzenia u koni związane z umaszczeniem*, „Życie Weterynaryjne”, nr 90(6).
- Lisiewicz M., Łysiak-Łatkowska A.,
2017 *Od owsianego napędu do napędu wyobraźni: rola konia w historii i kulturze piśmienniczej*, [w:] *Jaki koń jest, nie każdy widzi. Koń w polskiej kulturze miejskiej i wybranych tekstach piśmienniczych od antyku do współczesności*, pod. red. A. Łysiak-Łatkowskiej, M. Lisiewicz, Gdańsk.
- Łysiak-Łatkowska A. Lisiewicz M. (red.),
2017 *Jaki koń jest, nie każdy widzi. Koń w polskiej kulturze miejskiej w wybranych tekstach piśmienniczych od antyku do współczesności*, Gdańsk.
- Rosalak M.,
2016 *Najlepsza jazda, „Husaria. Polska jazda najlepsza w dziejach”*, "Do Rzeczy" 26IX-2X, nr 39.
- Sieńko-Awiernianów E., Łubkowska W., Sitna A.
2013 *Czynniki warunkujące uczestnictwo w rekreacji jeździeckiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, nr 4(24) 785.
- GMO
2007 *Organizmy genetycznie zmodyfikowane – projekt realizowany dla Ministerstwa Środowiska i Centrum Informacji o Środowisku*, Poznań.

OBRAZ WŁADZY W ŚWIETLE DZIENNIKÓW POLITYCZNYCH MIECZYŚŁAWA F. RAKOWSKIEGO Z GRUDNIA 1981 ROKU

Literatura wspomnieniowa jest niezwykle istotna z punktu widzenia historyka. To bardzo ważne źródło, które często uzupełnia wiedzę o zdarzeniach mających miejsce w kuluarach i za kulisami. Dzięki niemu poznajemy „kuchnię polityczną”, a niejednokrotnie przyczyny ważnych i przełomowych wydarzeń. Jednak pamiętnik, dziennik czy wspomnienia cechują się również specyficznym charakterem narracji, która w tym przypadku silnie naznaczona jest piętnem głównego bohatera będącego również ich autorem. Badacz literatury pamiętnikarskiej Zbysław Wojtkowiak wskazuje na cztery cechy literatury pamiętnikarskiej, które są istotne z punktu widzenia traktowania jej jako źródła historycznego. Poszczególne gatunki memuarystyki opisują poszczególne wydarzenia, przekazują autorską ocenę tych wydarzeń, odsłaniają postawę autora wobec nich, a jednocześnie uzewnętrzniają mentalność subiektywną twórcy [Wojtkowiak 2001, s. 54].

Od zwykłego zapisu wspomnień dziennik odróżnia się tym, że jest sporządzany na bieżąco, co w praktyce przejawia się zupełnie inną optyką – inne sprawy są uznawane za godne upamiętnienia i inaczej są przedstawiane. Taka forma spisywania zdarzeń powoduje też, że moment rozpoczęcia utworu i jego zakończenia są zależne od woli autora – może je rozpocząć i zakończyć w dowolnym momencie. Istotną cechą dziennika jest także to, że kolejne wpisy nie muszą być powiązane tematycznie, a opisywane sytuacje i problemy nie muszą uzyskiwać kontynuacji czy rozstrzygnięcia w obrębie utworu [Lemann 2006].

Jednym z najważniejszych dzieł polskiej literatury memuarystycznej jest dziesięciotomowe *opus magnum* ostatniego I Sekretarza Polskiej Zjednoczonej

Partii Robotniczej Mieczysława Rakowskiego *Dzienniki polityczne* z lat 1957 – 1990 [Rakowski 1998 i kol. tomy]. Jako uzupełnienie można traktować czterotomowy Polski przekładaniec, w którym autor zawarł swoje artykuły z lat 1991 – 2006.

Dzienniki polityczne to z pewnością dzieło wyjątkowe, interesujące i wciągające zarówno w swej treści jak i sposobie narracji. Wydaje się, że są one kwintesencją twórczości Rakowskiego. Zawierają wszystkie elementy i cechy jego pisarstwa. Jest tutaj i ciekawie poprowadzona akcja, i interesująco przedstawione postaci, ale nade wszystko komentarze osobiste autora. Autor przedstawił nam rzeczywistość czasów PRL – u na przestrzeni bardzo długiego okresu czasu, bowiem ponad 33 lat. W wielu sytuacjach był bohaterem wydarzeń, jednak przede wszystkim okazywał się spostrzegawczym obserwatorem nie tylko poszczególnych wydarzeń politycznych, ale również dokonywał analizy charakterologicznej poszczególnych osób. Czytelnik zapoznaje się z wydarzeniami znanymi nie tylko badaczom historii, czy nawet szerszej opinii publicznej, ale również tymi, które nie wybijają się na pierwszy plan w podręcznikach historii.

Układ *Dzienników* jest bardzo charakterystyczny. Każdy z tomów zawiera zapiski z dwóch – trzech lat życia Rakowskiego. Określony fragment jest opatrzony datą dzienną, co ma wskazać czytelnikowi na czas zapisania danego tekstu. Treść zawiera nie tylko osobiste przemyślenia i obserwacje autora, ale również wypowiedzi pochodzące z wywiadów, listów do innych osób czy odbytych spotkań. Poza tym Rakowski przywołuje wypowiedzi innych osób, bądź cytując je z gazet czy wystąpień telewizyjnych, bądź usłyszanych od nich samych.

Proces tworzenia ostatecznie opublikowanej wersji *Dzienników politycznych* jest możliwy do przeanalizowania i odtworzenia dzięki wcześniejszym wersjom dzieła znajdującym się w archiwum autora, które znajduje się obecnie w Instytucie Hoovera w Stanford w Stanach Zjednoczonych¹.

Celem poniższych rozważań będzie przedstawienie sytuacji w obozie władzy w przełomowym dla historii polskiej miesiącu, grudniu 1981 roku. Obraz ten jest o tyle istotny, gdyż został przedstawiony przez jednego z najważniejszych przedstawicieli rządzących ówczesnie Polską, tj. Mieczysława F. Rakowskiego. Autor artykułu oparł swoje refleksje nie tylko na podstawie opublikowanych *Dzienników politycznych*, ale również na podstawie analizy zapisów pięciu wyodrębnionych wersji *Dzienników* z grudnia 1981 roku.

¹ Hoover Institution Library & Archives, Mieczysław F. Rakowski Papers.

Mieczysław F. Rakowski przedstawia w swoich zapiskach sytuację w obozie władzy w trzech ujęciach.

Po pierwsze, zamieszcza wydarzenia związane z jego uczestnictwem w kolegialnych ciałach rządu i partii, jak *Posiedzenie Biura Politycznego* [1992, s. 549 – 569], *Posiedzenie Rady Ministrów* [1981 s. 5], czy posiedzenia Dyrektoriatu.

Najwięcej miejsca poświęcił wydarzeniom z 4 i 5 grudnia omawiając sprawę odsłuchanie tzw. „taśm radomskich” i posiedzenie Biura Politycznego. Wydaje się, że w trakcie obrad Biura Politycznego z 5 grudnia nie zapadła ostateczna decyzja o podjęciu radykalnego kroku ze strony władz. Analizując z jednej strony stenogramy z obrad Biura, a z drugiej dość wierne odtworzenie posiedzenia przez Rakowskiego można wysnuć wniosek, że dano Jaruzelskiemu wolną rękę w podjęciu ostatecznego rozstrzygnięcia, a on w zależności od rozwoju wypadków miał zainicjować określone działania. Jednak kwestia odsłuchu taśm nie jest tak jednoznaczna, jak ją przedstawił Rakowski. Miało ono mieć miejsce w gabinecie premiera w obecności jego najbliższych współpracowników. To właśnie tam zebrane osoby wysłuchały „wstrząsających” wypowiedzi Lecha Wałęsy i wielu innych uczestników obrad radomskich. Jednak istnieje kilka przesłanek, które wskazują, że do takiego spotkania w ogóle nie doszło. Grzegorz Majchrzak w swoim artykule *Taśmy radomskie* [Majchrzak 2013, s. 180] bardzo dokładnie wyjaśnia okoliczności powstania i upowszechnienia tych taśm. Wypowiedzi członków Solidarności zostały nagrane i przekazane przez agenta Służby Bezpieczeństwa, Eligiusza Naszkowskiego, przewodniczącego Zarządu Regionu Piłskiego i członka Komisji Krajowej, podczas obrad w Radomiu. Naszkowski jeszcze przed zakończeniem posiedzenia Komisji Krajowej spotkał się z jednym z funkcjonariuszy KW MO w Radomiu, Władysławem Kućą. Tam doszło do przekazania taśm, po czym Kuca przewiózł je do Warszawy następnego dnia. Jeszcze w Radomiu na życzenie naczelnika Wydziału III Departamentu III – A MSW zastępcą komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB w Radomiu zlecił swoim podwładnym z Wydziału Techniki spisanie treści nagrań. Dla przyspieszenia prac skopiowano ją w kilku egzemplarzach i pocięto na kawałki [Majchrzak 2013, s. 179]. Po przywiezieniu taśmy do stolicy trafiła ona najpierw do Czesława Kiszczaka, który po weryfikacji przekazał ją pozostałym osobom ze ścisłego grona partyjnego, Jaruzelskiemu, Olszowskiemu i Rakowskiemu [Bereś, Skoczylas 1991, s. 197]. Sam Kiszczak nic nie napomyka o wspólnym spotkaniu i odsłuchiowaniu nagrań. Majchrzak na potwierdzenie spotkania z 4 grudnia poza wypowiedzią Rakowskiego z *Dzienników* i Kiszczaka wskazanej powyżej

powołuje się również na informację od byłej żony Jerzego Urbana wskazującej na męża jako uczestnika preparowania zawartości taśm [Andrzejewska 1993, s. 242]. Jednak również Andrzejewska nie wspomina, że doszło do konkretnego zebrania najwyższego grona partyjnego. Jaruzelski w swej książce *Stan wojenny... Dlaczego* przytaczając fragmenty wypowiedzi poszczególnych związkowców z Radomia w ogóle nie podejmuje wątku odsłuchania taśm. Na całe zdarzenie nieco inne światło rzuca sam Mieczysław Rakowski, który w swojej wcześniejszej publikacji wskazuje, że dowiedział się o istnieniu i treści owych taśm nie gdzie indziej tylko podczas przerwy w obradach Biura Politycznego, 5 grudnia. Wówczas miał być zaproszony do gabinetu Jaruzelskiego, a tam generał Kiszczak poinformował zebranych o przebiegu obrad radomskich [Rakowski 1987, s. 378]. Nie ma natomiast informacji o odsłuchiowaniu poszczególnych nagrań. Wersja Rakowskiego ewoluowała, gdyż w kolejnej publikacji pisze o odsłuchiowaniu taśm w gabinecie Jaruzelskiego w gmachu KC (Rakowski 1991, s. 37). Na potwierdzenie tezy, że do spotkania z dnia 4 grudnia mogło w ogóle nie dojść, przemawia sam fakt zapisu tego wydarzenia w *Dziennikach*. Jego przebieg został zamieszczony dopiero w ich trzeciej wersji, która powstała krótko przed wydaniem wspomnień w 2006 roku. W celu ich odtworzenia Rakowski posłużył się dwoma źródłami. Pierwszym był zapis wystąpienia Lecha Wałęsy w Radomiu w dniu 3 grudnia 1981 roku, który został odtworzony z taśmy magnetofonowej [*Wystąpienie Lecha Wałęsy w Radomiu ...*]. Natomiast drugie to fragmenty wypowiedzi działaczy związkowych podczas obrad radomskich zamieszczone w książce *Czasy nadziei i rozczarowań. Cz. 2* wydanej w 1987 roku [Rakowski 1987, s. 363 – 372]. Powyższe przesłanki nie przesądzają ostatecznie, czy do spotkania 4 grudnia 1981 roku doszło, ale poddają wiarygodność tego wydarzenia w wątpliwość.

Mieczysław Rakowski poświęca sporo uwagi spotkaniom Dyrektoriatu. Treść ich przebiegu znamy wyłącznie z jego relacji. Spotkania te bądź nie były w ogóle stenogramowane, bądź poszczególne zapisy nie zachowały się. Jak wskazuje Andrzej Paczkowski, Dyrektoriat był półoficjalnym ciałem doradczym, które ukonstytuowało się po wprowadzeniu stanu wojennego obradując praktycznie codziennie w drugiej połowie grudnia [Paczkowski 2006, s. 66 – 68]. Najczęściej posiedzenie rozpoczynał Kiszczak, który jako szef MSW otrzymywał codzienne raporty o stanie państwa. W tzw. załączniku do Informacji Diennej MSW zawarte były informacje o liczbie zabitych, rannych, ale również osób aresztowanych i internowanych. Rakowski sam wskazuje, że miał dostęp do tych danych i skrzętnie z tego prawa korzystał wypisując potrzebne dane [Rakowski 1991, s. 47]. Co ciekawe, po latach nie

poprawiał wcześniej zdobytych informacji. Jako przykład niech posłuży liczba osób, które zginęły w trakcie pacyfikacji kopalni Wujek. Początkowa liczba wskazywała rzeczywiście na 7 osób zabitych [Rakowski 2004, s. 140], jednak obecnie wiadomo, że w starciach z zomowcami zginęło 9 górników [Paczkowski 2006, s. 83]. Poza tym w trakcie spotkań Dyrektoriatu dyskutowano o kolejnych krokach obozu władzy. Każdy z członków tego zespołu miał przydzielone określone zadania. Kiszczak raportował o codziennej sytuacji w kraju, Barcikowski był odpowiedzialny za relacje z Kościołem, Stanisław Ciosek był w stałym kontakcie z internowanym Wałęsą, generał Michał Janiszewski odpowiadał za sprawy wojskowe, Mirosław Milewski zdawał sprawozdanie dotyczące przebiegu spraw sądowych, natomiast Rakowski rozmawiał z doradcami Solidarności. W trakcie poszczególnych spotkań zapraszani byli inni członkowie KC, jednak w zasadzie skład Dyrektoriatu pozostawał niezmienny.

W trakcie tych spotkań Rakowski, ale również inni członkowie Dyrektoriatu, przedstawiali swoje prośby o zwolnienie z internowania części osób [Rakowski 2006 s. 142 – 143, 148]. Motywowali to z jednej strony bezsensownością zatrzymania części z nich, zwłaszcza ludzi kultury i nauki, bądź względami osobistymi bądź bliskimi relacjami. Rakowski nieco na wyrost podkreśla internowanie osób związanych z obozem władzy [Rakowski 2006 s. 135 – 136]. Mimo, że różnica między ilością internowanych ludzi, którzy jeszcze niedawno pełnili kierownicze stanowiska w partii i w państwie, a tymi, którzy należeli do szeroko pojętej opozycji była ogromna, to na podstawie treści *Dzienników* można wysnuć wniosek o zachowanej równowadze. Takie ujęcie sprawy stanowi oczywisty chwyt propagandowy obliczony na zyskanie przychylności przez obóz władzy. Można nawet stwierdzić, że przyniósł on efekty odwrotne od zamierzonych, gdyż opinia publiczna nie tylko nie uwierzyła w wybieg Jaruzelskiego, ale dzięki temu w społeczeństwie umocnił się mit Edwarda Gierka. Mimo wszystko Rakowski starał się trafić do czytelnika i wzbudzić jego współczucie wobec byłych prominentów w grudniu 1981 roku osadzonych w miejscu odosobnienia poprzez wspomnienie o życzeniach świątecznych, które otrzymał od Alicji Solskiej, żony Piotra Jaroszewicza, jednego z internowanych [Rakowski 2006 s. 150].

Autor *Dzienników* pod datą 19 grudnia przytacza treść notatki służbowej skierowanej dzień wcześniej do Jaruzelskiego, w której domaga się zwolnienia z internowania pewnej grupy osób, wśród których znajdowali się ludzie kultury i nauki [Rakowski 2006 s. 142]. Dzięki uprzejmości Pana Siekierskiego, kustosa zbiorów polskich Instytucie Hoovera udało mi się pozyskać ową notatkę, która znajduje się w archiwum Rakowskiego. Zaznajomienie

się z jej treścią umożliwia poznanie motywów, jakimi kierował się ówczesny wicepremier. Nie były to względy wyłącznie natury moralnej, ale może przede wszystkim politycznej. Pisze między innymi tak: „Zwolnienie tych osób otworzy nam drogę do pozyskiwania środowisk, bez których nasze odnowicielskie koncepcje nie mają szans na urzeczywistnienie.” [*Notatka służbowa Mieczysława F. Rakowskiego ...*]. Z tekstu notatki jasno wynika, że z jednej strony Rakowski chce podtrzymać kontakty w środowisku twórczym, w którym się obracał, a z drugiej zwolnienie pewnej grupy osób ważnych w świecie kultury czy nauki miało spowodować większą przychylność dla działań władzy ludzi z tego kręgu [Rakowski 2006 s. 142]. Spotkania Dyrektoriatu zwykle podsumowywał Jaruzelski wskazując na sprawy, którymi należy zająć się w pierwszej kolejności takimi jak wzmocnienie nadzoru i nacisku na sędziów w kwestii wydania wyroków skazujących wobec osób zatrzymanych czy rozpracowywanie tworzącej się już konspiracji w środowisku solidarnościowym [Rakowski 2006 s. 137 – 148]. Członkowie Dyrektoriatu spotykali się dość regularnie. Zastanowienie budzi fakt, że w dwóch przypadkach, 24 i 27 grudnia, Rakowski odnotował zebrania gremium dopiero w trzeciej wersji *Dzienników*, zatem po ponad 10 latach od zdarzenia. Mógł tak zrobić, gdyż znalazł jakieś inne zapiski świadczące o odbytych spotkaniach. Jednak bardziej prawdopodobne jest, że Rakowski chciał udowodnić, że członkowie Dyrektoriatu spotykali się regularnie.

Na osobne potraktowanie zasługuje notatka ze spotkania Dyrektoriatu z 16 grudnia. Rakowski przedstawia zapis wydarzeń z kopalni Wujek z punktu widzenia osób będących wówczas na miejscu w Warszawie. Jaruzelski miał stanowczo zakazać użycia broni, natomiast całą akcję miał nadzorować komisarz wojskowy przydzielony do Katowic, Czesław Piekart [Rakowski 2006 s. 139]. Te wszystkie zabiegi nie zapobiegły tragedii i śmierci kilku górników. Rakowski zrzuca całą odpowiedzialność na osoby znajdujące się wówczas na miejscu. To właśnie tamtejsi decydenci, Jerzy Gruba, komendant wojewódzki MO, oraz Romuald Cieślak, dowódca plutonu specjalnego ZOMO, mieli podjąć ostateczną decyzję o użyciu broni [*Wszyscy zomowcy spod „Wujka” ...*]. Co znamienne, Rakowski po latach nie poprawił liczby zabitych podczas starć górników z zomowcami².

Pod datą 12 grudnia autor zapisuje fakt wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ministrów [Rakowski 2006 s. 135 – 136]. Samo wydarzenie ma miejsce

² Według danych podanych w Informacji Diennej MSW z 17 grudnia zginęło 7 górników, natomiast według późniejszych ustaleń śmierć poniosło 9 górników, zob. *16 grudnia 1981 roku w Katowicach ...*

w dniu ogłoszenia stanu wojennego, co zresztą wynika z analizy treści *Dzienników*. Jest to o tyle istotne, że w jego trakcie rząd przyjął wiele rozporządzeń, które miały normować sytuację w kraju w nowej rzeczywistości politycznej. Analiza treści owych aktów prawnych prowadzi do wniosku, że w ogromnej swej części są datowane na 12 grudnia, co wskazuje na duży pośpiech w przygotowywaniu wprowadzania stanu wyjątkowego powodujący chaos prawny. Oficjalnie opublikowano je z datą 14 grudnia, a zaczęto rozpowszechniać dopiero trzy dni później [Paczkowski 2006, s. 55 – 57].

Rakowski ze względu na sprawowane funkcje nie może uczestniczyć we wszystkich ważnych posiedzeniach ciał kolegialnych. Nie bierze udziału w posiedzeniu Rady Państwa, zna relację z drugiej ręki. Zapewne po czasie dowiaduje się wstrzymaniu się od głosu Jana Szczepańskiego podczas głosowania nad wprowadzeniem stanu wojennego. Ma to swoje odzwierciedlenie w *Dziennikach*, gdyż autor zapisuje tę informację dopiero w ich czwartej wersji [Rakowski 2006 s. 135 – 136].

Drugą grupą wydarzeń zamieszczonych w zapisach z grudnia 1981 pokazujących obraz władzy roku były relacje z rozmów w węższym dwu lub kilkuosobowym gronie, mających jednak charakter służbowy. W wielu przypadkach nie można zweryfikować czasu, treści i miejsca spotkań. Większość rozmówców autora *Dzienników* nie pozostawiło spisanych wspomnień, a jeśli już to robili, to miały one charakter bardziej ogólny.

Chlubnym wyjątkiem od powyższej reguły są spotkania Rakowskiego z Januszem Zabłockim odnotowane nie tylko we wspomnieniach Ostatniego Pierwszego Sekretarza, ale również w *Dziennikach* Janusza Zabłockiego, który podobnie jak Rakowski spisywał wydarzenia, w których uczestniczył dzień po dniu. Autor *Dzienników politycznych* wskazuje na dwa spotkania, które miał odbyć z Zabłockim w grudniu 1981 roku, tj. 8 i 17 grudnia [Rakowski 2006, s. 129 – 130, 141]. Jednak zapisy dotyczące tych rozmów u obu autorów różnią się nie tylko ich przebiegiem, ale również datacją. W przypadku pierwszego spotkania Zabłocki wskazuje na datę 11 października. To właśnie wtedy, a nie 8 grudnia miał rozmawiać z Rakowskim o powołaniu do życia stronnictwa katolickiego. Jego zwolennikami miała być część przedstawicieli kleru. Według rozmówców ten ruch miał spowodować pozyskanie przychylności dla władzy znacznej części społeczeństwa [Zabłocki 2013, s. 681 – 682]. Data drugiego ze spotkań Rakowskiego z Zabłockim jest zbieżna w obu *Dziennikach*, tyle że obaj wskazali na inną tematykę rozmowy. Rakowski zanotował informację o dyskusji dotyczącej pozycji Wałęsy oraz omówienie przyszłego dialogu z doradcami Solidarności [Rakowski 2006 s. 141]. Natomiast Zabłocki pisze

o dyskusji na temat zwolnienia z internowania Stefana Kurowskiego i plotce dotyczącej śmierci Tadeusza Mazowieckiego. Zabłocki zauważa, że z treści rozmowy wynikało, iż wicepremier nie jest osobą decyzyjną w sprawie zwolnienia z internowania określonych osób, a jedynym decydentem miał być minister spraw wewnętrznych, Czesław Kiszczak [Zabłocki 2013, s. 727].

Rakowski regularnie spotykał się z Jaruzelskim³. Spotkania te wynikały nie tylko z czysto służbowych stosunków. Rakowski starał się przedstawić siebie nie tylko jako jednego z najbliższych współpracowników, ale również przyjaciela, powiernika i doradcę. Ważnym elementem grudniowych rozmów stała się sytuacja w partii. Obaj zdawali sobie sprawę, że rewolucja Solidarności i postępujący chaos w państwie nie sprzyja wzmocnieniu PZPR – u i jego aktywu. Dlatego chcieli wykorzystać wprowadzenie stanu wojennego do zmiany struktury i zarządzania partią. Rozważane były dwie opcje. Pierwsza, za którą optował Rakowski, to rozwiązanie partii i stworzenie jej od nowa. Miało to uwiarygodnić wprowadzenie stanu wojennego i pokazać, że obóz władzy również ulega przekształceniu. Autor *Dzienników* powoływał się w tym przypadku na model węgierski z 1956 roku. Jednak przeciwnego zdania miał być Jaruzelski wskazujący, że po rozwiązaniu PZPR – u do nowego stronnictwa przyszliby ci sami ludzie, co z pewnością nie spowodowałoby, że społeczeństwo nabierze do niej zaufania. Poza tym Jaruzelski miał twierdzić, moim zdaniem nieco przesadnie, że przedstawiciele innych państw uznają ten manewr za chęć zaprowadzenia dyktatury w Polsce [Rakowski 2006 s. 149]. Rakowski był jedną z pierwszych osób, które poznają plany Jaruzelskiego w kwestii wprowadzenia stanu wojennego. 7 grudnia zanotował wiadomość o przekazaniu mu w obecności Barcikowskiego informacji o konkretnych krokach, jakie zostaną podjęte [Rakowski 2006 s. 127]. Pod datą 9 grudnia wstawił zapis o pracy Jaruzelskiego nad tekstem wprowadzającym stan wojenny [Rakowski 2006 s. 130]. A 11 grudnia w obecności autora i Olszowskiego premier zarysowywał cały plan działania i poszczególne kroki, jakie należy podjąć po „dniu X”. Rakowski odnotował, że o wyznaczeniu ostatecznej daty dowiaduje się właśnie na tym spotkaniu [Rakowski 2006 s. 132]. Te zapisy wskazują na to, co zresztą potwierdzają Ciosek i Kubiak, że data i forma ogłoszenia stanu wojennego została utrzymana w głębokiej tajemnicy w gronie

³ Rakowski pisze o spotkaniach zarówno w szerszym, podczas obrad Biura Politycznego czy rządu, jak i w węższym gronie, kilku osobowe spotkania najważniejszych osób w partii, oraz o osobistych rozmowach z Jaruzelskim.

najbliższych współpracowników Jaruzelskiego⁴. Rakowski pisząc o spotkaniu z Cioskiem, mającym miejsce 12 grudnia, „żali się”, że nie może napomknąć słowem o zbliżającej się „godzinie W” [Rakowski 2006 s. 134].

Z pozostałych spotkań warta odnotowania jest rozmowa z przyszłym ambasadorem Polski w Wielkiej Brytanii Stefanem Staniszewskim, który miał zasięgać rady u Rakowskiego, czy udać się na placówkę już wówczas, czy poczekać do stycznia aż sytuacja się ustabilizuje. Wicepremier nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Całe wydarzenie zostaje jednak uznane za nieistotne i nie znalazło się w wydanych *Dziennikach*⁵.

Warte wspomnienia są również dwa spotkania Mieczysława Rakowskiego z Bohdanem Lewandowskim. Obaj panowie znali się już wiele lat. Lewandowski pełnił wówczas funkcję zastępcy sekretarza generalnego ONZ. Rakowski zaledwie nadmienia, że dwukrotnie spotkał się z ambasadorem, a podczas drugiej rozmowy doszło do nagrania. Autor *Dzienników* wskazuje na Lewandowskiego jako osobę, która była inicjatorem zarejestrowania przebiegu dyskusji [Rakowski 2006 s. 140, 145]. Jednak Barbara Liberska, długoletnia znajoma Lewandowskiego, przekazał mi, że było wprost przeciwnie. To Rakowski chciał, aby punkt widzenia obozu rządzącego w Polsce był znany poza granicami kraju, zwłaszcza w krajach kapitalistycznych⁶. Taka wersja zdarzeń wydaje się dość prawdopodobna. Po ponownym wyjeździe z Polski Lewandowski próbował, choć bezskutecznie, zainteresować nagraniem koła rządowe w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Wypowiedzi Rakowskiego uznano jednak za nieudolną próbę wytłumaczenia się z decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego [*Rozmowa z Mieczysławem Rakowskim ...*1988, s. 181 – 207].

Trzecim wątkiem, który Rakowski podejmuje w swych *Dziennikach* w ramach omawiania sytuacji w obozie władzy, była kwestia konfliktów wewnątrzpartyjnych. W trakcie poszczególnych posiedzeń Dyrektoriatu można zauważyć zarysowującą się linię podziału na tzw. „liberałów” i „twardogłowych”. Rakowski będący w pierwszym z obozów krytycznie odnosił się do wypowiedzi przedstawicieli stronnictwa konserwatywnego. Czytając jego relacje z posiedzeń można odnieść wrażenie, że darzył wyraźną niechęcią

⁴ Kubiak w rozmowie ze mną potwierdził, że dowiedział się o wprowadzeniu stanu wojennego rano 13 grudnia. Podobną informację podał Ciosek w rozmowie dla Polskiego Radia, zob. *Świadkowie historii z 4 września 2011 roku ...*

⁵ Treść drugiej, trzeciej i czwartej wersji *Dzienników* z grudnia 1981 roku: Hoover Institution Library & Archives, Mieczysław F. Rakowski Papers, Box 4, 16.

⁶ Informacja przekazana przez Barbarę Liberską w wiadomości e - mailowej 25 czerwca 2017 roku.

zarówno Stefana Olszowskiego, z którym współpracował w sztabie propagandowym, jak i Albina Siwaka czy Milewskiego [Rakowski 2006, s. 137 – 148]. W ramach szeroko pojętego obozu rządzącego istniało wiele stronnictw, stowarzyszeń czy organizacji, które nie zawsze działały zgodnie z wyznaczoną linią partyjną. Tarcia i spory trwały w zasadzie od początku funkcjonowania PZPR – u. Większość z nich miała charakter personalny, ludźmi bardziej niż jakąś ideą, kierowała chęć zdobycia wyższego stanowiska bądź utracenie przeciwnika politycznego. Partia nie była monolitem. Ze względu na jej masowy charakter i rozbudowaną strukturę tworzyły się mniejsze bądź większe frakcje. Miało to miejsce zwłaszcza w poszczególnych regionach, gdzie w zależności od osobowości konkretnego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego zyskiwał on mniejszą bądź większą niezależność od władz centralnych. Chyba najbardziej znanym przykładem takiej osoby był Edward Gierek, dla którego stanowisko I sekretarza KW w Katowicach stało się trampoliną do dalszej kariery politycznej. Uważam, że nieprzypadkowo Rakowski poświęcił akurat sytuacji w okręgu katowickim najwięcej miejsca. Po pierwsze, wynikało to z inklinacji historycznych. Po drugie, było to konsekwencją dyskusji w ramach posiedzeń Dyrektoriatu, na których Olszowski i Milewski mieli zwykle najwięcej zastrzeżeń do działań Andrzeja Żabińskiego, I sekretarza KW w Katowicach, oraz Tadeusza Fiszbacha, I sekretarza KW w Gdańsku [Rakowski 2006 s. 142, 146]. Po trzecie, Rakowski pod datą 1 grudnia umieszcza *Notatkę służbową Zarządu Organizacyjnego Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego*, której treść dotyczy omówienia sytuacji w okręgu katowickim [Rakowski 2006, s. 108 – 109]. Jednak moim zdaniem Rakowski w tym przypadku tworzy ostateczną wersję *Dzienników* trochę niekonsekwentnie. Z jednej strony czytając fragmenty z obrad Dyrektoriatu można wysnuć przypuszczenie, że staje po stronie atakowanych szefów partyjnych w poszczególnych województwach. Uważa, że krytyka ze strony „twardogłowych”, Olszowskiego, Milewskiego czy Kiszczaka wynika z rozgrywek wewnątrzpartyjnych oraz chęci umocnienia ich wpływów w regionach. Z drugiej strony do przedostatniej wersji *Dzienników* włącza notatkę służbową, która w zasadzie potwierdza nielojalność Żabińskiego wobec władz centralnych. Sądzę, że zamieszczenie informacji o sytuacji zaistniałej KW w Katowicach może wynikać z próby odsunięcia odpowiedzialności za tragedię w kopalni Wujek i obciążenie nią wojewódzkiego aktywu partyjnego.

Obok życia partyjnego w ramach obozu władzy funkcjonowało wiele większych bądź mniejszych organizacji, które formalnie miały niezależny charakter, choć w rzeczywistości ich kierownictwa były obsadzone przez osoby

podporządkowane wierchuszce partyjnej. Jednak w różnych okresach ich działalności przywódcy owych stowarzyszeń zyskiwali autonomię, dzięki czemu poczynania ich członków nie były akceptowane przez część partyjnej elity, a czasami wręcz niezgodne z obowiązującą linią partyjną. Rakowski wskazał na dwa takie przypadki.

Pierwszym była działalność organizacji *Grunwald*, stowarzyszenia o charakterze nacjonalistycznym i faszystowskim, które według Rakowskiego powinno było zostać zawieszono [Zarządzenie nr 51 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1981 r. ...]. Autor *Dzienników* w dwóch miejscach podnosi sprawę działalności *Grunwaldu*, jednak ostatecznie przegrywa w starciu z innymi członkami Dyrektoriatu, między innymi Milewskim [Rakowski 2006 s. 142]. Dalsze funkcjonowanie tej grupy było również na rękę samemu Jaruzelskiemu, który działał bardzo pragmatycznie i uznał, że dalsza działalność *Grunwaldu* będzie korzystne dla partii w nowej rzeczywistości społecznej [Gasztold – Seń 2012, s. 120].

Poza tym ważnym punktem rozmów w trakcie posiedzeń Dyrektoriatu była sprawa przewrotu, który w styczniu dokonał się w Stowarzyszeniu PAX [Rakowski 2006 s. 137, 148]. Organizacja ta skupiała świeckich katolików. Jej stworzenie miało na celu przyciągnięcie tej grupy społecznej w orbitę wpływów PZPR – u. Jednak w pewnych okresach działalności, w zależności od pozycji i działań osoby stojącej na jej czele, PAX stawał się bardziej samodzielny, a jego członkowie prowadzili politykę niezależną od działań partyjnych. Jednym z takich okresów były rządy Ryszarda Reiffa. Sprzeciwiał się on dążeniu do konfrontacji i optował, podobnie jak przedstawiciele Kościoła katolickiego, za porozumieniem oraz dialogiem władzy i opozycji. Taka sytuacja coraz bardziej uwierała aparat partyjny. Los przewodniczącego był w zasadzie przesądzony. Władze potrzebowały wyłącznie pretekstu do jego odwołania. Czarę goryczy przelało zachowanie Reiffa podczas obrad Rady Państwa. Jako jedyny spośród jej członków sprzeciwił się wprowadzeniu stanu wojennego. Natomiast na kolejnym posiedzeniu Sejmu przeciwko dekretem głosowało całe 3 – osobowe koło PAX – u. Dzięki relacji Rakowskiego dowiadujemy się o działaniach podejmowanych przez Obodowskiego i Barcikowskiego, które miały doprowadzić o przewrotu w stowarzyszeniu. Ostatecznie Reiff został odwołany 23 stycznia 1982 roku w dość kuriozalnych okolicznościach, a jego następcą został, lojalny wobec partii, Zenon Komeneder [Reiff 2007, s. 369 – 372].

W powyższych rozważaniach przedstawiono obraz władzy, jaki kreślił Mieczysław F. Rakowski w zapiskach z grudnia 1981 roku, które zawarł

w *Dziennikach politycznych*. Analiza sytuacji w obozie rządzącym zajęła autorowi najwięcej miejsca. Wynika to z pozycji samego Rakowskiego, który pełnił ówczesnie ważne stanowiska państwowe – był wicepremierem, i partyjne – wchodził w skład Komitetu Centralnego i Dyrektoriatu. Dzięki *Dziennikom* możemy śledzić emocje, jakie targały członkami partii zwłaszcza w obliczu zagrożenia ze strony opozycji, głównie „Solidarności”. Rakowski dużo miejsca poświęca osobie Jaruzelskiego, z którym łączyły go bliskie relacje. Zarysowuje nam sytuację w partii, która patrząc od wewnątrz nie jest monolitem, za to rozrywana jest przez konflikty poszczególnych grup i osób. Autor *Dzienników* wskazuje na silną opozycję wewnątrz partii, zwłaszcza wobec Jaruzelskiego, który jest krytykowany za sposób kierowania PZPR jako I Sekretarz KC PZPR. Trudno powiedzieć, na ile zagrażała ona jego bezpośredniemu przywództwu, jednak jeśli niebezpieczeństwo to było odczuwalne dla ówczesnej wierchuszki partyjnej, to wprowadzenie stanu wojennego stało się dobrym pretekstem do „przemeblowania” układu w partii, odsunięcia niewygodnych ludzi ze swego bliskiego otoczenia. Problem przekształcenia struktury partyjnej, bądź zmianę jej szylku Rakowski podejmował dość często. Uważał, że mógłby on stanowić nowy początek i próbę pozyskania zaufania społecznego zwłaszcza w obliczu faktu wprowadzenia stanu wojennego. Dzięki analizie fragmentu *Dzienników politycznych* Mieczysława F. Rakowskiego z grudnia 1981 roku można uznać, że dzieło Ostatniego I Sekretarza PZPR jest bardzo ważnym źródłem do badania dziejów PRL – u, zwłaszcza w kontekście sytuacji w obozie rządzącym.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Notatka służbowa Mieczysława F. Rakowskiego skierowana do Wojciecha Jaruzelskiego w sprawie zwolnienia internowanych osób, [w:] Hoover Institution Library & Archives, Mieczysław F. Rakowski Papers, Box 60, file 2.

Posiedzenie Biura Politycznego z 5 grudnia 1981 roku. Protokół nr 18 z posiedzenia BP - 5 XII 1981 r. [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980 - 1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992.

Posiedzenie Rady Ministrów z 13 grudnia 1981 roku [w:] *Posiedzenie Rady Ministrów*, „Trybuna Ludu”, 1981, nr 294 (11612).

Rozmowa z Mieczysławem Rakowskim ...

1988 *Rozmowa z Mieczysławem Rakowskim, "Zeszyty historyczne", Z. 85.*

Wystąpienie Lecha Wałęsy w Radomiu, dnia 3 grudnia 1981 roku (odtworzone z taśmy magnetofonowej), [w:] Hoover Institution Library & Archives, Mieczysław F. Rakowski Papers, Box 65, file 10.

Zarządzenie nr 51 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1981 r. w sprawie zawieszenia działalności związków zawodowych i niektórych organizacji społecznych na czas obowiązywania stanu wojennego, <http://monitorpolski.gov.pl/MP/1981/s/30/273> (2017.09.07).

Monografia

Andrzejewska K.,

1993 *Urban... byłam jego żoną...*, Gdańsk.

Bereś W., Skoczylas J.,

1991 *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa.

Gasztold – Seń P.

2012 *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980 – 1990*, Warszawa.

Paczkowski A.,

2006 *Wojna polsko – jaruzelska. Stan wojenny 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa.

Rakowski M. F.,

1987 *Czasy nadziei i rozczarowań. Cz. 2*, Warszawa.

2006 *Dzienniki polityczne 1981 – 1983*, Warszawa.

1991 *Jak to się to stało*, Warszawa.

Reiff R.

2007 *Archiwum osobiste*, Warszawa.

Zabłocki J.

2013 *Dzienniki 1976 - 1986. Tom 3. Część 1*, Warszawa.

Czasopismo

Majchrzak G.

2013 *Taśmy radomskie, „Wolność i Solidarność. Studia z dziejów opozycji wobec komunizmu i dyktatury”, nr 6.*

Netografia

16 grudnia 1981 roku w Katowicach oddziały ZOMO i wojska dokonały pacyfikacji kopalni „Wujek”. Zginęło 9 górników, a 21 zostało rannych, <http://historykon.pl/16-grudnia-1981-roku-w-katowicach-oddzialy-zomo-i-wojska-dokonalypacyfikacji-kopalni-wujek-zginelo-9-gornikow-a-21-zostalo-rannych/#> (2017.09.07).

Świadkowie historii z 4 września 2011 roku, <http://www.polskieradio.pl/7,Jedynka/975,Swiadkowie-historii> (2017.09.03).

Wszyscy zomowcy spod „Wujka” winni i skazani, <https://wiadomosci.wp.pl/wszyscy-zomowcy-spod-wujka-winni-i-skazani-6036401728959105a?kat=1342&wid=8892688> (2017.09.07).



EISBN 978-83-66035-85-0